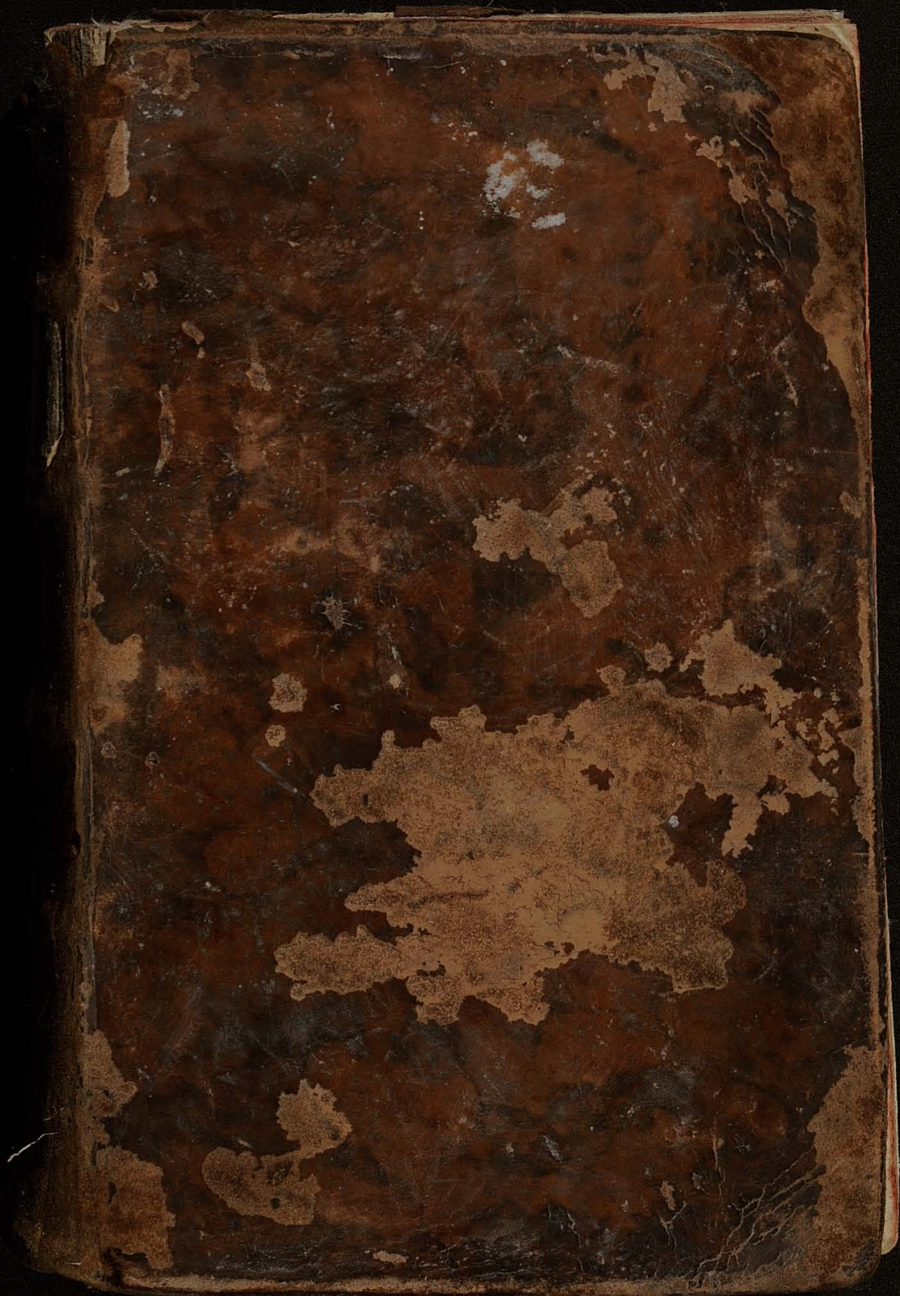
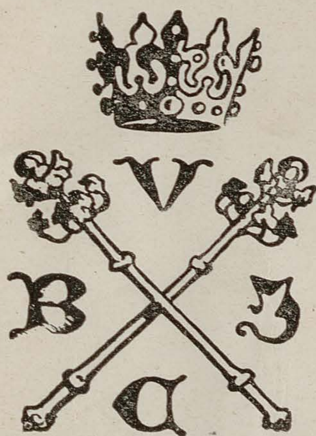




KAZANIA

Przez
Wielebnego Xiędza
KAROLA de la RUE
SOCIETATIS JESU,
Kaznodzieię ordynaryinego przez dziewięć lat u Krola Francuſkiego Ludwika XIV, po Francuſku miane y do druku

PODANE.

A teraz dla zawartey w nich niepoſpolitey iaſności, przyiemności y mocy prawd wiary na Polſki ięzyk

PRZETŁUMACZONE

Przez
X. Alexandra Brodowſkiego Soc: JESU, Swiętey Teologii Profeſſora.

CZĘSC TRZECIA.

we LWOWIE,
w Drukarni J. K. M. Akademii Societatis JESU. Roku Pańſkiego 1759.

NA HERBOWNY KLEYNOT JASNIE WIELMOZNEGO CETNEROW DOMU.



Wodzem miłość Oyczyzny zdawna pod tym znakiem,
Woiownikiem zasługi z licznym cnot orszakiem.
Przetoż choć wiele wiekow mineło, y minie,
Nigdy godność w tym Domu chorągwi nie zwinie.

DO JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

D O M I N I K A

Na Rayſku, Kateyniczach y Swierżu

C E T N E R A

Staroſty Stockiego.

W Tym wypolerowanym, y ſilącym ſię nie bez ſzczęśliwego powodzenia, na wydoſkonalenie iak ludzkich tak Boſkich nauk wieku, gdy uczona Rzeczpoſpolita wydobywaniem ſkarbów ſwoich panoſzy ſię; że poświęcaiący umieiętnościom lata ſwoie ludzie, iuż właſnego iuż zagranicznego dowcipu wynalazki oyczyſtym ięzykiem dla powſzechnego pożytku na publiczny widok wydaią: ia też, Jaśnie Wielmożny Staroſto, na cel powołania mego maiąc oko, w przełożeniu na Polſki ięzyk gruntownych y ducha Bożego pełnych kazań, dla wygody tych wſzyſtkich, ktorzy pragną, ale z ſamego zrzodła Francuſkiego czerpać tych prawd zbawiennych nie mogą, iakążkolwiek w ſprawie zbawienia umyśliłem uczynić przyſługę.

Ale u kogoż, ſprawiedliwſzego mam ſię ſpodziewać ſądu o rzeczy tey wyborze y o ſpoſobie mowienia obranego y zachwalonego odemnie Autora? czyie kreſkowanie rychley innych za ſobą pociągnie zdania, ieżeli nie twoie, Jaśnie

Wiel-

Wielmożny Staroſto? ktoremu pierſzeńſtwo w kraſomowſkiey chwale z ochotą ci nawet przyznaią, ktorzy z powołania lub przedſięwzięcia ſtanu tym uczciwym zabawom wiek ſwoy darowali. Y ſłuſznie: bo ktożby temu pierwſzego nie dał mieyſca, ktorego złote liſty, myslami głębokiemi, zwięzłym a doſadnym wyrażeniem, czyſtą Polſzczyzną, ſłow wyborem y wſzelkiemi kraſomowſtwa okraſzone ozdobami, gdy mądrzy biorą w ręce, iako na wzor doſkonały zapatruią ſię? Ktoby śmiał choć iednym nad tego wyſuwać ſię krokiem, ktory latami choć niżſzy, lecz rozſądnoscią zdania nikomu nieuſtępuiący, gdy poſtuiąc na Seymy walne, dzielność ſłodkiey y gruntowney wymowy ſwoiey dał ſłyſzeć, ſędziwych mowcow podziwienia na ſiebie obrocił? Nic tedy przyzwoiſzego widziało mi ſię, iako żeby ten, ktorego wymowa dawno publicznego druku godna, kſiążce tey z praſy wychodzącey dawał zalecenie.

Ależ uczyńmy z ieden krok daley: od czyiey to niepoſpolitey umieiętności zalecenia żądamy? wytłumaczmy ſię iaśniey. Prawdać, że zawżdy y wſzędzie ma ſwoie poważenie nauka y mądrość; ale dopieroż Pańſkiemi uprzywileiowana y wſparta przymiotami. Y z tego to godności twoiey, J. W. Staroſto, brać miarę: że wypolerowanego twego dowcipu od wielkiego

twego

twego urodzenia oddzielić nie można: że głębo-
kie myśli twoie z wyſokością J. W. Domu złą-
czone: ſłowem, że twoia umieiętność z wielkim
w doſtoynościach, z wielkim w zaſługach ku Bo-
gu y oyczyznie ſłynie Jmieniem. O ktorego
Jmienia zacną ſtarożytność ieżeli ſię kronik
ſpytam? te Okolſkiego świadectwem upewniaią
mię, że ieſzcze za czaſow Boleſława Krzy-
wouſtego herbowny Domu tego Przerowa w
Miroſławie Przodku ſwoim Bohatyrſkiey ſławy
był znakiem; a za Zygmunta Auguſta w czterech
krwią y cnotą rodzonych nieiedynokrotną Oyczy-
zny był podporą. Jeżeli na blaſk Jaśnie Wiel-
możnych doſtoieństw niezachmurzonym ſzczę-
ścia południem Dom ten obiaśniaiących, podnio-
ſę oko? widzę że mi trzeba wyliczać wielu Ziem,
Powiatow y Woiewodztw ozdoby, Staroſtw
Tymbarſkich, Stockich, Szczurowieckich,
Bareckich, Kamionackich, Korytnickich,
Trębowelſkich, Lwowſkich z władnieniem
ſprawiedliwością poſiadania; Senatorſkie w Ha-
lickich y Wołynſkich Kaſztelaniach, w Smoleń-
ſkich Woiewodztwach krzeſła y purpury. Co
ieżeli do ſławy woienney przyſtąpię? ta wcale
piora moiego nie potrzebuie. Słynie po wſzyſtkich
Dzieiopiſow Kronikach: ſłynie w Zygmunta trze-
ciego wiekuiących Przywileiach, a Bohatyr-
ſkie dzieła Baltazara Cetnera to prze-

ciwko

ciwko Tatarom pod Oczakowem y Manaczynem, to przeciwko Moſkwie pod Starodubem, to w Wołoſzech przeciwko Beglerbegowi, pod Niebo wynoſzacych. Słynie y w Alexandrze Cetnerze, naprzod Chorażym Podolſkim y ſławnym Rotmiſtrzu, a potym Kaſztelanie Halickim, ktory y niewolę za złotą Oyczyzny wolność na owey niepomyſlnego loſu potyczce pod Cecorą poniosł, y zniey drogo wykupiony większym ieſzcze na potym ſercem tak na Szwedow w Pruſiech, iako też na Tatarow y na zbuntowanych Kozakow naſtępował.

Jak zaś tę miłość Oyczyzny tak zacnymi oświadczoną dowodami ſzacowała w Przodkach twoich, J. W. Staroſto, Rzeczpoſpolita Polſka, dość iaśnie ztąd widziemy, że prawie naygłownieyſze y naydelikatnieyſze ſprawy ich dzielności, roſtropności y wierności poruczała. Trzeba iey było wynaleść z pośrod ſiebie Posłow do Francyi, ktorzyby ofiaruiąc Tron Polſki Henrykowi Walezyuſzowi ſławę y powagę Narodu wolnego umieli y mogli za granicą utrzymać? znalazła do liczby innych, męża takiego w Prześwietnym Domu Cetnerow Mikołaia. Zachodziły między Koroną Polſką, a pogranicznym Krolestwem Węgierſkim zaiątrzone y zerwaniem zgody ſąſiedzkiey grożące rozrożnienia? potrafiła przeciwne ſtrony do ſłodkiego pokoiu nakłonić Jana Cetnera Sta-

ra *Sta-*

ra *Starosty Lwowskiego y tegoż imienia Starosty Tymbarskiego przez Seym upatrzona Komissarska przysługa. Atoli nie tylko trudami dla dobra publicznego podiętemi, nie tylko krwią y zdrowiem za całość oyczyzny cnota Domu tego umiała szafować; ale też y Pańskiemi dla Boga y Nieba fortunami. Swiadkiem iest tey świętey szczodrobliwosci wystawiony y uposażony Kościoł w Krupcu; świadkiem Swiątynia Pańska w Podkamieniu przy cudownym obrazie Matki Boskiey, hoynością* Alexandra Cetnera *Kasztelana Halickiego z fundamentu wymurowana; świadkiem Fundacya Kollegium naszego Stanisławoskiego Domowi temu wiecznie obowiązanego; świadkiem* Zofii Cetnerowny *Franciszka Wojewody Smolenskiego godney takiego Oyca Cory złota ręka: ktora w Panienskim stanie, wielkich fortun dziedziczka, chcac się niemi z Bogiem podzielić, fundowała we Lwowie wspaniały Klasztor Pannom Zakonnym pod reguła S. Benedykta, ktorych przy innych ślubach, cel iest, czest ustawiczna Nayświętszego Sakramentu. A iakby to ieszcze mało było na iey hoynosć, siebie przy tym samą na wieczną służbę Bogu w tymże Zgromadzeniu darowała y poświęciła.*

Do tych rozlicznych Domu JJ. WW. Cetnerow *ozdob iakiey ieszcze świetności przydaią miedzy pierwszemi w Polszcze Jmiona* JJ. WW.

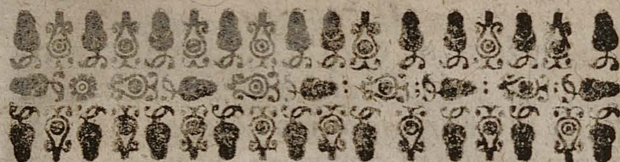
Poto-

Potockich, *z ktoremi potroynym*, Rzewuſkich, *z ktoremi podwoynym powinowactwa zwiazkiem ieſt ziednoczony? tudzież* Tarłow, Zamoyſkich, Zolkiewſkich, Danilowiczow, Bełżeckich, Lanckorońſkich, Sapiehow, Kraſickich, Gąſiewſkich, Firlejow, Bidzińſkich, Chodorowſkich, Dąbrowſkich, Rozwádowſkich, Waſiczyńſkich, *y innych ſetnych, a kto ſłowy wypowi? Kto przyczynienia ſławy iuż tak wielkiey ſpoſob wynaydzie?*

Waſzey to ieſt zacnosci, JJ. WW. Stocki, y Korytnicki Staroſtowie, ten ſzczęś liwy wynalazek zoſtawiony. Wy JJ. WW. Panowie, krwią y umyſłem Bracia, iako nieodrodni czynow Antenatow waſzych dziedzice, iako dwa mocne Prześwietnego Domu filary, ſtaropolſką Przodkow waſzych cnotę, Pańſką wſpaniałosć, prawdziwie Chrześciańſką pobożnosć nie po częsci naśladuiecie, y w chwalebnych wcale poſtępkach ku zaſzczytowi Prześwietney Familii wyrażacie. Na was Rzeczpoſpolita iako na naydoſkonalſze cnoty Przodkow wizerunki zapatruie ſię. Wam pierwſze gotuie godnosci. Ktore aby wam w iak naydłużſze ſłużyły lata, uprzeymie życzy.

JASNIE WIELMOZNEGO W. M. PANA
DOBRODZIEIA.

Nayniżſzy Sługa
Alexander Brodowſki Soc: JESU.



KAZANIE

NA PIĄTEK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Prawdzie Wiary Chrześciańſkiey.

Homo erat Paterfamilias, qui plantavit vineam, & locavit eam agricolis . . Cum autem tempus fructuum appropinquaſſet, miſit ſervos ſuos ad agricolas, ut acciperent fructus ejus. Matth. 21.

Był człowiek goſpodarz, ktory naſadził winnicę, i naiął ią oraczom. A gdy ſię przybliżył czas owocow, poſłał ſługi ſwe do oraczow, aby odebrali owoce iego.

Nayiaśnieyſzy Panie.

TA przypowieść ieſt iedną z znaynácznieyſzych ſztuką Boſkiey wymowy Zbawiciela naſzego, na wytknie-

nie Zydom na oczy ich niewdzieczności, i na pobudzenie ich do obawiania ſię zá nią ſłuſzn go i prędkiego pokarania. Stawia tu on wiarę, ktorą ci wzięli byli od BOGA, pod podobieńſtwem winnicy zaſádzoney od goſpodárza z oſobliwſzym ſtaraniem: Zydow, iako robotnikow albo czynſzownikow wybranych na uprawianie tey winnicy: Pátryarchow i Prorokow, iáko ſług rożnemi czaſami poſyłanych ná domaganie ſię owocow, ktorych oni nie chcieli oddáwáć. Na oſtatek ſiebie ſamego opiſuie on, iáko Syna owego goſpodarza, wyſłanego z oſtatnią uſilnością łaſkawości i dobroci na przyprowadzenie ich do ich powinności. Przywodzi też im na pamięć ich okrutne obchodzenia ſię z Prorokami; i powiada im o śmierci, ktorą iemu ſamemu gotowali, i ktorą miał podiąć, nie długo czekaiąc, iako o iakim przypadku pewnym, i iuż przeſzłym: *Apprehenſum eum occiderunt.* Potym zdaiąc ſprawę tego poſtępku na włáſny ich ſąd: Co ma uczynić, mowi do nich, Pan tey winnicy z owemi niewdzięcznemi winnicy iego dzierżawcami? *Quid faciet agricolis illis?*

Ja-

Jakież uznanie wyciąga z złośliwey ich geby; i co oni odpowiedaią na pytanie? to co zdrowy rozum przymuſza ich uznáć: wygubi on, mowią, tych nieſzczęśliwych, iako tego godni, a winnice ſwoią odda wiernieyſzym czynſzownikom: *Malos malè perdet, & vineam ſuam locabit alus agricolis.* I natychmiaſt chwytaiąc ich za ſłowo, ogłaſza przeciwko nim wyrok ſprawiedliwości Boſkiey. Powiadám wam tedy, mowi im, że Kroleſtwo Boſkie, Boſká cześć i iego wiara będzie od was odięta, i przenieſiona do ludu, ktory mu z tego będzie czynił pożytek: [a] *Ideo dico vobis, quia auferetur à vobis regnum, & dabitur genti facienti fructus ejus.*

Zydzi, mowi Ewangelia, na te piorunuiącą powieść, zrozumieli, że ſię do nich ſtoſowała: ale nie doznali iey prawdy aż po czterdzieſtu lát, za zburzeniem ich miaſta, ich Kościoła i całego ich rządu. W tenczas to była odięta winnicá zbuntowanym czynſzownikom, i oddána innym wiernieyſzym: a my to ie-

[a] *Matth: 21. 45.*

ieſteśmy, moi Bracia, ktorzy záżywamy tego ſzczęścia. Czyliż zaiſte czuiemy ie? Czyliż poznáiemy ſzacunek tey łaſki? Czyliż wgledem niey obchodziemy ſię lepiey, niżeli czynſzownicy porzuceni? Te porzucenie Zydow, te powołánie Chrześcian, te dwa wyniknienia przepowiedziane przez przypowieść, a potym tak zupełnie ſpełnione, czyliż mogą zoſtawić w umyſłach naſzych lub naymnieyſze zaćmienie, lub naymnieyſzą trudność z ſtrony prawdy wiary? Zacząłem przeſzłego tygodniá wywodzić tę wielką materyą, przez cudowne założenie Religii Chrześciańſkiey: dziś dopełńmy iey dowodzenia przez ſtawienie wam przed oczy cudu zburzenia Zydoſtwa.

Zámyślam tedy pokazać wam, że żburzenie i zepſowanie Pańſtwa Zydowſkiego i ich religii, poprzedzone Proroctwem, ktore ie im obwieściło, łączy ſię z okolicznościami i przypadkami tak przedziwnemi, że ſam tylko BOG mogł bydź ich przyczyną i początkiem. Już obie te ſprawy máią Chryſtuſa za

przy-

przyczynę i początek. On to ieſt, ktory zburzył Państwo Zydowſkie; on, ktory przepowiedział te zburzenie. Muſi tedy być koniecznie, że on ieſt Bogiem: i że wiara ufundowana na tym zburzeniu i według tego proroctwa, ieſt wiara niepochybnie Boſka. Uważaycie, MCi Pánowie, te dwa punkta mowy moiey. Przekonanie, ktore z nich wynika, widziało ſię tak mocne ſtarym Oycom Kościoła Bożego, a oſobliwie Swiętemu Auguſtynowi, że ie mieli zá beſpieczne od przymowek ludzi niewiernych, i wcale za niepodległe żadney ſprzeczce. A zátym o iaką teraz powinno mieć na nas wagę, po tyſiącu ſiedmiuſet lát ſwey oczywiſtości! Otworz oczy naſze, Panie, na blaſk tego światła: przydáy go przez łaſkę ſwoią tym, ktorzy ſobie ſmakuią w iego przyiemności; a krnąbrnych, ktorzy ie odrzucáią, przywiedź do uznania mocy iego. *Ave MARYA.*

PIERWSZA CZĘSC.

CO ieſt rzeczą dziwną w materyi, o ktorey rozmawiam, a nieznośną

ro-

rozumom wątpiącym o wierze; nie ieſt to, że iaki narod liczny, potężny bronią, i więcey niżeli przez dwa tyſiące lat daiący odpor uſiłowaniom nayſtraſzliwſzych nieprzyiácioł, przyſzedł do ſwego kreſu, i wziął ſwoy koniec. Taká ieſt dola wſzyſtkich Páńſtw. Widziáno koniec Monárchii Aſſyryiſkiey, Monarchii Greckiey, Monarchii Medow. Widziano dzikie i grube narody, naſtępuiące na Monárchią Rzymſką. Ale to czyni zburzenie Páńſtwá Zydowſkiego i ich religii cudownym, że ſię ſtało w zeyściu ſię okoliczności z powiązaniem przypadkow tak wcale nieſłychanych, że nie może być, tylko ſkutkiem zemſty więcey niż ludzkiey, i gniewu ſámego Boga władnącego przypadkami.

Na obiaśnienie tey dopiero wnieſioney prawdy, założmy to, co ſię dało widzieć po wſzyſtkie czaſy w odmianach Krolеſtw. Albo poſiadaiący Páńſtwa zwyciężcy wygubili zwyciężonych; iako na wielu świata mieyſcach uczynili Machometani. Albo zwyciezcy zachowuiąc zwyciężonych, okryślali zwycię-

ſtwo

ſtwo ſwoie do włożenia na nich daniny; taki był zwyczay u Rzymian. Albo też zwyciężcy pomięſzali ſię z zwyciężonemi, i ze dwoch nieprzyiaznych narodow, ieden tylko złożyli; i tak Francuzi ziednoczyli ſię z Narodami zoſtaiącemi na tenczas na tym mieyſcu, gdzie teraz Kroleſtwo Francuzkie, i nadali im ſwoie przezwiſko. Ten ieſt poſpolity ſkutek publicznych w Pańſtwach odmian, ktore za ſwych wynaleźcow maią ludzi. Nie taká, Panie, była plagá, ktoraś dopuścił ná Zydow. Ta plaga była takowa i tak ſtraſzná, że nie mogła pochodzić, tylko z ręki twoiey. Albowiem zważmy tylko iey okoliczności.

Swięty Auguſtyn ſtoſuie do Zbawiciela naſzego owe cztery ſłowa Dawida położone w Pſalmie pięćdzieſiątym oſmym. BOG, mowi on, oznaymił mi, co ſię ma ſtać z nieprzyiaciołami memi. Panie, przydaie on, nie gub ich: *Ne occidas eos.* Niech nigdy nie zapominaią, czym ſą: *Ne obliviſcantur.* Rozproſz ich mocą twoią: *Diſperge illos in virtute tua.* Na oſtatek poniż ich, i wyzuy ich z ich potęgi: *Depone illos.* Oba-

Obaczmy porządkiem w tych czterech słowach cztery przeklęctwa niezwyczayne i niezłączone nigdy tylko w pokaraniu ludu Zydowskiego. Naprzod, zburzenie ich potęgi i ich Państwa *Depone illos*. Powtore, rozproszenie ich narodu po całym świecie, lubo po zburzeniu ich Państwa: *Disperge illos*. Potrzecie, nieustanne záchowywanie ich narodu, lubo przy zburzeniu ich Państwa i rozproszeniu ich narodu: *Ne occidas eos*. Poczwarte, ich zaciętość w nieprawości i w błędzie, ich upor w poglądaniu na się zawżdy iako na lud Boski; ich státeczne przywiązanie do swych ksiąg, do swych zwyczaiow, do swych prożnych obrządkow, na ostatek do cieniu swey dawney religii, ktorey ani podobna im zachować, áni iey zapomnieć: *Ne obliviscantur*. Poniżenie ludu Zydowskiego, iego rozproszenie po całym świecie, iego zachowywanie od tylu wiekow, iego zácietość w swych zwyczaiach i w swym zaślepieniu: czworo wyniknienia sporządzonego przez mądrość Mściciela panuiącego nad wszy-

stkie

ſtkiemi czáſami i we wſzyſtkich kraiach świata.

I. Pierwſza oſobliwość ieſt poniżenie Zydow przez zepſowanie ich religii, ich rządu, ich tronu i Kościoła: pierwſzy ſkutek przeklęctwa Boſkiego: *Depone illos.* O co za przeklęctwo, MCi Pánowie! Lud ten wyprowadzony z Egyptu, i uwolniony od iarżma Faraonowego przez tyle cudow; wynieſiony ná zgubie Krolow grubych narodow przez tyle ſławnych dzieł; umkniony po tyle razy przed zaiadłością tyrannow Babilońſkich i Syryiſkich przez niezwyczayne ſprawy opieki Boſkiey. Lud ten po więcey niż dwoch tyſiącach lat wzmagania ſię i ſzczęśliwości od ſwego wyiścia z Egyptu, zoſtáł ſtarty od potęgi Rzymſkiey przez pięciomieſięczne oblężenie. Milion ſto tyſięcy ludzi zgineło w Jeruzalem żelazem, głodem, morem i ogniem. Sto tyſięcy zoſtało zaprowadzonych w niewolą i poprzedanych na rynkach. Więcey niż ośmkroć ſto tyſięcy zgnębionych temiż plagami po inſzych mieyſcach Kroleſtwa. A ieſzcze o z iakim

zbio-

zbiorem obrzydliwości i okrucieństw! Rozcięto więcey niż dwom tyſiącom brańcow brzuchy, na ſzukanie w nich złotá zataionego przez chciwość zwyciężonych przed chciwością zwycięzcow. Napatrzono ſię matek odrywaiących ſwe własne dzieci od pierſi ſwoich, na żywienie ſię niemi. Widziano Zydow zabiiaiących ſię ſamych między ſobą w buncie, broczących ołtarz krwią własnych ich wſpoł obywatelow, czyniących z Kościoła iedyne iatki na rzeź ludzi, ichże ſamych pierwſzych podkładaiących mu ognie, ktore go obrociły w popioł: i przez nieſłychane poſtępki rozpaczy, wydzieraiących Tytuſowi chwałę ochronienia ich Kościoła i pozwolenia im życia. Słyſzanoż kiedy o podobnym ſpuſtoſzeniu w tak krotkim czaſie, a z tak wielką okazałością? Jeſt to rzecz tego tylko ſamego, ktory ſtworzył z niczego ludzi i świat cały, władnoć tak życiem narodow, i dawać im poznać ich podłość.

To prawda, że tedy nie tedy dobre powodzenie Zydow było przeplatane

okro-

okropnemi chwilami, na pokaranie ich grzechow. Na powrocenie ich do ich powinności, kiedy od niey odſtąpili, dawał im BOG poczuć iarźmo poſtronney iakiey potęgi, poddaiąc ich onemu na iaki czas. Ponoſili przez ośm lat panowanie Chuſaná (a) Krola Syryiſkiego; przez ośmnaście lát panowanie Eglona (b) Krola Moabitow; przez dwadzieścia lat panowanie Jabina (c) Krola Chananeńſkiego; przez ſiedm lát panowanie (d) Madianitow; przez ośmnaście lat panowanie (e) Ammonitow;przez 40. lat panowanie [f] Filiſtynow. W każdym z tych nieſzczęściu BOG, ktory na ten czas poglądał na nich iáko na dzieci ſwoie, z Oycowſkiego ſwego około nich ſtáránia dawał im uwolnicielow: owych Otonielow, Jeftych, Gedeonow, Samſonow. Z tych rożnych chłoſt nayſurowſza i náydłuźſza była owa, ktorą BOG wykonywał przez Nabuchodonozora i przez Krolow iego naſtępcow całe ſiedmdzieſiąt lat. Ale iakożkolwiek ta była ſtra-

(a) *Judic:* 3. 8. [b] *Judic.* 3. 14. [c) *Judic.* 4. 3. [d] *Judic:* 6. 2. [e) *Judic,* 10. 8. [f) *Judic.* 13. 1.

ſtraſzna przez ſwoią długość i przez ſwoią ſurowość, przez zrabowanie miaſta i zruinowanie Kościoła i przenieſienie narodu do obcego kraiu: co to iednak za porownanie ſpuſtoſzenia teraznieyſzego z tamtą niewolą; tyſiąca ſiedmiuſet lat nędzy z ſiedmiudzieſiąt; znieſienia zupełnego czci Boſkiey w ich religii z proſtym zepſowaniem ołtárzow i murow? Oni albo ich dzieci widzieli na oſtatek ſkończenie ſię wygnania: Prorocy, ktorych BOG w pośrzod nich zachowywał, łagodzili im zawżdy cięſzkość ich dolegliwości przytomnych, przez upewnianie ich o powrocie łaſkawości Nieba. Wiedzieli na koniec z wyrokow Boſkich, (a) że z pozoſtaiących rozwalin owego zburzonego Kościołá wnet miał powſtać Kościoł nowy rownie wſpaniały i daleko godnieyſzy względu niżeli pierwſzy.

Gdzież ſą teraz te rozwaliny, te nadzieie, te wyroki, ktoreby ſprzyiały ich prożnym mniemaniom? Na iakimże fundamencie mogą ſobie obiecować koniec

(a) *Aggæi 2. 10.*

niec swych nieszczęśliwości po tylu wiekach niewoli? Zgadzaią się na to, że to BOG poddawał ich niegdyś pod iarzmo Chananeyczykow, Assyryiczykow, Filistynow. A terazżeto, pyta Swięty Chryzostom, (a) inszy iaki BOG trzyma ich przyciśnionych ciężarem zagniewania swego? A ieżeli ten mszczący się BOG zdawał się im być sprawiedliwy na ten czas w karach przemiiaiących, ktoremi karał ich nieprawości: czyliż będą śmieli obwiniać go o niesprawiedliwość i okrucieństwo w przedłużeniu kárania, ktore ponoszą od czasu śmierci Chrystusowey?

Ktoremuż bowiem innemu grzechowi przyczytać tę niesłychaną wielkość surowości? Co aż po ow czas ściągało na nich gniew Pana BOGA, była to pogarda praw iego, powstanie na Kápłanow, nieposzanowanie ołtarzow, wycinanie Prorokow, zabiianie własnych swych dzieci na ofiarę fałszywym Bogom, iednym słowem bałwochwalstwo, w ktore zá powodem swey skłonności i za

(a) *Hom, 4. in Judæos.*

za przykładem swych sąsiadow często wpadali. Ná wypłacenie się sprawiedliwości mściwego BOGA za tak straszne zbrodnie, dosyć było aż po ow czas dwadzieścia, czterdzieści, siedmdziesiąt lat niewoli. Cożby go mogło teraz uczynić nieprzebłaganym na ich wołania po tylu wiekach przebytych od nich w uciemiężeniu bez folgi i bez posiłku: ieżeli to nie iest ieszcze straszliwsza zbrodnia, niżeli ofiary z krwi ludzkiey, niżeli bezbożność i bałwochwálstwo? Ktoraż inna na koniec ieżeli nie zbrodnia, nie iuż przeciwko prawom i przeciwko czci Boga popełniona, ale prosto przeciw samemu BOGU, w osobie Chrystusa, ktorego Pismo Swięte i iego cuda opowiadały być prawdziwym Synem Boskim?

II. Ale oprocz spustoszenia całego narodu i zburzenia ich Państwa; drugie przeklęctwo ieszcze lepszym iest pokazaniem, że one nie pochodzi tylko od BOGA: a te iest powszechne rozproszenie ostatkow národu: *Disperge illos in virtute tua*. Rozprosz ich, Panie, mowił

wił Dawid, rozrzuć ich, pośiy ich po całym świecie.

Swięty Jan Chryzostom (a) pogląda ná nich iako na skrwawione ćwierci trupa iakiego złoczyńcy ćwiertowanego po śmierci, rozstawione ná wielkich gościńcach; na pokazanie wielkości zbrodni przez wielkość kary, i na rozrzucenie wszędzie widokow postrachu.

Y do tego to posłużyło zepsucie Jerozolimskiego Kościoła. Swięci Oycowie poglądáią nań, iako na centrum, do ktorego BOG wszystkich Synow swoich miał przywiązánych, ziednoczonych między sobą, a odłączonych od wszystkich ludzi niezbożnych. Ziednoczył on ich tam przez wspolność iednegoż ołtarza i iednychże ofiar. Zakazał on im prawem wyraźnie uczynionym wystawiać iaki inny ołtarz, i czynić ofiary na iakim innym mieyscu: (b) *Cave, ne offeras holocausta in omni loco.* Całe zebranie ich Państwa powoli i z czasem złożone na kształt Rzeczypospolitey, potym sprawowane przez sędziow i Krolow; było,

(a) *In Psal.* 8. (b) *Deut:* 12. 13.

było, mowi Swięty Jan Chryzostom, niby wielkim iakim budynkiem, ktorego sam BOG był Architektem; on powoli założył iego fundamenta, wystawił mury, wyniosł sklepienie; a Kościoł Jerozolimski, mowi tenże S. był niby śrzednim kamieniem sklepienia tego budynku, niby węzłem, ktory trzymał w iedności kamienie, ktory czynił całe złożenie Państwa niewzruszonym, ktory miał być iego ubespieczeniem i wiekowaniem.

Coż się stało? Ci zdraycy powstali przeciwko BOGU Fundatorowi tego budowania; przymusili gniew iego do zburzenia dzieła rąk swoich. Onże sam wzruszył kámień utrzymuiący iego sklepienie; on obalił Kościoł. Natychmiast uyrzano, że wszystkie części tego strząśnionego gmachu rozstąpiły się i rozłączyły: że kamienie Swiątyni wzruszone i oderwáne okryły swemi rozwalinami nie tylko pobliższe mieysca, ale nawet całą obszerność ziemi: (a) *Dispersi sunt lapides sanctuarii in capite omnium platearum.* Oweto kamienie, ktore nic innego nie

są

(a) *Jerem: Thren: cap. 4. 1.*

ſą tylko familie i pokolenia, głowy i członki narodu, włóczące ſię i obce w pośrzod wſzyſtkich innych narodow. Tak że żeby teráz znowu rozpoczeli ſprawy ſwey dawney czci Boſkiey, żeby czynili ſwe ofiary, żeby Kapłanow i Lewitow przywrocili na ſwoie mieyſca i na ſwoie urzędy; muſieliby mieć tyle Kościołow, ile maią mieszkania po świecie. Zabroniono zaś im ieſt przez prawo mieć więcey Kościołow nad ieden, i mieć go gdzie indziey nie na mieyſcu obranym od ſamego Pana BOGA: (a) *In eo loco, quem elegerit Dominus*. A za tym zepſowanie tego ſamego mieyſcá, tego ſamego Kościoła ſprawiło rozerwanie familii i pokoleń na tyle różnych kraiow; i przez niepochybne rzeczy náſtępowanie, pociągnelo za ſobą zepſowanie całego ich Pańſtwa świeckiego i całey ich religii. Tegoto BOG chciał w rozproſzeniu Zydow, to on wykonał, iako tego chciał: i to ieſt, co on tylko ſam mogł uczynić.

III. Inny dowod Boſtwa w trzecim

 prze-

(a) *Deut*. 12, 13.

przeklęctwie wyrzeczonym przez Proroka. Poniż ich, mowi on do BOGA; złoż ich z tronu, rozproſz ich: *Depone, diſperge illos.* Ale przecie, przydaie on, nie wygub ich: *Ne occidas illos.* Ten iednak ſkutek przyrodzony powinienby naſtąpić za dwoma pierwſzemi karami. Czyliż bowiem można poiąć, żeby lud przenieſiony z oyczyzny ſwoiey, błąkaiący ſię kupami bez wodza po tyſiącznych odległych mieyſcach, nie maiąc ſię czym bronić, a nawet wcale tego nie śmieiąc; z tym wſzyſtkim iednak utrzymywał ſię: a od iak dawnego czaſu? przy iak wielu przeſzkodach, i przeciw iakim ſzturmom? nie ieſt to rzecz przyrodzona. To wiadomo, że od czaſu rozproſzenia Zydow, Francuzi opanowali Gállią, Wandálowie i Wyſygotowie Affrykę i Hiſzpanią (a) Saſi Anglią; na koniec dzikie narody obſzerne Państwo Rzymſkie. Szukaycież teraz owych Gallow, owych Wandalow, owych Wyſygotow, owych Saſow, owych Rzymian, w owych obſzernych kraiach, z kto-

(a) *Aug: in Pſal. 58, Enarr: 1.*

z ktorych byli, álbo ktore opanowali: ſą to iuż tylko imioná, ktore w ſamey tylko pamięci ludzkiey pozoſtały, ani ich iuż widzieć na czole ktorego człowieka. Są to niby owe ſtrumyki, ktore weſzły w rzeki; niby owe rzeki, ktore weſzły w morze: wiadomo, że tam weſzły; ale ich wody tam ſię pomięſzały; ani ich iuż rozeznać podobná.

Ze wſzyſtkich narodow świata nie maſz oprocz iednego Zydowſkiego, ktoryby ſię mogł był uchronić od pomięſzania ſię z innemi narody. Nie maſz oprocz iego ſamego, ktoryby będąc záwſze ſłaby, bez wodza i bez obrony, mogł ſię był utrzymać przeciw nieprzyiaznemu gminowi ſwych zwycięzcow. Tym czaſem czuie ſię w ſobie przeciwność i obrzydliwość, ktora oddala od wiązánia ſię z niemi: i luboby ta przeciwność powinná wieść innych ludzi do uprzątnienia ich z oczu ſwoich, i do wygubienia ich: wſzędzie obrzydli i wzgárdzeni, wſzędzie iednák zoſtawaią. A iakby zoſtawáli, gdyby BOG, ktory ich biie iedną ręką, nie utrzymywał ich drugą,

gą; i nie czynił zostawánia nieprzyiacioł swoich wiekuistym, chcąc uczynić wiekuistą surowość zemsty swoiey; i mieć, mowi Swięty Augustyn, wszędzie świadkow ich grzechu, a prawdy wiary Chrystusowey: (a) *Per omnes gentes dispersi, testes iniquitatis suæ & veritatis nostræ.*

BOG, mowi ten Swięty, ponawia ná nich za ukrzyżowanie Chrystusá, przedziwną ową karę, ktorą trapił Káima za zábicie iego brata. (b) Wyraził on na osobie iego iakieś piątno wstrętu i obrzydzenia, ktore mu było przyczyną do uciekania po wszystkiey ziemi i do chronienia się przed wszelkim okiem: (c) *Vagus & profugus in terra.* Powściągał iednak nienawiść wszystkich ludzi i odbierał im moc álbo myśl do zabiciá go: *Posuit Dominus signum, ut non interficeret eum omnis, qui invenisset eum.*

Rzeczecie mi, że nie udaiąc się do cudu i do ręki Pana BOGA, te zachowanie Zydow w mięszaniu się po między innemi narodami, iedynie iest przyro-

dzo

a] *Psal. 58. Enar: 1.* [b] *Ibidem & in Psal: 7. n. 39.* (c) *Gen: 4. 15.*

dzonym ſkutkiem ich obrzezánia, ktorego przeſtrzegali zawżdy, i ktore ich rożniło między wſzyſtkiemi narodami. Ale czyliż te ſamie przywiązánie nie ieſt oczywiſtą ſprawą mocy Paná BOGA? Czyliż nie ieſt oſtatnim ze czterech przeklęctw, ktoremi ſą obłożeni, i ktore im nie dopuſzcza zapomnieć, że byli kiedyś ludem Bożym: *Ne obliviſcantur populi mei*.

IV. Jeżeli bowiem było co takiego w ich zákonie, o czymby powinni byli zapomnieć, ná co wzgląd i pamięć powinniby byli zagladzić: to te obrzezanie, ktore nie inaczey rożniło ich od innych narodow, tylko podaiąc ich na pogardy u oſtatka rodzaiu ludzkiego: to te kſięgi Boſkie, ktorych niepodobná im było czytać, bez widzenia tám potępienia ich złości i ich niewdzięczności. Bardzo łátwo nápoić ſię wiarą tych, z ktoremi ſię żyie, i gdy poczyná ſię zábierác obrzydzenie do wiary ſwoiey, to od tego, co w niey ieſt oſtrzeyſzego i przykrzeyſzego.

Przeciwnym ſpoſobem Zydzi, przez to,

to, co w ich zákonie ieſt naycięższego, trzymáią ſię go wiernie. To ieſt, przez brzydzenie ſię mięſiwami, ktore on zakazuie; przez poſzanowanie proroctw i inſzych Piſm Swiętych, ktore im wyrzucaią na oczy ich niedotrzymanie wierności; a oſobliwie przez obrzezánie. Jako ſą uparci i niewzruſzeni w poglądaniu na ſię zawżdy iáko na lud Boży, ták nigdy ich nic nie mogło odwieść od zupełnego záchowywania tego powierzchownego znaku, przez ktory rozumieią, że ieſzcze máią prawo domágać ſię od BOGA wypełnieniá obietnic iego, i przywieść go kiedyżkolwiek do uznania ich, choćby nie rád, za ſyny ſwoie.

Z tąż głupią ufnością troſkliwie dochowywali ſtarozákonnego piſma. Ale przez ſprawę ſporządzenia Boſkiego wcale przeciwną ich zámyſłowi, iedynie dlá świadectwa i przeciwko nim i dlá Chrześcian. Gdyby byli zgubili te Kſięgi Swięte, zkądże moglibyśmy ich przekonać o ich niezbożność; pokazać im prawdę przyiścia Meſſyaſzá i ſpełnienie ſię proroctw na oſobie Chryſtuſowey? A

za tym nie tylko nie znayduią pociechy i zbawienia, ktorego w nich ſzukaią, ale ieſzcze dodaią nam w nich, mowi Swięty Auguſtyn, dowodow zbawienia naſzego: (á) *Portant ſcripturas, non ad adjutorium ſalutis ſuæ, ſed ad teſtimonium ſalutis noſtræ*. Zeby nie to, mowi daley tenże Swięty, poganie, ktorym przepowiadamy wiárę, byliby iey mniey powolni. Mogłoby im było być podeyrzane, coś my im o cudach Chryſtuſowych do wiadomości podali, gdyby im świadectwo naſzych Apoſtołow nie mogło było być ſtwierdzone świadectwem naſzych nieprzyiacioł. Lubo ſą nieprzyiaciele Chryſtuſowi i nieprzyiaciele naſi w ſwych ſercách, ſą iednák obrońcy naſi w ſwych kſięgach: *In cordibus hoſtes, in codicibus teſtes*. Ichże ſámych broni zażywamy na ich zawſtydzenie i na odięcie im mocy do walczenia. W ichże ſamych źrzodłach czerpámy, czymbyśmy wierze naſzey u całego świata iednali powagę. MCi Panowie, ieżeli widząc te czworo wyniknienia tak niepoięte, a z tym wſzy-

ſtkim

[a] *Serm: 100. n. 3. E. B.*

ſtkim tak iawne, upieracie ſię przy tym mniemaniu, iakoby trefunek, naturá, lub na koniec kto inny nie BOG, mogł był być ich wynaleźcą; gańcież łatwość w uwierzeniu wſzyſtkich narodow świata, ktore uwierzyły na te cudá i ktore ſądziły ie być nad ſiły ſwoich Krolow i ſwoich Bogow.

Bo na koniec tegoż ſamego czaſu, kiedy potęga Rzymſka podeptywała potęgę i religią Zydowſką: ciż ſami Zydzi nie obawiali ſię niczego od mocy Chryſtuſowey. Mieli iego ſektę za zniſzczoną, i iego mniemaną obłudę za niepodobną do wziętości na świecie. Dużo byli dalecy od pomyśleniá o tym, żeby ciż Rzymianie ich zwycięzcy, ich potłumiwſzy, ſámiż poddać ſię kiedy mieli pod práwo Chryſtuſowe; a dopieroż, żeby owe dzikie narody, ktore popodbiiali Rzymiánie, powſtać miały przeciwko ich Páńſtwu, a poddać ſię dobrowolnie pánowaniu Chryſtuſowemu. Nic takowego nie ſtawało im w myśli. To iednak było umyślono od mądrości Boſkiey: to ſię iák po ſtopniach poſtępu-

iąc

iąc, pełniło co raz bardziey po wſzyſtkie naſtępuiące wiek; i pełnienie ſię tego ieſzcze ieſt obecne oczom naſzym iáko też i oczom Zydowſkim. Owe mieyſca niegdyś tak ſławne dla pałacu i wież Dawida; dla owego Kościoła dzieła Salomona, Zorobábela i Heroda, zoſtały wyzute z owych wſzyſtkich pamiątek wſpaniałości Krolow, tak że tego iuż nie maſz żadnego śladu: i owſzem też ſame mieyſca okryte zoſtaią Kosciołami Chryſtuſowemi. Mieyſca zaś gdzie ſię on národził, gdzie umarł, gdzie zmartwychwſtał, ſą tam ieſzcze znaczne przez iawne poſzanowanie i ſchodzenie ſię tam wſzelkich narodow Chrześciańſkich. Tyle odmian zaſzłych na świecie po iego śmierci nie mogły zniſzczyć czci, ktora ſię tam wyrządza Krzyżowi iego; iaśnieie ten tam zawżdy w pośrzod niewiernych; a Zydzi obcy w nętrznościach oyczyzny ſwoiey, ledwo tam śmieią gębę otworzyć na wzywanie BOGA.

Do tak zbyteczney nędzy przyſzli iuż byli ieſzcze za Ceſárzow pogańſkich. W ſześćdzieſiąt lat po ich zburzeniu od

Tytuſa, Adryan zakazał im był poſtać w Jeruzalem, (a) a nawet patrzyć na nie z okolicznych págorkow; ktora to ſurowość trwała i potym więcey niż trzyſta lat: ponieważ upewniá nás o tym Swięty Hieronim, że zá czaſow iego nie wolno im było nawet poyść płakáć nad rozwalinami ich miaſta: muſieli ſię dokupować dozwoleniá na to: (b) *Ut ruinam Civitatis eis flere liceat, pretio redimunt.* Niepodobna bez użalenia czytać opiſania, ktore on nám podaie, ich ſtanu. Każdego roku, mowi ten Swięty, w dzień zburzenia ich miaſtá i ich Kościoła, przychodzą oni ponawiać żáłoſną iego pamiątkę, i że tak rzekę, obchodzić pogrzebową rocznicę. Widzieć tam ſmutne gromady białychgłow i ſtarcow nachylonych láty, wyſuſzonych żalem, ſchodzących ſię nád owe rozwaliny, i dokupuiących ſię za pieniądze wolności plákania: *Qui quondam emerant Sanguinem Chriſti, emunt lachrymas ſuas; & ne fletus quidem eis gratuitus eſt.* Kupili niegdyś Krew Chryſtuſa, teraz kupuią wláſne łzy ſwo

[a] *Euſeb. Hiſt. lib: 4. cap. 6.* [b] *In Soph. cap. 1.*

swoie; i rościąga się ich niewola áż do niemieniá wolności nawet łzy wylewać. Włosy ich rozczochrane, przydaie tenże, twárzy ich i ręce ieszcze mokre od łez i zasiniáłe, kiedy przychodzi nielutościwy żołnierz domágać się za nie płácy, albo ich bieg tamować: *Abuc fletus in genis & livida brachia, & miles mercedem postulat, ut flere plus liceat.* Wszystko to, mowi on, dzieie się przy widoku Krzyża Chrystusowego, iaśnieiącego ná wierzchołkach iego Kościołow, i ná gorze oliwney; gdy oni tym czasem ięczeć muszą z żalu, i wyć z rospaczy nad popiołami ich Swiątyni: *Patibulo Domini coruscante, . . . ululant super cineres sanctuarii.*

MCi Panowie, żeby się nie miáło umysłu i sercá wzruszonego na tak długą i tak straszną pomstę; żeby się w niey nie uznawało mocy i sprawiedliwości Boskiey, á za tym Boskiego przymiotu w wierze, ktora nás naucza poznáwać go; chybaby się chciało utrzymywać niedowiarstwo, przeciwko powadze nietylko wszystkiego Pisma Swiętego, ale nawet

wet

wet i piſarzow świeckich i kronik świata: chybaby ſię przeczyło temu, co ſię dzieie w właſnych naſzych oczach: chybaby ſię przeſzło zaślepienie nayuparttſzych Żydow. Komuż bowiem jeż li nie BOGU przyczytáć ſię może należyte i dokładne przepowiedzenie tych dzieiow od czaſow nayodlegleyſzych i w czaſach naybliżſzych ſpełnienia ſię wſzyſtkiego? A to ieſt, co potrzeba roſtrząſnoć w drugim punkcie; i pokázać, że Chryſtus wynaleźca i przyczyná tego wyniknienia; będąc też wynaleźcą i początkiem iego przepowiedzenia, powinien być uznany i czczony za BOGA.

DRUGA CZĘSC.

TA założona prawdá zaſadza ſię na świadectwach tak pewnych, że śmiem rzec bez wahania ſię; że koniecznie być muſi, że Chryſtus ieſt albo obłudnik, albo BOG. Oto, MCi Panowie, niezwyczayne w iednym z tego dwoyga znaydowanie ſię prawdy: ktore iednak ſprawuie wygranę Chryſtuſową.

wą.

wą. Te zaś świadectwa wzięte ſą ták z proroctw dawnych, dochowanych od iego nieprzyiácioł; iako też z ſamychże proroctw Chryſtuſowych, záwartych w Ewángeliach, ktorych dawność nie podpadá ſprzeczce, i ktorych wierność pokazuie ſię bez wſzelkiego podeyrzenia, przez ſtoſowanie ſię ich iednych z drugiemi, i przez doſkonałe ich zgadzanie ſię z ſkutkiem.

Wſzyſtkie wyroki dawnych Prorokow z powſzechnym zgadzaniem ſię, obwieſzczaią przyście Meſſyaſza, i w niwecz obrocenie Zydow na zemſzczenie ſię śmierci iego. Wſzyſtkie wyroki Chryſtuſowe ściągaią ſię do pokazania, że onże ſam ieſt tym Meſſyaſzem, a że czás przyſzedł owego wniwecz obrocenia. Spełnienie ſię tych dwoiakich proroctw, na iego oſobie i na Zydach, pewnym ieſt dowodem, że nie był obłudnikiem. Ztąd tedy idzie, że mowił prawdę, gdy ſię powiedáł być Meſſyaſzem i Synem Boſkim. Wnieśmy za tym, że on ieſt tym Meſſyaſzem Synem Boſkim, a że iego wiára ieſt prawdziwa wiara Boſka.

I. Po-

I. Pocżniymy od wyrokow Prorockich, i przypatrzmy ſię ich rzetelności, tak z ſtrony ſurowości pomſty nad Zydami, iako też z ſtrony uſtawiczności iey ciągnienia ſię, i z ſtrony iey ściągania ſię do śmierci Chryſtuſowey. Nie zaſtanawiaymy ſię tylko nad proroctwy iáśnieyſzemi.

Napominaiąc Moyżeſz Izraelitow do zachowywánia prawa, ktore im dał, opowiadał im tudzież przeklęctwa, ktore im były zgotowane, ieżeliby nim kiedy pogardzili. (á) Pan, mowił on, przyzwie przeciwko wam z odległych kraiow narodu dzikiego i ięzyka niewiadomego, ktory na was uderzy iako orzeł ſzybkim lotem. Ten nie przeſtanie was ſzarpać, poki aż was nie pożrze. Wſzyſtkie miaſta waſze obroci w popioł. Wykorzeni pyſzne mury, w ktorych pokładać będziecie nadzieię waſzą. Poprowadzi ſwoie kopania ſię aż do bram waſzych, i ściśnie was ták cięſzko, że ná uchronienie ſię śmierci, będziecie muſieli ieść nawet owoc wuętrzności wáſzych, i żywić

(a) *Deut*: 28. 49.

wić się mięsem dzieci waszych. A to BOG wasz pogrąży was w tę przepaść nędzy: *In angustia & vastitate opprimet te Deus tuus.*

Jestże to proroctwo czyli historya, co tak mowi? Moyżesz to, MCi Panowie; ieżeli záś mniema się, że w tych pogróżkach pogłądał on na wzięcie Jerozolimy przez Nabuchodonozorá; tedy te nie mgło być, tylko iednym odrysowániem iey zburzenia przez Rzymián, ktore ostátecznie dopełniło nieszczęśliwości tych buntownikow, i sprowadziło na nich ostátnie gromy z Nieba.

Izaiasz ieszcze to oczywiściey wyrażá, pod podobieństwem rozwodu między Bogiem i Synagogą, i przez nastąpienia okropnych okoliczności, ktore tego były skutkami. Odrzuciłem matkę waszą, mowi on do Zydow, na pokaranie waszych nieprawości: albowiem przyszedłem, mowiłem, wołałem; a nikt mię nie chciał słuchać. (a) *Veni, vocavi, & non erat, qui audiret.* Uczyniłem więcey, podałem ciało moie tym, ktorzy mię

[a] *Isaiæ* 50. 1. *&c.*

mię bić chcieli; iagody moie tym, ktorzy mię policzkować chcieli; twarz moią tym, ktorzy ią plwocinami ſplugawili: *Increpantibus & conſpuentibus in me*. Wyścieto, mowi on dąley, zapalili ten ogień. Chodźcież w światłości płomieni, ktore was otaczaią. Zaśniecie, to ieſt, zginiecie w boleściach. Moiey to ręki ſprawa: *De manu mea factum eſt iſtud: in doloribus dormietis*.

Możnaż tu nie poznać niewierności Zydow, odrzucenia Synagogi, przepowiadania Zbawicielowego, zelżywości iego męki, ſpalenia ich miaſta i ich Kościoła: na koniec, dopełnienia ich zaſypiania i zatwardziałości w ſwych nieſzczęściach: *In doloribus dormietis*.

Ale co dokładnieyſzego nad proroctwo Daniela? przychodzi on aż do wyrażenia tygodniow i lát. Posłuchaycie, Chrześcianie, i zatrzęście ſię na te słowa tłumacza Boſkiego. Wyidzie ſześćdzieſiąt i dwa tygodni, mowi Daniel: (a) po czym Chryſtus będzie podány na śmierć: *Chriſtus occidetur*. Lud, ktory ſię

(a) Dan: 9. 26.

śię go zaprze, przestanie być ludem iego: *Et non erit ejus populus, qui eum negaturus est.* Przyidzie pewny narod pod wladzą iednego wodza, ktory zburzy miasto i Swiątynię: *Et civitatem & sanctuarium dissipabit populus cum Duce venturo.* Woyna się zakończy postánowionym spustoszeniem: *Et post finem belli statuta desolátio.* Ustáno ofiary, i wszelkie poświęcaniá rzeczy BOGU zniesione będą: *Deficiet hostia & Sacrificium.* Obrzydliwość spustoszenia będzie w Kosciele: *Erit in Templo abominatio desolationis.* I będzie trwało spustoszenie aż do skończenia czasow: *Et usque ad consummationem perseverabit desolatio.*

Te spustoszenie wyrażone z tak dokladnym opisaniem, nie bylo to owe spustoszenie uczynione od woyska Bábilońskiego. Te w tenczas się bylo stálo: i Daniel, ktory te proroctwo czynil, sam też w niewoli u Nabuchodonozorá zostawal. Zepsowány na ten czas Kościol ręką tego zwycięzcy, miał być náprawiony w siedmdziesiąt lat potym: i chwala nowego Kościoła miała

przewyżſzyć chwałę pierwſzego; ponieważ nowy miał być uczczony obecnością Meſſyaſza. Więc to tego nowego Kościoła oſtateczne ſpuſtoſzenie opowiadáł Daniel; i Prorocy towárzyſze iego w teyże niewoli, poglądali na ten nowy Kościoł iako na prawdziwy grob religii Zydowſkiey, gdzie ona miała mieć ſwoy koniec.

Toćto w oſtatnich czáſach teyże ſamey niewoli opowiadał Aggeuſz Prorok wyraźnemi słowy: (a) *Adhuc modicum tempus.* Jeſzcze nieco czaſu, a ia wzruſzę, mowił on, wſzyſtkie narody świata. Pożądany od ludzi przyidzie: *Veniet deſideratus gentibus.* I chwała tego oſtatniego Kościołu większa będzie nad chwałę pierwſzego: *Magna erit gloria domûs iſtius noviſſimæ, pluſquàm primæ.*

Ktoráto chwała zaſádzała ſię nie iuż na wſpaniałości iego budowania, podleyſzego wcale niż było owe budowanie pierwſzego Kościoła wyſtawionego od Salomoná; dopieroż nie na iego wiekowaniu; ponieważ miál być zepſuty od woy-

(a) *Agg:* 2. 8.

woyska Rzymskiego; ale na obecności, na cudách i na nauce Messyasza, ktory o-raz miał postanowić po całym świecie nową ofiarę na zepsuciu ołtarza i ofiáry Zydowskiey.

Takto ieszcze przepowiedział Malachiasz Prorok, ostatni z tych, ktorych proroctwa doszły aż do nas. Poglądał on na tę odmianę ofiary i ołtarza, na te przeniesienie czci Boskiey od Zydow do wszystkich narodow, iako na iakie wy-nikmenie obecne iuż oczom swoim: [a] *Non est mihi voluntas in vobis*. Już nie mam serca do wás, mowi Pan záſtępow. Już niechcę ofiár z rąk waszych. Już ich nie przyimę. Ale od wschodu do zachodu słońca, wszędzie ofiarowáć będą ofiary ku chwale imienia mego; wszędzie ofiarować mi będą ofiary czyste: i poznacie, że imię moie, ktore nie zdawało się wám być wielkie tylko u was, iest wielkie u wszystkich narodow świata: *Ab ortu solis usque ad occcasum offertur nomini meo oblatio munda: quia magnum est nomen meum in gentibus*.

(a) *Malach:* 1. 10.

Czegoż nie dostaie, MCi Panowie, tym wyrokom Boskim, do wypersswadowania wam, że opuszczenie ludu Żydowskiego i na iego mieysce przybranie ludu Chrześciańskiego, iedne było pokaraniem, drugie owocem śmierci Zbáwiciela? Dowod ten uczyńmy zupełny, porownywaiąc z temi dáwnemi proroctwy wyroki, ktore z samychże ust Chrystusowych wyszły.

II. Wyroki Prorokow po większey części poprzedzały swoie spełnienie się sześcią, siedmią i ośmią set lat. Ale wyroki Chrystusowe nie były od niego oddalone tylko około czterdziestu lat; i pokazywały, że ták rzekę, palcem, że onże sam był celem i końcem proroctw; że się powinni byli mieć na ostrożności względem bliskiego onych spełnienia się; że owe nieszczęśliwości ich się samych tykały; a że ci, co go słuchali, na niego patrzyli, z nim rozmawiali, po większey części nie mieli pomrzeć, nie doznawszy ich: [a] *Amen dico vobis, quia non præteribit generatio hæc, donec omnia fiant.* Zaprawdę

(a) *Matth: 24. 35.*

prawdę to wam powiadam, (a) że plemię te, ktore teraz żyie, nie znidzie z świátá, poki te wſzyſtkie rzeczy nie będą ſpełnione.

Na oſtatek on ſam przez ſię i właſną ſwoią powagą, ten na nich wyrok wydawał, nie iak inni Prorocy, imieniem Boſkim, i mowiąc od BOGA zaſtępow: *Hæc dicit Dominus Deus, Dominus exercituum*: ale za wláſnym ſwoim poruſzeniem i pod ſtwierdzeniem przez ſwoią przyſięgę. Já wam powiadám: i powiádám to wam zaprawdę: Niebo i ziemia przeminą; lecz práwdá ſłow moich ieſt nieodmienná, i nie minie ſię nigdy: [b] *Verba autem mea non præteribunt*.

Coż tedy on czyni, i co mowi, na pokazanie im, że ieſt prawdziwym Synem Boſkim, iedynym widokiem proroctw; a że ná pokáranie za iego śmierć, mieli być roſproſzeni? Cuda, ktore on poczynił przez cały bieg życia ſwego, powinny im były odiąć wſzelki pozor do powątpiwánia o tym. Lud bynaymniey o tym nie wątpił, a náwet dzieci.

Na

(a) *Lucæ* 21. 32. (b) *Matth.* 24. 35.

Ná cały głos ogłaſzały go one Synem Dawida, zeſłanym od BOGA, to ieſt, Meſſyaſzem: (a) *Hoſanna Filio David, benedictus, qui venit in nomine Domini.*

Sami tylko Kapłani, Faryzeuſzowie i głowy rządu, chcieli o tym wątpić. Czterma lub pięcią dniámi przed śmiercią ſwoią przyłożył on ieſzcze większego ſtaránia, żeby ich był w tym przekonał. Naprżod całą im rzecz przełożył przez dwie przypowieści. Pierwſzá byłá o dzierżawcach winnicy, ktorzy zbuntowawſzy ſię przeciwko właſnemu ſwemu Panu, pokaliczywſzy iego ſłużących, i zabiwſzy ſyna iego, chcąc ſie (b) uczynić panami iego winnicy; byli z niey wyrugowáni i roſproſzeni. Drugá była o zaproſzonych ná gody ſyna Krolewſkiego, (c) ktorzy, że wzgardzili honorem, ktory im chciał wyrządzić, a że nawet ſię źle obeſzli z temi, ktorzy ich imieniem iego zapraſzali; byli o to pokaráni ſpaleniem ich miaſtá. Z tych dwoch przypowieści, poznali Zydzi bardzo dobrze, że Chryſtus był tym Synem Kro-

(a) *Matth: 21, 9.* (b) *Matth: 21, 33,* (c) *Matt: 22, 1.*

Krolewſkim, że oniż ſami byli zaproſzonemi, i dzierżáwcami winnicy ważącemi ſię záboyſtwa; a że owe ſurowe pokarania były pogrożkami dla nich. *Poznali dobrze*, mowi Ewángelia, (a) *że to o nich mowił*. Ale nie przeſtał ná przypowieściach: dawſzy tak dobrze poznać Faryzeuſzom, iż był Meſſyáſzem, ktorego oczekiwali, i ktorego o śmierć przyprawić mieli; nie krył bynaymniey przed niemi ſurowości kar, ktoremi ich niezbożność obłożona być miała: posłuchaycie ich wyliczania.

W dzień ſwego wiazdu ſpoyrzawſzy (b) na Jeruzalem, nie mogł wſtrzymać łez ſwoich: ach! miaſto, zawołál, gdybyś przynáymniey w tym dniu twoim, ktorego możeſz ieſzcze zażyć według woli twoiey, poznało, co ci może ſprawić pokoy i zbawienie! ależ oczy twoie ſą zamrużone ná to wſzyſtko. Przyidzie czas, kiedy ie otworzyſz: czas nieſzczęśliwy dla ciebie; kiedy nieprzyiáciele twoi otoczą cię wałami, i ściſną cię ze wſzyſtkich ſtron, i zrownaią z ziemią mu-

[a] *Matth*, 21. 45. (*b*] *Lucæ* 19. 41.

mury twoie, i zburzą ciebie i ſynow twoich: przeto żeś ſię nie znáło na czaſie nawidzeniá Pańſkiego.

Nazáiutrz znowu odezwał ſię z temiż żalami i z tym użaleniem w ſamym Kościele: Miaſto Jeruzalem, ktore zabiiaſz Prorokow, i kamienuieſz tych, ktorzy ſą do ciebie poſłáni. Jak wiele razy chciałem zgromadzić ſynow twoich, [a] tak iako więc ptak dzieci ſwoie pod ſkrzydła ſwoie, a tyś tego nie chciało? Zbliża ſię czas, kiedy domy twoie zoſtaną opuſzczone i porzucone puſtkámi.

Na oſtatek tegoż ſamego dnia wychodząc z Kościoła, kiedy mu niektorzy mowili, żeby uważał wielkość owego gmáchu, i trwałość murow iego; mowię to wam, (b) odpowiedział, mowię to wâm zaprawdę: mury te ták będą zepſowane, że tu kamień na kámieniu nie zoſtanie. Potym ieſzcze dokładniey: [c] biadá w ow dzień białymgłowom ciężarnym i pierſiami karmiącym. Bo gniew Boſki ſpadnie na lud ten. Będą gineli żela-

[a] *Matth.* 23. 37. *Lucæ* 13. 34. (b) *Matth.* 24. 2. (c) *Lucæ* 21. 23.

żelazem, będą zaprowadzeni w niewolą do rożnych kraiow: i będzie Jeruzalem w podeptaniu u narodow, poki aż czas narodow nie skończy się: *Donec impleantur tempora nationum.*

Nie byłoż to iedno powiedzieć, co że poty, poki tylko będą narody i ludzie ná ziemi, nie miało być więcey dla Zydow ani Kościoła w Jeruzálem, ani Jeruzalem na ziemi? A to się, MCi Panowie, stało, (a) nie przez niezdolność Zydowską do podźwignienia się z ich upadku; nie przez nieznaydowanie pomocnikow i wodzow ku wydźwignieniu się. W iak wielu albowiem pogodnych okazyach, i przez iak wiele buntow nie kusili się o to?

S. Jan Chryzostom liczy (b) ich trzy. Pierwszy za panowania Adryaná, w sześćdziesiąt lat po ich rozproszeniu od Tytusa. Zebrali się oni byli w wielkiey liczbie pod nieiakim wodzem, ktory sobie dawał przezwisko [c] *Syna gwiazdy*. Obiecowali iuż sobie niepochybnie przywrocenie swey Rzeczypospolitey w Je-

(a) *Chryſ: Hom. 3. in Jud.* (b) *Ibid.* (c) *Barchochebas.*

Jeruzalem; ale BOG záwżdy im był przeciwny a przyiazny woyſku Rzymſkiemu. Zbiwſzy ich bowiem Adryan, nakazał po całym świecie powſzechne ich wycinánie. Roſkazáł do gruntu zepſuć, cokolwiek ieſzcze zoſtawáło z ich miaſta; i na obrzydzenie im nawet pomyślenia o nim, odioł mu przezwiſko Jeruzalem, a włożył na nie imię ſwoie . We dwieście lat potym Konſtantyn na pierwſze pogłoſki nowego buntu, zabiegł mu przez hániebne pokáranie; roſkázuiąc wſzędzie urzynać im uſzy, iako niewolnikom uciekaiącym z niewoli. Pod Ceſarſtwem Juliana zdawali ſię ſobie widzieć koniec nieſzczęśliwości ſwoich. Jakoż bowiem nie mieli być tego zdaniá. Ten odſtępca od wiáry, z nienawiści ku Chryſtuſowi, dáwał im zupełną wolność ſprawowáć iawnie ſwe nabożeńſtwo, i pobudzał ich do przywrocenia obrządkow ich ofiar. Lecz gdy oni ſzkrupulizuiąc niewcześnie, przełożyli mu to, że im przez zakon zakazano było czynić ofiary w ziemi obcey, nie w Kościele Jerozolim-

ſkim

✠ *Ælia.*

ſkim: natychmiaſt wyſzedł roſkáz tego niezbożnego Ceſarza na budowánie Kościoła w Jeruzalem; zaczęte dzieło, popieráne zuſilnością. Ale czas był, Panie, ziścić słowo twoie, i pokazać, że żadna potęga ſtworzona iego ſkutku odwrocić nie może. Wnet tedy wiatry, burze, a nawet podziemne ognie wypadaiąc z wybranych na fundamenta dołow, pożarły robotnikow, i odieły Zydom i Apoſtacie śmiałość do popierania ich przedſiewzięcia przeciwko Bogu.

Nie było więcey nad dwadzieścia lát od przytrafienia ſię cudu tego, kiedy go Swięty Chryzoſtom wſpominał w kazaniu ſwoim. Owe roboty porzucone, [a] były ieſzcze na ten czas dziwowiſkiem całemu światu; i co on o tym powiádá, twierdzą to inni Piſarze żyiący na ow czas. Czyliż my, Chrześciánie, będziem podawać Zydom rękę, na popárcie ich przedſiewzięcia? Będziemyż śmieli tamować Bogu i Chryſtuſowi chwałę odnieſionego tryumfu z ich niewierności?

Tytus

[a] *Greg: Nauz: orat. 2. in Jul. Theod: hiſt. trip. lib: 6. Sozom: lib: 5.*

Tytus, według powieści Jozefá dzieiopisá (a) Zydowskiego, przytomnego na tey woynie, i świádka nieszczęśliwości narodu swego; Tytus mowię, lubo był poganin, zadziwiwszy się nad swoim zwycięstwem, i widząc ie być nád wszystkie siły ludzkie, sam w nim uznawáł zemstę i rękę Boga Zydowskiego. A przecież nie wiedział on o dáwnych proroctwach: nie porownywał ich z proroctwy Chrystusowemi. Co większá nie mogł on doyrzeć tego między rzeczámi przyszłemi, że zniesienie Kościoła, ktory on burzył, miało być bez naprawy; a że żadna odmiąna wiekow ani krolestw, nie miałá go podźwignoć: nie miał on tego dowodu, ku zupełnemu siebie przekonaniu. Przecież same niesłychane okoliczności tey iego korzyści miały tyle wagi w iego rozumie, że mu się zdawáły oczywistym cudem mocy Boskiey. My, Chrześcianie, my, rownie iako i ten Cesarz, przerażeni niezwykłością przypadku, á bardziey ieszcze obiaśnieni przez oświecenia proroctw, a dopieroż bardziey

(a) *De Bello Jud: lib: 7. cap. 16.*

dziey przez oczywiſtość nieuſtawania i wiekowánia kary Boſkiey; nie poddamyż ſię z więkſzą ieſzcze ſłuſznością niżeli Tytus, tylu niezbitym dowodom? ponieważ nic znayduie nic rozum ani w Kſięgách Swiętych, ani w hiſtoryach świeckich, áni we wſzyſtkim tym, co ſię od przyiścia Chryſtuſowego przemineło w oczach náſzych, coby nám pozwalało powątpiwać, czyli to o iego Boſtwie, czyli o Boſkim przymiocie iego religii.

Nie wſtydźmyż ſię tedy, moi Brácia, poddać ſię wierze tylu wiekow, ugruntowaney na pokaraniu niedowiárſtwa Zydow: á niecháy nigdy nie wypadaią nam z myśli te słowa S. Pawła: okropna i ſtraſzliwa rzecz ieſt, wpáść w ręce BOGA żyiącego: (a) *Horrendum eſt incidere in manus Dei viventis*. Czterdzieści lat wytrzymywał BOG niedowiarſtwo ich oycow na puſzczy. Cierpiał 40. lát i niedowiarſtwo potomkow, od śmierci Chryſtuſá aż do przyiścia Rzymian. A wáſzeż będzie on cierpiał lat czterdzieści? Czekacież tylu lat końcá, żebyście dopiero w ten czás dali mu wzruſzyć ſerca wáſze? Tylu

(a) *Hebr*: 10. 31.

lu lat koniec, ktorego czekacie, nie przyszedłże iuż; a czas dlá was czyli iuż nie przeszedł? Wszystko się kończy, wszystko przemiiá ludziom śmiertelnym; ale nie przemiia BOGU żyiącemu: ci Zydzi w dzień śmierci iego wołali z radością: żeby Krew iego padła na nich i na syny ich: (a) *Sanguis ejus super nos & super filios nostros*. Rozumieli że przylgnienie tey Krwi przeminoć miało z kolorem. Nie obawiali się bynaymniey poczuć we czterdzieści lat potym iey strasźliwey dzielności: więcey niżeli tysiąc siedmset lat przeszło, a przecież ona nie wyniszczoná: i poki tylko stawać będzie dziedzicow krwi ich, Krew Chrystusowa będzie na nich cięszka zawsze; álbowiem oni są winni i śmiertelni, a Krew tá iest Krwią BOGA zawsze żyiącego ná ich kárę, a nie iuż ná ich ochronę.

Wydáycież, nieczuli i zatwardziali Chrześcianie, wydaycie takowyż wyrok i na zatwardziałość waszą. Na te opowiedzenie, ktoreście dopiero słyszeli, na ten

[a] *Matth*: 27. 25.

ten widok tak ſtraſzliwego pokaránia, możecież nie wierzyć, że ieſt BOG karzący? A ieżeli ten karzący BOG ma tak ciężką rękę na niewiernych Zydow, będzież on bez mocy i oſtrości na Chrześcian bez wiáry? Te zmyślone uſpokoienie, ktore wám teraz odeymuie boiaźń, śmicież ſobie obiecować mieć ie záwſze? Gdy ſię uyrzycie chwieiącemi ſię ná kraiu grobu, bliſkie niebeſpieczeńſtwo wpáść tam w ręce BOGA żyiącego, nie będzież w ſobie miało nic ſtraſznego; i nie zamieniż waſzey teráznieyſzey beſpieczności w iedyną roſpacz wieczną?

Ale ieżeli te niebeſpieczeńſtwo ſtraſzne ieſt dlá tych, ktorzy nie ze wſzyſtkim wierzą; iako powinno być ſtraſznieyſze dla tych, ktorzy wierzą, á przez ladaiákie życie ſwoie w podeyrzenie podaią i zdradzaią wiarę ſwoią? Ze gniew BOGA żyiącego ſtráſzny ieſt dla niewiernych, lubo ſą niewierni; temu ſię nie potrzeba dziwowáć: umi BOG czynić ſwoie przerażenia w duſzach náykrnąbrnieyſzych. Ale wy, co wierzycie w niego, co mu ſię kłaniácie na Krzyżu umieraią-

ce-

cemu dlá was, a czynicie obelgę Krzyżowi iego; iako wy dáleko bardziey powinniście ſię obawiáć wpáść w ręce BOGA umieraiącego?

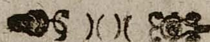
Jeżeli Libertynowie bywaią czaſem przyciśnieni rożnemi przypadkami wyznac radzi nie radzi iakąś moc nad ſobą; nie znaią iey oni, tylko przez te razy, ktore im oná zadaie; áni wierzą BOGA być ich Stworcą. Nie znáią go oni przez iego dobrodzieyſtwá. Czuią ſię raczey być mu poddani, niżeli mu ſię poddaią: ále wy, ktorzy ſię znacie być winni iego dobroci za wſzyſtko, co mácie, i za wſzyſtko czym ieſteście; wy wiadomi i wyperſwadowani, że on ieſt dawcą waſzego życia, Panem waſzego ſzczęściá i ſędzią względem waſzey wieczności; wy przekonáni u ſiebie, że abyście tę wieczność mogli ſobie uczynić ſzczęśliwą, i uchronić ſię mąk zgotowánych niezbożnym, on raczył podiąć mękę krzyżową: iako wy możecie czynić obelgę Krzyżowi i Krwi iego, aż do nietrwania o zbawienie waſze, ktore miáło być iey owocem? Choćbyście nie

czuli

czuli ani ugryzienia z ſtrony honoru, ani ugryzienia z ſtrony rozumu o bezecność, zbytki i zgorſzenia życia wáſzego: iak iednak możecie nie czuć ugryzienia z ſtrony wiary waſzey, o ladaiakie zażywanie Krwi tego BOGA, daremnie umieraiącego dla wás?

Ale ieżeli on daremnie umarł dla zbawienia wáſzego, widźcie o tym, że żyie ieſzcze dla pokarania was, a że pokaranie was tym więcey będzie zawierało w ſobie ſurowości nad pokaranie Zydow i niewiernych, im więcey nad nich mieliście łaſk i ſpoſobności do pozyſkania zbawienia waſzego. Wierżmyż tedy, moi mili Bracia, i prowadźmy życie, ktoreby było godne wiary naſzey. Niech tak będzie w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego. *Amen.*





KAZANIE

NA SOBOTĘ po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O utrapieniach grzeſznikow.

Surgam, & ibo ad patrem. Lucæ 15.
Wſtanę, i poydę do oyca mego.

O co tu w dziſieyſzey Ewangelii, pod przypowieścią o ſynu marnotrawnym, wielkiey uwagi godnych prawd pokázuie ſię rozumowi! Jakie tu widziemy wyobrażenia zepſowanych obyczaiow młodości, ieſzcze cięższey do unoſzenia teraz, niżeli za przeſzłych wiekow! Jakie odmalowanie pogardy powagi oycowſkiey, a tudzież ſzkodliwego pobłażania rodzicow dzieciom ſwoim! Ják żywe wyrażenie ohydnych ſkutkow roſpuſty, i nędz grzeſzniká odſtępuiącego od BOGA ſwego! Ná oſtatek iak pełny pociechy widok nieſkoń-

ſkończonego iego miłoſierdzia, i ſkłonności ſerca iego do przyimowania zábląkanych ſynow iego, gdy ſię wracaią do niego całym ſwym ſercem!

W pośrzod ták rozlicznego oświecenia, otworzmy oczy oſobliwie na ſpoſob, ktorego on zażywá na obrocenie i przyciągnienie ich ku ſobie. Jákiż ten ieſt? oto uboſtwo, głod, poniżenie, opuſzczenie od wſzyſtkich ludzi; iednym słowem, przeciwność. Tym to ſpoſobem przywiodł on márnotráwniká do iego powinności. Tym ſpoſobem przywodzi do niey gzzeſznikow. A iakoż możemy mruczyć w przeciwnościach życia, ná ſurowość ſprawiedliwości Boſkiey? Ráczey w tym dziwuymy ſię mądrym wrządzeniu łagodnościom oycowſkiey iego opátrzności i iego dobroczynney pilności w przerywániu ſpoczynku naſzego przez częſte i znaczne plagi, ku zachowániu nas od letargu i omamienia przez długą ſzczęśliwość.

Dwa ſkutki ſzczęśliwości ſzkodliwe zbawieniu naſzemu. Pierwſzy, że za-

ślepiá rozum nasz. Drugi, że zátwárdza serce nasze. Dwá przeciwne skutki utrapienia. Naprzod, oświeca i otwiera rozum. Powtore, miekczy i odmienia serce. Obaczemy to wnet w dwoch częściach tego kazania.

Moi mili Bracia, w ktorymże czasie przyzwoiciey możemy mowić o tey materyi, i czynić te uwági, iako w teráznieyszym? Trudno wypowiedzieć liczbę, rożność i cięszkość dolegliwości, ktoremi się czuiemy być obłożeni. A czyliż łatwo wyrázić liczbę, wielorákość i brzydkość grzechow, w ktorych czuiemy się być winni? Czemuż ie przyczytamy, ieżeli nie zażywaniu ná złe długiego powodzenia, ktoregośmy pragneli, i ktoreśmy otrzymáli od dogádzania nam Boskiego? Bardzo nás Bog wysłuchywał. Im go łátwieyszego i uczynnieyszego na nasze prágnieniá znáydowaliśmy, tym bardziey czynilismy się głuchemi i niepowolnemi na iego przykazania. On nas uczynił szczęśliwemi, bogatemi, sławnemi, potężnemi; my przez to staliśmy się niewdzięcznemi i nie-

niepoſłuſznemi. O przez iaki tedy zbytek dobroci, raczy on zażywać ciągnącego na przeciwną ſtronę ciężaru dolegliwości, na dobycie nas z głębokiey odchłáni zbrodni naſzych? Zadziwmy ſię dziſiay na ten cud dobroci iego; wynidźmy z tey przepáści obrzydliwości, wſtępuiąc w ślady marnotrawnego ſyna; i wołáymy z nim: chcę powſtáć, Panie, i przylgnąć do ciebie. *Surgam, & ibo ad Patrem.* Prośmy do tego o ratunek Nayświętſzey MARYI, gotowey zawżdy ná pomoc grzeſznikow. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

PO wſzyſtkie czáſy, ale oſobliwie w wieku, ktorego żyiemy, niepodlegánie i ſwoboda w umyśle ludzi młodych miana ieſt za práwdziwą ich ſzczęśliwość. Poki ſą wſtrzymywani więzami względu lub boiaźni, zoſtaią lubo z nieukontentowaniem w granicach powinności: ále powinność zdaie ſię im nieiaką niewolą; i nayuſilnieyſze ich ſtaranie, ieſt ſtaranie ſię o uwolnienie ſię

od

od niey. Jeżeli nie wszyscy mowią z śmiałością marnotrawnika: *Da mihi portionem:* Dáy mi, co ſie na mnie należy: tedy chciwość ich pragnienia nie przeto ieſt mniey nieuſpokoiona. Częſtokroć nawet pobłażanie rodzicow, miłość, ktorą maią ku ſobie ſamym, i przylgnienie do wielkości domu ſwego, przywodzi ich do tego, że poprzedzaią nalegania potomſtwa ſwego przez niepomiarkowane hoyności, przez przyſpieſzone małżeńſtwa, przez rozliczne urzędy. A odtąd ludzie młodzi nie widząc ſię iuż pod iarzmem, rozumieią, że im iuż nie trzebá żadney pomocy, że im iuż nie trzeba obawiáć ſie Pana nad ſobą: puſzczaią ſię na pogardę wſzelkiey władzy, wyciągaiącey po nich względu lub boiaźni. Y toto ieſt niepodleganie, na ktorym oni zaſadzaią ſwoią ſzczęśliwość.

Dotąd marnotrawnik oczekiwał fortuny ze ſtarania oyca ſwego. Wyſilał ſię on na to, żeby był przez ſwoie przyſługiwanie ſie i ſłuchanie, pozyſkał w ſercu oycowſkim te położenie, ktore tam

do-

doftoynosć ftarfzego dawała iego bratu. Uftawicznością trzymał fię on przy oycu fwoim, pilny i powolny na wfzelkie iego fkinienia. Ale fkoro tylko doftał z rąk iego części, ktora mu była naznaczona w dziedzictwie; natychmiaft upoiony fłodyczą nowey fwoiey wolności, pierwfze miał ftaranie, żeby był fwoie dobra obrocił w gotowiznę, łatwą ku przenieśieniu wfzędzie, dokądby go tylko iego upodobanie ciągnęło. (a) *Congregatis omnibus*. Nie zatrzymuie go iuż ani miłość ku fwemu oycu, ani wzgląd na iego fiwiznę. Nie potrzebuie iuż iego rady, a tym mniey ieszcze iego przeftrog i iego pomocy. Wziol od niego życie, przywiodł go do uftąpienia mu fwych dobr. Co potym iuż ieft oyciec, ieżeli nie daremny ciężar na ziemi, i przykry widok u dzieci.

Do tey oboiętności ku oycu fwemu, przydaie on ladaiaką befpieczność: nie tylko nie ma na niego względu, ale ani iuż nawet boi fię go. Mniey dba na

to,

(a) *Lucæ* 15. 13.

to, choćby mu fię nie podobać: za nic ma iego gromienia i pogrożki: i żeby ich lepiey uniknoł, idzie fzukać w odległych kraiach zupełney fwobody dla fwoiey rofpufty, i wyrzeka fię widzieć go kiedy: [a] *Profectus eft in regionem longinquam.*

Mili Słuchácze, te omamienia wzbudzaią w was użalenie. Nie tylko iednak miłość wolności większą część młodzieży przywodzi do tego; ale w toż zwyczaynie wrzuca wfzyftkich ludzi fzczęśliwe ich powodzenie. Ach! iákie ieft tyrańftwo nad nami zmyfłow nafzych! One nam fą przyczyną zapominania, że Niebo ieft nafzą oyczyzną; że dziedzictwo oycá nafzego i iedyne nafze dobra prawdziwe tam fą. Zwiedzeni od oczu nafzych, od zmyfłow nafzych, nie znamy infzych dobr, oprocz dobr ziemfkich: te záprzątaią całe ferce náfze. Wołamy codziennie do BOGA, iako ten nierofłropny marnotrawnik: dáy nam bogactwa, honory, zwycięftwa, dobre powodzenia i wfzy-
ftkie

[a] *Lucæ* 15. 13.

ſkie ſłodkości życia przyzwoite ſtáno-wi naſzemu: (a) *Da mihi portionem ſubſtantiæ, quæ me contingit.*

Niechże ie wymożemy przez naſze nalegania; niechże kiedy przyidziemy do owey ſzczęśliwości tak gorąco upragnioney; natychmiaſt wpadamy w obojętność i w beſpieczność. Ani iuż pomyślemy, że BOG ieſt naſzym dobrodzieiem, od ktorego mamy wſzyſtkie naſze dobra; a tym mniey ieſzcze, że ieſt naſzym Panem, ktoremu z tego będziem muſieli oddać rachunek. Rozumi ſię, że ſię iuż nie potrzebuie BOGA, o to naſza oboiętność. Smi ſię niczego iuż nie obáwiać ſię od BOGA; oto naſza beſpieczność.

Tákowe ieſt dwoiakie zaślepienie grzeſznika mniemaiącego ſię być ſzczęśliwym i niepodległym. Dáremnie ſię go napomina o to, co powinien oycu ſwemu, i o nieukontentowanie, ktorego mu ieſt przyczyną. Daremnie ſię mu pokazuie ſzkopuly, ktore go otaczáią; i przepaść, na ktorą dąży: leci on tam, oczy

za-

(a) *Lucæ* 15. 12.

zamrużywſzy, bez uwági i bez boiaźni: *In regionem longinquam*. Roi ſobie, że za odſtąpieniem i niepamiętaniem więcey na BOGA, BOG go iuż więcey nie będzie widział, i nie będzie iuż o nim myślił.

Mylſz ſię, ſynu marnotrawny, ſynu niebaczny i uciekaiący; BOG cię widzi, o tobie myśli; wie on ſpoſob na powrocenie cię do ſiebie, na dánie ci poznać i poczuć twoie podleganie. A co to ieſt ten zá ſpoſob? utrapienie: ſame tylko utrapienie otworzy ci rozum na poznanie prawd, ktorych niechceſz ſłyſzeć, i udaieſz, że ich nie wieſz. To Jzaiaſz Prorok mowi do wſzyſtkich grzeſznikow zaślepionych: (a) *Tantummodo ſola vexatio intellectum dabit auditui*. Wſzelkie inne lekarſtwo ieſt niepożyteczne: nie maſz, mowi on, ſkutecznego, oprocz utrapienia. Czemuż? Naprzod przeto, że te daie poczuć grzeſznikowi, że ſię nie może obeyść bez BOGA, ſwego naywyżſzego dobra. Powtore przeto, że te daie mu poczuć, że nie może uyść

przed

(a) *Iſaiæ 28. 19.*

przed Bogiem, ſwym naywyżſzym Panem. Y przez teto dwoie oświecenia ktore wzbudza w iego rozumie względem dobra i względem złego, przywraca one grzeſznika do iego poddaństwa i do iego powinności.

I. Podzcie za tym marnotrawnikiem błąkaiącym ſię zá powodem ſwych prożnych chęci, po krainach niewiadomych honorowi i cnocie. Nie potrzebuie on iuż nikogo; rozumi, że w ſwoich dobrach ma niewyczerpane źrzodła ſzczęśliwości i ukontentowaniá. Jeżeli te źrzodła nie uſtaną nigdy, iego nieprawość trwać będzie zawżdy, i iuż po iego zbawieniu. Ale wyſuſz, Panie, te źrzodła roſkoſzne. Dopuść przyiść na złupienie tych dobr, grom, kápelom, bieſiadom, zbytkom, rozrzutności i innym piiawkom młodości. Poday go zazdroſnym niechęciom, zazdrości, zdrazawiſtnym niechęciom, zazdrości, zdradom fałſzywych przyiacioł, przeciwnościom fortuny, nieurodzáiom, uboſtwu: a uyrzyſz go natychmiaſt przywodzącego ſobie na myśl dom oyca ſwego i niewinne ſłodyczy, ktorych tam zażywał.

Już

Juźcito nie ieſt ow oboiętny, ktory z pogárdą poglądáł na oyca ſwego; ktory rozumiał, że ſię będzie mogł łatwo obeyść bez iego pomocy. Uznaie on, że mu na wſzyſtkim zbywa, a że nie má ni podpory ni nadziei tylko w nim. Już to nie ieſt ow zuchwáły, ktoremu niebeſpięczeńſtwa długiey podroży i obcego kraiu widziały ſię niczym, w porownaniu z ukontentowaniem z oddalenia ſię od oycá ſwego. Widzi on, że oddalaiąc ſię od niego, nie może uyść tego, żeby nie był nieſzczęśliwym. Drży za ſamym obeyrzeniem ſię na nędzę wiſzącą nad ſobą. Pogląda na nagość, niewolą i głod iako ná plági już już ſpadaiące na zgubę ſwoią. Coż za konkluzyą ztąd ſobie wnoſi? tę, ktorą utrápienie wymaga na káżdym grzeſzniku, ktory ieſzcze nie wyzuł ſię wcale z rozumu: Tedy mi wyiść potrzeba z mego ſtanu, i powrocić do oyca mego i uciec ſię do BOGA mego; to moie naywyżſze dobro, i nie mogę ſię bez niego obeyść; to moy naywyżſzy Pan, i nie mogę ſię przed nim ſchronić. Toż po-

powſtać, udać ſię do nog iego. *Surgam, & ibo ad Patrem.*

O! iákiey tedy nie mamy przyczyny wielbić rękę Paná Bogá; kiedy dla otworzenia oczu naſzych ná te dwie wielkie prawdy, przez powtorzone razy przerywa ſzkodliwy ſen, w ktory nas wprawuie dobre powodzenie. Podź, mowi on do Jeremiaſza, podź, Proroku, podź, wołay do uſzu niewdzięcznego miaſta Jeruzalem: *Vade, & clama in auribus Jeruſalem.* (a) Tyś mię wyrugowáło z twey pamięci, a iam pamiętał o tobie z użaleniem: *Recordatus ſum tui miſerans.* Jakoż o nim pamiętał? Jakoż ſię nad nim użalił? oto przez owe wſzyſtkie przykrości, ktore mu był zádał, aby mu był przyſzedł na pamięć, i przywiodł ie do zdrowego rozumu. Tyś mię opuściło, mowi on, mnie, ktory ieſtem źrzodłem wody żywey! pokopałoś ſobie źrzodła niepodobne do zatrzymania wody: zeſzło ci na wodzie; ziemia twoia ſtała ci ſię niepłodna; poſzła na połow zaiadłości lwow; nie ieſt

(a) *Jerem:* 2. 2.

ieſt iuż kráy twoy tylko iedyną puſtynią; miaſtá twoie obrocone w popioł, bez rządu, bez porządku i bez mieſzkańcow. Za coż to wſzyſtko, ieżeli nie za to, żeś opuściło BOGA twego, ktory cię wiodł drogą zbawienia twego? Czegoż idzieſz ſzukać teraz w drodze Egypcyan, w drodze Aſſyryiczykow? Coż ſą ich wody błotniſte, do ſzacunku wod Pańſkich? Widziſzże teraz, przenikaſzże, iakeś ſtraſzną ſzkodę uczyniło ſobie, odſtępuiąc Pana BOGA twego? [a] *Scito, & vide, quia malum & amarum eſt dereliquiſſe te Dominum DEUM tuum.*

Tyś tego nie poymował, grzeſzniku, niechciałeś nawet, aby cię w tym obiaśniono, kiedyś ſię widział w ſzczęściu. Daleki był w ten czas od pomyślenia twego BOG, ktory cię obſypywał dárámi. Teraz kiedy cię z nich wyzuł, poczynaſz poznawać, że on był iedynym ich dáwcą; że twoia przeſzła ſzczęśliwość ztąd pochodziła, żeś był z nim ziednoczony; że twoia teraznieyſzá nieſzczęśliwość ztąd pochodzi, żeś ſię od nie-

[a] *Jerem:* 2. 19.

niego odłączył: *Scito & vide*. Przy wszystkim iednak twoim o nim zapomnieniu, on nie zapomniał o tobie. Też same plagi, ktore przepuszcza na ciebie, są znakami iego pámięci, są skutkami iego użalenia. *Recordatus sum tui miserans*.

Tak on pamiętał o ludu swoim, za czasu okrutnego Antiocha, kiedy dopuścił, żeby tyran ten całą ziemię Judzką napełnił był morderstwami. Bracia moi, mowił Autor Księgi Machabeuszow, nie zrażaycie się czytaniem tak rozlicznego utrapienia, ktorym podobało się BOGU uciemiężyć nas. Jest to szczegulny skutek iego łaskawości na nas: nie czyni on tey łaski narodom niewiernym; zaniechywa on ich bez kary i bez przykrości w ich zbrodniach; nie ma na nich rozg; albowiem zachowuie ich na karánia wieczne. (a) *Ut eas, cum judicii dies advenerit, in plenitudine peccatorum puniat*. Ile zaś do nas, máiące baczność na zbawienie nasze miłosierdzie iego, nie przepuszcza nam w tym

(a) 2. *Machab*: 6. 14.

tym życiu, aby nás uczyniło godnemi odpoczynku w wieczności. *Nunquam à nobis miʃericordiam ʃuam amovet corripiens in adverʃis.*

Ta to iest baczność, tá pamięć, zá ktorą Auguʃtyn Swięty oddawał BOGU dzięki, przypominaiąc ʃobie ʃwoie przeʃzłe rozwiozłości: Ach! Panie, iam rozumiał w mych bezecnych roʃkoʃzach, żeś daleko był odemnie; aty tegoż ʃamego czaʃu byłeś mi obecny; napełniałeś mi ʃerce ʃmutkiem i gorżkością: *Aderas, aderas miʃericorditer ʃæviens.* Byłeś na mnie cięʃzki i okrutny z uprzeymości i dobroci. *Percutis, ut ʃanes:* Raniłeś mię, abyś mię był zleczył: *Et occidis, ne moriamur abs te.* (a) Na koniec zádawałeś mi śmierć nieiaką, abyś mi był nie dopuścił umrzeć tobie i łaʃce twoiey.

Tak on pamięta o nas; pamiętaymyż i my o nim, MCi Panowie; ieżeli nie z pobudki dobrodzieyʃtw, przynaymniey niech to będzie z przyczyny karánia. Cożkolwiek bowiem koʃztować by to nas miało, BOG chce być w pamięci

(a) *Conf.* 2. 2.

mięci naszey, nasza niepamięć na niego nieznośna mu. Kiedy on przykazywał Jzraelitom, nieustannym pieniem sławić dobrodzieystwa iego, i tegoż samego pienia nauczáć wszystkiey ich potomności: *Scribite vobis canticum & docete filios*. (á) Czynił to, przestrzegaiąc ich, że ieżeliby kiedy zapomnieli o nim áż do staniá się dla swoich grzechow niegodnemi przymierza iego; tedy mieli się uyrzeć pogrążonemi we wszelkich utrapieniách; a żeby na ten czas ta sławná pieśń była przeciwko nim świádectwem: *Respondebit canticum istud pro testimonio*. To iest, świadectwem, ktoreby usprawiedliwiało surowość karania iego, stawiaiąc im w pamięci wszystkie iego dobroczynności przeszłe.

Ach! w naszych dolegliwościach, w naszych nieszczęściach nie usłyszyć nas odzywaiących się tylko z krzykami, z żałosnemi utyskowaniámi, z mruczeniami, z złorzeczeniami: (b) *Et lamentationes & carmen, & væ*. Moi Bracia, nie są to pienia Pańskie; zapomnieliśmy ich

(a) *Deut:* 31. 19. (b) *Ezech:* 2. 9.

przez wyſpiewywania proznych pieśni światowych. Y naſza glupia radość, na pokaranie ladaiakiego zażywania dobrodzieyſtw iego, ſprowadzila na nas ow potop nieſzczęśliwości, ktoremi on nam grozil. Jęczemy teraz pod iarżmem namiętności naſzych: przepędzamy ſmutne dni naſze nad niemilemi brzegami rzek Babilońſkich. Ach! ani iuż śmiemy odezwać ſię z pieniami Pana BOGA naſzego: zawieráią one zbyt przykre przeciwko nam świadectwo o naſzą niewierność i o náſzą niewdzięczność. Owſzem, Chrześcianie, dla tego ſamego pobudźmy ſię do ſławienia nawet gniewu Pana BOGA naſzego, ktory nie mogąc nas uiąć przez ſwoie dobrodzieyſtwá, tyle ma ieſzcze ku nam miłości, że nás do ſiebie nágánia przez oycowſkie ukarania. Podnieśmy glosy naſze ku wyśpiewywaniu z Dawidem: [a] *Bonum mihi, quia humiliaſti me*. Bądź pochwalon, Pánie, za pokazaną mi dobroć w poniżeniu mię. Wſzyſtko to dla uczynie-

(a) *Pſal.* 118. 71.

nienia mię powolnym i poſłuſznym práwu twemu: *Ut diſcam juſtificationes tuas*. Poddaięż mu ſię, i idę za nim. Uznáię nie tylko, że ieſteś moim prawdziwym dobrem, bez ktorego ſię obeyść nie mogę; ale też i moim naypierwſzym Panem, przed ktorym ſię ſchronić nie mogę. Brzydzę ſię iuż moią oboiętnością, a ieſzcze bardziey moią beſpiecznością. Ktora to ieſt drugim ſkutkiem ślepoty grzeſznika.

II. Ta beſpieczność grzeſznika żyiącego w pokoiu i w ſzczęściu, ściągnęła niegdyś na ſiebie takowe gromienie od BOGA przez Jeremiaſza Proroka: Jakeś dawno złomał iarzmo moie, i porwał więzy moie! iak dawnoś powiedział: iuż nie uznaię Pana, iuż więcey ſłużyć nie będę: (a) *A ſæculo confregiſti jugum: dixiſti non ſerviam*. Od owego czáſu wyrwałeś ſię iak dzika beſtya, i biegałeś po puſtyniach za pożądliwościami twemi. *Onager in ſolitudine ... in deſiderio animæ ſuæ*. Takie ieſt owe niepomiárkowane poſtępowa-

(a) *Jerem*, 2, 20.

nie sobie większey części młodzieży zamrużaiącey oczy na wszelką boiaźń i na wszelką uwágę; bez oglądánia się ná obowiązki i na honor, bez względu na władzę iakieyżekolwiek mogłaby być powagi; i rozumieiącey się być nie podległą ani nieszczęściom fortuny, ani pospolitym niebespieczeństwom życia i zdrowia. Do czegoż więc tak się ubiegaią? Do swych roskoszy. A tamteż znaydą smutek, utrapienie, nieszczęścia, choroby, i wszystkie przykre i cięszkie przypadki, ktorych chcieli uniknoć.

A choćby też ich tam zrazu nie znaleźli; owszem choćby tam nie znáydowali tylko same lubości, zdolne ku ich uspieniu: boleść i utrapienie potrafią ich tam zaskoczyć i przerwać im ten sen. Ach! Panie, mowił Dawid, iam nie myślał tylko o spoczynku; (a) a dolegliwość i utrapienie znalazły mię: *Tribulatio & angustia invenerunt me*. BOG ie zsyła tak przyzwoicie i przez tyle mieysc niespodzianych na grzeszniká; że

[a] *Psal.* 118. 143.

że mimo wſzelkie uſilowania, żeby ſię umknoć przed owemi rázami; trzeba ſię na koniec uniżyć, i zawołać z Synami Izraelſkiemi: Wielceż to rzecz práwdziwa, Panie, że wſzyſtkie te dolegliwoſci nie napádły, nie przyſzły na mnie, tylko przeto, żem cię opuścił, a że iuż nie ieſteś ze mną: (a) *Verè quia non eſt DEUS mecum, invenerunt me hæc mala.*

Spieſzył do Damaſzku Paweł, tchnąc ſamą tylko krwią i morderſtwy; (b) to było iego przewyżſzaiącą nad inne namiętnością. Nie rozumiał on, żeby Chryſtus miał tak długą rękę, ktoraby aż do niego zaſiągnęla. Z tym wſzyſtkim zaſkoczył go grom na drodze. Lubił ſwoy pokoy Jonaſz, i unikał niebeſpieczeńſtwa (c) iść do miaſta Niniwe na przepowiadanie: rozumiał, że ieden ſłaby okręt miał go umknoć przed ściganiem i mocą Pana BOGA. Aliści burza i wiatry zaſkoczyły go ná morzu. Coż grom uczynił z Pawłem, burza z Jonaſzem? Dały poczuć obydwom moc nieuchronną Pána, od ktorego

[a) Deut: 31. 17. [b) Actor: 9. 1. (c) Jon. 1. 1.

rego odſtępowali. Z dwoch iego przeciwnikow iednego Apoſtołem, drugiego Prorokiem uczyniły.

A w Nabuchodonozorze iaki ſkutek ſprawiło utrapienie? porowniaycie tylko dwa ſtany tego Krola, w iego wynieſieniu, i w iego poniżeniu. Z początku ieſt to ieden bezbożnik, wyniosły, okrutny: przykazuie pokłon i cześć wyrządzać ſwemu poſągowi; każe w ogień wrzucać tych, ktorzy ſię tego zbraniaią. Oto grzeſznik záćmiony ſzczęściem ſwoim. Poczekaycie plági z Nieba. Uderzony on o ziemię, ſtaie ſię głupi, zoſtaie wyzuty z rozumu, przychodzi do towarzyſtwa i wſpolnego paſtwiſka z bydłem: po wyiściu ſiedmiu lat w tey niezwykłey manii, powraca mu ſię rozum, powraca ſię on do ſwego dobrego rozſądku. Jakoż go zażywa? natychmiaſt podnoſi ſię ku BOGU przez ſzczere uznanie naywyżſzey zwierzchności iego pánowania. Zaiſte, Panie, woła on, wiekuiſta ieſt moc twoia. (a) *Poteſtas ſempiterna*. Wſzyſcy oby-

(a) *Dan:* 4. 31. *&c.*

obywatele ziemſcy za iedyne nic ſą policzeni przed tobą: *Omnes habitatores terræ in nihilum reputati ſunt.* Zadna moc nie może ſię oprzeć mocy reki twoiey; *Nec eſt, qui reſiſtat manui.* Oto grzeſznik poddáiący ſię, a przez te pokorne poddawanie ſię przychodzący do rozumu, do rozumu zdrowego i przyzwoitego człowiekowi: *In ipſo tempore ſenſus meus reverſus eſt ad me.*

A czyliż nie to ieſt, czego BOG chce, kiedy plágámi ſwemi Krolestwa i Páńſtwá chłoſzcze, kiedy w nich wznieca pożar powietrza i niezgody? czegoż on wiec chce przez to? oto przebudzić ludzi zgnuśniałych w pokoiu, i podnieść oczy ich ku Niebu, o ktorym ániużniuż pomyśleli. Boże, mowi Swięty Bázyli z Seleucyi, ludzie ci zażywaią na złe dobrodzieystw twoich, iuż cię nie znáią za Pana i Nauczyciela ſwego, powinności wiary poſzly im w pogárdę i práwie w niewiádomość. Pośliż im takiego nauczyciela, ktoryby ich náuczył. A iakiegoż nauczyciela? Glod, ktoryby ich trawił iak ogień iáki; roba-

bactwo, ktoreby im doiadało; woynę, ktoraby ich złupiła; chorobę, ktoraby okryła pola ich trupámi: (a) *Urantur fame religionis magistra*. A uyrzyfz wnet, że ścieląc fię mottem przed ołtárzami twemi, uznaią cię za fwego Pana i prawodawcę, i poddawać fię będą przykazaniom twoim: ten ieft pofpolity fkutek dolegliwości i nędz publicznych.

Chrześcianie, ofobliwie młodzieży, ktora mię tu fłuchafz; nie znafz ty innych Panow i nauczycielow, tylko żądze twoie; ich porufzenia fą twemi regulami, i ich uludzenia twemi prawami. Daremnie ia fię wyfilam, chcąc wzbudzić w tobie fmak do prawd Ewangelicznych, i wfkrzefić w tobie wcále iuż wygafłe ifkierki wiary. Co ia czynię teráz, dwudziefłu innych czyniło toż famo. Miáłáś przed oczyma tyfiączne napomnienia domowe i publiczne, ktore cię nawrácały do cnoty. Wfzyftko to nic nie fprawiło; przeto że cię fię nie tykało w fzczegulności, i nie biło profto na ciebie. Jakże będzie twoie zbawienie

(a) *Orat: XI. in Eliam.*

wienie? iá tego wcale nie wiem. To wiem, że bez przeciwności choroba twoia ieſt chorobá śmiertelna; umieráć ci w niepokucie.

Ták, nieſzczęſny poſagu prożności: ieżeli przez niezwykłą ſprawę miłoſierdzia Boſkiego nad tobą i nad wſzyſtkiemi temi, ktorych pociągáſz do grzechu, ieżeli, mowię, ukryta zgnilizna pod okázałością tey ſkory, nie wyleie ſię na wierzch przez iaką ſtraſzną chorobę, i nie zeſzpeci cię obyczaiem niepowetowanym przez żadne wynalazki ozdobnych ſtroiow i malowideł: nie mowię, aż do zmárſzczkow ſtarości, ale aż do oſtatniego momentu życia, noſić będzieſz w ſercu twoim niegodziwe kochanie ſię w ſobie, i bezrozumne pragnienie zapalać do kochania ſię w tobie.

Ták, ſerce nieſprawiedliwe i złośliwe, ktore przez ſzpocenia albo ſzydzeniá, przez wykręty albo zdzierſtwa, poświęcaſz twey chciwości, twey nienawiści, twey złości, intereſſá, dobra, wziętość bliźniego; ktore rozumieſz, że lud drobny ieſt tylko na łup i na igrzyſko lu-

dziom

dziom możnym: ieżeli cię BOG nie poniży, nie zawſtydzi i nie poda w pogardę tym, ktoremi gárdziſz; ieżeli tych dobr nie wytrąci z twych rąk nienaſyconych, tak nágle, iákoś ich nabyło; ieżeli na koniec nie użyczy ci iakiey ſzczęśliwey dolegliwości: poniesieſz twoią zuchwałość, twoią pychę, twoią nieſpráwiedliwość aż przed trybunał Boſki: [a] *Tantummodo ſola vexatio intellectum dabit*. Nie maſz nic oprocz dolegliwości, coby ci mogło otworzyć oczy.

Przyimuyże ią, luboś ieſt grzeſznik i nie w łaſce Boſkiey, iako ow Swięty człowiek Tobiáſz przyiął żołć rybią, ktora uzdrowiła iego ślepotę. Wyznaway, iako on, że kiedy BOG nas chłoſzcze za grzechy naſze; czyni to umyślnie, áby nás zbawił z ſzczerego miłoſierdzia ſwego: (b) *Ipſe caſtigavit nos propter iniquitates noſtras, & ipſe ſalvabit nos propter miſericordiam ſuam*. Czyni to, abyśmy doznali, że on tylko ſam ieſt wſzechmocny, bez ktorego nie możemy ſię obeyść, przed ktorym nie możemy uyść:

[a] *Iſaiæ* 28. 19. [b] *Tobiæ* 13. 5.

uyść: (a) *Non eft, qui effugiat manum tuam*. Kiedy temi prawdami napełniony będzie rozum; muſi i ſerce dać ſię nakłonić: a to ieſt drugi pożytek z utrapienia, że oświeciwſzy rozum márnotrawniká, wzruſza ſerce iego do BOGA.

DRUGA CZĘSC.

Mieć ſerce wzruſzone do BOGA, ieſt to ie mieć nálezycie oderwane od świáta przez prawdziwe zbrzydzenie ſobie prożnych uciech; a dobrze przywiązane do BOGA przez uprzeymą ufność w iego miłoſierdziu i w iego dobroci. Dwoie poruſzenia ſerca, ktorych nie użyczá grzeſznikowi ſzczęśliwe powodzenie; ktorych marnotrawnik poty nie miał, poki był w doſtatku; i ktorych nie nabył tylko przez utrapienie; według owego zdánia Swiętego Auguſtyna: (b) *Recedat ſpes ſæculi, & accedet ſpes Dei*.

I. Zatrzymuycie marnotrawnika w ten czas, kiedy wychodzi z domu oyco-

(a) *Ibidem.* (b) *In Pſal.* 93. *n.* 27.

cowſkiego, upoiony głupim wlepieniem ſię w roſkoſzy. Mowcie mu w ten czas, że idzie po ſwoią zgubę, á że ſzczęśliwość, ktorą ſobie zakłada, ieſt prawdziwym iego nieſzczęściem: że go roſkoſzy zdradzą przez ſwoią niezdolność do ukontentowania, że go ſzczęście zdradzi przez ſwoią nieſtátecność, że go świat zdrádzi, przez ſwoią niewierność, że go własne iego ſerce zdradzi, przez ſwoią nienaſyconą chciwość. Przekładaycie mu doświadczenie i nieſmák Salomona: (á) *Risum reputavi errorem* (b) ... *vanitas vanitatum & omnia vanitas*. To wſzyſtko znaydzie ſerce iego nieprzeniknione, niewzruſzone, nie będzie was ſłuchał. Ale kiedy ſię będzie widział przyciśnionym do paſienia nayplugá wſzego bydła, do kradzieniá z przed niego żołędzi, ku iego paſtwie naznaczoney: w ten czás ſtańcie przed nim, i ſpytaycie go, co ſię dzieie w iego ſercu? o! z iák gorżkim nieſmakiem, ktory go przenika; i z nieukoionym żalem, że ſię dał ułudzić, wynurzy ſię przed wami!

Omyl-

(a) *Eccl:* 2. 2. (b) *Eccl:* 12, 8.

Omylne uciechy! on ſobie obiecował, że miały być rownie długie iako iego życie; że wſzyſtkie iego chwile miały być ich pełne; że żadne ſtroſkanie nie miało zmienić ich ſłodkości; że miał dobra, ktoreby mu wyſtarczyły na wſzyſtkie iego zbytki: [a] *Diſſipavit ſubſtantiam ſuam, omnia conſummavit*. Wſzyſtko iednak zniknęło, wſzyſtko ſię rozproſzyło: *Diſſipavit*. Na coż? tego on nie wie, tego on nigdy nie kładł w regeſtra, na to on nigdy nie miał uwági; nie myślił on tylko o roſkoſzach, nie uważáiąc coby go koſztowały, ani gdzieby go one prowádziły, ani coby za niemi iść miało. Teraz to widzi, i to ieſt iego nieznośnym ſtrápieniem: że nie tylko ſubſtancya dobr iego rozeſzła ſię iak dym; ále też że ſubſtancya ciała iego ſtrawiła ſię przez zbytki; że iego młodość, iego zdrowie, iego ſiły zniſzczone wcale. Szuká ſiebie, ani ſię iuż znayduie: *Subſtantiam ſuam*. A iakoż na takowe uwagi, nie miałby ſobie zbrzydzić ſwoich roſkoſzy? iuż ſam ſobie obrzydł

(a) *Lucæ* 15. 14.

brzydł, iuż fię fam znieść nie może. U-tratná młodzieży, oto prawdziwe wy-obrażenie twoie, uznáy w nim wfzy-ftkie wyrażenia ciebie: a ieżeli ieszcze do nich czego nie dostáie, puść fię tylko za fzczęściem, za naturą, za światem i za twoim własnym fercem; a wnet cię przywiodą do żalu.

Pomni ten nieszczęśliwy márnotra-wnik, że za potokiem owego iego ro-fprafzania, nastąpił niefpodziany potok powfzechney nędzy. (a) *Et postquam confummaffet omnia, facta eft fames valida in regione*. Zeby nie to: podobno mogł-by był ználeść w pospolitey obfitości nieiakie zábieżenie fwemu wyiściu z dobr, ale zrządzenie Bofkie, ktore władnie czafami, zátámowało rofę Nieba, aby by-ło zátamowało wefołość życia iego. Głod panuiący po wfzyftkim onym kraiu nie tylko nayrozwiozleyfzym odioł fzaleńftwo ich rofpufty, ále i nayboga-tfzym fpofob do życia: i on też poczuł to dobrze: *Ipfe cæpit egere*. Rozumiał fię być niedostępnym żadnym przeci-wnym

[a] *Lucæ* 15. 14.

wnym przypadkom; uyrzał fię od nich zafkoczonym prawie naypierwfzy; i tym żywiey, że założywfzy fzczęśliwość fwoią na tym, żeby mu na niczym nigdy nie zbywało, widzi, że mu zbywa na wfzyftkim.

Bogacze rozrzutni, wy rozumicie, że przez wafze wielkie dobra, iefteście ubefpieczeni od pofpolitych niefzczęśliwości; będziecie na nie boleśnieyfi niżeli ubodzy: nie inaczey, wy co to żyiecie w obfitości i w przechodzących wfzelkie pomyślne potrzeby doftatkach: *Ipfe cæpit egere*. Wiedzieliżeście kiedy, co to ieft obchodzić fię trocho, co to miarkować fwoie pragnienia, i okryślać fwoie potrzeby? To umieć potrzeba, żeby fię cierpliwie znofiło niedoftatek, a wy tego nie znácie. Za tym bardziey dla was niżeli dla ludu pomiarkowanego, gorżkość z powfzechnych niefzczęśliwości, a rofpacz z przefzłych rozrzutności.

Druga przyczyna niefmaku dla marnotrawnika ta była. Udał fię on w fwoiey nędzy do możnieyfzych w owey

kra-

krainie, w ktorey iego zbytki iáwne były. Jeden z nayznacznieyſzych zdał ſię być poruſzonym do ulitowánia ſię nad nim; podobno, że był świádkiem owych iego zbytkow; być też może, że ich był i uczeſtnikiem: (a) *Adhæſit uni civium regionis illius*. Ale cały ratunek, ktory marnotrawnik otrzymał od iego litości, ten był że był od niego poſłany, na iego folwark, i miał ſobie zlecony dozor i paſienie wieprzy: *Miſit illum in villam ſuam, ut paſceret porcos*. Nie ſpodziewaycie ſię roſkoſznicy inákſzego obchodzenia ſię z wami od świata, a náwet od tychże ſámych, ktorzy wam byli towarzyſzami w uciechach. Będą wam ſprzyiáć i pochwalać waſze poſtępki, poki trwać będą uciechy, poki wy na nie będziecie łożyć, i poki niczym więcey nie przyłożą ſię do tego, tylko że ſię wáſzym koſztem ucieſzą. Ale niechay pocznie nie ſtawać wątku, niech was nieſzczęście przyciśnie do proſzenia o pomoc od takowych przyiacioł: doświadczycie, że nie byli przy-

(a) *Lucæ* 15. 14.

przyiacielami, tylko waſzego ſzczęściá, waſzego doſtatku, waſzych zbytkow: że w rzeczy ſamey iedynie mieli was w pogárdzie; a że ſerca zepſowane przez roſpuſtę ſą zepſowáne i nie poczuwáiące ſie do żadnych obowiązkow poczciwości, wdzięczności, honoru, ani nawet natury ludzkiey.

Czego nie czynił ow márnotrawnik, aby ſię im był przypodobał? z niemić to i przez ich ſztuki potrwonił wſzyſtkie ſwoie dobrá; dlá nich wſzyſtkiego poſtrádał. Teraz kiedy iuż nic nie ma, znayduież kogo, ktoby mu podał rękę? Ani nawet oczu nie otworzą na iego ſtan opłakany: *Et nemo illi dabat*. Z tym wſzyſtkim iednak nie pragnie on iuż owych delikatnych mięſiw, niegdyś zwyczaynych na iego ſtołach; nie żąda on tylko tego, co więc wieprzom rzucaią; a przecież nikt go wyſłuchać nie chce: *Et nemo illi dabat*. Wyżywienie tego podłego bydła milſze ieſt iego Panu, niżeli życie tego nędznika. Ta wzgarda czyliż nie ieſt zdolná obmierzić mu życie? ni, ſerce iego ieſzcze

zaprzątnione ową ladaiaką miłością życia, obracá prágnienia ſwoie do tak plugáwych żywności: pragnie on uſilnie napełnić niemi brzuch ſwoy. *Cupiebat implere ventrem ſuum de ſiliquis.* A co wiekſza, że i tychby nie miał, gdyby ſię o nie z beſtyami nie dobiiał: *Et nemo illi dabat.*

Nie to on ſobie obiecował po ſwoim urodzeniu, po ſwoich dobrach, po ſwoim ſzczęściu, po świecie, po wynioſłości ſerca ſwego: wſzyſtko to iednak zawiodło go: wſzyſtka iego nadzieia i wſzyſtká weſołość nie inſzy miały koniec, tylko te tak żałoſne poniżenie. Oto on zoſtáwiony ſobie ſamemu, ſwemu nieukontentowaniu, ſwym żalom, ſwemu ſprzykrzeniu i zmierzieniu ſobie tego wſzyſtkiego, w czym tylko ſię kochał. Swiat mu nie ieſt iuż niczym tylko iedynym pádołem ſmutku i łez, iedyną odludnością i puſtynią?

Ktoż tedy tę odmiánę ſprawił? Ten ktory przez Proroka ſwego mowił do duſzy błędney i błąkaiącey ſię: *Ecce ego*

ſepi-

ſepiam viam tuam ſpinis. [a] Zagrodzę droge twoią cierniem; ſprawię, że u-ſtanie twoia weſołość, twoie wyśpiewywania, twoie dni świętne: podám cię iako iaki las opuſzczony dzikim beſtyiom; przywiodę cię do tego, że ſię uyrzyſz na puſtyni, oddaloną i zapomnianą od wſzyſtkich; i w ten czas mowić będę do ſerca twego: *Ducam in ſolitudinem, & loquar ad cor ejus.*

Mów, mów, Panie, do tego grzeſznika porzuconego od wſzyſtkich, zoſtawionego żalowi ſwemu, i tákiego, iaki był pierwſzy człowiek po obrażeniu ciebie. Stáła ſię mu nieurodzayna ziemia, wynikały wſzędzie, gdzie ſię obrocił, ciernie pod iego ſtopámi; źwierzęta, ktore powinny mu były być poſłuſzne, oburzały ſię na niego: BOG mſzczącym ſię o iego obrazę Aniołom przykázał, [b] aby mu nie pozwolali żadnego przyſtępu do ogrodu roſkoſzy, i bronili wſzelkiego powrotu do owych delicyi. BOG to zagniewany: mowcie raczey: Oyciec to miłoſierny i uprzeymie kochaiący. F2 Ach!

(a) *Oſee* 2. 6. (b) *Gen:* 3. 23.

Ach! gdyby pierwſzy człowiek po ſwoim grzechu zoſtawał był w pokoiu, w zażywaniu ſłodyczy ſtanu ſwego przyrodzonego: żyłby był w grzechu ſwoim, umarłby był w grzechu ſwoim. Y mybyśmy w nim żyli, Bracia moi, i mybyśmy w nim umierali: gdyby BOG nie zſyłał na nas Aniołá z zemſtą, uzbroionego mieczem utrápienia, ktory nás prześladuie, i przez gwałt czyni nas nieſpoſobnemi do uciechy, i niepodobnemi do ſpoyrzenia na owe widoki, ktore nás w grzech wplątywały. W tym to odſtrychnieniu nás od łudzącego i zdradliwego świata BOG do nas mowi, i my go ſłuchámy. Ani iuż ſtroniemy od niego na ten czas; nie trzebá mu iuż wołać zá námi, iako tám niegdy w Ráiu ziemſkim: *Adam ubi es?* Gdzieżeś ieſt? Już nie ſzukamy ani krzakow ku utaieniu ſię, ani liścia ku pokryciu ſię. Wſtyd, ktory mámy z naſzey niewdzięczności i z náſzey niewierności, nie tylko nás nie wiedzie do chronienia ſię światła, ale ieſzcze przymuſza nás do iego prágnienia. Wyznaiemy niepra-

wość

wość naſzą, i wracamy ſię do Boga naſzego. Poydę do oyca mego. mowiemy: *Ibo ad patrem*. Zobaczmy ten drugi przeciwności ſkutek na zatwardziałym ſercu marnotrawnego grzeſznika. Utrácił on ſmak w nadzieiach świátowych; zabiera natychmiáſt ſmak w ufności w BOGU: (a) *Recedat ſpes ſæculi, & accedet ſpes Dei*.

II Pierwſza myśl, ktora mu przychodzi po poznaniu iego nędzy, ieſt porownać ſwoią nędzę z ſzczęśliwością ludzi pobożnych: (b) *Quanti mercenarii in domo patris mei abundant panibus?* Jak wielu naiemnikow, mowi on, maią podoſtatek chleba w domu oyca mego?

Zaiſte, moi mili Słuchacze, iak wielu proſtych Chrześcian koſztuią iuż weſołości błogosławionych przez owe lube uſpokoienie ſwego ſumnienia, i przez pociechy, ktore BOG mięſza przy ich trudach? Ci ludzie ſą, prawda, bez chełpliwey wynioſłości, bez zbytniego ſiągánia o honory, bez wchodzenia w wykrętne wyrabiania intereſſow, bez czynie-

[a] *Aug. in Pſal, 93. n. 27.* [b] *Lucæ 15. 17.*

nienia szelestu, bez takowych uciech, jákie są wasze: alec to sámo iest, co sprawuie ich szczęśliwość, co ich stawia na celu waszey zázdrości: kiedy z uwagą przypatruiecie się spokoyności ich stanu, i nieustannym biedzeniom się, w ktore was świat i namiętności wasze wplątuią: *Quanti mercenarii abundant panibus!* Ják wielu sług Boskich zażywáią słodyczy tegotam chleba, gdy tym czasem ludzi światowych głod pożera.

Nie potrzeba było nic więcey oprocz tey uwagi na pociągnienie do BOGA owych dwoch urzędnikow na dworze Cesárskim, ktorych nawrocenie opisuie nam Swięty Augustyn. Kiedy Cesarz rozrywał się widokiem publicznych igrzysk: ci dway młodzianie niedworni takowych prożności, przechodzili się w okolicách z swoią oboiętnością, gdzie ich trefunek obracáł. Tym czasem gdy wpadła im w ręce ksiąžka o życiu Swiętego Antoniego, zrazu wzieli ią sobie ku zabawce; ále powoli przywiązuiąc się do iey czytaniá, tak się zdziwili ná iego cnoty, że ieden do drugiego

zawołał: Coż tedy czyniemy? na czym trawiemy życie? iakieyże więkſzey korzyści dla ſiebie możemy ſię ſpodziewać, oprocz łaſki Ceſarſkiey? Przez iak wiele niebeſpieczeńſtw piąć ſię, aby ſię przyſzło ieſzcze do więkſzych niebeſpieczeńſtw? A długoż trwać będzie te niebeſpieczne ſzczęście? Tym czaſem w iednym momencie mogę pozyſkać moią wieczną ſzczęśliwość i zoſtać przyiacielem Boſkim: [a] *Amicus autem Dei, ſi voluero, ecce nunc fio*. Y było to doſyć na wyrwánie ich w momencie ze wſzyſtkiego zaplątania w świecie, i na przywiązanie ich do BOGA.

Am mowcie, że tak nagle uwodzenia ſię ſame tylko ſłabe umyſły wzruſzaią; były one doſyć mocne na zniewolenie wielkiego umyſłu i wielkich namiętności ſamegoż S. Auguſtyna. Powieść tego nawrocenia uczyniona mu od iednego z iego przyiacioł, dopełniłá wſzyſtkich innych łáſk, ktorych aż do owego czaſu záżywał BOG na wzruſzenie go. Jakże! zawołał on; to proſci, to nie-

[a] *Conf.* lib. 8. cap. 6.

nieumieiętni maią dofyć męftwa na podnieśienie fię z ziemi i na ośiągnienie Nieba: a my nędzni przy wfzyftkim nafzym rozumie, bez męftwa i bez uczciwości tárzać fie będziem w cielefnościach: *Et nos fine corde volutamur in carne & fanguine.* On to, Swięty Auguftyn to, świadczy o tym poruszeniu, że fię na ten czas w fercu iego ftało. Zawołałem, mowi on, iákże długo, iak wieleż razy ieszcze mowić będę, iutro, iutro, i záwżdy iutro? *Quamdiu cras & cras?* Czemuż ten moment nie ieft oftatnim momentem moiey bezecności i moiey nędzy? (a) *Quare non hac hora finis turpitudinis meæ?* Y zaraz oczy iego rozpłynęły fię we łzy, ani mięfzánie fię ferca iego uftało, poki aż nie przyftało do BOGA.

Czemuż i twoie nie przyftaie do niego zacięty grzefzniku, ktory mię tu ſłuchafz? wftyd cię dać fię przezwyciężyć gryzotom fumnienia twego na wzor marnotrawniká. Czyliż fie będziefz wftydził dać fię przekonać przykła-

(a) Conf. lib. 8. cap. 7.

kładem tych dworzan, przykładem Augustyna? Sąż to wzory zbyt podłe, albo zbyt wysokie na ciebie. Jeżeli zbyt wysokie, miałbyś mieć tyle sercá, żebyś się wzbiiał do ich chwały: ieżeli są zbyt podłe, miałbyś się wstydzić, że masz serce bardziey błahe niż oni, i nie możesz się odważyć przynaymniey na uczynienie tego, co oni uczynili. (a) *An pudet sequi, & non pudet nec saltem sequi.*

Podźmy tedy za niemi i uczyńmy ostatni krok przewagi. Podźmy szukaymy oyca naszego: *Ibo ad patrem.* On nas szuka od dawnego czasu: wszystkie dolegliwości, ktoremi nás trapi zewnątrz, i ktore za sprawą iego w nas samych się rodzą, są to, iakom to dał widzieć, i iako tego doświadczámy, usilne nas ścigánia opatrzności i dobroci Boskiey. Nie uciekaymyż już przed nim: dokąd bowiem uciec? Gdzieżkolwiek chcielibyśmy uyść, iest on tam pierwey przed nami, i przeciw wszystkim naszym zabiegom. A choćby go tam nie było my go tam niesiemy z sobą. Jest on

(a) Conf: lib: 8. 7.

on w nas, nie możemy uyść przed nim, nie mniey iako przed ſobą ſámemi: a iakoż uydziemy przed ſobą ſamemi? (a) *Te ipſum quo fugies? quocumque fugeris, ibi eſt.* Jedyny ſpoſob uciec przed nim, uciec do niego: przed iego gniewem, do iego łaſkawości; od BOGA rozgniewanego, do BOGA ubłagánego: *Vis fugere ab ipſo, fuge ad ipſum; à DEO irato, ad DEUM placatum.* Uchodźmyż tedy do niego, to ieſt, udáymy ſię do niego: *Ibo ad Patrem.*

Jeżeliby nas zátrzymywała pámięć na naſze ſzkarádne nieprawości, czyliż zápomnieliśmy, że on ieſt Oycem naſzym? on ſam tego nie zapomina; on nie zapomni tego nigdy, byleśmy tylko nie poprzeſtáli wyznawáć ſię ſynámi iego. Znayże ſię być iego ſynem, marnotráwnym, to prawda, i odrodnym, ále przecież ſynem: nie obawiay ſie, żeby cię ſię miał zaprzeć. Ochłoſtał cię, ale Oyciec ieſt, i chłoſtał cię iako Oyciec, aby cię był tylko nagnał do ſiebie: (b) *Flagellavit, ſed Pater eſt.* Płaczże, ále

[a] *Aug: in Pſal.* 78. 2. [b] *Aug: in Pſal:* 102. 13.

ále w oczách oycowſkich, z ufnością i pokorą ſynowſką: *Fili, ſi ploras, ſub Patre plora.* Niech twoie płakániá nie będą płaczem z nieukontentowaniá i ze złości, iako płácz złoczyńcy iákiego przez gwałt podlegaiącego ſwoiemu ſędziemu; ani płaczem z wynioſłości i pychy, iáko ieſt płacz iakiego buntownika rzuconego pod nogi ſwego Monarchy: *Noli cum indignatione, cum typho ſuperbiæ:* Niech łzy twoie będą wyrażeniem uprzeymości i ſzczerości żálu twego.

Ale wyznaiąc ſię ſynem iego, uznaway oraz świadczenie ci, z ſzczerey łáſki, tey uczynności, ktorą ci pokazuie przywracáiąc cię do praw twoich. Takowa uſilność dobroci nie należy ſię twoiey zaſłudze, twoim łzom, ani twoim pragnieniom. Ze wſzyſtkich miáe ieſteś niegodny mieyſca i imienia ſynowſkiego. (a) *Jam non ſum dignus vocari filius tuus.* Jeżeli podobno przedtym podczas pierwſzey twoiey niewinności i wierności byłeś go godzien, teraz źle za-

[a] *Lucæ* 15. 19.

zażywáiąc przez twoią dobrowolną i zaciętą niewierność, tych tak drogich darow; teraz, *Jam non sum dignus*, iuż nie masz nic w tym twoim stánie, coby ná cię ściągnoć mogło ulitowanie się oyca twego, oprocz samey wielkości nędzy twoiey i wielkości iego dobroci.

Woláy tedy do niego z pokutuiącym marnotrawnikiem: *Peccavi*: zgrzeszyłem, moy Oycze, i to tylko mogę bez ciebie. Mogłem się oddalić od ciebie; nie mogę bez ciebie przyiść do ciebie. Zgrzeszyłem przeciwko Niebu, w pośrzod słonecznego świátłá, z iáwnym zgorszeniem całego świata, bez wstydu, nie szukaiąc ciemności, ani skrytości: *Peccavi in Cœlum*: A zgrzeszyłem przeciw tobie: *In Cœlum & coram te*. Choćby tedy Niebo i ziemiá pokrywały moy grzech, choćby go wymawiáły od winy, choćby go pochwalały: przecież nie iestem godzien odpuszczenia, przeto żem zgrzeszył przeciwko tobie. Choćbym pozyskał podchlebne okrzyki całego świata; przecież ciebiem obraził; iuż dosyć, żebym był życia niegodzien

dzien; ziemia i Niebo iuż nie powinny mię cierpieć: *Jam non ſum dignus vocari filius tuus.*

Ten dobry Oyciec nie będzie czekał tak okazálego żalu do zbliżenia ſię ku tobie: on cię poprzedza; oncitó daie ci do niego natchnienia, i wzbudza go w twym ſercu: *Cum adhuc longè eſſet.* Jeſzcze ſyn marnotráwny był daleko, á iuż oczy oyca iego zaſtanowiły ſię nad nim: *Vidit illum Pater:* iuż wnętrzności iego wzruſzyły ſię; iuż miłoſierdzie iego záſzło mu drogę: *Miſericordiâ motus.* Nie widziáł on w owym grzeſzniku, tylko iedyne ſtraſzydło, brzydkie, mdłe, i wyſchłe; wſzyſtko ſkutek iego rozwiozłości; przecież przez tyle nędz widziáł on ieſzcze w nim poſtać ſyna ſwego: *Vidit illum Pater miſericordiâ motus.* Nie tylko ſię nie zráża tak obrzydłym widokiem; ale ieſzcze bieży co prędzey, i ściſká go ſerdecznie, przytula go do ſiebie, i całuie rozlicznie: *Accurrens cecidit ſuper collum ejus, & oſculatus eſt.* Ledwo co mu doſzły do uſzy oświadczeniá żalu: wola ſług ſwoich, chce ich mieć

ucze-

uczeftnikami fwoiey radości, rofkazuie przynieść fuknie, pierścień i inne ozdoby; dom cáły brzmi okrzykami wefołości i ogłofzeniem iego powrotu. Syn moy zginoł był, mowi oyciec; a oto znalazłem go: umarł był; a oto widzę go zmártwychwftálego: *Mortuus erat, & revixit*.

O Oycze miłofierdzia! takieżto ieft obchodzenie fię twoie z iednym niewdzięcznikiem, ktory cię zelżył? Cożbyś wiecey uczynił? ba coś uczynił podobnego dla fyna ftarfzego dogádzaiącego i powolnego we wfzyftkim woli twoiey? Ale zaniechaymy, zániechaymy, niech fobie mruczy fyn ftarfzy na ten zbytek łafkawości i fzczodrobliwości. My grzefznicy kofztuymy flodkości ták przenikaiącego przykładu: dla nas on ieft, a nawet nie ieft, tylko iedynie dla nás. Ma BOG tyle innych fpofobow, przez ktore ludziom pobożnym daie fię ciefzyć owocami ich niewinności: tyle łáfk ofobliwych rożnią ich od pofpolitego gminu. Ale my, ktorzyśmy podpádli niefzczęściu rozprofzenia

iego pierwfzych dárow, ktorzyśmy fię wdali w niebefpieczeńftwo zoftaniá odrzuconemi od iego dziedzictwa: otworzmy, moi Bracia, otworzmy ferca náfze ná niefpodziane wylewania fię iego łáfkawości i iego dobroci. Toby dla niego powinno być wftydem, że nas przyimuie do łafki, po nafzych niewdzięcznościach i niewiernościach: ale czyliż nás powinno być wftyd udawáć fię do odpufzczeniá, ktore nam ofiaruie? Będziemyż śmieli zwłoczyć rzucić fię do nog iego, kiedy on wyciąga ręce fwoie, aby nas podźwignoł, aby nas uprzeymie do fiebie przytulił, i dał nam pocałowanie zgody?

Stawmy fię, moi mili Bracia, ná mieyfcu tego marnotráwnika w pośrzod uprzeymych przyiemności oyca iego, u iego ftołu, przy iego boku, na iego łonie. Co on na ten czas mogł myśleć o dwoch rożnych od fiebie ftanach, przez ktore przefzedł? ktory z nich zdáwał mu fię pomyślnieyfzy i fzczęśliwfzy? Czyli ftán rofpufty i głupiey rozrzutności, ktory go przywiodł do

nie-

niewoli i żebráctwa; czyli ſtán żebractwá, ktory go przywrocił do honorow pierwſzego iego ſzczęścia? Czego on żałował z wiekſzym wſtydem i boleścią; czyli ſwoich bieſiád, czyli ſwego głodu; czyli że z roſpuſtnikámi przeſtawał, czyli że bydła dozierał?

Pochwálmyż tedy z nim Opatrzność Boſką, ktora przywodzi grzeſznikow do ich powinności przez zbawienne utrápienia; ktore raczey ſą wynalazkami iego miłości, niżeli ſkutkami iego gniewu.

Weźmy tę naukę od owey wierney Jzraelitki [á] i nie zapominaymy iey nigdy: że ktokolwiek czci iednego BOGA, powinien to mieć za rzecz pewną, że gdy on nas karze zá życia, w ten czás otwiera nam przyſtęp do łona miłoſierdzia ſwego: (b) *Hoc pro certo habet omnis, qui te colit: quod qui in correptione fuerit, ad miſericordiam venire licebit.* Bo ná koniec BOG nie má upodobánia w zgubie naſzey: wſzyſtko czyni dlá zbawienia naſzego: *Non enim delectaris in perditioni-*

tioni-

(a) *Sara.* [b] *Tobiæ cap.* 3. ✠ 21.

tionibus nostris. Będąc grzesznicy, iáko iesteśmy, i strapieni iako iesteśmy, stosuymy się do tego zámysłu Boskiego. Szczęśliwe powodzenie uczyniło nas grzesznikami, sama tylko przeciwność może nas uczynić bespiecznie wiernemi. Niech tak będzie w imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE PIERWSZE. NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ w POST.

O nieczystości.

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. Lucæ 11.
Wyrzucał JEZUS czartá, a on był niemy.

Nayiaśnieyszy Panie.

CO przez własne nasze doświadczenie czuiemy codziennie w rozmáitych utárczkach łaski Boskiey i diablá,

dla opanowania serca nászego, to nám iest wyłożono w tey Ewangelii, w ktorey diábeł stawiony nam iest pod trzema odmiennemi wyobrażeniami i pod trzema odmiennemi imionami. Naprzod iest to diabeł niemy, a iáko mowi Swięty Máteusz, [a] diabeł ślepy i niemy, ktory usiłuie nas zepsuć, czyniąc nas ślepemi i niememi iako on. Potym iest to diabeł mocny i zbroyny, ktory się w nas rozpościera iak w swoim własnym domu; ktory pilno przestrzega wszelkiego do niego przystępu; i ktory nie może być z niego wygnany tylko przez iakiego potężnieyszego zwycięzcę. Na koniec gdy będzie z niego wygnány, iest to diabeł uparty, ktory się nie zraża bynaymniey, ktory się wraca z strászniey szym orszakiem, i ktory nie uspokaia się, poki aż nás nie wpráwi w nową niewolą ieszcze okropnieyszą, niżeli pierwsza. Lubo zaś w każdym grzechu mamy te przykre doświadczenie, osobliwie iednak w nieczystości: w grzechu tákowym, ktory zawiera w so-
bie

(a) *Matth:* 12. 22.

bie sámym złość wszystkich innych: w grzechu tak bezecnym, że rozwiozła swobodá popełniania go, nie odeymuie wstydu mowienia o nim; á iednak tak wziętego, że wstyd mowienia o nim, nie powściągá rozwiozłey swobody popełniania go. Chcianoby nawet zámknoć w tey materyi gębę kaznodzieiom; i obowiązać ich przez rostropność do chronienia się mowy o tym, ile często niebespieczney, a prawie záwżdy daremney. Albowiem ieżeliby była mowa do dusz niewinnych, to niebespieczeństwo zachodzi obráženia delikatnosci ich wstydu. Jeżeliby mowa była do dusz pokutuiących, to niebespieczeństwo wzniecenia iákiey iskierki ich ogniow. Jeżeliby mowa była do dusz powtornie zanurzonych w ich nierządzie, to na co się zdadzą takowe przekładánia iuż zaprzedanym grzechowi niewolnikom? Tedy według tych uwág, MCi Pánowie, potrzeba było i Apostołom nakazać milczenie: nie mogli oni bowiem kázać tylko do tych troiakich słuchaczow. Kazali iednak nie obawiaiąc się zgorszenia.

Naśladuycie, Chrześciańſcy Słuchacze, cierpliwości i powolności tych dáwnych a prawdziwych wiernych: poſłuchaycie mię bez mruczenia. Będę ia ſię ſtarał naśladować żarliwości i rozeznaniá Apoſtołow, i nauczać bez obráżenia.

Abym tę naukę obrocił ku zbudowaniu wſzyſtkich ludzi, uważam ia człowieka nieczyſtego we trzech ſtánach, względem trzech biesow, o ktorych tu ieſt mowa w Ewangelii. Pierwſzy ieſt diabeł ślepy i niemy: ieſt to ſtan zwiedzienia. Drugi ieſt diábeł mocny i zbroyny, wypędzony z ſwego mieyſca: ieſt to ſtan nawrocenia. Trzeci ieſt diabeł uparty, wracaiący ſię na ſwoie mieyſce z inſzemi ſiedmią diábłami: ieſt to ſtan powtornego upadku. Trzy części tego kazaniá. W ſtanie zwiedzienia pokażę wam ſidlá, ktorym duſza niewinná ieſt podległa. W ſtanie nawrocenia pokażę wam powinności, do ktorych duſzá pokutuiąca ieſt obowiązána. W ſtanie powtornego upadku pokażę wam nieſzczęściá, na ktore duſza niewdzięczna i zatwardziała bywa podaná. Prośmy

o du-

o ducha czystości przez przyczynę Matki czystości. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Ten opętany, ktorego stáwiono przed Chrystusem, był niemy. A według powieści, ktorą o tym cudzie czyni S. Mateusz, (a) był ślepy i niemy. To iest, na ciele tego opętanego te dwie wywieránia okropney mocy swoiey czynił diabeł: trzymał zawiązane oczy iego, trzymał związany ięzyk iego; czynił go ślepym i niemym. Też są dwie iego náypierwsze sztuki na wkradnienie się w serce ieszcze uprzeyme ku cnocie. Pomni na to dobrze, grzeszniku. Przypomniy sobie ow szczęśliwy czás twoiey pierwszey młodości: kiedy wzięte od rozumu, wychowania, i wiary, oświecenia, wraz złączone czyniły cię tak niedotkliwym, gdzie szło o chwałę wstydu. Coż diabeł uczynił? Oto to, mowi Swięty Jan Chryzostom, co

[a) *Matth:* 12 22.

co czyni złodziey czuwáiący na pozyſkanie ſwoiey kradzieży beſpiecznie. (a) Poczyná on od pogaſzenia światła. Wygaſło one tedy powoli u ciebie. Abyś był ſię ſtáł nieczyſty, ſtałeś ſię ślepy, a oraz niemy. Slepy, abyś nie widział nieſzczęśliwości ſtanu twego. Niemy, ábyś go tail przed drugiemi, i odiol ſobie przez milczenie wſzyſtkie ſpoſoby uleczenia cię. *Cæcus & mutus.*

Slepy i niemy naprzod, nawet na ſame imię i náturę namiętności. Będąc ieſzcze przywiązanym do względu na cnotę, nie chce ſię zaráz ſtoſowáć owego wyobráženia grzechu, ktore tkwi w myśli, do owego poruſzenia, ktore ſię czuie wzraſtaiące w ſercu ſwoim. Daie ſię mu nayłagodnieyſze i nayprzyſtoynieyſze nazwiſka. Udaie ſię, że to ieſt tylko poważanie, przychylność, wdzięczność, uſilność o wſtęp do kompanii, iedyna niedobrowolna ſkłonność iakaś do niektorych ludzi, iedyna ſprawiedliwa ciekawość nauczenia ſię poſtępowáć ſobie i mowić z ludźmi, a naywię-

(a) *Homil.* 11. *in* 1. *ad Cor.*

więcey iedyne oboiętne i niewinne pragnienie podobania ſię. Corka też Jakóbowa (a) nie miáłá inſzych myśli. Wchodząc do nowego kraiu, co zwykleyſzego iako ſtarać ſię w nim ſobie o znaiomości? Chciała ich oná ſobie ſzukać między pannami owego kraiu, w ktorym oyciec iey oſiádáł: nie znalazła ich tylko zbyt ſzkodliwe. *Egreſſa eſt, ut videret mulieres regionis.* Podobno i Dawid nie miał gorſzych zámyſłow. Trefunkiem nieſpodziánym uyrzáwſzy urodę Betſabey, coż złego uczynił, że poſłał, aby ſię dowiedziano, ktoby była? (b) *Miſit Rex, & requiſivit, quæ eſſet mulier.* Był to iednak ten pierwſzy wſtęp, ta na pozor grzeczność, ta lekkomyślna dworność, ktorę trzeba było zaráz powściągnoć. Nie ieſt to ieſzcze tylko iſkierka: ale ta iſkierka zapala ogień, o ktorym nie można iuż nie wiedzieć ani go utaić przed ſobą. Coż ſię na ten czas dzieie?

Przychodzi ſię do tego, że ſię ieſt ślepym i niemym ná bezecność tey namiętności. Już ſię w niey nie widzi tey brzy-

[a] *Gen.* 34. 1. [b] 2. *Reg:* 11. 3.

brzydkości, ktorą się być myślało. Utrzymuie się, że to tylko iest zabáwka, znak nawet zacności; szczegulny przymiot humoru pieknego, uprzeymego, ludzkiego, i właściwego do przyiaźni; nieiaką sztuka na wydoskonalenie dowcipu, na ostatek zwyczay ugruntowany między ludźmi godnemi, gdzie bez niego byłoby się mianym za człowieka nierozgarnionego i do niczego. Bierze się ieszcze z powagi przykładow, utwierdzenie w tych mniemaniach. Gdzie się tylko okiem rzuci, widzi się panuiącą tę namiętność: iednych zakładaiących swoią w niey szczęśliwość, drugich czyniących sobie z niey materyą chluby, innych szukaiących w niey fortuny, a nawet przenoszących ią nad fortunę. Widzi się ią panuiącą we wszystkich wiekach i we wszystkich stanach: że młodość w niey iest zanurzona, i że starość od niey nie leczy; że prożniáctwo wzbudza ią, i że zabáwy od niey nie odwracaią; że dobre powodzenie podnieca ią, i że przeciwność nie wygasza iey; że to iest na koniec choroba powszechná,

z ktorey wszyscy iey podpádaiący cieszą się, i ktorey niebespieczeństwo nie poznaie się tylko od tych, ktorzy są od niey wolni. Z tego zaś zaślepienia wpadá się natychmiást w inne.

Przychodzi się do tego, że się iest ślepym i niemym na wplątywania tey námiętności. Nie rozumiż się, że będzie zawżdy łatwo założyć iey granicę i powściągnoć ią, kiedy się zechce? Z tym wszystkim iednak wiedźcie to, że skoro serce iakie podległe iest namiętności, nie masz żadnego występku, do ktoregoby nie było podobne. Na to czuiecie wzdrygaiące się wasze wychowanie, wasz wstyd, wasze urodzenie. A ktoraż iest dostoynoyść, ktoraby was wolnemi czyniła od tego niebespieczeństwa? Czyliż po wszystkie czasy nie ludzie naymożnieysi i naybogatsi przywodzili namiętności swoie do náywiększych zbytkow? Pospolstwo iest boiáźliwe i proste w swoich roskoszach. Ludzie możni przyszli w nich do wymysłow, do szkaradności, do głupstwa, do odchodzenia od rozumu, a często nawet do szaleństwa. Wciągnieni zás w to bywaią przez pro-

żno-

żnowanie, przez dostatek, a nádewszystko przez nieobawianie się karania. Wy, ktorzy czuiecie się być zaprzątnieni namiętnością iaką, ktora teraz iedyna iest tylko, i podobno pierwsza; rozumiecie, że ią będziecie miarkować i utrzymować bez zgorszenia, z honorem i z poczciwością przystoynego obcowania. Bądźcie pewni, że abyście przeszli od tego mniemanego pomiarkowania do náyszkaradnieyszego zgorszeniá, nie potrzeba wam więcey tylko okázyi. Okazya ośmiela namiętność, zdeymuie z niey maszkę i wędzidło, czyni ią niepohamowaną i zuchwałą. Jak wielu ludziom łátwość do grzechu dała znaleść w ich sercu źrzodła zepsowania i złości im niewiadome? Na iak wielu ludziach przypadek trafiaiących się kompanii, mimo wszelką ich chęć, wymogł przypodobania się godne brzydzeniá się? Co cię teráz czyni rożnym od owych gorszących grzesznikow, nic inszego nie iest, tylko żeś ieszcze nie napadł na te łátwości, na ktore oni napadli; ale gdyby ci się trafiło napáść na nie? nic inszego

nie

nie ieſt, tylko że trefunek wniosł ich w zaraźliwe towarzyſtwa; ale gdyby tobie w nie ſię doſtać przyſzło? Jedynie tedy okazyą rożniſz ſię od nich; rowny ieſteś ſercem: i ieżeli maſz ſię za beſpiecznieyſzego o ſwoią cnotę, tedy to ztąd ieſt, żeś ślepy.

A ieſzcze bardziey ślepy i niemy na nieukontentowania i kłopoty pochodzące z namiętności. Obiecuieſz ią ſobie záwżdy ſzczęśliwą i ſpokoyną i bez naprzykrzenia i bez żálu i bez trwogi i bez nieprzyiacioł. Ale więkſzy nad ciebie Pan poſtánowił prawa, ktore wſzyſtkie twoie pſuią zamyſły: (a) *Juſſiſti, Domine, & ſic eſt.* Poſtanowiłeś to, Panie, i doświádczamy tego dobrze, że tak ieſt: że wſzelki nieporządny affekt ieſt udręczeniem ſobie. *Ut ſua ſibi pœna ſit omnis inordinatus animus.* Y ta to gorycz wiążąca ſię z roſkoſzą czyni roſkoſznika nienaſyconym, prowadzi go z wyſtępku w wyſtępek dla nabycia owego uſpokoienia ſię, ktore ſobie uroił w myśli, a nie znayduie go nigdzie. Toto ieſt, co mu

(a) *Aug: Confeſſ: lib:* 1. *cap.* 19.

mu roſkoſzy codziennie czyni bardziey nieprzyiemne, co iego weſołość zamienia w nieukontentowanie, co z naylepſzey nátury czyni naykwaśnieyſzy humor. W wieku piętnaſtu lát były z niego iedyne delicye świata: obiecowano ſobie po nim wiele dlá domu i oyczyzny. W dziesięć lat potym, iużci on nic innego nie ieſt tylko ieden podły niewolnik ſwych namiętności i cudzych. Iużci nic z owey piękney żywości, z owego zácnemi zdaniami rządzenia ſię, z owego o przyſtoyne przypodobania ſię zábiegania, ktore, zdawało ſię, że ździrowy rozum miał w nim utrzymywać zawżdy. Dziwactwa, gwáltowność, pogarda władzy, nieprzyimowanie rad, nierządzenie ſię rozumem, brzydzenie ſię tym, co ſię naybardziey lubiło, brzydzenie ſię ſwym ſtanem, teſknienie nawet ſobie w życiu; uſtawiczne odmienianie zamyſłow, przyiacioł, uciech; żadnego roſporządzenia w ſprawach, żadnego ſtarania ſię o dobre imię, żadnego względu na nikogo. Napatrzyć ſię tego codziennie w oſobach doſtoieńſtwem i urodzeniem náyznáczniey-

ſzych;

ſzych: a nie widząc na to lekárſtwá, opłakuie ſię to codziennie. Coż ieſt tego wniwecz obrocenia ſię przyczyną? czyliż wynioſłość urodzenia, czyli zuchwałość bogáctw, czyli ladaiakie wychowánie? Ni, wſzyſtek ten okropny zbior obrzydłych przywar dziełem ieſt nieczyſtości, zawżdy niekontentey z ſiebie, niekontentey z ſwych roſkoſzy i niekontentey z całego świáta: nieznośney wſzyſtkim ludziom, a na oſtatek i ſobie ſamey: *Juſſiſti, Domine, & ſic eſt.*

Na koniec oſtátnie zaślepienie ná pochodzące ztąd ſkutki, ná naſtępuiące okoliczności i karaniá grzechu tego. Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do obyczaiow! Do iak wielu innych wyſtępkow ten wyſtępek nie wiedzie? Nie możeż ſię ſłuſznie mowić, że przez ten naypierwſzy grzech przeſtaie ſię być niewinnym? Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do zdrowia! Oto większa część chorob wkorzenionych, dziedzicznych i powſzechnych całym plemieniom maią ſwoie źrzodło w tym grzechu. Ten ludziom młodym przyſpieſza ſchyłek

wie-

wieku, przenosi do potomkow słabość rodzicow, nawet rospościera zepsowanie iednego człowiekana cały narod. Co zá pochodzące ztąd skutki ile do honoru! Oto cała iedna płeć prawie nie má innego nieprzyiáciela słáwy swoiey. Jakążkolwiek przywarę niech ma białogłowa, przecież ma záwżdy w swoiey wstydliwości czym wesprzyć swoią wyniosłość: a niech się chlubi z iakieykolwiek inney cnoty, iuż dla tey samey przywary nosi ohydę na czole swoim. Co za pochodzące ztąd skutki ile do szczęścia! Jestże co zwyczáynieyszego iako stawać się przez rospustę niesposobnym do urzędow, i onych niegodnym; iako czynić się obmierzłym u tych, ktorzy niemi władną; iako odeymować sobie sposoby do utrzymániá ich? Co za pochodzące ztąd skutki ile do interessu familii i Państw! Naywyższe domy zeszły, nayzacnieysza krew skażona, naywiększe bogactwa porozprászáne; powywracane trony, Krolestwa popustoszone; przyiaciele w zdradach, krewni w kłotniach; trucizny obrocone w igrászki,

święto-

świętokractwa w przemyſł i ſztukę, zdradzieckie zaboyſtwá w widoki. Co za pochodzące ztąd ſkutki ile do ſumnienia! Tućto diabeł niemy wſzyſtkie ſwoie ſiły natężá, aby was przywiodł do taienia nieprawości waſzey nie tylko przed oczyma ludzkiemi, ale gdyby było można, przed oczyma Boſkiemi. Ztąd obłuda, nieſzczerość, milczenie i kłamſtwo na ſpowiedzi. Ztąd ládaiakie przyimowanie Sákramentow, świętokractwo, hypokryzya. Jako znieść obrzydliwość tego ſamego opowiedania? A iakoż tedy znieść obrzydliwość tego, co ieſt iego materyą? Jdzie ſię proſto do tych nieſzczęśliwości, ſkoro tylko da ſię przyſtęp tey namiętności do ſwey duſzy.

Przedziwne totu omamienie, MCi Panowie. Może wſzyſtko przykład na ośmielenie nas na ten grzech: a nie może nic przykład na przeſtraſzenie nas w nim. Cáły świát daie ſię pociągnoć do niego, wſzyſtkie ſtány ſą nim zarażone: i iuż tego doſyć na waſze weń wplątanie. Aleź oto cały świat przezeń wiele złego ponoſi, cały świat z niego ieſt

nieszczęśliwy, cały świat brzydzi się iego złością, i doznaie iego szkodliwych skutkow: i to nic nie iest na uczynienie go wám strasznym, i na odwrocenie was od niego. Przecież każdy, przez wszystek ten zbior obrzydliwości i okropnych przypadkow, ktorych wszystkie wieki są świadkami, zamierza sobie drogę rowniuchną, pomyślności wcale nowe, koniec wcale pożądany, dolę wcale osobliwą. A podobno we trzy dni potym napádnie na swoy szkopuł; i nie chcąc się rządzić ani poprawiáć z przykładu na innych, sam będzie dany ná przykład innym.

Mili Słuchacze, kiedy Dáwid czuł w sercu swoim wzniecaiące się pierwsze zapalenie do Betsabey, gdyby był Prorok Natan, ktory nie pokázał się aż dopiero po krwawym wybuchnieniu iawney namiętności, stawił się był przed nim w pierwszym momencie tey iego żądzy; gdyby mu był przełożył przed oczy idące za tym okropne okoliczności, ich stopnie, i ich pokarania; gdyby mu był powiedział imieniem Boskim, co mu powie-

dział

dział potym: [a] *Non recedet gladius de domo tua.* Za to, za tę bezecność i za tę krew, ktorą przeleiesz w domu człowieka niewinnego, miecz i zámięszanie nie wynidzie z domu twego. Nieszczęśliwość twoia wznieci się w własnymże twym domu. Ty mię obraziłz w skrytości; a ia się mścić będę w oczach całego świata i przed obliczem słońca. *Tu fecisti abscondite, ego faciam in conspectu omnis Israel, & in conspectu solis.* Gdyby był Prorok w owymże czasie otworzył mu bramy przyszłych przygod, i pokázał mu związek nieszczęśliwości iego familii; iego własne potomstwo podaiące się w wieczną niesławę kazirodztwem i zdradzieckim zaboystwem; Absaloná syna iego buntuiącego przeciwko niemu iego krolestwo; iego samego uciekaiącego, porzucaiącego tron i skárby swoie na łup nieprzyiacielowi swemu; na koniec życie iego przywiązane do wygrania ostatniey potyczki: na ten widok, MCi Panowie, na te okropne przepowiedzenia coby był Dawid pomyślił so-
H bie;

[a] 2. Reg: 12. 10.

bie; coby był rzekł? Czuł on w sercu swoim wzniecaiący się nieiaki affekt do Betsabey. Ale tegoż samego czasu i w tymże sercu czuł on gorącą żarliwość o práwo BOGA swego, zawżdy żywą i zawżdy szczerą ku niemu pobożność, mocne przy tym przedsięwzięcie nigdy nienaruszyć wierności swoiey ku niemu. A za tym nie ślubowałżeby on był za poczciwość sercá swego? nie miałżeby się był za niepodległego tym ułomnościom, zá niepodobnego do tych szaleństw? Y widząc potomstwo swoie w doskonáley iedności, poddanych swoich posłusznych i kontentych z niego, tron swoy umocniony przez tyle zwycięstw; nie byłżeby on wzgardził Prorokiem i iego widzeniami? Wszystko to iednak było prawda. Wszystkie te żałosne przypadki wynikały ieden z drugiego. Przy wszelkiey swoiey wierności uyrzáł się na koniec Dawid gorszącym i rozlewcą krwi, i nieszczęśliwym, i pogardzonym, i zepchniętym z tronu. A wszystko z tey przyczyny, że w pośrzod

tylu

tylu cnot heroicznych znalazła ſię w ſercu iego iſkierka nieczyſtości.

Wy duſze ſłabe i zwiedzione, przecież duſze Chrześciańſkie; ktore daiecie ſię zaślepiać temu niebeſpiecznemu bieſowi, nie oczekuycie Prorokow z Nieba, ktorzyby wam odkrywali ſkutki idące za waſzą ułomnością. Rzućcie okiem po wſzyſtkim świecie, po wſzyſtkich dworach, po wſzyſtkich ſtánach; znaydziecie w nich doſyć Prorokow, ktorzy z tego, co ſię iuż ſtało przepowiedzą wam, co ſię z wami ſtanie. *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Te ieſt wołanie dáwnych Prorokow, i to wam citu prorocy ogłaſzać będą. Powiedział on w Piſmie Swiętym, że ci, ktorzy nie ſzanuią Kościołá iego, (a) to ieſt, własnego ſwego ciáłá, zoſtaną też ſámi w obeldze. (b) Ze zgnilizna i robactwo pożrzą wſzetecznika ieſzcze za żywotá. (c) Ze pożądliwość ieſt nienaſyconá, i przywodzi do oſtatnich zbytkow. Powiedział to on wam przez ſwych Prorokow, i nie ſłuchaliście go. Powieda to

(a) 1. Cor. 3 17. (b) Eccli. 19. 3. (c) Prov. 30. 15.

wam przez grzeſznikow; przez oſoby waſzego wieku, waſzego ſtánu, znaiome wam dobrze, a podobno i ſpokrewnione. Nie będziecież im wierzyć? Owe ſzczęście zruynowane przez niepomyślne wyniknienia w knowaniu nieczyſtości trafiaiące ſię: *Hæc dicit Dominus* Oto co BOG powiedział. Owe bogactwa zgromadzone z taką cięſzkością, a rozproſzone z taką łatwością przez nierozumne ſzafowania w roſkoſzach zatopionego młodzika: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Ow bieg kwitnących lat ſkrocony przez niepowściągliwość i niewſtyd: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Owa pogardá zaſiągaiąca tyle domow niegdyś wziętych i prześwietnych, teraz obmierzłych i zplugawionych zakałą roſkoſzy: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Tyle zacnych czynow zagrzebánych w niepamięci, tyle niepoſpolitych usług ſtrąconych z ſwey ceny przez obrzydliwości roſpuſty: *Hæc dicit Dominus*. Oto co BOG powiedział. Oto wyro-

roki ktore on wydał, i groźby, z ktoremi ſię dał ſłyſzeć. Czyliż to przeciwko nim tylko, a nie przeciwko wám, ktorzy tąż drogą udaiecie ſię; ktorzy macie takież ſame ſerce ulepione z tákiegoż błocka, i takimże ogniem pałaiące? Przeciwko wſzyſtkim to i przeciwko wam: (a) *Diſpereant omnes, qui fornicantur abs te.*

Powiadácie, że widzicie roſkoſznikow w świetności i w ſzczęściu. Policz ich, moy miły Bracie, i porownay ich liczbę z liczbą roſkoſznikow nędznych. A do tego, co ty wieſz, co BOG zachowuie dla tych grzeſznikow cierpliwie znoſzonych do tych czas? Co on zachowywał dla tylu innych, ktorzy po długim im cierpieniu, na oſtatek napadli na nieſzczęśliwą ſobie chwilę? Nie wierzyſz w tym iego ſłowu: ach! wierzże przynaymniey doświadczeniu i publiczney powieści, twoim uſzom i twoim oczom. Nie wierżże temu ślepemu i niememu bieſowi, ktory cię zwodzi i gubi. Widziałeś, co ſą iego za ſidła: ſtrzeżże ſię ich

(a) *Pſal.* 72. 27.

ich z pilnością. Jeżeli zaś ułomność twoia iuż cię przywiodła do wpadnieniá w nie, wychodź z nich bez ociągania się, wyrywáy się z więzow tego bieſa mocnego i zbroynego; powroć ſerce twoie do BOGA przez ſzczere nawrocenie: a co ſą w tym nowym ſtanie za powinności twoie, naucz się. Oto one w tym drugim punkcie.

DRUGA CZĘSC.

Uzdrowienie tego człowieka ślepego i niemego było przyczyną podziwienia wſzyſtkiemu ludowi: (a) *Admiratæ ſunt turbæ.* Náwrocenie człowieka w roſkoſzach zánurzonego nie mnieyſzą ieſt przyczyną podziwienia wſzyſtkim wiernym. Chcecie, mowił Zbawiciel naſz do Zydow, abym wam pokazał iaki dziw ná powietrzu; iuż się wam uprzykrzyło ná nie patrząć na ziemi: *Signum de Cœlo quærebant.* Powiadacie, że to iá przez Beelzebuba wyganiam diabłow; że z nim mam porozumienie: *In Beelſebuth prin-*

(a) *Lucæ* 11. 15.

principe dæmoniorum ejicit dæmonia. Ale ieżeli ia mam porozumienie z nim, iákże to być może, żebym go wypędzał z iego Króleſtwa, i pſuł iego potęgę? Czyliż Króleſtwo będące w podziałach ſamo przez ſię do upadku nie przychodzi? *Omne regnum in ſe divisum deſolabitur.* Ták Chryſtus dowodził Zydom prawdy poſłania ſwego od BOGA, przez ſwoie ſprzeciwianie ſię bieſom. Nie ſzukaymy, MCi Panowie, inſzych cudow ná potwierdzenie tego, że wiara naſzá ieſt święta. Ta ſama gorliwość, z ktorą ieſt w ſprzeciwianiu ſię nieczyſtości, owey naywiękſzey podporze króleſtwa bieſowſkiego; ta ſamá moc, ktorą ma na przyprowadzenie ſercá łubieżnego do owego dobrowolnego wplątania ſię w potrzebę wyrzeczenia ſię tego wſzyſtkiego, co one miało ſobie za rzecz naymilſzą; w potrzebę potłumieniá námietności, ktora mu była nayulubieńſza; w potrzebę wyznania ſię winnym w oczach całego świata; a náwet w oczach, ktore ie były uſidliły: takowe zwycięſtwo nad ſercem, nad ktorym częſtokroć wſzy-

ſtkie

ſtkie prawa i wſzyſtkie władze nic przewieść nie mogą, ieſt iednym cudem wiary.

Ow nieprzyiaciel ſam przez ſię mocny i potężny, diábeł, daremnie ſię uzbráiá w rozmaitą broń, ktorey mu tylko bogáctwo, młodość i uroda dodaią. *Fortis armatus*. Daremnie przeſtrzega, żeby wſzyſtkie przyſtępy do duſzy zawarte były wſzyſtkiemu temu, coby ią tylko mogło przywrocić do wolności. *Cuſtodit atrium ſuum*. Daremnie trzyma ią pod prawem ſwoim właśnie iak ſwoią, w owym śmierterlnym uſpieniu, ktore iey ieſt miáſto miłego pokoiu, i ſamą iey niewolą czyni iey ulubioną: *In pace ſunt cuncta, quæ poſſidet*. Mimo to wſzyſtko umie BOG upatrzyć ſwoy czas, ſwoy moment; nagle do owego ſerca wchodzi; opánowywa ie, i ruguie z niego tyranna: *Si fortior ſuperveniens vicerit eum*. Ten to ieſt, mili Słuchacze, tryumf łaſki, i to ſie działo z wami, za nawroceniem ſię waſzym. Już ná utrzymanie ſię w tym ſtanie tak ſzczęśliwym, czegoż wam potrzeba? co ſą za powinności waſze?

Oto

Oto ich trzy artykuły w Ewangelii. Pierwszy, żeby odiąć wszystkę broń nieprzyiacielowi: *Universa arma ejus auferet.* Drugi, żeby rozdać wszystkie iego łupy: *Et spolia distribuet.* Trzeci, żeby gorąco i wcále a wcale przystać do waszego nowego zwycięzcy, abyście nie byli podeyrzeni o porozumienie z pokonanym nieprzyiacielem: *Qui non est mecum, contra me est.* Pierwszy iest powinnością ostrożności. Drugi iest powinnością zadosyć uczynienia. Trzeci iest powinnością wdzięczności. A to iest, o co się powinien starać káżdy prawdziwie pokutuiący grzesznik.

I. Naprzod potrzebá odiąć nieprzyiacielowi wszystkę broń, i wszystkie pomocy, w ktorych pokładał ufność swoię; wszystko, cokolwiek utrzymywało i pobudzało namiętność: *Universa arma ejus auferet, in quibus confidebat.* Nie wchodząc w daremne wyliczanie owych rożnych zdradliwych sztuk, ani przypominaiąc, co Oycowie Swięci mowią przeciwko zbytkom, malowaniom się, modom, grom, igrzyskom, biesiadom, pom-

pom, zbyt wolnym i zbyt żywym rozmowom; lubo zostaiąc w namiętności śmiało się mowi, że wszystko to żadnego na sercu nie sprawuie skutku; przecież nie będąc iuż w namiętności, gdy się znowu przystanie do BOGA, czuie się to dobrze, że mocnieyszego nad te oręża nie miałá namiętność; a że zawżdy w tych ludzących okazyach zatłumiało się gryzoty sumnienia, i szukało się zapomnienia o BOGU.

A za tym niechay pierwsze staranie duszy prawdziwie pokutuiącey będzie o to, żeby zupełnie potargać wszystkie aż do naymnieyszych związki, ktore ią utrzymywały przy grzechu. Niech iey nikt nie widzi, po wyrzeczeniu się roskoszy, tak trwaiącey o swe ciało, żeby się ieszcze obáwiać miała bladości twarzy, i szukáć sposobow, ktoremiby mogła przypiękrzyć iey niedoskonałości; nie powinna się ona niczego więcey bać oprocz grzechu. Niech iey nikt nie widzi zamieniaiącey swoie pyszne noszenie się w wytworne delikactwo, i w oddaleniu się od grzechu, przecież ieszcze

miek-

miękkość ſerca ſwego pokázuiącey przez ową delikatność ſwego ochedoſtwa: nie zná BOG roſkoſzney pokuty. Niechay ona nie ſzuka lekarſtwa prożnowaniu w grach: nigdy prawdziwa pokuta nie ieſt prożnuiącá. Niech ſobie punktu honoru w tym nie zakłada, żeby ku wſzyſtkim ſwoim dawnym przyiaciołom była z tąż ſamą uczynnością i z tym ſamym zabieganiem o przypodobanie ſię: wielu przyiacioł kładzie ſię w liczbę fałſzywych przyiacioł, ſtaiąc ſię przyiacielem Boſkim. Niech ſię nie ſadzi na nieodmienne dochowywanie weſołego humoru: żarty ſtroić w kompanii, a wzdychać przed Bogiem, ieſt chcieć świat i BOGA oſzukać. Niech ſię nie zaſadza na ſwoim ſtatku, áż do zbyt bliſkiego przebywánia przy tym, co ią w ułomności wprawiało: niepodobna zbyt oddalić ſię od tego, co oddaliło od BOGA. Niech ſię nie zna do owey prożney wdzięczności, żeby chować liſtki i obrázy, ktore lubo wcale nieme, przecież ieſzcze mowić mogą do ſerca: nie można o tym zbyt zapomnieć, co było powodem do zapomnienia o BOGU. To

To wſzyſtko, cokolwiek niegdyś Żydom przykazował BOG przeciwko poſągom fàlſzywych bożkow; żeby ie było wrzucáć w ogień, brzydzić ſię złotem i ſrebrem, z ktorego były odlane; ani cierpieć w domach ſwoich pozoſtałey z nich naymnieyſzey odrobiny: [a] *Nec inferes quidpiam ex idolo in domum tuam.* Zeby ie było náwet rugowáć z pamięci; żeby było nawet zápominać o ich nazwiſkach: (b) *Non recordabitur ultra nominis eorum.* To wſzyſtko ieſzcze powinno ſię wykonywać co do litery przeciwko báłwánom ſerca naſzego. Zyły w nim; odbierały w nim kadzidła i pokłony te bezecne boſtwá; poświęcało ſię w nim dla nich honor, a nawet duſzę i BOGA. W nim tedy powinny iuż tracić życie; ani iuż mieć mieyſca w ſercu naſzym. A żeby go iuż więcey nie miały w ſercu, potrzeba, żeby go iuż więcey nie miały w myśli. Tymto ſpoſobem odeymuie ſię broń pokonanemu bieſowi: *Univerſa arma ejus auferet, in quibus confidebat.* To pierwſza powinność oſtrożności.

(a) *Deut:* 7. 20. [b] *Oſeé* 2. 17.

Ale nie macie przestawać na prostym zagubieniu tego, co wąm było powodem do grzechu; co w was utrzymywało panowanie uzbroionego piekielnego mocarza. Potrzeba powtore rozdáć iego łupy; a to iest powinność zadosyć uczynienia.

II. Policz, moy miły Słuchaczu, co cię kosztowały twe roskoszy. Tám się obracało wszystko: twoy rozum, twoy czas, twoie starania, twoie zdrowie, twoie pieniądze. Łożyłeś wszystko na obiekta, ná zabawki, na sług twych pożądliwości. Szczodrobliwy dla nich aż do rosprászania; pracuiący aż do zapominania o spoczynku i śnie; wspaniały aż do pogardy zdrowia i życia: wszystkiego tego umykałeś twoim powinnościom, a nawet i naywiększym twoim potrzebom; abyś był to wszystko obrocił na daninę biesowi roskoszy. Ten tyran serca twego stawał się codzieńnie bardziey nienasyconym, a ty przecie troskliwość w dogadzaniu mu nazywałeś roskoszą.

Otoś iuż teráz wolny. Potężnieyszy zwycięzca dopomogł ci do wyłomania

się

się z iego iarźma. Záżywayże tego zwycięstwa twego. Wydzieray pokonanemu biesowi zebrane z ciebie łupy. Wyzuy go z nich, abyś w nie przybrał tych, ktorycheś poświęcał iego tyrańskiemu nád tobą przewodzeniu i iego chciwości. Niechay ich uczęstnikámi będą ubodzy, pożyczálnicy, twoie dzieci, twoi służący, ołtarze, szpitále, miłość Chrześciańska, pobożność katolicka, dusza twoia, BOG na ostatek. Niech to wszystko kosztuie owocow zwycięstwá twego, i poznaie odmiánę sercá twego. Niech cię nikt nie widzi mniey szczodrobliwym, mniey żwawym, mniey pracowitym, mniey szafuiącym zdrowiem twoim, dla zbawienia duszy twoiey, niżeliś był dla twych roskoszy.

Co zaś! Miałżebyś ty tak się stáć człowiekiem pobożnym, żeby świat o tym nie wiedział! Miałżebyś zaniechać nierozeznanych kosztow; a ubodzy takby się źle mieli przy tym twoim zaniechániu, iako się mieli przy twoim rostrwánianiu? Miałżebyś przywieść sumnienie swoie do rządzenia się rozumem; a ieszcze-

ſzczebyś cierpiał w domu twoim nierząd? Miałżebyś powrocić do drog ſprawiedliwości; á nie miáłbyś ſię obeyść, iak ona káże, z twemi pożyczálnikámi? Nie rachowałeś godzin i dni przepędzonych przed obliczem bałwanow zmyślności twoich; a na modlitwie przed Bogiem przebywáłbyś z przykrością i pod miarą? Nie było wzmianki o twym zdrowiu, kiedyś nocy trawił na grach i bieſiadach; a byłbyś delikacikiem w przebieraniu w potrawach, i boiáźliwym o zdrowie, gdyś ſię poświęcił ſłużyć BOGU? Tożto twoie nawrocenie? Táżto z nieprzyiaciela zdobycz, ktorą po zwycięſtwie powinno ſię hoynie ſzáfowáć? *Et ſpolia ejus diſtribuet.*

Przypatrzcie ſię tryumfuiącey z ſiedmiu diabłow Magdalenie. Na coż ona obraca ſwoie wonności i włoſy utrefione? Wydziera ie światu, a poświęca ie Chryſtuſowi. Rozlewa na Nogi ſwego Zbawiciela, co trwoniła na gorſzące prożności. Nie wzdryga ſię na prożne mrucaenia. Słucha bez przy-

krości odzywaiących ſię około niey głoſow: [a] *Ut quid perditio hæc?* Co po tey rozrzutności? Slepi á nierozſądni ludzie! to iey mowić było, gdyście ią widzieli roſpraſzaiącą wſzyſtko ná popárcie okazałości iey námiętnościom przyiemney. W ten czas nie żałowaliście okrzykow, wychwalaliście iey wſpaniałość: mało na to dbaliście, że domowi ponoſili ztąd ſzkodę, że ludzie uczciwi tym ſię obrażali. A teraz kiedy ta oſoba na wzor Magdaleny, obraca dobra ſwoie na namaſzczenie nog Zbawicielowych, to ieſt, ná żywienie ubogich; i kiedy oczyściwſzy dobrá ſwoie przez uczynki ſprawiedliwości, poświęca ie przez uczynki Chrześciańſkiey miłości: nie należyż budować ſię, widząc ią wyſtawiaiącą pamiątki i znaki zwycięſtwa BOGU z korzyści nieprawości? Możeż ona zdobyć ſię na zacnieyſze zadośyć uczynienie za wyſtępki ſwey młodości? *Et ſpolia ejus diſtribuet.*

III. Potrzecie, a to ieſt powinnością wdzięczności, potrzeba ſłużyć BOGU zwycięzcy waſzemu z gorącością ducha i bez

(a) *Matth: 26. 8.*

i bez podziału serca naszego. Dáie on wam to poznawać, skoro tylko wnidzie do serca waszego, że nie być wcále iego, iest to być przeciwko niemu: (a) *Qui non est mecum, contra me est*. Że ktokolwiek przy nim zostáie, nie staraiąc się o zebránie, pomnożenie, i wzrastanie zasług i cnot, rosprasza i utraca wszystko, cokolwiek był zebrał. *Et qui non colligit mecum, dispergit*. Mogłaż być dokładniey wyrażona potrzebá gorącości w duszy ziednoczoney z Bogiem przez pokutę?

Zaiste widźcie to, MCi Panowie, że im iest Pan większy, zupełnieyszy i udzielnieyszy; tym niecierpliwiey ponosi oziębłość i oboiętność w służeniu mu: ale ieżeli kiedy ma się zá obrażonego nią, to osobliwie po wyświadczonych znacznych dobrodzieystwach. Już że wszystkich Panow i Krolow nayWiększy iest BOG; że wszystkich dobrodzieystw, ktoremi on mogł poprzedzić człowieka, nayWiększa iest łaska nawrocenia; a między wszystkiemi łaskami, ktore przywodzą do nawroceniá, łáska wyciągaiąca

[a] Lucæ 11. 23.

ca grzesznika z przepáści nieczystości, iest nayszacownieysza, nayrzadsza. Jest tedy dla ciebie grzeszniku, ktoryś odebrał táková łaskę, wcale niepospolity obowiązek do gorącości w służbie Boskiey: bez porownania dáleko więcey w tym stanie náwrocenia, niżeli w stanie twoiey pierwszey niewinności. Tym więcey, że serce twoie teraz iest skażone złemi skłonnościami, ktore nie wzmogły się były na ten czas. Tym więcey, żeś iuż teraz zasmakowáł sobie w świecie, i puściłeś się zá nim, czego nie było na ten czas. Tym więcey, że teraz powinieneś się sprawować przy BOGU iako nieprzyiaciel przypuszczony do łaski, ktorymeś nie był na ten czas. Powinieneś tedy być na potym inaczey staraiący się o przypodobanie mu się, inaczey ustawiczny w błaganiu go, inaczey gorący w kochaniu go; niżeliś był w twoiey nayczystszey młodości. Kto nie iest cały iego, przy nim, i ziednoczony z nim, iest przeciw niemu: *Qui non est mecum, contra me est.*

A z strony tego, MCi Panowie, iest

w świe-

w ludziach oſzukanie godne użalenia. Tyſiącami ludzi chcą żyć w ziednoczeniu z Bogiem, ale nie chcą, żeby ſię to dało widzieć. Przyſtáią na zaniechánie wyſtępku, na chwycenie ſię BOGA; ale z tym ſię iáwnie oświádczyć, wchodzić w uczynki pobożności, umykać ſię od kompánii; powiadaią, że to ieſt ſzukać pokazania ſię; a że byle tylko ſerce było Boſkie, to zwierzchna poſtać ieſt oboiętna i niepotrzebna. Szkodliwe to mniemania, MCi Panowie! Nie ieſt ſerce Boſkie, kiedy zwierzchna poſtać nie ieſt Boſka. Oſobliwie kiedy i zwierzchna poſtać i ſerce oboie były świátowe, to też trzeba ie oboie oddáć BOGU. Albo ieżeli po nawroceniu ſię zwierzchná poſtać ieſzcze ieſt światowa, pociągnie ona znowu do świata ſerce, ktore ſię ma za nawrocone do BOGA: *Qui non eſt mecum, contra me eſt*. Nie takeś czynił, kiedyś ſię był oddáł świátu. Ach! cála ziemia o tym wiedziała, cáłá ziemia to widziálá. Do tegoś był przyſzedł, żeś ſię chlubił z nieprawości, a teraz miałbyś ſię wſtydzić cnoty? Ni,

ieżeli Báal ieſt Bogiem, idź za Baalem, mowił Eliaſz: (a) idź z iego Prorokami i z iego chwalcami. Ale ieżeli BOG Izráelſki ſam tylko ieſt BOGIEM prawdziwym; idź za Bogiem Izraelſkim, trzymáy ſię go iawnie. Niech cię nikt nie widzi chwieiącego ſię na obie ſtrony; niech nikt nie powątpiwa o twoim ſpráwowaniu ſię; niech twoia gnuśność nie czyni cię podeyrzanym u obudwoch ſtron przeciwnych, u ludzi świátowych i u cnotliwych; niech cię twoia gorącość tak znacznym czyni w cnocie, iako cię twoie zapędy znacznym czyniły w roſpuście. Powinieneś BOGU tę wdzięczność i tę wierność. Inaczey upadnieſz powtornie. Przez toć to, Chrześciáńſcy Słuchacze, wſzyſtkie powtorne w nieprawość zapadnienia dzieią ſię. A w owym opłakanym ſtánie wiecież, iakie będą waſze nieſzczęśliwości? Jeſt to materya moiey trzeciey części.

TRZECIA CZĘSC.

Grzeſznik, ktory przez ſzczerą pokutę

(a) 3. *Reg*: 18. 21.

kutę wybił się z niegodziwych roskoszy, staię się odtąd celem wszystkich usilności diabelskich. Y ten diabeł za nic ma sobie sto innych wiernych swoich niewolnikow. Są to dla niego nieprzyiemne korzyści w porownaniu z tą, z ktorey został wyrugowany. Nigdzie indziey nie masz dla niego spoczynku: *Quærens requiem, & non inveniens*. Niczego on nie zapomina ku przywroceniu się do swego pierwszego mieszkania: (a) *Dicit: revertar in domum meam, unde exivi*. A ieszcze tym bardziey upragniony powrocić się do niego, że ie znayduie wyczyszczone i przyozdobione; *Invenit eam scopis mundatam, & ornatam*; wyczyszczone przez pokutę, a przyozdobione przez rozliczne cnoty. Zniesieszże ten powrot, duszo Chrześciańska? Na tożeś poczyniła tyle przysięg BOGU, abyś mu i teraz ieszcze nie dotrzymała wierności. Jeżeli tak niewdzięczna i nierzetelna będziesz, nie miną cię trzy wielkie nieszczęśliwości. Pierwsza, wyuzdána na wszystko złe rozwiozłość: *Et assumit se-*

(a) *Lucæ* 11. 25. *&c.*

ptem alios spiritus nequiores se. Druga, zaciętość: *Et ingressi habitant ibi.* Trzecia, rospacz i ostateczna niepokuta: *Et fiunt novissima hominis illius pejora prioribus.* Jeszcze, MCi Panowie, na te trzy słowa ostatek uwagi.

I. Rzadkaż to rzecz, żeby bies nieczysty powracał sam tylko do duszy. Sprowadza on tam siedmiu innych biesow gorszych: to iest, inne grzechy szkaradnieysze i przedtym nieznaiome grzesznikowi: *Assumit septem spiritus nequiores se.* Albowiem w tym nieszczęśliwym stanie nazwanym od Tertuliana, pokutowaniem za czynioną pokute, i żałowániem tego, że się kiedy żáłowało: człowiek niewstydliwy na poparcie swego powtornego upadku i swego nowego zepsowánia, chce wcale upewnić ludzi światowych o szczerości powrotu do nich; chce znowu pozyskać u nich poważenie i poufáłość; chce u nich oczyścić się z podeyrzenia o słábość umysłu i o przywarę boiaźliwości, w ktore go iedne przystąpienie nabożeństwa mogło wpráwić. Dla tego, MCi Panowie, o

w iakie on zbrodnie nie zachodzi? O-glądał ſię przedtym na nieiákie granice: iuż na nie nie uważa bynaymniey. A nie przed ſamemi to tylko ludźmi światowemi, ale i przed ludźmi bogoboynemi powtornie wpadaiący w ſwoy nałog grzeſznik chce uſprawiedliwić ſwoy táki poſtępek, i pokázáć to, że miał ſłuſzną racyę do nowego zatopieniá ſię w świecie, a do zániechania cnoty: powiada on, że cnota ieſt to iedyna uroiona chimerá, pokuta iakieś opętanie, nabożeńſtwo iedyna obłuda, wſzelká wiára i pobożność iedyne omámienie: że wſzyſtko to nie wárto być porownáne z iednym dniem roſkoſzy na świecie. Zkąd iawny niewſtyd, świętokradztwa, odrzucanie wſzelkiey wiary, bezbożność: i wſzyſtkie te nieprawości wraz złączone w krotkim czaſie wyrabiáią ową ſprośną poczwarę, ktora ſię zowie roſpáſaniem ſię ná wſzyſtko złe.

Y záiſte po wſzyſtkie wieki zachodzi ściſły związek między nieczyſtością i bezbożnością. Poganie, mowi Swięty Paweł, tak ladaiáko zażyli światła rozu-

mu

mu swego, że aż prawdziwemu BOGU wydarli cześć powinną. To zaś było owocem ich bezbożności, że bez naymnieyszego wstrętu puścili się na wszelkie niewstydy. (á) *In passiones ignominiæ*. U Chrześcian wcale przeciwnym sposobem, poczyna się od ośmielenia się na niewstyd: a ztąd przez przyrodzoną skłonność przychodzi się aż do záprzenia się BOGA. (b) *Non probaverunt DEUM habere in notitia*. U pogan od zepsowania rozumu przechodziło się do zepsowania ciała. U Chrześcian od zepsowánia ciała przechodzi się do zepsowania rozumu: ale zawżdy te zepsowania wiązały się z sobą. Nie masz żadnego grzechu, ktoryby bardziey buntowáł przeciwko Bogu, nád ten: albowiem nie masz żadnego grzechu, ktoryby się bardziey miał za godny odpuszczenia; a za tym ktoryby z większą wolnością oburzał się na surowość sprawiedliwości Boskiey: nie masz żadnego grzechu, ktoryby bardziey zanurzał rozum w cielsku i w zmyślnościach; á za tym ktoryby rozum czynił twardszym na pra-

[a] *Rom*: 1. 26. (*b*) *Ibidem*. 1. 28.

prawdy duchowne i wieczne: na koniec nie maſz żadnego grzechu, ktoryby czynił człowieka bardziey ſię z ſobą pieſzczącym i gnuśnym; a za tym bardziey niecierpliwym w noſzeniu iarżma wiary.

Jako żyć zaiſte w tych ſtraſzliwych biedzeniach ſię? czuć ſwe ſerce zatopione w kochaniu bezecnych roſkoſzy. a z drugiey ſtrony czuć to, że ieſt BOG, pierwſzy życia dáwca, oſtátni koniec; świadek uſtáwiczny, ſędzia nieułágodzony, mściciel wieczny; BOG, ktory ſam tylko chce być celem miłości, boiáźni i uſług: mieć do czynienia ſpowiedzi, mieć do czynienia pokuty, a przy tym zawżdy mieć piekło, zawżdy wieczność przed oczyma. Jakoż ſerce tak powikłane, po wiele kroć rázy wychodzące z ſwych okowow, a przecie zawżdy powracáiące do nich, może znieść ten cię-żar ſwey religii, ſwey wiary? Prędzey to przywodzi do wygaſzenia iey światła, álbo przynaymniey do oddalenia go przez iawne pokazowánie ſię w niewierzeniu niczego. Y oto iuż roſpaſánie ſię na wſzyſtko złe. Moy miły Brácie, bardzoż

dzożto nie rychło zápierać się Boga twego, kiedyś go iuż znał przez cáłe życie twoie. Bardzoż trudno zapierać się go bez gryzot sumnienia, kiedy wiesz to dobrze, że się go nie zapierasz, tylko przeto, że się go boisz. Ależ i bardzo to dáremna iego się zápierać, kiedy twoia niewierność nie przeszkodzi mu być twoim Panem i w życiu i w śmierci, a osobliwie w wieczności. Nic cię to wszystko nie obchodzi? Otoś iuż tedy wpadł nie tylko w rospasanie się na wszystko złe, ale nawet w záciętość; wszystkie te bowiem siedm biesow iuż maią u ciebie swe pomieszkanie: *Et ingressi habitant ibi*. Co iest drugą nieszczęśliwością nieczystości.

II Wiadomo to iest dobrze, co to iest złe, kiedy poydzie w náwyknienie, i iaká iest trudność w uleczeniu go. Nádewszystko zaś powtorne wpadanie w grzech wzmacnia nawyknienie, albowiem powtorne wpádnienie dzieie się z uwagą i rozmysłem. Do náwyknienia do złego przydáycie nawyknienie do łekarstw, ktore ie czyni coraz bardziey niepoży-

te-

tecznemi. Skoſztowaliście, mowi Swięty Páweł, daru niebieſkiego, i ſtaliście ſię uczęſtnikami Ducha Swiętego. Poiedliście święte słowo, i przeniknęliście do dziwow wieku przyſzłego. To ieſt, poczuliście dzielność łáſki, i ſkutki Sakramentow. Potym zapadliście znowu w waſze pierwſze ułomności. Jeſt tedy trudność, mowi Swięty Paweł, prawie rowniaiąca ſię z niepodobieńſtwem, żeby kiedy pokuta byłá w was ſkuteczná: (á) *Impoſſibile eſt rurſus renovari ad pœnitentiam.* Do nawyknienia do lekarſtw przydaycie nawyknienie do zażywaniá ich na złe. Grzeſznik powtornie zapadaiący nie tylko ich záżywa bez pożytku, ále nawet przychodzi do zażywania ich ná złe, do brzydzeniá ſię niemi, do gárdzenia niemi. Już tedy nie maſz dlá ciebie oczyſzczenia z grzechow, ponieważ cokolwiek tylko mogło cię oczyścić z grzechow, wſzyſtkoś to zelżył, i odrzucił: (b) *Jam non relinquitur hoſtia pro peccatis.*

Nawykły do złego, nawykły do lekarſtw, nawykły do pogardy i ládaiakie-

go

[a) *Hebr.* 6. 4. (*b*] *Hebr.* 10. 26.

go záżywaniá lekarſtw, nieczuły na to wſzyſtko: możeſzże być nieczuły na twoią zaciętość? Cały świat ią czuie, i widzi z ohydą twoią. Náſłuchać cię ſię naśmiewaiącego z uczynkow pobożności, przyganiaiącego tym, ktorzy ſię niemi bawią, pogłądaiącego z użaleniem na proſtotę ludzi pobożnych, odrzucaiącego ich rady, maiącego ich za ludzi, ktorym czegoś nie doſtaie, przekładáiącego twoy własny rozſądek nad wſzyſtkich innych, i w tak opłákanym ſtanie pokazuiącego po ſobie zupełne beſpieczeńſtwo. Ktoż cię, moy miły Bracie, uleczy, i odwiedzie od twoiey zatwardziałości? czyliż ludzie mądrzy? ci ſą záwżdy z daleka od ciebie. A tym czaſem ſiedmiu bieſow obſiadaią cię: zgraia duchow złośliwych, zepſowanych i pſuiących opanowali twoy umyſł, i ſtáli ſię iego panami: *Ingreſſi habitant ibi*. Ktoż cię od nich uwolnić potrafi? Czyliż głos Boſki, iego ſtrofowánia, iego pogrożki, twoie uwági, twoie ucifki ſumnieniá? Ledwo ty na to ucha nakłoniſz: a tym czaſem wyobráżenia naybeze-

żecnieyſzych roſkoſzy dzień i noc zaprzątaią kryiuwki ſerca twego. Czyliż one otworzy ſię ieſzcze kiedy na kołatania łáſki Boſkiey, po odebraniu iey po tyle razy, i po odrzucaniu iey po tyle rázy? Bynáymniey, namiętności twoie ſą to twoi tyranni, á ty ieſteś ich niewolnikiem: *Ingreſſi habitant ibi*. Zoſtáie ci trzeciá nieſzczęśliwość, gorſza nád poprzedzaiące: roſpácz o zbawieniu: *Fiunt noviſſima hominis illius pejora prioribus*.

III. Na te ſłowo wy ſię oburzácie; ależ nie mowię iá nic nad to, moi Bracia. Poki ieſzcze zoſtáie ſię w podroży, w życiu, w zupełnym zdrowiu; nie maſz nic zdeſperowanego dla grzeſznika. Ale ieżeli czeka do końcá, do oſtatniego momentu; ieżeli aż tam zánoſi ſwe gorſzące nałogi; zanieſie ie áż do piekła. Mowcie, co chcecie; przekładaycie miłoſierdzie Boſkie; wynoście dzielność Sakrámentow. Mało ia iednak nieczyſtych widzę pokutuiących na śmiertelney pościeli. A coż tedy? oto albo obłudnikow, albo roſpaczaiących. Wy czaſem rozumicie, że tam widzicie bezbożnikow

nie,

nieuznaiących BOGA. Bynaymniey ich tam nie widzicie.. To prawda,, że widzicie tam obłudnikow bezbożności. Jako bowiem bywaią obłudnicy, ktorzy dla intereſſu albo dla względu na ludzi, pokrywaią bezbożność ſwoią pozorami powierzchowney wiary: tak też bywa ich wiele, ktorzy dla pychy pokrywaią przy śmierci maſzkarką bezbożności owe uciſki pochodzące z ſtrony wiary, ktora ich przeraża. Ale ci obłudnicy bezbożności, ktorzy ſię udáią zá Ateuſzow, nie ſą w rzeczy ſamey tylko Chrześcianie roſpaczaiący. Chrześcianie roſpaczaiący? O co za ſtráſzne połączenie przeciwnych ſobie wcale przymiotow! Całe życie człowieka nieczyſtego iedynie mu ſłużyło ku wyrobieniu tego przeklętego połączeniá. Jakoż ie rozerwać w momencie śmierci? Dwoie poczuwania ſię ſprzeciwiaią ſie temu. Poczuwanie ſię do złości ſerca ſwego; i poczuwánie ſię do pogardy uczynioney BOGU.

Dotąd ten grzeſznik oczekiwał do nawrocenia ſwego pomocy od czaſu, od ſtarości, a nadewſzyſtko od láſki Boſkiey.

Czás

Czas upłynoł, z pokuty nic. Przyſzła ſtarość, z pokuty nic. Kołátała łaſka Boſka, z pokuty nic. Oto iuż śmierć. Trzeba ná koniec pokutować, albo iuż nigdy. Ni, nigdy. Ni, MCi Panowie, nigdy. Czemuż nigdy? albowiem ná ten czás iakieżkolwiek on czyni oświadczenia, przecież czuie to dobrze, że to wſzyſtko rzecz wymuſzona. Nie widzi on około ſiebie tylko twarzy nie miłe, Kapłánow, ludzi nieznaiomych; ku ktorym częſtokroć wcale był z pogardą. Zaklina ſię go, nalega ſię na niego, aby myślał o zbawieniu ſwoim: ſtawiá mu ſię przed oczy iego niebeſpieczeńſtwo: przydaie ſię do tego wzgląd na ludzi, łzy krewnych, prożby ſłużących. Płacz i ięczenia zewſząd. Więc ſkłánia ſię na uprzykrzone nalegania: wznoſi ku Niebu oczy: wzywa ſwego Stworcy: poddáie ſię obrządkom Kościelnym. Ach! Chrześcianie, co też wy dobrego tuſzycie po tym wymuſzonym żalu? po tym oziębłym nakłonieniu ſię? On ſam tuſzyż ſobie co dobrego po nim? Nie czuież on tego, że materyą żalu iego nie to ieſt,

że

że zgrzeszył, ale to, że iuż więcey nie może grzeszyć? że owe akty miłości Boskiey, ktore mu się przez gwałt wyciągá z gęby, álbo ktore on częstokroć każe mowić Kapłánowi, nic go tym czasem nie słuchaiąc, fałszuią się przez iego milczenie, przez iego oboiętność, a ieszcze bardziey przez przylgnienie, ktore w sobie czuie do świata i do niegodziwych uciech? Do tegoć to niknącego świata i do tych obumieraiących uciech dążą wszystkie iego wzdychaniá; a nie do owego strasznego BOGA, do ktorego wszystkiemi sposobami chcianoby go przywieść. Dowodem zaś iego wewnętrznego położenia, iest owa gorąca chęć, ktorą ieszcze pokazuie do życiá. Grzesznik prawdziwie nawrocony boi się życiá iako szkopułu swego zbawienia: brżydzi się wszystkiemi dobrami, ktore go przywiązywały do ziemi: kwapi się iść do Bogá. Przeciwnym sposobem roskosznik, im się bardziey przybliża do BOGA, tym się bardziey czuie przywiązanym przez swoie pragnieniá do ziemi. Y ztąd to owe nakłánianie się na wszystkie nadzieie, ktore mu czynią

oiego życiu; ztąd ow upor nieudawania się do BOGA, aż dopiero straciwszy wszelką nádzieię do życia. Ach! grzeszniku, iuż tylko dwie godziny życia, nie miałżebyś pomyślić o BOGU! Ty nie myślisz o nim, ani nawet w tę ostatnią godzinę, tylko przeto, że to iuż ostatnia. Ale iakże o nim myśli?

Gdyby przynaymniey mogł ieszcze zabrać zupełną ufność w miłosierdziu Boskim? Ale wiadomość, ktorą ma o swym długim gardzeniu onymże, gasi w nim tę ufność, i dopełnia iego rospaczy. Stawiaią mu przed oczy umieraiącego ná Krzyżu iego Zbawiciela. Coż on ma sobie pomyślić na ten widok? nie widziż on w tych cierniach, w tych gwoździach, w tym krwią zbroczonym i poszarpanym ciele, potępienia swych bezecnych roskoszy? Oto moy wzor, do ktorego powinienem się był stosowáć. Oto moy Zbawiciel, ktorymem pogardzáł. Oto iego Krew, ktorąm zelżył. Oto moy Sędzia, ktoregom obraził. Jakież to pobudki do ufności? Moznaż się ná nią zdobyć przy tak okropnych u-

wagach? Wołaią na umieraiącego, aby miał nadzieię, aby ſię poruczał w ręce Pana BOGA; że iego miłoſierdzie ieſt nieſkończone; że iedynie tylko ieſt dla grzeſzników. Wſzyſtko to rzecz dobrá dlá ſerca przyzwyczáionego do ufności, ieſzcze miękkiego do względu na BOGA; ktore w ſwoich ułomnościach zachowáło ku wierze powinne iey poſzanowanie. Ale grzeſznik zátwárdziały przez ponawiane w nieprawość wpadania, przyzwyczaiony do zażywania na złe Sakramentow, do naigrawánia ſię z wiary; ktory przyſzedł do śmiertelney pościeli, nie boiąc ſię nigdy BOGA i iego ſprawiedliwości: żeby na ten czás miáł ſię zmiękczyć za wſpomnieniem mu miłoſierdzia Boſkiego, to niepodobieńſtwo: czuie on dobrze czym był, czym ieſt, i czym godzien być; ieſt on cały zaprzątniony ową ſtráſzliwą myślą: ieżeli ten Bog ieſt Bogiem, tom ia potępiony. Straſzliwa konkluzyá, MCi Panowie! Ta ieſt konkluzyá życia nieczyſtego. Ta ieſt konkluzya tych wſzyſtkich, ktorycheście widźieli czyniących rozwiozłością ſwoią

zgor-

zgorszenie aż do skończenia dni swoich. Będzie to niepochybnie i konkluzya wasza, ieżeli nie poprzestániecie ich naśladować. Przypatrzcie się szczerze, iák daleko zaszliście w drodze zguby; przypatrzcie się niebespiecznym terminom, w ktore was wprowadziły wasze namiętności; iáko codzień bardziey staiecie się nieczułemi na niebespieczeństwo zbawienia waszego. Wszystko to teraz nic; ále poznacie na końcu waszą nieszczęśliwość i iako ostatnie dni wásze będą rożne od tychtu: *Novissima pejora prioribus*. Záraz tedy od tego czasu trzebá się wam udać do BOGA, poki ieszcze wolność wasza iest zupełna, i poki was ostatnia potrzeba do tego nie przyciska; od tego zaráz czasu trzebá się wam wypłacać z nieprawości waszych przez práwdziwą pokutę. A wam, dusze ieszcze niewinne i czyste, od tego czásu trzeba się strzedz z wszelką czuynością niebespieczeństw zwiedzienia. Ten wielki BOG, ktory przykazuie czystość, niech ią w nas zachowuie, albo niech ią nam przywroci przez łaskę swoią. *Amen*.

KAZANIE
DRUGIE.
NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ w POST.
O nieczystości.

Cum immundus spiritus exierit ab homine ..... tunc vadit & assumit secum septem alios nequiores se, & ingressi habitant ibi: & fiunt novissima hominis illius pejora prioribus. Lucæ 11.

Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchow gorszych nad się: a wszedłszy mieszkaią tam: i stawaią się poślednieysze rzeczy człowieka owego gorsze niż pierwsze.

Biię dzisiay na grzech náybezecnieyszy ze wszystkich, á od ktorego naymniey się ma wstrętu; na grzech nayzarazliwszy, a ktorego naymniey się strzegą; na grzech nayszkodliwszy, á ktory się

ſię cierpi z naywiękſzym pobłażániem. Domyślacie ſię, MCi Panowie, że zamyślam mowić o nieczyſtości: a to wcale nie rad nie záchowuię tu rady Swiętego Apoſtoła, ktory nawet wzmiankę tego grzechu chciał oddalić od uſt Chrześciańſkich. (a) Ale czyliż nie czas, żeby milczenie i przebaczánie kaznodzieiow uſtąpiło gryzotom ich żarliwości? i żeby z żalem zganili ſobie ſwoie pobłażánie, iako o nie niegdyś przyganiał ſobie Izaiaſz: (b) *Væ mihi, quia tacui, & in medio populi polluta labia habentis ego habito.* Biada mnie! milczałem, wſtydziłem ſię mowić; w pośrzod ludu zepſowanego i zmazanego aż po ſame wargi. Połowa ludzi nie wſtydzi ſię bynaymniey rozmawiać o taiemnicach nieczyſtości, częſtokroć nawet bez obwiiania ſłow. Druga połowa ludzi i ieſzcze więkſzy interes w chwále wſtydu máiąca, iuż ſię nie wſtydzi ich ſłucháć. A iabym ſię miał wſtydzić, wzbudzáć wſtyd przynaymniey na ſercach, ktorego iuż nie widać na twarzy; i wyrzucać na oczy
ſzka-

(a) *Ephes:* 5. 3. (b) *Iſaiæ* 6. 5.

szkárádność tey nieprawości? Będę mowił, MCi Panowie, lecz z pomiarkowaniem i z względem, ktory wam powinienem. Ale daiąc pokoy waszemu záwstydzeniu, nie przebaczę waszemu sumnieniu.

Słowa JEZUSOWE nic tu wam nie okrywaią. Widzicie tu szpetność tego bieśá w własnym iego imieniu; iest to duch bezecny i nieczysty: *Spiritus immundus*. Widzicie kłopoty, ktore za sobą ciągnie, w daremnym szukaniu pokoiu i ukontentowania: *Quærens requiem & non inveniens*. Widzicie iego zaraźliwość, w wiązaniu się prawie ze wszystkiemi innemi grzechami: *Assumit septem alios spiritus*. Jego złośliwość w następowániu ná duszę, i w zabiegach, żeby się do niey powrocił, będąc z niey wygnánym: *Dixit: revertar in domum meam*. Jego upor w nieustannym mieszkaniu, ktore tam za powrotem swoim zakłada: *Ingressi habitant ibi*. Ná koniec iego okrucieństwo w przywodzeniu do rospaczy tych, ktorych sobie podbił: *Fiunt novissima pejora prioribus*.

Grzech,

Grzech, ktory ma tak ſzkodliwe własności i ták okropne ſkutki, możeż być od was miany za naygodnieyſzy wymowki? Y nie ieſtże to naywiękſzá krzywda, iaką ſię tylko uczynić może rozumowi, zażywać iego światła na ſzukanie okazałych pozorow, żeby w tey nieprawości zahártować ſumnienie? Z tym wſzyſtkim iednak dokazuie ſię tego aż nadto; i iuż świat na ſzkaradność tego grzechu tak zamrużył oczy, że radby ſámemu też BOGU zaſłonić ie. Albowiem ieſtże co powſzechnieyſzego iako tym ſobie nabiiać głowę: że BOG, ktory wie naſzą przyrodzoną ułomność, bardziey przebacza w tym grzechu, niżeli w innych? i zaſadziwſzy ſię na tym mniemaniu, czego ſię ſobie nie dozwala? Tę tedy perſwázyą trzeba tu wybić.

Pogląda ſię na nieczyſtość, iako na grzech ieden z naylekſzych i naygodnieyſzych przebaczenia. Przeciwko temu błędowi kładę dwie prawdy, ktore dzielić będą te kazanie: nie maſz grzechu, ktoryby był mniey godzien przebaczenia. Nie maſz grzechu, ktoryby mniey znaydo-

dował przebaczenia. Te dwie słowa doſyć ſą iaſne ku pokazániu iego obrzydliwości, iak tym, ktorzy ſą do niego podobni, tak tym, ktorzy nie ſą do niego podobni. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Może ſię zważać nieczyſtość ile do BOGA, ktory iey zabrania; ile do grzeſznika, ktory ią popełnia; ile do ſtworzenia, ktore iey ieſt widokiem; ile do innych grzechow, ktore z niey pochodzą. Jle do BOGA, ktory iey zabrania: nie maſz grzechu, ktoryby ſię popełniał z większą pogardą BOGA. Jle do grzeſznika, ktory ią popełnia: nie maſz grzechu, ktoryby ſię popełniał z większym grzeſznika puſzczeniem ſię na obrazę Boſką. Jle do ſtworzenia, ktore iey ieſt objectum lub widokiem: nie maſz grzechu, ktoryby ſię popełniał z większym oddaniem ſię ſtworzeniu. Jle do innych grzechow, ktore z niey pochodzą: nie máſz grzechu, ktoryby ſię popełniál z

wię-

większym związkiem ze wszyſtkiemi innemi grzechámi. Pogárda BOGA, oddanie ſię ſtworzeniu, puſzczenie ſię na obrazę Boſką, związek ze wſzyſtkiemi innemi grzechami: cztery okoliczności, ktore czynią nieczyſtość mniey godną przebaczenia nad inne grzechy. Chcieycie to, MCi Panowie, pilno uważyć.

I. To pewná, że bałwochwalſtwo ieſt grzechem takowym, ktory nad inne grzechy zamyka w ſobie większą pogardę BOGA: ponieważ niſzczy BOGA w umyśle ludzkim, przeto że przez nie przenoſi człowiek do ſtworzenia cześć, ktorą ſamemu powinien BOGU. Ale z tey ſamey przyczyny, nieczyſtość ieſt grzechem naypodobnieyſzym bałwochwálſtwu: ponieważ pogarda BOGA jak w tamtym tak i w tym grzechu, w iednymże prawie ieſt ſtopniu. (a) Dla tego Prorocy z obrzydliwości do báłwochwalſtwa, ledwo co śmieiąc wſpomnieć iego imię, wyrzucali ie Żydom na oczy pod obmierzłemi imionami porubſtwa i cudzołoſtwa. Na-

(a) *Levit.* 17. 7. *Judi* 2. 17. *Pſal* 72. 27. *Jerem*: 3. 6.

Nawet tá pogárda BOGA zdaie się Tertulianowi godnieyszá kary w Chrześcianinie dopuszczaiącym się nieczystości, niżeli w człowieku ważącym się bałwochwálstwá: albowiem ten, co czyni ofiary fałszywym Bogom, częstokroć nie odstępuie BOGA tylko z musu i przez gwałt kátowni; ten zaś, ktory się puszcza na nieczystość, odstępuie BOGA dla swoiey roskoszy i z zupełną wolnością: nieczysty iest nieczystym przeto, że tego chce; bałwochwalca iest bálwochwalcą przeto, że go do tego przymuszaią. Ktoryż z nich, pyta tu Tertulian, zdaie się wam winnieyszy? [a] *Quis magis negavit, qui Christum vexatus, an qui delectatus amisit?* Swięty Augustyn bardziey niżeli Tertulian przestrzegáiący należytości w swoich wyrażeniach i w swoich zdaniach, przecież w rospustach Chrześciańskich znayduie nieiakie bałwochwalstwo: i w ich złych przykładach nieiakie prześládowanie ieszcze cięższe do wytrzymania, niżeli owe od wściekłości tyrannow. Prawda, mowi on, że Kro-

lo-

[a] *Tertul. de pud. n. 22. sub finem.*

lówie uniżyli głowy swoie pod iarzmo Chrystusa; że niemniey iak koroną Krzyżem iego zdobią się: (a) *Jam subjectis Regum cervicibus Christi jugo, suppositis eorum frontibus signo ejus.* Ze tyranni wymarli; ale prześladowanie trwa ieszcze: nie w pośrzod katowni i stósow, ale w pośrzod uciech i wesołości: *Adhuc inter organa & symphoniacos gemitus.* Roskosznicy wznawiaią przeciwko nam woynę nie żelázem áni ogniem, ale wolnością i rospustą ich niewstydu; a to z tym większą krzywdą JEZUSOWA że nosząc iego imię na czołach przez chárakter Chrztu swego, szpecą iego świętość przez ohydę swych obyczaiow: *Portantes in fronte signum ejus, simul impudentiam luxuriarum.*

Ta zelżywość wiary widzi się Swiętemu Augustynowi ták okrutná, że go aż nieiako wzbudza do żałowania tego, że iuż nie ma pogan. Zeby ich nieco było pozostało, byłáby to dla nas, mowi on, nieiaka pociecha, żebyśmy się mogli spodziewać ich nawrocenia do wiary:

Esset

(a) *In Psal.* 69. *n.* 2.

Esset qualecunque solatium expectare eos, quando signentur. Ale kiedy ci, ktorzy zostaią pod iarzmem wiary Chrystusowey, lżą go przez gorszące swoie niewstydy, iákiey oni nie dáią przyczyny do utyskowaniá na ich niewierność i na krzywdę, ktorą od nich ponosi wiara!

Nie ma tu, MCi Panowie, żadnego przesadzániá w mowie. Nie iestżeto rzecz prawdziwa, że serce lubieżne tak dalece przystaie do widoku swoiey namiętności, że wszystek wzgląd i pokłon powinny BOGU tam obraca? Ani to iuz chęci do uczynkow pobożnych, ani smaku do rzeczy niebieskich, áni przyłożenia się do modlitwy. Niczego się iuż tak nie pragnie, iako żeby się mogło przyiść do utrácenia BOGA bez ucisku sumnienia. Zapomnienie o Bogu ták dálece zachodzi, że nie masz roskosznika, ktoryby błogosławieństwa swego nie zakładał w swoiey biedney roskoszy: ktoryby lubości być lubionym od tego, co on kocha, nie przenosił nad korzyść kochania BOGA i być kochanym od BOGA: ktoryby chętnie nie odstępował nádziei Nieba, i

nie

nie kwitowáł, że tak rzekę, BOGA z obietnic wiecznych, byle BOG zamiáſt wſzelkiego iego błogoſłáwieńſtwa, zaniechał go w gminie żyiących, i zoſtawił go przy wiecznym kontentowaniu ſię ulubioną iego powabą. Wy co mię słuchacie, i znacie ſię być winnemi, uznaiecie, że prawdę mowię. A czyliż to nie ieſt zakładać w cielſku ſwoie nayważſze dobro, ſwoy oſtáteczny cel, ſwoy cel iedyny, ſwego prawdziwego Boga?

Przyznaię, że te oddanie ſię ulubionemu widokowi ſwey nieprawości iako ſwemu oſtatniemu końcu, ieſt brzydkością poſpolitą wſzyſtkim grzechom śmiertelnym. Ale we wſzyſtkich innych grzechách ta brzydkość nie ieſt tak wyraźna. Nie słyſzy ſię człowieká chciwego albo wynioſłego, żeby mowił do zamierzonego honoru, albo do ulubionych pieniędzy: wyście Bogiem moim; tak bezrozumne bezeceńſtwo ſamym tylko lubieżnym i bałwochwalcom zwyczayne.

Zwáżcie i porownaycie ich nadſkakiwania około báłwana, ktory ſobie wy-

ſta-

ſtáwiaią, ieden z marmuru lub z drzewa, drugi z ciełſka i z błota: ich ſtarania w zdobieniu go, w ſtroieniu go, w bogaceniu go, w okrywaniu go malowidłami, złotem, kleynotami: (a) *Perliniens rubricâ, & rubicundum faciens colorem illius*. Przypatrzcie ſię im upadaiącym na twarz, ięczącym, wzdychaiącym, uſychaiącym, oczekiwaiącym iego pomocy, czyniącym mu śluby, żebrzącym go o pokoy, o zdrowie, o życie. [b] *Pro ſalute deprecatur, curvatur ante illud, & adorat illud, & obſecrat dicens:* [c] *Libera me, quia DEUS meus es tu*. Takie ieſt opiſánie, podáne nam przez Jzaiaſzá i Salomona, uniżonośći pogáńſkich około ich bałwana. A mnieyże ich widziemy w człowieku zaślepionym głupią miłością?

Wſzyſtko to, mowicie, nie ieſt tylko iedyne zmyślone igrzyſko i lekkomyślne unieſienie ſię, ktore rozum gani, i ktorego ſerce bynaymniey nie czuie. Choćby tego ſerce bynaymniey nie czuło, co zapewne nie tak ieſt: o iaka ieſt pogardá BOGA w bałwochwalſtwie na-

(a) *Sap.* 13. 14. (b) *Ibidem.* (c) *Iſaiæ* 44. 17.

nawet ná pozor popełnionym, i we czci powierzchowney tylko, ktorą się czyni, lubo przez gwałt, Bogom fálszywym, Kiedy Chrześcianie zwyciężeni boiaźnią katowni, ofiarowali kadzidło báłwanom, czyliż byli wymowieni od winy przez ugryzienia odzywaiącey się wiary, ktorą záchowywali w swym sercu? Czyliż nie słusznie miano ich zá niewiernych i zá odstępcow od wiary? A iakoż odstąpienie i zelżenie BOGA uczynione przez nieczystość daleko oczywiściey niżeli przez inne grzechy, miałoby być godnieysze przebaczenia w tym grzechu, niżeli we wszystkich innych?

II. Sądźcie o tym, MCi Panowie, powtore z oddania się stworzeniu. O iak daleko zachodzi te oddanie się, ktore tu zważáć będziemy osobno od pogardy Boskiey? O iaka iest obszerność tey niegodziwey ofiary. Tu ofiara fortuny: syn wyzuwá z niey oyca, oyciec dzieci, mąż żonę, żona męża: często przychodzi do wyzucia się z niey samego siebie. Odeymuie się sobie pożytki prac swoich przodkow i prac swoich własnych, spo-

sob

ſob nawet do przyſtoynego życia i wyżywienia ſię. Potrzebuiecie na to dowodow? ſzukaycie ich w ruinach tylu domow, w rozwodach z obelgą tylu fámilii, w żebractwie tylu utratnych i marnotráwnych ſynow. Ofiara i poſtradánie fortuny: to mało: ale tu ofiara honoru, ſtanu i zacności. (a) Owi ſtarcy, ktorzy oſzkalowali Zuzannę, powinniby ſię byli powściągnoć, uważaiąc ná ſwoy wiek ſędziwy, i ná urząd ſędziowſki, ktory ſprawowali nad ludem Jzraelſkim. Ow ſędzia rownie iako i oni, powinienby miarkować ſwoią namiętność przez wzgląd na prawa, ktorych całość iego dozorowi zwierzoná, i utrzymowanie ich oſtrości zlecone. Owá białogłowa powinnaby pamiętać, że małżeńſtwo nie ieſt zaſłoną iey przeniewierzaniá ſię; á że BOG wynoſząc máłżeńſtwo do godności Sakramentu, uczynił ſię mścicielem o wſzyſtkie wyſtępki i nierządy, ktore ſię w nim popełniaią. Ow człowiek poświęcony BOGU powinienby uważać, że przez rozwiozłość ſwoich obyczaiow

lży

(a) Dan. 13. 5.

łży swoią dostoyność, że potwierdza mruczenia nieprzyiacioł wiary, że wprawia ludzi w rospustę nieuleczoną, że odzienie swoie czyni podeyrzane i sprawowanie swego urzędu obmierzłe. Ow urzędnik powinienby poznawáć, że iego pilnowanie roskoszy nie może nie być na przeszkodzie pilnowaniu iego powinności, á że zaniechanie powinności iest to szkopuł na szczęście. Honory, godności, urzędy, fortuno, sławo, być wám poświęconemi ślepemu zákochaniu się w iedney niewieście, utesknieniu żeby się z nią widzieć, i ustawicznemu nadskakiwániu żeby się iey przysłużyć!

Ná koniec tu ofiara affektow náysprawiedliwszych i nayprzystoynieyszych, skłonności nayulubieńszych, spraw naypilnieyszych. Nie masz obowiązkow, ani praw, ktorychby się nie rzuciło pod nogi tego Bostwa ladaiakiego. Nie masz przyiáźni, ktoreyby się nie zamieniło w stronienie; nie masz nienawiści, ktoreyby się nie zapomniało; urazy, ktoreyby się nie potłumiło; zniewagi, ktoreyby się nie odpusciło na iedne iego słowo,

Nie masz na koniec namiętności, ktoreyby się nie poddało tey wielowładney i przewodzącey żądzy. Za sámym iey záśiągnieniem wyniosły staie się pokornym; i nie tylko się nie wstydzi, ale owszem ma sobie za honor być niewolnikiem. Wiele sobie władzy i powagi przywłaszczaiący staię się powolnym, i nie myśli tylko iakby się przymilić. Niepomiarkowany w staraniach o honory okryślá swoie zamysły do samey chęci podobania się. Boiażliwy staie się śmiałym, chciwy staie się rozrzutnym, bezbożny nawet staie się nabożniczkiem, ieżeliby rozumiał, że przez to poprze swoich zamysłow. Swięte przykazania, Niebieska Ewángelio, przykłady BOGA i Zbawicielá, mowicie, nákazuiecie zwyciężánie namiętności, cierpliwość, pokorę, wzgardę dobr i korzyści świátowych. Uszy się na to zatyká, nie słucha się niczego. Namieni, roskaże roskosz, iużci się łoży wszystko, iużci się słucha we wszystkim. O iakie to człowieka oddanie się stworzeniu! Jestżeto rzecz takowá, ktorąby BOG tak źárli-

wy

wy o ſwoią doſtoyność, ktorey ſię wſzy-
ſtko i nád wſzyſtko należy, łatwo miał
przebaczać?

III. Trzeci wyſtępek nieczyſtości, zupełne puſzczenie ſię grzeſznika na obrazę Boſką. Nie tylko, iako to ſię dało widzieć, łoży ſię wſzyſtko, ale łoży ſię z całego ſerca. Moy Boże, ſerce ludzkie to twoie ieſt państwo, tyś ie dla ſiebie zachował. Tyś na ſamym czole wſzyſtkich przykazań te przykazanie położył.. Tyś rzekł człowiekowi: *Diliges*: będzieſz kochál, a nie będzieſz kochał tylko mnie ſamego, ktory ieſtem Pánem i Bogiem twoim: *Dominum DEUM tuum*. Tyś nam dał ſerce, duſzę, zmyſły, ſiły, władzę, poięcie, pamięć, rozum, wolą. Wſzyſtko to ſkłada człowieka, i wſzyſtkim tym powinniśmy cię kochać: *Ex toto corde, ex tota anima, ex totis viribus*. A my nie dbaiąc na twoie przykazanie, z pogardą praw twoich i powinności naſzych, obracamy wſzyſtkie władze naſze na ſłużenie roſkoſzy, na ſzukanie roſkoſzy? Niech nam przekładáią nieuchronną potrzebę i obowią-

zek kochania BOGA; nie mamy my na to ni serca, ni dowcipu, ni rozumu, ni języka, ni słow, ni myśli, ni czucia, ni poruszenia. Jesteśmy ostygli, zadumieli, twárdzi ják marmur i miedź. Ani my BOGA kochać umiemy, ani o tym myślić chcemy, ani się náwet za podobnych do tego mámy. Niechże do roskoszy? Na iednę wzmiankę całe serce, myśl, człowiek cały wzbudza się. Ale zániechaymy kwoli duszom niewinnym tego wyliczania przykrego delikátności ich wstydu. Przestańmy na następuiących uwagach.

Kiedy się kto poda żądzy roskoszy, dozwalaż mu ona iakiego rozeymu? czyliż na iaki moment w dzień lub w nocy daie pokoy? czyliż sen nawet iest od niey wolny? czyliż praca oddala iey roieniá się? czyliż nieprzytomność i oddalenie się potłumia iey pragnienia? czyliż lata gaszą iey ogień? czyliż nayzgrzybialsza starość zaciera iey pámięć? A náwet gdy pokuta za to wszystko żal wzbudza, czyliż nie iest się zawżdy w nieiakim niebespieczeństwie powrotu do niego dziwego upodobánia? Je-

Jeſzcze druga uwaga. Czyliż to nie ieſt tá iedyna ze wſzyſtkich namiętność, ktora wſzyſtkie inne do ſiebie przybiera, i ich, iak chce, zażywa? Serce idące za roſkoſzą nie tylko niczego nie lubi, niczego nie prágnie, niczego ſię nie ſpodziewa, oprocz tego, co ie do niey wiedzie: ale niczego nie nienáwidzi, niczego nie unika, niczego ſię nie lęka, oprocz tego tylko, co ie od niey może odſtrychnoć. Wſzyſtkie iego chęci dążą do ſpoſobow ſłużących ku temu zamyſłowi; wſzyſtkie iego oburzania ſię na záchodzące przeſzkody. A za tym nie maſz w takowym ſercu poruſzenia, tylko do roſkoſzy.

Co więkſza nie maſz w rozumie świátła áni uwagi, ktoraby tam nie zmierzała? Zda ſię, że ta żądza dodaie nawet dowcipu tym, ktorzy go nie mieli; i że dowcip ſam nie ieſt dowcipem tylko w tym, co kwoli tey żądzy wymyśli. Nawet imię piſm dowcipnych przywłáſzczono piſmom w tey materyi. O co za powodź kſiążek pełnych trucizny wymyka ſię codziennie mimo oſtrość cenſury, pod

tym

tym fałszywym przywileiem dowcipu?
O co inszych sztuk i rzemiosł poświęconych na usługę zalotow? O co rzemieśnikow na koszcie nieczystości? Owe mody nieznáiome powádze przeszłych wiekow, wymyślone na podnietę rospusty terázniey szego wieku i na wybicie z pámięci nászym następcom nawet imienia wstydu. Owe widowiska muzyczne, drugi wynálazek czásow naszych, kędy naytwardsze umysły maią się czym zmiękczyć, kędy nayprostsza młodość poymuie przez miłosnę nuceniá, co to iest serca uprzeymość, pierwey ieszcze niżeli mogła poznać, co to iest prawdziwy rozum. Owa wytworna biegłość w biesiadowaniu, kędy każdy ma sobie za honor wymyślać w dogodzeniu smakowi: kędy naytrzyźwieysza i nayskromnieysza niegdyś płeć, nie wstydzi się iuż wyrownywać w niepomiarkowániu mężczyznom, i ośmielać ich wesołość aż do nierozeznania.
Przez teć to puszczenie się za dogadzaniem cielsku i zmyślności, obie połowy rodzaiu ludzkiego wzaiemne na

się

się zastawiaią samolowki; przez te świat cały stał się hołdownikiem roskoszy; przez te niewinność prawie za każdym krokiem ma nieprzyiaciol do obawiania się i niebespieczeństwa do unikania. Do ktoregoż bowiem domu można wniść teraz gdzieby się nie napadło albo máłowania przed oczymá, álbo kśiążki pod ręką, albo na koniec widoku iakiego ku zatrwożeniu skromności? W ktoreyże kompanii nie muśi się wstrzymywać oczu, pilnować myśli, mieć na straży serca? Ach! MCi Pánowie, na mieyscu świętym, przed oltarzámi Boskiemi, czyliż nie napatrzyć się częstokroć, a podobno i teraz, osob wszelkiego wieku przez ich rozwiozły stroy i minę usługuiących, że tak rzekę, biesowi prozności i rospusty, ku skażeniu przytomnych sumnienia, i ku zamienieniu w nieuczciwości służby Boskiey i táiemnic wiary. Jakoż tedy ten grzech miałby nad inne godnieyszy być przebaczenia?

IV. Zważcie poczwarte iego związek ze wszystkiemi innemi grzechami: nie tylko z występkami pospolitemi, ia-

ko

ko to z gnuśnością i z prożnowaniem, z pychą i z zazdrością, z chciwością i z rozrzutnością, z obżarstwem i z piiaństwem; ktore to są pomocą i śrzodkami, przyczyną i skutkami nieczystości. Tych się iuż ani wstydzą, niemniey iako i iey. Ale tu zachodzą owe szkarádne zbrodnie, na ktorych samo wspomnienie wzdrygać się trzeba; iako to záboystwo, okrucieństwo, odstępowanie wiary, nieuznáwanie BOGA, czáry i czárnoksięstwa. W potrzebie z temi się nieczystość nayściśley wiąże, ani uznaie dla siebie pewnieyszey ucieczki, iako udaiąc się do nich.

Widzieć Dawida broczącego ręcę we krwi iednego z naydzielnieyszych i nay- wiernieyszych iemu bohatyrow; nieczystość to do tego go przywodzi. Widzieć Salomona iego syna z kadzielnicą w ręku, oddaiącego pokłon báłwanom; nierządna to miłość kobiet do tego mu powodem. Widziemy codziennie, iako pobożność, wiara, i znanie BOGA za BOGA niknie powoli w obyczaiach ludzi młodych. Czyż trzeba szukać inszych tego przyczyn, oprocz owych na-

uk nieczystości, ktore oni w tymże samym czasie zabieraią, kiedy i nauki wiary, prawie od sámey kolebki; a to tak przez pieszczone ich wychowánie, iako też przez ladaiakie przykłady służących. Slychánaż to rzecz za przeszłych wiekow, czego się za naszych czasow napátrzyć, żeby czary i trucizny szły za sztukę i za zwyczay? żeby żony, corki, siostry, mátki popełniały skryte a zdradzieckie zaboystwa własnych swych oycow, własnych swych bráci, własnych swych synow, własnych swych mężow? Jeżeli co podobnego namieniła nam starożytność, miano to za iedyną baykę; a rozwiozłość wieku naszego baykę zamieniła w prawdę.

A owe, moi mili Słuchacze, okropne niezgody, ktore od dwoch set lát rozrywały Chrześciańskwo w Europie, i ktore oszpeciły wiarę przez tyle odmiennych maszek naprawy i nowości. Owe kacerstwa, krotko mowiąc, ktore nam odmieniły w nieprzyiácioł naszych sąsiadow, naszych obywatelow, naszych przyiacioł i krewnych: miałyż ktore po-

wsze-

wſzechnieyſze źrzodło i początek nad zepſowanie obyczaiow?

Cośmy my byli, iákośmy żyli, kiedy kacerſtwo wſzczeło ſię we Francyi i we wſzyſtkich Páńſtwach pobliżſzych? Wſzedzie nieumieiętność, niepowściągliwość, bezwſtydność, bezecność. Nie pytaymy, gdzie ſię była podziała pobożność w wyżſzych ſtánach i powſzechnie w ſtánách świeckich: ale czyliż była w ſtanach z poſtanowienia ſwego nayświętſzych? Nie ona czyniła Xieżą, nie ona Zakonnikami, ale ſam tylko trefunek, korzyść, wymyſły rodzicow, i ulubione prożniactwo. Przynoſiło ſię do Klaſztorow i do ołtarzow ſerca ſkażone naypodleyſzemi ſkłonnościami. Coż za dziw, że owa wiára táka, ktora odrzucała wſzyſtkie oſtrości, ktora potępiała śluby zakonne, ktora miała za zabobony wſtrzemięźliwość i czyſtość; ktorá odbieraiąc małżeńſtwu doſtoyność Sakramentu, liczyła ie między przykazania Boſkie: co za dziw, mowię, że takowa nowość łátwo znalazła ſwoich obrońcow i naśladowcow? Znalazła ich nie

tyl-

tylko na dworach i w miaſtach i prawie we wſzyſtkich domach; ale nawet za kratami, w pośrzod Swiątyń, a nawet u ołtarzow: albowiem wſzędzie, ná każdym mieyſcu znalazła nieczyſtość. Wolał BOG wieczny wyrzec ſię nas, i nie znać nas za ſwych ſynow, niżeli bezwſtydnikow mieć za ſynow. A iako w ſtarym zakonie porzucił lud ſwoy w bałwochwalſtwie, i dopuścił, żeby ſkrzyniá przymierza wpadła była w moc pagańſką, raczey niżeli żeby był widział przy niey Kapłanow rozwiozłych: tak za czaſow oycow náſzych, wolał widzieć ſwoie ołtarze pokruſzone, Kościoły porozwaláne, Swiątnice pokálane, Sakrament Ciała Syna ſwego podeptany, niżeli cierpieć, żeby było w mocy i w ręku obłudnikow nieczyſtością zmázanych.

Zaprzeſtańmy tedy pobłażać ſobie z ſtrony ſzkaradności tego grzechu; nie ſtawiaymy go ſobie w myśli za łatwy do odpuſzczenia i za godnieyſzy nad inne miłoſierdzia Boſkiego. Jeżeli czaſem ma ulitowanie BOG nad przyrodzo-

ną ułomnością naſzą, i nad gliną, z ktorey nas ręka iego ulepiła; ieżeli on raczy pomnieć na to, że człowiek ciało ieſt, a że ciało ieſt ułomne: (a) *Recordatus, quia caro ſunt*. Pamiętaymy na to, że taż ſáma pobudka była przyczyną do zalánia świata potopem. (b) Łaſká wybawienia była tylko dla ośmiu oſob, a ſurowość okryła cały narod ludzki: [c] *Non permanebit ſpiritus meus in homine in æternum, quia caro eſt*. Nie poſtoi duch moy w człowieku, albowiem ieſt tylko ciałem ſamym: *Quia caro eſt*. BOG to powiedział, a wy śmicie mniemać, że iego łaſka was czeka, i że przebáczenie wam pewne, przeto że ieſteście tylko ciałem ſámym? Dla tegoćto ſámego mielibyście ſię lękáć, żeby wam nie odiął ducha ſwego, ktoregoście wy zánurzyli i pogrążyli w cielſku, á prawie wcielili: *Quia caro eſt*. Dla tegoćto on muſi ſię mścić na was wzgardy i zażywania na złe ciała, po owym uczynionym wam honorze, że ſię z nim ziednoczył, aby was ziednoczył z ſwym Boſtwem

(a) *Pſal*: 77. 39. (b) 1. *Petr*: 3. 20. (c) *Gen*. 6. 3.

ſtwem. Porzućcie tedy wſzyſtkie te prożne podpory niebaczney ufności; a ieżeli to ieſt mało na wyperſwadowanie wam, iako tá nieprawość, ktorą wy nazywacie ułomnością, nie lekka ieſt do przebaczenia; zobaczcie, iako rzádko kiedy bywa w ſkutku przebaczoná.

DRUGA CZĘSC.

Trzeba, MCi Panowie, albo wcale nie dać wiary nieomylnym powieściom Piſma Swiętego; albo przyznáć, że nigdy BOG ani obſzerniey ani ſurowiey nie pokazał ſię z ſwoią ſprawiedliwością, iako w pokaraniu tego grzechu. [a] To przez potop całego świátá, to przez ſpalenie całego kraiu Sodomſkiego, to przez wycięcie woyſk, narodow, i plemień. To ieſt, przez narzędzia kary nayſtraſznieyſze i naynielutościwſze; iako to przez żelázo, ogień i wodę. To nieuwáżaiąc ani ná láta, áni na płeć, ani na doſtoyność; ani nawet na zaſługi:

[a] *Gen. 6. Gen. 19. Num. 25. Jud. 20. Gen. 7. 23.*

gi: gubiąc iednemiż plágami niewinnego i winowaycę; grzesznika pokutuiącego i grzesznika zatwardziałego; dziecie bez złości i bydle bez rozumu: nie przepusszczaiąc ani kamieniom nieżywym, ani drzewom i ziołom nieczułym: pożeraiąc (a) wszystko ogniem zapalczywości swoiey: ani potrzebuiąc otwarcia przepaści ziemnych i piecow piekielnych na wykonánie strasznych wyrokow; ale spusszczaiąc z Nieba piekło siarki i ognia na pokaranie bezwstydnych: [b] *Super impium populum gehennam misit de Cœlo*; Mowi Salwianus. Wszystkie owe miliony grzesznikow były ciało, proch i popioł tak iako i my: BOG ich iako i nas swemi własnemi rekami ulepił, i ożywił tchem ust swoich: a za tym nie tayna mu była ułomność dzieł iego: á przecież nie zániechał ich pokruszyć swym berłem żelaznym, iáko naczyniá nieczyste i godne obrzydzenia. Ktoryż inny grzech oczywiściey i częściey pioruny gniewu iego ściągnoł na się? Y ieżeli na to nie drzemy i nie zżymamy się, możemyż mo-

[a] *Gen: 19. 25.* [b] *De Gub: Dei lib. 1.*

mowić, że ieszcze w sercach naszych żyie wiara? Wzbudźmy ią, przynaymniey obeyrzawszy się na karánia, ktore BOG codziennie ponawia na każdego winnego w tym grzechu.

Na karania względem życia, i na karania względem zbawienia. Względem życia na zdrowiu, na honorze, na ukontentowaniu: na zdrowiu przez choroby, ná honorze przez obelgę, na ukontentowániu przez zupełną zgubę pokoiu. Względem zbawienia przez nowe w toż samo wpadanie, przez zatwardziałość, przez niepokutę. Za tym nieszczęśliwy ten według świata i według BOGA, potępiony na tym świecie i na tamtym; záiste on naynieszczęśliwszy z grzesznikow.

1. Wywiera BOG ná ciało swoią naypospolitszą zemstę przez słabości, przez choroby, przez uięcie naywesel szych lat, álbo też przez dolegliwe niemocy utesknioney starości. Nie iestże to rzecz dziwna, że co BOG w starym testamencie karał trądem i psuciem się ciała bunty, przywłaszczania sobie zwierzchności, świętokradztwa; teráz przebáczá i zaniechywa często bez kary te grzechy; a na nieczystość wszystkie te karania na ciele,

zgro-

zgromádza! Ale nie ieſtżeto rzećz ieſzcze dziwnieyſza, że gdy niewſtyd tych oſtátnich wiekow, poczoł, że tak rzekę, przyczyniać nad wſzeteczność dawnych czasow; BOG na więkſze obrzydzenie go i na pokaranie go z więkſzym poſtrachem, dobył z ſkarbow zemſty ſwoiey rodzaiow chorob wcale nieznaiomych ſtarożytności? W tymcito wieku roſkoſznym dáie ſię widzieć ſpełnianie ſię tego, co niegdyś ſłudzy Boſcy zdali ſię przepowiedzieć duchem prorockim. Kiedy Job mowił, że kości roſpuſtnika miáły być przenikniome nálogami iego młodości, a że zepſucie miało ſię ich trzymać aż do grobowych prochow: (a) *Oſſa ejus replebuntur vitiîs adoleſcentiæ, & cum eo in pulvere dormient*. Kiedy mowił Mędrzec, że przyiaciel nieczyſtych miał mieć zá dziedzicow robactwo i zgniliznę; a że miał być dany świátu na widowiſko poſtrachu: [b] *Putredo & vermes hæreditabunt illum, & extolletur in exemplum majus*. Coż oni innego opowiadali, ieżeli nie to, co ſię daie widzieć codzieńnie? że ludzie młodzi ſtrawieni roſkoſzami, ſtaią ſię za ży-

[a] Job 20. 11. (b) Eccl: 19. 3.

życia łupem zgnilizny i pastwą robactwa; tak iáko dobra po zmarłych staią się łupem i połowem dziedziców: że widzą, iako niszczeią i umieraią podani na straszny przykład inney nierozumney młodzieży. Jeden przykłád powinienby im być dosyć na przywiedzienie ich do rozumu. Tráfiaią się one ták często, a przecież głupstwo trwá ieszcze.

Druga kara miałáby ieszcze więcey skutku, gdyby zatopienie się w roskoszach nie ćmiło rozumu; a ta iest obelga wiążąca się z tym nierządem. Honor, iák wiecie, iest dobro naydelikátnieysze i naydroższe w życiu. Te zaś dobro tak się wiąże z wstydem, że to są rzeczy nierozdzielne od siebie. Y za prawdę niesláwę tego samego karania tak się dobrze przeczuwa i przenika, że ten sam wstyd iest pierwszym murem i obroną cnoty. Mowmy w szczerości: boiaźń uczynienia sobie niesławy sprawuie połowę cnoty i niewinności na świecie. Y podobno nigdyby się iey nie utraciło, gdyby w pierwszym ogniu wzniecaiącey się żądzy nie podchlebia-

ło ſię ſobie przyſzłym ukryciem ſię rzeczy. Ale żeby ſię to mogło ſobie obiecowáć, ktoż może być dośyć pewny ſwego rozeznaniá, i wierności innych; á na koniec być dośyć pánem ſwego właſnego ſerca? Nie daremnie, ni, Chryſtus Pan ogłośił ten wyrok: że nic nie ma tak ukrytego, (a) coby ſię nie wyiáwiło z czaſem. A ten czas nie tylko ieſt dzień ſądu powſzechnego na wſzyſtkie grzechy; względem nieczyſtości wyrok ten pełni ſię codziennie. Daremnie ſię tu utyſkuie na niebaczność i złośliwość ludzkich ięzykow. Pokazuie ſię na koniec niewſtyd na czole niecnotliwego: i będąc ſkołátanym nawałnością nie dobrych o ſobie wieści, zrzucá ſię maſzkę; i iako mowi Swięty Páweł, nie má ſię iuż wſtydu chlubić ſię z ſameyże ohydy. (b) *Gloria in confuſione ipſorum*.

Do tego zbytku nieprawości przyſzli iuż męſzczyźni, że ſię iuż ani wſtydzą ſwoich ſproſności, że ſię nawet z nich chlubią; a iednákże ná płeć ſłabſzą zwáłaią ohydę i nieſławę grzechu poſpolitego

[a] *Matth*: 10. 26. [b] *Phil.* 3. 19.

tego płci oboiey. Przedziwne omamienie! mowi Swięty Augustyn: w iednakowym grzechu nie iednakowa obelgá: (a) *In peccato pari innocentiorem videri virum*. Nie od ciebie to, Pánie, takowy sąd pochodzi, ale od przewrotności ludzkiey: *Hoc non Divina veritas, sed humana perversitas facit*. Ztąd to pochodzi, że obyczaie i sercá męszczyzn bardziey są zepsute: że mnostwo takich, iako oni, mniey zostawuie ludzi do przygániániá im: że są, iak owi chorzy ktorzy nie czuią swoiey choroby; a ktorzy nie tylko przeto nie są zdrowsi, ale owszem są niepodobnieysi do uleczenia. Ale niech sobie podchlebuią, iako chcą; niech ladaiako zażywaią powagi, ktorey im ich płeć użyczyłá, na ułagodzenie praw względem ich námiętności bezwstydnych: iest nawet ná świecie Trybunál sprawiedliwości, gdzie zdrowy rozum pierwsze ma mieysce; gdzie przeciwko ich chęci i widzimi się czynią sprawiedliwość prawdzie. U tegoć to Trybunału, rownie iako i u Trybu-

(a) *Aug. Serm. 9. 1. & Serm. 132. 4. E. B.*

nalu Boſkiego, grzech zawżdy ieſt nieſławny, w kimżekolwiek ſię znayduie, i iákożkolwiek świetnie ieſt przybrany. Tam nie tylko na cudzoziemſkie kobiety, ktore zwiodły Salomona, obelgę nieczyſtości ſkłádaią; ale też i na Salomona gniew ſię oburza: i ieżeli wyſokie mniemanie zábráne o iego mądrości nie co do politowánia nad nim wzruſza; to ieſzcze ku wytknięciu z większym obrzydzeniem zákały, ktorą żeby był uczynił chwále ſwoiey, była mu powodem iego namiętność. Po wſzyſtkie wieki będą ſię dziwować przedziwnemu powodzeniu iego panowania; i po wſzyſtkie wieki będą ſię wſtydzić błędow iego końca: (a) *Dediſti maculam in gloria tua*. Tá w Piſmie Swiętym oſtatnia ieſt z iego pochwał, i przez ktorą wſzyſtkie inne ſą zaćmione.

Trzecia kara, ktorá daie ſię czuć wſzyſtkim winnym, i ktorey żaden z nich nie może uniknoć: ieſt ugryzienie i gorzkość wiążącá ſię z nieczyſtością. Wy rozumicie, żeście nie podali ſerca wá-

[a) *Eccl.* 47. 22.

waszego tylko głupiemu ulubieniu roskoszy. Mylicie się. BOG bardziey Pan serca waszego, niżeli wy sami, podáł ie na wasze pokaranie wszystkim innym waszym pragnieniom, innym waszym namiętnościom, owym namiętnościom obelgi: (a) *Tradidit illos Deus in desideria cordis illorum ... in passiones ignominiæ.* Wpadliście w moc tylu katom, ile iest żądz duszy waszey. Mowię co więcey, wszystkie inne namiętności w porownaniu z tą nie są tylko námiętności zmyślone. Serce cielesne zgromadza w siebie wszystkie oraz biedzenia się i wszystkie zwiiania się wszystkich innych serc zepsutych. Zgromadza one, dochodząc i szukaiąc swego ukontentowania, wszystkie przykrości zazdrośnego, niecierpliwego, zbyt zabiegaiącego o honor; w układaniu ich osnow, w szukániu skutecznych sposobow i w odwracaniu zachodzących przeszkod. Zgromádza, będąc w nayszczęśliwszym swym stanie, wszystkie przykrości łákomego; w iego pilnowaniu skárbu, w iego niedowierzaniu nie-

przy-

[a] *Rom: lib:* 24. 26.

przyiaciołom, i w ſtawianiu ſobie na myśli nieprzyiacioł uroionych. Sama namiętność zazdrości w kochaniu, o iak wiele innego złego zawiera w ſobie! Sam nawet ow poſąg i boſtwo, ktoremu ſię oddaie pokłony, o iak wiele przyczyn do żalu i do nieukontentowania dodaie? przez ſwoy humor, przez ſwe odmienności, przez ſwe wykwinty, przez wyciągnione koſzty, i przez ową piekielną umieiętność utrzymowaniá zalotow, ktore co moment przywodzą do brzydzenia ſię niemi, a nie można ſię na to zdobyć, żeby ſię im odiąć.

Jakie tam więc ſtrapienie, kiedy przyidzie zoſtać oſzukanym, zdradzonym, i w nadgrodę wſzyſtkiego ſámą tylko pogardą i niewdzięcznością obdarzonym. Na ten czas wſzyſtkie popędliwości mściwego i zapalczywego ſerca; złorzeczeniá, żarcia ſię, roſpaczy, teſknice i przykrzenia ſobie w życiu, nienawiści i odwrocenia ſię od tego, co ſię kochało; i wſzyſtko, cokolwiek może być nayniebacznieyſzego i náygwałtownieyſzego poruſzenia nie rozdzieraiąż duſzy? Na

ten

ten czás, im ſię má więcey delikatności i żywości dowcipu, tym ſie bardziey przeniká i czuie ſwoią nieſzczęśliwość. Choćby ſię było bez ſumnienia, doſyćby było mieć ieſzcze by iedne iſkierkę rozumu, żeby ſię poczuło ugryzienie z ſtrony ſwego głupſtwa w tey mierze. Ale radoby ſię nie mieć rozſądku i uwagi, być nieczułym i niepoznaiącym. Zazdrości ſię nierozeznánia beſtyom, ktorych áni dręczy prawo, ani obchodzi uczciwość. Wſtydźcie ſię, bezwſtydnicy, wſtydźcie waſzey nędzy. Co ia tu teraz mowię, to wy mowicie codzieńnie na waſzych teátrach, w waſzych pioſnkách. A ia to wam mowię z katedry prawdy. Jeżeliż wy i ia mowiemy prawdę, toż BOG ſię należycie mści na was, toż waſz niewſtyd należytą ponoſi karę.

II. Ale te kárania nie ściągáią ſię tylko do teraznieyſzego życia, a podobno znayduią ſię tu takowi, ktorych to mało co wzruſzá. Otoż karánia, ktore ściągaią ſię do zbawieniá: powtorne wpádanie, zatwardziałość i oſtátniá nie-

po-

pokuta. Już też chybaby się nie było Chrześcianinem, żeby się na to nie było wzruszonym.

Powtorne w toż samo wpadanie iest náypierwsze i naypospolitsze grzechu nieczystego ukaranie. Wyznaycie prawdę. Kiedy z zwyczaiu, álbo z musu, albo z iakiego dobrego poruszenia, idziecie wyiáwić wásze nieprawości Kaplanowi; i poprzysiądz przed nim iuż się do nich nigdy nie wracać: poymuiecież wy należycie: co to znaczy nigdy? Podobno w każdym innym grzechu oprocz grzechu nieczystości: ale względem tego nieszczęsnego grzechu ieśtże kiedy serce dosyć szczere? Prawie tu one záwżdy sprzeciwia się mowie, a częstokroć nawet i łzom samym. Ale daymy to, że na ow czas serce wasze będzie rzetelne; że wasza odważna usilność dobędzie was z przepaści: po tey przemożney usilności, gdzie daleko więcey wysila się łaska Boska, niżeli wy, wieleż potrzebá do powtornego wrzucenia was w waszą nieszczęsną skłonność! dosyć iedney przygany, iednego kiwnienia gło-

wą, iednego uśmiechnienia ſię, iednego weſtchnienia, iedney łezki zmyśloney; [a] *Una falſa lachrymula reſtinguet.* Jeden to poganin tak opiſał ułomność rozkoſznego ſercá.

Ach! będzie to, że was przerazi boiaźń ſądu i pomſty Boſkiey; że ſtrawicie ow wſtyd w odkryciu obcym oczom ſkrytości zranionego i ſplugawionego ſercá wáſzego; że uczynicie w ręku namieśnika Chryſtuſowego iáwny rozwod z nieprawością. Ledwoż co otrzymacie rozgrzeſzenie, aliści ſzczery trefunek wnieſie was w iákie nieſpodziane ſidła, w iaką z waſzych zwyczaynych kompanii. Tám wy pokażecie ſię z przyzwoitą ſtatecznością; aż ztąd wezmą inni pochop do żartowania z wás; wam cięſzko będzie wycierpieć żarty; uczuiecie przykrość w waſzym nowym ſtanie; przypomnicie ſobie waſzą przeſzłą wolność; poczniecie iey żałować, áż też powrocicie do niey. Zoſtaycie tu ſobie z Bogiem przyſięgi, ſzkrupuły, żale, oświadczania ſię, zamyſły o powścią-

(a) *Terent. in Eunuc.*

wściągliwości i pokucie. (a) *Oculus meus deprædatus est animom meam.* Jedne ruszenie okiem i językiem, iedne słowo, iedne weyrzenie uchwyciło mię, nie zostawiło mię przy mnie, mowi Prorok; wydarło mi duszę i zbawienie.

Obeyrzycie się tylko na wasze przeszłe życie. Jak wiele tym, lub innym podobnym sposobem, wpadliście na tęż samą drogę, o ktoreyeście rozumieli, żeście ią porzucili? Policzcie Swięta wielkonocne, Jubileusze, iako też i owe okazye niezwyczáyne, w ktorych was BOG wzbudzał. Zawżdy się obiecuie, á nigdy się nie dotrzymuie obietnicy: záwżdy sie powstaie, a záwżdy się znowu upada. Doświadczenie tylu lat pewny prognostyk tego, co ma być. Od częstego a prawie ustáwicznego w toż samo wpadaniá czyliż nie iest łatwa droga do zatwardziałości? ba czyliż nie iest nieomylna? a to drugie pokaranie nieczystości.

Nic tak nie zatwardza serca, iáko powtorne wpádánie, a osobliwie w nieczy-

stość

(a) *Jerem: Thren. 3. 51.*

ſtość. Ktore ſą bowiem pobudki zdolne ku iego zmiękczeniu? Oto te trzy miłość BOGA, wſtydzenie ſię grzechu, i boiaźń kary. Sprobuy tych trzech ſpoſobow na duſzy wſzetecznika.

Mow mu o miłości BOGA, nie tylko ná to ieſt nieczuły, ale cokolwiek mu rzeczeſz, wſzyſtko to obraca ku miłości cieleſney. Słowo kochaniá nie może mu niewinnie przyiść na myśl. Ani tam poſtoi tylko zaraz przyobleczone jakim wyobrażeniem cieleſnym. Pobudzać go przez miłość BOGA ieſt to tylko podawać ná nową zelżywość imię Boſkie. Zażyć nań wſtydu grzechu; a pewnie to będzie miało wiecey ſkutku? Nie uczyniłże on ſobie tego grzechu zwyczaynym przez ſwoie w niego zapadánia. Co ſię zdawáło ſtraſzydłem pierwey, niżeli ſumnienie wyzuło ſię z wſtydu; to ani nawet cieniem ieſt złego, ſkoro ſię wſtyd ſtraciło. Co na ten czas było raną śmiertelną, teraz, mowi Swięty Auguſtyn, iedynym ieſt żartem: (á) *Convertuntur vulnera in joca.* Dopieroż

nie

(*a*] *Serm. 9. 9. E. B.*

nie poszłożby się u niego na pośmiech, gdyby sie go chciało zastraszyć boiaźnią karania? Czyliż się on nie zahártował przez długie nie podpadanie karze, w swey wielkiey rospuście; przez mocne zdrowie, i naywiększemi zbytkami niezwątlone; przez upor umysłu, natrząsáiącego się ze wszystkich postrachow? Rzeczy przyszłe nie są u niego nic a nic. Oczy iego daley nie patrzą, tylko na to, co maią przed sobą, tylko co mu pod zmysły podpada. Oczy nawet iego pełne są tylko nieczystości i cudzołostwa: (a) *Oculos habentes plenos adulterii*. Pełne nieczystości; czemuż? przeto, że będąc zanurzony w nałogu, na nic nie patrzy tylko przez swoią námiętność. Cokolwiek wchodzi mu w oczy, natychmiast zaráża się tam trucizną: i ku czemużkolwiek obrácaią się oczy iego, tam swoią przysadzaią zárazę. Nic mu się nie zdaie niewinnego, ani sądzi, żeby co widział czystego: sam nawet wstyd i prostota nayskromnieyszych osob, staią się dla niego ponętą lubieżności. Te ieſt

(a) 2 Petr. 2. 14.

iest rozumienie tych słow Apostolskich: *Oculos habentes plenos adulterii.* Jakożby tedy miała tá niegodziwość poprzestać? nie przestanie, ni, mowi tenże Apostoł; grzech to iest bez przestanku, bez końca. *Plenos adulterii & incessabilis delicti.* Od powtarzanego upádania do zatwardziałości, od zatwardziałości do ostatniey niepokuty przyidzie. Jnszego on końca mieć nie będzie.

Albowiem do nawrocenia się po ponowionym często wpadaniu, trzebaby, żeby z czasem albo zły nałog stawał się słabszy, albo odwágá większa, albo lekarstwa mocnieysze. Zły zaś nałog iakożby się miał stać słabszy? możeszże się tego spodziewać? Zasadzasz się na lodach starości: czyliż będzie dla ciebie, grzeszniku, starość? O co zbytkow nie czynisz, ktore ci życia uymuią! Zakłáday ie iednák sobie tak długie, iak ci się podobá: gdy ci starość odeymie ogień, czyliż ci odeymie twoie ciało? Ciałoć to ile ciało, złego źrzodłem: im się bardziey zstarzeie, tym się bardziey zepsuie; a ieszcze bardziey twoy umysł,

a do-

a dopieroż bardziey twe ferce. Utrata twych sil bárdziey tylko poburzy twe pożądliwości, i uczyni ie gwałtownieysze, niecierpliwsze, a mniey rozsądne: [a] *Vires deficiunt*, powiedział Swięty Hieronim, *& desideria non quiescunt*. Zkądże weźmiesz na ten czas tyle ochoty i odwagi, ileby potrzeba do zwycięstwa, ktoregoś dlá twey nikczemności zániechywał w młodszych i rzyźwieyszych látách?

Rozumiesz, że ci wszystko przybędzie z Nieba; á że po tak długim czasie lekce ważenia sobie złości, zaniedbania lekárstw, odrzucania podawanych przez wiarę pomocy, gardzenia Sakrámentami i lżenia Krwi Zbawicielá; przecież iego miłosierdzie uważaiąc na twoy ostatni moment, dobędzie z skarbow swoich łaski zwycięskiey, wcale gotowey i wcale zdolney zmiękczyć serce twoie: i że BOG będzie osobliwiey pamiętáł o tobie, gdy ty o nim zapomnisz. O iák to iest niesprawiedliwa i nierozeznana ufność! Ze wszystkich przeklęctw, ktore Job zbiera

ná

(a) *In Caput 4. Osee.*

na grzeſzniká zatwardziałego, a oſobliwie na wſzeteczniká, te ieſt iedne z nayſtraſzliwſzych: BOG, mowi on, dał mu czas do pokuty: *Dedit ei DEUS locum pœnitentiæ*. A iego zuchwałość wiedzie go do zażywania na złe cierpliwości Boſkiey: *Et ille abutitur eo in ſuperbiam*. Zapomniał on, że to miłoſierdzie Boſkie; toż zapomni o nim miłoſierdzie: *Obliviſcetur ejus miſericordia*. Zánoſił on wſzędzie zgorſzenie roſpuſty ſwoiey; toż ie zanieſie aż do piekła: (a) *Uſque ad inferos peccatum illius*.

Mowię do oboiey płci: do tey, co ſię poſpolicie zacina w złości przez zuchwałość; i do tey, co ſię daie w nią wplątywać przez ułomność. Ach! w owey drodze roſkoſzy, w ktorąście ſię zapędzili, nie myśliliście bynaymniey, dokądby was wiodła; tailiście ſami przed ſobą oſtátni iey termin. Zdawało ſię wam, że przybieraiąc ſobie codzieńnie nowych wdziękow i pozorow młodości, mieliście oddalić od ſiebie ſtarość, a zatym i śmierć. Nic ſmutnego, nic ſta-

(a) *Job 24. 15. uſque ad 23.*

ſtatecznego nie przypuſzczáliście do myśli. Cokolwiek wam mowiono o zgorſzeniu waſzych ſtroiow, o śmiałym niewſtydzie wáſzych nagości, wſzyſtko to iedynie wám ſłużyło do śmiechu i do naśmiewánia ſię z boiaźliwych umyſłow. Jedyna waſza była zabawá ſobą ſię delektować, i troſkać ſię o ciało. Jedyna waſza była myśl, żeby żyć, á czas przepędzić. Ludzie niebáczni! czás przepędzić, nie ieſtże to przepędzić, ſtrawić, zgubić życie? Otoż iuż ten czas przepędziło ſię. Otoś iuż na łożku boleści i na śmiertelney pościeli: twarz wybladła, czoło zalane potem z oſtatniego ſilenia ſię. Tożto ieſt owa powaba tylu nieporządnych affektow i uprzeymych przychylności! Powſtáńże, bałwanie prożności, przybierz ſię, roſpoſtrzy pompę zbytkow twoich. Gdzież ſą twoie fryzury, wſtęgi, pudełka, zwierciadła, pomady, malowidła i ow nieprzeliczony ſprzęt piękrzenia ſię? Trzeba, duſzo nieſzczęśliwa, wynidź naprzeciwko Oblubieńcowi Niebieſkiemu: oto on przychodzi, oto iuż

do

do drzwi puka: a ten Oblubieniec iest oraz twoim Sędzią; a ten Sędziá iest twoim Bogiem. Obroć twe oczy do niego: ba obroć do niego twe serce.

Komuś ie oddála była przez bieg życia twego? Komuś ie oddawala aż do śmierci? Aż do śmierci, mowiłaś po tysiąc razy w uniesieniu się twych namiętności: aż do śmierci, aż do ostatniego tchu i westchnienia. Oto ostatni moment, oto śmierć przed oczyma, oto te ostatnie westchnienie iuż prawie na twych wargach. Ale do kogoż one będzie? Będzież do owey niegodziwey ponęty i pobudki twego głupiego upodobánia i przymilania się? czyli też do tego BOGA Sędziego i Oblubieńca, ktoregoś nigdy nie kochała? Sędzio sprawiedliwy, Oblubieńcze obrażony, ty dopuścisz, że dotrzyma słowa: i ostatnie iey westchnienie będzie westchnieniem niegodziwym.

Albowiem nie trzeba rowniać bezwstydnie żyiących do innych grzeszników. W duszy nieczystey tak iest subtelne łączenie się zepsowania sercá z

lekkością pomyślenia; że dosyć iednego przyiścia na pamięć, żeby serce przystało do myśli, i z nią się zgodziło przez zezwolenie. Przez owe zezwolenie, ktore choćby nie trwało tylko ieden moment, może ściągnoć na grzesznika całą wieczność udręczenia. Moment ukontentowaniá! wieczność udręczenia! O Boże sprawiedliwości i dobroci! nie dopuszczayże nam zachodzić między te dwa szkopuly tak straszliwe. Wybawże nas, ochrońże nas od tego złego nayzdradliwszego, nayszkodliwszego a pospolitszego nad wszystkie inne. Na ostatek użycz nam tyle i ták mocney łaski, żebyśmy iedyne ukontentowánie podobania się tobie przekładali sobie nad wszystkie inne ukontentowania i roskoszy. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

NA PONIEDZIAŁEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O iałmużnie.

Multæ viduæ erant in Iſraël, cum facta eſſet fames magna in omni terra; & ad nullam illarum miſſus eſt Elias, niſi in Sarepta Sidoniæ ad mulierem viduam. Lucæ 4.

Było wiele wdow w Izraelu, gdy był wielki głod po wſzyſtkiey ziemi; a do żadney z nich nie był poſłany Eliaſz, tylko do iedney wdowy, ktora mieſzkała w Sarepcie w kraiu Sydonſkim.

Nie ſtało ſię to trefunkiem iakim, że podczas wielkiego nieurodzaiu, ktory za panowánia Krolá Achaba w niwecz obrocił pokolenia Jzraelſkie: Opatrzność Boſka żywiwſzy w przod Eliaſza Proroka przez kruká, ktory mu przynoſił ná káżdy dzień pożywienie, posłała go potym ſzukać ſobie żywności u ie-

iedney wdowy obcey, (a) ktorey nie ſtawało iuż chleba, ani dla niey, ani dla iey dziecięcia.

Mogł łatwo BOG nie przeſtáwáć dodawáć ſwemu Prorokowi cudownego poſiłku. Ale iako mowi Swięty Auguſtyn, [b] ſzukáł okázyi do zlaniá błogoſławieńſtw ſwoich na tę wdowę, obieraiąc ią na zabieżenie potrzebom ſługi ſwego.

Jakoż ledwo co wdowa wſpomogła człowieka Bożego, natychmiaſt wſzyſtkie znáyduiące ſię w domu iey naczynia zoſtały nápełnione oleiem i mąką, i ſtały ſię obfitemi zrzodłami, ktore nie uſtały w ſwey obfitości, aż dopiero kiedy głod uſtał.

Nie dziwuiemże ſię w tym poſtępku, MCi Panowie, mądremu zrządzeniu Pana BOGA, ktory iałmużnę obraca ku powſzechnemu dobru świátá, wiążąc bogatych z ubogiemi przez wſpolne ich potrzeby? Uczynność wdowy potrzebna była Prorokowi, i uczynność Proroka potrzebna była wdowie. Wykona-

(a) 3. *Reg*: 17. 9. (b) *Hom.* 26. *de verbis Domini*.

nany od oboyga wiernie wspolny ich obowiązek, wykonany i zamysł Boski.

Nie bierzmy pochopu do gorszenia się z nędz życia ludzkiego. Tá rożnicá niedostátku i obfitości, nieznośna słabym rozumom naszym, sprawuie, iáko mowi Swięty Paulinus, owe należyte pomiarkowanie, ktore utrzymuie narod ludzki: (a) *Divitem pauperi & pauperem diviti præparavit.* Bogaty iest dla ubogiego, a ubogi dla bogatego; bogaty dlá dodawania ubogiemu, czymby on zachował życie swoie, ubogi dla dodawania bogátemu, czymby on pozyskał zbawienie swoie.

Zastanowmy się na tey myśli, i weźmy z niey dwa punkta nauki: pierwszy o obowiązku do ialmużny; drugi o pożytku z iałmużny. Ludzie bogaci, iest to powinność wászá świádczyć miłość Chrześciańską; z tey przyczyny, że iesteście dla ubogich. Ludzie bogaci, iest to interes wasz świadczyć miłość Chrześciańską; z tey przyczyny, że ubodzy są dla was. Nie zaniedbuycież tey po-

win-

(a) *Epist: 12. ad Severum.*

winności; nie upuſzczaycie tey korzyści: á mieycie to ſobie za oſtatnią nieſzczęśliwość, ieżeli ieſteście nieczuli na łaſkę, ktorey wam BOG użycza, pokázuiąc wam źrzodło waſzego ſzczęścia w nędzy waſzego brata. Prośmy o pomoc Ducha miłości przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Pánny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Ze iałmużna ieſt punktem przykazaniá, i że te przykazanie obowięzuie nas pod karą potępienia: ſą to dwie prawdy złączone z ſobą, o ktorych nie pozwálá nam wątpić Ewángelia. Ale dlá czego BOG dáł nam te przykazanie; a co iego za przyczyna? Y w iákiey okoliczności przeſtąpienie tego przykázania záchodzi aż do potępienia; a co iego za obſzerność? Są to dwá pytania przytrudnieyſze: iedne ściąga ſię do przyczyny przykazaniá, drugie ściąga ſię do iego obſzerności. O-

broć-

broćmy tę pierwszą część na ułátwienie tych dwoch pytań.

I. Chcąc Swięty Paweł pobudzić Koryńczykow do wspomożenia wiernych Jerozolimskich, ktorzy tam w cięszkiey nędzy zostáwali; podawszy im na wzor Kościoł Macedoński, ktory się zalecił przez swoią na tę potrzebę szczodrobliwość; usiłuie ich wzruszyć przez tę wielką pobudkę: Ze trzeba było, áby na ow czas ich dostátek dał ratunek ubostwu braci ich; żeby też dostatek bráci ich dał kiedy indziey ratunek ich ubostwu; a żeby tak wszystko między niemi przyszło do potrzebney rowności: (a) *In præsenti tempore vestra abundantia illorum inopiam suppleat, ut & illorum abundantia vestræ inopiæ sit supplementum; ut fiat æqualitas.* Tę zaś rowność wykláda on przez ową, ktora się znaydowałá w udzielaniu Zydom manny na puszczy. (b) *Qui multum, non abundavit; & qui modicum, non minoravit.* Ze kto iey wiele zbierał, nie miał iey więcey niżeli inni; i kto iey mało zbierał, nie miał iey mniey:

[a] 2. Cor. 8. 14. [b] Exod: 16. 18.

mniey: ponieważ co iey nad potrzebę ich zbywało, zaraz ſię pſuło, i wſzyſtkich przy ſámym tylko doſtátku potrzebnym zoſtawiało. Takowa być powinna, mowi Swięty Paweł, rowność dobr między ludźmi przez ſpołeczność Chrześciańſkiey miłości. *Ut fiat æqualitas.*

Na tę myśl Swiętego Páwła, zważmy głębiey dwá prawá uſtawione od mądrości Boſkiey: práwo nierowności i prawo rowności. Pierwſze z tey przyczyny, że należało do mądrego roſporządzenia Boſkiego, aby ſtany ludzi były nieiednakowe i nierowne: ieżeli bowiem nie byłoby żadney rożności, nie byłoby też żádnego poddańſtwa, żadnego podlegániá, żadnego porządku; wſzyſcy byliby rowni, wſzyſcy panowie, wſzyſcy głowy: rzecz rownie dziwno ſtraſzna w złożeniu politycznym zgromadzenia ludzkiego, iáko i w ciele naturalnym. Chciał tedy BOG, żeby były w świecie części wyſokie i niſkie, władza i poſłuſzeńſtwo, panowie i ſłudzy, głowy i członki. Krolowie i pod-

da-

dani; a za tym ubodży i bogaci. Otoż ieſt pierwſże prawo nierowności.

Lecz ile do drugiego prawa: w tym nieiednakowym roſporządzeniu, tak łagodnym dla iednych, a dla drugich tak przykrym: nie muſiał BOG opuścić tych, z ktoremi ſię nie tak łaſkawie obſzedł. Náleżało do ſłuſzności, żeby ten powſzechny Oyciec ludzi, wynoſząc niektore dzieci ſwoie do poſiadania wielkich doſtatkow, opatrzył był dlá innych, czymby w ſwoiey podłości zachowywali życie. Y uczynił to on. A iakimże ſpoſobem? oto przez obowiązek iałmużny, ktory włożył na bogatych; i ktory między wſzyſtkiemi dziećmi iego, ile do potrzeb życia, czyni nieiaką rowność: *Ut fiat æqualitas*. Będzieſz bogaty; to pierwſze prawo, prawo nierowności; ále będzieſz dawał iałmużnę; to drugie prawo, prawo rowności: obydwa potrzebne do dobrego rządu świata.

Z tey nauki, przeciwko ktorey nie można nic zarzucić, kiedy ſię tylko wierzy, że BOG ieſt; poſłuchaycie, MCi Panowie, co ia wnoſzę. Oto, że ta

nauka dzieli dobro bogatego na potrzebne i zbytnie. Ze dobro potrzebne nie należy do bogatego, tylko pod obowiązkiem użyczaniá ubogiemu dobra zbytniego. Co Swięty Augustyn zamyka w tych dwoch słowach: (a) *Superflua divitum necessaria sunt pauperum. Res alienæ possidentur, cum superflua possidentur.*

Powiadam, że náuka ta dzieli dobra bogatego na dwie częsci: na dobrá potrzebne i na dobra zbywaiące nad potrzebę. Prawem rowności powinni wszyscy ludzie mieć, co im potrzeba. Ale ponieważ to według prawa nierowności nie wszyscy ludzie maią, tedy w tym, co u iednego iest nadto, trzebá szukać ratunku i co potrzebnego drugiemu. Już dwoiako mogą być rzeczy potrzebne: potrzebne do życia, i potrzebne do stánu. Co nie iest potrzebne ani do życia, ani do stanu człowieka bogatego, to się nazywa rzeczą zbytnią nad potrzebę; i już to iest czymsiś potrzebnym do życia i do stanu człowie-

ko-

(a) *In Psal.* 147. *n.* 12.

kowi ubogiemu: *Superflua divitum necessaria sunt pauperum*. Ale gdzież znaydziemy ten mienia zbytek? Ktoreż tak przenikaiące oko, żeby go w dobrach bogatego doyrzało? On się oświadcza, że go nie widzi, że mu często zbywa na dostatku iemu samemu potrzebnym. Na przyście to do tego niby potrzebnego mienia, zapożycza się, zastawia, przedaie, oszukuie, kradnie, niesłusznie pozywa, przez gwałt i uciemiężenie wymagá. Y czyniż to on na pozyskanie mienia potrzebnego sobie do życia, álbo przynaymniey do utrzymania stanu? Bynaymniey, ale ná pozyskanie mienia potrzebnego na swoie wymysły, potrzebnego na gry, potrzebnego do swoiey delikatności, potrzebnego do swoiey wyniosłości. Panie, tyś nie pozwolił szukać tego potrzebnego w mniemaniu tylko mieniá; nie wziołeś ty na się stárania opatrowáć takie potrzeby; nie iest to powinnością Opatrzności twoiey. Czemu? bo to, mowi Swięty Augustyn, nie iest dziełem Pana BOGA, ále pożądliwości wászey.

Wász

Wasz stán, wasze życie, to iest dzieło Boskie. BOG chce, żebyście zachowywali dzieło iego, a tym samym żebyście utrzymowáli życie wasze i wasz stan. Ale te zbytki, do ktorych przychodzicie w pompie, w wygodach w uciechach stanu i życiá waszego, nie iest to dzieło Boskie, dzieło to żądz waszych. A za tym nie ma żadney dobr waszych cząstki, ktorá by mogła być miana zá potrzebną do ktorego z tych zażycia: na to BOG nic nie stworzył ná świecie, i nic wam nie dał do rąk: (a) *Quærite, quod sufficit operi Dei, non quod sufficit cupiditati.* Owszem nie tylko to nie iest rzeczą potrzebną do stanu lub do życia, ále ieszcze iest iego zgubą, obelgą i háńbą.

Albowiem, MCi Panowie, że na niektorych dostoieństwach i w niektorych stanách potrzeba gromad służących, stroieniá się, okazałości; tego się nie przeczy. Ale zbytek w tym wszystkim, miasto tego, coby miał utrzymać, i zalecić iakożkolwiek stan wasz; ieszcze go po-

(a) *Aug: in Psal.* 147.

poniża, podleyszym czyni, i odbiera wam sposoby do wypełniania iego prawdziwych powinności. Toć to was czyni niezdolnemi wystárczyć na wydatki nieuchronnie potrzebne: to was czyni w potrzebie niepożytecznemi Monarsze i Krolestwu: to sprawuie porożnienia między rodzicámi i dziećmi, między żonámi i mężami: to podkopuie fundamenta naydawnieyszych domow: to przy śmierci tylu ludzi odkrywa owe niespodziane przepáści długow, ktore iedna tylko lekka postać wiáry i wziętości u innych kryła przed okiem świáta: to na koniec tylu mniemanym bogaczom daie za dzedzicow pożyczalnikow i słuszność.

A za tym co to iest zá zaślepienie poglądáć ná te ládaiakie zážywanie zbywáiących nad potrzebę dobr, iako na prawdziwą podporę stanu. Mowcie, iák chcecie, że nie widzicie u siebie zbytniego dostatku; dadzą go wam widzieć ubodzy, i pokażą wam, iak się rozchodzi. Czyliż oni bowiem mogą milczyć, spoyrzawszy na owe domy, w

kto,

ktorych pieniądze nie dádzą śię kiedy indziey widzieć, tylko podczas gry; w ktorych zawždy śię ma pieniądze poświęcone na grę, ktoremi śama tylko rozrywká záwiaduie: śpoyrzawszy na owe pełne prożności niewiasty, ktore nie potrzebnie noszą na swey głowie i na swym ciele zachowanie i wyżywienie wielu familii: śpoyrzawszy na owych beneficiantow, ktorzy poglądaią ná swoie intraty nie iák na skarb miłości Chrześciańskiey; ale iako na dochod z oyczystey fortuny, iako na dochod i fundusz z łaski nadany, i przez prostotę dawnych wiernych umyślnie odłożony ná zbytki i rozrzutność beneficiantow naszego wieku. Toćto wzbudza ięczenia i wołania tylu familii zostaiących bez dobr, bez śposobu do życia i bez poratowania. Stráśzliwe porownanie! będęli ie śmiał uczynić, MCi Panowie? A czemuż nie miałbym go uczynić? Z iedney strony dostatki, roskoszy, gry, wesołości, bánkiety; z drugiey wzdychania, łzy, boleść, głod, żebráctwo. Weźcie to na dobry rozśądek. Zaiste coż

BO-

BOGU zrobili ci nieſzczęśliwi, żeby byli przywiedzieni do tak cięſzkich okoliczności; gdy tym czaſem wy przepędzacie życie w roſkoſzach? Zgorſzenie to wſzyſtkich wiekow! na to zwyczayne mruczenie ubogich! Y w tymto ia zgorſzeniu i mruczeniu iawnym widzę, co ieſt wielkim grzechem człowieka chciwego.

Nie mowię ia tu nic nadto, Chrześciáńſcy Słuchacze. Cobyście też wy mowili o rozrządzaiącey światem Opatrżności, gdyby BOG poſtanowiwſzy pierwſze z owych dwoch prawo, ktore to ieſt prawo nierowności ſtanow, nie poſtanowił był drugiego prawá, ktore to ieſt prawo iałmużny? Czyliżbyście nie obwiniali BOGA o nieſpráwiedliwość i nielitość? Czyliżbyście nie mowili, że to, co my nazywamy Opatrznością, nic inſzego nie ieſt tylko iedyny wykwint, i iedyny trefunek igraſzkę ſobie czyniący z doli ludzkiey; a że nie maſz ni porządku, ni pomiarkowania w rządzie świata? Już co czyni bogacz łakomy? oto iak może, tak

te

te zamięſzanie w świecie wſzczyná; czyni owe łágodne roſporządzenia Opatrzności daremne; przywodzi do poglądania na BOGA iako na tyranna, i gębę ubogiego nápełnia zakwaſzeniem i bluźnieniem przeciwko BOGU. Kiedy my zaś świadczemy miłość bliźniemu, wyrządzamy cześć BOGU, mowi Mędrzec: (a) *Honorat eum, qui miſeretur pauperis*. Ulitowánie, ktore mamy nád ubogim, ieſt iedną czcią, ktorą oddaiemy BOGU. Czemuż? przeto że ponieważ w nierownośći ſtánow nie obmyślił BOG dla ubogiego inney pomocy, oprocz uczynności bogatego; za tym kiedy bogaty przez ſwoią uczynność przywodzi ten ſpoſob do ſkutku, ieſt przyczyną, żeby Boſtwo cześć ztąd odbierało, i żeby ubogi za pozyſkaniem wſpomożenia wielbił Opatrzność Pana BOGA ſwego. Przeciwnym ſpoſobem, mowi tenże Mędrzec: (b) *Qui deſpicit pauperem, exprobrat factori ejus*. Kto ubogiego odrzuca, przyganiá i zniewagę czyni temu, co iego ieſt ſtworcą: ob-

wi-

[a] *Prov.* 14. 31. [b] *Prov.* 17. 5.

winiá on BOGA o nieſprawiedliwość albo o ślepotę w rozdawániu darow potrzebnych do żyćiá: obwinia zaś BOGA nie przez uſtá ſwoie: bo ſam kontent ieſt z wydziálu, ktory mu BOG wyznaczył: ale go obwinia przez uſta nieukontentowanych, owychto opuſzczonych ubogich; ktorych przez ſwoią nieużytość pobudzá do utyſkowania i mruczenia: *Qui deſpicit pauperem, exprobrat factori ejus*. Y tak utyſkowaniá, mruczenia i złorzeczeniá ubogich ſą wyſtępkami ſkąpych zarowno iáko też i ubogich. Y toto ieſt w ſkąpſtwie rzecz nayniegodziwſza i nayſzkaradnieyſza przed Bogiem.

Jdzie ieſzcze ztąd koniecznie: że potrzebny wam doſtatek nie należy do was, ludzie bogaci, tylko pod obowiązkiem dawania ubogim, co wám zbywa nadto: że iałmużna ieſt ciężar przywiązany do waſzego mieniá ſię dobrze; że uczyniwſzy BOG pierwſze prawo o nierowności ſtánow, práwie według regul mądrości ſwoiey nie mogł wam nadać ſzczerym i proſtym darowániem.

dobr waſzych, bez wſzelkiego cieżaru i obowiązku: że nie ieſteście prawdziwemi panami dobr waſzych, tylko ile ieſteście wierni w wypełnianiu tego obowiązku. A to wſzyſtko na fundamencie: że trzeba przywracać rowność: *Ut fiat æqualitas*. Dlátego człowiek bogaty názwany ieſt w Piſmie ſzafarzem záwiaduiącym doſtatkami domu Bożego: (a) *Quem conſtituit Dominus ſuper familiam ſuam*. A czyliż ſzafarz ma práwo obracać na niepotrzebne zbytki dochod náznaczony na opatrzenie i wyżywienie domowe? Dlá tego iałmużna nazwana ieſt długiem: [b] *Redde debitum tuum*. A odmowienie iałmużny nazwane ieſt zdradą i oſzukániem: *Eleemosynam pauperis non defraudes*. (c) Dla tego iałmużná nazwana ieſt iałmużną ubogiego, a nie iałmużną bogatego: *Eleemoſynam pauperis*: że należy bardziey do ubogiego, ktory ią odbiera, niżeli do bogatego, ktory ią daie. Dla tego Swięty Hieronim iałmużnę mniema być nieiakim po-

bo-

[a] *Mátth*: 24. 45. [b) *Eccli*. 4. 8.
(c) *Ibidem* 4. 1.

borem [a] przywiązanym do dobr, ktore nam BOG wydzielił; do niego zaś prawo przeniosł na ubogich. i w tym rozumieniu wykłada ten Swięty Doktor owe słowa Swiętego Páwła: *Cui tributum, tributum: & cui vectigal, vectigal*. Dlá tego Swięty Bernard przywodzi ubogich odzywaiących się z tą tak przykrą skąpstwu ludzi światowych przyganą: (b) *Nostrum est, quod effunditis; nobis crudeliter subtrahitur, quod inaniter expenditis*. Nasze to iest dobro, ktore trwonicie. Nam nielutościwie wydzierácie, co na prożne koszty obracacie. Rzecz prawdziwa, że ten wasz dostatek ku potrzebie, wygodzie i ukontentowaniu życia służący, do was należy przez prawo szczodrobliwey Opatrzności, ktora was raczyła wynieść nad ubogiego: ale ten wasz nad potrzebę i wygodę zbytek náleży do ubogiego przez prawo surowey Opatrzności, ktora mu nie mogła odmowić potrzeb iego. Ze iesteście bogaci, to skutek hoyności Niebieskiey:

[a] *In Epistol. ad Rom. cap. 13. 7.* (b) *Epistola 42. ad Henr. Senon. Epis.*

ale że ieſteście ubogiemu winni z miłości, to ſkutek ſłuſzności Niebieſkiey. Kiedy więc macie przed oczyma ubogich, poglądácie na nich oboiętnie; z przyczyny, że tym ſobie głowę nabiiacie, że to ich kondycya, iako też ieſt wáſza być bogátemi. To prawda, że to ich kondycya być ubogiemi; ale nie być opuſzczonemi. To ich kondycya proſić, ponieważ zoſtaią w potrzebie; ale to waſzá dawać, ponieważ ieſteście w doſtatku. Że ſą ludzie bez wſzelkiego mienia, to wola Pana BOGA: ale że ſą ludzie bez wſzelkiego poratowania, to grzech bogatych. Poglądaycie tedy na każdego ubogiego opuſzczonego, iako ná grzech ktorego bogatego, a podobno iako ná grzech waſz własny. Mowcie wy, iák chcecie; moie maiętności, moy dom, moia ſumma i moie dochody. Nic nie ieſt waſzego, ieżelibyście tey ſubſtancyi nie oſwobodzili od długow, ktoremi ieſt naturalnie obciążona. Nic nie ieſt wáſzego, ieżelibyście nie uſpokoili ſłuſznych praw pierwſzego Pana. Nic nie ieſt wáſzego,

ie-

ieżelibyście nie wypłacili poboru tym, ktorych on posłáł do wybierania go imieniem iego. Na koniec, nic nie iest waszego, ieżelibyście przez odstąpienie tego, co macie nadto, nie poratowali ubogiego. A za tym nie má się czemu dziwować, że przykázánie maiące za fundament dwa prawa tak wielkiey wagi, obowiązuie wszystkich bogatych pod karą wiecznego potępienia. Trudność tylko iest wiedzieć, w ktorey okoliczności tak obowiązuie: a to iest moia druga uwaga, ktora da widzieć obszerność tego przykazania, pokázawszy iuż iego przyczynę i fundament.

II. Czegoż tedy potrzeba, żeby się przyszło áż do niebespieczeństwa potępienia, aż do grzechu śmiertelnego w tey materyi? Jeżelibym słucháł rozważania ludzkiego, mowiłbym, że tu wcale nigdy nie przychodzi się do niego. Zaiste iakich się tu pozorow nie wynayduie na swoią obronę? Jeżelim iest obowiązany, mowi się, rátować nędznych, nie iestem obowiązány wierzyć im na ich słowo Czego ia im iestem

zbron-

zbronny, tego im inni mogą użyczyć. Nie mniećto tylko samego ten obowiązek pociąga. Widzęć ia bogatszych odemnie, ktorzy ieszcze mniey máią miłości ku bliźniemu. Mam swoie wydatki potrzebnieysze. Często ialmużna utrzymuie prożniactwo. Do calcu rzecz biorąc, nieużytość dlá ubogich nie iest grzechem śmiertelnym tylko w ostátnich ich potrzebach; a ia nie widzę potrzeb, ktoreby były ostátnie. Tákowe są rozważania ludzkie, według ktorych wcale iest rzecz niepodobna zarobić na potępienie przez zaniechanie iałmużny. Y BOGby to dał, mowi S. Grzegorz Nazianzeński: iabym tego prágnoł z całego serca dla zbawienia tylu osob, (a) ták możnych w dobra, a tak twárdych do uczynności. Ale kiedy ia porownywam te wymowki z wyrokami Ewangelii, drżę cały; i poznaię, że iedne z nayniebespiecznieyszych omámienie Chrześciaństwa iest te, w ktorym się żyie względem tey wielkiey powinności. Mniemá się, że nieuży-

[a] *Orat:* 16.

użytość dla ubogich nie iest zbawieniu śmiertelna tylko w ten czas, kiedy ich potrzeby są ostátnie. A ia mniemam, że często iest śmiertelna nawet w potrzebách pospolitych, zdolnych wzbudzić rozsądne ulitowanie. Posłuchaycie moich racyi, wszystkich wziętych z Pisma Swiętego, i zważcie ie pilno.

Nayprzod, obowiązek do iałmużny zasadza się na przykazániu: (á) *Date eleemosynam*: dawaycie iałmużnę, mowi Zbawiciel. Odkupuy grzechy twoie iałmużną, mowi Daniel. Przykazuy bogatym, aby dawáli iałmużnę, mowi Swięty Páweł: *Divitibus hujus sæculi præcipe*. Już czyli podobna wyperswadować to sobie, żeby przykazanie ták szczere, zalecone po tyle razy, tylo sposobami tak przynaglaiącemi, nie obowiązywało tylko w ostatnim niebespieczeństwie życia lub honoru bliźniego; ktore to okoliczności, iako wy sądzicie, są bardzo rzadkie, i według was, prawie się nigdy nie tráfiaią.

Druga racyá iest z cięszkości do roze-

(a) *Luc.* 11. 41. *Dan.* 4. 24. 1. *Tim.* 6. 17.

zeznania potrzeb ostátnich, i z związku, ktory one maią z potrzebami pospolitemi. Nie daież to się widzieć, że osoby wychowane w uczciwości i w skromności, odstępuią tego przez boiaźń niedostátku: że osoby podeszłe w lata przez szczere ubostwo zachodzą w nieuleczone choroby: że dzieci nie maiąc sposobu przyiść do przyzwoitey nauki, pogrzebione zostaią w niemnieyszey niewiadomości, iako ktore grube narody: że szpitale upadaią przez gmin chorych i przez osłabienie Chrześciańskiey miłości. Nie sążto ostatnie potrzeby i nędze? Do nich się zaś przychodzi przez owe pospolite potrzeby, ktore choć podpadaią pod oko, przecież bynaymniey nie wzruszaią serca. Ow Łazárz, ktorego Opatrzność Boska umyślnie była złożyła u drzwi niecnotliwego bogácza, na zmiękczenie iego nieużytości, nie stawiał mu w oczach innego widoku, tylko ten, na iaki wy patrzycie codziennie. Był on obsypany wrzodami, (a) ięczał, wyciągał rękę, żebrał: i przez dłu-

(a) Luca 16. 20.

długi czas w takowym życiu biedował. Nie miałże tam bogacz mieyſca mowić podobnie iako i wy, że nędza owego ubogiego była poſpolita; że przeto nie był bliſki śmierci; że to mogł być iaki oſzuſt. Potrzeby ubogiego były oſtatnie, bogacż miał ie za poſpolite. Ubogi umiera, bogacz zoſtaie potępiony. A za tym aż do takich potrzeb, ktore ſię nam widzą poſpolite, powinna miłość Chrześciańſka rozciągáć ſię.

Inna racya. Czytámy w rozdziale dwudzieſtym piątym u Mateuſzá S. że w ſądny dzień ludzie nie będą ſądzeni, tylko z przykazaniá o iáłmużnie, i karani albo koronowani, że go dobrze albo też źle zachowywali. Podźcie, ulubieni Oyca mego: pragnołem, łaknołem, á wyście ułagodzili moie pragnienie i moy głod. Idźcie, przeklęci, w ogień wieczny; wyście nie mieli żadnego względu na dolegliwości moie: *Diſcedite à me maledicti*. To maiąc w pámięci, możnaż z iakim pozorem racyi mniemać, żeby Syn Boſki, wykłádaiąc nam ſąd powſzechny, chciał nam przed oczy ſtawić

wić za zdolną przyczynę powſzechnego wſzyſtkich ludzi potępienia, grzech takowy, ktory ſię popełnia tylko w niezwyczaynych przygodach, i ktory prawie nigdy nie potępia? Wiem ia Oycow Swiętych wykłady na to Piſma Swiętego mieyſce; i pozwalam, że będziemy ſądzeni i o inne rzeczy. Ztym wſzyſtkim iednak cożem ia powinien wnieść z tego wyroku nayprzezornieyſzego Sędziego? ieżeli nie to, że on umyślnie ten grzech między wſzyſtkiemi innemi na wyrzucanie go nam obrał, iako grzech ieden z naypoſpolitſzych, ktorych okazye ſą częſtſze; a zatym częſtſze niżeli oſtatnia potrzeba.

Jeſzcze inna racya wzięta z ſłow wyroku Chryſtuſowego na ſądzie oſtatecznym. Niemaſz tam żadney wzmianki o potrzebach oſtatnich. (a) *Sitivi, eſurivi, nudus eram, hoſpes eram, infirmus, in carcere.* Łaknołem, pragnołem; niemiałem przychylenia, niemiałem odzienia; byłem więźniem, byłem chory. Niemaſz tam áni śmierci,

(a) *Math.* 25. 42.

ci, áni ciężkiey niesławy, áni ostatniego ucisku: nic więcey tylko to, czego się napatrzyć codzieńnie przy naszych drzwiach, po ulicach, po szpitalach, po więzieniach. A z tym wszystkim za pogardzanie tych potrzeb; idźcie, mowi Sędzia, idźcie precz odemnie; niemasz nic dla was tylko ognie wieczne: *In ignem, in ignem æternum.*

Inna na koniec racya zamykaiącá w sobie wszystkie insze, iest ta, że owe wykrętne rozeznawánie potrzeb ostatnich od potrzeb pospolitych, owe wymyślne przedsięwzięcie nieratowania bliźniego tylko w ostatniey potrzebie; iest iednym z naypewnieyszych dowodem zupełnego skąpstwá i łákomstwa. Czemu? przeto, że ponieważ ostatnia potrzeba prawie się nigdy oczywiście niepokazuie, niechcieć się wyzuć z dobr i z wygod zbytnich tylko w takowym przypadku, iest to chcieć niewyzuć się z nich nigdy.

Już, MC Panowie, te przywiązanie tak obmierzłe przed ludźmi, szkaradne iest i śmiertelne przed Bogiem. Powiadacie,

dácie, że niewidzicie żadnego nieszczęścia i nic niezwyczaynie ciężkiego, do czegoby niedostatek przywodził ubogich. A czyliż niewidzicie około siebie ludzi żebrzących, schorżałych, włuczących się, którzy się wam przymawiaią, którzy wam dokuczaią? przecież serce wasze nic się tym nie wzrusza; niemacie wy serca tylko do was. Teć to serce nieużyte na cudze potrzeby, a tylko na swoie interessa i na swoie własne potrzeby czułe BOG nienawidzi i one odrzuca. Ow bogacz który w rodziele dwunastym u Łukasza Swiętego dla swego nagłego i niespodzianego końca przeraża nas trwogą, niebył obwiniony, iakoby miał na ostátnie oddychania ubogich zatykać uszy; albo żeby z ich ciężkości i śmierci czynił sobie widok ku rozrywce. On tylko miał na oku obfite żniwo: niewiedziál, gdzie podzieć wszystkie swoie dobro: co będę czynił, mowił? *Quid faciam?* Z tym wszystkim gdyby mu była chciwość niewyłupiła oczy, znalazłby był tysiąc przystoynych sposobow na uniknienie

nie tego zatrudnienia, obracaiąc obfitość dobr swoich na ułagodzenie pospolitey nędzy. Ależ záślepionemu chciwością ani nawet na myśl przyidzie, żeby ubodzy znaydowali się na świecie. Niemyśli on tylko o tym, żeby stare psuć, a nowe budowania stawiać: tylko żeby rozprzestrzeniać gumna na zawarcie w nich wszystkich zbóż swoich, nieudzielaiąc ich nikomu: *Et illuc congregabo omnia, quæ nata sunt mihi.* Układa on sobie zamysły na długie i wygodne życie; miarkuie długość iego według dobr swoich: nieobiecuie sobie tylko bankiety i roskoszy: *Habes multa bona, posita in annos plurimos; requiesce, comede, bibe, epulare.* Nędzniku! mowi Zbawiciel, ieszcze tey samey nocy musisz umrzeć. Y przydaie, że taki iest każdy człowiek, który nie zbiera tylko dla siebie, który skarbi, a nie iest bogaty dla Pana BOGA: *Sic est, qui sibi thesaurizat, & non est in DEUM dives.*

Poymuieszże dobrze te dwie syllaby: *Sic est.* Taki iest, taki iak ten bogacz, i ty też taki iak on: *Sic est.* Taki w twym

sercu,

ſercu: bo tak ie máſz nieużyte iako on. Taki w twey nieprawości: bo twoia chciwość tak też ieſt brzydka. Taki w twym pokaraniu: boś powinień czekać takieyże śmierci, albo nagłey, albo niespodzianey nie inakſzey: *Sic eſt.* Bogatyś, to prawda: ale dla kogo? dla ſiebie, a nie dla BOGA, ani dla twych, braci, którzy rownie iako i ty, maią na ſobie obraz Boſki? *Non eſt in DEUM dives.* Bogátyś dla przyiacioł fałſzywych i odłączonych od Chryſtuſa; a nie dla przyiacioł i członkow Chryſtuſowych. Bogatyś dla twego cielſka, które nic nie ieſt tylko popioł i zgnilizna: a nie dla duſzy twoiey, która ieſt związana z nieśmiertelnością Boſką. Bogatyś dla tego świata oſzukuiącego, który ci bierze i wydziera wſzyſtko; a nie dlá BOGA, ktory ci daie i obiecuie wſzyſtko. Ale który nie daie i nie obiecuie tylko pod obowiązkiem, że też ty dawać będzieſz ubogiemu. A ty nie tylko mu nic nie daieſz, ale ieſzcze ſię nim brzydziſz, ieſzcze ſię z nim kłuciſz o ſłuſzność iego domagania ſię ialmużny i o rzetelność

ie-

iego potrzeb; ieſzcze powiádaſz, żeś mu nic nie powinien, ieżeli nie umiera z ſłabości i nędzy. Nie ieſteś ty bogáty dla BOGA; nie będzie też BOG bogáty dla ciebie. Nie ma on nic dla ciebie tylko piekło: *Sic eſt, qui ſibi theſaurizat, & non eſt in DEUM dives.* Jeſteścież iuż przekonani o obowiązku do iałmużny? Widzicież iuż w iakim rozumieniu bogaci ſą dla ubogich? Obaczcież ieſzcze w drugim punkcie pożytek z iałmużny, i w iakim rozumieniu ubodzy ſą dla bogatych.

DRUGA CZĘSC.

Przypomniycie ſobie ow ſtraſzliwy wyrok: *Amen dico vobis, quia dives difficile intrabit in Regnum Cœlorum.* Záprawdę wam powiadam, że z trudnością bogaty wnidzie do Niebá. Przypomniycie ſobie owe wyráźne przeklęctwo: *Væ vobis divitibus.* Biada wam, bogaci. Troie bowiem przeklęctw ieſt przywiązánych do bogactw. Przeklęctwo nieprawości. Przeklęctwo nie-

po-

pożytkowania. Przeklęctwo nietrwáłości. Są one niegodziwe, niepożytkuiące i nietrwałe. Te zaś przeklęctwa ſama tylko iałmużna może znieść z bogactw, czyniąc ich mienie, naprzod, niewinne; powtore, pożytkuiące; potrzecie, gruntowne i trwałe. Y te to ieſt dobro, ktore ubogi przynoſi bogatemu, kiedy bogaty czyni go uczeſtnikiem ſwego dobra.

I. O z iak wielu obmierzłych przyczyn godne ſą tego bogactwa, żeby były nazwane od Chryſtuſa ſkarbem nieprawości: *Mammona iniquitatis*. Jeſt to owoc grzechu, dla owych zdrádliwych i gwałtownych ſpoſobow zbogacania ſię. Jeſt to materya grzechu, dla owego niegodziwego i gorſzącego ich zażywania. Jeſt to ſamołowka, ponęta i powaba grzechu, dla owego zepſowania ſerca lgnącego do nich; *Mammona iniquitatis*. Nieprawość w ich nabywaniu, nieprawość w ich zażywaniu, nieprawość w przylgnieniu do nich. Jakoż oczyścić ten ſkárb tych wſzyſtkich rożnych a ſzkaradnych nieprawości? Wie ſię tyſiące ſpoſobow do zbogacenia

nia się. Kraść, zdzierać, oszukiwáć, rabować miasta i wsi, wydzierać od gęby chleb wieśniakom i rzemieślnikom: wszystkie te sposoby maią swoy skutek prędki i pewny. Na tyle iednák złego tak iáwnego nie masz tylko iedne lekárstwo, ktore to iest nadgrodá uczynioney szkody. A iak ią uczynić, na tyle rąk nieznaiomych, rozłączonych po tylu mieyscach; ieżeli nie za pomocą ialmużny?

Gdzieżby była, mowi Swięty Jan Chryzostom, gdzieby była dla tych bogatych nadzieia zbawienia, gdyby ich uczynność nie naprawiała poczynionego przez ich chciwość spustoszenia? Gdzieby była ta nadzieiá, przydaie on, dla bogatych nawet niewinnych? Jakby się obrociły ich dobrá, gdyby nie były oczyszczone i poświęcone przez ialmużnę? Oto obrociłyby się iako i gdzie indziey wszędzie, albo na zabawkę chciwości, albo na nárzędzie marnotrawności. Do czegoż bowiem one nie przywodzą? do zbytkow do roskoszy, do pychy, do wyniosłych zabiegow, i do innych tysiącznych bezecnych i o-

kropnych wyſtępkow. Temu wſzyſtkiemu iałmużná ſtaie ſię támą, odwracáiąc bieg (a) ślepey rozrzutności. Wypoglądacie na ubogich, mowi tenże S. iako na ohydę świata: oni ſie wam zdaią niepotrzebni być na świecie; ich przybliżenie ſię wſtręt wam czyni. Owſzem w nędzy ich ſtánu mielibyście ſzanować głębokość mądrości i obſzerność dobroci Boſkiey.

Widzi BOG, że wylanie ſię na nieprawość nie ma żadnych granić; że ponieważ bogactwa nie były nigdy ani mniey beſpieczne, ani bardziey podpadáiące zazdrości, nigdy też ich niegoziwiey nie zażywano na złe. Dla tego tedy oſobliwie namnożył ubogich, i po wſzyſtkich ſtronach náſiał ich wam przed oczyma: żeby, kiedy nie może powściągnoć ſtraſzney ſkłonności ciągnącey was do marnego trwonienia, przynaymniey dał wam pochop do podeymowania ſprawiedliwych i zgadzaiących ſię z ludzkością wydátkow ná ubogich: dla zachowania przez to dobr waſzych od nie-

(a) *Homil: 17. in 2. ad Cor.*

nieprawości zażywania, i na oczyſzczenie ſerc waſzych od nieprawości przylgnienia do nich.

Dla ſwegoć to przylgnienia bogácz przeklęty ieſt od BOGA: *Væ vobis:* nie iedynie dla obfitości dobr ſwoich, ale dla niewolniczego przywiązania ſię do dobr ſwoich. Ktore to przywiązanie nigdy nie pokazuie ſię niegodziwſze iako w odmáwianiu iałmużny. Albowiem być zaciętym w tym odmawianiu nie ieſtże to gardzić prawem wrodzoney litości, ktore do nas mowi za temi, ktorzy ſię od nas nie rożnią tylko fortuną, i ktorych rodzenie ſię i śmierć czyni nam rownemi? Nie ieſtże to zapominać prawa Chrześciańſtwa, ktore nam z ſtrony tey powinności to wſzyſtko przepiſuie, co nam natura mowi? Nie ieſtże to wyrzekać ſię dobr wiecznych, ktore ſą przywiązane do gárdzenia dobrami ziemſkiemi? Nie ieſtże to zatłumiać miłość Boſką, ktora ſię wyraźnie domawiá za ubogiemi? Nie ieſtże to ſprzeciwiać ſię wierze, ktora w oſobie ubogiego ſtawia wam Chryſtuſa? Nie

ieſtże to ná koniec mowić: ni, iá moie pieniądze przenoſzę nad wſzyſtko? Co ieſt ſkutkiem zdeſperowanego przylgnienia, ktore inaczey nie może być zleczone tylko przez iáłmużnę. Nie maſz tedy tylko iáłmużna, ktoraby była zdolna uſprawiedliwić poſiadanie bogáctw, oddálaiąc od nich przywárę i przeklęctwo nieprawości. To pierwſzá korzyść z iałmużny.

II. Oddalá ona ieſzcze niepożytkowanie od bogáctw, owe to drugie przeklęctwo przywiązane do nich. Wie ſię bárdzo dobrze, iako bogáctwá ſą pożyteczne dla życia, iako wygodne dlá ciała, iako ſkuteczne dla grzechu. Jle do tego ſą celem pożądania wſzyſtkich, co tylko ieſt ludzi światowych i grzeſznikow. Ale práwdziwie mądry człowiek wie, że Niebo ieſt iego oyczyzną, i zbawienie wieczne iego prawdziwym ſzczęściem; i ieſt w tym przekonany u ſiebie, że tam nie przyidzie nigdy, tylko obracaiąc bogáctwa ſwoie na wypłacenie ſię za grzechy, które mu tam bronią przyſtępu. Już to ieſt ſkutek iáłmużny i owoc uczynności. Du-

Duſza człowieka bogatego, a nie maiącego uczynności, podobna ieſt do owych okropnych kraiow, ktore obfituią w kruſzce złote i ſrebrne. Przepaści tam ſkáły i puſtynie ze wſzyſtkich ſtron. Nie świeci tam ſłońce, tylko żeby paliło. Chciwa i zazdrośná ſkarbow ſwoich ziemia, wſzyſtką ſwoią moc wyſiła iedynie na ich pomnażanie i ich zachowywánie w wnętrznościach ſwoich; wyſchła zaś w całym ſwym zwierzchnym położeniu, widzi ſię iákoby zapomniała, że ieſt karmicielką ludzi.

Przeciwnym ſpoſobem duſza ſzczodrobliwa rozrzuca wſzędzie owoce uczynności ſwoiey, i ſamá ſię niemi kármi. W ſwoiey uczynności znayduie oná ſwoią czyſtość, ktorą były zeſzpeciły iey nieprawości. Tam ona znayduie łaſkawość BOGA ſwego, zwyciężenie ſwych namiętności, ſwoie odpuſzczenie, ſwoie nawrocenie. Faryzeuſzowie, mowił Chryſtus, waſze ſerca ſą pełne łupieſtwa i nieprawości. Z tym wſzyſtkim iednák dawaycie iałmużnę, a ſerce

wáſze oczyści ſię zupełnie: [a] *Date eleemoſynam, & ecce omnia munda ſunt vobis.* Czemu? przeto że waſza iáłmużna ściągnie na was miłoſierdzie Boſkie.

Ktoryż to był, mowi Ezechiel, ow wielki grzech Sodomy? Byłá to, mowi on, pycha, bieſiadowanie, życie roſkoſzne, prożniactwo: *Superbia, ſaturitas panis, otium ipſius & filiarum ejus.* Ale nadewſzyſtko było to owe nieotwierá-nie ręki na potrzeby ubogich: (b) *Et manum pauperi non porrigebant: ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ.* Albowiem otwieraiąc ręce ſwoie ubogim, mogłaby była otrzymać od BOGA pomoc ku wybrnieniu ze wſzyſtkich innych zbrodni ſwoich. Ach! moi mili Słuchacze, życie waſze ieſt ſkáżone i napełnione nieprawościami: ſamiście ſię czaſem przelękli, obeyrzawſzy ſię na nie: i podobno Sodoma mniey była winna, niżeli wy. Ale w pośrzod tylu obrzydliwości, ktoraż nieprawość przyłoży pieczęć do potępienia waſzego? Waſzá nieczułość dla ubogich: *Et manum* pau-

(a) *Lucæ* 11. 41. (b) *Ezech:* 15. 49.

pauperi non porrigebant: ecce hæc fuit iniquitas Sodomæ. Co mi iest przyczyną lękaniá się o zbawienie wasze, nie tak iest to, że was widzę podległych tak bezecnym ułomnościom, iako że was widzę twardych do uczynkow miłości Chrześciańskiey. Gdybyście czásem z otwártym sercem i z otwartą ręką stawili się ubogiemu, wasza uprzeymość ku ubogiemu zmiękczyłaby serce Boskie ku wam; miałby on politowanie nád waszemi nędzami, widząc was z ulitowániem nad nędzami bliźniego: iałmużna, ktorąbyście czynili, ściągnełáby wam iego iałmużnę: i podobnoby kiedyż tedyż niepożytkuiącá od tylu lat łaska iego, znalazła w wás swoy moment. Chcieycie o tym pomyślić, moi mili Słuchacze: zważaycie dobrze, co mowię. Ulegam wászey słabości: wiem wasze zaplątaniá w nieprawość: uznaię, że zupełna odmiana w upale waszey namiętności, musi wam być trudna: nie widzę wás ieszcze z dostateczną odwagą ná tak przykrą usilność. Ale przynaymniey, czyńcie przynáymniey,

co

co w waſzey mocy ieſt: wy ręce waſze otworzcie dla ubogiego, a BOG dla wás otworzy ſerce ſwoie.

Stawam ia przed wami, iako tam Prorok Daniel przed Nabuchodonozorem, przeſtraſzonym uczynionemi mu we śnie pogrożkami. Nie mowię ia wam, iáko też ani ten Prorok owemu Krolowi: katuycie ſię przez rożne życia oſtrości; pokryicie ſię włoſiennicą i popiołem; inaczey nie maſz dla was odpuſzczenia. A nie mowię wam tego przeto, że czuię waſzą ſłabość. Mowię wam tylko, iáko i on: [a] *Peccata tua eleemoſynis redime, & iniquitates tuas miſericordiis pauperum: forſitan ignoſcet delictis tuis*. Przynáymniey, grzeſzniku, przynaymniey odkupuy grzechy twoie iałmużną, i nieprawości twoie litością nad bliźniemi. Podobno za tym BOG ci odpuści przewinienia: *Forſitan ignoſcet delictis tuis*. Podobno; bo z tym wſzyſtkim iego ſprawiedliwość nic ci nie powinná; ale częſtokroć iego miłoſierdźie gorę bierze nad iego ſprawiedliwością:

(*a*) *Dan.* 4. 24.

ścią: *Forsitan*. Krotko mowiąc, iałmużná ieſt dla grzeſznikow oſtatniemi drżwiami do zbawienia. Jeżeli ie ſobie zamykaſz, ktoż ci ie otworży, moy miły Bracie? Y przez coż ſkłoniſz ku ſobie ulitowánie Boſkie, ktory ci nic nie powinien, ieżeli ty umykaſz ulitowania twego ubogiemu, ktory cię o nie proſi, i ktoremuś ie powinien? Jałmużna tedy czyni pożytkuiące dobra náſze, czyniąc ie pożyteczne do zbawienia. Na oſtatek ona ie z znikomych i ſkazitelnych, iakiemi ſą zaiſte, czyni trwałemi i wiekuiſtemi.

III. Albowiem nie ieſtże to trzecie przywiązane do nich przeklęctwo, znikomość i ſkazitelność? Czyliż nam zbywa na żałoſnym doświadczeniu w tey mierze? Y choćby nas Syn Boſki nie przeſtrzegał o tym, że ie codzieńnie rdza i robactwo gryzie, że ie źli ludzie wykradaią i wydzieraią: czyliżby tyle innych przypádkow, ktore ie z rąk nam wyrywaią, nie napominały nas o tym, że to nie na ziemi, ale w Niebie trzebá nam ſkarby ſkładać: *Nolite theſauri-*

zare

zare vobis thesauros in terra, thesaurizate vobis in Cœlo.

W tym zaś iako wymowić niedowiarstwo ludzkie? Być bogatym, nie iest to zbierać wiele pieniędzy, nie czyniąc z nich sobie żadnego pożytku: owszem, to iest być łakomym. Być bogatym, iest to umieć ie mieścić na gruntach bespiecznych, ktoreby czyniły wielki i trwały dochod. Toto iest, co według pospolitego zdania czyni bogatym. Zádziwcie się tedy ná głupstwo czyli na niedowierzanie człowieka. Mniemá on, że się zbogáca, kiedy zamienia pieniądze za grunta ziemskie; a boi się, żeby nie zubożał, daiąc ie za Niebo. Mowcie, że nie wierzycie, żeby tam na wysokościach było iakie życie przyszłe i iaki stan szczęśliwy w wieczności; na ten czas niespodziewaiąc się nic oprocz ziemi, i nie zbieraiąc tylko dla ziemi, będziecie poczynać sobie z nieiakim porządkiem i zgadzaniem się z sobą. Ale wierzyć żywot przyszły, a wszystkie swoie zabiegi ściągáć i okryśláć do dobr teraznieyszych; iest to wiarą wászą zadawáć błąd rozumowi waszemu. Do-

Domagacie się odemnie ubespieczeniá i obwárowánia tego przeniesienia dobr ziemskich do Nieba; nie dosyćże wám iest na Ewangelii? Jest to rzecz dziwna, mowi Swięty Piotr Chryzolog, (a) że ieden pargamin zdolny iest wyiąć wam z myśli wszystkie podeyrzenie o rzetelności dłużnika podległego przeciwnym przypadkom, kłamstwu i omylce: a że Ewángelia BOGA prawdy nie może powściągnoć nieufania wászego! Napatrzycie się tysiącami iawnych przykładow zawodu w kontraktach i nierzetelności w ludziach: a czyliż to was tamuie od wchodzenia z niemi w umowy? Już pokażcie mi by ieden przykład nierzetelności Boskiey, by iednego człowieka wniwecz obroconego przez czynienie iałmużn; pytaycie się oto wszystkich całego świata ubogich; pytaycie ich o przyczynę ich nędzy: czyliż znaydziecie by iednego z nich, ktoryby ią przyczytywał hoynym świádczeniom Chrześciańskiey miłości? Z tym wszystkim iednak obawiacie się wchodzić w kon-

(a) Serm. 25.

kontrakt z Bogiem; nie śmicie nic łożyć ná iego słowo : (á) *Unde hæc tam incredula cogitatio?* Zkądże w was, mowi Swięty Cypryán, ten zbytek niedowierzania? Czyliż z miłości dzieci waszych, czyli z miłości was samych pochodzi?

Ach! ieżeli siebie samych kochacie, kochaycie się, moi mili Słuchacze, aż do kładzienia w liczbę dziedzicow waszych was samych; nie umieraycie, mowi Salwianus, wydziedziczuiąc siebie. Bałwochwalcy i zázdrośni dobr waszych aż do samego grobu, o czegobyście nie czynili, żebyście ie z sobą wzieli, gdyby wam mogły zdać się na co ná tamtym świecie, i gdyby ich przeniesienie wolne wam było! Wolne iest przez wiarę, łatwe przez miłość Chrześciańską, pewne przez przyrzeczenie Chrystusowe: *Thesaurizate vobis thesauros in Cœlo.* Jakoż możecie mu wierzyć: a z tym wszystkim życie przepędzáć, a náwet z życia wychodzić, nie przesyłáiąc nic przed wami, na zgotowanie sobie szczęśliwey wieczności? Myślicie o waszych dzie-
dzi-

(a) *Serm. de Oper. & Eleem.*

dzicach, a nie myślicie o was ſamych: nie ieſtże to wydziedziczać, nie nawidzić, prześladować ſiebie ſamych? Y ktoryż inny nieprzyiaciel ieſt okrutnieyſzy na was? (a) *Non eſt hæc perſecutio, aut eſſe alia major poteſt, exhæreditari hominem a ſe ipſo?*

Ale kochacie dzieci waſze: ieżeli ie kochacie, tedy, mowi Swięty Cypryán, im więcey ich macie, tym więcey potrzebuiecie dla nich opieki Pana BOGA: a za tym powinniście ieſzcze tym bardziey kochać ubogich, i być na nich ſzczodrobliwemi z tych dobr błahych i niepewnych, ktore przeciw wſzyſtkim wáſzym zabiegom i wſzyſtkim waſzym roſporządzeniom, nie zbogacą nigdy dzieci waſzych bez błogosławieńſtwá Opatrzności Pana BOGA. Wyſadzáycie ſię na oſtrożność, iák chcecie; przecież ow wyrok Dawida będzie ſię záwżdy prawdził: *Theſaurizat, & ignorat, cui congregabit ea.* Zbiera bogaty, a nie wie dla kogo: (b) albowiem ieżeli wiecie, mowi Swięty Auguſtyn; powidźcież mi

[a] *Salv: de avar: lib: 2.* [b] *Serm: 60.*

mi to, proszę wás. Zbieracie dla dzieci waszych; słuszne staranie, oycu zbierać dlá swoich dzieci: ależ nędzna próżność! śmiertelnemu zbierać dla śmiertelnych. To iest ieszcze máło powiedzieć: ále człowiekowi mądremu zbieráć dla głupich. Człowiekowi oszczędnemu zbieráć dla trwoniących márnie. Czyliż bowiem wy wiecie o przyszłym stanie sprawowania się i obybzaiow dzieci waszych? Jakoż tedy wiecie, dla kogo zbieracie bogactwa wasze? *Thesaurizat, & ignorat.*

Ach! owi rodzice bez uczynności i miłości Chrześciańskiey, ktorzy na tamtym świecie ponoszą karanie za swoią chciwość i niepomiarkowane staranie o zbogacenie dzieci swoich: kiedy oni nabywali owych wielkich fortun, pomyśleliż o tym, żeby te dobra miały kiedy wyniść z ich domu, aby poszły na podział dłużnikow i sprawiedliwości. Pomyśleliż oni, żeby miáno wysypáć i stawić na iedną kartę, álbo odważać na trzy kostki dwádzieścia lat ich pracy? Pomyśleliż oni, żeby owoc ich oszczędzania

i o-

i okrągłego życia miał poyść kiedy na kornety i kleynoty, na głowę iedney niewiasty, ktoreyby nierząd i prożność syn ich utrzymował? Ni bez wątpienia, nie pomyśleli oni o tym. Oni tylko o tym myśleli, żeby było zostawić wielkie imię, wielkie dostoieństwa, wielkie dobra w ich domu. Nie wiedzieli tedy oni, dla kogo prawdziwie zbierali tyle dobr: *Thesaurizat, & ignorat*. Rodzice, ktorzy mię tu słuchacie, czyliż wy lepiey wiecie, dla kogo czynicie zbiory wasze, kiedy tym czasem z pogardzeniem miłości Chrześciańskiey o niczym nie myślicie tylko o dzieciach waszych?

Ale czyliż wy o nich myślicie zawżdy? czyliż zawżdy oglądacie się na nich? Jest to dziwná, że interes dzieci wászych nie iest wám miły tylko w ten czas, kiedy wraz zachodzi z interessem ubogich. Zachodzi gra i wasze dzieci; moda i wasze dzieci; biesiadowanie i wasze dzieci. Już ci tam wasze dzieci za nic; żądza i ukontentowanie odnosi wszystko. Niechże iałmu-

żna i wáſze dzieci: niech Chryſtus i wáſze dzieci wraz ſtawaią. Tam wy czuiecie, żeście rodzice, i że dzieci wáſze milſze wám, niżeli wy ſami i niżeli BOG.

Co tedy czyniemy, Chrześciańſcy Słuchacze, kiedy zápomniáwſzy co ieſteśmy względem ubogich, i co oni ſą względem nas; to ieſt, kiedy iako ſię to pokazało we dwoch punktách tego kázania; pogardziwſzy powinnościami i korzyściámi uczynności, trwoniemy dobra náſze na głupie wydatki? Kiedy ſynowie Jzraelſcy chcieli mieć Bożka, przytomnego ich oczom: Aaron chcąc ich odwieść od tego zamyſłu, domagał ſię od nich wſzyſtkich ozdob złotych, ktore tylko ſłużyły ku przyſtroieniu ich dzieci i ich żon: (a) *Tollite inaures aureas de uxorum filiorumque & filiarum veſtrarum auribus.* Ach! nie wahano ſię, odięto ſobie wſzyſtko, dano wſzyſtko. Ale gdyby to było na ubogich, i gdyby im był rzekł Aaron: weście mi zaraz te zauſznicę i te braſſeletki, niepotrze-

(a) *Exod:* 32, 2.

trzebne wam wcale i zbytnie; poświęćcie ie na potrzeby braci wászych: *Tollite*. Jakichby nie ſzukało ſię było pozorow na odmowienie? Czegoby nie mowiono było o naywyżſzym Kapłanie i o wymyſłach iego miłości ku bliźniemu? Ale że tám ſzło o Bożka, i że tam duch świata roſkazował: *Fecit populus, quæ juſſerat*. Na to niepodobna co mowić; mruży ſię oczy, zatyka ſię uſzy na wſzyſtkie inne potrzeby. Chrześciánie iak owi Zydzi; a naſz wiek ieſzcze bárdziey niżeli wſzyſtkie inne; złoto i ſrebro z rąk ſypie ſię: nie mowi ſię iednák: oto nayczyſtſze dobra moie z dymem ſię rozchodzą. Nie maſz tey uwági: a kiedy będzie trzeba wypłácáć te wielkie nakłady, uſpokaiać dłużnikow, obmyślać, z czegoby dopomodz do poſtanowienia dzieciom. Daremne to troſkliwości. Trzeba ſię pokazać: to punkt naywiękſzy: to ieſt, trzeba w pośrzod poſpolitey nędzy wyſtawiać báłwan zbytku i pychy; i wzbudzić okrzyki z owemi Zydami kłaniaiącemi ſię złotemu cielęciu: *Hi ſunt dii tui, Iſráël*.

To, Jzraelu, BOG twoy i Pán twoy, dlá ktorego wszystko powinno być nic. Ubodzy Chrystusowi, podźcie, wyciągáycie wyschłe ręce wásze, odzywaycie się iak náygłośniey z Imieniem Zbawiciela, obiecuycie iego chwałę w nadgrodę, stawiáycie iego Ewangelią za rękoymię. Nic dla was, nic dlá Chrystusá. Ma się pilnieysze 'potrzeby nád potrzeby Chrześciańskiey miłości, ludzkości, litości; ma się interessa milsze nad interessa odpuszczenia grzechow i nadziei Nieba. Jakże się chcecie! Sercá bez miłosierdzia, serca w niewoli prożności będące, wiecież wy, co Moyżesz zrobił, uyrzawszy bałwan, i lud, ktory mu się kłaniał? Ten prawodawca zstępował z gory Sinai, niosąc tablice práwa, ktore tam był odebrał z Niebá. Ale niespodziany widok owey niezbożności, wesołe wykrzykiwania, pląsy, biesiady i powszechna rozpusta wzniećiły w sercu iego tak żywą o cześć Boską gorliwość i tak skwapliwą; że natychmiast, uwiedziony słusznym żalem, owe święte tablice zapisane palcem Bożym potłuk. Potym przy-

przypadłszy do bałwana, kruszy go w sztuki, i w popioł obraca; toż proch z niego każe pić tym, ktorzy mu cześć Boską wyrządzáli. Straszna kara Pana BOGA nad owym ludem niewdzięcznym i nieposłusznym!

Widzicież wżdy, Chrześciańscy Słuchacze, też zemstę Boską spadáiącą ná was? Widzicież ciele złote i táblice przykázania wráz ginące i niszczeiące w oczách waszych: a wszystko na pokaranie niesłychanego wylaniá się na zbytki i rospustę, wzmágáiącego się przeciwko wszystkim powinnościom miłości Chrześciańskiey, a nawet aż do nieludzkiey nieużytości? Nie inaczey, MCi Panowie, ginie świat, i ciele złote idzie wniwecz. Ale ginie i religia, i tablice przykazánia kruszą się.

Ginie świat, ten wasz Bożek, ktoremu oddáiecie wasze kadzidło. Zdaie się on wam słynoć, iaśnieć w promieniach czci i chwały; obfitować w dostatki; być cały złoty: a przeto samo ginie, przeto codziennie wpáda w nowe nędze. Nie wiecież wy tego, że

wasz zbytek, czyniąc świát świetnieyszy, tym samym podkopuie fundamenta porządku i pokoiu pospolitego; że pyszne noszenie się, ktore teraz panuie, iest złupieniem ubogich; że ubodzy złupieni przez waszą chciwość, mszczą się za wasze okrucieństwo, pomnażaiąc drogość żywności i swey pracy; i że gdy tak wszystko przez bogatych i ubogich wykrácza za miarę i za rozum: musi koniecznie świat ten pyszno i świetno stawiaiący się, padać z nieszczęściá w nieszczęście pod samymże ciężarem swey pompy i pychy, i owe ciele złote w proch się obracać.

Ale tegoż samego czásu, gdy się on ruynuie, tablice przykazania kruszą się i wiára ginie. Już iey nie ma, moi Bracia, kiedy iuż nie ma miłości. Kto nie kocha swego bliźniego, nie zna ten BOGA: [a] *Qui non diligit, non novit Deum*; mowi Apostoł. Ach! znaliśmy go, oycowie nasi przywiedli nas do poznania go. Oni nas nauczyli i kochać się wzaiemnie. My zaś iuż nie kochámy nic

[a) 1. Joan: 4. 8.

nic więcey tylko siebie samych: a w sobie sámych ciało nasze i naybrzydsze ukontentowánia zmysłow naszych. Nie kochamy iuż, cośmy powinni kohać: iuż tedy i nie znamy, cośmy znać powinni. Powstaiąca z dymow żądz nászych chmura ćmi nas na rządzenia się uczciwością, na światło rozumu, na wzgląd na rzeczy Boskie, na pomyślenie nawet o BOGU. Już go nie známy: iuż w niego nie wierzemy. Dusza, wieczność, zbáwienie iuż u nas nic. Jak ta oboiętność i ta nieczułość nie wzmaga się po miedzy nami od dwudziestu lat? Wieleż lat nie dostaie, żebyśmy dosiągneli do owego dnia strasznego, w ktory, Syn Boski powiedział nam, że przyidzie świát sądzić, a nie znaydzie w nim wiary? [á] *Putas inveniet fidem in terra?* Nie inaczey, świat dąży do swego końcá, i wiara dąży do swego końca. Kiedy ten koniec przyidzie? to ieszcze nam iest zákryta. Ale to pewna, że w ow dzień naystrasznieysze wybuchnienie gniewu Sędziego będzie w pokaraniu pogardy ubo-

[á] *Luca* 18. 8.

ubogich, a iego naymilſze ſtáranie około odwdzięczenia miłości Chrześciańſkiey. Stoſuymyż uczynności naſze do tey nadziei i do tey boiaźni: á kiedy ow Sędzia i Zbáwiciel nie ieſt nam ieſzcze przytomny; pomniymy, że mamy zawżdy ubogich przed oczyma, a że on do nas mowi przez ich uſta. *Amen.*

KAZANIE

Na WTOREK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O odpuſzczaniu krzywd.

Domine, quoties peccabit in me frater meus, & dimittam ei? usque septies? dicit illi JESUS: non dico tibi usque septies; sed usque septuagies septies. Matth: 18.

Panie, ilekroć brat moy zgrzeſzy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do ſiedmiu kroć? mowi mu JEZUS: nie powiadam ci, aż do ſiedmiu kroć; ale aż do ſiedmiudzieſiąt ſiedmiu kroć.

Od-

ODpowiedź Chrystusowa na pytanie S. Piotra, iest wyrokiem tak dokładnym przeciwko naszym rosczeniom sobie prawa w materyi zemsty; i obszerność tego wyroku tak zupełnie odrzuca wszelkie wyimowanie się; że w żadney okazyi żaden inny sposob niezostaie człowiekowi do uwolnienia się od wstydu z poniesioney zniewagi, tylko zagładzenie iey przez chwałę odpuszczenia. Piotr uważaiący nauki Nauczyciela swego, mniemał, że należycie poiął ich znaczenie, i doszedł ich zamysłu, rozszerżaiąc odpuszczenie aż do siedmiu razy. Wszakże to dosyć, Panie, mowi on: *Dimittam usque septies.* Ale BOG pokoiu, który niemoże cierpieć ani na chwilę rozroźnienia serc, przykazuie, żeby na każdy moment było się gotowym do odpuszczenia: po siedmiu, po siedmiudziesiąt razach, po siedmiudziesiąt razach siedmiu razow: *Septuagies septies.* Ta liczba tak pomnożona, znaczy liczbę nieokryśloną nigdy, która wnosi obowiązęk do cierpliwego znoszenia

wszy-

wszystkich przykrości, tak, żeby ani powtorzenie, ani przedłużenie, ani iakieżkolwiek zaostrzenie wyrządzoney złości niemogło dać prawa obrażonemu człowiekowi do mścenia się o to. Ten ktory złość wyrządził, więcey ma prawa do odpuszczenia, niżeli ten który ią wyrządzoną sobie poniosł, może go mieć do pomśczenia się: i im więcey przewinienie ma kolorow czyniących ie przykrym y godnym zemsty w oczach naszych; tym iest godnieysze odpuszczenia i zapomnienia w oczach Boskich.

Mowię, zapomnienia, MC Panowie; albowiem prawo Chrystusowe surowość swoią aż tak rozszerza. Nietylko one gwałtownego czynienia sobie nadgrody i powierzchownego pokazowania urazy zabrania; ale nawet urazy potaiemney i ukrytey w sercu. Łagodne słowa w ustach, i miecz schowany w pochwy, nawidzać się, rozmawiać, ściskać się; nie są to przed BOGIEM dowody odpuszczenia, ieżeli ich serce niestwierdza: (a) *Nisi remiseritis de cordibus vestris.*
A

(a) *Matth.* 18. 35.

A zaś serce nieſtwierdza ich, tylko przemieniaiąc ſię ſame: to ieſt, odmieniaiąc ſwoią nienawiść w przychylność: (a) *Diligite inimicos veſtros*; płacąc za złe dobrym: *Benefacite his, qui oderunt vos*: nadſtawiaiąc na koniec modlitwą, czego niemoże wyſtarczyć wyświadczeniem dobra iakiego tym, którzy ie zranili: *Orate pro perſequentibus vos*.

Wſzyſtko tedy, cokolwiek ſię dzieie w ſercu naſzym przeciwko wzaiemney miłości, zabrania ſię tym prawem: nie tylko poiedynki, zaboyſtwa i wſzyſtko, cokolwiek ſię zowie poſtępkiem uczynkowym nieprawnym; ale nawet naśmiewania ſię, obmowiania, ſzkalowania; ále nawet wewnętrzne poruſzenia, pragnienia, zamyſły oddania zniewagi źa zniewagę, i krzywdy za krzywdę. Zapomnienie uczynionych nam krzywd, wyraźnie ieſt położone w tym przykazaniu; i wſzelki przyſtęp do ſerca náſzego tak powinień być zamknięty tey niebeſpieczney pamięci; że gdyby nas zaſkoczyła przy ołtarzu, przy ſamym iuż ofiarowaniu BOGU ofiary naſzey; tedy przykazano od-

(a) *Matth*. 5, 44.

odstąpić ofiary, á poyść pogodzić się, dla stania się godnieyszymi oddawania ofiary: [a] *Si recordatus fueris ... relinque munus tuum, & vade priùs reconciliari fratri.* Naypierwsza ofiara, która przed wszystkimi innymi powinna się uczynić BOGU pokoiu, iest umorżenie dla niego żądzy mśczenia się i uraz serca.

W co się tam obracaią nasze mniemania, i co my nazywamy prawami słuszności i honoru? Pokażmyż w tym kazaniu, że prawo odpuszczenia niema nic przeciwnego tym dwóm prawom: że nietylko ich nie psuie, ale ieszcze ie wspiera i utrzymuie. Mniemá się, że w mśczeniu się iest i słuszność i honor. Pierwszy punkt pokaże wam, że mśczenie się iest przeciwko wszelkiey słuszności: á drugi, że mśczenie się iest przeciwko wszelkiemu honorowi. Weźwimy Ducha pokoiu przez przyczynę N. MARYI. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Mścić się, nie iest to, mowią, złość wyrządzać; ale oddawać złe za złe.

[a] *Matth.* 5. 18.

złe. Co niema w sobie nic przeciwnego prawu prywatnemu. Mścić się, iest to przez prędkie pokaranie powściągać popędliwość i zuchwałość, które przez nieodnoszenie kary wzmagaią się: co iest rzecz bardziey pożyteczna niż przeciwna prawu publicznemu. Mścić się, iest to zażywać mocy pozwoloney prawem Boskim ludowi iego: *Dentem pro dente, oculum pro oculo.* Ząb za ząb, oko za oko: co dla tegoż samego nie iest nic przeciwnego prawu Boskiemu. O to iest, co się więc za rzecz naypozornieyszą powiada na usprawiedliwienie zemsty. Odpowiedzmy, i pokáżmy iey niesłuszność względem prawa prywatnego, względem prawa publicznego, względem prawa Boskiego. A to iest nastąpić na tę żądzą w własnychże iey okopach.

I. Moy nieprzyiaciel czyni mi krzywdę obrażaiąc mię; ia mu czynię rowną krzywdę mścząc się: krzywda za krzywdę, szkoda za szkodę; czyliż to nie iest przywracać rowność, która iest przyrodzonym słuszności i sprawiedliwości celem.

łem ? A ia mowię, że zastanowiwszy się nad tym mniemaniem, dosyć iest iego samego na poznanie niesłuszności i niesprawiedliwości znayduiącey się w zemście.

Zaiste ieżeli ten iest urząd słuszności i sprawiedliwości, żeby przywracać rowność, tedy to, po ludzku mowiąc, rzecz iest niepodobna zemście. Nie wie ona, co pomiarkowanie, i nigdy nieprzestaie na prawdziwym punkcie powinney sobie nadgrody. Ku naznaczeniu tego prawdziwego punktu, trzebaby należycie poznać rodzay, naturę i ciężkość każdey urazy. To zaś iest, na co mamy rozum zatkany. Czyliżem się w tym omylił, Chrześcianie ? Znieważania, których nam słuchać przychodzi ; szkody, które nam czynione bywaią ; obmowy, które się przeciwko nam trafiaią : nie sąż to, iáko się nam widzi, niezagoione nigdy rány, naszym interessom i naszemu honorowi zadane? nie sąż zawżdy z umysłu, z spisku, ze złości ? nie sąż napiętym przedsięwzięciem i uknowanym na zgubę naszą po-

 stę-

ſtępkiem ? Przeciwnym ſpoſobem, co my mowiemy i czyniemy z uſczerbkiem drugiego; to według nas zawſze ieſt z lekkości, z trefunku, z nierozeznania; nieuważało ſię tego, to był żart iedyny.

Przyczyna zaś tey ślepoty ieſt, że miara złości, ktorą nam wyrządzaią, ieſtże w nas ſamych; w naſżych zmyſłach będących uczeſtnikami boleści, w naſzey myśli wynikaiącym ztąd przerażeniem zaprzątnioney, w naſzym ſercu pełnym miłości własney i wſzyſtko naciągaiącym do ſiebie. A przeciwnym ſpoſobem miara złości, którą my wyrządzamy; nie ieſt w nas, lecz wzdaniu i w czuciu tych, których my obrażamy: iako my tedy nie czuiemy tego bynaymniey, tak niepoznaiemy ciężkości uczynionego zranienia, á zatym ſłabe lub omylne mniemanie, á zawżdy niżey prawdy o nim mamy.

Druga przyczyna przewrotności tych dwoch rożnych od ſiebie mniemań, ieſt zepſowanie rozumu naſzego, które nam ieſt powodem do popierania zawżdy zemſty umyślnie nawet, daleko nad po-

nie-

niesioną krzywdę; a to na fundamencie tey złozliwey perswazyi, że przestáiąc iedynie na oddaniu krzywdy za krzywdę i rany zá ranę z należytym porownaniem, luboby narufzony honor przyszedł przez te pomszczenienie się do swoiey całości, przecież nigdy nie będzie dosyć bespieczny od napaści; ieżeliby na obwárowanie go na potym, nie natężyło się zemsty do takiego iey przechodzenia poniesioney krzywdy; żeby nieprzyiaciel nauczył się swoim przypłaceniem, że więcey ieszcze z tobą traci, nie żeby miał co wskorać; i żeby poczuł się przymuszonym odrzucać chętkę do porywania się na ciebie. Ktore to wszystkie uwagi powinny was w tym przekonáć, że mszcząc się, niepodobná zachować rowności potrzebney koniecznie do zachowania słuszności.

Przetoż przyrodzone poruszenie zdrowego i nieskázonego rozumu, ktore nie pozwála nam wraz być sędzią i podpadaiącą pod sąd stroną; też same zabrania nam mścić się samym. Macie do tego prawo, powiadacie: dlá czegoż?

goż? dla tego, że ieſteście obrażeni. Owſzem dlá tego ſamego nie macie do mſzczenia ſię żadnego prawa. Będąc obrażeni, ieſteście ſtroną potrzebuiącą ſprawiedliwości, a zá tym nie zdolni być ſędziámi: iedyne wam tylko zoſtáie prawo do uſkarżenia ſię.

Przeto rządząca światem Opatrzność, prawo ſądzenia poleciła ſędziom oboiętnym, wolnym od ślepego uwodzenia ſię, w ktore właſny interes wprawiá oſoby prywatne. Y ieżeli owym prawnie poſtanowionym ſędziom, trafi ſię kiedy dać ſię nadchnoć námiętnościami ſtron ſobie przeciwnych, iakim okiem poglądać ſię na nich zwykło? Poglądaycież tedy ná ſiebie podobnym okiem, kiedy będąc poburzeni i opanowani od namiętności wáſzych, ważycie ſię ſądzić i karáć nieprzyiaciela waſzego.

Prawo też oddawania za ſwoie, poſtanowione w ſtarym teſtámencie: [a] *Oculum pro oculo, dentem pro dente, vulnus pro vulnere*: ząb za ząb, oko za oko, ranę za ranę. Prawo to tak ſprzyiáiące na pozor

[a] *Exod.* 21. 24. *Levit.* 24. 20.

zor żądzy zemſty, nie było, mowi Swięty Auguſtyn, tylko iedyną tamą i granicą zemſty: (a) *Non fomes, ſed limes furoris.* Było to, mowi Swięty Jzydor, iedynym ſubtelnym wyrokiem przeciwko zemście, iednym práwdziwym zabronieniem mſzczenia ſię: ponieważ dozwalać Zydom domagania ſię wyraźnie rany za ranę, boleści za boleść; było to im tym ſamym odeymowáć moc domagania ſię czegokolwiek nad to. Było to, że tak rzekę, kłaść im w rękę żelazo, i mowić obrażonemu: tni, kray, iák ci ſię podoba. Ale ieżeli rana, (b) ktorą uczyniſz, by na włos przeydzie ranę tobie zadaną; będzie miał kto inny też ſamo prawo, ktore ty ſobie przywłaſzczyſz, do pomſzczenia ſię ná tobie za owe wykroczenie, w ktorebyś wpadł. Zá tym owe práwo, ktore dozwalało mścić ſię w granicach doſkonáłey rowności, zabraniaiąc wſzyſtkiego, cobykolwiek przechodziło te gránice: przywodziło człowieká do nieſzukánia uciechy z zemſty, przez

(*a*) *Contra Fauſtum lib.* 19. *cap.* 20. [*b*] *Lib.* 3. *Epiſtol.* 327. *Jſid: lib.* 2. *Ep.* 6.

przez te same niepodobieństwo do iey wykonania. Przyznayciež tedy naprzod, že zemsta iest niesprawiedliwa względem prawa prywatnego.

II. Ale ieszcze niesprawiedliwsza, moi Bracia, względem prawa publicznego. Jdźie w tym, mowisz, o moy honor, idzie w tym o moy interes, żebym się sławnie zemścił: ale idzie w tym o dobro, o porządek, o pokoy, o bespieczeństwo świata; żebyś był bez zemsty, i ieżeli tego potrzeba, bez honoru. Choćbyś nie zemściwszy się, miał przyiść na pogardę u miasta i u dworu, i zostać zgnębiony od nieprzyiacioł twoich; to niesprawiedliwość względem ciebie; ale ta niesprawiedliwość staie się sprawiedliwą, pożyteczną, a nawet potrzebną względem dobra pospolitego. Albowiem pozwalaiąc ci wolności na mszczenie się, te osobne dopuszczenie będzie miało zá swoy skutek powszechne hasło zemsty i okrucieństwa. Serca raz rozerwane nie przyidą do iedności nigdy, nienawiści staną się nieśmiertelne, i przez rowne i wzaiemne usadzenie się na od-

dawanie za swoie i niedawanie wyrządzić sobie złości, im bardziey będą zastárzałe, tym bardziey zapalać się będą. Przyiaciele i sąsiedzi przez zaraze stawáć się będą nieułagodzonemi nieprzyiacioławi. Napatrzyć się tego będzie, że pożar niezgody przechodzić będzie od familii i pokoleń do prowincyi i národow; po rynkách i ulicach krew płynoć będzie: i kiedy rodzice opłakiwać będą utratę swoich dziedzicow, domy utratę swoich podpor, krolestwa i państwa utrátę swych naydzielnieyszych poddanych; świat opłakiwać będzie zgubę pospolitego pokoiu i bespieczeństwa.

Obroćcie tu uwagę waszą: weźcie szalę i zważcie; z iedney strony tyle złego, z drugiey strony słodycz waszego zemszczenia się: porownáycie między sobą owe straszliwe zamięszanie i owe prozne ukontentowanie. Co też wprawdzie tu sądzicie? Po ktorey tu stronie sprawiedliwość i prawo? Kto z was, czy wy, czyli świat ma po sobie słuszność? Czyli wy, ktorzy szukácie uciechy waszey z stratą pokoiu i bespieczeństwa

po-

poſpolitego; czyli świat, ktory ſzuka ſwego pokoiu i ſwego beſpieczeńſtwá z ſtratą wáſzey uciechy?

Jeſt to tak dalece przeciwko rozumowi kláść w rowney wadze te dwoiakie intereſſá, że poganie nawet poprzedzili w tym punkcie ſłuſzny rozſądek Chrześciańſtwa. Wiadoma ieſt przygana od Sokrateſa i Platona dana tey nauce: że przyiaciołom ſłużyć, a ná nieprzyiacioł (a) naſtępować należy ſię. Nauka to, mowią oni, nie w myśli ludzi mądrych, ale w ſercu tyrannow ukuta.

Takowe zdanie Filozofii pogańſkiey było ſzczerym owocem ich rozumu; a z naſzego rozumu iakiż owoc, i czego on nas więcey nauczá: ieżeli tylko nie wynáydowáć ſubtelności na pokrycie kolorámi ſprawiedliwości beſtyalſkiey popędliwości, ktora przeciwko wſzyſtkim intereſſom rządu i porządku publicznego wynikaiące nieprzyiaźni wiekuiſtemi czyni: aż do wprawowania nas w niewiadomość tego, co poznawa-

[a] *Plato in Critone & lib: 2. de rep.*

li pogánie nawet; że to iedyny ieſt ſpoſob na potłumienie nieprzyiaźni, odpuſzczenie ſzczere á náwet zapomnienie wyrządzonych ſobie złości. Przez to, mowi Tertulian, natężony od nieprzyiaciela zamach przeciwko uzbroionemu cierpliwością ſercu też ma udanie ſię, ktore napiętá przeciwko ſkale ſtrzała. Daremne tu wyſtrzelenie, oſtrość przytępia ſię, i grot páda bez ſkutku: (a) *Omnis injuria cum patientiam offenderit, telum in petra libratum & obtuſum.* Każdy inny ſpoſob nie tylko ieſt prożny, ale ſzkodliwy ſłuſzności, i prywatney i publiczney. Nie ieſt mniey przeciwny i prawu Boſkiemu. To trzecia uwága.

III. Nie popieraycie wy prawa do mſzczenia ſię owym roſkazem, ktory dał był BOG ludowi Jzraelſkiemu, żeby ten wykorzeniał był bez żadnego odpuſzczenia wſzyſtkie w okolicy leżące bałwochwálſkie narody; żeby pamiętál na ſzkody, [b] ktore iego przodkowie od nich ponieśli: *Memento, quæ fecerit tibi Amalec:* żeby nigdy tego nie zapominał:

Cave

[a) *De patient. cap.* 18. [b) *Deut:* 25. 19.

Cave, ne obliviſcaris: żeby na koniec zatrácił imię ich pod Niebem: *Delebis nomen ejus ſub Cœlo*. Ten roſkaz nie zawiera nic w ſobie, coby namiętności naſzey podchlebiać mogło. Nie byli to ich nieprzyiaciele, ktorych ci Jzraelitowie powinni byli wykorzeniać do ſzczętu, ále nieprzyiaciele Boſcy. BOG to tych Jzraelitow za ſprawcow ſprawiedliwości ſwoiey obierał, i uzbraiał ręce ich przeciwko złośliwym. Dla tego przenoſił ná nich władzę ſwoią, iako ią przenoſi na urzędy, ku powściąganiu roſpuſty iawney. A iáko ſędzia ieſt winny, kiedy za ſprawą przekupienia, albo przez niedoſtátek męſtwa, albo przez pobłażanie dopuſzcza winowaycy uniknoć karania; (a) tak też Jzraelitowie, a nawet ich Krolowie wpadali w niełaſkę u BOGA, i ponoſili gniew iego, kiedy po zwycięſtwie zachowywali życie, albo dobra owych odrzuconych od BOGA narodow. Ale względem obywatelow i braci zupełny i ſurowy był zakaz, takowy: Nie będzieſz nienawidził brata twe-

(a) 1. *Reg*: 15. 22.

twego w ſercu twoim nie będzieſz ſzukał ſpoſobu do pomſzczenia ſię nie będzieſz miał w pamięci ponieſioney krzywdy od obywatelow twoich; te ſą właściwe opiewania prawa ſtarozakonnego: *Non oderis fratrem tuum in corde tuo: non quæras ultionem, nec memor eris injuriæ civium tuorum*.

Prawo Ewangelii precz znoſi te rożność obywatelow i obcych, wiernych i niewiernych. Y to ieſt doſkonałość, ktorą one naddaie nad ſtarozakonne prawo. Mowiono dawnym: Kochaycie przyiacioł waſzych, nienawidźcie zaś nieprzyiacioł waſzych; to ieſt, nieprzyiacioł imienia i prawa Boſkiego. Ale ia, mowi Chryſtus, mowię wam: Kochaycie nieprzyiacioł waſzych, czyńcie im dobrze, modlcie ſię za nich, ktożkolwiek oni ſą, czy bracia, czy obcy; czy Chrześcianie, czy heretycy, czy bałwochwalcy. Dla wſzyſtkich przynoſzę prawo miłoſierdzia i łaſki: nikogo od niego nie odſądzam, ieſt one dla wſzyſtkich. Niebędziecież tedy i wy nikogo

[a] Levit. 19. 17.

go odſądzać od laſki odpuſzczenia krzywd, niemniey iako też i od waſzey przychylności. Będziecie ſie kochać wſzyſcy; będziecie ſobie przebaczać wſzyſcy; prawo te będzie wzaiemne miedzy wſzyſtkiemi ludźmi; á ia to ie ſtanowię: *Ego autem dico vobis.*

Słyſzycież te ſłowa, Chrześcianie? Ba czyliż przenikacie ich znaczenie? *Ego autem.* Zważaycie tylko moc tego *ia*: zarzucaycie te *ia* przeciwko wſzyſtkim oglądaniom ſię, przeciwko wſzyſtkim racyom, oſtrożnościom i mniemaniom przeciwnym. Znaydziecie w nim gorę władzy, przewyżſzaiącey wſzyſtko i odpowiadaiącey ná wſzyſtko: *Autem dico vobis.*

Powiadacie, że pragnienie zemſty ieſt wpoione w ſam grunt duſzy, że przez ſame natchnienie natury wiadome ſię ſtaie zwierzętom; a że trzebaby przeſtać żyć i oddychać dla wyzucia ſię z chęci tak głęboko wkorzenioney: to wam mowi natura. A ia, mowi Zbáwiciel, ktory ieſtem wynalezcą natury, i ktory ſporządziłem rozum na poprawianie iey zape-

pędow; ia wam mowię, że trzeba przebaczać: *Ego autem dico vobis.* Powiadacie, że mſzczenie ſię ma po ſobie rozum; że ieżeliby gwałt gwałtem niebył odbity, proſtota ludzi poczciwych ſzłaby zawżdy na łup zuchwáłości ludzi złośliwych: to wam mowi waſz mniemany rozum. A ia, ktory ieſtem rządcą i regułą rozumu, ia wam mowię, że moc powściągania złośliwych niepowinna być polecana tylko ſprawiedliwości publiczney, á nigdy urazom człowieka prywatnego ukrzywdzonego: *Ego autem dico vobis.* Powiadacie, że prawo świata ieſt przeciwne memu przykazaniu. Ale ia ieſtem panem świata; á wy tak moi poddani ieſteście, iako i inni ludzie. Trzeba tedy, żeby świat i wy byliście mi poſłuſzni iako BOGU waſzemu. *Ego autem dico vobis.* Powiadacie, że te przykazanie ieſt nad ſiły waſze, á że niemacie tyle władzy nad ſobą, żebyście ſię odważyli być mu poſłuſzni: to mowi waſza nikczemność. Ale ia, ktory wiem miarę ſił wâſzych, i miarę poſiłkow ktorych wam chcę dodawać: ia mowię, że możecie być poſłuſzni, że iedynie

od was zawisło być posłusznymi, słowem że potrzeba, żebyście byli posłusznymi. *Ego autem dico vobis: diligite inimicos vestros.*

Co zaś iest przyczyną Chrystusowi takiego poczynania sobie zgory, iest to, że lubo iest pokryty cieniami natury ludzkiey, lubo pokazuie się i iest Synem człowieczym; przecież iest oraz tymże samym Bogiem, ktory niegdyś zaczynał i kończył prawa swoie tymi strasźliwymi słowy: Jam iest Pan, ani kto inny Pán iako ia: *Ego Dominus, & non est præter me.* Jako zaś iest iedyny naywyższy Pan i prawodawca, tak też iest naywyższy Sedzia, á wszystkie karanie, rownie iako i wszystek sąd, zawisło od niego. Zatym zemsta iedynie iest w iego władzy: do niego tylko samego należy: on ią sobie zachował iako część iedną z nayglownieyszych Państwa swego: (a) *Mihi vindicta, & ego retribuam:* Do mnie z zemstą, á ia oddam to za to. Oto iest źrzodło prawa, ktore nam zabrania wykonywać zemstę inaczey niż on dozwa-

(a) *Rom.* 12. 19. *Eccli.* 28. 1.

zwała. Dozwala on wykonywania zemsty Monarchom i urzędom; powierza im na to władzy swoiey. Niedarmo to oni, mowi S. Paweł, miecz noszą: (a) *Non sine causa gladium portat, DEI minister vindex in iram.* Ale ty, człecze prywatny, nosisz go daremnie i bez przyczyny: i kiedy go dobywasz, przywłaszczasz sobie prawo Boskie. A choćby wszystkie głosy, i natury, i świata i interessu, i honoru wołały na ciebie, że się ci trzeba pomścić; BOG na cię iednak woła, że trzeba odpuścić. Y wszystko powinno umilknoć na ten głos z tey samey przyczyny, że to BOG mowi: *Ego autem dico vobis.*

Nietylko zaś mowi z prawem roskazowania; ale przydaie do roskazu obietnicę i gzożbę. A iaką obietnicę, moi Bracia, iaką groźbę przydaie? Nie inną, tylko że karanie lub odpuszczenie grzechow naszych wymierzać będzie według obchodżenia się naszego z tymi, ktorzyby nas kiedy obrazili: (b) *Qua mensurâ mensi fueritis, remetietur vobis.* O iakie-

[a) *Rom.* 13. 14. [b] *Matth.* 7. 2.

kiego nieodnosiemy zysku na tey mierze? i iako przykazanie z taką korzyścią dla nas może się nam zdawać cięźárem tak trudnym do zniesienia?

Weyrzymy w siebie samych, Chrześciánie: gdyby kiedy się uskarżamy na urazy poniesione od braci naszych, mogliśmy sobie tym podchlebić, żeśmy nie obrażili BOGA; podobnobyśmy mogli wynosić sie z niewinności naszey, i urażać się przewinieniami drugiego. Ależ choć zgrzeszono przeciwko nam: czyliż i my niegrzeszymy przeciwko BOGU? choć się nam należą zadosyćuczynienia: czyliż i my niewinnismy ich BOGU?

Jesteśmy my dozorcami dochodow owego mądrego Krola, ktory chce w skarbie swoim uczynić porządek, i przeyrzyć się w rachunkach swymi własnymi oczyma. (á) Wszyscyśmy się mu źle sprawili: dozorca złupił Państwo, i ukrzywdził Krola; dozorcę zaś uszkodził iego pomocnik: dawny to ten zwyczay, trwa on ieszcze, i nieustanie tak prędko.

[a] *Matth:* 18. 24.

dko. Pierwſzy, ktory mu wpada w ręce, iakożkolwiek nádęty z wyſſaney krwi ludzkiey, pokazuie ſię iednak takim rozproſzycielem, że zoſtał winien dzieſięć tyſięcy talentow, to ieſt, wiele millionow. Oto on iuż tedy zgubiony, á oraz i żona i dzieci iego; ani ſpoſobu, ani nadziei dla niego, tylko w łaſkawości Pana. Ani ſię na niey zawodzi; pada mu do nog; i natychmiaſt pozyſkuie odpuſzczenie; ba i przywrocenie do urzędu; iego tylko rzecz korzyſtać z tak wielkiey dobroci. Oto, moi Bracia, poſtępek Pana BOGA z nami. Coż czyni ow niegodny dozorca? ieden z pomocnikow iego winien mu ſto groſzy: napada go on idącego, porywa go, duſi za gardło; przyciſka, żeby albo zaraz płacił, albo ginoł. Stoy, nędzniku, porowniay dług z długiem, groſze z milionami; porowniay dłużnika z dłużnikiem: to twoy pomocnik, ktory winien tobie, á ty poddany, ktory winien ieſteś twemu Krolowi. On ci iednak odpuſzcza, á ty nieodpuſzczaſz; ty nielitościwy. On uſtępuie ſwego prawa, lubo ieſt u-

dziel-

dzielnym i zupełnym nad tobą Panem, á ty popieraſz ſurowie prawa twego nad twoim bratem (a) *Dimittite, & dimittemini.* Odpuść, mowi on, á ia ci odpuſzczę. Niedaleś ſię wzruſzyć tak powabną obietnicą. Dobrzeż, kiedy tedy nieodpuſzczaſz, niebędzie i tobie odpuſzczono: [b] *Si non dimiſeritis, nec dimittet.* Nieprzerażaż cię tak cięzka pogrożka? i możeſzże ią znieść, i niedać ſię nakłonić tak wielkim intereſſem do odpuſzczenia?

Kiedy Swięty Jan Chryzoſtom pobudzał obywatelow Antyocheńſkich do teyże powinności, ſtawiał im ná oczy okropne położenie, w ktorym ſię widzieli, kiedy wywrociwſzy wyſtawioną ſtatuę Ceſarzowy, ściągneli byli na ſię gniew Teodozyuſza, i podali miaſto ſwoie w niebieſpieczeńſtwo zburzenia go z gruntu. Już, mowi on, były zapalone ognie, iuż kaci zaiuſzeni traceniem winowaycow; ze wſzyſtkich ſtron niebyło ſłychać tylko ięczenia i wołania; każdy lękał ſię dla ſiebie tego, co widział ponoſzących innych. W pośrzod owego zamięſzania

i za-

(a) *Lucæ* 6. 38.] (b) *Matth:* 6. 15.

i zalęknienia gdyby kto, mowi Swięty Ján Chryzostom, gdyby ktory urzędnik Cesarski przyszedł był, i zawołał imieniem Cesarskim: Odpuśćcie iedni drugim, zapomnicie krzywd poniesionych od braci waszych, á Cesarz zapomni waszego buntu. O! z iaką skwapliwością bieglibyście byli ściskać się w zaiemnie, padać ná szyie nieprzyiacioł waszych, á nawet słać się do nog ich? Czyliżby odpuszczenie odwłuczono na moment? Czyliżby miano trudność w nakłonieniu się do niego, albo wstyd w proszeniu o nie? Czyliżby serce umykało się było od powierzchownego oświadczenia w zaiemności szczerey przyiaźni? Rzecz szła o ułagodzenie gniewu iednego Monarchy obrażonego. Gdyby on był w tey cenie podał odpuszczenie winnemu ludowi: ach! niczby było niebyło wiele kosztowało, niczby było niezdało się ciężkiego na otrzymanie go.

Bracia moi, przydawał Swięty Chryzostom, i ia z nim toż samo do was mowię. Czego ten Monarcha nieuczynił dla swoich poddanych zbuntowanych;

to BOG czyni dla was i dla całego nieposłusznego świata. Zapomina on o waszych przestępstwach, odpuszcza wam zasłużoną przez nie karę; byleście tylko takiegoż odpuszczenia niezbronni byli braci waszym. A co on wam odpuszcza, nie iest to więzienie, ani wygnanie, ani katowanie, ani śmierć, ani cokolwiek złego, co zemsta ludzka wykonać może nad nieprzyiacielem. Co wam odpuszcza, iest to piekło, iest to wieczność mąk; iest to, co sam tylko BOG może dać poczuć śmiertelnemu stworzeniu. Y więcże iesteście tak zaślepieni żądzą zemsty, że nie poznaiecie, iako stáwiona korzyść od BOGA przewyższá kondycyę, ktorey się on od wás domaga?

Y gdy ia ią nażywam kondycyą, zażywám mniey przyzwoitego wyrażeniá: iest to, MCi Panowie, kondycya przypieczętowana zezwoleniem, i przyięta z wászey strony; zamieniona w umowę i w kontrakt między Bogiem a wami. Wyście otrzymali tę kondycyą z szczerey łaski; wy prosicie BOGA o iey wy-

pel,

pełnienie, przez zwyczayną modlitwę, ktorą czynicie do niego codziennie. Panie, mowicie do niego, odpuść nam winy naſze, iako ie my odpuſzczamy tym, ktorzy przeciwko nám przewinili: *Dimitte nobis debita noſtra, ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris.* Trzymáymyż ſię tego, moi Brácia. Mowicie do BOGA: Panie, uczyń nám tak, iako my uczyniemy. BOG wám mowi: uczynię, iak wy uczynicie: (a) *Sic Pater meus Cœleſtis faciet vobis.* Otoż umowa ſtwierdzona z oboch ſtron, iuż ſię z niey nie można zrzucić. Choćby nawet było w niey mieyſce do żalenia ſię, te wcale byłoby z ſtrony BOGA. Kłáść w umowę, iako on czyni, zarowno waſze krzywdy z ſwemi; ieſt to porownywać intereſſa ludzkie z intereſſami Boſkiemi: (b) *Ille heriles, tu ſerviles remittis injurias.* Z tym wſzyſtkim iednak przyſtaie on na to, na pociągnienie was przykłádem ſwoim do odpuſzczania rownym wáſzym, nie uznaie w tym nieſłuſzności, ani ma ſobie tego zá obeł-

(a) *Matth:* 18. 35. (b) *Chryſoſt.*

obelgę. Ty, moy miły Słuchaczu, masz ciężkość w przystaniu na to: i kiedy pioruny Boskie grzmiące na niepráwości twoie, iuż się maią rozeyść; byleś tylko zatłumił w sercu twoim nienawiść przeciwko bratu twoiemu: widzi ci się rzecz mniey niebespieczná, i bárdziey zyskowna dla ciebie, podać się na pioruny Boskie, niżeli odstąpić ukontentowania zemsty.

Mściyże się tedy, a BOG niech czyni swoie: *Sic faciet*. Jak ty uczyniśz, tak i on uczyni. Ta iest między wami umowa, ten stanoł między wami kontrákt. BOG go wypełni, moy Bracie. Przebaczasz ty na nieiaki czas, a potym upatrzysz sobie czas na zemszczenie się: BOG też zamruży oczy na iakie kilká lat, a potym obierze sobie czas na pokaranie cię. Poiednywasz się ty na pozor, w słowách, i dla ceremonii; a wewnątrz pełno gorzkości i zakwászenia: BOG też będzie się zdáwał przebaczać ci; będziesz się rozumiał być celem iego sprzyiania; a ty będziesz tylko widokiem iego cierpliwości; dopuści on ci zásy-

piać w twym falſzywym beſpieczeńſtwie: ale poznaſz za ocknieniem ſię, to ieſt, w oſtatni moment; że iego ſerce było dla ciebie takie, iakie było twoie dlá twego nieprzyiáciela. *Sic faciet.* Albo tedy zaniechay proſić BOGA, żeby ſię z tobą chciał obchodzić, iako ſię ty obchodziſz z nieprzyiácjołami twemi: albo ſię ták obchodź z nieprzyiaciołami twemi, jako chceſz, żeby BOG obchodził ſię z tobą. Od ſámego ciebie tylko zawiſło pozyſkanie dobrego ſię z tobą obchodzenia: ſam wydaſz wyrok albo za tobą, albo przeciwko tobie. *Sic faciet.* Nieiáko BOG przeſtaie być Sędzią twoim, á ná ciebie przenoſi władzę ſwoią, żebyś iey zażył według twego upodobania: *Te judicem facit in condemnatione tuorum criminum.* Maſz ſzalę w ręku; waż przewinienia twoie przeciwko BOGU; waż przewinienia ludzi przeciwko tobie. Jezeli ty ich ſądzić bedzieſz bez miłoſierdzia, nie bedzie też dla ciebie miłoſierdzia u BOGA (a) *Judicium ſine miſericordia illi, qui non fecit miſericordiam.*

Ale

(a) *Jacob* 2. 13.

Ale ieżeli po tym przyidzieſz na potępienie, nie przyczytuy tego nikomu tylko tobie ſamemu. Uczyniſz dolą twoie wieczyſtą, według przyłożeniá ſię do doli brata twego.

Przyznay tedy, że prawo odpuſzczenia tak mocno wſparte przez obietnicę i groźbę Pana BOGA, przez wſpolną umowę, ktorą z nim mamy, przez modlitwę na koniec, ktora iey ieſt ſtwierdzeniem i pieczęcią; prawo za tym tak i tylą ſpoſobami zgadzaiące ſię z prawem Boſkim, rownie iako też z prawem publicznym i z prawem prywatnym; nic nie ma w ſobie przeciwnego prawu ſłuſzności. Przydaymy powtore, i obaczmy to w drugim punkcie, że te prawo nic nie ma przeciwnego prawu honoru.

DRUGA CZĘSC.

Wſtyd ieſt darować urazę, oſobliwie z dwoch przyczyn. Mniema ſię, że ſię przez to pokáże zbywanie na ſercu i na męſtwie: ktore to przygany nieznośne ſą każdemu, ktokolwiek honor

kocha. Obroćmy ie obiedwie przeciwko zemście; i pokażmy, że owſzem potłumienie tey żądzy, ieſt nayzacnieyſzym znakiem wielkiego ſercá i prawdziwego męſtwa. Honor tedy tylko ieſt w przebaczaniu a nie w mśćzeniu ſię.

I. Gdyby gorącość zemſty była prawdziwym przymiotem odwagi i dzielności, tedyby w tym beſtye uprzedziły do chwały nayſławnieyſzych bohatyrow. Ale odwaga i dzielność ſą ſprawy męſtwa, a męſtwo ieſt cnotą: co ieſt rzeczą nieprzyzwoitą beſtyom. Smiałość tedy i lwie ſerce nie ieſt to dlá człowieka godna iego pochwała: ieſt to iedynie przyrodzone urażanie ſię boleścią, ktore ſię znáyduie w każdym źwierzęciu; rownie w robaku i w gadzie, iako i we lwie.

Do mśćzenia ſię, MCi Panowie, doſyć ieſt mieć w ſobie naturę źwierzęciá, doſyć ieſt być podległym boleści i gniewowi: nie trzebá do tego ni cnoty, ni rozumu. Ztąd pochodzi, że naynikczemnieyſi i nayſłabſi ludzie, rownie iako też dzieci, i narody mniey przepolero-

wa-

wanych przez rozum obyczaiow, ſą náyprędſze do rozgniewania ſię, i nay-goręcize do mſzczenia ſię. Przeciwnym ſpoſobem do przebaczenia, do umienia umiarkować gniew i zemſtę, i do podumienia iey w okazyi: do tego potrzebá i rozumu i cnoty: to naygłownieyſzym ieſt dziełem bohatyrſkiego ſerca, i męſtwa; a za tym prawdziwy punkt honoru w tym ieſt.

Jeżeli zaś w tym ieſt prawdziwy punkt honoru: idzie za tym, że rzecz przeciwna, to ieſt, zakładanie ſobie punktu honoru w zbytnim pokazowaniu ſwego urażania ſie, i w ſowitym pomſzczeniu ſię: iedyną ieſt ułomnością, nikczemnością lub ſzczerą dzikością. Niechay ſię świát z tego śmieie, i niechay mię ſłuchá z pełnym pogardy użaleniem. Swiat takowy nie może być tylko nierozumny, zapalczywy, zepſowany, beſtyálſki; i tákowi ludzie, ktożkolwiek oni ſą, rownie ſą ladáiakiemi ſędziami o punkcie honoru, iako też i o cnocie. Do Chrześcian, do ludzi mowię; nie do tygryſow ani do żmii. Jeżeli tylko ia do was

mo-

mowię: przeſtrzega was bowiem S. Ambroży. (a) że mścić ſię nie ieſt to ſpráwa ani męſtwa, áni wſpaniałości; ale owſzem podłości i nikczemności. Swięty Jan Chryzoſtom tego ieſt zdania, że to ieſt chłopięca żądza: [b] *Puerilis est ſententiæ* Swięty Bazyli mniema, że to ieſt popędliwość ludzi poſpolitych, ludzi ladaiakiego ſerca: [c] *Vindictam ſumere cujuslibet iraſcentis*; a że przeciwnym ſpoſobem uczynek przebaczenia ſamym tylko wſpaniáłym umyſłom właściwy: *Iracundiam ſuperare illus eſt, qui virtute præditus*. Te zdania mogą ſię wám widzieć nad poſpolite mniemania. Ale ia na nich nie przeſtaię: przydaię to, że poganie w tym punkcie ſą tak Chrześcianie, iako też Chrześcianie ſami. Aryſtoteles poſyła do beſtyi tákowe zapędy zapalczywości: Seneka zaś mowi, że zemſta ieſt ſłowo ſzpetne i nieludzkie: (d) *Turpe, inhumanum verbum, ultio*.

Nie będziecież tedy w tym wierzyć tylko ſobie ſamym i głupiemu uporowi mnie

[a] 1. Offic. 36. (b) Hom. 30. ad pop. (c) Conc. 17. (d) De ira lib: 2. 32.

mniemania? Nie będzieciesz w tym wierzyć ani poganom, ani Chrześcianom; ani Filozofii, ani Ewangelii? Dobrześ, wierzcie przynaymniey sobie, przystaię na to: ale wierzcie sobie w czasie rozsądnych uwág waszych, a nie w zaćmieniach i w zapędach namiętności. Co też sądzicie o pochwalach, ktore starożytność pogańska łaskawości i zapomnieniu uraz dawała? Napatrzycie się w histor yach nieprzyiacioł ráтowanych w niebespieczeństwie, ochronionych od powszechnego wycięciá, obronionych od potwarzy, wyniesionych nawet do honorow od własnychże ich nieprzyiacioł. Widzicie tam, iako ieden prawodawca (a) zastawia się pokaraniu owego zuchwálego człowieka, ktory podczas publicznego buntu wyłupił mu był oko. (b) Jako ieden Censor Rzymski przyimuie dány sobie policzek, nie tylko z milczeniem, ale nawet bez pokazania po sobie wzruszenia. Jako ieden Filozof połyka śmiertelną truciznę: prosząc Bogow za sędziow, ktorzy go na śmierć skázali.

Ty-

(a) Lycurgus. *Themist. Orat.* 5. [b] Cato. *Seneca de const. cap.* 14. Socrates.

Tyſiącami innych podobnych przykładow. Możecież na nie obrocić oczy bez zadziwienia ſię, i bez uznania wyniesienia ſię tych wſpániałych umyſłow nad fałſzywy honor, ktory znayduie ſię w zemście? Jako tedy być może, żeby to, co ſię nam zdaie tak wielkiego, tak chwalebnego i tak cudnego w bohátyrach ſtárożytney poczciwości; zdawálo ſię nam tak rzeczą ſzpetną w naſzym ſprawowaniu ſię, i tak zdolną ku wprawieniu nas w nieſłáwę?

Uważcie nad to, że te ſprawy łaſkáwości i wſpaniałości, nie dały ſię nigdy widzieć tylko w umyſłach naywiękſzych i nayznaczniey ſzych dla ich rządzenia ſię uczciwością. Podle zaś umyſły, ludzie bez ſerca nie mogli ſię nigdy na to zdobyć. Tylko w Juliuſzu, w Auguście, w Likurgu, w Sokrateſie, w Katonie, owych to mądrością i męſtwem wſławionych bohatyrach rodziły ſię tak wſpaniałe myśli i poſtępki. Jeżeli zaś w niektorych przygodach cnotá ich pofałſzowała ſię, daiąc ſię uwieść zwyczaynemi ludziom urażaniami ſię; bynaymniey

mniey oni dla tego nie byli ku podziwieniu, ale tylko dla odnieſionych nad ſwoią nienáwiścią i nád ſwym gniewem zwycięſtw.

Na czymże tedy chwała tego zwycięſtwa, tak ſławionego od niewiernych, pierwey niżeli było poświęcone od Chryſtuſa, zaſadza ſię? Zaſadza ſię ona na dwoch uſilnościach, ktore człowiek wſpaniałego umyſłu wywiera na ſerce ſwoie; i ktorych Swięty Paweł nauczał Rzymian, zaleciwſzy im pierwey ducha pokoiu, i opowiedziáwſzy im to, że prawo do zemſty zachował BOG ſamemu ſobie. Jle do wás, moi Bracia, mowił on im; nie dawaycie ſię zwyciężáć złemu, ále zwyciężaycie złe dobrym: [a] *Noli vinci à malo, ſed vince in bono malum.* Zadna kieruiącá obyczáiami filozoficzna nauka nic tak zwięzłego ani tak gruntownego nie powiedziała w tey materyi. Nie ieſtże to rzecz práwdziwa, że w każdym wálczeniu honor ieſt z ſtrony zwycięzcy? W tym zaś walczeniu nieprzyiaźni, ten co

ſię

[a] *Rom:* 12, 21.

śie chce mścić, iest zwyciężony; a ten, co ná odpuszczenie przystaie, iest zwyciężcą. Chwała tedy iest przy odpuszczeniu, a hańba przy zemście. Y to to iest powodem Swiętemu Pawłowi do odwracania was od mszczenia się: *Noli vinci à malo:* i do przykazowania wam odpuszczenia: *Vince in bono malum*.

Jakoż człowiek mściwy pokazuie to, że iest zwyciężony, że nie może wydołać poniesioney krzywdzie, że ta przewyższa śiły iego, a że on nie má tyle męstwa, ani żeby ią zniosł, áni żeby ią utáił. Mszczenie śię, mowi Seneka, iest iawnym wyznaniem nieukontentowania i boleści: [á] *Ultio doloris confessio est*. Wyznaniem zawżdy przykrym i wstydu pełnym dla wspaniałych umysłow. Y iest to rzecz ták prawdziwa; że to iest naywiększe ukontentowanie, ktoreby śię kiedy przeciwnikowi uczynić mogło, dać mu to postrzedz, że raz od niego zádány nie był bez skutku; że przeniknoł aż do serca; że rana krwawa, i że śię żywo czuć daie. W ten czas nieprzyia-

[a) *De ira lib: 9. 5.*

iaciel napełnia się radością z swego wy-
stępku; i to iest, mowi Tertulian, nay-
słodszym z niego owocem: (a) *Fructus
lædentis in dolore læsi est.* W ten czas
zwycięstwo iest z iego strony, a porażká
i słabość z twoiey. Prożno się po niey
chcesz pokrzepić przez zemstę: rzecz
wątpliwá, czybyś tym sposobem mogł
co wskorać; lecz twoia przegrana, nie
zapatruiąc się na twoie poparcie się, nie
podpada żadney wątpliwości; pewna to,
że nieprzyiacielski zamach trafił ci w
sedno; i pokazanie twey boleści iest o-
czywistym świadectwem, żeś nią zdię-
ty, żeś nią zmocowany, słowem, że cię
twoy nieprzyiáciel pokonał. To zaś
iest, czego Swięty Paweł nie dozwala
Chrześcianinowi, iáko też i Seneká u-
czciwemu człowiekowi: *Noli vinci à ma-
lo.* Nie day się pokonać złemu, ktore
ci wyrządzaią, mowi Apostoł.

Przeciwnym sposobem, a to iest dru-
ga usilność wielkiego serca: przemaga-
iąc tyle na sobie, że potłumiasz boleść
twoią, że iey nie daiesz bynaymniey wy-
bu-

(a) *De patient: cap.* 18.

buchnoć, a w cierpliwości i w pokoiu rządziſz umyſłem twoim; przeto ſamo pokazuieſz ſię wyżſzym nád nieprzyiáciela twego, obracaſz zamach iego w niwecz, nie dopuſzczaſz go do pożądaney ztąd korzyści, i iegoż ſamego przywodziſz do nieukontentowania i do hańby, dlatego, że cię nie mogł ránić: (a) *Ipſe doleat, neceſſe eſt, amiſſione fructûs ſui*. Naywiękſze to bowiem nieukontentowanie, ktoreby kiedy człowiekowi mściwemu doiąć mogło, kiedy ſobie w myśli ſtáwia, że lekce ſobie ważono krzywdę, albo że iey nie czuto. Już to ſprawuie cierpliwość i przebaczenie. Ale ieſzcze to zacnieyſze zwycięſtwo i zdolnieyſze zawſtydzić nieprzyiaciela, przydáć do cierpliwości dobrodzieyſtwa, i iako mowi Swięty Paweł, pokonać złe dobrym: *Vince in bono malum*. Przez to, mowi on, żarzyſte węgle zgarnieſz na głowę iego: (b) *Carbones ignis congeres in caput illius*. To ieſt, okryieſz czoło iego wſtydem, zafarbuieſz twarz iego rumieńcem, właśnie iak gdyby w ogniu ſtá-

(a) *Tertul: de patient. cap.* 18. (b) *Rom.* 12: 20.

ſtanoł; i ſprawiſz to, że wſzyſtka oziębłość i złodowaciałość ſerca iego roſtopi ſię. Ktore bowiem ſerce tak ieſt twarde, żeby niewzruſzone w ſwey nienawiści trwało przeciwko nieſpodzianym nigdy dobrodzieyſtwom: kiedy od tychże ſamych obronionym ſię zoſtaie, ktorych ſię zgubić chciało; od tychże ſámych w powadze i we czci miánym, ktorych ſię podało w nieſławę? Nie maſz żółci, ktoraby ſię nie ułagodziła na przymilenie tak wſpaniałego obchodzenia ſię. A przez to odnoſicie dwoiaką korzyść; nie tylko żeście zawſtydzili nieprzyiáciela waſzego: ále ieſzcze żeście go pozyſkali i pociągneli gwáltem do znania ſię obowiązanym wſpániáłości wáſzey. Takci Saul zmiękczył ſię áż do łez poczciwością Dawida: (a) kiedy Dawid po ponieſionych wielorákich prześladowániách, maiąc po dwa razy pogodę do uwolnienia ſię od iego nienáwiści, gdyby był chciał podnieść na niego rekę, i ſprzątnoć go z świata; nie zemścił ſię nad nim tylko przez ſame upadnienie

do

(a) 1. *Reg*: 24. 18.

do nog iego. Synu moy Dawidzie, záwołał Saul, tyś sprawiedliwszy niżeli ia: (a) *Justior tu es, quàm ego.* Ta pochwała wyciągnięta z serca samego głowne go nieprzyiaciela, nie ieſtże milsza i chwalebnieysza Dawidowi, niżeli krew, ktoreyby był z niego dobył przez mężoboyskie zemszczenie się.

Trzymaycie się tedy, MCi Panowie, tych dwoch zasadzaiących się na szczerym honorze nauk: żeby nigdy nie dać się pokonać złemu, i żeby zawżdy pokonywać złe dobrym. W tym ieſt honor: w czym przeciwnym temu nie znaydziecie tylko niecześć, wstyd i hańbę.

A na przezwyciężenie was w tym ieszcze oczywisciey, powiadám, że owa niespokoyna chęć i skwapliwość do mszczenia się, nie nagabuie zwyczáynie tylko ludzi, ktorych honor mniey utwierdzony i wziętość wątpliwa. W zbyt miernym położeniu zostaie się między ludźmi walecznemi, kiedy się potrzebuie takowey pomocy, żeby się tam było

(a) 1. Reg: 26. 21.

było w poważeniu. Owi ludzie wielcy, ktorych widziemy na honorach z dosłużenia się, i na urzędách z zarobienia sobie na nie przez dzieła oczom wszystkich iawne i znáczne: owi też, ktorzy w ich ślady wstępuią, i w podobnym są zaleceniu z swego mestwa i nieustraszonego serca: czyliż mniey niż inni są wystawieni na cel náśmiewaniom się, przycinkom, szkalowaniom, potwarzom a częstokroć i przegrażaniom się ludzi zazdrośnych i chełpliwych? Owszem okazałość i bláfk ich życia czyni ich ieszcze bardziey temu wszystkiemu podległemi. Czyliż to ich obchodzi? Czyliż się obruszaią, gdy im o tym powiedzą? Czyliż cokolwiek tracą z swego statku i z swego uspokoienia? Mowię toż samo o krzywdach tráfiaiących się w życiu prywatnym. Osoba poczciwa, ktorey zácność wiadoma iest wszystkim ludziom, nie wiele ma cięszkości w odpuszczeniu uraz swoich. Jako ona nic w sobie nie widzi, coby było godnego pogardy, tak też nie łatwo temu wierzy, żeby inni mieli nią pogárdzać. W grzey

żey ſię ona kładzie nad owe śmiechu godne báśnie, ktore trwożyć zwykły pomnieyſze umysły. Ani nawet pozwala owym ladaiáko żartobliwym cieſzeniá ſię pomyśleniem: iakoby ona poſtrzedz miała napięte na ſię ich iadowite żarciki. Nie wie, miia, iakoby nie wiedziała; zaniechywa, zapomina: a przez tę oboiętność pokazuie ſtateczność ſwego umysłu i ſwoiey cnoty. Będziecież przeczyć, żeby takowe ſobie poſtępowanie, poſpolite u Swiętych Pańſkich, nie było też poſtępowaniem ſobie ludzi będących we czci, ludzi prawdziwie mądrych, i ludzi prawdziwie walecznych?

A za tym ty, ktory ſobie poſtępuieſz przeciwnym ſpoſobem: ktory ſię maſz za wyzutego z poważenia, ieżelibyś o ieden żárt nie wywárł wſzelkiey złości i popędliwości; ktory nie znaſz zakały i oſzpeceniá, ktoregoby we krwi płukać nie trzeba; ktory na oſtatek mniemaſz, że honor twoy wcale zawiſł od pokazania twego zemſzczenia ſię: tym ſamym daieſz oczywiſty dowod, że twoy honor dużo ſię chwieie, i że twoia wzię-

tość wcale nietrwała. Albowiem gdyby była ufundowana na dowodach męstwa godnych twego imienia, twych lat i twey dostoyności; rozumieszże żeby się mogła nadweręzyć przez zaniechanie zemsty, zakazaney prawami i wiary i krolestwa? Gdyby poczciwość twoia była stwierdzona dosyć iáwnemi świadectwy; rozumieszże, żeby iedne oszkalowanie zdolne było zmienić ią? Ależ to nie masz nic zacnego, nic szlacheckiego, tylko krew, z ktorey pochodzisz, i oręż, ktory nosisz; i ktoregoś nigdy podobno nie zażył tylko na pobudzenie do bania się ciebie, tych, ktorzy go nie noszą. Ależ to życie trawisz w nikczemnym prożniactwie, w nierządzie i w rospuście, nieznany lub wzgardzony od wszystkich ludzi: a zá naymnieyszą urazą odzywa się twoia śmiałość. Jdzie tu, mowisz, o moy honor: trzeba mi albo się schować áni się pokazać, albo się zemścić. Ach! moy miły Brácie, w tymżeto trzeba patrzyć honoru, w tymżeto trzeba się obawiać języków i niesławy? Wynidź ty z

twego prożniactwa, zaniechay piiaństwa i grow, nie kontentuy się być lepszkim w słowa i bluźnierstwa, w stroienia się i w służących gromady; przestrzegay przystoyności stanu twego; baw się sprawami i staraniami, ktoreby go były godne. W tymto, Chrześcianie, chwała i honor. Zaniechywász tego honoru nawet w naymnieyszych twoich rozrywkach. Utraciłeś go przed Bogiem, utraciłeś go u ludzi godnych, utraciłeś go u twoiey familii, w pośrzod twych domowych i twych własnych przyiacioł, utraciłeś go w oczách całego świátá. Tracisz go codziennie przez nieczystość, przez piiaństwo, przez szálbierstwo, przez łakomstwo, przez rozrzutność, przez niewdzięczność, przez gnuśność: a iedne słowo uraźliwe, ieden żart przypomina ci, że też to iest w życiu honor, ktorego trzeba przestrzegać, nawet z niebespieczeństwem życia. Właśnie to czas do myślenia o honorze! będąc iuż w niesławie iáko utratnik, iako pustochełpliwy, iako kostyrá; iáko człowiek ladaiakiey wiáry, ladáiakich

kich obyczaiow, ladaiakiego towarzyſtwá; pewnie ty powrociſz do poważenia u ludzi, kiedy do tych wſzyſtkich nieuczciwych tytułow przydaſz ieſzcze tytuł ięzykiem i orężem ſzermuiącego napaśniká. Mowmy toż ſámo o wſzyſtkich ſercach porywczych do zemſty, a cięſzkich do odpuſzczenia: podłość ieſt w mſzczeniu ſię; a wielkość umyſłu a za tym honor w przebaczeniu i odpuſzczeniu.

II. Ale ieżelibym przebaczył, powiedzą, że to pochodzi z zbywania mi na ſercu i na mocy. Oſtatnia pokrywka zemſty. Nie żałuycie, MCi Panowie, oſtatka uwagi na poznanie prożności tey pokrywki. Macież wy w rzeczy ſamey tę moc do zemſzczenia ſię? Czyliż ſpoſoby do tego ſą łatwe i w ręku waſzych? Bez wątpienia, ależ to ieſt nic nie modz, ieżeli nie ieſt innym wiadomo, że ia mogę, i ieżeli nie daię tego dowodow. To prawda: ale cobyś też czynił, gdybyś nie mogł? Daymy to, żeby twoy nieprzyiaciel dla ſwoiey zacności i doſtoyności nie miał ſię od

ciebie czego obawiać żeby nieprzezwyciężone przeszkody zastawiały się skutkom twego urażania się: nie jestże to rzecz prawdziwa, że na ten czás pokrywaiąc swoią słabość, á nawet obrácáiąc ią ku swoiey chlubie; przystawałbyś do chwały przebaczania, iako do czegoś większego nad chwałę zemsty. Gdybym tylko był chciał, mowiłbyś, nauczyć go rozumu, i dać mu poznać, z kim ma sprawę: nigdyby był nie uszedł moiey ręki. Alem go niechciał gubić: żál mi go było, iestem Chrześcianin: niechciałem sobie zarabiáć na przyganę od mego własnego serca, przywodząc go i iego dom do upadku: przez to on lepiey pozna, że pobłądził. Jestem tak hardy, i tak go sobie lekce ważę, iakożkolwiek iest bogaty i możny, że nie chcę inaczey się nad nim zemścić tylko przez wielką pogardę. Takowa złość pychy ludzkiey! Temi to fałszywemi kolorami pokrywa się swoią słabość, a często swoią boiaźń. Jakże tedy? więcże przebáczenie będzie miane za wspaniałą i chwalebną umilność, kiedy będzie

dzie ſłużyło za zaſłonę niemożeniu zemścić ſię? a kiedy będzie złączone z ſilami, ſpoſobami i ſpoſobnościami do zemſzczenia ſię; w ten czas będzie iedyną podłością i ſłabością?

Przeciwnym ſpoſobem rzecz ſię ma: na co iednak człowiek mściwy zaślepia ſię, i bez rozumu zoſtaie. Przebaczenie nie ieſt chwalebne tylko przy mocy do zemſzczenia ſię; wſzędzie kędyindziey według poſpolitego zdania znakiem ieſt nikczemności i boiáźni. Jeſtże moc równa lub podobna mocy Boſkiey? Będąc ona naywyżſza, przewyżſzaiąca wſzyſtkie przeſzkody i nic nieznaiąca podobnego do zátamowania ſwych ſkutkow, iedynie dla tegoż ſamego łatwieyſza ieſt do wzruſzeniá ſię, i gotowſza do przebaczenia. Możeſz wſzyſtko, moy Boże, mowił Salomon: z tey też przyczyny zażywaſz miłoſierdzia dla wſzyſtkich: (a) *Misereris omnium, quia omnia potes*. Ty roſpościeráiąc miłoſierdzie twoie, i hoynie użyczaiąc odpuſzczenia, pokazu-

ieſz

(a) Sap. 11. 24.

ieſz ſię wſzechmocnym: (a) *Omnipotentiam tuam parcendo maximè & miſerando manifeſtas*. Ach! moy miły Bracie, cożbyś czynił, gdyby, iakoś ſię tylko ſtał nieprzyiacielem Boſkim; tak od tegoż zaraz momentu on ſię z tobą obchodził iak z nieprzyiacielem ſwoim; gdyby on poczynał ſobie według twego mniemania i twego rządzenia ſię względem honoru. Będąc tak godny, iako ieſt; a za tym czuiąc ſię tak urażonym przez grzechy twoie, iako powinien: będąc tak mądrym, iako ieſt; a za tym maiąc tyle ſpoſobow, ile ich má, na pokaranie ciebie; gdyby on naśladowáł twoiey popędliwości, gdyby miał tak mało względu na ciebie, iako ty maſz na twego nieprzyiacielá; iakbyś ty uniknoł gniewu iego? do ktoregoż mieyſca beſpieczeńſtwa uſzedłbyś? od iák wielu lat więkſzá część nas bylibyśmy iuż w piekle? Przykro ci ieſt odpuścić: a powinnoż ci być bardziey przykro niż BOGU? Maſz ſwoie intereſſa, na ktore ſię muſiſz oglądać: ſąż mu iego intereſſa

(a) *Orat. Dom. 10. poſt Pent.*

ressa mniey mile, niżeli są twoie tobie? Będziesz w większym poszanowaniu, kiedy wzgardę ostro skarzesz: a BOG byłżeby pogardzany, gdyby był nieprzebłagány? Krótko mowiąc im więcey umarłych, tym mniey nieprzyiáciol: te iest zdanie światowe. Jm więcey potępionych, tym mniey grzesznikow: czemuż nie te iest zdanie Boskie?

Ni, moi Brácia, nie tym się on rządzi. Każe on świecić słońcu swemu i dla dobrych i dla złych, wylewa on na nich swoie dobrodzieystwa i swoie łaski; aby was náuczył, że źli i dobrzy, iacy wy iesteście, wszyscy iesteście dzieci iego: ale ieżeli chcecie pokazać, że iesteście godni być niemi, trzeba żebyście na wzor iego, kochali braci waszych dobrych i złych: [a] *Diligite inimicos vestros: ut filii sitis Patris vestri, qui in Cœlis est*. Jeżeli iesteście dzieci iego, nie powinniście być więksi, ani więcey sobie przyczytuiący niżeli Oyciec wasz: i ieżeli on, będąc wszechmocny, iako iest, základa chwałę swoią w odpuszczaniu;

(a) *Matth*. 5. 45.

niu; tedy to ieſt waſza hańba i nikczemność zakładać chwalę waſzą w mſzczeniu ſię.

Chryſtus Pán, nayſtárſzy z braci naſzych a z dzieci ſwoich wſtydziłże ſię ſwego z tey miary podobieńſtwa powſzechnemu Oycu naſzemu? A iakożmy mielibyśmy ſię go wſtydzić? Potrzebaż mu było przykazań, obietnic, pogróżek; do zachęcenia, przywiedzienia i przymuſzenia go do odpuſ czania? Sąż naſi nieprzyiaciele bardziey zaiuſzeni przeciwko nam, niżeli byli iego nieprzyiaciele przeciwko niemu? Sąż krzywdy nam uczynione nielutościwſze, nieſłuſznieyſze, nieznośnieyſze, niżeli Krzyż i śmierć, ktorą oni mu zadali? W tych iednak okolicznościach, w pośrzod náyokrutnieyſzych ich złości a ſwych nayżywſzych boleści, na ſamymże owym Krzyżu proſił o miłoſierdzie dla nich Oyca ſwego; i wymawiaiąc przed iego ſprawiedliwością zbytek ich unieſienia ſię namiętnością, wołał: (a) *Odpuść im, moy Oycze, nie wiedzą bowiem, co czynią.* Ale

(a) *Luca* 23. 34.

Ale wyż ſami, co ieſteście bráćią iego, i co ſię nazywacie ſynami Boſkiemi: nie byliżeście w liczbie tych nieprzyiaciol, ktorzy mu zadawali śmierć, a za ktore on krew ſwoią ná ofiarę oddawał Oycu ſwemu? Nie inaczey, grzeſzniku, dla nasci to on rownie iako i dla Zydow, ſwych prześladowcow i ſwych katow, proſil o odpuſzczenie. (a) *Tego otrzymanie koſztowało go wſzyſtka krew iego; a my niechcemy, żeby nas koſztowało by naymnieyſza uſilnosć użyczenie odpuſzczenia braci naſzym, kiedy nas obrażą?* Wſzyſtká krew iego płynie z żył iego ná ſpłukanie niepráwości twoich; a ſłowo *odpuſzczenia*, te iedne ſłowo tyle ma trudności do wyiścia z uſt twoich; i gdy wychodzi z uſt, czyli też kiedy wychodzi oraz z ſerca? Pragnieſz zemścić ſię; áleż, mowi Swięty Auguſtyn, moy miły Bracie, ieſzcze Chryſtus nie zemścil ſię nad tobą: [b] *Nondum eſt vindicatus, & tu vis vindicari*. Poczekay, niech ſię on zemści; a gdy ſię on zemści, na ten czas ty domágay ſię zem-

(a) *Chryſ: Hom. 22. de ſimultate*. (b) *Homil. 42 de 50.*

zemſty, i czyń z twemi nieprzyiaciołami, co on z tobą uczyni. Oto on nie tylko ſię nie mści, ale ieſzcze obdarza cię ſwemi dobrodzieyſtwy; zámyka oczy ſwoie i oczy Oyca ſwego na nieprawości twoie; ſzuka nawet dla nich wymówek: *Nie wie on, co czyni, Oycze moy, odpuść mu.* Ty zaś przez złośliwe zakwaſzenie ſerca i przez fałſzywe przenikanie, widziſz wyſtępek, ſzkaradność i brzydkość we wſzyſtkim tym, cokolwiek ſię czaſem wyrwie przeciwnikowi twemu przeciwko tobie. Ty poglądaſz iako na obelgę mogącą cię zhańbić, na zwycięſtwo, do ktorego pozyſkania nad tobą niemniey rozum iako i wiara powinnaby cię przywieść Na oſtatek ty ſię ſądziſz zgubionym na świecie, niegodnym oka i towarzyſtwa rodzaiu ludzkiego, ieżelibyś ſię nie miał zakazać krwi przelaniem.

Jakoż tedy możeſz znieść widok Chryſtuſa na krzyżu? iakoż cierpiſz obraz iego tak bliſko ciebie, wyſtawiony w domu twoim, zawieſzony przy łóżku twoim? Jego nikczemność, ktorey

pod-

podpadł, odpuſzczaiąc, modląc ſię za ſwych nieprzyiacioł, a nawet umieraiąc za nich; nie pobudzaż cię do pogardy iego Ewangelii? Nie maſzże wſtydu być Chrześcianinem? Jakoż nie unikaſz zaſtanowić na nim oczu twoich?

Ba iako w godzinę śmierci będzieſz ie mogł obrocić do niego? z iaką ufnością, álbo ráczey z iakim ugryzieniem ſerca twego, niedoſtępnego żadnym poruſzeniom łagodności i pokoiu? Bá, ach! iakoż Chryſtus będzie cię mogł zcierpieć; z iak zagniewaną twarzą nie będzie pogłądał na ciebie? Ach! będzie on mowił, [a] krew brata twoiego Abla daie ſię ſłyſzeć z ziemi aż do mnie, i wołá o zemſtę na ciebie; á ty we krwi moiey ſpodziewaſz ſię ználeść odpuſzczenie i zbawienie twoie? Uciſz, ieżeli możeſz, tę krew, albo ci nie mieć cząſtki we krwi moiey. Ale iuż nie czas temu: Krew moia niegdyś przelana dla ciebie, padłá teráz na ciebie, iako tám przedtym na Zydow. Wołałeś iako oni: *Sanguis ejus ſuper nos*; kiedyś ná do-

go-

(a) Gen: 4. 10.

godzenie twoiey zá ádłości, toczył krew brata twego. Otoż tá krew iest na tobie, i będzie na tobie iako też i moia, twym udręczeniem i twoią rospáczą po całą wieczność. Krwi Zbawicielá moiego, źrzodło łaski i miłości, nie pogrążayże nas tym nieznośnym i wiecznym cięzarem. Owszem zatłum w nas wszystkie początki nienawiści; á zagrzyi nas ogniem owey łagodney, cierpliwey i ulegaiącey przychylności, ktorá powinna być związkiem wszystkich serc ná ziemi, aby ie z tobą nierozdzielnie złączyłá w Niebie, dokąd niech nás doprowadzi &c. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

Na SRZODĘ po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O ſumnieniu zawodnym.

Ipſe reſpondens ait illis: Quare & vos tranſgredimini mandatum DEI *propter traditionem veſtram?* Matth: 15.

On odpowiadaiąc rzekł im: Czemu i wy przeſtępuiecie rozkazanie Boże dla uſtawy waſzey?

Kiedy przymówká Zbawiciela naſzego Faryzeuſzom o to, że ſwoie próżne podania przenoſili nad prawo Boſkie, pociąga mię do tego, żebym dziś mowił o ſumnieniu, i o pozornych wynalazkach, ktore ſię wymyśla na potłumienie iego gryzot: potrzebá wam naprzod przełożyć, co to ieſt ſumnienie.

Jeſt to tedy światło rozumu, ktore pokażuie i widzieć daie ſercu naſzemu,

co nam prawo Boſkie przykazuie, albo zakazuie.

A tak prawo Boſkie nie dochodzi do ſerca naſzego, áni wzruſza woli naſzey, tylko przez wewnętrzne świátło właſnego naſzego ſumnienia. Już iáko promień słoneczny przechodząc przez ſkażony i zafárbowany krzyſztał, nie donoſi do oczu naſzych tylko blaſk fałſzywy, daleko odmienny od ſwoiey przyrodzoney białości, i bardziey zdolny ku naſzemu zaćmieniu niżeli ku oświeceniu: tak práwo Boſkie, donieſione ſercu naſzemu przez zepſowane ſumnienie, przeymuie iego zmyślone kolory; i ſerce naſze przyſtaiąc do owych zwodzących pozorow, miaſto udawania ſię proſtą drogą, zapędzá ſię na przepaści.

A czyliż przeto ieſteśmy mniey winni i więcey godni wymowki przed Bogiem? Ni, bo ſameż ſerce pſuie ſumnienie, i ſpoſobi ie do zwodzenia nas. Prawo Boſkie, ow czyſty promień, owe wierne oświádczenie woli iego naywyżſzey, pokazuie ſię iaſno ſumnieniu na-

ſze-

szemu, i nie miałoby trudności ile z siebie do nawrocenia serca naszego. Ale serce nasze sprzeciwiaiące się władzy prawa, nie mogąc ani przewrocić ani zepsuć iego świętobliwości, wszystkie swoie usilności obraca na sumnienie; i przez rożne sztuki zmieniwszy iego szczerość, przymusza ie do niestawiania mu inaczey prawa, tylko w uwinieniach sprzyiaiących chęciom iego.

Nasłucháć się często naywiększych grzesznikow z tym się odzywaiących: że każdy ma swoie sumnienie; że one iest naszym naypierwszym sędzią, a że sam nawet BOG sądzić nas będzie według iego świadectwa. Jakoż wszystko to słusznie się mowić może o sumnieniu prostym, i ktore nie iest zepsowane przez złość serca. Może one w ten czas być za regułę i prawidło; można się tego chwytać, co one podaie, i same iego w ten czás milczenie iest fundamentem prawdziwego pokoiu. Ale kiedy złośliwe serce przywiodło iuż sumnienie aż do rownania się sumnieniu Faryzeuszow; na ten czas sumnienie nie iest tylko regu-

la.

łą omylną i zawodną, tylko sędzią przeciągnionym i przewroconym od przewrotności serca.

Trzeba tedy iść do serca dla sądzenia o sumnieniu i dla poznania stanu iego. A tam też Jzaiasz odsyła grzesznikow, a nie do sumnienia: (a) *Redite prævaricatores ad cor.* Grzesznicy, wy się macie zá niewinnych, przeto że sumnienie wasze nieme, i nic wam nie mowi. Wnidźcie tylko do serca waszego, a poznacie, że to one zatyka gębę sumnieniu waszemu, i że źrzodłem iest nieprawości waszych: *Redite prævaricatores ad cor.*

Do niego też i Syn Boski odsyła Faryzeuszow w dzisieyszey Ewangelii: czynicie się szkrupulatami około tego, co iecie, i co piiecie. Do serca, do serca podźcie; z serca to bowiem pochodzą ladaiakie myśli, cudzołostwa, mężoboystwa, kradzieże: (b) *De corde exeunt cogitationes malæ, adulteria, homicidia, furta.*

Zapatrzywszy się tedy na Faryzeusow, zobaczmy dziś troiakie sumnienie ze pso-

(a) *Isaiæ* 46. 8. (b) *Matth.* 15. 19.

pſowane przez rożne ſztuki ſerca: ſumnienie błędne, ſumnienie zabobonne i ſumnienie namiętnościami uwodzące ſię. Wſzyſtkie zaś iego własności porowniaymy z tym, co ſię w nas dzieie: a ze wſtydem naſzym obaczymy, że zbior przymiotow naſzych mało ieſt odmienny od przywár Faryzeuſzow; i że teraz może ſię mowić ieſzcze z daleko więkſzą ſłuſzności ą, niżeli (a) za wieku Swiętego Hieronimá, że ich wyſtępki do nas ſię przeniosły. Prośmy Ducha Przenayświętſzego, żeby chciał ná to oczy naſze otworzyć przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Nie obracam iá tey mowy do owych ludzi zaprzedanych i poddanych grzechowi, (b) ktorzy zdaią ſię iuż nie znać ni prawa, ni BOGA, ni ſumnienia; wcale puściwſzy ſię za wſzyſtkiemi pożądliwościami ſerca ſwego.

(a) *In Matth. l.* 4. (*b*) *Rom.* 7. 14.

Mowię ia do tych, ktorzy maią ieſzcze poſtać ludzi poczciwych, ktorzy ieſzcze nie zrzucili z ſiebie iarzma prawa Bożego, ktorzy ieſzcze maią ſobie za honor mieć ſumnienie; ale ktorzy zatopieni w rozwiozłościách wchodzących wſzyſtkim w oczy, tym ſobie podchlebiaią, że ich bynaymniey ſumnienie nie ſtrofuie.

Tacy byli Faryzeuſzowie. Wiadoma wam ieſt powaga, do ktorey przyſzła była ich ſekta między innemi ſektami, ktore ná ten czas w naukach i w ſprawach Zydowſkich rożności czyniły. Przy nich były naypierwſze urzędy ściągaiące ſię do czci Boſkiey i do władnienia Rzecząpoſpolitą, w nich ufność, ku nim poſzanowanie. Ledwo gdzie nie było wzmianki o ich długich modlitwach i o ich oſtrych poſtach. Z tym wſzyſtkim nie tayna wam rzecz, iak wielą nieprawościami byli zmażani. Syn Boſki nie tylko im wyrzuca na oczy pyche i obłudę; ale (a) też zapomnienie o wſzyſtkich powinnościach ſprawie-

(a) *Matth:* 23. 23.

wiedliwości, miłofierdzia i wiary. Żeby tedy byli żyli fpokoynie przy obyczaiach ták przeciwnych świętobliwości prawa, przy ktorym fię iawnie oświadczali; nic infzego, ale chyba byli bez fumnienia? Ni, MCi Panowie; ale uczynili fobie fumnienie błędne, w ktorym błąd umyślny przemagał prawdę.

Dwie zaś pokrywki utrzymywały ten błąd. Zwyczay przeciwny prawu, i fałfzywe tłumaczenie prawa. Obydwie fą wyrażone w Ewangelii. Widzieli oni, że iftotne nauki ich prawa ściągaiące fię do fprawiedliwości i miłości, pofzły były przez zwyczay w zaniedbanie i w pogardę u ludzi. Ow tedy powfzechny zwyczay brali fobie za nieiaki fprawiedliwy wyrok przeciwko tym naukom; i za nieiakie prawo, ktore zdawało fię im doftateczne ná ufprawiedliwienie przeftępftwa onychże, a przynaymniey na uczynienie tegoż przeftępftwa godnym wymówki i odpufzczenia. Tenże zły zwyczay czcili przezwifkiem dawnego podania, ktore wzieli od fwych przodkow, i ktorego iuż fię nie

godziło odſtępować. Y tоćto było, co przeciwko nim gorliwość Syna Boſkiego pobudzało, że przez utrzymywanie tego ſwego prożnego podania, wſzyſtkę moc práwu Boſkiemu odbierali; i iego przykazania czynili daremne: (a) *Irritum feciſtis mandatum DEI propter traditionem veſtram*. Za záſłoną tey prożney pokrywki nie czuli oni bynaymniey gryzot ſumnienia ſwego, było one wcale ſpokoyne w ſwym błędzie.

A czyliż, Chrześciańſcy Słuchácze, ieſt ktora poſpolitſza podpora i obrona iawnych rozwiozłości, iako ta płocha powaga rozſzerzonego zwyczaiu, z uſzczerbkiem naywiękſzych powinności prawa Bożego? W czymże nie ma ſię ſiebie za wymowionego od winy, kiedy ſię może powiedzieć, tá ieſt moda: nie inaczey ludzie żyią: wſzyſcy ludzie tak czynią: czyliż wſzyſcy ludzie błądzą? czyliż BOG wſzyſtkich ludzi potępi? (b) *Numquid omnes perditurus eſt DEUS?* Ta ieſt, mowi Swięty Auguſtyn, zwyczayna mowá ludzi świątowych.

Ale

(*a*) *Matth:* 15. 6. [*b*) *Serm*: 55. 3.

Ale na wyięcie wam z myśli tego fałſzywego mniemania; że żyiąc według zwyczaiu, żyie ſię według ſumnienia; iedne wam tylko mam zadáć pytanie.

Powiedz mi, moy miły Słuchaczu: prawo Boſkie, ktore przykazuie miłość, ſprawiedliwość, ludzkość, powściągliwość, wſtyd, i powſzechnie práwo Boſkie, czyliż ieſt uczynione ná czas tylko, czyli na zawſze? Rzeczy dobre, ktore one przykazuie, i złe, ktorych zabrania, ile zaſadzaiące ſię na przyrodzonych obiaśnieniach i trzymaniách ſię rozumu, nie ſąż dobre lub złe po wſzyſtkie czáſy i na záwſze? Nie maſz tedy przypadku, okoliczności, okazyi, ſzczegulnego zażywania, powſzechnego zwyczaiu, ktoryby mogł znieść i zniſzczyć prawo Boſkie: nie maſz kraiu, w ktorymby iawna roſpuſta miała przywiley czynić wolną od winy niepowściągliwość: nie maſz roczney chwili, w ktoreyby poſpolite zażywánie mogło uczynić godziwą nieſkromność odzienia: nie maſz krołeſtwa, w ktorymby potrzeba mogła uſprawiedliwić lichwę.

Syn

Syn Boski, mawiał Tertulian, nie nazwał się zwyczaiem, ale się nazwał prawdą: (a) *Christus veritatem se, non consvetudinem nuncupavit.* Gdyby on był powiedział: Jam iest zwyczay; byłby podobno zwyczay przemogł nad prawo prawdy: ależ on powiedział: Já iestem prawda: prawda tedy, á zatym iego prawo powinno przemagać nad zwyczay. Jnaczey do czegoby nie przyszło w tym wieku nieszczęśliwym, w ktorym wszystkie występki prawie zarowno gorę wzieły nad cnotami, przez zgodny spisek i zwyczay większey części stanow.

Ze nie tknę tylko tego iednego między wszystkiemi innemi, ieśtże co powszechnieyszego, iako wbiiać swoie pieniądze w naywyższą, iak może być, cenę? Ten zwyczay czyliż zagładza owe wieczyste na umysłach wyrażenie prawa Boskiego; że lichwa iest niegodziwa, a że według wszelkiego uczonych mniemania iakożkolwiek iuż pobłażaiącego, przecież to iest lichwa straszliwa, zażywać publicznych lub prywatnych

(a) De veland. Virgin. cap. 1.

tnych potrzeb i niedostatkow ku przedaniu tym drożey bliźniemu samego owego wygodzenia, ktore mu się może wyświádczyć? Ze to iest lichwa ieszcze straszliwsza, kiedy się co bierze w małey cenie z rąk człowieka potrzebnego, iako to bilety nie idące w pierwszey swoiey cenie i towar zakazany, lubo się ma pewność, że się to uda gdzie indziey zá wielką cenę: korzystaiąc tym bezecnym sposobem z dwoiakiey cudzey szkody, przez dwoiaką niesłuszność. Ze to iest lichwa straszliwá bez miary, i aż do samego tronu Boskiego, iako tam kurząca się krew sprawiedliwego Abla, wołaiąca o zemstę; kiedy się krzywda ściąga do wszystkich członkow Państwa, do samego nawet Monarchy i oyczyzny, iako to się dzieie w tym opłakanym czasie. R. 1709.

Plaga, ktora nas naybardziey trapi, nie iest nieurodzay, ani woyna, ni. Oycowska Pana BOGA ręka, jakożkolwiek zdaie się być ściśniona, dosyć ieszcze iest otwárta, i więcey niżeli trzebá, dla

na-

naſzych potrzeb. Zatwardziałość to tylko łakomych cięższą na nas czyni plagę Boſką, umyka nam dárow Niebieſkich, chowa ie, zámyka ie, i śmi ieſzcze pokrywać tę ſwoią bezecność maſzkarką obáwiánia ſię, á nawet i oſtrożności. Lecz to ieſt, mowią, cena poſtanowiona zwyczaiem ſamego czaſu; czyliż nie wolno ſtoſować ſię do niego? Wolno, kiedy chcecie, zá ſzczerym pobłażaniem ludzkim, muſzącym mrużyć oczy ná to, czego poprawić nie może. Ależ u ſądu Pana BOGA, opiekuna ubogich i mſzczącego ſię o nich, nieprzyiaciela łakomſtwa i nieludzkości: wiedźcie o tym, że poki prawa ſprawiedliwości i miłości trwáć będą na świecie, poty wſzelki przeciwny im zwyczáy ieſt, i będzie zawżdy ſamołowką do potępienia.

Lecz rzekną na koniec, czyliż ten potok zwyczaiu, za ktorym ſię człowiek iakożkolwiek pociągnoć daie, nie ieſt zdolny przynaymniey umnieyſzyć grzechu przed Bogiem? Ni, MCi Panowie, owſzem przydaie mu cięſzkości, poburza przeciwko nám BOGA, i przy-
ſpie-

ſpieſza plagę pomſty iego. Jakże! toż że niepráwość ieſt wzięta i w poważeniu, miłoſierdzie w zapomnieniu, ſprawiedliwość w pogardzie; przeto tobie, człowiecze poczciwy, ktory chceſz zbawić duſzę twoią, i ktory widziſz zwyczay przewodzący nad cnotą, będzie potrzeba odſtąpić iey ſtrony, dla poddania ſię wykwintom zwyczaiu? O wſzem przeto ſamo powinieneś być wierny ſtronie cnoty; i tym bardziey że iey cały świat odſtępuie, a że przychodzi do małey liczby takowych, iaki ty ieſteś.

Człowiek ſprawiedliwy ſtateczny i niewzruſzony w powinności ſwoiey, ſam tylko ieden murem ſię ſtaie przeciwko ſprawiedliwości Nieba. Niewinny i czyſty w pośrzod Sodomſkich nierządow Lot, zatrzymywał w ręku Boſkich gotowe iuż pioruny. Nie potrzeba było na ich zupełne zatrzymanie, tylko dzieſiąciu ludzi rownie iako i on ſprawiedliwych: że zaś ani dzieſiąciu ſprawiedliwych nie znalazło miłoſierdzie, na cały gmin złośliwych wybuchnęła ſpra-

wie-

wiedliwość. A ty chcesz, żeby gmin złośliwych czynił nieprawość twoią znośnieyszą? Owszem przeniká ona Nieba, dochodząc do tronu Boskiego przez tym więcey głosow, im więcey iest grzesznikow (a) *Clamor Sodomorum multiplicatus est: & peccatum aggravatum est nimis.* BOG tylko oczekuie tego, poki się nie dopełni miara, i poki zepsowanie nie doydzie stopnia, ktory on przeyrzał. Ty zaś przez twoie stosowanie się do ladaiakiego zwyczaiu, rozszerzász zepsowanie, pomnażasz grzechy, dopełniasz miáry: ty tedy przyspieszász zemstę Boską. Będą grzesznicy pokarani tym prędzey, żes się stał ich uczestnikiem, i żeś się przyłączył do nich, niż gdybyś się był trzymał strony ludzi pobożnych. Jákoż tedy możesz sobie podchlebiać, że nie grzesząc tylko z gminem grzesznikow, za ich przykładem, i wstępuiąc w ich ślády, będziesz przeto mniey winnym, i bárdziey godnym odpuszczenia?

Ow sławny Matatiasz oyciec walecznych

(a) *Gen: 18 20.*

éznych Machábeuſzow, daleko inakſzą wnoſil konkluzyą z powſzechnego bałwochalſtwá, w ktore wyroki Antyocha wplątały były narod Zydowſki. Wſzyſtek lud poddaie ſię, mowił on, iarzmu bezbożności. Ale choćby nie było ze wſzyſtkiego mego narodu tylko ia i moi ſynowie, tedy nie odſtąpiemy zakonu oycow naſzych, będziemy zawżdy poſłuſzni BOGU: (a) *Etſi omnes gentes Antiocho obediunt, ego & filii mei obediemus legi patrum noſtrorum.*

Jeſt też to zamknienie rozważania, i przeſtroga uczyniona niegdyś od Swiętego Pawła. Czaſy ſą złe, mowi on do Efezow, zepſowánie powſzechne. Zażywáycież tedy czaſu świątobliwie, prowádźcież życie wcale czyſte. [b] *Redimentes tempus, quoniam dies mali ſunt.* Właśnie, iak gdyby był powiedział: cały świat ieſt bez uczynności; więc wy powinniście być uczynni. Cały świat ſzuka ſwey korzyści; więc wy powinniście być ſzczodrobliwi. Cáły świat ieſt niezbożny; więc wy powinniście u-

trzy-

(á) 1. *Machab:* 2. 19. [*b*] *Ephes.* 5. 16.

trzymywać chwałę Ewangelii. Ktore to wnieſienie tak wcale ieſt przyzwoite co do obyczaiow, iako tetu wnieſienie co do zdrowia: całe powietrze ieſt zarażone, więc z tym większą oſtrożnością powinniście ſię ſtrzedz powſzechney zarázy: inaczey ieżelibyście wpadli w toż złe, uczynicie ie tym niepodobnieyſze do uleczenia, przykładaiąc ſię do tym większego iego ſzerzenia ſię. Rzecz tedy ieſt oczywiſta, że ſumnienie ieſt w błędzie, kiedy nie ma inſzey podpory na ſwoie ubeſpieczenie ſię, tylko weyście czego w zwyczay.

Łátwo to poznać; i byle ieſzcze cokolwiek światła zoſtawało w ſumnieniu, przenika one niebeſpieczeńſtwo ſtanu ſwego. Coż tedy czyni dla utwierdzenia ſię? Oto za drugą podporę bierze radę i rozſądek ludzi uczonych; przekłada im ſwoie wątpliwości; dowiaduie ſię od nich, coby było za znaczenie i za obſzerność obowiązkow práwa: i według rady tych przezornych tłumáczow kieruie ſwoie poſtępki, i mniema ſię być beſpieczne.

Je-

Jestże takowe, MCi Panowie, w rzeczy samey? Spytaymy o to Zbawiciela naszego, i posłuchaymy, co on mowi Zydom w dzisieyszey Ewángelii. Zagęściła się była między niemi dawniey niż od stá lat pełna zgorszenia pogárda świętych praw natury i pokrewieństwa, przez owe częste przykłady zachodzących rożnic w familii Herodow i innych Krolow, ktorzy ich poprzedzili. Naygodnieysze względu związki towarzystwa były u nich słabe. Daremnie oycowie i matki, poświeciwszy wszystką maiętność swoią szczęściu dzieci swoich, i wyzuwszy się ze wszystkiego dla ich zbogacenia; uskarżali się, że w naycięższych swoich potzebach opuszczeni od nich bywali. Daremnie przeciwko ich nieużytości udawáli się do powagi przykazania Pana BOGA, ktory prawa rodzicielskie w rowni kładzie z swemi prawámi. Ci wyrodni synowie zawarłszy serce swoie na wołania i potrzeby swych rodzicow, nie omieszkiwali, nie mniey iak i grzesznicy dzisieysi, przystępować do świętych Ołtarzow. Y byli tam

przyi-

przyimowani, iako naypobożnieysi w oddawaniu swych darow Kápłanom i swych ofiar BOGU: a gdy się czuli przerażonemi od doymuiącego im sumnieniá o ich zátwardziałość ku rodzicom zostáiącym w niedostátku, udáwali się do Piśmiennych i Faryzeuszow, szukaiąc w ich rozsądku, czymby byli uspokoili swoy szkrupuł. A coż za odpowiedź odbieráli od tych nauczycielow upatruiących własney swoiey korzyści? Oto te pełne zgorszenia słysześli od nich zdanie: że ponieważ BOG iest naypierwszym Oycem, tedy iemu wyrządzaiąc cześć, tym samym zadosyć czyniono przykazaniu o czci rodzicow swoich; i ponieważ ofiara uczyniona ołtarzowi, byłá im miásto zasługi przed Bogiem, była też im pożytecznieysza niżeli iáłmużna: (a) *Munus, quodcunque est ex me, tibi proderit.* O! ślepi, woła Zbawiciel! i ci, ktorzy się ważą ták prowadzić, i ci, ktorzy się daią ták zwodzić tym ladaiakim przewodnikom; wpadną wszyscy w przepaść

[a] *Matth:* 15. 5.

paść: (a) *Cœcus si cœco ducatum præstet, ambo in foveam cadent.*

Ale dokąd ia zachodzę, MCi Panowie? Chcęż ia potępiać powszechny zwyczay udawania się do ludzi mądrych i poddawania się ich rozsądkowi? Czyliż ia nie wiem, że ich rada iest potrzebna prostym i nieumieiętnym, a pożyteczna duszom pobożnym i troskliwym o swoie zbawienie? A nawet względem nayrostropnieyszych nic nie iest bardziey zgadzaiącego się z duchem Boskim, iako nie ufać rostropności swoiey, á starać się wzmacniać przezorność swoią pomocą oświeceniá cudzego: (b) *Ne innitaris prudentiæ tuæ.* Wszystkie te nauki są pewne: ale to też pewna, że osobom dobry rozsądek maiącym naypierwszym ich iest nauczycielem własneż ich sumnienie; że w wątpliwościach przychodzących do myśli zwyczaynie sumnienie naypierwey wydaie sprawiedliwy wyrok; a że rzadko kiedy trzeba się spuszczać na rozsądek ludzi obcych, kiedy się mu státecznie sprzeciwiaią zgry-
źli-

(a) *Matth:* 15. (b) *Prov.* 3. 5.

źliwe nieuspokoienia serca naszego. Dokładaymy się tedy serca naszego pierwey, niżeli się ludzi radzić będziem; i według szczerości iego intencyi sądźmy o bespieczeństwie ich odpowiedzi: (a) *Redite prævaricatores ad cor.*

Naprzod szczerość serca może się poznać z końcá, ktory one sobie zakładá, szukaiąc obiaśnieniá w swych wątpliwościach. Przyznáymy to bowiem, że pospolicie nie szuká się rady tylko dlá tego, żeby się znalazło łagodnieysze o rzeczy sądzenie, niżeli było owe, ktore się záraz z początku pokazowało sumnieniu. Rzadko się szuka rady dla umocnienia się w ostrości zachowywania prawa, ale prędzey dla umknienia się przed nim; i dla ziednania sobie przez pochwalánie ludzkie większey wolności do udáwania się za rozwiozłością zepsowanych żądz serca. Serce to tedy nasze nas zwodzi, i zmyślaiąc iákoby szukało tłumáczow prawa, same się czyni iego tłumáczem, onych do swego zdania przeciągaiąc. Y to to iest według

(a) *Isaiæ* 46. 8.

dług Swiętego Bernarda (a) *Remordentes conscientias Apostolicâ delinire licentiâ.* Jest to, mowi on, zażywać dogadzania i pobłażania urzędnikow Chrystusowych, na przytępienie bodźcow sumnienia. Dziwna to ostrożność! mowi Swięty Bernard; złe iuż iest w sercu, ale się go nie śmi wydać na świat bez dozwolenia ludzkiego. A przeszkodziż mu te dozwolenie nie być istnym złym? Będzież one lekarstwem przeciwko temu złemu? Będzie tylko iego zasłoną, pokryie grzech, nie uwálniaiąc od grzechu. (b) *Ad velamentum, non ad medicamentum.*

Oprocz tego, zainteressowane to serce tak sobie dobieraiące do swoiey myśli tłumaczá. To drugá przyczyna podeyrzenia. Do kogo się one bowiem udáie po oświecenie? pospolicie do tych, ktorzy mu się widzą łagodnieysi, albo do ktorych łatwiey mieć może przystęp, álbo do ktorych sympátya więcey mu czyni śmiałości, albo ktorych mniema być gotowszymi do zgádzánia się na iedne z sobą rozumienie. Właśnie to W Chrze-

[a] *Epist. 7. ad Adam Monach.* (b) *Ibidem.*

Chrześcianin chwieiący się z strony tego, co powinien czynić, będzie utwierdzony, właśnie sumnienie iego będzie uspokoione; kiedy ze wszystkich stron, iako mowi Swięty Paweł, nazbiera sobie pobłażaiących nauczycielow, ktorzy mu uszy głaskać będą. (a) *Coacervabunt sibi magistros prurientes auribus.* Prawdziwy wierny staraiący się o swoie zbawienie, strzeże się iako szkopułu iakiego skłonności dużo przyrodzoney ku temu, kogo bierze do poprawiania i za przewodnika sumnienia swego. To przewodnik bespieczny, ktorego się obiera, nie za powabą sympatyi, ale za powabą cnoty; do ktorego czuie się w sobie poufałość, a oráz ma się i iego boiaźń; słowem, ktorego się sądzi tak zdolnym do nauczenia, iako też niepodobnym do podchlebiániá. Ale choćby prosta intencya i szczerość w obieraniu rządcy sumnienia tak była pospolita, iako iest rzadka, tedy tu ieszcze inny niedostatek szczerości zachodzi.

Nie tylko serce, ktore tak sobie dobiera

(a) 2. Tim. 4. 3.

bierá, iest zainteressowáne, ale oneż same iest, co rzecz przekłada: a w tym przełożeniu rzeczy iákaż iest iego wierność? Wstyd, oglądanie się na swoy interes, i wszystkie inne namiętności zawżdy mu przeszkadzaią do należytego otworzenia prawdy. Musi więc Namieśnik Boski dobywać wszelkiey swoiey żarliwości i wszelkiey swoiey przezorności, dla rozeznania prawdy w owych ćmiących powieściach ktoremi się ią pokrywa, chcąc ią nawet odkryć. Musi on dawać wyrok, nie wysłucháwszy tylko iedney strony: *Parte inaudita altera*. Musi wierzyć rzecz opowiadaiącemu, na sámą iego powieść, a tylko zgadać za nieprzytomnego. Co falszow codziennie w mowach i w pismach u sądu iawnego urzędow świeckich? Jakożby ich nie miało być w sprawie grzesznikow u taiemnego sądu sumnienia: gdzie się mowi bez świadkow, bez przeczenia i bez zarzucania?

Ztąd, MCi Panowie, rzadkość nadgradzania krzywd przy tylu zdzierstwach i prywatnych i publicznych: ztąd rzad-

kość przywrácánia honoru przy uſtawicznym roſpościeraniu ſie gęby ná ſzkalowanie: ztąd rzadkość godzenia ſię w pośrzod nieprzyiaźni rozrywaiących tyle familii. Widzieć codzieńnie u ſtołu Pańſkiego zamaczane we krwi ludu ręce, iadowite ięzyki, pełne żółci ſerca, łączące ſię z Boſkim iego Ciałem. Nasłuchać ſie wołania na tych, co ich ſumnieniami rządzą, a takowe niegodziwości cierpią. Wołaycie wy na grzeſznikow, ktorzy obwiiaią ſwe grzechy, i tyſiączne ſtawiaią ſidła na ułowienie Kapłańſkiey łatwości do uwierzenia im. Zalił ſię niegdyś Jeremiaſz na fałſzywych Prorokow wieku ſwego, ktorzy ſame tylko kłamſtwa w uſtach mieli, a nie wytykáli na oczy ludowi iego nieprawości: (a) *Prophætæ tui viderunt tibi falſa, nec aperiebant iniquitatem tuam.* Ach! teraz ſię nam żalić trzeba przed tronem Boſkim, na ow lud obłudny, ktory zwodzi nawet Prorokow. On to, wy to grzeſznicy, miaſto otwarcia lekarzom ſkrytości ſerca waſzego, i odkrycia im iego ze-

(a) *Thren,* 2. 14.

zepsucia się, dla wzięcia od nich lekarstwa, jeszcze przeciwnym sposobem chcecie tylko uludzić ich przez wykrętne zwierzania się, i wyciągnowszy od nich chytrze ich zdania stosuiące się do waszych żądz, śmicie na nich zakładać fundament bespieczeństwa sumnień waszych. Prożny to fundament sumnienia błędnego i uludzonego przez złość sercá. Obaczmy teraz oszukanie sumnienia zabobonnego.

DRUGA CZĘSC.

Sumnienie zabobonne zamyka w sobie dwoie położenia rownie niebespiecznego dla zbawienia: to iest, fałszywą boiaźń i fałszywą ufność. Boi się więc człowiek nie wykonać powinności powierzchownych, a nie boi się zaniechać powinności istotnych. Fałszywa to boiaźń. Tym czasem dlá owego swego przywiązania do powinności powierzchownych obiecuie sobie odpuszczenie przestępstw istotnych. Fałszywá to ufność. A możeż tak położone su-

sumnienie być niewinne i nienaganne w swym tákowym mniemániu?

Prawo Zydowskie miało w sobie trzy części nie iednakowey zacności i wagi. Pierwsza część przepisowała to wszystko, co się tykało obyczaiow, druga stanowiła porządek w sądach, inna w ceremoniach. To pewna, że ponieważ pierwsza część miála za cel sprawowanie się wewnętrzne i należące do samey osoby, a tudzież tyczące się i domu i Rzeczypospolitey, była tedy właściwie duszą i treścią prawa. Jnne zaś dwie, ktore kierowały powinnościami powierzchownemi, iedynie były iego zwierzchną postawą, i że tak rzekę, skorą lub korą.

A z tym wszystkim do tey to skory lub kory prawa, do owych powierzchownych i pod oko podpadaiących obrządkow przywięzowali Zydzi swoie szkrupuły i swoie boiaźni z godną użalenia niewolą. Zważcie porownanie, ktore czyni Zbawiciel, czystości ich kielichow i ich polmisków; z plugastwem, łakom-

stwem

stwem i nieczystością ich serc: [a] *Intus pleni estis rapinâ & immunditiâ*. Porownanie ich wytworności w płaceniu dziesięcin od ziół; z ich zatwardziałością nie poczuwaiącą się ani do sprawiedliwości, ani do miłosierdzia, ani do wiary: *Reliquistis judicium, misericordiam & fidem*. Porownanie ich upodobania w noszeniu wypisanych na płatkach słow świętych przywiązanych do ich głow i do kraiu ich szat; z dowodnemi znakami ich nieszczerości, pychy i obłudy, wyrażonemi we wszystkich ich sprawach: (b) *Omnia faciunt, ut videantur ab hominibus*. [c] *Intus pleni hypocrysi & iniquitate*.

Coż to tedy inszego była ich boiaźń i wytworność ich względu na prawo, ieżeli nie iedna osnowa obłud w oczach innych ludzi, á omamienia w oczach ich własnych. Z tą iednak boiaźną i z tym względem łączyli oni tak wielką ufność w owych na pozor zasługach niby pobożnego ich życia, że za nic sobie mieli zapomnienie o wszystkich innych powinnościach. Samych tylko sie

(a) *Matth.* 23. 25. [b] *Ibidem* 23. 5. (c] *Ibid.* 23. 28.

ſiebie mieli za wiernych, albo przynaymniey za pewnych opieki Boſkiey nad ſobą. Poglądali zaś z pogardą na tych, ktorzy nie nasladowali ich prożnych uczynkow. Smieli nawet obwiniać o bezbożność uczniow Syna Boſkiego, przeto, że przyſtawſzy do iſtoty i duſzy prawa, nie dbali o wſzyſtkie owe zabobonne zaſłony, ktorych zażywali Faryzeuſzowie na ukrycie ſwego niepoſłuſzeńſtwa BOGU.

Zaiſte, moi mili Słuchacze, ktoraż prożnieyſza ufność, albo raczey ktoraż nieſłuſznieyſza i zuchwalſza otucha; iako mniemać, że ſię czci BOGA przez iſtne dziecinności, gdy tym czaſem obraża ſię go przez rzetelne zbrodnie? Jeſtże to być poſłuſznym BOGU, obierać uczynki, iákie mogą być naylatwieyſze, naybardziey zgadzaiące ſię z naſzym humorem, naymniey przeciwne naſzym namiętnościom, i o nie ſię ſtarać; á odrzucać powinności, ktore zmierzaią do poprawy naſzych obyczaiow, do uśmierzeniá naſzych żądz i do uczynienia nas cnotliwemi, rozſądnemi i towarzyſkiemi?

mi?

mi? Czyliż owszem przeciwnym sposobem nie iest to być posłusznym swemu humorowi, i iść raczey za swoim upodobaniem niżeli za prawem Boskim? Czyliż to nie iest znosić władzę Boską, uznawać ią w tym, co się nám podoba, a nie dbać o nią w tym, co nam iest przykrego? Czyliż nawet iest to znać BOGA, sądzić go być barziey pobłażaiącym w tym, co iest godnieyszego gniewu iego? Na ostatek iestże to schraniać się przed skutkami gniewu iego, i ściągać na się skutki iego dobroci; ośmielać się przez niektore błahe ofiarki i niektore lekkie nabożeństwa, na gwałcenie nayśurowszych iego zakazow? Ni, ni; iest to, mowi Swięty Augustyn, [á] chcieć przedarować sędziego naszego, i przez prożne podarunki, przez prożne pokazowania względu i posłuszeństwa, pozyskać u niego prawo ná obrażanie go swobodnie. Biada wam, Fáryzeuszowie, mowił im Syn Boski: *Væ vobis Pharisæi.* Y czyliż nie byli godni tego strasznego złorzeczenia? Ale czyliż my mniey

[a] *Serm.* 9.

mniey zaſłużyliśmy ſobie na nie? Czyliż ſumnienie naſze, MCi Panowie, mniey ieſt zabobonne niżeli Faryzayſkie. Przeydźmy rożne dowody ich prożney bojaźni i ich płonney otuchy; a przyznamy, że będąc im podobniuteńcy, przechodziemy naſze wzory.

Przypatrzcie ſie owemu bezrozumnemu gminowi, ktory wiedzie Zbawiciela przed Piłata, i zaſtanawia ſię u drzwi domu iego: ſpytaycie ich, co im nie dopuſzcza wniść? Oto to, powiadaią, że Piłat ieſt pogánin; a że ieżeliby weſzli owego dnia do pogánina, tedy te przeſtępſtwo uczyniłoby ich nieſpoſobnemi do pożywania baránka wielkonocnego: (a) *Non introierunt, ut non contaminarentur, ſed ut manducarent Paſcha.* Ale iakże? toż ſię to oni nie mażą zaboyſtwem niewinnego, ktorego ſię śmierci domagaią? Możeż ſię to pogodzić te ſplugawienie z obrządkámi wielkonocnemi? W tym oni nie widzą nic przeciwko práwu. Otoż to ſumnienie Zydowſkie, i oto ſumnienie Chrześciańſkie.

Spy-

(a) *Joan.* 18. 28.

Spytaycie bowiem owey białogłowy niegdyś tak światowey, co tego za przyczyna, że iey iuż nie widzieć na ziazdach pełnych rozmaitych rozrywek, a że wszystka okazałość świata nie ma dlá niey ponęty? Oto ta, że takowe życie roskoszne nie zgadza się z świętobliwością życia Chrześciańskiego, ani z uszanowániem Sakramentow, ktorych częste używanie ma iuż w przedsięwzięciu. *Non introierunt, ut non contaminarentur, sed ut manducarent Pascha.* To iest rzecz sprawiedliwa. Ależ umykać się od światowych kompanii, a w posiedzeniach ludzi pobożnych szarpać sławę bliźniego: trzymáć się prostoty w odzieniu, a mieć bez końca wykretow i wyniosłych zamysłow w sercu: być pełną użáleniá dla ubogich, a goryczy dla waszych służących, i żółci dla tych, ktorzy wam w czym nie dogodzili; zgadzaż się to z częstym przystępowaniem do Swiętych Táiemnic? Otoż to sumnienie Chrześciańskie.

Przypátrzcie się na gościńcu Jerychuntyńskim owemu Kapłanowi i owe-

mu Lewicie, napadaiącym ná człowieka leżącego na ziemi, a iuż prawie konaiącego dla ran i uyścia krwi. Nie śmią oni przyſtąpić do niego, miiaią go zdaleka a co tego za przyczyná? Oto, że dotykaiąc ſię umarłego, ſtawali ſię nieſpoſobnemi do ſpráwowania urzędu ſwego; a że chcą zachować obrządki prawa. Ale w co poydzie prawo o miłości, o uczynności, o litości? Jako oni ſpłuczą ſzpecącą ich krew brata ich, ktorego opuſzczaią bez pomocy? Ta przygana nie obchodzi ſumnienia Zydowſkiego: a czyliż bardziey przeraża ſumnienie Lewity i beneficianta Chrześciańſkiego? Będąc wiernym w rożnieniu ſię ſuknią i koroną, w niedopuſzczániu żadnego uſzczerbku praw i honorow przywiązánych do ſwego ſtanu; będąc ſtarownym w odbieràniu z ſkrzętnością wſzyſtkich pożytkow, ktore tylko z niego odnieść może: możeź on mrużyć oczy na tylu ubogich chorzeiących po ulicach, po ſzpitalách, po polach dla niego obfitych, a nieurodzaynych dla tych nędznikow? Nie wieże

on,

on, że oni na te święte pożytki dawniey-ſze maią prawo, niżeli wſzyſtkie iego tytuły. Zapomniałże on o tym, że nie dla czego wſzedł do Kościoła i do Domu Bożego, tylko żeby był ich ſzafarzem; a że ták ieſt ich bratem przez urodzenie, iako też ieſt ich oycem przez ſwoy ſtan; a za tym, że nie ma bliżſzych po ſobie naſtępcow do dziedzictwá; i że zbierać doſtatki, ktorych przy nim ſáme tylko ieſt złożenie, żeby niemi zbogacać ſwych właſnych krewnych; ieſt to ich przybierać w towarzyſtwo ſwey winy i kary, przenoſząc do nich ſwe kradzieże. Do tych wſzyſtkich nieſprawiedliwości i do tych wſzyſtkich nieludzkości ieżeli Káplańſka korona i brewiarz daią prawo; o iáko ſumnienie Samarytana więcey warte, niżeli ſumnienie Lewity i beneficiantá Chrześciańſkiego? Jdźmy daley.

Stáwcie ſobie w myśli wytworność Zydow w zachowywaniu Szábatu. Nie mogli oni znieść tego, że w ten dzień Uczniowie Zbawicielowi, ważyli ſię zer-

wać nieco kłosow, [a] i wymiąć ie w rękach: (b) iako też i tego, że Zbawiciel śmiał uzdrawiać chorych. Byłoż to nábożeństwo práwdziwe, co tych obłudnych poprawiaczow czyniło ták gorliwemi o Szabát?

Bynaymniey; ale czyliż lud Chrześciański iest nabożnieyszy niżeli lud Zydowski? Szczerze mowiąc, na czymże u nas zawisło uszanowanie dni poświęconych BOGU? iuż to naywięcey na utrzymániu się od roboty niewolniczey i naiemniczey. Ale czyliż pod tym okazałym pozorem pobożności chcecie ukryć przed Bogiem wasze pełne hańby trawienie tych dni świętych, ktorych nie urywacie robocie, tylko żebyście ie tym sposobniey poświęcali rospuście? Ach! we dni robocze bieg spraw i zabaw publicznych, przy tym zápobieganie potrzebom domowym zdolne są do zabronienia wam niegodziwych uciech. Przez te wszystkie dni wasze namiętności spią: aż dopiero w dzień zostawiony dla Pana BOGA, w ten czas

się

[a) Mátth: 12. 1. [b] Lucæ 6. 1.

się one obudzaią; w ten czas więcey wami władną, niżeli BOG; w ten czas przywodzą was do wystepkow, z ktorych nayniewinnieysze są winne o kradzież w należących od was BOGU uszanowaniach i modlitwach. Zalil się on niegdyś na lud Zydowski o to, że ten czcząc go ustami, sercem byl dáleki od niego. Coż mowić o ludu Chrześciańskim, ktory zamykaiąc przed nim serce, ani nawet geby otworzy do niego, ani nawet przyłoży pilności do uważania ofiary chwały, ktora się odprawuie na cześć iego. Ach! mury i podniebienia Kościołow brzmią przynaymniey od śpiewaniá domownikow Boskich. Jnni zaś Chrześcianie twardsi nad kamienie, po większey części bywaią w nich wcale nieczuli; i obecni ciałem w oczach iego, obwodzą myśl swoią wszędzie, dokąd ich, ich namiętności ciągną. Na tożto, Panie, przykazuiesz dzień Swięty święcić? Nie związałżeś rąk naszych do pracy, tylko na danie naszey myśli, naszym zmysłom i naszemu sercu wolności na ubieganie się za tym wszystkim,

co ſię tobie nie podoba? Bynaymniey: dzień to ieſt Boſki: dzień ten nie należy do was, daleko mniey ieſzcze należy do świata. Nie ieſt to dzień widowiſk, ani łowow, ani grow, ani płochych uciech. Chcieć uſprawiedliwiać te wſzyſtkie nieprzyzwoitości przez zaniechanie roboty, ieſt to na mieyſce pobożności ſtawiać zabobony. Możeż ſię to dziać dobrym ſumnieniem?

Jnne omamienie bardzo poſpolite, i ktore nas tym mniey trwoży, im bardziey podchlebia właſney miłości nas ſamych: ieſt owe, (á) ktore Saula wprawiło w niebeſpieczeńſtwo zgubienia ſyna ſwego przez niebaczną przyſięgę Chce on w iedney ſzczęśliwey potyczce. popierać do oſtatka zwycięſtwá. Gorąca chęć pokonywania nieprzyiaciela przywodzi go do uczynienia ślubu na ſiebie i na całe woyſko, żeby nic nie ieść aż do záchodu ſłońca. Tym czaſem Jonatas przyciśniony głodem, nie wiedząc o roſkazie oyca ſwego, trefunkiem ſkoſztował z pláſtru miodu; i na tych-

(á) 1. Reg: 14. 24.

tychmiast podpada przeklęctwu: zostaie skazany ná śmierć. Daremnie lud wszystek prosi o przebaczenie mu Sául staie się nieprzebłaganym: uczynił on przysięgę, ślub i zakaz: trzeba to wykonac; idzie tu o iego sumnienie i o iego powagę. Otoż, MCi Panowie, samołowka miłości własney i zábobonow: Poznaycie ią z tego, co następuie.

Wnet BOG wyraźnie przykazuie przez Proroka swego Samuela Saulowi, żeby wszystek narod Amalecitow, nikogo nie wyimuiąc, wygubił; i wszystkich ich i wszystką ich maiętność ogniem i mieczem zniszczył: (a) *Non concupiscas ex rebus ejus aliquid*. Coż mu tam sumnienie iego mowić będzie, i co w sercu iego za wagę naywyższa wola BOGA mieć będzie? Oto Saul nie będzie rozumiał, żeby przez to stawał się niepostusznym, że od miecza i od ognia naybogatsze łupy a nawet i Krola Amalecytow ochroni. Umysł zainteressowany pokryty pozorem litości, tak mu dobrze utái iego nieprawość, że będzie

(a) 1. Reg: 15. 3.

śmiał chlubić się przed Sámuelem, iakoby i przy tym ochronieniu wypełnił doskonale wolą Boską: *Implevi verbum Domini*.

Zkądże pochodzi w sumnieniu tegoż samego człowieka ta nieiednakowość? względem pierwszego przykázaniá tyle ostrości; względem drugiego tyle folgowania i łagodności? Posłuchaycie, Chrześcianie, a sądźcie się sami.

Przykazanie wygubienia narodu Amalecytow było przykazanie Boskie, doniesione przez usta Prorockie: nie chodziło tam tylko o powagę Boską: ále przykázanie postu, aż do zachodu słońca, było sprawą własnego i szczegulnego nabożeństwá Sáulowego. Y toto iest niedoskonáłość i przywara człowieka, przywiązanego zawżdy do swego zdania, do swoich wynalazkow; i we czci, ktorą BOGU wyrządza, przenoszącego wymysły swego własnego nabożeństwa nad wolą sámegoż BOGA. Ale coż mu Prorok mowi, i co za wyrok przeciwko niemu czyni? (a) *Numquid vult Dominus victimas; & non potiùs, ut obediatur?*

Podź

(a) 1. *Reg.* 15. 13.

Podź, mowi mu; BOG nie potrzebuie twych ślubow, twych ofiar, niczego on więcey nie chce tylko posłuszeństwa: odrzuciłeś ty iego przykazanie, odrzuca on ciebie od twarzy swoiey: *Abjecisti sermonem Domini, abjecit te Dominus.*

Ach! moi Bracia, iak wielu Chrześcian pohańbia się przez ten wyrok! Nic powszechnieyszego iako dawać się uwodzić z iedyney skłonności przyrodzonych humorow, z szczerey fantázyi, z prożności, z wymysłow, powabie niektorych nabożeństw, ktore przywodzą do niedbánia o wszystkie inne: i ná owych nábożeństwach częstokroć zbytnich i uroionych tylko sobie, zasadzać śmiało bespieczeństwo zbawienia swego. Napatrzyć się was, iako przywięzuiecie umartwienie wasze do szczegulności obrażaiących przez swoią osobliwość; iako sobie náznaczacie liczbę modlitw i dni dla Kommunii z porządkiem, iaki ledwie w náywiększey osobności i przy naywiększym pokoiu i oddaleniu się od swiata zachować można. Napatrzyć się was z iaką ustawicznością w Pismie Swiętym

i w innych pobożnych kśiążkach szukacie pokarmu duszy wászey; iako dobra i starania wasze łożycie na ozdobę ołtarzow; iako hoynie przykładacie się do nowych fundászow uczynności Chrześciańskiey; iako dla pociechy chorych i ubogich nawiedzacie szpitale. Napatrzyć się waszych herbow i imion na marmurze i złotogłowie iaśnieiących po Kościołách. Wszystko to niepodobna, żeby nie było ze zbudowaniem: niebaczny i obmowca, ktokolwiek temu przygania. Ale wy sami wnidźcie do serca wászego, przeyrzyicie sumnienie wásze. Czyli się to dzieie z chęci podobania się BOGU, zadosyćuczynienia swym powinnościom i ubespieczenia zbáwienia swego; czyli też z wászego tylko upodobania i z wászey przyrodzoney skłonności te szczegulne postępki obrociliście sobie w prawo? Poznacie tam szczerość serca wászego z iednakowey we wszystkim gorliwości wászey i z iednakowego we wszystkim posłuszeństwa wászego. To pewna, że BOG rad wás widzi surowemi w po-
stach,

stach, ustawicznemi w Kommuniach, badaiącemi się o iego wyrokach, lubiącemi ochędostwo iego ołtarzow. Ale czyli przy tych pobożnych skłonnościach, nie zostaie w was co nałogow niezgádzaiących się z wiarą Chrześciańską? Owe nienawiści, ktore w tylu sercach panuią, i ktorych nic nie może ułagodźić; owa chciwość pieniędzy, ktorey nic nie może násycić; owe nieporządne czci pragnienie, ktorego nic nie może powściągnoć; owa szalona do gry chęć, ktorey nic nie może pohamować; ow duch niesłuszności i nieużytości, ktorego nic nie może zmiękczyć; sąż to namiętności wam nieznaiome? zatłumiliżeście w sobie wszystkie ich poruszenia? Jeżeli pobożność wasza tak wierna we wszystkich innych powinnościach nie mogła was ieszcze przywieść do zwyciężenia tych namiętności, źrzodeł tylu grzechow i śmiertelnych dla zbawienia; prożno mniemacie, żeście posłuszni i mili BOGU. *Sine causa colunt me.* Nie iest się posłusznym BOGU: ieżeli się nie iest posłusznym we wszystkim: on bowiem

wiem ieſt zupełnym i naywyżſzym Panem, krotko mowiąc, Bogiem, we wſzyſtkim, cokolwiek nam roſkazuie. Sumnienie zaſadzaiące ſię na takowym nabożeńſtwie nie polega tylko na zabobonach, a podobno i na namiętności. Powiedzmy ieſzcze kilká ſłow o ſumnieniu uwodzącym ſię namiętnościami.

TRZECIA CZĘSC.

Sumnienie błędne oſzukuie ſię przez prozność pokrywek, ktorych ſię chwyta dla ſprzeciwienia ſię prawu. Sumnienie zábobonne oſzukuie ſię przez zachowywanie iedney części prawá, ktora mu ieſt powodem do niedbánia o drugą. Ale ſumnienie uwodzące ſię namietnościámi oſzukuie ſię daleko ſubtelniey i daleko niebeſpieczniey, biorąc ſobie ſwoią namietność za prawo; i perſwaduiąc ſobie, że ieſt poſłuſzne prawu, kiedy w rzeczy ſamey nie idzie tylko za ſwoią nieporządną namiętnością, z ktorey ſobie czyni prawo nieiakie.

O tych, ktorzy do takiego omamienia przyszli, powiedział Dawid: że przeszli w żądzę serca swego: (a) *Transierunt in affectum cordis*. To iest, że nie tylko się iey poddáli i oddali; ale też że swoy rozum i wolą przemienili w namiętność: że to iuż nie ich wolá chce, ani ich rozum rozważa; ále tylko ich námietność. Podobni są oni owym panom niepanuiącym nad sobą, ktorzy uczyniwszy sobie swych służących nadto potrzebnemi do wyrabiania interessu ich niepoczciwości i roskoszy, muszą ich cierpieć za panow, i być posłuszni wymysłom tych, ktorzyby im powinni być posłuszni.

Tákci poganie, czuiąc przykrość w swoich rospustach dla owego względu na iedne Bostwo nieprzyiazne grzechowi i bezecnym roskoszom, naczynili sobie Bogow podległych naynieprzystoynieyszym ułomnościom: aby sobie byli przydali więcey swobody do zadosyćczynienia swym ladaiakim chuciom, ná wzor Bogow, ktorych sobie wzięli za

Pa-

(a) Psal. 72. 7.

Panow. Y ták własnież ich namiętności stáły się celem ich względu, i niepráwość powinnością pobożności: (a) *Fiunt miseris religiosa delicta;* wyrzucał im Swięty Cypryan. Toż samo mowmy o Chrześcianach, ktorzy zmierziwszy sobie iarzmo prawa Boskiego, a chcąc się pozbyć z serca swego gryzot, ktore tam one sprawuie, przestraiaią nieznacznie własnież swoie namiętności w prawa, swoie zgorszenia w powinności, swoie popędliwości w cnoty: i nie dosyć maią na tym, że żyią, i umieraią spokoynie w takowym przebraniu się; ale ieszcze rozumieią częstokroć, że oddaią BOGU prawdziwą usługę.

Do tegoćto przyszli byli Zydzi z swoią nienawiścią przeciwko Chrystusowi; iako to nam onże sam powiada: (b) *Ut arbitretur obsequium se præstare Deo.* Przybrali oni swoią nienáwiść w żarliwość o cześć Boską, pogłądaiąc na Chrystusá iako na burzyciela ich Kościoła i ich prawa; i pod tym pozorem odważáli się na wszystko, o niczym nie po-

(a) *Epist.* 1. *ad Donat.* (b) *Joan.* 16. 2.

powątpiwaiąc, ale rozumieiąc, iżby ſię im wſzyſtko godziło ku iego zgubie: a na ten czas złe ſtaie ſię wcale zdeſperowane.

Jako bowiem zleczyć chorego, ktoremu iego choroba zdaie ſię zdrowiem, ktory w niey zakłada ſobie ukontentowánie, a nawet czaſem nieiaką cnotę? Wielka rożnica, MCi Panowie, między grzeſznikiem uwodzącym ſię namiętnościami przez ułomność, a grzeſznikiem uwodzącym ſię namiętnościami przez ſumnienie. Grzeſznik uwodzący ſię namiętnościami przez ułomność nie tai przed ſobą ſwego grzechu, rzadko go pokrywa przed drugiemi, a często wyznaie go ſzczerze. Ze ſobie uczynił kogo nieprzyiacielem, że miał ku niemu nienawiść; nie będzie ſię z tym tail, będzie ſię zaprzyſięgał, że mu nigdy nie daruie: i będzie ſię uznawał mniey wiernym Ewangelii, niegodnym Sakramentow: tudzież będzie ſię ſtrzegł przyſtępować do Sákramentow.

Ale człowiek dowcipny, a idący za namiętnościami przez ſumnienie, wynay-
dzie

dzie sposob nienawidzieć i mścić się, bez oddalania się od Sakramentow i bez obawiania się naruszyć publicznego zbudowania. Bo iuż nakręcił swoie sumnienie do swoiey námiętności, a iako? Oto nabił sobie tym głowę, że tu idzie o dobro pospolite, o honor náwet Boski, żeby gubić złośliwych, iakim mu się widzi iego nieprzyiaciel; żeby pokazować iego złość, aby się go strzeżono; żeby uymować mu sławy, aby nie zażywał na złe swoiey między ludźmi wziętości; żeby nawet zażywać przyczyniania, kłamstwa i potwarzy, dlá lepszego dowiedzienia tego, co się mu widzi być prawdą. Gdy się iuż sobie takowym dymem zmyśloney gorliwości zaprzątnęło głowę, i kiedy się iuż pokryło niechęć i nieprzyiaźń mászkarką słuszności, a nawet i pobożności: do iakich występkow, do iak gwałtownych postępkow nie przychodzi się! i miasto mienia w nich szkrupułu, ma się ie sobie za zasługę przed Bogiem: *Fiunt miseris religiosa delicta*.

Niechay iaki Duchowny będzie nagabany pokusą chciwości lub wyniosłości; nachwy-

chwytane liczne beneficia poburzą w nim tylko ich pragnienie. Y ieżeliby był ściśniony iákim ſzkrupułem, wnet ſię on od niego uwolni na fundamencie zwyczáynych i pozornych racyi; iako to ná fundamencie zwyczaiu albo przynaymniey dopuſzczaniá Kościelnego, ná fundamencie przykładu wielu ludzi godnych poſzanowania dla ich cnoty. Będzie ſie chciáł ubeſpieczyć pod obroną znayduiącego ſię w tym podobieńſtwa do prawdy. Toć ieſt dobrá dla rozumu poſpolitego; ale rozum wyżſzy wynáydzie ieſzcze daleko inſzą broń. Będzie on miał BOGA náwet i iego cześć po ſwoiey ſtronie: będzie on ſobie perſwadował, że wielość *beneficiorum* nie tylko może być dozwolona, nie tylko w pewnych okolicznościach ieſt pożyteczna; ále nawet że ieſt ku czci Kościoła Bożego, a częſtokroć i do utrzymania wiáry potrzebná. Daremnie ludzie pobożni opierać ſię będą tey śmiałey nauce: iego za namiętnością idące ſumnienie pochwalać mu to będzie.

Niechay człowiek iaki puści ſię na owe

wiel-

wielkie morze korzyſtania z gotowizny, i powierzy ſzczęście ſwoie wiátrowi robienia pieniędzmi, odmiennemi za naymnieyſzemi odmianami i rozruchami krolestwa lub innego ſzczegulnego mieyſcá: w ten czás nieſpráwiedliwe dzierżawy, liczenia ſobie długow, niezmierne podwyżſzánia ceny, pożyczania na nayniegodziwſze prowizye i w naynieſłuſznieyſze umowy bynaymniey to ſumnienia uwodzącego ſię żądzą do zyſku, iákiżkolwiek on bądź, czyli przyſtoyny, czyli nieprzyſtoyny; nie zmięſza. Zaden ſzkrupuł nie wſtrzyma go, żeby nie miał uczcić przytomnością ſwoią przynaymniey ráz w rok ſwoiey parafii, i odważyć ſię przyſtąpić do Swiętych Sakrámentow. W coż ſię tedy obrociło obawianie ſię praw, po wſzyſtkie czáſy ponawianych przeciwko lichwie, zdzierſtwu, uciemiężaniu. Nie ſą to dla niego tylko iedyne słowa: iego ſztuka iakážkolwiek bądź, ktorey on zażywać umie do tak wytworney nieſłuſzności i bezpráwia, widzi mu ſię potrzebnym wynalazkiem do utrzymania całości krole-

ſtwá

stwa [R. 1709] w teraznieyszych skołataniach i kurczeniach się. Mniema on tedy, że się przysługuie krolestwu, dobru pospolitemu, a za tym i BOGU samemu, wyrabiaiąc sobie BOGA z swych pieniędzy..

Ale ktoryż stan nie iest podległy temu szkodliwemu omámieniu? Niech białogłowa iaka będzie przywiązana do świata przez ponętę gry, przez powaby prożności, przez omamienia stroiow, rownie przeciwnych skromności iako niebespiecznych wstydowi: byle cokowiek miała w sobie szczerości, wyzna w tym swoią ułomność; będzie ią składała na tyrannią mody i ná obowiązki stanu swego. Ale subtelnieyszy to wynalázek, stawiać sobie grę iako nayniewinnieyszy związek społeczności w życiu świeckim, iako nayodlegleyszy od okazyi do grzechu, a nawet iako naypotrzebnieyszy osobom zacnym dla uniknienia trucizny życia prożniackiego. A daleko ieszcze subtelnieyszy iest ow wymysł, czynić sobie powinność z prożney okazałości w odzieniu; i sądzić się obowiązaną do tego

tego dla przypodobania się albo wykonania posłuszeństwa tym, ktorym po BOGU powinno się podobáć i chowáć posłuszeństwo.

Porzuć te zmyślanie i pokrywanie się, mowił Prorok do żony iednego dawnego Krola Jzraelskiego: (a) *Uxor Jeroboam, quare te aliam simulas?* Zono Jeroboama, czemu się inną być udaiesz? Oszukaszże BOGA i iego Prorokow? Zrzuć maszkarkę i malowidło, nie tylko z twarzy twoiey, ale i z serca twego. Przyznay się, że to nie posłuszeństwo powinne rodzicom, ani podobanie się powinne mężom, kosztuie cię tyle nakłádow i tyle starania dla stroienia się; ale upodobanie w tobie samey. Przyznay się, że to nie pragnienie uniknienia grzechu ciągnie cię do gry, ale szalona chęć do tákowey uciechy i zysku; że to nie miłość dobra pospolitego pobudzá cię do następowania na nieprzyiaciela twego, ále żądza zemsty; iednym słowem, nieporządne namiętności serca twego. Nie miarkuy ty prostości serca twego ani

ze

(a) 3. Reg: 14. 6.

ze zwyczaiu ani z mniemánia świata, ani ztąd, co on o tym myśli, co o tym mowi, a ieszcze mniey ztąd, co on czyni. Nie rozstrząsay spraw twoich według zdań ludzi uczonych, do ktorych cię skłonność prowadzi po radę. Nie stawiay naprzeciw cieszkości złego, ktore czynisz, ważności i wági dobrego, ktoreś mogł kiedy uczynić. Wszystko to są zdradliwe sztuki ladaiakiego sumnienia. Udawáy się ty do serca twego: iego się dokładay, mowi Prorok, we wszystkich twoich drogach, twoich obrotach, twoich postępkach, twoich poruszeniach; to iest, we wszystkich i w każdey z osobna sprawie twoiey: [a] *Ponite corda vestra super vias vestras.* Z niego poznasz prawdziwą spraw twoich cenę. Jakie było serce twoie, taka też była złość lub dobroć tego, coś czynił. Jeżeli serce twoie było łakome, wyniosłe, nieczyste, zazdrośne, uwodzące się gniewem i niechęcią, kiedyś się do czynienia zabierał: tedy to, coś czynił, było sprawą niechęci, zemsty, nieczystości,

[a] *Agg: 1. 7.*

ści, łakomſtwa, wynioſłości. Wſzyſtkie kolory, wſzyſtkie malowidła, ktoremi ią będzieſz mogł pokrywać, nie uczynią iey nigdy niewinną: *Ponite corda veſtra ſuper vias veſtras.*

Niechże tedy będą naypierwſze ſtarania naſze o ſtraż około ſerca naſzego: z niegoć to bowiem pochodzi życie, mowi mądry Salomon: (á) *Ab ipſo enim vita procedit.* Z niego też pochodzi i śmierć: ponieważ powiedział nam Zbawiciel, że to z ſerca pochodzą cudzołoſtwa, mężoboyſtwa, kradzieże i wſzyſtko, cokolwiek ſzpeci człowieka. Przypátruymyż ſię ſobie, poznáwaymy ſiebie, ſądźmy ſiebie, z czego na nas BOG patrzy, z czego nas poznaie i z czego nas ſam ſądzić będzie. (b) Będzie on nas ſądził z ſerca: nie z przymiotow ciała, ani umyſłu; ale z dobrowolnych i zupełnych chęci i niechęci ſerca: [c] *Dominus intuetur cor.* Ow żywy naſz obraz, owe odmalowanie życia náſzego, owe zwierciadło, ktore w dzień oſtateczny ſtáwi nam BOG przed oczy, we

(a) *Prov.* 4. 23. (b) *Matth.* 15. 19. [c] 1. *Reg.* 16. 7.

według owey uczynioney od niego pogróżki: [a] *Arguam te, & statuam contra faciem tuam.* Będzie to własne serce nasze. Teraz odwołuiemy się we wszystkim do mniemanego naszego sumnienia: na ten czas BOG samże sumnienie nasze przyzwie do serca naszego. Uczyńmyż ie teraz takowe, żeby na ow czas mogło nam dać świadectwo pomyślne, i według serca Boskiego. Bodayby to było: W Jmię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE

Na CZWARTEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O dobrym zażywaniu chorob.

Surgens JESUS de Synagoga, introivit in domum Simonis. Socrus autem Simonis tenebatur magnis febribus. Lucæ 4.

(a) *Psal.* 49. 21.

Powstawszy JEZUS z bożnicy, wszedł do domu Szymonowego. A świekra Szymonowa zdięta była gorączką wielką.

Staranie, ktore się tak często bierze na siebie, nauczaniá wiernych ich powinności w zażywaniu dobr życia tego, nie powinno przywodzić do zaniedbywania starania się o nauczenie ich dobrze zażywać ich przykrości: i choroba między wszystkiemi innemi przykrościami nie iest iedną z naymniey podobnych do ladaiakiego iey zażywania, ani z naymniey podległych kierowaniom Chrześciańskiego ćwiczenia.

Stan, ktorego się tak często czuie ciężkości; stán tak blisko stykaiący się z śmiercią, i ktory nas upomina, żeby się mieć na ostrożności przeciwko iey niespodzianym záskoczeniom; a za tym stan, na ktorym ták wiele należy do zbawienia; czyliż może być oboiętny ludziom chwieiącym się między życiem i śmiercią, ktorzy nie są nigdy tak pewni swego zdrowia, żeby się sądzili wolnemi

mi od niebeſpieczeńſtw choroby ?
Nie doznanoż w biegu tego oſtatniego roku (R. 1694.) że choroba takowym ieſt człowieka doświadczaniem, w ktorym cożkolwiekby ſobie męſtwa i cierpliwości przyſpoſobił, záwżdy ſię widzi źle przygotowanym? Ktoryż dom bez żałoby? Ktoreż oczy bez łez, przynaymniey za ſmutnym ſpoyrzeniem na powſzechne ſpuſtoſzenie? Oto iedna poſpolita zaráza, chwytaiąca ſię náybogátſzych i naymożnieyſzych, bardziey przyrzucaiąca ſię do nayzdrowſzych, bardziey iadowita w nayſilnieyſzych; nieznaiomá w ſwych przyczynach, wątpliwa w ſwych ſkutkach; poprzedzaiąca zabieżenia, pobudzaiąca ſię przez lekarſtwa, wcále przechodząca naturę i umieiętność; przywiodła do oſtatniego niebeſpieczeńſtwa tych, ktorzy ſię widzieli dalekiemi niebeſpieczeńſtw głodu i woyny. O! iak wielu tu widzę, ktorzy uſzedłſzy bliſkiego już zatonienia, maią ieſzcze na czole bladość i ſchorzałość śmiertelną; ktorzy podobno ieſzcze zoſtaią obłożeni ciężarem ślubow, ktore w ten czas

poczynili na uproszenie sobie życia. Niechże pomną na ow stán, w ktorym się iest na łożku bliskim trumny; niech myślą o korzyści, ktorą powinni byli odnieść z swego strwożenia sobą; a ci, ktorzy nie poczuli trwogi takowego stanu, niech przynáymniey przywiodą sobie na myśl iego widowiska, ktorych się napatrzyli: niech wszyscy na koniec pilnie posłuchaią nauk, ktore ia o tey máteryi znayduię w wykłádzie dzisieyszey Ewangelii.

Naprzod widziemy tam przyście Chrystusa do domu Szymonowego, ktorego świekra chorowałá: *Introivit in domum Simonis*. Ta przytomność Chrystusa źrzodłem iest iey szczęścia. Widziemy potym chorą uzdrowioną na iedyne naleganie osob przyczyniaiących się za nią, tak że oná ani słowa nie rzekła na ziednanie sobie zdrowia: *Rogaverunt illum pro ea*. Tá oboiętność chorey iest uznana od Swiętego Fránciszka Salezyusza w iedney iego duchowney rozmowie. Widziemy na ostatek, że skoro uzdrowioną została, natychmiast

wsta-

wſtaie, żeby uſługowała ſwemu Wybawicielowi: *Et continuò ſurgens miniſtrabat illis*. Ta wdzięczność ieſt poſtrzeżona przez Swiętego Hieronymá (a) w iego liście do Márcelli.

Na ten wzor okryślmy powinności Chrześciánina w tym niebeſpiecznym ſtánie zoſtaiącego. Náprzod, ma być prędkie udáwanie ſię do BOGA. Trzeba go wam do ſiebie przyzwać, i złączyć ſię z nim. *Introivit in domum Simonis*. Powtore, ma być zupełna oboiętność względem życia i zdrowia: zoſtawcie zabieganie o to dla kogo innego, a dla ſiebie ſame tylko poddawanie ſię woli Boſkiey zachowaycie: *Rogaverunt illum pro ea*. Potrzecie, ma być należyta wdzięczność po odnieſionym dobrodzieyſtwie uzdrowienia. BOGci to was od choroby uwolnił, toż też iemu winniście ſłużyć: *Continuò ſurgens miniſtrabat*. Udawánie ſię do BOGA. Oboiętność względem zdrowia. Wdzięczność za uzdrowienie. Są to trzy części tego kazania wſzyſtkim tym, kto-

(a) *Ad Marc. de ægrot. Bleſillæ.*

rzy mię tu ſłuchaią, pożyteczne, albo przeto, że byli w niebeſpieczeńſtwie; albo przeto, że w nim mogą być, i prędzey niżby ſię ſpodzieli. Prośmy o potrzebną łaſkę Duchá Przenayświętſzego przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

NAypierwſza powinność Chrześcianina w chorobie, ieſt udawać ſię do BOGA, dla pozyſkania nie zdrowia, ále łaſki iego; i dla złączenia ſię z nim przez prędki żal za ſwe grzechy. Dwie przyczyny powinny nas do tego nakłonić: Naprzod, że to ieſt zamyſł Boſki: Powtore, że to ieſt korzyść człowieka. BOG nieprzepuſzcza na was choroby, tylko żeby was znowu náwrocił do ſiebie; to iego ieſt zamyſł. Wy nie możecie ſobie znaleść w chorobie pociechy, tylko łącząc ſię z nim; to waſza ieſt korzyść. Możecież nie zgadzać ſię z wolą Boſką, kiedy ta z tak wielkim wiąże ſię intereſſem.

I. Lu-

I. Lubo BOG iako wynalezca natury pospolicie zostawuie życie i zdrowie człowieka zwykłemu biegowi przyrodzonych przyczyn; z tym wszystkim nie może się wątpić, żeby on iako wynalezca łaski z szczegulną pilnością o to się nie stárał, żeby owe przyrodzone wyniknienia wchodziły w sprawowanie zbawienia: i żeby często nie mięszał sprężyn w pomiarkowanym złożeniu humorow nászych, umyślnie dla tego, żeby nam dał poczuć, że iest iedna taka ręka, ktora władnie i rządzi wszystkiemi rzeczámi, á zatym ktorey wszystkie rzeczy muszą być posłuszne. Gdy tedy iesteśmy leniwi i gnuśni do tey posłuszeństwa powinności, nie potrzebá, nic więcey tylko przeciwności ná wzbudzenie w nas poczuwania się do niey. Ale przyznać to potrzeba, że ze wszystkich przeciwności, od ktorych kiedy złos ponosić możem, żadna nas żywiey nie wiedzie do zupełnego i prawdziwego BOGU posłuszeństwa iako choroba. Prożno bezbożny Antiochus widział woyska swoie po wiele kroć razy rozsiekane

w sztu-

w sztuki od Żydow, prozno samego siebie widział z hańbą wygnanego z Persyi. Wpośrzod tych przeciwności, pycha i pragnienie zemsty żyły zawżdy w sercu iego. Tym czasem potaiemna choroba chwyciwszy sie wnętrzności tego szaleńca, rzuca nim o łożko. Aż zaraz otwiera on oczy, ktore miał zamrużone we wszystkich innych swoich nieszczęściach. Zstępuie, mowi S. Dzieiopis, z wysoka pychy swoiey do poznawania swey podłości: (a) *Hinc cœpit ex gravi superbia deductus ad agnitionem sui venire.* Y sprawuie to w nim choroba, czego hańba i frasunek z poniesionych porażek dokazać niemogły.

A czyliż ona, mili Słuchacze, ma w nas mnieysze skutki? Od wszelkiego innego nieprzyiaciela, ktorego więc widziemy następuiącego na nas, sądziemy się záwżdy zdolnymi obronić się lub mocą, lub przemysłem, lub wsparciem nas przez przyiacioł naszych; przeto że w takowyh okolicznościach nieprzyiaciel nie iest w nas samych, znayduiemy przeciwko niemu sposoby w

(a) 2. Machab: 9. 11.

nas ſamych, á przynaymniey czuiemy w ſobie doſyc ſerca do dania odporu. Ale będąc zwątleni ſłabościami, i rozciągnieni okropno ná owym przykrym łożyſku nędz i boleści; maiąc nieprzyiaciela w nas ſamych, á częſtokroć nie wiedząc, iáki ieſt, i gdzie ieſt; doznaiąc ná każdy moment niepewności, nie ſkuteczności, á nawet niepożyteczności wſzyſtkich pomocy ludzkich: o! iakie ná ten czas oświecenie napełnia myśl naſzą około ſłabości, podłości, prożności ſil naſzych, dobr naſzych, zamyſłow naſzych: około podlegania naſzego wielkiemu BOGU i naywyżſzemu Panu życia i śmierci! W tym ſtanie iako my więc ieſteśmy mali w oczach iego i w oczach naſzych? Poddawanie ſię i pokora ſtaią ſię nam ná ten czas właśnie iak przyrodzone; bierze ſię w ten czas ná ſiebie wſzyſtkie ich wyrażenia, bladość, powolność, niewesołość, wzdychania. Same nawet położenie osłabionego i mdłego ciała, ktore na ten czas proſto ku niebu obráca oczy, wzywa chorego do ſzukania tam ſwey ucieczki i źrzodłá ſwego odpoczynku.

Wſzy-

Wszystka fałszywa wesołosc świata, okazałość mody, sprzęt prożności, gry i uciechy ustępuią i są niewczesne ná ten czas: (a) *Defluxit terra, & infirmata est: ingemuerunt omnes, qui lætabantur corde. Cessavit gaudium, conticuit dulcedo cytharæ:* mowi Prorok. Gdzież łaska Pána BOGA, iego krolowánie, iego czas iego chwiła? Tam, mili Słuchacze; w owymto smutnym stanie osłabienia ná ciele przychodzi dusza do swoiey mocy, i do swoiey zupełney władzy nad tym buntownikiem: (b) *Vires corporis, affectis artubus, in virtutes transferuntur animorum:* mowi Salvianus: otoż zamysł Boski. Albowiem nie mniemaycie, żeby owe okropne śmierteln go człowieka bidzenia się z śmiercią, były dla wynalezcy natury widowiskiem ukontentowánia: ni, Panie, mowiła mądra Sara, niemasz ty upodobania patrzyć ná nasze ginienie: (c) *Non delectaris in perditionibus:* Jako to iest przeciwko twym pragnieniom, że śmierć ná świat

(a) *Isaiæ* 24. 4. [b] *Epist. ad Catturam*
(c) *Tob.* 3. 12.

świat weſzła, tak to ieſt przeciwko twym pragnieniom, że my tyle złego ponośić muśiemy. BOG pragnie, moi Bracia, żeby naſze przeciwności ſłużyły ku náſzemu práwdziwemu dobru, naſze przemiiaiące choroby ku naſzemu wiekuiſtemu życiu; i zbliżyć śię do nas przez ſłabość i boleść; gdy widzi, że zdrowie, śiła, ſzczęśliwość, roſkoſzy oddalaią nas od niego.

Stawaymyż śię czułymi ná te przykre i upokarzaiące ſkutki iego nad nami miłośierdzia. Ach! co ſkutkow iego wſpaniałości i iego ſczodrobliwości marnie poſzło! Tyle darow, tyle dobr nagotowanych twoiey młodości, natkanych ci w ręce, podawanych twoim prágnieniom; dowcip, śiła, uroda, zdrowie, zgoła ná niczym ci nie zbywało, zkąd byś był ſzczęśliwym i w tym, i w przyſzłym życiu. Ach! tyś to wſzyſtko ſkaził, tyś tego wſzyſtkiego zażył ná złe: tyś z tych niewinnych pieſzczot i pieścideł poczynił ſobie iedyne śidłá ku twoiey zgubie, i iedyne źrzodła grzechu. BOG śię z tobą iáko z ſwym ulubionym dziecięciem

ob-

obchodził łagodnie i pieszczono, á tyś nim wzgardził: (a) *Filios enutrivi & exaltavi: ipsi autem spreverunt me*: mowi on przez Proroka Izaiasza. Otoż on sprawi to, że się walać będziesz iako robak ziemny: przepuści słabość ná twą głowę, á smutek ná serce: *Omne caput languidum, & omne cor mœrens.* Okryie cię ranami: nie będzie cząstki w ciele twoim, ktoraby nie ponosiła swoiey boleści: [b] *Vulnus & livor & plaga tumens.* A to wszystko, żeby krolował nad tobą, żeby znowu opanował duszę, z ktorey go grzech wygnał; i żeby tam przywrocił niewinność i czystość idącą za łaską iego. Stosuyże się do iego zamysłu. *Lavamini*; mowi tam on daley, *Lavamini, mundi estote*: obmyiże się oczyść się, uwolni się od nieprawości twoich. Mow w ten czas, iako tam ow práwowierny Krol Ezechiasz, gdy się widział złożonym chorobą: dobrze, Panie, będę zaraz w gorzkości serca mego, w oczach twoich roztrząsał życie moie, przeyrzę tyle lat straconych

(a) *Isaiæ* 1. 2. (b) *Ibidem* 1. 16.

w ciemnościach grzechu : [a] *Recogitabo tibi omnes annos meos in amaritudine animæ meæ.* Nie czekay ná to gwałtownego niebeſpieczeńſtwa śmierci ; niech ci doſyć będźie być upomnionym przez pierwſze przypadnienie choroby , że BOG ieſzcze myśli o tobie, i chce, żebyś ty myślał o nim.

O! co to za cud dobroci! grzeſznik będąc obłożony dolegliwościami, ktore częſtokroć ſą owocem iego bezecney roſpuſty , á częſto w owym opłakanym ſtanie zoſtaiąc widokiem obrzydliwości ludziom ſobie rownym ; przecież ieſzcze ieſt godzien ſtarania i względu Boſkiego. Moy ſynu, mowi Mędrzec, o moy ſynu! w chorobach twoich niegardź ſobą : (b) *Fili in infirmitate tua ne despicias te ipſum.* Lecz podnieś ku BOGU modlitwę i ufność twoią: *Sed ora DEUM, & ipſe te curabit.* Podły i godzien pogardy , i podobno wzgardzony od wſzyſtkich około ciebie zoſtaiących, pokrzepiay ſię tą świętą myślą: że máſz BOGA, ktory cię ieſzcze lubo

wca-

(a) *Iſaiæ* 38. 15. (b) *Eccli* 38. 9.

wcale grzesznika i niewdzięcznika tyle szacuie i kocha, że cię z starania opatrzności swoiey nie wypuszcza, i pilnie upatruie zbáwienia twego. Sama nawet choroba, ktorą cię dotyka, znákiem iest iego miłości. Łaskę ci on w tym czyni, że cię wyzuwá z zdrowia, ktore sprawiało niebespieczeństwo duszy twoiey. A iako częstokroć lekarze osłabiaią siły ciała dla uięcia mocy chorobie; i zdaią się wieść chorego, że tak rzekę, do drzwi śmierci, żeby go przyprowadzić do życia: tak BOG czyni, żeby nas przywiodł do starania się o zbawienie násze. Przyimuymyż tedy chorobę iako nawidzenie, z ktorym on do nas przychodzi; iako nowe szukanie przyiaźni naszey, ktorey pragnie; i iako nowy zadatek iego ku nam przyiaźni: pełńmy z radością ten iego około nas zámysł; ale ieszcze i staraymy się o tę dla siebie korzyść, i bierzmy się do tey pociechy.

II. Jedynać to iest pociecha, ktoraby mogłá prawdziwie ułagodzić przykrości choroby, modz w pośrzod boleści po-

krze-

krzepiać się ową szczęśliwą myślą: że się przyszło do poiednania się z Bogiem. Dziwuię ia się usilnościom mądrości świątowey około dobywania w chorobie owych swoich źrzodeł pociechy. Prożno Seneka wysila na to (a) całą swoią Filozofią. Stáwia on tam przed oczy iednemu z przyiacioł swoich to wszystko, co tylko ieszcze człowieka chorego może pomięszać i strosкać w stanie iego: iest to, mowi on, albo boiaźń śmierci, álbo natężenie boleści, albo záprzestanie uciech; i na wszystkie te przyczyny utrapienia usiluie wynaleść przyzwoite pociechy. Przeciwko boiaźni śmierci uzbraiáy się, mowi on, tą myślą: że śmierć iest nieuchronną potrzebą, że pogarda śmierci iest lekarstwem na wszystkie dolegliwości życia, że nie umrzesz przeto, żeś chory, ale przeto że żyiesz. *Morieris, non quia ægrotas, sed quia vivis*. Przeciwko nátężeniu boleści: pomniy na to, mowi on, że im żywsza iest boleść, tym bardziey umarza czucie siebie; że przez same wzma-

gá-

(a) *Epist.* 38 *ad Lucil.*

ganie się ustaie; że człowiek wielkiego serca powinien się podnieść wyżey nad boleści ciała dla zabawiania się z duchem swoim, ktory iest iego nayzacnieyszą częścią: że częstokroć boleść byłaby lekka, gdyby iey uroione sobie mniemanie nie rozdymało; że na uczynienie iey sobie znośnieyszą trzeba sobie perswadować, że to iest nic: *Leve illum, dum putas, facis*. Przeciwko żalowi po chodzącemu z zaprzestania uciech. myśl sobie, mowi on, że się nie utraciły, ale tylko odwlekły; a że smak záostrza się przez przepuszczenie się: *Quidquid ex abstinentia contigit, avidiùs excipitur*. Co tu fálszu, co omamienia, co prożnośći w tych myślach! z tym wszystkim iednak te to iest iuż ostatnie wysadzenie się przyrodzoney filozofii na pocieszenie chorego porzuconego iego bolesciom.

Prożni pocieszyciele, pocieszyciele ná przykrzeni, wołał Job na swych przyiacioł, ktorży mu chcieli odiąć ufność w miłosierdziu Boskim: (á) *Consolatores onerosi omnes vos*. Nie masz práwdziwey, i grun-

(a) Job 16. 2.

i gruntowney pociechy dla chorego tylko być pełnym owey ſzczęśliwey ufności, że ſię ieſt w łaſce i w pokoiu z Bogiem ſwoim: że ſię wſzyſtko ponoſi w oczach iego, iako iego przyiaciel i iego ſyn, z nadzieią cieſzenia ſię iego dziedzictwem. Przy tey perſwazyi dobrze wpoioney w umyſł z ktoreyże miáry miałoby ſię lękać śmierci? Nie ieſt ona ſtraſzna tylko dla idących za nią okoliczności; idące zaś za nią okoliczności nie ſą ſtraſzne tylko dla grzechu: kiedy tedy iuż we mnie nie maſz grzeczu, iuż śmierć nie powinna mię trwożyć. Jeżeli bowiem odbiera mi dobra znikome, to dla przybliżenia mię do zażywania dobr wiecznych: ieżeli te ciała zwłoki podaie robactwu, to dla przybrania mię w ſzczęśliwą nieśmiertelność: ieżeli mię oddziela od mych przyiacioł, to dla złączenia mię z Bogiem moim.

Coby mogło tamować ſzczęśliwość tego złączenia, iedynie ieſt obowiązek zadoſyćuczynienia ſprawiedliwości Boſkiey: a w boleściach moich znazduię wypłacenie ſię zá moie grzechy. Wſzy-

ſtkie te boleści przyrodzone, niedobrowolne, nieuchronne, z mego poddawánia ſię i z mego cierpliwego ich przyimowaniá otrzymuią záſługę wolnego ich ſobie obierania i ſzczerey woli. Czuię w prawdzie, że iuż dla mnie nie maſz powrotu do owych prożnych ſłodyczy, ktore we mnie wzniecały miłość życia: ale też nie będę iuż uczeſtnikiem przykrości, ktore ſię w nich mięſzały, i nieſmakow, ktore ſzły za niemi; owe zaś cięſzkości, ktore ponoſzę w biedzeniu ſię, ktore mi ieſzcze wytrzymáć pozoſtaie, będą miały po ſobie uciechy bez ſprzykrzenia ſię, bez przykrości i bez końca. Więc uznaię teráz, że ziemia była moim wygnaniem, że Niebo ieſt moią oyczyzną, że ciało moie więzieniem mey duſzy, a śmierć moią wolnością.

Takowe zdania ſą bardzo rzádkie mowiſz; za co bardzo rzadkie? Nie widziż ſię ich częſto w tych, ktorzy życie ſwoie ſtrawili na nábywaniu cnot: a nawet czaſem w owych grzeſznikach, ktorzy zmordowani opieraniem ſię ko-

łataiącemu miłosierdziu Boskiemu, otwieraią na koniec szczerze swe serce ścigaiącey ich łasce; i znayduią więcey słodkości w łzach pokutnych, niżeli ich zażyli w swych daremnych błąkaniach się i błądzeniach.

Już, MCi Panowie, te wielkie zdania, te położenia umysłu tak wyniesione nád naturę, ktoż mieć może za zbliżaniem się śmierci? Rzecz to samego BOGA, Pana serc, użyczyć umieraiącemu takiego uspokoienia ná sumnieniu na otrzymanie zaś tey łaski, trzeba być albo szczerze cnotliwym, albo szczerze pokutuiącym.

Nie obiecuy sobie słodkości tey pociechy, ieżeli iey oczekuiesz z iakiego innego źrzodła; i ieżeli iaki inny posiłek zdaie ci się na ten czas potrzebnieyszy i pewnieyszy niżeli posiłek od BOGA. Przychodząc do ciebie lekarze, i przywodząc z sobą nadzieię życia, nie wypędzą z serca twego lękania się śmierci, i idących za śmiercią okoliczności. Choćbyś był z liczby owych bezbożnikow, ktorzy chcą sobie wyperswadować,

z śmierć żadnych nie má idących za sobą okoliczności, i że iest dla nich koń cem wszystkiego: cożbyś ználazł za fundament uspokoienia się w tym bezrozumnym błędzie? Ponieważ bowiem ten błąd nie może opanować oprocz samych tylko umysłow zepsowanych nieporządną miłością powab przytomnych i cielesnych; o! iak tedy gorzki smutek dlá nich nie modz uniknoć zupełney tychże powab utraty, ani nawet iey odwlec by ná ieden moment? Choćby idące za śmiercią okoliczności nie przywodziły im na myśl nic wątpliwego, nic strasznego; nie iestże to dla nich okropna potrzeba, widzieć się przeciwko wszystkim ich usilnościom oderwanemi na zawsze od wszystkiego tego, cokolwiek lubili? Owe niknienie wszystkiego, ktore się ich oczom pokazuie, iestże to widok zdolny umorzyć ich przywiązanie do rospusty? Y nie mogąc za życia tyle sie dać rządzić rozumowi, żeby byli znieśli kilká dni niebytności albo umknęcia sobie tego, co było lube ich zmysłom; mogąż obeyrzeć się bez nay-
cię-

cięższego żalu na swe wyzucie z tego wszystkiego? Nie masz tedy w godzinę śmierci tylko żal i rospacz dla bezbożnego, choćby też niczego nie wierzył.

Ale czyliż, MCi Pánowie, nic nie wierzyć widzi sie wam rzecz łatwa? osobliwie przy zgonie życia, i iuż maiąc z niego wychodzić. Mowić, że się nic nie wierzy; usadzać się, żeby nic nie wierzyć; z tego się chlubić albo przez lekkomyślność albo przez rospustę: nic łatwieyszego i pospolitszego, osobliwie w owym wieku nierządu, w ktorym niczego się nie słucha tylko swych namiętności. Ale kiedy na was smierć niespodziánie spadá w tymże wieku, álbo dogánia iuż nie w tym wieku; i gdy niebespieczeństwo obudziwszy wasz rozum i waszą wiarę, przywodzi was do podniesienia oczu za te ludzące obloki, ktoremi wasze namiętności duszę waszą otaczały: na ten czas owi, ktorzy miani byli za nayodważnieyszych w materyi bezbożności, nie muszążsię przyznać, że ich pokázowánie nieustraszonego ser-

ca było tylko máſzką iedyną; a że zmyślaiąc, iakoby nie wierzyli bynaymniey, radzi nie radzi wierzyli zawżdy. Wierzą oni tedy, choć ſię zdaią nie wierzyć: a na śmiertelney pościeli ieſzcze daleko lepiey wierzyć będą. A choćby też na ten czás nie wierzyli wiarą doſyć mocną i dokładną; będą iednák przynaymniey powątpiwać z daleko wiekſzym mięſzaniem ſię: albowiem przyciſkaiąca ich potrzeba do rozſądzenia ſię z ſobą ſamemi z ſtrony właſnego ich mniemania, będzie na ten czas daleko gwałtownieyſza, i da ſię daleko lepiey poczuć. Już, moi Bracia, widzieć ſię umieraiącym, a wątpić o tym, co ma naſtąpić: zbliżać ſię do końca życia ſwego, a nie wiedzieć, czyli ten koniec nie będzie początkiem iakiego inſzego nowego życia: chwiać ſię między temi dwoma przykremi a nieuchronnemi potrzebami, żeby albo wcale iuż nic nie być, albo być wiecznie nieſzczęśliwym: ieſtże to ſtán takowy, w ktorymby, ieżeli ſię ieſzcze ma cokolwiek rozeznania, mogło ſię zaćmić ſwoy rozum, i ſtrawić nie-
prze-

przezwyciężony frasunek, ktory musi wyniknoć z takowego powątpiwania? Nie masz tedy pociechy w godzinę śmierci dla grzesznika chwieiącego się w swey wierze.

Jakożby tedy ona być mogła dla grzesznika przekonanego i przeniknionego wiarą swoią; ktory zarabia na potępienie w pośrzod oświeceń swoich, ktory sie widzi powoli lecącym w piekło, ktory czeka ostatniego swego momentu, á na ostatku wieczności bez końca? Ach! czyliż zmyślanie, obłuda, i owe głupie pokazowanie po sobie uspokoienia i státku, mogą zleczyć gryzoty i rospacz duszy wlepioney w zapatrowanie się na te okropne widoki? Ni, moi Bracia, ni ieszcze raz, nie masz pociechy dla człowieka napoionego naukami wiary: czyli to on ie wierzy, czyli o nich powątpiwa, czyli ich nie wierzy: nie masz pociechy dla niego, ieżeli nie w samym tylko powrocie do BOGA i myślą i sercem. We wszystkim czym innym nie masz tylko obawiania się, mieszania się, lękánia i trwogi. A za tym skoro

śię poczuieſz przerażonym pierwſzemi ſzturmami choroby, nie radź śię ani twoich śił, áni twoich lat, ani rodzaiu choroby, ani niebeſpieczeńſtwa czaſu, ani czyli rok ieſt zdrowy dla ludzi, albo ſzkodliwy, albo klimakteryczny i podeyrzany. Umieraią ludzie w każdym czaśie, na każdym mieyſcu, w każdym wieku, i na wſzyſtkie choroby. Doſyć miey na tym, że cię BOG dotknoł ręką ſwoią; iuż to ieſt upomnienie, ktore ci on daie, albo że cię chce wezwać do śiebie, albo że cię chce przywieść do myśleniá o nim. Myślże o nim natychmiaſt, układay twoie rachunki; nie ſpuſzczay na rozſądek przyiacioł twoich pamiętania upomnieć cię o niebeſpieczeńſtwie, kiedy ie będą ſądzili nieuchronnym. Przynaymniey nie zwodź mię, mowi śię; pomniy, żeś moy przyiaciel; day mi ten oſtatni tego dowod; przeſtrzeż mię, kiedy będzie czás. Ach! bądź ſam ſobie ſwym naypierwſzym i prawdziwym przyiácielem. Ocucay śię, pobudzay śię, zachęcáy śię do twoiey powinności. Czas o tym myślić,

ślić, ſkoro ſię poczuieſz chorym. O! iak wielu grzeſznikow pogrążeni zoſtali od zágniewaniá Boſkiego w okropney niepokucie, zaſypiaiąc, i ſpuſzczaiąc ſię na wierność ſwych boiaźliwych przyiacioł?

Ale co większá, iakoż być może, żeby grzeſznik zmordował czaſem gorliwość wſzyſtkich przyiacioł ſwoich w naleganiu na niego o iego powinność, i w ſtawianiu mu przed oczy zbliżania ſię i nieſpodzianego przypadania śmierci? Czyliż łez i proźb potrzeba na wyperſwadowanie śmiertelnemu, że nie dla czego żył, tylko żeby umarł; na wyperſwadowanie choremu, że iego choroba ieſt obwieſzczeniem śmierci; na wyperſwadowanie Chrześcianinowi, że zła śmierć ciągnie za ſobą nieſzczęście bez końca? Czyliż to nawet rzecz do podobieńſtwa, żeby życie zdáwało ſię dobrem tak powabnym Chrześcianinowi nachylonemu laty, żeby ſobie nie przykrzył pod cię-żárem ſtarości; i żeby nie mogł ſobie wyperſwadować, że w ſześćdzieſiąt lub w ośmdzieſiąt lat iego oſtatni moment ieſt

nie-

niedaleki? Ale daymy to, niech ieſzcze będzie daleki; niech ci przed owym momentem zoſtaią dni i mieſiące do życia: w oſtatniż to moment trzebá myślić o śmierci? Jutro, iutro, iutro: iak wielu te ſzkodliwe ſłowo poczyniło nieſzczęśliwemi? Możeſzże na fundámencie tego iutra podawać w niebeſpieczeńſtwo cálą twoią wieczność? Choćby też ci pozwolono tego iutra tak niebeſpiecznego; czyliż iutro będzieſz bardziey u ſiebie poſtanowiony, i bardziey wolny od miłości życia i od lękaniá ſię śmierci, niżeli ieſteś dziſiay? Będzieſz iey ieſzcze bliżſzy, a za tym bardziey ſtrwożony: bedzieſz ieſzcze ſłabſzy, a za tym mniey ſpoſobny do należytego do niey przygotowaniá ſię. Całeś życie ſtrawił na ſpoſobieniu ſię do życia ieſzcze dłużſzego; a kontentuieſz ſię dniem iednym na przyſpoſobienie ſię do śmierci? Y iákże długo trwać będzie ow dzień, owe iutro, ktorego czekaſz? podobno nie będzie tylko iednę godzinę, ieden moment. Jeden moment, grzeſzniku, ieden moment na oddanie rachunku Sę-
dzie-

dziemu twemu, owemu Sędziemu Zbawicielowi i BOGU, z zaciętego ładaiakiego záżywania tylu lat bezecnie przepedzonych! Ach! moy miły Bracie, tyle lat widziáły ci się bárdzo krotkie na obrażanie go: możeszże sądzić, żeby ieden moment był dosyć długi ná iego przebłaganie?

Pokwapiáyże się tedy pracować koło tego, skoro tylko poczuiesz się być chorym: i nie trać áni iednego momentu owego tak drogiego czasu. Czyń sobie przyiaciela z tak strasznego nieprzyiácielа, poki ieszcze iesteś w drodze życia: on cię sam wzywa do tey zgody. Tyś go wygnał od siebie; on sam do drzwi puka; czyliżeś powinien zamykać ie przed nim, gdy on usilnie powrocić się pragnie? Przyimiż go z ufnością; otworz mu całe twe serce. Niech będzie można mowić o tobie, co tam w Ewangeliczney powieści: *Introivit in domum Simonis.* Ale po tey pierwszey powinności, ktora cię złącza z Bogiem przez prawdziwe staranie się o zbawienie duszy twoiey, zachęcay się do wykonania drugiey

przez

przez zupełną oboiętność względem zdrowia ciała twego. To materya drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Z wielką iest dla nas nauką uwága Swiętego Franciszka Salezyusza: że tá niewiasta Ewangeliczna pod czas upału choroby swoiey maiąc przytomnego u siebie Chrystusa, i wiedząc dobrze iego moc Boską; nie mieszá się bynaymniey do przekładania mu stanu swego, ani do proszenia go o uzdrowienie. Sami tylko iey krewni i przyiaciele przyczyniaią się za nią, i podeymuią stáránie o iey zdrowie, o ktore ona zdaie się nie dbać: *Rogaverunt illum pro ea.* Wzor to iest oboiętności, do ktorego powinniśmy się stáráć stosowáć nasze naśladowanie, ieżeli chcemy choroby nasze uczynić pożyteczne ku zbawieniu naszemu.

Powiadam to, Chrześciańscy Słuchacze, że po pierwszey usilności grzesznika o odstąpienie grzechu a o ziączenie

ſię z Bogiem, druga uſilność iego ſtanowi przyzwoita ieſt ta, żeby trzymał ſerce ſwoie w oboiętności między pragnieniem życia i boiaźnią śmierci. Zyć i umierać nie powinno mu być miło tylko względem zbawienia. Już względem zbawienia, ieżeli ſą pobudki, ktoreby go mogły przywieść do pragnienia życia; ieſt też ich tyle i tak mocnych, żeby go powinny przywieść do obawiania ſię życia: tak że między pobudkami pragnienia i pobudkami boiaźni, nie można beſpiecznie przyſtać do iedney ſtrony. Obieranie tedy w tey mierze potrzeba ſpuścić na Pana BOGA z ſzczerą oboiętnością i z zupełną powolnością.

Coż ſą za pobudki, ktore powinny w chorym nawroconym do BOGA proſtować miłość i pragnienie życia? Oto te, ktore przytaczał ow Swięty Krol Ezechiaſz, zoſtawſzy uzdrowiony przez Jzaiaſza Proroká. Jeżeli on proſił BOGA o przedłużenie dni ſwoich, to dlá tego, żeby miał czas uczynić iawną ſwoią wdzięczność i ſwoią wierność. Panie, mowił on, piekło i śmierć nie będą śpie-

wać pochwał twoich, i ci, ktorzy idą do grobu, nie bedą uznawać ich prawdy: (a) *Non infernus confitebitur tibi, neque mors laudabit te.* Zyiących to rzecz wyznawać cuda twoie, i opowiadać ie innym żyiącym. *Vivens, vivens ipse confitebitur tibi, sicut & ego hodie.* Powinność to iest zmartwychwstałych, tych, ktorycheś ty iako i mnie, wyrwał z łoná śmierci; oświádczać swym potomkom, swym przyiaciołom, i wszystkim innym ludziom rzetelność swego zmartwychwstánia, moc łaski twoiey, i nieodmienność swych obietnic i swych przedsięwzięć: *Pater filiis notam faciet veritatem tuam.* Przy tych zamysłach tak niewinnych i tak Chrześciańskich, rzecz prawdziwa, że się może pragnoć życia, i poglądać iako na rzecz prawdziwie dobrą, na powrot do zdrowia.

Ale z drugiey strony, kiedy się szczeze zwáża, że niebespieczeństwo zbawienia iest nierozdzielne od życia; iako grzesznik przez chorobę nawrocony do szczerego pożądánia zbawienia swego, mo-

(a) *Isaiæ* 38. 17.

może śię nie lękać życia, a nie raczey życzyć sobie szczęśliwego końca swey podroży, na ktorą wszystkie iuż nakłady poczynił? o! iak wiele tęgich przyczyn powinny mu uczynić życie straszne!

I. Naprzod, powaba do świata, w ktory go iego uzdrowienie znowu wplątuie, czyliż nie iest ieszcze taż sama, i tak żywa, ták łudząca iako kiedy? Teć serce iuż nie má tego ognia, ale świat ten ma też same ponety, i też same śidła zastawiać ná nie będzie, i też same widoki stawiáć mu będzie przed oczy: Złoto i srebro nie mniey będzie miało blasku, ani uroda mniey władzy, ani przykład i pochop mniey powagi. Ach! gdyby on wstaiąc z tego łożka boleści, a teatrum swey pokuty i swych pełnych zbudowania zámysłow, zostawáł przenieśionym na pustynią, daleko od zepsowánego powietrza, iakim śię żyie na świecie; od niegoby samego zawisło być wiernym BOGU; nie miałby on kuśiciela oprocz śiebie tylko samego: ale będąc przyciśniony wrocić śię do tych;

że samych towarzystw, na też same drogi szczęścia, z temiż samemi intereſſami; iednym słowem, będąc przyciśniony puszczać się znowu na też same morze, i w tymże samym okręcie; o! w iakim nie iest niebespieczeństwie doznania tychże samych nawałności, i wpadnienia na też same szkopuły! Już ie będzie wiedział, mowicie; iego doświadczenie uczyni go przezornieyszym na ich uniknienie. To iest, iuż nie będzie mogł wymawiać swego błędu ani nieszczęściem niespodzianego zaskoczenia, ani niewiadomością niebespieczeństwa. Nie będzie się on iuż uskarżał, iako tam Jeremiasz; że nieprzyiaciele zbawienia iego zastawili nań sidła utaione pod iego nogami: (a) *Laqueos absconderunt pedibus*. Zgadzam się na to; ale będąc bardziey oświecony z strony sztuk diabelskich, czyliż przeto będzie ostrożnieyszy i pilnieyszy w ich unikaniu? Będąc niegdyś ułowiony w sidła roskoszy przez przyrodzoną skłonność młodości, i przez zwodzącą powabę dworności: czy-

(a) *Jerem:* 18. 22.

czyliż nie będzie szukáł sposobu, wplątáć się w nie znowu przez skłonność nałogu, i przez niespodziane wracanie się smaku raz w nich zabranego?

II. Bo drugą przyczyną boiáźni iest to, że do świata ieszcze tychże samych słodyczy pełnego, też same serce, podległe tymże samym ułomnościom, i z tegoż samego błocká ulepione powraca. Dawid w gorącości pokuty swoiey prosił usilnie BOGA, aby mu stworzył serce nowe: (a) *Cor mundum crea in me Deus, & spiritum rectum innova.* BOG też sam na pokazanie swoiey skłonności do użyczania nam tey odmiany, zachęca nas do przyłożenia się do tego dzieła. Weźcie się do prácy, mowi on, na uczynienie sobie tego serca nowego: (b) *Facite vobis cor novum.* Ale choć też iuż serce powolne pobudzeniom łaski Boskiey otrzymało drogi dar tego odnowienia: iakożkolwiek iuż uzdrowione z swych ran, i oczyszczone z plugastw i z przywar grzechow swoich, przecież nic nie zgubiło z swey ułomności: czuie one ie-

[a] *Psal.* 50, 12 (b) *Ezech:* 18. 31.

ſcze odzywania ſię ſwych złych nałogow, i podniecę pożądliwości ſwoiey. Jakożkolwiek nowe przez łaſkę Boſką, przecież ieſzcze i po ſwoim zleczeniu zachowuie przyrodzoną ſtarości ſwoiey ſkazitelność, ktora ie powoli znowu przywodzi do pierwſzego iego zepſowánia: tak właśnie, iako więc woda przeięta gorącością ognia zachowuie ſkrytą w ſobie przyczynę, ktora ią znowu do przyrodzonego iey zimna przywraca; byle tylko zawżdy obecny ogień nie utrzymywał w niey ciepła. Człowiek nowy, ktorego BOG zaſzczepia przez łaſkę w człowieku dawnym, przyozdabiaiąc go w przyzwoite mu owoce, nie przemienienia ni pnia ni korzeni drzewa. Zawżdy drzewo zachowuie cierpkość ſwego przyrodzonego ſoku: zawżdy ieſt gotowe wydawać z ſiebie dzikie i leśne gałęzie: i byle tylko nie było pilności w ich obcinaniu za pierwſzym ich pokazaniem ſię, wnet zatłumiaią latorośl nową, i nie dopuſzczaią iey pożytkować.

III. Przydaycie za trzecią przyczynę oba-

obawiania śię, owe sztuki i uśilności, ktorych diabeł przyczynia, chcąc przyiść znowu do opanowania duszy, ktorą iuż miał w niewoli u śiebie, á ktora mu śię wymknęła. Niemoże śię on uspokoić, mowi Zbawiciel nasz, pokiby iey znowu nie sprowadził w swoie kaydany: (a) *Quærens requiem, & non invenit.* Tym on ieſt goręcszy do iey pozyskania im ią widzi w więcey cnot przyozdobioną; i im zupełnieyszy tryumf zakłada sobie w nowym iey opanowaniu: *Invenit eam scopîs mundatam & ornatam* Nie tryumfował on z początku tylko z serca niemaiącego śię ná ostrożności, ktore iuż to za wszystką cnotę, samą tylko miało prostotę swey pierwszey niewinności: dla czego też nie wiele go kosztowało zwieść ie. Ale teraz, kiedy pokuta powrociła ie do BOGA; kiedy wiára, boiaźń, nadzieia, pobożność, miłość BOGA przywiązuią ie do iego powinności szczeremi uwagami i mocnemi przedśięwzięciami: ná te wszystkie nowe cnoty nasadza on tyleż nowych bie-

[a] *Matth:* 12. 43.

ſow, i ich uſilności łączy ze ſwemi ná odzyſkanie ſwego połowu: *Aſſumit ſeptem alios ſpiritus nequiores ſe.*

Zaiſte, czyliż powſtaiąc z choroby, i za pierwſzym powrotem do zdrowia, nie zdaie ſię, że ſię w ten czas czuie w ſobie odraſtaiącą pożądliwość z daleko większą gorącością, i że okazye do grzechu wynikaią ze wſzyſtkich ſtron, gdzie ſię tylko poſtąpi? Biada w ten czas człowiekowi ieſzcze przywiązanemu do ziemi, á nieſtatecznemu ná kſztałt morza: [a] *Væ terræ, & mari;* mowi Swięty Jan w ſwoich obiawieniách. Czemuż? bo nieprzyiaciel powraca tym większą zdięty wściekłością, że wie, że mu mniey czaſu zoſtaie ná iey wywieranie: (b) *Quia deſcendit diabolus habens iram magnam, ſciens quod modicum tempus habet.*

Zwiodł cię w twey pierwſzey młodości; wodził cie w ſwych więzach według ſwoiey woli wſzędzie, gdzie mu ſie tylko podobało, od pietnaſtu lub dwudzieſtu lat: łaſka Boſka wyswiadczo-

na

[a] *Apocal.* 12. 12. [b] *Ibidem.*

na ci przez chorobę, uwolniła cię od niego, przywodząc cię do opłakiwania ladaiakiego twego zażycia naypiękniey-szych dni życia twego. Wieleż ci go ieszcze zostaie? iako w krotkim czasie przwidziesz do iego kresu? Ale ieżeli te troche czasu iest ci pobudką do przy-czyniania gorącości w twych dobrych uczynkach, o! co za pobudka biesowi do zebrania przeciwko tobie wszystkiey iego złosci i zapalczywości! ile że iest pewien tego, że ponieważ bieg życia twego dużo iuż iest skrocony, tedy ie-żeliby się niepokwapił ku twoiey zgu-bie, utraciłby cie ná zawsze. *Sciens, quod modicum tempus habet.*

IV. Czwarta ná koniec przyczyna boiazni. Jestżeś ty w twych dobrych zamysłach tak pewien swego státku, że-byś się nic nie trwożył niestatecznością tylu innych, w ktorych powrot do zdro-wia ná nic się nie zdał tylko ná poka-zanie nieszczerości ich nawrocenia? O! iak wielu chorym byłoby było z ko-rzyścią ich honoru i ich zbawienia, żeby byli nie przeżyli swoiey pokuty;

ale

ale raczey przypieczętowali przysięgi swoie śmiercią! O! iak wielu niepowrociło do życia, tylko żeby byli powrocili do grzechu!

Nigdyż żaden z was, MC. Pánowie, nie ganił sobie zapomnienia swych pobożnych zamysłow, ktore poczynił był w chorobie? Nigdyż żaden z was nie mowił sobie w sercu: Ach! iakbym ia był szczęśliwy był, gdy by mię był BOG zebrał w tamtym czasie; kiedym sobie był zbrzydził głupstwo światowe, kiedym był wolny od więzow i ponęt grzechu! Już mi ziemia była za nic. Czułem serce moie wzbiiaiące się ku Niebu; i mniemałem być serce moie szczere. Aliści to iest zdrayca, zdradziło mię, zdradziło świat, chciało zdradzić BOGA. Jam taki iest, iakim był, i gorszy, niżebm był. Uwaga ta, moi mili Słuchacze, o! iak do wielu ludzi ściąga się!

Tenże sam Ezechiasz, ktory się zdawał być tak wzruszony dobrodzieystwem uzdrowienia swego, tak zdięty pragnieniem pokazania wdzięczności swoiey

ku

ku BOGU: iakoście to widzieli w słowach pienia iego: w iaką wpadł niedoskonałość po swoim przyściu do zdrowia! (a) Ledwo co odebrał obietnicę o pięcnaśtu lat życia, natychmiast wierność iego ku BOGU pofałszowała się przez znaczną pychę i prożność, ktore nań sprowadziły pogrożki i gniew Pana BOGA. (b) Y owze sam Prorok, ktory mu był oznaymił cud iego uzdrowienia, przyszedł do niego, oznaymuiąc mu wyrok iego poniżenia i nieszczęśliwości iego Krolestwa i iego potomkow. Kto my iesteśmy, moi Bracia, i kto będzie mogł zmiarkować przepaść serca naszego; rozeznać, o one chce, od tego, co mniema się chcieć; czego będzie chciało iutro, od tego, c - go chce dzisiay ? Ustawiczne poruszenia, przylgnienia, odmiany, od złego do dobrego, od dobrego do złego, á zawsze występku w wystepek.

Patrząc na tyle niebespieczeństw, ktorym ułomność nasza znayduie się być koniecznie podległą, czyliż nie słusznie tylu

(a) *Isaiæ 39. 1. &c.* (b) 4. *Reg: 20. 11.*

tylu Swiętych wzdychali do ostatniego momentu, ktory iakożkolwiek iest straszny dla owego rachunku, ktory w ten czas oddać będzie trzeba; przecież mniey im zadawał boiaźni, niżeli długość życia, w ktorym każdego momentu bać się trzeba o swoie zbawienie. Coż lepszego uczynić może człowiek choruiący napoiony wiarą, ktory się widzi zawieszonym między życiem i śmiercią, iako zawiesić zarowno swoie lękania się iako też i swoie pragnienia, rzucić wszystkie swoie poruszenia i swoie rożne interessa ná łono Opatrzności Pana BOGA, i iedynie z ręki iego czekać losu życia lub śmierci? Niechay fámilia zalana łzami ściele się przed ołtarzami, prosząc za zdrowiem oyca lub krewnego, Monarchy lub dobrodzieia. Niech sprowádza do ich łożka kości i popioły Swiętych, dla poddania z tym większą wiárą ich życia pod niebieską obronę i opiekę: to iey rzecz, idzie tám o iey szczęście i fortunę, á rownie interes iako też i pobożność pociąga ią do tego, aby pragnęła oddalenia tey śmierci. Ale intencya

cho-

chorego prawdziwie wiernego wyżſza być ma nad podłe intereſsa ziemſkie; iego interes żaden inny nie ieſt, tylko interes iego ſzczęściá wiecznego; dobra ziemſkie i życie nie ſą u niego tylko tyle, ile ſię do woli Pana BOGA ſtoſuią.

Niechże tedy w niepewności, w ktorey go położyła iego choroba, to czyni, co uczynił Dawid, kiedy mu bliſko było do utraty tronu i życia przez bunt Abſalona. Naywyżſzy Kapłan i owa trocha wiernych ſług, ktorzy przy nim byli pod czas iego uciekánia, brali z ſobą Arkę Pańſką, dlá lepſzego pociągnienia Niebá ku obronie ich Krola. Aliści mowi im te wſpaniałe ſerce: ni, odnieście Arkę do miaſta, nie przeſzkadzaymy BOGU czynić, co mu ſię podoba. Jeżelim znalazł łaſkę w oczach iego, wie on dobrze ſpoſoby ná ubeſpieczenie tronu i życia mego. Jeżeli inaczey, Pan ieſt; to uczyni, co mu ſię będzie zdawáło dobrego: [a] *Faciat, quod bonum eſt coram ſe*, Wy macie ſwoie upatrowania i ſwoie zamyſły; ile do mnie, ia nie mam żadnego innego celu, tylko

[a] 2. *Reg.* 15. 26.

tylko iego chwałę: á iego chwała iest, widzieć ludzi poddaiących się woli iego. Poddaię się tedy woli twoiey, Boże naywyższy, Panie życia i śmierci; iak to tak i to iest w ręku twoich; skroć lub przedłuż dni moie. Będą one dosyć długie i dosyć szczęśliwe dla mnie, ieżeli zbawienie moie będzie ich terminem, i ieżeli nie wynidę z tego świata tylko ná złączenie się z tobą.

Kończmy, moi mili Słuchacze, i daymy to, że wam BOG pozwala życia, coż trzeba czynić w ten czas ná odwdzięczenie mu? Náuczcie się tego w niewielu słowach.

TRZECIA CZĘSC.

IZáak ná stósie drzący pod mieczem oyca swego, oczekiwał śmiertelnego razu. Stawcież sobie w myśli, iakie były poruszenia serca iego, kiedy usłyszał głos Anioła, i zszedł wolny z ołtarza, ktory iuż iuż miał krwią swoią zbroczyć. Co on musiał pomyślić sobie

o Majeſtacie BOGA, ktory nie dla czego innego chciał tak doświadczyć iego poſłuſzeńſtwa, tylko żeby mu był pozwolił tym lepiey zażywać cudow dobroci ſwoiey? Nie byłoż pierwſze iego przedſięwzięcie oddać mu ſię zupełnie przez wierne poświęcenie życia ſwego ná iego ſłużbę?

Jeſt to te poruſzenie naturalne, ktore natychmiaſt wynika w ſercu wdzięcznym, i ktore widziemy wydaiące ſię w niewieście Ewangeliczney. Naypierwſze iey zażycie zdrowia ſwego, było zaprządz ſię do ſłużenia ſwemu Wybawicielowi: [a] *Continuò ſurgens miniſtravit.* Naśladuymy ią w iey wdzięczności i wierności ku BOGU. Ciało naſze złożone ná łożku boleści nic innego nie było w oczach Boſkich, tylko ofiara śmierci, ofiara nieprawości, ofiara przeklęctwa. Teraz gdy ta ofiara przeſzła przez wodę łez pokutnych i przez ogień choroby; uczyńmy z niey, iako mowi Swięty Paweł, ofiarę żyiącą, ofiarę świętą, ofiarę przyiemną BOGU:

(a)

[a) *Lucæ* 4. 39.

(a) *Exhibeatis corpora hostiam viventem, sanctam, DEO placentem.* Ofiarę żyiącą, przez oddalenie się od grzechu, ktory śmierć zadaie; świętą, przez ćwiczénie się i kochanie w cnocie; przyiemną BOGU, przez pogardę tego wszystkiego, cokolwiek się podoba światu: strzegąc się trzech szkopułow bardzo pospolitych w takowym stanie: powrotu do grzechu, oziębłości w cnocie, i uwodzenia się wstydem lub względem ná ludzi. Po tych trzech znakach znać będzie, czyli zdrowie duszy waszey rownie iest przywrocone iako zdrowie ciała waszego.

I. Bądźcie tego pewni, że Łazarz wywikłany z szmat śmierci, iest widowiskiem iawnym: że wszystkich oczy ná niego się obracaią, chcąc zobaczyć, ieżeli iego życie nowe iest prawdziwe, á czyli tylko nie iest iedynym omamieniem. O! iako ich wielu widzieć natychmiast powracaiących do brzydkości ich grobu, i wpłątuiących się w więzy, o ktorych mniemali, że ie iuż potargali?

Czy-

(a) Rom. 12. 1.

Czyliż niesłusznie porownywá się pobożne przedsięwzięcia choruiących, z skwapliwemi ślubami zostaiących w niebespieczeństwie zatonienia, ktore to śluby wiatr unosi wraz z nawalnością, i o ktorych zapominá się natychmiast, skoro się burza uspokoi. Nie zapominaycie nigdy o owey przestrodze, ktorą Zbawiciel nasz dal páralitykowi złożonemu przy sadzawce, wydźwignowszy go z zastarżaley przez trzydzieści i ośm lat choroby. Otoś uzdrowiony, strzeżże się, żebyś więcey niegrzeszył: (a) *Ecce sanus factus es jam noli peccare.* Zarowno on to do was rzekł, iako i do tamtego paralityka; á nie tylko on to do was rzekł, ale ieszcze wyście to mu przyrzekli. Niebo i ziemia słyszały wasze przysięgi. Niemożecie się w tym pofalszować, bez pobuRzenia przeciwko sobie ich świadectwa i bez ściągnienia ich pomsty. Przestrzegaycież tedy zdrowia duszy waszey z rownym staraniem iako i zdrowia ciała waszego; i niechay taż sama ostrożność, ktorą sobie zakładacie na potym, żebyście znowu

(a) *Joan. 5. 14.*

wu niewpadli w chorobę, będzie wam wędzidlem ná odwracanie was od grzechu. Niepotrzeba, mawiał Pliniusz, (a) po kśięgach Filozofow szukać sposobu ná dobre umiarkowanie obyczaiow. Daleko krotsza i bespiecznieysza droga ná uniknienie złych nałogow, i na przyyście do doskonałości iest, mowi on, ta, żeby pamiętać, zostaiąc w zupełnym zdrowiu, być takowym, iakim się być obiecało, będąc chorym: *Ut tales esse sani perseveremus, quales nos futuros profitemur infirmi.* Jákie wy na ten czas zamysły braliście przed siebie w przytomności przyiacioł waszych ku rosporządzeniu życia waszego! Jakiście czynili rozwod ze wszelkiemi występkami! Práwda, mądrość, pobożność zdawały się mowić przez usta wasze, i poprzedzać nauki wszystkich lekarzow i doktorow. Dáwaycież sobie też same nauki, gdy iuż nie iesteście w niebespieczeństwie; nie czekaycie, żeby wam kto inszy przywodził na myśl owe przedsięwzięcia, ktoreście byli poczynili, a ktorycheście

się

(a) *Epist. lib. 7. 26.*

śię nie trzymáli. Unikáycie háńby tey odmiany, ktorá was iedynie ofiárą śmierci uczynić może. Jesteście ofiárą żyiącą, trzeba trwać státecznie w brzydzeniu śię grzechem, strzegąc śię powtornego zapadnienia: ale co większa, iesteście ofiarą świętą, trzeba śię ćwiczyć w cnotach, strzegąc śię oziębłości: *Hostiam viventem sanctam*. To drugá powinność chorego náwroconego.

II. Nie mam ia śię za uczczonego ani przez kadzidło, ani przez krew bydląt, mowił BOG do ludu swego: nie masz nic na ziemi, coby nie było moie. Ale kiedy mi ofiarować będziecie ofiarę serca waszego, i gdy poczyniwszy śluby w waszey nędzy, wypełniać ie będziecie w waszym dobrym powodzeniu; w ten czas ia śię będę miał zá uczczonego przez wasze ofiary: (á) *Redde mihi vota tua, & honorificabis me*. Cześć zaś ta, ktorą śie oddaie BOGU, zasadza śię, mowi S. Paweł, na przeyściu od iarzma nieprawości do iarzma sprawiedliwości; na poprzestaniu być niewolnikiem grzechu.

á ná

(a) Psal. 49. 15.

á ná zoſtaniu niewolnikiem cnoty: [a] *Liberati à peccato, ſervi facti eſtis juſtitiæ.* Nie ieſtże to bowiem rzecz ſłuszna, mowi on, żeby oczy, ięzyk, ręce, i całe naſze ciało, ſłuży wſzy przed tym do tak niepoczciwych ſpraw, ku naſzey hańbie i ku naſzemu potępieniu; przez ſzczęśliwy odwrot ſłużyły do dzieł ſprawiedliwości, uczciwości, pobożności, i ku naſzemu poświęceniu? [b] Noſiliście ná ciele wáſzym pompę i barwę świata, wynioſłość w waſzym poglądaniu, zuchwałość na waſzym czole, nieſkromność w waſzym odzieniu: a przez to zelżyliście ciało wáſze, wiarę waſzą, BOGA waſzego; uczyniliście wzgardę iego przykazaniom, podaliście na pośmiech iego przykłady. Ach! teraz, noſić będziecie na ciele waſzym Chryſtuſa, iego pokorę, iego wſtydliwość, iego ſkromność, iego umartwienie, iego miłość: a przez to poświęcicie ſiebie, oddacie BOGU cześć, ktoreyeście mu uieli, i przywrocicie chwálę iego na was i koło was; według rády Swiętego Pawła: (c) *Glorificate & portate Deum in corpore veſtro.*

III.

[a] *Rom:* 6. 18. (*b*) *Ibidem.* 6. 19. (*c*) 1. *Cor.* 6. 20.

III. Ale żeby przyiść do takiego ſtopnia męſtwá i wierności, o! co za ſzturmy trzeba będzie wytrzymywać od świata! Co, potrzecie, za utarczki przeciwko fałſzywemu wſtydowi i prożnemu względowi! Nie inaczey; ale czyiże ieſteś? Komuś ſię oddał? Kto ieſt twym Bogiem, twym Panem? Komuś powinien ſię podobáć? Komuś powinien być poſłuſzny? Zápomniałżeś, żeś ieſt ofiarą żyiącą, świętą, i przyiemną BOGU? *Viventem, ſanctam, Deo placentem.* Swiatużeś ſię czyli BOGU poświęcił? Byle tylko ofiara twoia poſzła Niebu na wonność przyiemności; byle byłá ludziom dobrym, ktorzy z cnot twoich budować ſię będą, wonnością życia; co maſz dbać na to, że ludziom światowym, ktorzy ſię będą o to urażać, będzie zápachem śmierci? (a) Jako! grzeſzniku nawrocony, paralityku uzdrowiony! ten, ktory cię uzdrowił, mowił ci: *Surge*, powſtáń, weź łożko twoie, i chodź: *Tolle grabatum tuum & ambula.* A ty będzieſz ſobie miáł za

 hań-

(a) 2. Cor. 2. 16.

háńbę nosić w oczách świata ciężar, ktory ci iest ku czci! Znakci to iest twego męstwa, i zwycięzka pámiątká mocy wybawiciela twego. Pokaż to, że iuż nie gnieśz w owym twym łożysku; w owych namietnościach, ktorymeś się podawał z taką nikczemnością. Pokaż, że cię on uczynił ich panem: a że iego łaska zamieniła twoią pychę w pokorę, twoią popędliwość w łagodność, twoią niepowściągliwość w wstrzemięźliwość, twoią wolnosc życia i mniemánia w prostotę wiáry. Jeżeli by ludzie na cię wolali; ieżeliby się pytali: zkąd ci sie to wzielo, i zkąd pochodzi tá odmianá? powiesz im: ten ktory mię uzdrowil, to mi przykazal, i chcę mu być posłuszny: *Qui me sanum fecit, ille mihi dixit*. Tym odważnym przedsięwzięciem pokonász przymowki ludzkie, i owe niesłuszne przygany obrocisz w szczere dziwowania się twey odwadze i twey wierności.

Co większa, ieżelibyś przez skłaniánie sie na ich namowy pofałszowal się w obietnicach twoich, i porzucil twoie mądre postánowieniá: mylisz się, ieżeli mnie-

mniemasz, że się przez to umkniesz ich naśmiewaniom się, i że się ubespieczysz przeciwko ich pogárdom. Jedynie, mowi Swięty Augustyn, trzymaiąc się nieustraszonym sercem twego nowego przedsięwzięcia, (á) pozyskasz sobie u nich poważenie, i przymusisz ich do poszanowánia ku tobie. Jnaczey stráciłeś honor i u tey i u tey strony. Gdy ludzie pobożni będą cię mieli za nędznego, iako obłudnika, niewdzięcznika, i zdraycę przeciwko BOGU; uparte w złości i w swym zdaniu umysły bedą cię mieć w pogardzie iako człowieka niestatecznego, i tak nikczemnego i podłego, żeś się dał boiáźni przezwyciężyć, a że w ten czas się tylko pokażuiesz śmiałym, kiedy iuż niebespieczeństwo mineło.

Ale iakoby ludzie, iacyżkolwiek są, mieli być z ciebie kontenci? z ciebie, ktory się czuiesz być godzien takowey przygany, i ktoryś się tak niewiernie sprawił ku BOGU twemu? Ty sam, moy miły Słuchaczu, iesteśże kontent z

(a) *De verb. Domini. serm.* 18. 17.

ſiebie i z ſwego ſprawowania ſię. Jeſt tu nie ieden taki, ktory czuie, że ia do niego mowię. Ale choćby ludzie milczeli ná twoią lekkomyślność, czyliż twoie ſumnienie nieme? Zatłumiłżeś wſzyſtkie iego gryzoty? Przywiedź ſobie ná myśl owe mieyſce, przypatrz ſię ſobie w owym ſtanie, i w owym pomięſzaniu, w ktorymeś zoſtawał ná ten czas. Smierć i piekło miałeś przed oczyma; boiaźń cię wſkroś przenikała. Czyliżeś miał przyczynę bać ſię? Czyliż maſz teraz przyczynę nie bać ſię iuż więcey?

Gdybyś ieſzcze, łomiąc przyſięgi, ktoreś poczynił BOGU, odſtępuiąc odpuſzczenia, ktorego ci on użyczył, porzucaiąc go, i przed nim uchodząc, mogł ſobie obiecować, że go iuż nigdy nie uyrzyſz; gdybyś iuż nigdy nie miał ſię ſtawić przed nim ..... Aleź daremnie przed nim uciekáſz; po nieiakim czáſie, i wkrotce ſtanieſz w oczach iego, i wpadnieſz mu w ręce. Będzieſzże bardziey oſtrzelany przeciwko pogrożkom iego ſprawiedliwości; i mniey przelękniony, mniey drzący, niżeliś był w chorobie! Z iakim tedy bezpieczeńſtwem wracaſz ſię do grzechow, kto-

ktore były ná ten czas przyczyną trwogi twoiey ? Ponieważ te grzechy były ci materyą żalu, czyliż mogą ſtać ci ſię znowu źrzodłem weſołości? Ach! co za nędza człowieka chorego, nie dawno przez ſczere miłoſierdzie wyrwanego ſprawiedliwości Boſkiey; dawáć ſię przywodzić ſwym fałſzywym przyiaciołom do rozrywania ſię grą w uteſknieniach choroby, i przyſpieſzać powrot zdrowia przez też ſame uciechy, i przez też ſame zabawki, ktore go podały w niebeſpieczeńſtwo? Jeſt to poſpolite ſidło, ktore diabeł zwykł zaſtawiać ná ludzi bogatych i możnych, i w ktore żeby byli wrzuceni, maią ná to koło ſiebie podchlebcow aż nád to.

Pozwolcie mi tu przyſtoſować utyſkowania Salviana, nád opłakanym zaślepieniem ludu Trewirſkiego: [a] kiedy oni po ſpaleniu i zburzeniu ich miaſta od Wandalow, śmieli, aczkolwiek byli Chrześcianie, prośić Ceſarzow iako o iaką łaſkę i pociechę o igrzyſka Circeńſkie: *Circenses ergo Treveri deſideratis.*

Wy-

(a) *De gubern. Dei lib:* 6.

Wyznaię to, mowił im ten Swięty mowca, żem was sądził za godnych użalenia, gdyście byli pod żelázem nieprzyiaciol waszych: ale o! iáko dáleko godnieysi tego iesteście, kiedy w proznych widowiskach szukacie sobie po tey klęsce pociechy! *Miserrimos esse vos credidi, cum excidia passi estis; miseriores vos video, cum spectacula postulastis.* Toż wam trzeba widokow, i gonitw, i pomp, i igrzysk: gdzież? na iakim placu? w iákim mieyscu? na rozwalinach murow waszych: na popiołach domow waszych: na stosach oycow waszych: w pośrzod kości i krwi wspólobywatelow waszych? Powiedźcież, gdzie te igrzyská odpráwować będziecie? *An super busta & sanguinem peremptorum?* Ktoreż mieysce miásta waszego wolne iest od tych okropnych znakow gniewu Bożego? Nie dziwuię się iuż, ni, żeście tyle nieszczęśliwości na się ściągneli. To mi iest dziwna, że wyśliznowszy się z nich, znowu na nie zarobić kwapicie się. Ach! toż to mało było iuż trzy razy przeyść przez płomienie pustoszących grubych

na-

narodow: chcieliście się podać na niebespieczeństwo czwartego spalenia; i żeście nie wszyscy ieszcze w tamtych pożarach zgineli, zárábiacie przez nowe grzechy, żeby na was wypadł ostatni piorun.

Do was to są te przymowki, moi mili Bracia, do was one prosto i właściwie zmierzaią. Wyszliście z rąk śmierci: podobno z nich ieszcze wychodzicie: podobno ieszcze na sobie nosicie bladość śmierci, i blizny od rózg, ktoremi was ręka Boská ochłostała. Chcecie iednak grow, kart; potrzebuiecie towarzystw, ktoreby w wás ożywiły czucie uciechy: ach! w iakiey krwi! w iakimże ciele? *Urbi exustæ, perditæ, captivæ, interemptæ.* W ciele od niedawnego czasu strawionym przez gorączkę, wyniszczonym przez lekarstwa, wysuszonym przez słabości. Ofiaro na łup podana wszystkim nieprzyiaciołom życia, drżącá pod wiszącemi plagami i sądami wiekuistemi; widoku użálenia dla twych przyiacioł, a naprzykrzenia i pogárdy dlá siebie; ledwie iuż maiąc co odetchnienia i warg

ná

na obrocenie błahey modlitwy twoiey ku Niebu: przyrzekłszy iuż BOGU oddać całego siebie, ciało, zmysły, duszę i serce na iego służbę: ach! sercem i duszą pragniesz owych uciech zarzeczonych i zbrzydzonych sobie! Nie maiąc sił na ich szukanie, sprowadzasz ie do siebie i przyzywasz zabranego w nich niegdyś smáku. Coż będziesz czynił, kiedy zmysły twoie orzyźwieią, i zdrowie utwierdzi się? Trzy lub cztery szturmy choroby powinny ci były dać poczuć, że Sędzia pukał do drzwi: a wszystkie te razy na nic inszego nie służyły tylko na pokazanie twey niewdzięczności i na wydánie twey nieszczerości. Czekasz do oddania mu się, żeby ieszcze raz kołatał? a nie wiesz że, że może przyiść bez kołatania? O! iako wiele widzisz tego przykładow! Czyliś tylko i ty sam nie iest zachowany na przykład? Po ladaiakim zażyciu tylu łask i tylu chorob, boy się umrzeć bez choroby, i niczego nie zapominay na uniknienie tego nieszczęścia. *Amen.*

KAZANIE

Na PIĄTEK po TRZECIEY NIEDZIELI w POST.

O łasce Boskiey.

Si scires donum DEI, & quis est, qui dicit tibi: da mihi bibere: tu forsitan petisses ab eo, & dedisset tibi aquam vivam. Joan cap. 4.

Gdybyś wiedziała dar Boży, i kto iest, coć mowi: day mi pić: tedybyś go snać była prosiła, á dałby ci wodę żywą.

Nayiaśnieyszy Panie.

Wiek, w ktorym żyiemy, zdaie się być bespieczny od przygany, ktorą Chrystus daie Samarytańskiey niewieście, że nie wiedziała o darze Boskim: *Si scires donum DEI.* Ten dar Boski, ta woda żywa, źrzodło zbawienia łaska Boska stała się teraz naygłownieyszym i naymilszym celem dochodzenia ludzi u-

czonych. Chcą oni przenikać nayſtraſzliwſze taiemnice i nayſkrytſze mocy Boſkiey ſprężyny: z niebeſpieczeńſtwem zoſtáwaią zaćmieni od błaſku światłości, i nieodnieſienia za wſzyſtek zyſk ciekawości ſwoiey nic więcey oprocz ślepoty i uporu.

Ale nie do tego prożnego i oſchłego zważania natury łaſki Boſkiey ieſteśmy wezwani, kiedy Chryſtus tak gorąco pragnie, żeby nam był dár Boſki wiadomy. Doświadczanie naſze opłakanych ſkutkow naſzey pyſzney dworności doſyć nam to czuć daie, iak ſię ona BOGU nie podoba. Biegłość, ktora mu ſię podoba, i ktorey po nas wyciągá, ieſt to owa wiadomość zmierzaiąca do uczynkow, złączona z pragnieniem poſilenia ſię tą wodą niebieſką, i pozyſkania tego dáru Boſkiego.

Na pobudzenie nás do tego pragnienia nie kontentuie ſię on opowiedzieć nám ſzacunek i ſkuteczność tey wody; że to ieſt woda żywa, ktora daie i przywraca życie: *Aquam vivam*. Opowiada nam ieſzcze, że poznawſzy tę wodę,

potrzeba nam proſić o nią: *Si ſcires, petiſſes ab eo.* Opowiada nam na koniec, że kiedy proſim o nią, BOG nám iey użycza: *Petiſſes ab eo, & dediſſet.* To ieſt, że łaſka Boſka tak ieſt darem Pana BOGA, że on iey ieſt tak właściwie i zupełnie panem, że ztym wſzyſtkim od nas to iedynie zawiſło otrzymáć ią, prosząc go o nią. Oto, Chrześciańſcy Słuchacze, co to powinna być naſza za umieiętność; i w czym BOG nie może cierpieć, żebyśmy byli nie biegłemi.

A tak cała nauka Chryſtuſowa w materyi o łaſce Boſkiey ściąga ſię, według Swiętego Ambrożego, do tych dwoch końcow: do poſkramiania naſzey pychy, i do pobudzania naſzey pilności. Nie chce on tu, mowi tenże, ani pyſznych, áni gnuśnych: *Nec ſuperbos nos vult eſſe, nec deſides.* Nie chce pyſznych: dlá tegoć to Piſmo Swięte daie nam widziec w tey materyi naſzą podłość, naſzą niegodność, zupełną władzę Boſką, ſzczerą darowiznę łaſki: *Nec ſuperbos.* Nie chce gnusnych: dla tegoć to Piſmo Swięte porownywá nas z handluiącemi, z do-

zor-

zorcami dochodow, z robotnikami w winnicy, z zápaśnikami i woiownikami, ktorzy biorą odpłatę według miary swey pilności w pracy: *Nec desides*. Z tym wszystkim dzieie się tak właśnie w Krolestwie Boskim, iako ná dworach Monarchow ziemskich; i w szafowaniu łaski Boskiey, iako w użyczániu dobroczynności pańskiey: nayniedbalsi w zasługiwániu sobie ná nią, są náyśmielsi w iey się domaganiu; i nayleniwsi do roboty, są nayprędsi do mruczenia.

Odpowidzmy dzisiay na mruczenia grzesznikow w materyi tyczącey się łáski Boskiey; ani miiaymy zachodzących tu trudności. Przez to, Panie, grzesznicy będą przyciśnieni pochwaláć twoy postępek, potępiaiąc swoią pychę i swoią gnusność: swoią pychę i wyniosłe o sobie rozumienie w ich domaganiach się łaski: swoie lenistwo i swoią gnusność w ich zażywaniu łáski. Domagamy się wszystkiego z strony Boskiey, oto nasze wyniosłe o sobie rozumienie. W niczym się nie przykładámy z strony naszey, oto nasza gnusność. Są to dwie

czę-

części kazania, ktore dádzą wam widzieć niezgadzanie ſię waſzego ſprawowania ſię z tym wzorem, ktory wam BOG podáie w nawroceniu Samarytanki i innych obywatelow Samaryi. Prośmy Duchá Swiętego o oświecenie przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Pánny. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

NAyiaśnieyſzy Panie, dwie ſą przyczyny bardzo poſpolite uſkarżania ſię: niedoſtateczność łaſki Boſkiey, i nierowność łáſki Boſkiey. Ze nie mamy iey doſyć do naſzego nawrocenia: to pierwſze uſkarżanie ſię. Ze nie mamy iey tyle, ile iey maią drudzy: to drugie uſkarżanie ſię. Że nie mamy iey doſyć: to nie prawda. Ze nie mamy iey tyle, ile drudzy: to ſłuſzna. Pokażmy w tych dwoch roſzczeniach ſobie ślepotę i nieſłuſzność pychy ludzkiey.

I. Zgadzam ſię w tym, że często pierwſze łaſki Boſkie ſą ſłábſze, niż żeby

nas

nas mogły zaráz oderwać od gwáłtownych námiętności. Nie idzie iednak zá tym, żeby nie były dostateczne. Poymicie bowiem dobrze te prawdy: Jakożkolwiek są słabe te łaski, macie ich iednak dosyć ná przyiście do naydoskonalszey cnoty, ieżeli się względem nich sprawuiecie wiernie; mácie ich iednak dosyć na sciągnienie na się naysurowszego sądu, ieżeli się względem nich sprawuiecie niewiernie. Jeżeli tedy te słabe łaski nie sprawuią w was żadnego skutku, nie Panu BOGU, ale sobie samym powinniście to przyczytać.

Nie czekay, grzeszniku, ażby BOG wziął piorun w rękę, na uderzenie cię o ziemię iako tam Swiętego Pawła; (a) ani żeby zażył wiatrow, aby cię napędził, dokąd chce, iako tam Jonasza. [b] Dosyć to iest, że idąc zwyczayną drogą opátrzności swoiey, krok zá krokiem wchodzi do serca twego, i nieznacznie zupełnie go opanowywa.

Owa Samarytanka nieznaioma w kraiu swoim, albo znaioma z samey tylko rospu-

sty,

(a) Actor. 9. 3. (b) Jon. 1. 4.

ſtv, wyſzła była z miaſtá Sichar do ſtudni Jákobowey: pomyśliłaż ona o tym, żeby Meſſyaſz czekał iey nad ową ſtudnią? Proſi on iey o wodę; ieſtże to wſtęp godny Meſſyaſza? Z tym wſzyſtkim iednák do tego ſłowa przywiązał on był cáły porządek i oſnowę iey zbawienia: *Da mihi*: Day mi. To ieſt na pozor proźba, a w rzeczy ſamey ieſt to láſka. Zbawiciel ſzuka tylko okazyi, żeby iey był co powinien, i żeby był obowiązany dáć iey z nieiakiey wdzięczności, co iey daie z ſzczerey hoyności. Wzbudza tedy zaraz w ſercu tey niewiaſty ciekawość rozmawiania z nim, chęć do ſłuchania go, powolność do wierzenia mu i gorące prágnienie otrzymania owey wody żywey, ktorą on iey obiecuie. Przez tę ponętę uczyniwſzy ſobie wrąb, zażywa uciſkow ſumnienia. Mowi iey o iey męża: wyznaie ona, że go nie ma. Ztąd bierze on pochop do otworzenia iey oczu na iey nierząd i na ladaiakie zażywanie takowego imienia ku pokrywaniu tylko ſwey ſproſności: Przez to wzbudziwſzy wſtyd i pomię-

ſza-

szanie w iey umyśle, á oraz wsparłszy w niey ufność i szczerość; powiada iey o BOGU nieprzyiacielu obłudy, o potrzebie przystania do niego, o szczęściu tych, ktorzy go czczą i chwalą. Za tym daie iey poznać, że iuż przyszła godzina służenia mu w duchu i w prawdźie: *Venit hora & nunc est*. Toż dopiero na ten czas widząc ią wzruszoną, przywodzi ią do uznania siebie i wyiáwia się. Jam to iest, mowi, ia ktory z tobą rozmawiám, ow Messyasz, ktorego oczekuiesz: *Ego sum, qui loquor tecum*. Ta łaska niezwyczayna, ta łaska zbawienia nie byłaż zawarta w pierwszym słowie, ktore on z początku iako słabe ziarno wsiał był w iey serce?

A daleko ieszcze słabsza względem innych Samárytanow. Nie byli oni poprzedzeni rozmową Zbawiciela. Nie opowiedział on im, kto on był. Nie uczuli oni pociągaiącey powaby ani iego głosu, ani iego weyźrzenia. Sama tylko powieść, ktorą im o nim uczyniła iedna z pospólstwa niewiasta, miała ná nich tyle dzielności, że w nich sprawiła pragnie-

gnienie poznáć go, i poſtanowienie poyść go zaráz ſzukać. Wſzyſtkie te poſtępki miały ſwoy początek i fundament w tych trzech pierwſzych słowach: *Da mihi bibere*. Te to ziarno gorczyczne było początkiem takiego rozrośnienia ſię tego drzewa.

Chrześcianie, co BOG w ten czas uczynił przez iedne połgodziny rozmowy, to z nami czyni przez cały bieg życia. Podnoſi on nas powoli ze dna przepaści do wierzchołka cnoty. Do tego naymnieyſzy związek, nayſłabſza łáſka zdolna mu ieſt, kiedy ſię iey wola chwyta. Poczulibyście ciągnienie ſię tego nieuſtannego naſtępowania po ſobie łaſk i ich pomnażanie ſię po ſtopniách, gdybyście im powolni byli od dzieciństwa wáſzego. Ale ponieważ niepráwości waſze przerwały ich łańcuch, i wrzuciły was w niełaſkę u BOGA, nie wynidziecie z niey, tylko noga za nogą, trzymaiąc ſię ſtatecznie ſznurow i ſideł, ktore na ſchwytanie was, i ná przyciągnienie was do ſiebie ręka iego zaſtawia. Dotąd, mowi Swięty

Proſper, ieſteście iako iaki chory, nieczuły na niebeſpieczeńſtwo ſtanu ſwego; macie ſię za zdrowych; macie ukontentowanie w waſzey niewiadomości i w waſzey nieczułości. (a) *Pro ſanitate habet, quod ægrotare ſe neſcit: amat langvores ſuos*. Pierwſzy promień zdrowia, mowi daley tenże Swięty, pierwſza łaſka zbawienia mowi on, ieſt owe iakieś nagłe nieukontentowanie z ſiebie i z ſtanu ſwego. Czuie ſię wſtyd z ſwoiey nedzy, teſkni ſię ſobie, nie podoba ſię ſobie, ma ſię ſiebie w obrzydzeniu (b) *Prima ſalus, ut ſibi diſplicere incipiat*. Za tym ieſt owa chęć być uzdrowionym z ran ſwoich, być uwolnionym od nieprawości ſwoich. Chce ſię uſpokoić ſumnienie ſwoie, i uwolnić ſię od ſwoich więzow: *Sequens, ut ſanari deſideret*. Za tym ieſt owe oświecenie, ktore cię wiedzie do ſzukania Wybawiciela, ktore ci daie widzieć, że nie maſz oprocz ſamego tylko BOGA, ktoby ci mogł przywrocić zdrowie, pokoy i zbawienie: *Sequens, ut à quo ſananda ſit, noverit*. Na ko

(a) *Proſper ad object: Gall, cap. 6.* (b) *Et contra Caſſianum cap. 8.*

koniec, ieſt ow zupełny i doſkonały powrot do tegoż Wybawiciela BOGA. Żebrze ſię iego miłoſierdzia, i porzuca ſię ſiebie na łono dobroci iego.

W tym powiązaniu i ciągnieniu ſię za ſobą łaſk, ieſtże, moy miły Bracie, cokolwiek, o coby ſię niedbać mogło? Tybyś chciał zaráz być wynieſiony nád wſzyſtkie twoie namiętności. Ty nieuznaieſz za łaſkę, tylko tę, ktoraby przezwyciężała wſzyſtko; ktoraby tryumfowała z ciebie, że tak rzekę, bez ciebie: bez tego zaś wſzyſtkie dary Boſkie zdaią ci ſię obojętne: nic nie ieſt godnego twoiey pilności i twey wzaiemności. Dla czegoż tedy łaſki Panow ziemſkich lubo wcale błahe i prożne, przecież ſą u ciebie w tak wyſokiey cenie? Jedne ſpoyrzenie ich oczu, iedne ſłowo ich uſt, ieden znak ich pamięci; ſama łatwość przyſtępu do nich, mowienia z niemi, przełożenia im twych potrzeb i twych nadziei, iedne nieznaczne przenieſienie cię nád innych, iedne liche pokazanie ci większego poważenia; napełnia ſerce twoie radością. Czuie ſię

siebie zaráz orzyźwionym iakąś nową otuchą; zakłada się na niey tysiączne zamysły; przestrzega się pilno naymnieyszego pomnożenia szczęścia swego; i nic się nie omięszkuie, coby ie tylko poprzeć mogło. Z tym wszystkim iednak te pierwsze doznania łaski u panow, nie tylko nie są początkiem i fundamentem szczęścia; ale często są iego terminem i końcem. Nie tylko pierwsze ich dáry nie są zadatkami dla nas ich dalszey dobroczynności; ale że się od nich co wzieło, iest to dostateczną rácyą nieotrzymania od nich iuż nic więcey. U ciebie, Panie, nie zachodzi te niebespieczeństwo. Odrobina, ktorą dáiesz z początku, pewnym iest zadatkiem daleko większey łaski. Choćby też to nie była tylko wodá, taka, iákąś obiecował Samarytańskiey niewieście, przecież staie się w nas źrzodłem wytryskuiącym aż na wieczność: (a) *Fiet in eo fons aquæ salientis in vitam æternam*, Y nie inszym też umysłem daiesz nam te słabe łaski, tylko żebyśmy się niemi dalsze-

[a] *Joan.* 4. 14.

dálſzego zyſku dorabiali. Mowiſz ty do nás wſzyſtkich, co tam ow goſpodarz mowil do ſług ſwoich. [a] *Negotiamini dum venio:* Handluycie aż poki ia nie przyidę. Rozdaie im za tym talenta ſwoie; iednemu pięć, innemu dwá, innemu ieden. Powiedźcież mi, Słuchacze mili; ten, ktory ieden tylko talent wziol, miałże też on práwo do brania ztąd pochopu i zaſłony do niedbalſtwa? i kiedy był karany o to, że z niego nie ſzukał korzyści; mogłże ſię ſkłádać trochą łáſkáwości i ſzczodrobliwości Pańſkiey dla niego? Mogłże on mowic? nie doſyć to ná mnie było ieden tylko talent; czemu mi ich nie dano więcey, a iabym ie był obrocił ná zyſk. Zły ſługo, rzeczonoby mu: imeś mniey wziol, tymeś bardziey powinien był o to ſię ſtarać, żebyś był pokazał twoy przemyſł: ponieważ nie ſprawuiąc ſię należycie w tak błahey rzeczy, przecinałeś wzaiemność dobrego záchowywánia ſię ze mną, i przerywáłeś bieg naſtępuiącym łaſkom moim: weźcie precz ode

[a] *Lucæ* 19. 13. *Mátth:* 25. 17.

odemnie tego sługę niepożytecznego: (a) *Inutilem servum ejicite*. Chce tedy Bog tak szczerze, żeby nás te słabe łaski nawrociły: i widzi ták nieomylnie, że nas mogą nawrocić; że przy wszelkiey swoiey sprawiedliwości bierze ie za przyczynę naszego potępienia, ieżelibyśmy z nich nie uczynili sobie narzędziá naszego náwrocenia. Znayduie on w nich, mowi Swięty Prosper, przeciwko nam świadectwo, ieżeli my w nich nieznayduiemy lekarstwa naszego: *Sufficit quibusdam ad remedium, omnibus ad testimonium*.

Stosuymy to bowiem do siebie, co on mowił do owych złośliwych miast, ktore nie odnosiły pożytku z nauk iego. Biáda wam, mowił Zbawiciel, Betsaido i Korozaimie, miasta chlubiące się być wierne. Gdyby Tyr i Sydon, lubo są w bałwochwalstwie, gdyby Sodomá, lubo była zanurzona w bezecności, widziały były cuda, ktorem ia poczynił w oczach waszych bez pożytku: w włosiennicy i w popiele czyniłyby były pokutę zá grzechy swoie: [b] *Væ tibi Corozaim*!

(a) *Matth.* 25. 30. [b] *Ibidem* 11. 21.

zaim! væ tibi Betſaida! Wy Chrześcianie, nie chcecie, żeby was porownywano z Sodomą, z Tyrem, z Sydonem. Ni, ále ieſteście Betſáidą, ieſteście Korozáimem. Słyſzycie wy codziennie, daremnie brzmiące w uſzach waſzych prawdy, ktore, choćby nie było ani Ewángelii, ani Zbawiciela, powinnyby przynaymniey zatrwożyć rozum waſz na rozwiozłość obyczaiow waſzych. Widzicie koło ſiebie przy wſzyſtkich zgorſzeniach iawnych, tyle przykładow cnoty; tak że nie możecie żyć roſpuſtnie bez obráżenia po większey części tych, ktorzy ſię około was znayduią. Macie ſumnienie tak obiaśnione, że nie grzeſzycie wcále nigdy bez iego uciſkow. Weſzliście ná świat napełnieni naukami wiary, ktore wam uſtawicznie przed oczy ſtawiáły BOGA pokornego, BOGA cierpiącego, BOGA wzorem życia waſzego, BOGA Sędzią po śmierci waſzey. O! co tu łaſk użyczonych! a to wſzyſtko na daremnie. Owi nieſzczęśliwi ludzie Tyru, Sydonu i Sodomy, mieliż oni co takowego? Wychowanie opłakane, ro-
zum

zum zepſowany od ſamey kolebki, żadney pomocy z ich wiary; że wſzyſtkich ſtron bezecne przykłady, ktore ich ciągnely do wſzelkiey roſpuſty. W pośrzod ciemności tey piekielney nocy, jeden ſłáby promyk łaſki Boſkiey czaſem był doſyć mocny na odprowadzenie ich od piekła. Niniwe i iego obywatele z Królem ſwoim, nayzepſowańſi z ludzi, czynili pokutę na pogróżki Jonaſza. A Żydzi iey nie czynili, i wy iey nie czynicie na pogrożki, na obietnice, ani na przykłády Chryſtuſowe. Tym czáſem iaka to ieſt dalekość Jonaſza od Chryſtuſa! a za tym iaka różność łaſk przywiązanych do Ewángelii Chryſtuſowey od łaſk przywiązanych do ſłow Jonaſza! Te rozważanie i wyrażenie ieſt ſamegoż Chryſtuſa. (a) *Et ecce pluſquam Jonas hic.* Jakożkolwiek były ſłabe te takowe łaſki, iednakże doſyć ich dla nich było, żeby byli czynili prawdziwą pokutę, i żeby byli zoſtali potępionemi, ieżeli iey nie czynili. Więc też wy macie ich doſyć do czynienia pokuty, ponieważ oni ią czynili; a przynaymniey ponieważ oni ią czynić mo-
gli

(a) *Matth:* 12. 41.

gli, á to za zdaniem Chryſtuſa. Y ieżeli nie odnośicie z nich pożytku, macie ich dośyć do zarobienia ſobie na ſąd ſurowſzy, niżeli owi z nich, ktorzy będą potępieni z wami, a to za zdaniem tegoż Chryſtuſa. *Viri Ninivitæ ſurgent in judicio cum generatione iſta, & condemnabunt eam.* Ni, ni, grzeſznicy, ci, ktorzy was potępiać będą w dzień ſądu oſtatecznego, ktorzy tam ná was powſtawać będą, nie będą to tylko owi Apoſtołowie, ktorym Zbawiciel przyobiecał dwanaście ſądowych ſtolić tuż przy ſwoiey: nie będą to Swięte Dziewice i Męczennicy w promieniach chwały otaczaiący tron Baranka. Będą to, mowi Syn Boſki, Niniwitowie, ktorzy uwierzyli na przepowiadanie Jonaſza: będą to nierządnice i iawnogrzeſznicy, ktorzy uwierzyli na przepowiadanie Janá Chrzciciela: będą to ze dna piekielnego miliony potępieńcow, ktorzy byliby byli uwierzyli, gdyby byli mieli te oświecenia, te natchnienia, te gryzoty ſumnienia, ktoremi wy gardzicie: *Surgent in judicio & condemnabunt eam.*

Cóż

Cóż mówi na to pycha grzeſznika? Wſzyſtkie tedy iego rozważania i wynaydowania dowodow na niedoſtateczność łaſki Boſkiey, ſą bez wſzelkiego fundamentu. Te tedy pierwſze iego mruczenie daremne ieſt. Jakożkolwiek tedy pomierna ieſt łaſka Boſka, przecież ma on iey doſyć do pozyſkania zbawienia, ieżeli z niey korzyſta: albo do poyścia ná potępienie, ieżeli z niey nie chce korzyſtać. Ależ iey nie ma tyle, ile drudzy. Do pozyſkaniá zbáwieniá, mowi on, nie doſyć ieſt mieć więcey łaſki Boſkiey niżeli niewierni, ktorzy nie pozyſkali zbawienia. Potrzebaby iey mieć tyle, ile iey mieli Swięci, ktorzy rzeczą ſamą zarobili na zbawienie. Nierowność łaſki Boſkiey. Drugie to mruczenie grzeſzniká; druga złość i zuchwałość pychy ludzkiey. Pokażmy to, że tá nierowność ſłuſzna ieſt i ſprawiedliwa.

II. Słuſzna, mili Słuchacze, ſłuſznością ſzczegulną i ſłuſznością powſzechną. Uważaycie to, co naſtępuie. Jeſteście tego o ſobie rozumieniá, że

ma-

macie prawo domagáć ſię od BOGA łaſk mocnieyſzych; dla czegoż? dla tego, że owe, ktorych wam użyczał do tych czas, nie miały żadnego ſkutku w ſercu waſzym. Owſzemci to dla tego ſamego powinien ich wam umykać. Gdzież w świecie widzieliście, żeby ladaiakie zażycie iakiego małego dobrodzieyſtwa było przyczyną do otrzymaniá innego większego? Owſzem przeciwnym ſpoſobem pogardę pierwſzych darow karzą umknięciem innych, i zatłumieniem tych, ktore iuż było nadano. Jeżeli to ieſt ſłuſzna między nami i z ſtrony Panow względem im podległych; ieſzcze to ieſt ſłuſznieyſza z ſtrony Boſkiey względem ludzi. Y to ieſt właściwe rozumienie owych ſłow Pańſkich: Temu, ktory nic nie ma, to ieſt, ktory ma troche, a i z tego troche nie odnoſi żadnego zyſku; będzie mu odięte nawet te troche, ktore ma: (a) *Et quod habet, auferetur ab eo.* Ktory to zwyczay poſtępowania ſobie tak ieſt pewny i powſzechny w rządzeniu Boſkim

(a) *Matth.* 13. 12.

ſkim, że nie znayduie ſię gruntowniey-ſzey nad tę przyczyny zátwardziałości człowieka w iego nieprawości.

Gdy ieſt mowa o zatwardziałym grze-ſzniku, zaráz przychodzi na myśl Fa-raon: iego zatwardziałym zoſtawienie iakożkolwiek widzi ſię nam ſtraſzne, ie-dnak Swiętemu Auguſtynowi nie tylko widzi ſię ſłuſzne i ſprawiedliwe, ale też oczywiście ſłuſzne i ſprawiedliwe: (a) *Pœna non ſolùm juſta, ſed evidenter juſta*. Z iakieyże przyczyny? oto z tey: iak wiele dobrego, mowi Swięty Auguſtyn, Jozef, iego bracia, iego potomkowie, i wſzyſtek lud Jzraelſki nie naczynili E-giptowi? Uprawiali go i bogacili wię-cey niżeli przez dwieście lat. Nie tay-no to było Faraonowi; i to mu nie do-puſzczało dozwolić im wyiścia z Egiptu. Te wiedzenie usług ludu Jzraelſkiego było, mowi Swięty Auguſtyn, práwdzi-wym Boſkim wzywańiem go, i na-tchnieniem zdolnym pociągnoć go do obchodzenia ſię po ludzku z temi, kto-rzy mu ſłużyli tak wiernie. Z tym wſzy-

(a) *Quæſt.* 18. *ſuper Exod.*

wſzyſtkim iednak obchodził ſię on z niemi codzień z większą nieludzkością: *Quod autem exercuit crudelitatem in eos, quibus miſericordia debebatur, & huic vocationi obtemperare noluit.* Że zaś zatłumił w ſobie te poſpolite ludziom poczuwanie ſię do ludzkości, te takowe wzywanie i natchnienie Boſkie: dla tego, mowi Swięty Auguſtyn, zarobił ná ową ſtraſzną ſurowość, ktorą BOG wywierał przeciwko niemu: i te ſerce, ktore z ſwoiey woli zatwardziło ſię przeciwko wſzyſtkim odzywaiącym ſię w ſobie poruſzeniom ludzkości, z pokarania Boſkiego zoſtało zatwardzone przeciwko wſzyſtkim poruſzeniom zbawiennym. (a) *Meruit pœnam, ut induraretur illi cor.*

Więc żebym iuż odpowiedział na wáſze mniemánia: gdyby był BOG użyczył Faraonowi ieſzcze mocnieyſzych łaſk, czyliżby ſię był nie zmiękczył? Byłoby to było bez wątpienia. A czemuż mu ich tedy nie użyczył? przeto, że Faraon ſtał ſię ich niegodnym. A iakoż ſię ich ſtał niegodnym? przez po-

[a) *Lib.* 83. *quæſt. q.* 68.

pogardę zwyczaynych pomocy Boskich; przez zaniechywanie przyrodżonego poczuwania się do ludzkości, ktore BOG wzbudzał i wzmácniał w nim przez łaskę swoią. A iakoż BOG, będąc ták dobrym, iako iest, może się przezwyciężyć i przystąpić do karania tak surową karą iednego lekkiego zaniechania? O to iako mądry i dobry oyciec, ktory dla utrzymaniá całey swoiey fámilii i wszystkich swych dzieci w ich powinności; czasem iednemu z nich po długich iego niedbaniach na oycowskie starania; dopuszcza iść za swoią rozwiozłością. Umknięcie tedy i nieużyczanie wielkich łask często iest w BOGU skutkiem iego sprawiedliwości szczegulney: często też skutkiem iego spráwiedliwości powszechney. Obaczycie to záraz.

Gdyby wszystkie łaski, ktore BOG wyznacza do nawrocenia grzesznikow, były iednakowey wagi i mocy; gdyby byli wszyscy rownie pewni swego przyszłego náwrocenia; do iakichby zbytkow nie przychodziła ich rospusta? Ktoryż iest grzesznik, ktoryby rozwiozłościom

swoim

ſwoim zakładal granice? Należy tedy do powſzechney ſprawiedliwości Boſkiey, ktora powinna utrzymywać cnotę ná świecie, nie użyczać bez rożnicy i zarowno wſzyſtkim grzeſzącym łáſki do pokuty; ale owſzem wſzyſtkie umyſły trzymać w zawieſzeniu przez mądre miarkowánie ſurowości i łaſkawości. A oto tu do uwagi, MCi Panowie, czegoście podobno nigdy nie ſłyſzeli: Że prawie nigdy BOG nie pokazował miłoſierdzia ſwego przez iaki ſławny przykłád nawrocenia, żeby zaraz potym nie pokázał ſurowości ſwoiey przez iaki ſławny przykład śmierci w niepokucie. Dla czegoż? dla pohamowania złośliwych, żeby ſię nie utwierdzali w grzechu przez nadzieię łaſki; i nie czynili ſobie, że tak rzekę, prawa, z dawnością zażywania ważność biorącego, do łaſkawości Boſkiey.

Jeżeli kiedy łaſka Boſka uczyniła cud w náwroceniu, tedy to było na oſobie Manaſſeſa. Wſtąpiwſzy on na tron Judzki w wieku dwunaſtu lat, [á] wynioſł
nań

[a] 4. Reg: 21.

nań z ſobą wſzyſtkie námiętności, (a) ktorym tylko ſerce ludzkie może być podległe: bezbożności, okrucieńſtwa, niewſtydy, bałwochwalſtwo, czarnokſięſtwo i wſzyſtkie obrzydliwości. Splugawiwſzy Kościoł Boſki, zábiwſzy Izaiaſza Proroka, właſne dzieci ſwoie bałwanom na ofiarę zabiiał, i palił na ołtarzach. Ledwieby naydłuższe życie wyſtarczyło ná tyle obrzydliwości. A Manaſſes w ośmiu latach krolowania, a we dwudzieſtu latach życia, do tego przyſzedł. Oto że wſzyſtkich grzeſznikow, ktorzy na ten czas żyli na ziemi, ten ieſt, ktorego mądrość Boſka obiera na ſkuteczne wzruſzenie ſercá iego. Tudzież zażywa przeciwności ná przywiedzienie go do pokuty. Wpada on tedy w moc Aſſyryiczykow ſwych nieprzyiacioł. Będąc obciążony kaydanami, poznaie nędzę ſwoią, opłakuie gorzko i ſzczerze grzechy ſwoie. Zoſtaie wyſłuchany. BOG go uwalnia i przywraca na tron. Przepędza on na nim czterdzieści i pięć lát w uczynkach po-

(a) 2. *Paral.* 33.

pokuty i w zachowywaniu prawa. O! co za cud miłoſierdzia! Kiedy tak ieſt, nie powinnoż ſię ſobie obiecować wſzyſtkiego? Grzeſznicy, nie podchlebiaycie ſobie; nie zakładaycie tak wyſoko nadziei waſzych. Było miłoſierdzie dlá Manaſſeſa, nie było go dla ſyná iego daleko mniey winnego niżeli on. Naſtępuie po Manaſſeſie Amon. [a] Nadęty przykładámi oyca ſwego, mniemał, że mogł iako i on, poświęcić młodość ſwoią roſpuście, a że miał mieć iako i on, cały oſtátek życia do pokuty. Ale ſię oſzukał w ſwych zamyſłach. Było wprawdzie w mocy iego naśladować wyſtepkow Manaſſeſa; ależ nie było podobnie względem iego pokuty: (b) Po dwoch latach panowánia i roſpuſty, zaſkoczyła go śmierć gwałtowna: i ſyn pokutuiącego przez czterdzieści i pięć lat, nie miał iednego momentu na oświadczenie ſię pokutuiącym. Z teyże ſamey przyczyny, [c] Nabuchodonozor wypłacił ſię za ſwoie okrucieńſtwo długą

[a] 4. Reg. 21. 16. [b] Ibidem 21. 23. [c] Dan. 4. 33.

pokutą; (a) a Baltazar ſyn iego, nie poſzedłże z bańkietu na śmierć ſtraſzną? Dawid znalazł miłoſierdzie. Czyliż Salomon ſyn iego znalazł ie? Pierwſzy człowiek na koniec, Adam pierwſzy grzeſznik, był pierwſzy pokutuiący: Kaim pierwſzy ſyn iego, pierwſzy zſzedł bez pokuty. Tak, MCi Panowie, od początku aż do ſkończenia wiekow, była, i będzie zawżdy utrzymowana od powſzechney ſprawiedliwości Boſkiey nierowność w nawrácaniu grzeſznikow. Jedni będą mieli tę łáſkę, drudzy iey mieć nie będą. A to na odięcie pyſze iednych, wſzyſtkiego mieyſca do podchlebiania ſobie z przykłádu drugich. Miárkuycie ſię tym, i oglądaiąc ſię na tę prawdę, myślcie o zbawieniu waſzym.

O co my mamy mruczyć? Co nam do tego, że Swięci, ukoronowani dla ich niewinności, albo przynaymniey dla ich pokuty, więcey mieli łaſk, niżeli my ich mamy: ieżeli my ich mamy naznáczoną na nas miarę; ieżeli iedynie od nas zawiſło przyczynić ich; ieżeli iedynie náſza gnuśność albo-

(a) *Dan.* 5. 30.

bo naſza niewierność może ie uczynić niepożyteczne? Cożnam Bog czyni za krzywdę? gdy przez niezwyczayną moc ſwoią nie użycza nam wſzyſtkiego, co tylko może: ponieważ przez ſwoią ſprawiedliwość daie nam wſzyſtko, co tylko powinien; i przez ſwoią dobroć ieſzcze daleko więcey, niżeli powinien? To wſzyſtko nie odeymuie wám wáſzego nieuſpokoienia. Jeſzcze nie ieſteście kontenci. Skutek to ieſt pychy, ktora w was panuie, i ktora was przeciwko BOGU poburzá. Bo gdybyście wy mieli, nie mowię, odrobinę owey pokory záleconey Chrześcianom; ale odrobinę owey ſłuſzności nierozdzielney od rozumu, kiedy rozum nie ieſt zepſowany: uyrzelibyście, że ſię to z dobrym rozſądkiem nie zgadzá, wſzyſtko ſtoſować do wáſzey myśli, i mieć za nieſłuſzność wſzyſtko, cokolwiek ſię ſprzeciwia dogadzaniu miłości, ktorą ku ſobie macie. Nie roilibyście ſobie w głowie, że BOG nie ieſt Bogiem, tylko na upatrowanie waſzych mniemanych korzyści, i na ſtoſowanie ſwego poſtępowania do

tego, co wam do głowy przychodzi. Nie ściągalibyście, iako to czynicie we wſzyſtkich waſzych rozważaniach, wſzyſtkich iego przymiotow do ſamey tylko iego dobroci. Y kiedy mowicie, że BOG ieſt dobry, pamiętalibyście, że ieſt i mądry; a że nie powinien mięſzać powſzechnego porządku dla powodowánia was według waſzey woli. Pámiętalibyście, że ieſt ſprawiedliwy; a że nie może was lepiey pokaráć, iako umykaiąc wam darow, ktorych ladaiako zażywacie. A nadewſzyſtko pamiętalibyście, że ieſt zupełnym panem łaſk ſwoich; i że z gliny, ktorą trzyma w ręku ſwoich, może uczynić naczynia chwały i náczynia zelżywości; a ták, że naczynia zelżywości nie mogą ſię uſkárżać na niego. Na kogoż tedy? Na ſiebie i na ſwoią gnuſność. Obaczemy to zaraz w drugim punkcie.

DRUGA CZĘSC.

Naynieſłuſznieyſze a z tym wſzyſtkim naypoſpolitſze naſze pragnie-

nie

nie względem łaſki Boſkiey ieſt, żeby nią nás BOG tak chciał uprzedzić, żeby zbáwienie naſze było pewne, ani w mocy naſzey zoſtawáło położyć do niego przeſzkodę. Chciałoby ſię, żeby BOG czynił wſzyſtko, a żeby człowiek nie czynił nic; ale rozporządzenie wieczne przeciwne ieſt temu nieſłuſznemu pragnieniu.

Człowiecze, mowi Swięty Auguſtyn, BOG cię ſtworzył bez ciebie; ale cię nie uſprawiedliwi bez ciebie: [a] *Qui fecit te ſine te, non juſtificat te ſine te.* Uſprawiedliwienie i zbawienie ieſt ſprawą ſpołeczną między Bogiem i tobą. Potrzeba, żeby BOG do ciebie mowił; ále potrzeba, żebyś ty go ſłuchał. Potrzeba, żeby BOG przygotowywał ci łaſkę ſwoią; ale potrzeba, żebyś ty go o nią proſił. Potrzeba na koniec, żeby BOG czynił; ale potrzeba, żebyś i ty robił. Mowi on, podaie on łaſkę ſwoią, czyni on z ſwoiey ſtrony. O! iak dobry rząd w iego poſtępowaniu ſobie! A ty z ſtrony twoiey nie chceſz ſię

przy-

(a) *Serm. 15. de verb. Apoſt.*

przyłożyć do robienia z Bogiem: to pierwſzy ſtopień gnuſności. Nie chcesz proſić o łaſkę Boſką: to drugi ſtopień gnuſności. Nie chceſz nawet ſłuchać Boga: to trzeci ſtopień gnuſności. Jakż tedy śmieſz uſkarżać ſię, że cię łaſka Boſka porzuca?

Żadna z tych niedoſkonałości nie może ſię przyczytać Samarytańſkiey niewieście. Mowi do niey Chryſtus iako Náuczyciel: o! z iaką ona powolnością przyſłuchuie ſię? Ofiaruie iey zbawienną wodę, zdolną ugaſić wiecznie iey pragnienie: o! z iaką ona gorącością o nią nie proſi? Przeraża iey ſerce nagłym wſtydem i żalem: o! z iaką ona łatwością natychmiaſt nie przechodzi od wſtydu do ufności i od żalu do żarliwości? Biegnie do miaſta ſzukać uczniow i ſłuchaczow Synowi Boſkiemu: ogłaſza go wſzyſtkiemu ludowi, i przynoſi im światło zbawienia. Podźcie i zobaczcie, mowi im: *Venite & videte*.

Podobnie też Samarytani. Wzruſzeni powieścią tey niewiaſty, tym ſię nie kontentuią: chcą ſię dowiedzieć ſami przez

ſię

ſię: wychodzą: ſzukaią owego nowego Nauczyciela: proſzą go do ſiebie: i uznaią go za prawdziwego Meſſyaſza: (a) *Quia hic eſt verè Salvator mundi*. A nie też ieſt korzyſtać z łaſki Boſkiey, i z nią wſpolnie robić? A także robiſz?

I. Naprzod czego BOG nie czyni około ciebie? Jákich rozruchow i grzmotow nie czynił, żeby cię był przebudził z twego oſpáłſtwa, i odwiodł od twey gnuſności? Tyle nieſzczęśliwości publicznych i prywatnych: utraty dobr, choroby, nagła i nieſpodziána śmierć tych, ktoryches kochał; śmierć i pokaraniá tych, ktorzy byli uczeſtnikami twych nieprawości; i tyſiącami rożnych innych przykrych przypadkow napełniały ci częſto ſerce gorzkością niedobrowolną, i obmierzieniem świata i grzechu, ktore nie pochodziło z ciebie. Bog to zaſiewáł w tobie te naſienie łaſki, i czynił ten wielki grzmot ná przebudzenie cię. Zaczynał on dzieło w tobie, áby cię był przywiodł do robienia z ſobą. Była to tam godzina i moment dla cie-

[a) *Joan.* 4. 42.

ciebie złączenia ſił i uſilności twoich z łaſką iego: *Venit hora & nunc eſt.* Cożeś robił? iak mało trzeba było robić? a tyś nic nie chciał robić.

Ach! tyćto ieſteś odmalowany w rozdziale dwudzieſtym piątym Dziejow Apoſtolſkich, w oſobie owego Krola, ktory chciał ſłyſzeć Swiętego Pawła. Był to zaś ow młody Agryppa, tak ſławny w hiſtoryi Zydowſkiey nie tak przez ſwoie dzieła iako przez rożne obrácanie ſię ſwego ſzczęściá. Miał on przy ſobie na iedneyże z nim ſtolicy ſiedzącą ſioſtrę ſwoią Berenice: oboie źle ſię trzymaiący Zydoſtwa, a napoł pogańſtwa: oboie potrzebowali potężnego nawrocenia. O! z iakąż mocą, z iaką powagą, obciążony kaydanami Paweł przełożył im powinności życia Chrześciańſkiego? Ná iego słowa tak iaſną i tak żywą łaſką był oświecony Agryppa, że nie mogł ukáić iey ſkutku. Páwle, záwołał on, mało nie doſtaie, żebyś mię przywiodł do zoſtaniá Chrześcianinem: (a) *In modico ſvades me Chriſtianum fieri.* Mało nię do-

[a) *Actor:* 26. 28.

doſtaie, Krolu, mało nie doſtaie? a czegoż wżdy nie doſtaie? od kogoż to zawiſło? od ciebie czy od BOGA? Z ktoreyże ci ſtrony tego mało nie doſtaie? z ſtrony Boſkiey czyli z twoiey?

Prawda, że Agryppa pragnoł ſłyſzeć Pawła tak ſławnego po ziemi Judzkiey: [a] *Volebam & ipſe hominem audire*. Ale iak wielu intereſſami Krol zatrudniony być muſi? nie mowiąc nic o uciechach, ktore ieſzcze bardziey przywiązanym czynią niżeli intereſſa. Byłżeby on kiedy pozyſkał to na ſobie, żeby był poſzedł ſłuchać Apoſtoła, albo go przyzwał do ſwego pálácu? BOG ſam przyſyła go do niego: ale iak i przez ktore drogi? przez iakie ciągnienie ſie niebeſpieczeńſtw i trudow? Aby był do tego przyſzedł, potrzeba było, żeby była cała Jerozolima poburzyła ſię przeciwko Páwłowi; żeby był obłożony rázami w Kościele, i prawie na śmierć ubity od Zydow ſwych nieprzyiacioł; żeby był nie wymknoł ſię ich záiadłości, tylko odwoływaiąc ſię do Ceſarza, i ſtaiąc ſię wię-

(a) *Actor*. 25. 22.

więźniem Rzymian; żeby w więzach u Rzymian będąc, był wodzony od miaſta do miaſta, od urzędu do urzędu: ażby był na koniec przyſzedł przed ten trybunał, gdzie go ten Krol i z ſioſtrą ſwoią ſłyſzy; gdzie ten Krol poruſzony zoſtáie do myślenia o zbawieniu. Wſzyſtkie tedy owe trudy Pawła zmierzały do tego zbawienia. Oto co BOG czynił dla zbawienia tego Krola: *In modico ſvades me*. Małoż to? Te tedy mało, ktore nie doſtaie do iego zbáwienia nie z ſtrony Boſkiey nie doſtaie; więc nie doſtaie z ſtrony Krola. Y mowiąc po ſzczeremu, coż on czyni?

Wyznaie on, że ieſt wzruſzony, że Apoſtoł napowiadał cudnych rzeczy, że nie może być nic tęższego. Ale to wyznanie ſtanu twego i poruſzenia, ktore mowa Pawła ſprawiła w duſzy twoiey; iużeż to wſzyſtko? będzież to iuż wſzyſtko? żeby przynaymniey iaka nie wielka uſilność, iakie lekkie wzbicie ſię nad twoie namiętności, iakie odważenie ſię na odmianę obyczaiu życia twego: coż ci nie dozwala przyłożyć ſię do łaſki Boſkiey,

ſkiey, przynaymniey przez te poruſzenie prożnuiącey wolności twoiey? Mało nie doſtaie, mowiſz: nie byłaż to zaiſte rzecz mała temu Panu, i coby to go było koſztowało, wypędzić z dworu ſwego niektorych ſwoich podchlebcow, ktorzy mu byli powodem do zaſypiania ná ſwoie powinności; coby to go było koſztowało, oddalić od ſiebie ową ſioſtrę plugawnicę, ktora go czyniła obmierzłym u iego poddanych, a wzgardzonym u Rzymian? Nie potrzeba było tylko otworzyć oczy, tylko mieć by ieden promyk zdrowego rozumu, na poznanie, iako to była rzecz bezecna i na pośmiewiſko podaiąca, obwodzić wſzędzie tuż przy boku ſwoim ową ſioſtrę, i śmieć pokazować ſię z nią świátu nawet na ſtolicy ſądowey. Odrobina uczciwości i uważania na ludzkie mowy, odrobina wſtydu i ſkromności wzmocniłaby była owe poruſzenie wzniecaiące ſię w ſercu iego, i dokończyłaby była powoli zaczętego przeż łáſkę Boſką dzieła. Nie uczynił on nic takowego; czyniſzże ty więcey, grzeſzniku?

Tym ſobie myśl zaprzątaſz, że do twego nawrocenia, do twego oderwania ſię od owego nieſzczęśliwego obcowania, potrzeba ſił wſzechmocnych. Ach! po wſzyſtkie czaſy, po wſzyſtkie dni, przez coż widziemy padaiące ſię węzły naypoteżnieyſzych namiętności? Oto przez ieden podły interes fortuny, przez iedne oddalenie ſię, przez iednę zazdrość; przez podeyrzenia i plotki; przez poſtrzeżenie niektorych przywar, przez iedne zbrzydzenie ſobie oſoby bez wſzelkiey przyczyny. Napatrzyć ſię iako tym ſpoſobem gaſną i nayżywſze żądze, kiedy ſię zdaią być naybardziey rozgorzałe. Y nie ieſtże to rzecz hańby pełna, że tak błahe ſpoſoby, iedyne wymyſły, iedyna fantazya, ieden trefunek, iedne zmierzienie ſobie, iedyne nic, przywodzą nas naturálnie do przezwyciężenia nas ſamych: a że śmiemy przed Bogiem tak chełpliwie roſpościerać zwycięſtwo naſze, do ktorego odnieſienia nad ſobą łaſka nas iego przywodzi? *In modico ſvades me.* Zgadzam ſię ia tedy z tobą, że ci mało nie doſta-

ie, żebyś ſię nawrocił: ale tego mało nie dostaie ci przez twoią winę i przez twoią gnuśność. Nie chceſz robić z Bogiem. A co więkſza, i drugi ſtopień gnuſności, nie chceſz proſić o łaſkę Boſką.

II. Moy Bracie, mowi Swięty Auguſtyn, ieſteś ieden paralityk; ieden podrożny, zaſkoczony od zboycow, okryty razami i ránami, i napoł umarły porzucony. W tym położeniu, będąc tak uſtaiący na ſiłach, iako ieſteś, nie możeſz podźwignoć ſkrwawionego ciała twego, nie możeſz powſtać, nie możeſz utrzymać ſię. Jeſteś bez wątpienia godzien użalenia: ale trudno ci iednak o to przyganiać. Jak bowiem miałbyś to czynić, do czego ſił nie maſz? (a) *Non tibi deputabitur ad culpam, ſi vulnerata membra non colligis*. W czymżeś tedy godzien nagany i pohańbienia? W tym, że maſz przed ſobą lekarza pełnego uczynności, i ktory ſię ofiaruie zleczyć cię: że ci niczego więcey nie trzeba tylko proſić go, tylko przełożyć mu potrzebę iego pomocy: że maſz ubeſpieczaiącą cię o uda-

(a) *De lib. arbitr. l. 3: cap. 19.*

udaniu się twoiey prozby iego obietnicę, stwierdzoną iego przysięgą: a przecież nie przekładasz mu twey potrzeby; á przecież nie chcesz go prosić. Czyli to iest pycha? czyli to iest rospacz? Jest to przynaymniey oboiętność, iest to gnuśność, ktorey trudno znaleść wymowkę.

Zważyliżeście kiedy dobrze ślepotę owego sławnego Szymona, ktory przez niegodziwy zamysł nabycia daru cudow i innych darow Ducha Swiętego za pieniądze, dał początek i imię owemu bezecnemu grzechowi Simonii czyli świętokupstwa? Był on zgromiony od Swiętego Piotrá o swoy zamysł, i słyszał cięszkie pogrożenie sobie gniewem Boskim; ale tudzież był upomniony o lekarstwie, ktore to iest czynić pokutę, i prosić BOGA: [a] *Pœnitentiam age & roga DEUM.* Czyń pokutę, i proś BOGA, mowi mu Apostoł.

A on co czyni? miasto modlenia się, będąc winnym i obciążonym nieprawością, składa te stáranie z siebie: na kogoż?

(a) *Actor. 8. 22.*

goż? na tychże ſamych Apoſtołow, ktorzy mu nakazywali modlitwę iako powinność iemu właściwą. Wy ſami, odpowiedział im, wy modlcie ſię do BOGA za mną: *Precamini vos pro me ad Deum.* Co właśnie ieſt, iák gdyby chory pobudzał lekarza, aby ſam zażył ſwego lekarſtwa. To ci ſię zdaie być przeciwko rozumowi; nic przecież nie ieſt poſpolitſzego. Mowią ci wierni przyiaciele o twoie zbawienie; przekładaią ci niebeſpieczeńſtwo twego ſtanu, niepewność życia, nieſpodziane zaſkoczenia śmierci. Słuchaſz ich, wzdychaſz. A iakież zakończenie tego niby ſzczerego nawrocenia? proście BOGA za mną, mowiſz im, aby raczył wzruſzyć ſerce moie: *Precamini pro me ad Deum.* Ach! nie chceſz proſić, nie chceſz bowiem być wyſłuchany. Boiſz ſię, żeby ci BOG nie użyczył, o cobyś go proſił. Do Samarytańſkiey niewiaſty mowił Zbawiciel: gdybyś znała dar Boſki, proſiłabyś oń BOGA. *Si ſcires donum Dei, petiſſes ab eo.* Ty grzeſzniku, przeciwnym ſpoſobem: że znaſz dar Boſki; że wieſz moc, ktorą bierze

łaſka

łaſka Boſka nad ſercem, kiedy ráz ſerce da ſię pozyſkać; że przenikaſz, że ona wſzyſtko w nim odmieni; że w nim wſzyſtko zburzy; że cię przywiedzie do odſtąpieniá twoich lubych nałogow; że ci ſię trzeba będzie ſtać pokornym, czyſtym, umartwionym: dla tegoż ſię boiſz tey łaſki, i nie chceſz o nią BOGA proſić. Na koniec, na dopełnienie pogardy, nie chceſz go nawet poſłucháć. To trzeci ſtopień gnuſności.

III. Dla czegoż bowiem unikamy ſpoyrzenia na umarłych, pomyślenia o śmierci, i wſzyſtkiego tego, cokolwiek ią może nám przywieść na pámięć? O to dla tego, że przez to BOG do nas mowi: że w tym znáyduiemy náuki wiodące do pokuty, obraz oczywiſty prożności dobr ſtworzonych, i oſtrą przyganę o naſzą pychę i delikatność. Wſzyſtko to woła na nas, że trzeba myślić o śmierci, a za tym że trzeba nawrocić ſię. Dla czegoż unikamy wyznać przed ſobą ſamemi naſzych lat i naſzey ſłabości? oto dla tego, żeby ſię nie wplątać w uwagi o prędkim upływaniu

niu i nietrwałości życia. Dla czegoż unikamy kazań, kſiążek pobożnych, rozmow poważnych, towarzyſtwa ludzi świętobliwych? Oto dla tego, że to wſzyſtko nás pohańbia, napomináiąc nas o naſze powinności. Przydamże ieſzcze: dla czego unikamy zoſtawáć ſami? O to dlá tego, że w ten czas będąc zoſtawieni ſobie ſamym i naſzym własnym uwagom, zoſtaiemy w niebeſpieczeńſtwie zbrzydzeniá ſobie naſzych ułomności, obrocenia naſzych chęci do naſzego gruntownego dobra, iednym słowem, słuchaniá BOGA. Jeżeli kiedy trefunkiem wpadniemy w okazye, i że tak rzekę, w ſidła łaſki Boſkiey; czego my w ten czas nie czyniemy ná zagładzenie ſkutkow, ktore ona poczyna w nas ſprawować? [a] *Recede à nobis*; odſtąp od nas, mowiemy nátychmiaſt: niechcemy my wiedzieć o drogach twoich: *Scientiam viarum tuarum nolumus*. Niechcemy być uwiadomieni, obiaśnieni; zaſtraſzeni, wzruſzeni, a za tym ani náwroceni.

[a] *Job* 21. 14.

Podźmy za Swiętym Pawłem do Cezarei przed Trybunał Prokonſula Felixa; (a) iego bowiem naznáczył był BOG na noſzenie ſwey łaſki i ſwego imienia do narodow i do Xiążąt świata. Co to był ten Felix? [b] Był to urzędnik znaczny przez wſzyſtkie przymioty, ktore mogą czynić człowieka obmierzłym u innych ludzi; niewolnik z urodzenia, wolny z łaſki; wyniesiony przez wybranie nikczemnego Ceſarza do rządow ziemi Judzkiey, i przez dziwactwo ſzczęścia do honoru wchodzenia w małżeńſkie kontrakty ze trzema Krolowemi; uciemiężáiący ludzi ciężarem ſwych poborow; i że zamknę iego przymioty w wyobrażeniu go, ktore nam zoſtawił ieden Hiſtoryk Rzymſki, był to człowiek przy niewolniczym ſercu wſzyſtkiey Krolewſkiey władzy zażywaiący. *Jus regium ſervili ingenio exercuit.*

Z tym to człowiekiem Swiety Paweł miał ſprawę. Coż mu za prawdy przepowiedał. Owemu publicznemu łu-

pie-

[a) *Actor.* 24. 25. [b) *Ibidem* 9. 15.

piezcy waży ſię on przepowiadać ſprawiedliwość; owemu iawnemu wſzetecznikowi, waży ſię przepowiadać czyſtość; owemu ſędziemu złowśliwſzemu nád wſzyſtkich pokaránych od niego winowaycow, waży ſię przepowiadać mściwego BOGA, maiącego ſądzić wſzyſtkich ſędziow: *Disputante illo de justitia, & de castitate, & de judicio futuro.* Co było wrážać w niego iedne z naybardziey przenikaiących groty łaſki. Z iakimże ſkutkiem? Skutek był takowy, że owe ſerce nieczułe na wſzyſtkie poruſzenia uczciwości, litości, poczciwości, a nawet i przyrodzonego wſtydu, zmocowane na koniec zadanemi mu od Apoſtoła razami, poczuło nieiákie mięknienie ſwey nadętości i byſtrości; wzruſzył ſię, to mało, zląkł ſię i zadrzał na nie: *Disputante illo tremefactus Felix.*

O moy Boże! co za dzielność łaſki na poganina tylą nieprawościami napoionego! Już tedy on przełamany? Ni, moi Brácia; ktoż w tym winien? nie łaſká Boſka: ktoż tedy? iego ſerce złośliwe: Czuie on, że łaſka Boſka mowi, i że ią

dobrze ſłyſzał. Coż ztąd wnoſi? że nie trzeba dłużey ſłuchac. Doſyć tego, Pawle, mowi mu; na inſzy czas oſtatek. Jdź ſobie, zobaczemy ſię wolnego czaſu, i kiedy będzie po temu chwila: [a] *Quod attinet, vade, tempore opportuno accerſam te.* Ach! ſłowa nieprzyiázne łaſce i zbáwieniu. Słowa, ktore ludźmi napełniaią piekło. ktore otwieraią iego zapory wſzyſtkiemu, cokolwiek na ziemi, nayświetnieyſzego i nayzacnieyſzego, (b) rownie iako i nierozeznanemu poſpolſtwu. Jdź, idź, mowiſz; kiedy indziey; wolnego czaſu; kiedy będzie po temu chwila.

A kiedyż przyidzie ta chwila i ten czás? gdzież go znaydzieſz? gdzież go weźmieſz? Cokolwiek maſz czaſu, wſzyſtek ſię trawi na intereſſach, albo ginie na rozrywkach, albo idzie za trefunkowemi lub nieuchronnemi w życiu wyniknieniami. Nie możeſz znaleść czaſu, żebyś czynił, co ci ſię więc podoba: *Tempore opportuno.* Jakoż go znaydzieſz, żebyś czynił, co ſię ſprzeciwia wſzyſtkim ſkłon-

[a] *Actor.* 24. 25. [b) *Iſaiæ* 5. 14.

ſkłonnościom twych zmyſłow i twych namiętności: to ieſt, żebyś ſię nauczył powinności twego zbawienia? Nie znaydzieſz tego czaſu w odmęcie prożności, ktora zapędza młodość w tyle bezecnych głupſtw. Nie znaydzieſz go w ſamołowkach, w ſzkopułach, w przepaściach i w nawałnosciach, w ktore interes i wynioſłość wciągaią bieg życia. Znaydzieſzże go w wieku zwątlonym, kiedy to umyſł czuie ſię pogrążonym pod upadaiącemi ſiłami ciała? Znaydzieſzże go w godzinę śmierci? Ni, czas do myślenia o zbawieniu, o wieczności nie znaydzie ſię dla ciebie tylko w piekle. Jdź, idź: *Vade, vade, vade*. Poydzieſz áż tam, nie myśląc o zbawieniu twoim.

Ale w owych opłakanych chwilach uwag wiecznych, w ten czas, w ten czas, grzeſzniku, iak ty o nim myślić będzieſz? O! iako przyganiać ſobie będzieſz o złe zażywanie i o pogárdę łaſki Boſkiey. Będzieſzże śmiał uſkarżać ſię, albo że ci na niey zbywało, albo że była bardzo ſłaba, albo bardzo nierychła do poruſzenia cię, albo bardzo prędka do umknięcia ſię? BOG,

kto-

ktory widzi prawdę, nie zawstydziż twey pychy w twym domaganiu się wszystkiego, i twego lenistwa w twym niekorzystaniu z niczego: przywodząc ci na myśl momenta, okázye, miéysca nawet, kiedy i kędy łaska iego dáremnie około sercá twego robiła. Jak wiele razy chciałem zbawienia twego, będzie mowił do ciebie, iako tam niegdyś do nieczułych kamieni murow Jerozolimskich? a tyś go niechciał: (a) *Quoties volui & noluisti*.

Chciałem go po wszystkie razy, kiedym cię trapił gryzotami sumnienia, kiedym ci twoie rozrywki czynił tęskliwe i nieprzyiemne, kiedym ci zabierał z świata twych przyiacioł i twych obrońcow, kiedym ci dawał doświadczać niewdzięczności światowey i zdrad dworskich: kiedym ci w owym położeniu mowił: Podź do mnie, ty co strapiony iesteś. A tyś mię słuchać niechciał: *Et noluisti*. Chciałem go, kiedym cię zachęcał przez moie obietnice, trwożył przez moie pogrożki, przestrzegał w niebespieczeństwach; przynaglał

(a) *Matth. 23. 37.*

glał i przyciſkał przez nieſzczęśliwe przypadki. O! iak wiele razy! *Quoties!* A tyś nie chciał ſię nakłonić: *Et noluiſti.* Chciałem go; a co za interes do tego mię pociągał? co za honor wynikał mi ż twych uſług, ktoryby mi nie mogł był wyniknoć z twego pokárania? A ty, na ktorego całe niebeſpieczeńſtwo waliło ſię, i ktory wtym cały interes miałeś; ktory nie mogłeś mi być nieposłuſzny, bez uczynienia ſię nędznym wiecznie: nie chciałeś mi być poſłuſzny: *Et noluiſti.* Chciałem tego, lubo wſzyſtko zdawało ſię odwracać mię od tego: ſzkarádność twych grzechow, ich mnoſtwo, ich trwanie; ſłabość twego żalu, uſtawiczne ciągnienie ſię ponawiania tychże ſamych upadkow. Jedynie miłoſierdzie moie mowiło do mnie za tobą; przy każdym twym nieſtawieniu ſię wiernie, gdym ia ci podawał łaſkę moią; a tyś iey niechciał: *Et noluiſti.* Pokaż zaś iaki moment w całym biegu życia twego, kiedybyś był mogł mowić: Chciałem, Panie, chciałem; a tyś nie chciał: *Volui & noluiſti.* Jam zawżdy chciał twego

nawrocenia, twego zbawienia; ty zaś, grzeszniku, nie tylkoś go nie chciał nigdy, ale iedynieś chciał zguby twoiey: *Ex te perditio tua.*

Spraw, Panie, żebyśmy go chcieli, teraz, nie przy śmierci; w tym życiu, nie w piekle. Spraw przez potężnieysze łaski, żebyśmy go chcieli; a roskazuy, co będziesz chciał: *Da quod jubes, & jube quod vis.* Oby tak było: w Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.

KAZANIE
PIERWSZE
Na CZWARTA NIEDZIELĘ w POST.
O Opatrzności Boskiey.

Accepit JESUS panes; & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus. Joan. 6.

Wziął tedy JEZUS chleb; a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym.

Nie

[a) *Osee* 13. 9.

Nie możemy bez zdumiewánia ſię zwáżać tego dziwnego rozmnożenia chlebow, tego oſobliwego cudu Opatrzności Boſkiey. Jakoż tedy możemy, mowi Swięty Auguſtyn, mrużyć oczy na nieuſtanne teyże Opatrzności cuda; w pośrzod ktorych żyiemy, i przez ktore zachowuiemy życie? Jeſteśmy do nich tak przyzwyczaieni, i te poſpolite ich zażywanie tak nas nieczułemi na nie czyni; że iedni przez bezbożność śmieią przeczyć BOGU rządow świata; a drudzy przez słabość śmieią nie dowierzać iego pomocy: a to iedni i drudzy będąc przerażeni znacznemi zamięſzaniami i nieporządkami, ktorych napatrzą ſię trafiaiących codziennie. Z tym wſzyſtkim iednak takie ieſt te Boſkie poſtępowanie ſobie, że miaſto tego, żebym ſię miał nim gorſzyć przez bezbożność lub przez słabość; nawet anibym mogł, mowi Swięty Auguſtyn, tego ſobie wyperſwadować, że on ieſt Bogiem, gdyby inaczey nami rządził. Co iednym przyczyną do powątpiwania o rządzącey światem Opátrzności, drugim

gim do mruczenia na nią; to mnie ieſt przekonaniem do iey pochwalania i do iey bronienia. Y gdy tym czaſem widzę we wſzyſtkich ſtanach niezmierną liczbę nieukontentowanych, daremnie ſzukaiących ſwey pociechy w złorzeczeniu i w mruczeniu; ia znayduię moią pociechę, błogoſławiąc mądre prawo i roſporządzenie naywyżſzey Opatrzności w pośrzod nayoczywiſtſzych na pozor zamięſzań i nieporządkow.

Te zaś tak mądre prawo i roſporządzenie, od ktorego BOG nigdy nie odſtępuie, zamknięte ieſt w owych ſłowach Swiętego Auguſtyna: [a] *Dominus habet curam tui, ſecurus eſto .... Nunquam tibi deeſt; tu illi noli deeſſe*. Mamy, moi Bracia, BOGA, ktory ma o nas ſtaranie; będzie on z nami, ieżeli my będziemy przy nim. Lud ten, o ktorym dziſieyſza Ewangelia, ſłuchaiący nauk Chryſtuſowych, idący za nim przez pola i laſy; lud ten nie trzymałże ſię BOGA? Ale wierny w obietnicach ſwoich Bog, á nawet cudow zażywaiący na poſiłek dzię-

[a] *In Pſal.* 39. 18.

dzieci swoich, BOG ten odstąpiłże ludu swego?

Ugruntuymyż tedy na tym kazaniu te dwie prawdy, na pociechę strapionych, a na zawstydzenie bezbożnych Pierwsza, że to nie Opatrzność Boska nás odstępuie. Druga, że to my Opatrzności Boskiey odstępuiemy. Nie potrzeba więcey na powściągnienie niesłuszności mruczeń naszych, i na ułagodzenie gorzkości utrapień naszych. Padniymy przed ołtarzem, i prośmy Duchá Swiętego, żeby otworzył rozumy i sercá násze na te dwie myśli. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

Przyznać się muszę, MCi Panowie że się w tey chwili czuię zdiętym niezmiernym wstydem, gdy się oglądam na to, do czego się zabieram. A to nie dla niedowierzania prawdzie, ale dla słuszney boleści serca, że przyciśniony iestem ludziom pełnym rozumu to przekładać, że interessa publiczne powinny brać go-

rę

rę nád intereſſami prywatnemi: i Chrześcianom pełnym wiary to perſwadować, że intereſſa wieczne powinny bráć gorę nad intereſſámi doczeſnemi. Z tym wſzyſtkim na tym ſię opieraią wſzyſtkie trudności, ktore poſpolicie zarzucáne bywaią w materyi tyczącey ſię rządzącey światem Opatrzności.

Co to ieſt Opatrzność? Pogánie i Chrześcianie zgodzą ſię ná to, że to ieſt ieden wyżſzy rozſądek, ktory wſzyſtkie rzeczy prowadzi do ich końca, przez śrzodki ſtoſuiące ſię do ich ſtanu i do ich natury: (a) *Attingit à fine ad finem fortiter, & diſponit omnia ſuaviter.* Ztąd idzie, że to ieſt powinność Opatrzności opatrować potrzeby całey powſzechnie ſpołeczności ludzi: co ia nazywam Opatrznością powſzechną. A że każdy człowiek ieſt członkiem tey ſpołeczności, ieſt to ieſzcze powinność Opatrzności opatrować potrzeby káżdego z oſobna człowieká: co iá nazywam Opatrznością oſobną. A że duſzá nieśmiertelna ieſt tym, co ieſt nayzacnieyſzego i nayznacznieyſzego,

(a) *Sap.* 8. 1.

go w każdym z oſobna człowieku, ieſt to ieſzcze powinność Opatrzności, opatrować potrzeby wieczne duſzy: co ia nazywam Opatrznością wieczną. A że na koniec ciało śmiertelne i podległe czaſowi ieſt narzędziem duſzy w iey ſprawach, ieſt ieſzcze powinność Opatrzności opatrowáć potrzeby doczeſne ciáła: co ia nazywám Opatrznością doczeſną.

Przyſtoſuymy tę naukę do dziſieyſzego cudu. Uważaymy ow liczny lud wiążący ſię przy Chryſtuſie, albo iako zgromadzenie pięciu tyſięcy oſob bez żon i bez dzieci: (a) *Numero quaſi quinque millia*. Jle tacy, ſą oni widokiem i celem nieiako Opatrzności powſzechney. Albo ich uważaymy według familii i oſob: (b) *Secund m contubernia per centenos & quinquagenos*. Jle tacy, ſą oni widokiem i celem Opatrzności oſobney. Albo ich uważáymy iako błędne owieczki, ſzukáiące paſterza duſz ſwoich i paſzy zbawieniá: (c) *Sicut oves non habentes paſtorem, cœpit illos docere multa*.

(a) *Joan*. 6. 10. (b) *Marci* 6. 39. (c) *Marci* 6. 34.

ta. Jle tacy, ſą oni widokiem i celem Opatrzności wieczney. Albo na koniec uważaymy ich iako chorych ſzukaiących zdrowia ſwego, i iáko zgłodniałych ſzukaiących pożywienia: (a) *Miſertus eſt eis, & curavit languidos*. Jle tacy, ſą oni widokiem i celem Opatrzności doczeſney. Albo, MCi Panowie, nie maſz wcale Opatrzności, albo ona powinna ſobie zákładać te wſzyſtkie cztery urzędy. Cóż iednak czyni człowiek? Oto tákowa ieſt iego niebaczność, że zamrużywſzy oczy na dwa znácznieyſze Opatrzności urzędy, ktore ſą rząd powſzechny i rząd wieczny; nie uważaiąc tylko ſiebie ſámego, a w ſobie ſamym, nie uważaiąc tylko ciáło: nie chce on uznawać w BOGU tylko Opatrzność oſobną, i Opatrzność doczeſną. Y tym wſpieraiąc wſzyſtkie ſwoie nieukontentowánia, nie obawia ſię przyczytywáć BOGU wſzyſtkich nieſzczęśliwości życia tego.

Już na zawſtydzenie w tym niebáczności rozumu ludzkiego, przyznaię ia, że BO-

[a] *Matth*: 14. 14.

BOG powinien mieć ſtaranie około oſobnych potrzeb i około potrzeb doczeſnych każdego ſtworzenia. Obowiązał ſię on do tego przez nayzdolnieyſze ku ubeſpieczeniu i chwyceniu ſie nas obietnice. Dziwował ſię nawet naſzey małey wierze w tey materyi: (a) *Quantò magis, vos modicæ fidei*. A nawet zakazał nam troſkánia ſię o czas przyſzły: *Nolite ſolliciti eſſe in craſtinum*. Na tákową troſkliwość poglądał on iako na oſtatki pogáńſtwá: iak gdyby niepodobna było być Chrześcianinem a fráſować ſię o takowe potrzeby: *Hæc enim omnia gentes inquirunt*. Odeſłał nas nawet dla nauczenia ſię do kwieciá i do ptaſtwa, ktorych żywienie i okrywanie tak wielkiemi ſą dowodami doſkonálego o wſzyſtkim pamiętania iego Opatrzności: *Reſpicite volatilia Cœli, conſiderate lilia agri*. Ztąd poſtępuiąc, i z tych podłych ſtworzeń każąc nam brać miarę do nas, ktorzy ieſteśmy pierwſzym celem iego ſtarań, przymuſza nas, że tak rzekę, do ufności: *Nonne vos magis pluris eſtis illis?*

Obo-

(a) *Matth.* 6. 25. *&c.*

Obowiązał ſię on tedy opatrować potrzeby dzieci ſwoich: i w tym punkcie uznaię ia go tak wiernym, że śmiem wyzywać nieprzyiacioł iego, żeby mi znaleźli we wſzyſtkich czaſach by iednego ſpráwiedliwego, by iednego człowieka godnego nośić na ſobie imię ſyna Boſkiego; ktoryby w oſtatnich ſwoich potrzebách nie doznał ſię wſpartym ręką naywyżſzey Opatrzności. Zył długi czas Dawid; doznał i ſám rożnych odmian ſzczęścia. To iednak świádczy, że ni w młodości ni w ſtarości ſwoiey nie widział nigdy opuſzczonego człowieka ſprawiedliwego, ani potomſtwa iego ponoſzącego niedoſtatek: [a] *Junior fui, etenim ſenui; & non vidi juſtum derelictum, nec ſemen ejus quærens panem*: Widział on bez wątpienia, i wyście ſię rownie, iako i on, napatrzyli ſprawiedliwych ponoſzących prześladowania; ſprawiedliwych odpadaiących od fortuny przodkow ſwoich. Nie tayne mu były nieſzczęściá Joba, Jakoba i Jozefa: nie zapomniał on był i o ſwoich:

Z

(a) Pſal: 36. 25.

Z tym wſzyſtkim nigdy on nie widział, i wy rownie, iako i on, człowieká ſprawiedliwego opuſzczonego od BOGA. Zawżdy widzieć było nieſpodzianych obrońcow i prędką pomoc, zawżdy przyczynienie odwagi, męſtwá, cierpliwości, powolności i owego ſzczęśliwego uſpokoienia, ktore czyni ſprawiedliwego ukontentowanym w iego utrapieniách, i ktore ieſt náywiękſzym poſiłkiem od Opatrzności Boſkiey.

Już uznawſzy takową pilność Stworzyciela około naſzych intereſſow oſobnych i doczeſnych: pokażmy w tey pierwſzey części. Naprzod to, że Opátrzność powſzechna powinna rządzić wſzyſtkiemi intereſſami oſobnemi. Powtore to, że Opatrzność wieczna powinna rządzić wſzyſtkiemi intereſſami doczeſnemi. A że tak nigdy nas Opatrzność nie odſtępuie; ponieważ nie byłaby Opatrznością, gdyby nami ináczey rządziłá.

I. Jaka rożność, MCi Panowie, między nauczycielem a uczniami! JEZUS podnoſi oczy ná owe mnóſtwo ludu

zgromadzonego około ſiebie: (a) *Cum ſublevaret oculos*. Uczniowie też iego poglądaią na nie; ale tym umyſłem, żeby ſię go pozbyli: Już pożno, Pánie, mowią oni, ieſteśmy w mieyſcu puſtym, nie mamy żywności; roſpuść tych ludzi, niech idą ſzukać ſobie pożywienia: (b) *Deſertus eſt locus, & hora jam præteriit: dimitte turbas, ut emant ſibi eſcas*. Cóż więc? odpowiada im JEZUS, nie macie tu żadnych żywności? Do nich bowiem należało pamiętać o żywnościach: iakoż był z niemi ieden wyroſtek maiący pięć chlebow i dwie ryby: ale ich ſtáranie nie zachodziło daley nad ich oſobne potrzeby; a Zbawiciel naſz rozſzerza ſtarania ſwoie i do potrzeb powſzechnych. Jakożkolwiek tedy był przychylny intereſſom uczniow ſwoich, w tey iednak przygodzie zapomina o nich dla intereſſu publicznego. Zabierá on im áczkolwiek lekkie ich żywności, i obraca ie na poſiłek ludu głodnego. (c) *Afferte mihi illos huc*.

Poznaliżeście kiedy, MCi Panowie, wiel

[a] *Joan.* 5. 5. [b] *Marci* 6. 36, (c) *Matth.* 14. 18.

wielkość owey złości znayduiącey ſię w człowieku? że wſzyſtko na ſiebie ciągnie; że na ſiebie pogląda iako na ſamego tylko w pośrzod świata, i iako na iedyny widok godny weyźrzenia Boſkiego. Co on dbá w ſzczęściu ſwoim, że inni ſą w nędzy? Kiedy on ieſt kontent, na tym mu doſyć. Nie obawiać ſię, żeby w ten czas dla cudzych potrzeb ſprzeciwiał ſię i uwłóczył Opatrzności Boſkiey. Ale niecháyże w pośrzod powſzechnego ſzczęśliwego powodzenia, znayduie ſię ſam tylko nieſzczęśliwy; na ten czas wſzyſtko według niego ieſt w złym porządku; nie ma on przed oczyma oprocz ſwych właſnych intereſſow: i że BOG obroci oczy ſwoie na kogo inſzego, iuż iemu ſię widzi, że BOG ślepy.

Ach! iakby on był rzeczą ſamą ślepy, i iakby w ten czas rządy iego prawdziwie były nieſprawiedliwe; kiedyby iego oglądania ſię były tak okryślone, iako mybyśmy chcieli; i kiedyby oczy iego wlepiwſzy ſię w prywatne potrzeby, nie dbały o potrzeby poſpolite! Tu

na ziemi coż oburza umyſły naſze przeciwko rządom politycznym lub przyrodzonym? Czyliż nie to, że więc Monarcha korzyść i wywyżſzenie iednego poddanego przenoſi nad pokoy i korzyść całego Kroleſtwa? Czyliż nie to, że więc Oyciec wſzyſtkie ſwoie potomſtwo poświęca ſzczęściu iednego tylko ſwego dziecięcia, ktore mu iego fantazya i wymyſły czynią bardziey ulubionym nad wſzyſtkie inne? To iednak życzylibyśmy ſobie, żeby BOG czynił dla nas. Coby ſię nam zdáwało nieznośne, i coby było takowe w rzeczy ſamey, w rządzeniu iednym Kroleſtwem albo iedną familią, w poſtepowániu ſobie iakiego oyca albo iakiego Krola: iakożby w rządzeniu światem miało być przyzwoite mądrości tego BOGA, ktory tak ieſt naywyżſzym Panem wſzyſtkich rzeczy, że oraz ieſt i oycem wſzyſtkich rzeczy? Y iakoż tego nie bedziem mieli za prawo mądrego rządu, co ſię widzi wcále mądrym poſtepowaniem we wſzyſtkich rządách świáta: to ieſt, że dobro poſpolite po-
win-

winno przemagać nad dobro prywatne? Wpóycie ſobie dobrze w pámięc tę powſzechną prawdę, przeciwko ktorey darmo co mowić. A ztąd przyſtąpmy do weyźrzenia w mruczenia waſze.

Mruczycie na nierowność ſtanow. Tylu Monárchow i poddanych; tylu panow i ſłużących; tylu bogaczow i ubogich: ſtraſzny to nieporządek zdaniem waſzym. Z tym wſzyſtkim iednak ieſt to potrzebny porządek, oſobliwie zá naſtąpieniem zepſowania przez grzech. Bez tey nierowności świat by w gnuſności i w zámięſzaniu zoſtawał. W rowności władzy wſzyſcyby ſię zbraniali być ieden drugiemu poſłuſzni, a w rowności fortuny wſzyſcyby ſię umykali od wzaiemney ſobie uſługi i pomocy. Należáło tedy, mowi Swięty Auguſtyn do owey mądrości powſzechney, ktora wſzyſtko ogarnia, zachowywáć rozmaite części rodzaiu ludzkiego w iedności i w zabáwie, przez wzaiemne ſobie podleganie przez tę wielorakość ſtanow i kondycyi, przez owe

na-

naprzeciw ſtawienie ubóſtwa i doſtatku; przez potrzebę poſługi od pomnieyſzych, w ktorey zoſtaią panowie; przez potrzebę pomocy od pánow, w ktorey zoſtaią pomnieyſi; przez niepodobieńſtwo obeyścia ſię iednym bez drugich: przez prawo, ktore BOG przepiſał pomnieyſzym, żeby oddawali cześć i poſłuſzeńſtwo pánom; przez prawo, ktore BOG przepiſał pánom, żeby zachowywali ſprawiedliwość i uczynność ku pomnieyſzym; przez prawo ná koniec przykrości i pracy, ktore włożył powſzechnie na wſzyſtkich ludzi: (a) *In ſudore vultûs tui*. Panowie i bogaci, wáſza przykrość będzie, że nie będziecie mogli utrzymać waſzey godności, tylko będąc wſparci od ubogich. Ubodzy i poddáni, waſzá przykrość będzie, że nie będziecie mogli żyć w ſtanie waſzym, tylko będąc wſparci od bogatych. Chcielibyście być rowni bogatym: mowicie za waſzym intereſſem oſobnym, że nie myślicie tylko o ſobie. BOG chce nierowności, że rządzi światem; a

że

(a) Gen: 3. 19.

że dobro poſpolite świata potrzebuie, iako mowi Swięty Paulinus, takowego ułagodzenia rzeczy przez śrzodek nierowności: [a] *Viciſſitudine quadam copiæ & inopiæ humanûm genus temperatur*. Te tedy pierwſze mruczenie prozne.

Mruczycie na ową niezmierną liczbę rzeczy naprzykrzonych i ſzkodzących, ktoremi BOG świat zaprzątnoł, i ktore zdaią ſię ſzpecić piękność dzieła iego. Rzecz prawdziwá, że wſzyſtko, cokolwiek nám ſię nie podoba, nam ſię naprzykrza, i ieſt nam poſtrachem, wſzyſtko to z rąk Boſkich wyſzło. On nadał nieurodzáyność puſtyniom, zaiadłość lwom, iadowitość gadzinom, ciernie kwiatom, ieſzcze nawet przed zgrzeſzeniem człowieka; to zás nie tylko dla trzymania go w czuyności i dla zachowania go od prożniactwa przez iaką robotę: [b] *Ut operaretur*, mowi Pismo Swięte: ale ieſzcze bárdziey, dla umocnienia go w iego powinnościach przez boiaźń karania. Potrzeba było, żeby ow naywyżſzy Pan, daiąc poznać człowie-

[a] *Epiſt. ad Sever.* 12. (*b*) *Gen.* 2, 15.

wiekowi dobroć ſwoią przez tyle iaſnych dowodow, dał mu też poznać ſwoią ſprawiedliwość przez nieiakie znáki ſurowości: potrzeba było, żeby pogroziwſzy mu śmiercią, położył mu był przed oczyma niektore narzędzia do kárania go: i żeby ſporządziwſzy dla niego w źwierzętach i w owocach ziemſkich przyczyny życiá i źrzodła nieśmiertelności; pokazáł mu też wſzędzie źrzodła śmierci, zgotowáne iego nieposłuſzeńſtwu. Ach! wy nie ſkładacie ſkarbow Boſkich tylko z łaſk i z dobrodzieyſtw. Ma też on w ſwych ſkarbach pioruny i burze. Daie ſię on ſłyſzeć ich grzmotom, wzruſzá ie, záwieſza ie, i rzuca, na kogo chce. Wſzyſtkie te nie miłe ſtworzenia, wſzyſtkie te wzbudzaiące boiaźń widoki, wchodzą w zgodny dźwięk pochwał, ktore mu świat daie. Chwalą go ſmoki, mowi Dawid, ogień, grad, nawałności: chwalą go one, ſławiaiąc ſię posłuſznie na głos iego: (á) *Dracones & omnes abyſſi, ignis, grando, nix, glacies, ſpiritus procellarum, quæ faciunt ver-*

(a) *Pſal.* 148 7.

verbum ejus. Wſzyſtek ten ſprzęt po ſtrachu nie ieſt przyzwoity, mowiſz, na Majeſtat Boſki; ieſt on przyzwoity na twoią ſkłonność do złego. Byłby świat doſkonalſzy bez tey naprzykrzoney mięſzaniny: doſkonalſzy według ciebie, ktory ieſteś pełen miłości wláſney; niedoſkonały według BOGA, ktory wſzyſtko ogarnia miłością powſzechną. Uznay tedy za prożne ieſzcze i te mruczenie.

Mruczyſz ná nieiednakowe poſtępowanie ſobie Boſkie w naznaczaniu karania i w ſprawowaniu ſprawiedliwości: ráz nadto łagodności, a drugi raz nadto oſtrości, raz on oburzá ſię na náymnieyſze grzechy, drugi raz przebaczá naywiękſze zbrodnie. Do czegoż mu ſię brać każeſz? iakież mu prawo przepiſuieſz? Chceſzże, żeby wſzyſtko karał, albo też żeby wſzyſtko przebaczał? Chceſzże, żeby ſię od ciebie tá poprawa zaczeła? żeby za pierwſzym grzechem, ktory popełniſz, natychmiaſt śmiercią cię pokarał, iako Ananiaſza i Safire? (á)

(a) *Actor.* 5. 1.

Ni, bez wątpienia. Dziwuyże ſię iego mądrości a twemu nierozeznaniu. Ty ktory wſzyſtko na ſwoią ſtronę ciągnieſz, radbyś, żeby BOG nigdy nic nie kárał, ztąd owe twoie brzydzenie ſię i nay; mnieyſzemi przykrościami teraznieyſzego życia: albo żeby nie karał tylko lekko; ztąd owe twoie gniewánie ſię o wieczność piekła: albo żeby nie karał oſtro tylko wyſtępki cudze, nie zaś twoie; ztąd twoia pozorna gorliwość o niekáránie złych. Ale wola i przedſięwzięcie BOGA, ktory otwarte ma oczy na świat cáły, ieſt nie zachowywáć co do oka ludzkiego, iednakowego zawżdy poſtępowania w karaniach ſwoich: áby przez to mięſzał zamyſły i oſnowy grzeſznikow; i żeby przez owe zákrycie i zawieſzenie ſądow ſwoich, trzymał ich na wędzidle: czaſem karząc z ociąganiem ſię, na wſławienie ſwoiey cierpliwości; a czaſem z poſpiechem, na pobuzenie do obawiania ſię ſwey ſurowości: czaſem potaiemnie, ná uniknienie zgorczenia; a czaſem iawnie, na danie wiekopomnych przykładow: czaſem odłączaiąc

iąc złych od dobrych, na pociągnienie ich do pochwalánia ſwego baczenia: a czaſem zagarniaiąc dobrych że złemi, na pobudzenie dobrych do unikania i poprawiania złych: czaſem oburzáiąc ſię na naymnieyſze wyſtępki, na pokazanie, że każde złe godne karaniá; a czaſem naywiękſze zbrodnie puſzczaiąc płazem, ná pokázanie, że nie wſzyſtko ma mieć na ziemi ſwoie káranie; a że ieſt inny trybunał, inny żywot: (a) *Pauca in hoc ſæculo puniens, ne divina Providentia non eſſe credatur; multa ſervans ultimo examini, ut futurum judicium commendetur.* Jeſt to ta wyborna nauka Swiętego Auguſtyná, przeciwko ktorey darmo co mowić, i ktorá nas przywodzi do zawołania z Salomonem: (b) *Tua, Pater, Providentia gubernat.* Panie, tyś ieſt Oyciec moy, ale też Oyciec ieſteś i wſzyſtkich ludzi: rządziſz mną, ale rządziſz i całym światem. A żatym nie na ſame tylko dobro moie wzgląd mieć winien ieſteś, ale też i na potrzeby wſzyſtkich ludzi, i na dobro całego świata: i lubo to gwałt czy-

(a) *Epiſt. 54. ad Macedonium.* (b) *Sap. 14. 3.*

czyni wſzyſtkiey miłości, ktorą mam ku ſobie; przyciśniony iednak światłem rozumu, muſzę wyznać tę pierwſzą prawdę że opatrzność powſzechna powinna przemagać nad wſzyſtkie intereſſá prywatne. Druga prawda, ktora niemniey ieſt godna uwagi, ieſt tá, że opatrzność wieczna powinna przemagáć nad wſzyſtkie intereſſa doczeſne.

II. Do czego to nas, MCi Panowie, przywodzi miłość życia? Ta miłość wmawia w nas, że opatrzność nie powinna przeſtrzegać tylko intereſſow naſzych doczeſnych. Z tym wſzyſtkim iednak ieżeli BOG, ktoremu ſię kłaniamy, ſzuka chwały ſwoiey, tedy ta bardziey ſię zaſadza na czynieniu Swiętemi niżeli Krolámi: a ieżeli ſzuka naſzey korzyści, tedy ta bardziey ieſt w tym, żeby nas uczynił ſzczęśliwemi na zawſze niżeli na czas. Jeżeli BOG pełen ieſt mądrości, tedy naypierwſze ſtáranie powinien mieć około naſzych naypierwſzych potrzeb, a za tym około potrzeb wieczności: a ieżeli ieſt pełen dobroci, tedy powinien ſzukać naywiękſzych

kſzych dobr náſzych, z zaniechaniem dobr naſzych pomnieyſzych; a za tym dobr duſzy, z zaniechaniem dobr ciałá. Jeżeli na koniec BOG ieſt w obietnicy wierny, nie obiecał on nam korzyści ziemſkich, tylko obowiązuiąc nás do ſzukania korżyści Niebieſkich. Onci to nam przepiſał te prawo i te kondycye: (a) *Quærite primùm Regnum Dei & juſtitiam ejus; & cætera adjicientur vobis.* To ieſt, ſzukaycie naprzod Króleſtwa Boſkiego i ſprawiedliwości iego; a w przydatku wſzyſtkie inne rzeczy dane wam będą. Wy chcecie wywracać porządek, i ſzukać dobr doczeſnych pierwey niżeli dobr wiecznych. Do iego Opatrzności náleży utrzymywać porządek przeciwko wſzyſtkim waſzym uſilnościom; i odbierać wam te falſzywe dobra, ktore podchlebiaią zmyſłom, kiedy was podaią w niebeſpieczeńſtwo utraty dobr duſzy: bo z tym wſzyſtkim interes wieczny ieſt interes przewyżſzáiący, ktory powinien wſzyſtkie inne poprzedzać, niemi władnoć, i mieć ie za

ſobą

(a) *Matth:* 6. 33.

ſobą: *Quærite primùm Regnum Dei & juſtitiam ejus.*

Tak ſtwierdziwſzy tę drugą prawdę, podźmy daley, Chrześciańſcy Słuchacze, i uprzątniymy owe wielkie zgorſzenia świata, ktore to ſą przeciwne ſprawiedliwych, a pomyślne powodzenie złych: To bowiem ieſt ſzkopułem ku rozbiciu ſię falſzywych mędrzcow w ich rozważaniach. Mniemaią oni, że BOG błądzi, kiedy ſpokoynie cierpi poniżenie ſprawiedliwych a wywyżſzenie grzeſznikow. Odzywaią ſię z Prorokiem: Powſtań, Panie, powſtań, przerwiy ten ſen tak ſzkodzący chwale twoiey: (a) *Exurge, exurge, quare obdormis, Domine?* Owſzem nigdy oko Boſkie nie ieſt pilnieyſze około rządu świata; nigdy porządek nie ieſt lepiey zachowány, iako w tym na pozor nieporządku: czemu? bo w ten czas BOG oddaie każdemu, czego kto godzien; i wſzyſtko obracaiąc do ſłużenia ku korzyści ſprawiedliwych, prowádzi ich przez ich nieſzczęściá, i przez pomyślne powodzenia bez-

bożnych,

(a) Pſal. 43. 23.

bożnych, do prawdziwego ich ſzczęścia.

Nieinaczey, MCi Panowie; wpoycie ſobie dobrze w umyſł tę pełną pociechy prawdę: że cokolwiek dzieie ſię na świecie, dzieie ſię iedynie dla pożytku wybranych. Wy w tym mniemaniu ieſteście, że BOG rozdaie dobra, korony, zwycięſtwa: żeby tego zbogacił, żeby owego wynioſł, żeby na tego i na owego wzgląd i podziwienia ludzkie obrocił. Płoche to po głowách roienia ſię. BOG nie má przed oczyma tylko zbawienie ſynow ſwoich. Dla doprowadzenia ich do tego, chwała i pogarda, doſtatek i uboſtwo, trony i kaydany, przeciwność i ſzczęśliwość; wſzyſtko to obráca ſię w ręku iego, iako rożne ſprężyny, ku wynieſieniu ſprawiedliwych do wiekuiſtey nadgrody, daiąc mieyſce ich cierpliwości, i czyſzcząc ich cnotę.

Do oczyſzczenia bowiem cnoty, do iey umocnienia i do iey zachowania od zarazy grzechowey, na koniec do uczynienia iey godną uwięczenia w Niebie, według wiary potrzeba biedzenia ſię, trudności, poniżania, prześladowania.

Za tym potrzebá prześladowcow, á przeto ludzi złośliwych; a złośliwych będących w powadze, z mocą i z potęgą. Ludzie poczciwi byliby do tego urzędu mniey sposobni. Więc go BOG spuszcza na grzesznikow. Dla tego on obsypuie ich bogactwy, i nadaie im władzę: są to narzędzia iego sprawiedliwości i sprawcy iego gniewu. Bierze on ich w swoią rękę, iako niegdyś brał sznurki na chłostanie łżących Kościoł Boski przekupniow, na pobudzenie ludzi pobożnych do poszanowania i uniżaniá się: *De peccatore fecit flagellum*, mowi Swięty Augustyn; *flagellantur inde res humanæ*. BOG z nich bicz sobie robi, podnosi go, chłoszcze nim: zá tym uchodzi się, woła się, drży się na sam zamách i szelest razu. Wnetże potym, kiedy złośliwi iuż pokárani, a synowie poprawieni: BOG zostaie kontent, wszystko w porządku, a ow bicz wrzucony w ogień.

Tak BOG brał w rękę Nabuchodonozorow, Antiochow, Herodow, Krolow Egypskich i Syryiskich: nie dla obda-

dárzenia ich chwałą, ale dla przyprowadzenia ludu ſwego do iego powinności i do iego zbawienia. Tak on wprowádza łakomych, chciwych, ludzi bez czci i litości na doſtoieńſtwa i urzędy: *Dedit eis honorem, dedit & poſtatem*. Na owym ſtopniu ich wynieſienia nie śmi ſię im dać odporu: ba cożkolwiek ſię czyni na ich poniżenie, nic ſię nie wiedzie: BOG ich broni i utrzymuie; bo iego dzieło ieſzcze nie ieſt dokończone. Poczekaycie, aż ich zażyie, iako ſobie założył: wnetże ci zuchwali ſtaną ſię pośmiewiſkiem świata, i będą pod nogámi u tych, na ktorych naſtępowali.

Oprocz tego, czyliż ci złośliwi ludzie, iuż dla tylu innych niegodziwych poſtępkow obmierźli, ſą tak wcale ze wſzyſtkich cnot wyzuci, żeby im iakiżkolwiek dobry uczynek nie trafił ſię? Owi Rzymianie nieprzyiaciele Boſcy aż do wyſtáwiania ſiebie ſamych ku ſzanowaniu ich zá Bogow, nie byliż wſławieni u wſzyſtkich narodow z ich trzymánia ſię ſprawiedliwości, z ich po-

miarkowania w życiu i z ich ſtátku w obyczaiach? Czyliż nie dla tych pobudek Judaſz Machábeuſz udał ſię do ich przymierza i pod cień ich broni ſchronił wolność ludu Bożego? (a) *Ut auferrent ab eis jugum Græcorum.*

Dla tego też BOG rozſzerzył ich páńſtwo tak daleko iako i ich ſławę; i uczynił z nich bicz na Azyą i na Afrykę, i poddał im narody i Krole, ktorzy nie znali iuż ani wędzidła uczciwości, ani wędzidłá rozumu. BOG w tey mierze trzymał ſię drog ſłuſzności: a nawet, mowi Swięty Auguſtyn, (b) byłoby to było iey odſtępować, gdyby nie mogąc nadać cnotom pogáńſkim Rzymian, owych koron wiecznych, omieſzkał im użyczać na ziemi przynaymniey tych koron ſkazitelnych chwały ludzkiey, ktorey oni pragneli: *Quibus non erat Deus daturus vitam æternam; ſi neque hanc eis terrenam gloriam concederet, non redderetur merces eorum virtutibus.* Byłaby ich ſprawiedliwość i poczciwość zoſtáwała bez nadgrody. To zaś ieſt

rzecz

(a) 1. Mach. 8. 18. (b) De Civit. lib. 5. cap. 15.

rzecz nieprzyzwoita na Opátrzność Bogá: ktory, iako mowi Tertulian, winien ieſt nadgrodę ſprawiedliwemu, á karánie grzeſznemu: (a) *Bonum factum ſicut & malum, Deum habet debitorem.*

Porzućcież precz, Chrześcianie, waſze prożne rozważania. To reguła i przyczyná. Jako ſprawiedliwi w pośrzod ſwoich cnot, máią ſwoie niedoſkonałości i ſwoie przywary; tak źli w pośrzod ſwych nieprawości, maią niektore ſwoie cnotliwe obyczaie: á i ci i ci maią nad ſobą BOGA, płacącego i karzącego. Sprawiedliwi i złośliwi, waſze wyſtępki będą pokarane, waſze cnoty nádgrodzone, według ich zaſłużenia i ich ſtopniá. Wy grzeſznicy, będziecie mieli zá waſze cnoty dobra ziemſkie; dobrá fałſzywe za fałſzywe cnoty. Wy ſprawiedliwi, za waſze niedoſkonałości będziecie ponoſić dolegliwości w tym życiu; dolegliwości lekkie za niedoſkonáłości lekkie. Ale wy grzeſznicy, za tyle ſzkaradnych wyſtepkow, nieczekaycie niczego mniey nad wieczność

[a] *Tertul. de pœnit. 2.*

mąk. A wy ſprawiedliwi, za tyle gruntownych i bohatyrſkich cnot, niczego mniey nad wieczność ſzczęścia.

Z tego wſzyſtkiego, wnoście każdy ſwoią konkluzyę. Grzeſznicy w ſzczęśliwym powodzeniu i w poważeniu będący, nie wykrzykuycie w waſzey pomyślności: (a) *Peccavi, & quid mihi accidit triſte?* Zgrzeſzyłem, mowiſz, a coż złego za to mię ſpotkało? oto złe ze wſzyſtkich nayokropnieyſze, a te ieſt toż ſamo, że po tylu zbrodniach ieſzcze ieſteś ſzczęśliwy. Twoie niepodpadanie karze, twoim ieſt nieſzczęściem: ieſt to bowiem pewny znak, że ſię BOG z tobą kwituie, że ci w tym życiu płaci za tę odrobinę dobrego, ktoreś mogł kiedy uczynić, że ci nic nie chce być winien przy śmierci: a że na ten czas nie co inſzego ma ci być rzeczono, tylko co tam rzeczono złośliwemu bogaczowi: (b) *Recordare*, Pamiętay: *quia recepiſti bona in vita tua*. Pamiętay, żeś odebrał, co ci ſię mogło należyć z dobr i z ſłodyczy ziemſkich: i to pamięcią miarkuy, co

[a] *Eccli:* 5. 4. [b] *Lucæ* 16. 25.

co ci ſię należy w Niebie: *Recordare*. Pamiętay, że zá życiá byłeś biczem Boſkim, rozgą Boſką, ku poprawie ſynow iego: że oni byli pognębieni przez twoią wziętość, uciśnieni przez twoią potęgę, poświęceni twey wyniosłości, złupieni przez twoią chciwość, poniżeni i podeptani od ciebie. Oto przyſzedł czas rzucić rozgę w ogień, a ſynow wprowadzić do ich dziedzictwa: koleyną tedy wy też zoſtaniecie poniżeni, ale iuż na całą wieczność.

Przeciwnym ſpoſobem, wy ſynowie Boſcy, ktorzy żyiecie w utrapieniu, nie utyſkuycie na oſtre na pozor obchodzenie ſię z wami Oyca waſzego: patrzcie, mowi Swięty Auguſtyn, nie na to, co on porzuca złym, ale na to, co zachowuie dla dobrych: [a] *Attendite, non quantùm permittat injuſtis, ſed quant m ſervet juſtis*. A za tym poznaycie prożność tych dobr obłudnych, ktorych utrátá was trapi. To płaca, ktorą BOG daie ſwym niewolnikom; to ponęta, ktorą rzuca ſwym nieprzyiaciołom; to nadgro-

(a) *In Pſal. 36. Conc. 2.*

groda, ktorą naznacza wykonywaczom iego ſprawiedliwości. Czyliż zazdrościcie tych okropnych ſtanow ludziom odrzuconym od BOGA w nich zoſtaiącym? A czemuż tedy zazdrościcie im tego fałſzywego ſzczęścia, ktore zdaie ſię być związane z takiemi ſtanami? Utyſkuycie, ieżeli na tamtym świecie nie macie ſię iuż czego ſpodziewać, ieżeli BOG nie ma co więcey dać w nadgrodę tylko bogactwa i berła. Ale ieżeli mácie tyle wiary, że go wierzycie nieſkończonym w wielkości iego mocy, niewyczerpanym w iego ſkarbách, ſprawiedliwym w iego rozſądku i wiernym w iego obietnicach: iakoż możecie żałować dobr takowych, ktorych BOG dopuſzcza zażywać beſtyom ieſzcze daleko bardziey niżeli grzeſznikom? Jakoż macie ſię za nieſzczęśliwych, że was prowadzą przez przykrości przemiiaiące do źrzodeł roſkoſzy, ktore nie uſtaną nigdy? Jakoż nie uznaiecie, że Opatrzność wieczna powinna mieć gorę nad doczeſną? Jakoż na koniec nie przyznáiecie, że kiedy ieſteśmy w utrapie-

pieniu, nie Opatrzność to Boská nas odstępuie. A coż tedy? że to my odstępuiemy Opatrzności Boskiey. Obaczemy to w tey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Odstępuiemy Opatrzności Boskiey, osobliwie czworakim sposobem. Przez naszą chciwość. Przez nasze prożnowanie. Przez rozwiozłość naszego życia. Przez niecierpliwość nászego umysłu. A za tym my to sami czyniemy się nędznemi. O coż tedy mamy mruczyć?

Te niedoskonałości były nieznáiome owemu Ewangelicznemu ludowi. Byli oni bez chciwości. Kilka bochenkow chlebá i nieco ryb dosyć było na ich pożywienie: byli z nich kontenci, niemi się násycili: [a] *Impleti sunt*. Pozostało z nich ieszcze dwanaście koszow kawałkow: *Cophini duodecim*.

Tak pomiarkowani w swych prágnieniach

a) *Lucæ* 9. 17.

niach, czyliż byli mniey dalecy od prożnowania? Usilna chęć słuchania Chrystusá wyprowadziła ich z ich miasta i z ich domow, aby byli szli za nim na puszczą, nie dbaiąc na trud i ná głod: [a] *Trans mare Galileæ sequebantur eum.*

Jeżeli byli uwikłani w błedzie i w rozwiozłym życiu, tedy szukali oświecenia i prostey drogi zbawienia. Byli oni, mowi Swięty Marek, iako błędne owieczki, ktore tám szły za swoim pasterzem: [b] *Erant sicut oves errantes non habentes pastorem.*

Na koniec szli za nim bez wszelkiey niecierpliwości i troskliwości, byli wyperswadowáni, że on wiedział o ich potrzebach: (c) *Ipse enim sciebat, quid esset facturus.* Nie naprzykrzaią mu się o nic: ani nawet gęby otworzą. Pierwszy on postrzega ie: [d] *Cum sublevasset oculos.* Y pierwey niżeli oni czuią swoią nędzę, on się czuie wzruszonym litością: (e) *Misertus est super eos.* Nie mieli tedy oni żadney z tych niedoskonałości, kto-

[a] Joan. 6. 6. (b] Marci 6. 35. (c) Joan. 6. 6. [d] Joan. 6. 5. [e] Marci 6. 34.

ktore nas czynią niegodnemi ſtaránia o naś Boſkiey Opatrzności. Nie odſtępuią oni Opatrzności Boſkiey; nie odſtępuie ich Opatrzność Boſka. Porowniaymy ſiebie z tym wiernym ludem, a Bog zoſtanie uſprawiedliwiony.

I. Obowiązał ſię BOG opatrować potrzeby náſze: iakośmy to widzieli. Ale czyliż ſię obowiązał napełniać niezmierną obſzerność pragnień naſzych, i naſycać chciwość naſzą? Z tym wſzyſtkim iednak to ieſt zwyczayną przyczyną mruczeń naſzych: że nie mamy BOGA ſprzyiaiącego wſzyſtkim naſzym zamyſłom; owym to oſnowom ſzczęścia i roſkoſzy, ktore nám namiętności naſze ułożyły. Wſzyſtkie te zbytki nie ſą to naſze prawdziwe potrzeby: ſą to potrzeby uroione, i nie mogące ſię zgodzić z dobrem poſpolitym cáłego świata, ktore powinno być widokiem i celem Opatrzności powſzechney. Nie ſą to náſze práwdziwe potrzeby. Co bowiem tego za potrzeba, żebyś wynoſił ſzczęście twoie nad ſtan twoy, i brał gorę nad nayzacnieyſzemi Domami? Zapo-

pomniałżeś o podłości, w ktorey przodkowie twoi zagrzebani zoſtawali? znalazłbyś tam miarę potrzeb twoich. Co za potrzeba oſiągać ſamemu tyle doſtoieńſtw i urzędow? pomniy na to, że nie maſz tylko iedną głowę, dwie oczy i dwie ręce, nie wyſtarczaiące do tylu rożnych ſtárań. Przyrodzona nieudolność twoia poda ci i opowi miarę potrzeb twoich. Co za potrzeba zgromadzać doſtatki na doſtatki, maietności na maiętności; i przyczyniać bez końca do tego, co ci zoſtawili rodzice? Obeyrzyi ſię na pozoſtały z nich proch, na ich grob. Oto ich maietności, ich prawdziwe dobro, co im pozoſtało po ich życiu. Nie tákowym to potrzebom przyobiecał BOG pomoc ſwoią. Y nie tylko to nie ieſt ſpráwą Opatrzności, dogadzać tak wſzyſtkim naſzym pragnieniom; ale nawet nie byłoby mocnieyſzego nad to dowodu na zbiianie Opatrzności.

Ktoryż bowiem ieſt Monarcha, ktoryby ſzczodrobliwość ſwoią miárkował według żądania dworzáń ſwoich? Ktoryż

ryż oyciec, ktoryby w ſwych domowych rządach wyſilał ſię na dogodzenie wſzyſtkim wymyſłom dzieci ſwoich? A BOG ma iść za naſzemi żądaniami i za naſzemi wymyſłami, w rozdáwaniu ſwych dobrodzieyſtw; ten, ktory, iako mowi Swięty Paulinus, założył ſobie za prawidło i zá prawo rządu, okryślać i miarkować, co tylko ieſt bez miary: (a) *Deus omnis immodici temperator.* Jakżeby z tak ślepą rozrzutnością trwać mogł porządek i dozor świata? A choćby też BOG chciał dogodzić naſzym pragnieniom, i uczynić zupełną rowność między wſzyſtkiemi ludźmi; czyliżby naſze żądania zoſtały naſycone? Czyliż to rowności ſzuka ſię? czyliż nie owſzem pierwſzeńſtwa? nie panowania nad drugim, nie przewyżſzania drugiego, nieuczynienia ſobie ſtopnia z drugiego, ku wynieſienu ſię na pierwſze doſtoynośći? Czyliżby też BOG, lubo BOG ieſt, mogł dogodzić prágnieniom tak przeciwnym i niepodobnym do pogodzenia! Każdemu z domagaią-

(a) *Epiſt.* 37.

iących ſię użyczyć całego zbioru bogactw i honorow? ſprawić żeby w potyczkach i ſprzeczkách każda ſtrona odnoſiła wygranę? żeby był káżdy pierwſzy w władży i w powadze? A choćby to wſzyſtko BOG mogł i uczynił: ktoryż iednak ieſt człowiek, ktoryby ſię kontentował ſzczęściem ſwoim? i ktoryby przyſzedłſzy daley ieſzcze, niżeli zachodziły iego pragnienia; tarzaiąc ſię po złocie, i pływaiąc w roſkoſzach, mowił kiedy: iuż doſyć.

Należałoby do nas, pierwey niżbyśmy śmieli utyſkować na Opatrzność, należáłoby do nas, mowię, znać ſię i przeſtać na naſzych prawdziwych potrzebach, miarkować á nawet potłumiać naſze pragnieniá; i wołać do Pana BOGA, iáko tam Mędrzec: Ach! Panie, Oycze moy i Boże moy, Oycze i Boże życia mego! (a) *Domine Pater & Deus vitæ meæ!* Uwolniż mię od tyrannii pychy moiey i pragnień moich: odbierz mi nie tylko to wſzyſtko, cokolwiek one maią w ſobie nierozeznanego i ſkwapliwe-

(a) *Eccl. 23. 5. &c.*

wego; ale też i wszelkie wysokie mniemania o moiey zacności: *Extollentiam oculorum meorum:* ale też i wszelkie pragnienia: áby mi iakie z nich nie przytrafilo się przeciwko zrządzeniom twey mądrey Opatrzności: *Extollentiam oculorum meorum & omne desiderium averte à me.* Patrzcie, iák to Swięci Páńscy uznáwali, że chciwość pragnień nászych sprzeciwiá się Opatrzności Boskiey.

II. Drugie iey sprzeciwianie się iest sprzeciwianie się prożnowania. Opatrzność Paná BOGA na tych się nie ogląda, ktorzy z nią około siebie nie czuią. Trzeba z Bogiem robić, ieżeli chcemy, żeby on z nami robil. Zwyczay to iest i sposob Swiętych Pańskich na sprowadzenie na się blogosławieństw Boskich, przykładać z swoiey strony wszystkich stárań, na ktore się tylko rostropność ludzka zdobyć może; właśnie iak gdybyśmy się niczego nie spodziewali od Opatrzności Boskiey: a tym czásem wszystkiego oczekiwać od Opatrzności Boskiey, iak gdybyśmy się niczego nie spodziewali po staraniach rostropności

ści ludzkiey. Náuczmy ſię w ſzkole JEZUSOWEY tey nauki i ſpoſobu poczynaniá ſobie, uważaiąc iak on ſobie dziś poczyna w Ewangelii.

Ma on przed oczyma pięć tyſięcy ludzi do pożywienia ich. Wie bardzo dobrze ſpoſoby do tego, będąc ſam Słowem i Mądrością BOGA. Ale że ieſt oraz człowiekiem, poſłanym na nauczanie i kierowanie ludzi: coż czyni? to co my winniśmy czynić we wſzyſtkich naſzych zamyſłach.

Naprzod przyzywa ſwych Apoſtołow i ich ſię radzi: Zkąd my tu weźmiemy chleba dla wſzyſtkiego tego tak licznego ludu? [a] *Unde ememus panes, ut manducent hi?* Wſzyſtkie rady, ktore mu oni dawać mogli, nie mogły nic dodać iego przezorności: on był ich źrzodłem, i wſzyſtko bez niego ieſt ciemnościami; z tym wſzyſtkim iednak zabiera od nich rady; żeby nas na ſobie ſamym nauczył, że i naymędrſzy człowiek zawżdy potrzebuie rady.

Nie doſyć na tym. Powiadaią mu, że ieſt

(a) *Joan.* 6. 5.

ieſt pięcioro chleba ięczmiennego i dwie ryby. Czyliż on potrzebowáł takowey pomocy, maiąc zupełną moc dawánia rzeczom ieſteſtwa i ſtworzenia ich z niczego? Z tym wſzyſtkim iednak roſkazuie ſobie przynieść owe chleby; i na tym ſłabym fundamencie rozpoczynaiąc cud Opatrzności ſwoiey, wznoſi ku Niebu oczy, daie obfitość w ręce ſwych Apoſtołow, a Apoſtołowie w ręce owego zgromadzonego licznego ludu. Coż ztąd idzie? Oto, że daremnie uciekamy ſię do Opatrzności Boſkiey, i przykrzemy ſię Niebu; ieżeli przez wierne przyłożenie uſilności i zabiegow naſzych nie ſtarámy ſię ſobie zaſłużyć na iego przychylne zrządzenia.

Nie był to ſam tylko miecz Boſki, ktory zwyciężył Madianitow: był to miecz Boſki i miecz Gedeonow: (a) *Gladius Domini & Gedeonis.* Nie będzie ſama tylko ręka Boſka dźwigać ſzczęścia twego, i wſpieráć domu twego: lecz oraz ręka twoia i iego. BOG ci użyczy dobrego urodzenia, dobrego mienia do-

(a) *Jud. 7. 20.*

dowcipu, ſpoſobow, okazyi. Ale do tego wſzyſtkiego ty będzieſz muſiał przyłożyć pracy i pilności potrzebney; inaczey, zginieſz ze wſzyſtkiemi korzyściami, przymiotámi i przyſpoſobieniami, choćby też nayprzyzwoitſzemi do dokazania rzeczy.

Przez co tyle prześwietnych familii powrociło do podłości? przez co potomkowie zacnych ludzi ſtaią ſię tak częſto widokiem i célem poſpolitey pogardy? Oto przodkowie i oycowie przez uſtawiczność doſługiwania ſię i pracowania, przez przywiązanie do powinności i cnot ſwego ſtanu dźwigali ſię nad ſwoy ſtan, i zaſługiwali ſobie na poważenie i podziwienie u świata; á ſynowie przez nikczemne przylgnienie do ſpoczynku, przez pięć lub ſześć lat prożnowania pogrążaią znowu ſwoią familią w podłości, albo też czynią iey świetność obmierzłą i wzgardzoną. Sprawa to ieſt Opatrzności Pana BOGA. Częſto bowiem żadne potomſtwo nie ieſt bardziey w prożnowaniu zagrzebane, áni bárdziey niepożyteczne, nad potom-

tomſtwo owych rodzicow, ktorzy ſię przez ſwoie dzieła i práce naybardziey wſłàwili. Co BOG umyślnie dopuſzcza na zgubę lub na poniżenie możności nagłych i wynioſłych.

A tym czaſem owi ná prożnowániu życie trawiący ludzie gubią ſię, mowi Mędrzec, ſwemi prożnemi pragnieniami: (á) *Deſideria occidunt pigrum*. Jch to iedynie rzecz ieſt gniewać ſię ná innych ſzczęście, i oburzać ſię na fantazyą i ná zły rozſądek tych, ktorzy im do owego ſzczęścia dopomogli. *Tota die concupiſcit & deſiderat*. Przepędzáią oni dni ſwoie na prożnych zamyſłach, na zazdroſnych i złośliwych nieukontentowaniach, na obmowach i mruczeniach: i ſam BOG, lubo BOG ieſt, nie ieſt wolny od ich niebaczności i złorzeczenia. Ale iakożkolwiek bywaią nieſprawiedliwi Panowie w ſzafowaniu dobrodzieyſtw ſwoich; BOG, ktory tak tego dopuſzcza, nie ieſt nigdy nieſprawiedliwy: należy to bowiem do porządku i dobra poſpolitego, żeby człowiek uro-

(a) *Prov: 21. 22.*

dzony do pracy, a grzebiący ſię w prożnowaniu, był też zagrzebany w niepamięci; i krotko mowiąc, nie chcący nic robić, nie był niczym.

III. Coż rzeczemy o trzecim ſprzeciwianiu ſię Opátrzności Boſkiey, iakie ma w ſobie życie rozwiozłe, rożnemi namiętnościami urzucane i rożnemi wyſtępkami pomięſzane? Było to za pierwſzych wiekow Kościołá Chryſtuſowego dość poſpolitą przymowką od pogan dla Chrześcian: iakoby wiara Chrześciańſka oſłábiłá odwagę, wyniſzczyła męſtwo, uczyniła przez to całe Páńſtwo podległe naiazdom dzikich narodow, i zgubiła wſzyſtką ſławę imienia Rzymſkiego. Coż odpowiadáli poganom Oycowie Swięci, (á) a oſobliwie Swięty Auguſtyn? To, że nieſłuſznie przyczytywali prawdziwemu BOGU upadek ich intereſſow, że go powinni byli przyczytywać ſamey tylko rozwiozłości ſwych obyczaiow. Ze to pogárda dawney karności i roſpuſta żołnierzow, chciwość urzędnikow, zepſowanie młodzie-

(a) *Epiſt. 5. ad Macellinum.*

dzieży, zazdrość i wyniosłość Panow, mało zgody i iedności wſzyſtkich powſzechnie członkow Páńſtwa, podkopały iego fundamenta. Że choćby było nie było ani BOGA, ani Chrześciańſkiey wiary, przecieżby to było muſiało być, żeby tyle złych przyczyn ſprawiły były koniecznie ten zły ſkutek.

Toż ſamo ia wam mowię, grzeſznicy. Przyczytuieſz nie ieden BOGU owe ſtraſzne zamięſzanie w twych intereſſach: przyczytuy ie ſobie ſamemu i ſwym rozwiozłościom. Otoś w nędzy: nie maſz iuż ni fortuny, ni honoru, ni zdrowia, ni przyiaciol. Urodziłeś ſię przyozdobiony temi wſzyſtkiemi wielkiemi korzyściami: a iuż z nich nic nie maſz. Ale czemuż ſię tu dziwuieſz? Przy wielkich doſtatkach, puściłeś ſię ieſzcze na większe marnotrawienia: przy wielkim zdrowiu, udałeś ſię ieſzcze na wiekſze roſpuſty: przy wielkich przyiáciołach i wielkich związkach, naczyniłeś ſobie przez ſwoią pychę ieſzcze większych nieprzyiácioł. Co tedy za dziw, że marne trawienie przywiodło cię do niedoſtátku, roſpuſta, do

choroby, pycha, zbytnie o ſobie rozumienie i zuchwałość do pozoſtania odſtąpionym od wſzyſtkich twoich przyiáciol? Choćby nie było ni BOGA, ni władnącey światem Opatrzności; twoie obyczaie i twoie ſprawy powinny cię były przywieść do tych ciaſności. Toć to Medrzc názywa, być prześladowanym od ſwych właſnych uczynkow: (a) *Perſecutionem paſſi ab ipſis factis ſuis*. Kiedy człowiek wſzyſtkie ſwoie ſtarania na to obraca, żeby zebrał wielkie bogáctwa, á przychodzi do uboſtwa: kiedy człowiek iedynie o tym myśli, żeby ſobie pozyſkał przyiaciol, a wſzyſcy ludzie go odſtępuią: to nie ieſt rzecz przyrodzona; w ten czas prześladowanie proſto od BOGA pochodzi: *Diſperſi per ſpiritum virtutis Dei*; mowi Mędrzec. Ale że marnotrawny ubożeie, że pyſzny utraca przyiaciol: to prześladowanie pochodzące z ich właſnych obyczaiow; ſami oni naturalnie ſą wynalezcami ſwego nieſzczęściá. Y to to ieſt zemſta Pana BOGA, ktory umie záżyć

rąk,

(a) *Sap.* 11. 21.

rąk, umyſłu, ſerca i námiętności grzeſznika ná pokaranie nawet grzeſznika. *Perſecutionem paſſi ab ipſis factis ſuis.* Zaliſz ſię na iego ſurowość: odpowiedź na twoie żalenie ſię w twoiey ieſt niewdzięczności; a iego wymowká w iego ſzczodrobliwości. Jeſteś iego dziełem, prawda, iego ſtworzeniem; on opatruie nawet potrzeby ptaſtwa i źwierząt: ciebie, dzieci twoie i dom twoy zoſtawia podobno na łup nieſłáwie i żebractwu. Ale na cożeś obrocił dobra, ktore ci nadał wraz z urodzeniem, i ktore ci potym w ręce ſypał tylą ſpoſobami? Ach! ptáſzęta nie zażywaią na złe darow iego Opatrzności; kontentuią ſię, że maią ſwoią potrzebę: a ty wſzyſtko przywodziſz do zbytku. Idą one zá prawem przyrodzonego natchnienia, ktore im przepiſuie ich powinności: a na nauczenie ciebie twoiey powinności, ani wiara, áni rozum, nie maią doſyć głoſu. One wyſpiewuią iego pochwały: a ty łżyſz iego imię. Jednym słowem, one mu ſą poſłuſzne: a ty nie zażywaſz wolności twoiey tylko na odſtępowanie poſłuſzeńſtwa. Toż ſprawi on, że mu ie oddawáć będą ci przynaymniey;

kto-

ktorych pokaranie ciebie uczyni mędrſzemi po twoiey ſzkodzie: i okropne ſkutki twey rozwiozłości nauczą ich ſzanować zrządzenia Opatrzności iego.

IV. Czwarta na koniec przeſzkoda iego ſprawiedliwym zrządzeniom opieraiąca ſię, ieſt niecierpliwość i ſkwapliwość umyſłu naſzego. Jeden z nayznacznieyſzych i naypełnieyſzych pociechy dla nas tytułow, ktore daie Piſmo S. naywyżſzemu Bogu, ieſt tytuł cierpliwego oddawcy: (a) *Altiſſimus eſt patiens rerum remunerator*. Ma on odpłaty i karania w ręku ſwoich; ale niemi ſzafuie powoli; nie ſkwapia ſię bynáymniey. *Patiens redditor*. Ludzie ſprawiedliwi, wy pracuiecie, a nie widzicie waſzey korony: ieſt oná w ręku Boſkich. Grzeſznicy, wy przyczyniacie nieprawości waſzych, a nie widzicie waſzego karania: ieſt one w ręku Boſkich. Nie bądźmy bardziey ſkwapliwi ani bardziey niecierpliwi, niżeli ſam BOG. *Altiſſimus patiens redditor*.

Co

(a) *Eccli. 5. 4.*

Co nas niecierpliwemi czyni, ieſt to ſłabość naſzego widzenia i niedalekie zaſiąganie naſzego rozumu. Nie widziemy my, tylko co ieſt przytomne, i co ſię zawiera w tych krotkich chwilach, przez ktore zoſtaiemy w życiu. Wſzyſtko, co zachodzi daley, widzi ſię nam niedościgłe i niepewne. Ale co BOGA czyni cierpliwym, ieſt to wielkość iego rozumu, nieſkończonego, nieograniczonego; rownie przytomnie patrzącego na całe wieki iako i na momenta; widzącego wſzyſtkie naſtępowania i wſzyſtkie wyniknienia rzeczy, porządkiem i wyraźnie ſtoiące ná celu iednegoż iego weyrzenia.

Co czynił Ozyaſz i rada miaſta Betulii, kiedy obiecowali ſię poddać Aſſyryiczykom, ieżeliby BOG w piąciu dniach nie przybył z pomocą? Oto ſzli zá przyrodzoną ſkłonnością niecierpliwości ludzkiey. Ale mowiła im czyſta i wierna Judyt: Ey coż więc, oycowie moi, wy, ktorzyście nas powinni nauczać, i ktorzy ieſteście naſza ſtarſzyzna:

(a)

[a] *Poſuiſtis vos tempus miſerationis Domini, & in arbitrium veſtrum diem conſtituiſtis ei!* Toż wy przepiſaliście granice miłośierdziu Boſkiemu, i według waſzey fantazyi naznaczyliście mu dzień? Jeżeliby wam na dzień zamierzony nie dodał pośiłku, ktorego oczekuiecie; iużeż po wſzyſtkim, iużeż bynáymniey ſerca, iużeż wam niczego śię nie ſpodziewać? Ni, Panie, mowiła ona wznoſząc ku Niebu oczy ſwoie, niechay takowe roienia śię nie poſtoią mi w myśli: *Tu enim feciſti priora, & illa poſt illa cogitaſti.* Ty Panie, wſzyſtko ſprawuieſz, i wſzyſtko ułożyłeś w myśli twoiey. Tyś każdą rzecz położył w ſwoim rzędzie i w ſwoim mieyſcu: co powinno iść pierwey, i co powinno iść po tym: *Illa poſt illa.* Wſzyſtkie drogi twoie roſporządzone. *Omnes viæ tuæ paratæ ſunt.* Wſzyſtkie twoie wyroki i wſzyſtkie twoie ſądy aż do ſkończenia czaſow uczynione, i wſzyſtkie ſą w złożeniu w łonie Opatrzności twoiey: *Et tua judicia in tua providentia poſuiſti.*

Ztám-

a) *Judith*, 8. 13.

Ztamtąd one wychodzić maią na świat; ty wieſz ich czaſy i momentá. Nie ieſt to rżecz naſza one przyſpieſzać, ani one poprzedzać, ani one przynaglać. Naſza rzecz ieſt, Panie, onych oczekiwać; a tym czáſem cześć ci oddawać.

Owi obywatele Betulii mieli ſię iuż zá wcale zgubionych, niczego innego nie oczekiwáli iuż oni od BOGA Oycow ſwoich: a ten BOG Oycow ich miał na nich oko Opatrzności ſwoiey w ten czas daleko uprzeymiey otwarte niżeli kiedy indziey. Ow zaś Holofernes otoczony ſtem i dwudzieſtą tyſięcy woyſká, nie widział iuż żadney potęgi na ziemi, ani iey uznawáł na Niebie, zdolney do dania mu odporu. Z tym wſzyſtkim iednak był on tuż bliſki zginienia z rąk iedney proſtey niewiaſty. O! co wzdychania w Betulii! przeciwnym ſpoſobem o! co weſołości w obozie Aſſyryiczykow. Dniem poźniey o! co za odmiana w ſzczęściu i w ſercach tych dwoch narodow! A zatym dniem prędzey co za ślepota Jzráelitow mruczyć przeciwko BOGU! Y co za

glu-

głupſtwo Aſſyryiczykow wykrzykiwać ſobie z ſwego zwycięſtwá.

Coby to była za ślepota, gdyby było mowiono Jozefowi w iego więzieniu: otoż na co ci wyſzło być bardzo wiernym. Gdybyś był chciał być bardziey ſtaraiącym ſię przypodobać, mniey przywiązanym do ſwoiey powinności, na koniec mniey niedotkliwym z ſtrony ſumnienia; byłbyś mniey nędznym. Wygnanie, niewola, więzienie, káydany, ſą to cnot twoich owoce. Slepi, poczekaycie ieſzcze iaki moment: wolność, honory, bogactwa, władza; wſzyſtko to iuż mu ieſt nagotowano! Nie ſprzeciwiaycież ſię BOGU w iego popieraniu ſwych zamyſłow i w bróniu przed ſię ſwych śrzodkow: *Altiſſimus eſt patiens redditor*.

Tak czynią práwdziwi wierni. Tak i wy, moi mili Słuchacze, powinniście czynić iako i oni; ſpuſzczać oczy na ſkrytości Opatrzności iego, a oczekiwać z poddawaniem ſię tego, co ona dla was roſporządziła: będąc pewni, że wami BOG rządzi, i że wam mowi we

wſzy-

wſzyſtkich waſzych dolegliwościach to, co tam Chryſtus mowił Swiętemu Piotrowi, chcąc mu umywać nogi: [á] *Quod ego facio, tu neſcis modò, ſcies autem poſtea*. Co ia czynię, ty teraz nie wieſz dla czego to ia czynię. Przyidzie ten czas, że będzieſz to wiedział, i będzieſz wielbił Opatrzność moią: *Tu neſcis modò: ſcies autem poſtea*.

Moi mili Słuchacze, te woyny, te opłakáne powodzenia, ktore nás teraz poniżáią, pod ktoremi ięczeć i drzeć muſim: według was, ſą na naſze pogrążenie, na náſzą zgubę. Ale co my to myślemy? co my wiemy o zamyſłach Boſkich około nas: *Tu neſcis modò: ſcies autem poſtea*.

Nie trwożąc ſię przyſzłemi rzeczami, ieſzcze zákrytemi pod zaſłonámi rządzącey świátem Opatrzności, dodawaymy ſobie ſercá, i pokrzepiaymy ſię pamięcią ná rzeczy przeſzłe. O! iak wiele nawałności, zdawało ſię, że powinny były zatrząść tronem: a nie ſłużyły tylko ku wzmocnieniu go, tylko ku u-

czy-

(a) Joan: 13. 7.

czynieniu go bardziey niewzruſzonym i godnieyſzym względu u ſąſiadow naſzych?

Kiedyśmy widzieli, ſześćdzieſiąt lát temu, nie tylko granice naſze otwarte nieprzyiaciołom naſzym; ále ogień niezgody zapalony we Francyi i w Paryżu, i krew wſpołobywátelow naſzych płynącą po rynkach i ulicach naſzych: ktożby był mowił, że tenże ſam Krol, ktorego pierwſze lata były ták zaćmione przez takowe chmury, miał rozſzerzyć bláſk potęgi i władzy ſwoiey, daley nad wſzyſtkich Krolow przodkow ſwoich? Ktożby był mowił, żeby owe domowe żamięſzania miały za ſobą pociągnoć pięćdzieſiąt lat ſzczęśliwego powodzenia i zwycięſtw? Na ten czas tego nie wiedziano: a przecież uyrzano to: *Tu neſcis modò: ſcies autem poſtea.*

Poſtąpmy nazad ſześciudzieſiąt lat wyżey. Kiedyśmy widzieli prawie zgaſłą wiarę we Francyi: á herezyą i bezbożność dobywaiącą miaſt i one ogniem i mieczem puſtoſzącą, burzącą Kościoły i Ołtarze, plugawiącą w grobach al-

bo też na wiatr rozmiataiącą kości i prochy Swiętych naſzych i Krolow naſzych, nátrząſaiącą ſię przez czterdzieści lat z pobożności Oycow naſzych: możnaż było pomyślić, żeby owe ſtraſzne zamięſzania, owe tryumfy kacerſtwa miały być fundamentem przywrocenia Majeſtatu Krolewſkiego i pánowania wiary? Zeby ow ſławny Krol, ktory był wodzem tych ślepych, miał być pierwſzym do ich oświecenia przez ſwoy przykład, i do ich pociągnienia pod iarzmo wiary? BOG to przed nami zákrywał, á potym dał to nam widzieć: *Scies autem poſtea*.

Poſtępuymy tak po ſtopniach od puł wieku do puł wieku; obeyrzyimy ſię aż na owe woyny Angielſkie, na owe woyny domowe, na owe woyny Swięte: obaczmy trzech z naſzych Krolow w mocy nieprzyiacioł naſzych: iednego zaś z nich w więzach u niewiernych, a po tym umieraiącego na cudzoziemſkim brzegu, kroleſtwo ſwoie porzucaiącego iedynie ſtaraniom naywyżſzey Opatrzności?

Ale

Już czyliż ta miała o nim ſtaranie, moi Bracia? Y czyli prożne uwagi, w ktore zachodziła polityka około postępku tego Monarchy, i około niebeſpieczeńſtwa, w ktore iego gorliwość wdawała na ten czas iego Państwo; nie ſą pokazane płonnemi przez owe pełne chwały ciągnienie ſię wynikaiących ſkutkow wcale przeciwnych przezorności ludzkiey, a iedynie zgadzaiących ſię z wyrokami Opatrzności Boſkiey? Ale naywiękſze z tych wſzyſtkich wyniknienie, że potomność Krola tego więcey Swiętego nad wſzyſtkich, a podobno naymniey ſzczęśliwego, od piąciu ſet lat prawie, ieſzcze zoſtaie na tym ſamym tronie, wſławiona dla teyże ſamey wiary, i pełna teyże ſamey chwały.

Nie rachuymyż ſię iuż z Bogiem, Słuchacze mili, ale rachuymy ſię iuż ſami z ſobą. Spuśćmyż ſię na niego; a prośmy go tylko o to, żeby on nas nie opuſzczał, i nie zoſtawiał nas naſzym prożnym pragnieniom, naſzemu nikczemnemu niedbalſtwu, naſzey bezecney rozwiozłości, na koniec naſzey niecierpliwości: ale nie-

chay

chay wſzyſtko roſporządzá ku ſwoiey chwale, a ku naſzemu wiecznemu zbawieniu. Bądźmy w tym wyperſwadowani, że to nie Opatrzność Boſka nas odſtępuie, ale że my iey odſtępuiemy: i polećmy ſię iey ſtaraniom co do czaſu i co do wieczności. *Amen*.

KAZANIE
DRUGIE.
Na CZWARTA NIEDZIELĘ w POST.
O Jałmużnie.

Cum ſublevaſſet oculos JESUS, & vidiſſet, quia multitudo magna venit ád eum, dixit ád Philippum: Unde ememus panes, ut manducent hi. Joan. 6.

Podnioſłſzy oczy JEZUS, i uyrzawſzy, iż wielka rzeſza idzie do niego, rzekł do Filipa: zkąd kupiemy chleba, żeby ci iedli.

NAY-

Nayiaśnieyſzy Panie.

Nie ieſt to dziwna, że ten lud, ſprzykrzywſzy ſobie pod iarzmem Rzymian, a ieſzcze bardziey pod iarzmem Herodow, wlepił oczy ſwoie w JEZUSA, iako w Meſſyaſza i Wybáwiciela obiecanego przez Boſkie wyroki; i że ſię za nim udał, aby go był uznał za Krola: (a) *Ut facerent eum Regem*. Oprocz niewątpliwego mniemania, ktore w ich umyſłach ſpráwił cud tak nowy, iako było owe rozmnożenie chlebow, ktore kwoli ich dopiero co był uczynił Chryſtus: iaki ſkutek powinna była mieć w ich ſercach owa dobroć ták uprzeyma i tak czuła na ich potrzeby?

Jakoż nic lepiey nie pokazuie prawdziwey zacności, iáko ſkłonność do dobroczynności. Ci ſą naygodnieyſi ſtopnia ſwego Monarchowie, ktorzy ſą nayprędſi do ulitowania ſię nad nędzą poddanych ſwoich: ich dobroć bárdziey niżeli ich dzielność podporą ieſt ich potęgi:

(a) *Joan. 6. 15.*

tęgi: i gdyby práwo ich krwi nie dawało im korony, tedyby ią przeto sámo nosić byli godni.

Biorąc miarę z Monarchow, wszyscy bogaci i możni náleżą do teyże korzyści i do teyże powinności. Nie mogą oni ani żadną powagą stwierdzić, ani nawet inaczey usprawiedliwić w oczach ludzkich szczęścia swego tylko przez politowanie i szczodrobliwość. Z tym wszystkim iednak iako mało iest takowych, ktorzyby dbali o te cnoty; i miásto tego, coby się w nich ćwiczyć mieli, ieszcze przeciwnym sposobem w oboiętności i i w niewzruszoney nieczułości zakładaią wielkość swey zacności i dostoyności. Tym to Ewángelią o uczynności przepowiadać potrzeba. Na cożby ią przepowiadać w miastach, gdzie większa część Słucháczow wolni są od tey powinności dla własnych swych potrzeb. Na dworach to, gdzie ubostwo nigdy się nie pokazuie tylko zdaleka, i nigdy nie mowi tylko cudzą gębą: tu to trzeba pokazać potrzebę iáłmużny.

Dziś w cudzie rozmnożenia, tákowym

wym iako ieſt opowiedziany od czterech Ewangeliſtow, widziemy cudną naukę w tey materyi. Uważam ia tam poſtępek uczniow i poſtępek Chryſtuſa. W poſtępku uczniow, poznaię wyobráženie nieużytości świata; a w poſtępku Chryſtuſowym, wyobrażenie uczynności Chrześcianiná. Dwie części kazania tego. Jedna wam da widzieć felſzywe pokrywki nieużytości dla ubogich. Druga wam da widzieć prawdziwe pobudki uczynności. Jedna wam pokaże, co czyniemy. Druga cośmy powinni czynić. Niech ſprawią Nieba, żeby te słowo zbawienia nie tylko rozmnażało ſię w uchu tych, ktorzy mię słuchaią; ale żeby też karmiło duſzę ich, i służyło iey ku braniu wzroſtu w uczynność. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Náyiaśnieyſzy Panie. Kiedy wieść o śmierci Jana Chrzciciela przywiodła Chryſtuſa do umknięciá ſię z uczniami ſwemi na puſzczą: udał ſię tam

za

za nim wielki gmin ludzi, w liczbie około piąciu tyſięcy mężow, nie licząc białychgłow ani dźieci. Wzruſzyło to Chryſtuſa; zleczył tedy będących po między niemi chorych, i dał im przyzwoite náuki: ale że dzień nachylał ſię ku nocy, i że zbywało na żywnościach, owe ſłuchanie poczeło ſię odmieniać w troſkliwość. Nie zdaie ſię iednak, żeby był lud mruczał; cáły fráſunek był przy uczniach: i ten był nayłatwieyſzy ſpoſob do uwolnieniá ſię od niego, żeby było radzić Chryſtuſowi roſpuścić owe mnoſtwo. Już poźno, mowili mu; odpraw ich: (á) *Dimitte turbas*.

A oto tu, ludzie bogaci, waſzá ſztuka, albo raczey waſze omamienie na uniknienie obowiązkow uczynności: unikać widzenia ubogich. Podobni ieſteście owym utratnikom obciążonym długami, ktorzy mniemaią, że nic nie winni, kiedy mogą uniknoć widzenia ſwych pożyczalnikow. Wſtręt, ktory macie od uboſtwa, zachodzi aż do ubogich. Widzi ſię wam, że to uboſtwo ieſt co

(a) *Matth.* 14. 15. [*b*] *Marci* 7. 30.

zárażliwego; a że daiąc przyſtęp do ſiebie tym, ktorzy ſą nim dotknięci, obawiać ſię wam trzeba, żebyście ſami nie podpadli teyże dolegliwości. Mowcie raczey, że ſię boicie uciſkow ſumnienia o waſzą pychę i o waſzą nieużytość. Że ieſteście z owych ludzi, ktorzy, iako mowi Swięty Auguſtyn, rozumieią ſię być z zagránic narodu ludzkiego: *Excesserunt metas generis humani*. Ktorzy nie chcą być przeſtrzegani, że będąc ulepieni z iedneyże gliny, co i ubodzy, ſą otoczeni iednemiż potrzebami, podobni do iednychże niebeſpieczeńſtw, i podlegli iednymiże nędzom, co i oni. To zaś ieſt, mowi S. Chryzoſtom, (a) co do was wołáią ubodzy przez owe widowiſko ich potrzeb. A wy dla tego nie tylko im nie daiecie ratunku, ale nawet widzenia ich unikacie. Roſtrząśniymy pokrywki tak nieſłuſzney nieużytości. Ja oſobliwie cztery ich uważam. Cięſzkość czaſow, potrzeby właſne, powſzechność obowiązku, i nieſkończoną liczbę ubogich. Wſzyſtko to pokazuie ſię w zdaniach

(a) *Hom. 30. in 1. ad Cor.*

niach i w słowach uczniow Chrystusowych.

1. Pierwsza pokrywka, cięszkość czasow i mieysc. Gdzie iesteśmy? mowią uczniowie: [a] *In loco deserto sumus*. Na pustyni upałami wysuszoney i wcale nierodzayney, bez żywności, pod noc; ani tu sposobu, ani czasu po temu, żeby o co się postarać: (b) *Desertus locus, & hora præteriit*. Jestże ktora wymowka bardziey zwyczayna, a tudzież bardziey błaha? Jest ona przecie w ustach u bogatych nawet za naylepszych czasow. Lecz choćby też i cięszkie były czasy; nie tylko one nieznoszą práwa o uczynności, ale go ieszcze czynią ściśleyszym, i bardziey obowiązuiącym? Na kogoż są bowiem czasy cięszkie? Nie sąż one ieszcze cięższe na ubogich, niżeli na bogatych? Ledwo kiedy ubodzy czuią szczęśliwość czasow. Co iest obfitością dla drugich, zawżdy iest niedostatkiem i nieurodzaiem dla nich. Więc co iest niedostatkiem i nieurodzaiem dla bogatych, iako do ostátniego ścisku nie ma przywodzić tych nędznych? Ale

(a) *Lucæ* 9. 12. (b) *Matth.* 14 15.

Ale iako wy śmicie mowić, że są tak złe czasy. Nie napatrzyćże się wszędzie teyże samey skwápliwości do zbytkow i do gry; rownie licznych i rownie pełnych prożności poiazdow; owych gromad służących, z ktorychby woyska składać można; owych domow przybranych w wytworne ochędostwá, ktore miłość włáſná, przestroiona w skromność za czasow naszych ná mieysce mniey porządney pompy i chełpliwey pychy wniosła? Nie napátrzyćże się, iako budynki osob prywátnych okrywaią pola i zaprzątaią miasta, kiedy widziemy ustaiące fabryki Monarchow; iako złoto i srebro powstaie co raz w pirámidy po stolach i stolikach, kiedy ie widziemy opadaiące z ołtarzow i z przybytkow Boskich? (R. 1689.) Ach! ieżeli nieszczęśliwość czasow iest publiczna i iawna, tedyby na publikach iawnie się powinna pokazać; tedyby przez zaniechanie tylu daremnych i obraźliwych zbytkow należało się od niey ochraniać. Ale żebyście na ludzi nędznych w każdym czasie, składali z siebie nowe nędze czasu;

ſu; żebyście przeto nie byli ani mniey zatopieni w prożności, ani mniey marnotrawni, a ni mniey wylani na wátze uciechy; ále tylko mniey uczyni, a ubodzy mniey wſpomagani: to okrucieńſtwo i ſtraſzna nieſłuſzność.

Bo ieżeli czaſy ſą cięſzkie, tedyby bogatym a nie ubogim te cięſzkości należało ſię ponoſić. Coż ſię ubodzy przykładaią do tych niegodziwości, ktore ſą przyczyną takowych cięſzkości, i ktore męcą światem? Nie ieſtże to iednych wyniołość, a zdradzieſtwo i chciwość drugich; bezbozność tychtu, a waśń i zazdrość tamtych, ktore klucą Monarchow między ſobą, i rwą związki pokoiu? Takowe grzechy nie ſą to grzechy ubogich, ſą to wyſtępki i namiętności bogatych i możnych: (a) *Mala tempora, malum mundum, mali homines faciunt*; mowi S. Auguſtyn. Są to owe grzechy głośne, wołaiące do tronu Boſkiego na wzbudzenie gniewu iego: ubodzy iedynie wzbudzaią iego miłoſierdzie i iego politowanie. A wy chcecie na nich ſamych

(a) Serm, 80,

nych zwalić wſzyſtek ciężar plag Boſkich? Ni; przynaymniey powinniście go podzielić między was przez poniechanie wáſzych koſztow gorſzących.

II. Ależ wy macie potrzeby wláſne i prywatne, ktore wam nie dopuſzczaią, powiadacie, pamiętać o cudzych potrzebach. To druga pokrywka rownie próżna iako i pierwſza. Panie, mowili tam uczniowie do Syna Boſkiego, nie mamy tylko pięć chlebow i dwie ryby, a widziſz, co tu nas ieſt: [a] *Non ſunt nobis plus quàm quinque panes & duo piſces*. Jakoż na trzynaście oſob nie było tam nic nad to. Z tym wſzyſtkim iednak nie przeſtaie on domagać ſię od nich i tego troche, co maią, na poſiłek owych, ktorzy nic nie máią. Przynieście mi, mowi on, co macie: (b) *Afferte mihi illos huc*.

Coż on rzecze tym, ktorych wſzyſtkie potrzeby ſą tylko uroione, albo pochodzące z chciwości, albo ktorych przyczyną rozrzutność, albo záſadzone na falſzywych oglądaniach ſię na potym,

Coż

(a) *Lucæ* 9. 13. [b] *Matth.* 14. 19.

Coż on rzecze tym, ktorzy, lubo im ná niczym nie zbywa do zachowania ich życia, ich familii i ich ſtanu; nigdy iednak nie maią doſyć ná ſwoie uciechy, na ſwoie prożności i na ſwoie wdawania ſię w intereſſa; ktorzy pierwey zábiegaią o falſzywe potrzeby ſwych ladaiakich żądz, niżeli o prawdziwe potrzeby ſwego poczciwego ſtanu; i ktorzy przez ſtraſzliwe przewrocenie zdrowego ruzumu, udaią, że nie maią nawet, czego im potrzebá, kiedy we wſzyſtko opływaią aż nad to? W tym błędnym mniemaniu zoſtaią po większey części ludzie światowi: będąc tym czaſem obowiązani poprawiać tę nieporządność, i znaydować w ſwym dobrym mieniu i potrzebę dla ſiebie, i nad to dla ubogich.

Ale choćby też ich potrzeby zaſádzały ſię na ſłuſznych uwagach, iakie to ſą oglądaniá ſię oſob pomiernych, i rodzicow na ſwoie dzieci: czyliż oni nie ſą winni przed Bogiem za ſwoią nikczemną nieufność? Kiedy Apoſtołowie powiedzieli Synowi Boſkiemu o owey

trofze żywności, ktore ieszcze mieli; namyślaliż się oni, czyli mieli ie przynieść? zdaliż się co powątpiwać o iego możności i dobroci dla nich? bynaymniey, byli posłuszni, a w ostatku spuścili się na iego Opatrzność.

Moi Bracia, straciliśmy tego ducha ufania w Opatrzności Pana BOGA naszego: duch ten iednak iest duszą Chrześciańskiego życia. Ach! po wszystkie lata patrzemy oczyma naszemi na owe przyrodzone pomnażanie się zboż, ktore sieiemy po polach naszych: á wiara nászá nie ma oczu, żeby się obeyrzała na owe pomnażanie się dobr, ktore się rozprasza przez iałmużnę? Daremnie ie nam Swięty Paweł imieniem Boskim i od BOGA obiecuie: (a) *Qui administrat semen seminanti, & panem ad manducandum præstabit*. Wątpiemy o tych iego obietnicách: i gdy tym czasem dla ściągnienia Opatrzności Boskiey na násze żniwa, sądziemy zá rzecz potrzebną odważanie, rozrzucanie i zagrzebywánie w ziemi iakiey części zboż naszych, w na-

(a) 2. Cor. 9. 10.

nadzieię niepewnego urodzaiu i błogosławieństwa Niebieskiego: mniemámy, że na ściągnienie tegoż błogosławieństwa na nas i na dzieci nasze, niczego więcey nie trzeba tylko skurczyć się przez ścisłą oszczędność, i przez ustawiczny dozor, żeby nie dać niczemu poyść na stronę; nie máiąc względu ani na prawa wrodzoney litości, ani na wyraźny roskaz Boski.

Ale iako co wskorać bez błogosławieństwa Boskiego, i ieszcze przeciwko woli Boskiey? Codziennie doznaiemy, iaka iest niepożyteczność naszych zábiegow, iaka słabość naszego przemysłu, iaka oboiętność naszych obrońcow, iak mała wziętość nászych przyiácioł, na poparcie naszego szczęścia; a przecież nie przestaiemy pokładać ufności naszey w tych zawodzących śrzodkach. Nie sprobuiemyż nigdy, czyli BOG nie stawi się nam wierniey; i czyli násza hoyność na ubogich nie uczyni go bardziey sprzyiaiącym naszym zamysłom? Niewiem, czy mię nie mylą oczy moie. Widzę ia wszędzie zniweczone fortuny,

pod-

podupádłe familie, dzieci bogaczow przywiedzione do ubostwa: a to przez gry, przez wyniosłość, przez proznowanie, przez rospustę, przez zbytki. Nie widzę z nich żadnego, żeby ktory przyszedł do tego przez iałmużnę. Nikt bowiem się też niechwyta, mowicie, tey drogi do obrocenia się w niwecz. Ale czemu się iey nie chwytać, moi Brcia? Czemu w tym punkcie niechcemy doświadczyć Opatrzności Boskiey? Czyliż nam rzecz niebespiecznieysza z Bogiem niżeli z ludźmi? Więcże więcey polegamy na ich wdzięczności, niżeli na ustawicznych poprzedzaniach nas iego dobroci? Nie mamyż dla bespieczeństwa iego przykazań i iego obietnic? Czyliż z wynaleźcą i dawcą dobr wszystkich powinniśmy być oszczędni? ieżeli nam dał wszystko, kiedyśmy mu nic nie dali: czyliż możemy pomyślić, żeby dla nas miał być mniey hoyny, kiedy mu też co damy, mowił S Chryzostom? [a] *Qui dat cum nihil acceperit, quomodo cum acceperit, non dabit?*

Na

(a) *Hom*, 19. *in* 2. *ad Corinth.*

Na ostatek choćby też nas zániechał tu na ziemi bez nadgrody, a nawet i w naszych potrzebach; nie mielibyżeśmy zawżdy owey szczerey pociechy, żeśmy uczynili, cośmy byli powinni? Ta pociecha, MCi Panowie, iest tak zwyczayná człowiekowi mądremu: do niey się zwykło tak pożytecznie udawáć w źle odwdzięczonych zasługach: prawieć to za nadgrodę stoi same wypełnienie swey powinności: możnaż to, wypełnić ią względem BOGA, a nie odnieść od niego nadgrody? Obawianie się tedy o swoie własne potrzeby nie iest słuszną racyą bogatym do uwalniania się od obowiązkow uczynności.

III. Daleko mniey ieszcze zapatrywanie się na możność i powinność innych bogatych. Trzecia to pokrywka nieużytości. Rozumiemy my, że skłádaiąc z siebie ná kogo inszego staranie o ubogich, iużeśmy dalecy od nagány. Zwykło się mawiać: nie do mnie to samego te przykazanie rzeczone: iest tyle ludzi bogatszych nádemnie. Czemu ci ubodzy nie idą do nich? Toż właśnie

mo-

mowili uczniowie względem owych piąciu tyſięcy ludzi będących bez pożywienia: czemu oni nie idą do zamkow i wſi okolicznych ſzukać ſobie chleba? [a[*Euntes in caſtella villasque, quæ circa ſunt, divertant & inveniant eſcas.*

Ni, moy miły Słuchaczu: do ciebie ich poſyła Opatrzność Boſka; twoia tedy rzecz ieſt wſpomodz ich. Jeſt przykazanie dla wſzyſtkich, ale z tego powſzechnego przykazania podáiąca ſię okazya czyni ſzczegulny dla ciebie obowiązek: tyś tedy w ſzczegulności winien mu zadoſyć uczynić. Są inni bogaci bardziey nieużyci i nielitościwſi niżeli ty; to cię nie wymawia bynaymniey: owſzem umyślnie to dla tego ſprowadza BOG ubogiego pod drźwi i przed oczy twoie, żebyś mu nadgrodził za nieſprawiedliwość innych bogatych. Czyliż nieſprawiedliwość, mowi Swięty Auguſtyn, poſtępku ludzkiego, czyliż nie raczey ſłuſzność przykazania Boſkiego rządzić będzie uczynnością twoią? Poniechay tego, co czyni grzeſznik; a patrz

tego

[a] *Lucæ* 9. 12.

tego, co BOG przykázuie: (a) *Non quid alius faciat, ſed quid te jubeat Deus.*

Co było bogatych między ludem Jzraelſkim, kiedy BOG posłał Eliaſza Proroka do owey ſtrapioney Sareptáńſkiey wdowy, (b) ktora w powſzechnym głodzie dla ſiebie i dlá ſynáczka ſwego nic iuż więcey nie miała, tylko czymby ſię ieſzcze raz pożywić mogli. Jakich ona nie miała przyczyn, kędy indziey odesłać Eliaſza, i umknoć mu tey uczynności, ktorą była ſobie ſamey powinna? Miała iednak litość nad ubogim lubo wcale uboga: i tak bliſka śmierci, do ktorey ią głod przywodził, miała ſobie za powinność nie dbać o ſwe właſne życie, żeby ie było przedłużyć ubogiemu, ktorego Opatrzność Boſka do niey posłała.

Możecież wy tedy odrzucać tych, ktorych do was Opatrzność Boſka poſyła? a nie kontentuiąc ſię ieſzcze odſyłać ich do innych, śmicie ich odſyłać do Pana BOGA? Obdarzamy ich owemi niepożytecznemi życzeniami: żeby ich BOG wſpo-

(a) *Serm.* 9. [b] *Lucæ* 4. 26. 3. *Reg:* 17. 9.

wſpomagał, ratował, błogosławił. On ci to może, to prawda: ieſtci to źrzodło dobr wſzyſtkich; aleź on przez was tylko chce ie ſypać ná ubogich, przez was ich ratowáć, i przez was ich błogosłáwić. Chcecież, żeby ich wſpomagał przez Aniołow i przez ptaſtwo Niebieſkie, iako niegdyś wſpomagał Prorokow? Was on poſtanowił ſługami Opatrzności ſwoiey i zwyczaynemi naczyniami hoyności ſwoiey na ziemi. Nie małz inſzego gruntu naznáczonego od mądrości iego na żywienie tych ludzi, tylko ręce Pánow i bogatych. Tym umyſłem poſyła ich BOG do was; a wy ich odſyłacie do BOGA? Gdyby lekarze, kiedy wy od nich żądacie poratowania, odſyłali was do BOGA, czyniliżby oni zadoſyć ſwemu ſtanowi? Y kiedy wy domagacie ſię pomocy od ſwych ſłużących, gdyby was oni odſyłali do BOGA, czyliżby wypełniali przez to powinność ſwoią? BOG ci pomoc dáie chorym i ubogim: on ich potrzeby opatruie. Ale nie opátruie tylko przez ręce i przez dochody oſob, ktore w

tym przeważnym urzędzie postanowił na mieyscu swoim.

A za tym każdy bogaty powinien na się pogłądáć iako na száfarzá ubogich; postanowionego od BOGA ku ich wspomaganiu imieniem i z woli iego. Y iako na to wysadzony, nie tylko nie powinien czuć żadnego niesmaku i przykrości w pełnieniu urzędu swego; ale ieszcze iego dozor i iego wierność powinny mu zawżdy stawiáć przed oczy przykład owey mężney białogłowy, ktora nie przywodząc ubogiego do wyciągânia ręki, miała w tym iedne ukontentowanie ściągać ku niemu rękę swoią i poprzedzać go swym wspomożeniem: (a) *Manum suam aperuit inopi, & palmas suas extendit ad pauperem.*

Jakoż tedy znieść to, że naydelikátnieysze osoby swemi własnemi rękami karmić lubią niepożyteczne źwierzęta; a że zá samym spoyrzeniem na ubogich Chrystusowych, ich delikátność zraniona zostaie. Ktożby się nie obraził fałszywą litością Achaba, ktory widząc

(a) *Prov: 31. 20.*

kroleſtwo ſwoie ſpuſtoſzone przez nieuſtanną trzyletnią ſuchość; wzruſzony, nie iuż powſzechnym morem, ale zdychaniem koni ſwoich; nie doſyć miał na tym, że rozſyłał wſzędzie ludzi ſwoich ná ſzukanie wody i ſiana: (a) *Ad universos fontes aquarum ... ſi forte possimus invenire herbam, & ſalvare equos & mulos*: Ale nawet ſam przykládał ſię do trudu owego ſzukania. Y nie rozumieiąc, żeby życie beſtyi niegodne było ſtarania ſię o nie Krolewſkiego, dla ſwych zgłodniałych i ſchorzałych poddanych na ſamych tylko niepożytecznych przeſtawał wzdychaniach. Coż tam mowić mogli owi ludzie walaiący ſię i umieraiący po drogach; widząc Krola ſwego przebiegaiącego kroleſtwo ſwoie z takim przywiązaniem do beſtyi, a z taką nieczułością i nieużytością dla nich?

IV. Aleź niezmierna ieſt liczba ubogich, uſtawiczne ich naprzykrzanie ſię, ani można temu wyſtarczyć, ieſt to właśnie zawżdy zaczynać tylko. To czwarta po-

(a) 3. *Reg.* 18. 5.

pokrywką: a to też iest właśnie, co uczniowie przekładali Zbawicielowi: [a] *Hæc quid sunt inter tantos?* Co to iest dla tylu ludzi? Za dwieście groszy chleba nie wystarczyłoby dla tego wszystkiego ludu: (b) *Ducentorum denariorum panes non sufficiunt eis*. Ale o co się oni troszczą? BOG się od nich tego domagá, co maią, tego co mogą; a niczego więcey. Jak wiele macie chlebá? idźcie, zobaczcie, mowi im: (c) *Quod panes habetis? ite, videte*.

Jdźcie tedy i zobaczcie, moi Brácia: nie widzieć bowiem, co się ma, co się może, co się winno, co się rozprasza, i niepotrzebnie trwoni; to to ruynuie domy, i przywodzi bogátych do niepodobieństwa świadczeniá miłości. Jdźcie tedy i zobaczcie, co się u was dzieie: *Ite & videte*. Nie bądźcie podobni owym ludziom, ktorzy w tym zakładaią swoią możność, żeby w nic sami nie weyrzeli; ktorzy nie maią oczu, oprocz oczu czyich innych; ktorzy nie wiedzą tylko w powszechności, ktorędy do nich docho-

(a) *Joan.* 6. 9. [b) *Joan.* 6. 7. [c] *Marci* 6, 38.

dy przychodzą, ani chcą wiedzieć ktoredy się roschodzą. Ci ludzie nie máią nic nigdy dla ubogich, á często nawet i dla siebie. Zobaczcie tedy: *Videte*. Zobaczcie ow gmin służących, gmin niepożyteczny i ciężki: niepożyteczny; bo im więcey się ich ma, tym mniey się ma od nich usług: cięszki; bo im więcey się ich má, tym się iest w większym zatrudnieniu. Są i to, mowi się więc, ubodzy, ktorych się karmi. Ale na coż takiego? na prożnowanie, na pychę, na rospustę, tyle rąk, ktore się odrywa od robienia koło roli, od rzemiesł potrzebnych krolestwu, od służby woyskowey: *Videte*. Zobaczcie ow zbytek sprzętow, ozdob, stroiow; ową gromadę rzemieśnikow, ktorych moda, prożność i biesiadowánia trzymaią na waszym koszcie; i ktorych ciężaru nie czuiecie, tylko aż kiedy im płacić przyidzie. Te to są strumienie, ktore zábieraią wasze náyszczersze i nayczystsze dobro. To to mnostwo, ktoregoby się wam lękać należało, a nie gminu ubogich. Chcieycie tylko przy-
łożyć

łożyć pomiarkowaniá do waſzych roſchodow: *Ite & videte:* a będziecie mieli czym wyſtarczać na wſzyſtko. Będzie i dla ſłużącego i dla ubogiego; i dla wygody i dla honoru; i dla hoynośći i dla ſłuſzności; zgołá i dla świata i dla BOGA.

Owa białogłowa tak wſławiona w Piſmie Swiętym, ktora z tak wielką uczynnością podawałá rękę ubogim, nie omięſzkáła bynaymniey hoynie opatrować potrzeb ſwych ſłużących: (a) *Omnes domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus.* Na ſwoie też ſuknie zwyczaynie drogich tylko materyi zażywała: *Purpura & byſſus indumentum ejus.* Y do wygod domu ſwego łączyła ogrody i inne delicye przemięſzkiwania na wſiách: *Conſideravit agrum, & emit illum.* Nie chce BOG tego, żebyście ſiebie obdzierali, na okrycie ubogich; ani żebyście ruinowali domy wáſze, na wyſtawianie mu ołtarzow; ani też tego pragnie, żebyście bogacili ubogich; ale żebyście ich tylko ratowali: *Paupertas indiget o-*

peri-

(a) Prov. 31. 21.

periri, non petit ornari; mowi Swięty Leo. Nie to on podczas ostatniego sądu wyrzuca na oczy łakomemu, że mu nie sprawiał uczt i bańkietow, iako Magdálena i Szymon; [a] ale to, że był niewzruszony na iego łaknienie i pragnienie: nie to, że mu się nie starał o uwolnienie; ale że go nie náwidził w więzieniu. Jeżeli nie możecie się na co innego zdobyć, tylko ná słowa przynoszące pociechę; kontentuie się waszemi słowy. Y ieżeli nie macie więcey nad dwa szelążki; [b] za wiecey to mu iest od was, mowi on, niżeli wszystkie Faryzeuszow podarunki.

Wielka tedy liczba ubogich iest pokrywka bez wszelkiego fundamentu; ponieważ nie ich liczba, ani ich naprzykrzanie się; ale możność bogatego iest regułą i prawidłem iego powinności: [c] *Quomodo potueris, ita esto misericors*; mowił mądry Tobiasz. Niech nie będzie w całym świecie tylko ieden ubogi opuszczony od wszystkich; iuż iest o co potępić wszystkich nie maiących miłosier-

[a] *Matth.* 25. 42. (*b*] *Marci* 12. 43. (*c*) *Tob.* 4. 8.

łosierdzia bogaczow: a niechay bogaty iednemu tylko ubogiemu odda sprawiedliwą daninę swey miłości; tysiąc opuszczonych ubogich nie uczynią go winnym przed Bogiem.

W czymże tu iest wielka nieporządność i prawdziwe źrzodło tylu nędz? Oto iest, mowi Swięty Paulinus, w przewrotności, nie tylko łakomstwa, ale i hoyności: (a) *Ex avaritia & liberalitate perversa*. Wszystko na stronę swego ukontentowania, a nic na stronę powinności: wszystko na podchlebcow, ktorzy was oszukuią; na niewdzięcznikow, ktorzy wami gardzą; na zwodzicielow, ktorzy was psuią; na pomocnikow waszych roskoszy, na sprawcow waszych niegodziwych zamysłow, na niewolnikow waszych namiętności. A w tym iedynie mielibyście być skąpemi. Tym czasem na ubogich Chrystusowych, braci waszych i rownych waszych, dziedzicow iednegoż oyca, i poddanych iednegoż Pána; ktorzy w imię iego proszą was o to, czego im możecie użyczyć, czego
im

(a) *Epist.* 33.

im nie możecie odmowić bez popełnienia niesprawiedliwości, i co BOG obowiązał się oddać wam w Niebie: nic dla nich, nie uważaiąc na wszystkie ich potrzeby, i niedbaiąc na wszystkie wasze korzyści. Już tamby się powinna obracać wszystka wasza hoyność. Potępmy, moi mili Słuchacze, przewrotność naszego sobie postępowania: i w tych czterech pokrywkach uczniow Chrystusowych, patrzmy ze wstydem na wyobrażenie nászey nieużytości. Ale z drugiey strony przypatrzmy się cudowi Chrystusowemu, a uznámy w nim obraz uczynności: i zobaczywszy, czegośmy powinni unikać, nauczemy się, cośmy winni czynić.

DRUGA CZĘSC.

Kazawszy sobie przynieść owe pięc chlebow Syn Boski, naprzod wzniosł oczy ku Niebu na oddanie dziękow BOGU Oycu swemu: (a) *Gratias egit,*

[a) *Joan.* 6. 11.

egit. Po tym owe chleby połomał: *Fregit panes*. Po tym przez ręce uczniow swoich rozdał ie: [a] *Distribuit discumbentibus*. Na te trzy sprawy Zbawiciela, trzy uwagi pociągaią nas do iałmużny. Naprzod, żeby na nią poglądáć, iáko na odwdzięczenie, ktoreśmy powinni BOGU: *Gratias egit*. Powtore, iako na uięcie, ktoreśmy powinni sobie samym: *Fregit*. Potrzecie, iako na naturalny podział, ktoryśmy powinni braci naszym: *Distribuit*. Z tych trzech uwag iałmużna iest pod takim obowiązkiem, ktory się powinien zdawać nieodbity.

I. Jako wszystkie nasze dobra mamy z szczodrobliwości Boskiey, tak nic nie iest słusznieyszego i ściśleyszym prawem powinnego, iako nasza wdzięczność. Y na teyci to powinności ustawione są wszystkie ofiary: przez ktore uymuiemy sobie nieiáką część darow Pana BOGA, na uznanie iego naywyższego pánowania i na obrocenię ich ná cześć iego.

Oprocz

(a) *Marci 6. 41.*

Oprocz powinności ofiar zabiianych i poświęcanych owocow, ktorym to rzeczom imię ofiáry właściwie było nadane: daie się ieszcze te imię umartwieniu i postowi; przez ktory umykamy sobie zażywania pokarmow, na zadosyć uczynienie sprawiedliwości Boskiey. Dáie się też ieszcze te imię modlitwie; przez ktorą odeymuiemy sobie zażywánie rozumu naszego dla poddawaniá go BOGU, i zabawiania go myśleniem o BOGU. Też same imię daie się na koniec iałmużnie; przez ktorą przenosiemy do ubogiego zbywaiące nam dobra, ktoreśmy wzieli od BOGA, tego to powszego Oyca iak bogatych tak i ubogich.

Już bez ofiary iałmużny, wszystkie inne ofiary pospolicie są bez skutku. Co mi, mowił on do ludu Jzraelskiego przez Jzaiasza Proroka, co mi po waszych ofiárach? Obmierzły mi; brzydzę się niemi: (a) *Odivit anima mea*. Ale tego chcę, żebyście wspomagali ubogiego, żebyście ratowali sierotę: *Subvenite oppresso, iudicate pupillo*. Co mi po waszych modli-

(a) *Isaiæ* 1. 11.

dlitwach? Wznoście ku Niebu ręce: nie będę nic słuchał, kiedy ręce wasze pełne są krwi ubogich: *Non exaudiam; manus enim vestræ plenæ sunt sángvine.* Na co się wam zdá trapić ciáło wásze postem? Toby był post, ktoryby mi się podobał, żebyście się chlebem waszym dzielili z ubogim, i żebyście w nim szanowali własne ciáło wásze: [a] *Frange esurienti panem tuum, & carnem tuam ne despexeris.* Krotko mowiąc, kończy on tam tym wyrokiem na rożnych mieyscach Pisma Swiętego powtorzonym: miłosierdzia chce, a nie ofiary: (b) *Misericordiam volo, & non sacrificium.* A za tym niech będzie Chrześcianin gorący w modlitwie, žárliwy o wiarę, wysuszony umartwieniami; na ostatek cały w rozmaitych ćwiczeniach się w pobożności; ieżeli serce iego iest dlá ubogich nieużyte, zostaie przed Bogiem bez zasługi: BOG mu nie iest obowiązany zá inne iego ofiáry; i choćby przez iá kążkolwiek usilność oświadczał BOGU wdzięczność swoią, przecież mu iest niewdzięczny. Czu-

[a] *Isaiæ* 58 7. (b) *Osée* 6. 6. *Matth*, 9 13. *Ibidem* 12, 7.

Czuiąc ſię do tey przywáry niewdzięczności, będzieſzże śmiał, moy miły Bracie, ſpodziewać ſię, albo prośić czego od BOGA? Gdyby w niczym od niego nie zawiſła dola twoia, iako od więkſzey części ludzi; gdybyś mogł mowić względem niego: niczego od niego nie oczekuię: mogłbyś, iako tylu niewdzięcznych, nie znać ſię względem niego do uczynkow wdzięczności. Ale czyliż, w ktorymżekolwiek będąc ſtanie, na każdy moment życia, nie czuieſz uſtawiczney potrzeby ſkutkow dobroci iego?

Jdźże tedy ſzukay tey dobroci iego, będąc tak w oczach iego ſkażony przez twe ſkąpſtwo i przez twoią nieużytość. Proś od niego chlebá twego powſzedniego. Nie ſtawiżci on przed oczy tylu ubogich, ktorzy go nie maią przeż twoie nieużyczenie albo przez twoie niedbalſtwo? Zebrż u niego miłośierdzia i odpuſzczenia grzechow twoich. Nie rzeczeż ci on, iako Pan Ewangeliczny owemu ſłudze okrutnemu: [á] niecnoto, czyliżeś nie powinien był mieć ulitowa-

nia

[a) *Matth.* 18. 33.

nia nad bratem twoim. Ach! iako łzy tylu dzieci prawie umieraiących w wnętrznościach znędzniałych matek swoich; iako taiemne wzdychaniá tylu zruynowanych familii, zanoszą do sądu Boskiego straszne skargi na bogatych! Opowiedział to wam Mędrzec, mowiąc, że gorżkość serca ubogiego iest przekleństwem na bogatego, i skuteczną przeciwko niemu modlitwą, ktorey BOG nie omieszkiwa wysłuchywać: a przyczyna tego, mowi on, że BOG stworzył ubogiego: (a) *Maledicentis tibi in amaritudine animæ suæ exaudietur deprecatio illius. Exaudiet illum, qui fecit illum.* Codziennie bogaci wprawuią wiernych w modlitwy za ich fortunę i za ich zdrowie, za fortunę i zdrowie ich dzieci; a wszystko nadaremno: głuche iest Niebo na ich wołania i ich wstawiania się. Ach! nie dziwuię ia się temu. Wstawiaią się wierni zá temi bogatemi; ale ubodzy przeciwko nim wołaią. My nie mamy za niemi oprocz słow i wkładania się; a ubodzy maią przeciwko nim łzy i krew.

My

(a) *Eccli.* 4. 6.

My prosiemy dla nich o szczęśliwe powodzenie; a ubodzy przekładaią swoią nędzę. Oni będą wysłuchani, a my odrzuceni zostaniemy: przeto, że ich Bog uczynił, że są iego własnym dziełem: *Exaudiet illum, qui fecit illum*.

A bogacîż to nie są dziełem rąk tegoż BOGA? Ni, ale często zbytniego i wynioslego zabiegania, zdzierstwá i łakomstwa. Do wyniesienia ich większey części często BOG tylko przyłożył szczere cierpienie i dopuszczenie. Często oni przeciwko iego zamysłom przyszli do tych wielkich fortun. Ale ubodzy są postanowieni z woli Boskiey: ich stan ma swoie mieysce w dobroczynnym zrządzeniu iego Opatrzności; i często bywaią do niego przyprowadzeni za iego stáraniem i iego właśną ręką. Kiedy wy będziecie mieli ubogich pobudzaiącemi na wás BOGA przeciwnikámi, tedy się iuż nie spodziewaycie ani iego wam sprzyianiá, ani iego łaski: prędzey on wam wszystko odeymie, niżeli wam czego użyczy.

Nie powiedziałże on tego wyraźnie

przez

przez usta Ozeasza Proroka? Dałem im, mowi on, zupełną obfitość dobr wszelkiego rodzaiu. Nie wydawała ziemia owocow tylko iedynie dla nich. Złoto i srebro zdawało się, prawie w ręku ich pomnáżać się: [a] *Ego dedi ei frumentum & vinum & oleum, argentum multiplicavi ei & aurum.* Z tego wszystkiego, mowi BOG, wyrobili oni Baala, naczynili sobie Bożkow: *Quæ fecerunt Baal.* Nie tylko tych wszystkich darow nie poświęcili przez uczynność, ale ieszcze zeszpecili ie przez zbytek swoiey rozpusty. Otoż, mowił on, odmienię, przewrocę, com uczynił. *Idcirco convertar.* Wydrę im z rąk wszystkie dobra, ktorychem w nie natkał: *Sumam frumentum meum & vinum meum.* Uwolnię (co zaprzedziwne wyrażenie, Chrześcianie!) Uwolnię dobra moie z owego ściśnienia i zeszpecenia ich przez łakomstwo: *Liberabo lanam meam & vinum meum.* Te dobra powinny były służyć niemniey potrzebom ubogich, iako i potrzebom bogatych; i dlá tego obficie nápełniały ich pola. Oni ie, te to dobra niewinne

(a) Osée 2. 8.

ne obrocili na tyſiączne niegodne i niegodziwe zażywania. Wydobedę ia ie z tego ściśnienia. Przenieſę ie do innych wiernicyſzych rąk, do innych wdzięczniéyſzych kráiow. Dam iá poznać tym niewdzięcznikom, co to uboſtwo.

O iaka tedy ieſt naſza ślepota! Uyrzemy więc rękę Boſką odbieraiącą nam obfitość, karzącą polá náſze nieurodzaiem: coż my czyniemy? Náypierwſze naſze ſtaranie, żeby uiąć iáłmużn: owſzemci to w ten czás powinniśmy ich przyczyniáć. Bog nas karze za zbytek łakomſtwa naſzego; a my z łakomſtwa naſzego czyniemy ſobie puklerz przeciwko BOGU. Naſze niedbalſtwo w wypłacaniu mu daniny ściąga na nas nieurodzay; a my rozumiemy, że umykaiąc mu daniny, przywrociemy obfitość. Pokwápiaymy ſię owſzem, moi Bracia, nie czekaymy czaſu i naddawaymy daniny: ieſt to odwdzięczanie, ktoreśmy powinni BOGU. Jeſt to powtore uięcie, ktoreśmy powinni ſobie ſamym.

II. Zważyliżeśmy kiedy dobrze wyrażenia, ktorych zażywa Syn Boſki w

mo-

mowie o niebeſpieczeńſtwie wiążącym ſię przy bogactwach. Mowi on o nim z zadziwieniem ſię: iak ieſt trudno, mowi on, żeby ci, ktorzy polegaią na bogactwách, weſzli do Kroleſtwa Boſkiego: (a) *Quam difficile eſt confidentes in pecuniis in Regnum Dei intrare.* Mowi on o nim z doſadzániem w słowách: łatwiey lina, mowi on, przeydzie przez ucho igielne: (b) *Faciliùs eſt camelum per foramen acûs tranſire.* Mowi on o nim pod przyſięgą: (c) *Amen dico vobis*: Zaprawdę to wam powiadam. Mowi on o nim z złorzeczeniem: Biada wam bogaci: (d) *Væ vobis divitibus.* Złorzeczenie, doſadzanie w słowach, zadziwienie ſię i przyſięga Syna Boſkiego względem niebeſpieczeńſtwa wiążącego ſię z bogactwy, nie doſyćże ſą do pobudzenia was do obawania ſię bogactw.

Jeſt to dużo śmiałe zdánie Salwiana: że gdyby nie dla roſkoſzy, nie dbanoby o bogactwa: (e) *Remoto uſu deliciarum, cauſæ opum relinquuntur.* A Swięty Cy-

(a) *Marci* 10. 24. [b) *Matth.* 19. 24. [c) *Ibid:* [d) *Lucæ* 6. 14. (e] *Adv. Avar. lib.* 2.

prián ieszcże daley zachodzi. Dziwuie się on, że imię dobr daią temu, co tylko do złego służy: (a) *Bona appellant, ex quibus nullus, nisi ad res malas, usus est.* Jakoż bogactwa, nie z znaznaczenia Boskiego, ale tylko z przewrotności naszey, nie są do niczego potrzebne tylko do złego. Czyli bowiem są potrzebne do życia? naturá łatwo się kontentuie czym tym. Czyliż są potrzebne do życia spokoynego? to są ciernie rozdzieraiące serce człowieka. Czyliż są potrzebne do życia uczciwego i czci godnego? do tego nie potrzeba nic więcey tylko mierności. Czyliż są potrzebne do nabycia sławy i wziętości u ludzi? cnota w ubostwie zácnieysza iest nad bogactwa. Czyliż na ostatek są potrzebne do zbawienia? te ubostwú iest przyobiecane: nie iest przyobiecane bogactwom, ktore owszem są szkopułem ná iego rozbicie. Są tedy one niepożyteczne do tego wszystkiego. Alež chce się siebie wynieść wyżey nad swoie urodzenie; rozszerzyć swoią fortunę bez

(a) *Epist.* 1.

bez końca; zażywać rozrywek bez miary, i dochodami ſzafować bez rozumu. Y ná to to potrzeba bogáctw, i bogáctw doſtatnich, i bogáctw, ktorychby źrzodła nie wyſychały nigdy. Nie ſą wám tedy bogáctwa potrzebne tylko do roſkoſzy, do wynioſłości, krotko mowiąc, do złego. *Ex quibus nullus, niſi ad res malas, uſus eſt.*

Nie będzieciesz wtym wierzyć waſzemu doświadczeniu i waſzym oczom? Zważcie przyrodzone ſkutki bogáctw w ſercu ludzkim. Jakiey tam one nie ſprawuią odmiány? iakiey nieporządności? Człowiek zawarty przez ſtan ſwoy w gránicach pomnieyſzego mienia ſwego, będzie ſpokoyny, ludzki, przyiacielſki, rzetelny, poczciwy, grzeczny, ſtaráiący ſię o affekt, zaſługuiący ſię wſzyſtkim, poczuwáiący ſię do wdzięczności. Poſtawcież go na iednym z owych ſtopniow, gdzie nic więcey nie trzeba tylko chcieć ſię zbogacić, aby wnet być bogatym; a uyrzycie, że według miary napełniania ſię rąk iego, będzie ſię pſować ſerce iego. Obaczycie w ſercu ie-

go dotąd tak pomiarkowanym, niewidziane i nieſpodziane przepáści chciwości, owego nieśmiertelnego robaká zazdrości i zawiſney niechęci; owe nienaſycone pragnienie żyſku; owe obráźliwe zapomnienie o wſzyſtkich ſwych przyiaciolách; ową ſtalową twárdość i nieużytość na wſzyſtkie iawne nędze; ową bez żadnego ztąd ugryzienia ſię w ſobie niewdzięczność ku tym, ktorzy mu czynili dobrze; ową złośliwą ſkłonność do wſzelakiego oſzukiwania; ową pogardę wſzelkiey czci, ktora ſię nie wiąże z zyſkiem; wiednych marnotrawność, w drugich bezecne ſkąpſtwo; a w większey ich części zuchwałość, wyniosłość, roſpuſtę. Zli z nich przyiaciele, źli krewni, źli poddani, źli obywatele, źli Chrześcianie; iednym słowem mowiąc, źli bogacze. Y to to z owego dobrego ſerca czynić zwykla miłość i poſiadanie tych dobr fałſzywych; daleko godnieyſzych, żeby ſię iſtnym złem nazywały; ponieważ iedynie ſłużą ku uczynieniu złym człowieka: *Ex quibus nullus, niſi ad res malas, uſus eſt.*

A na coż ie tedy, mowią libertynowie, BOG ſtworzył na świecie? Ná to ie BOG ſtworzył na świecie, odpowiadaią Oycowie Święci, żeby wſzyſcy ludzie uczeſtnikami ich byli; i żeby one ku potrzebom wſzyſtkich ludzi ſłużyły. W tym wzięciu one ſą prawdziwe dobra ku życiu i ku zbawieniu. Sam tylko zbytek czyni ie ſzkodliwemi temu oboygu, a za tym czyni z nich wſzyſtko złe. Już, MCi Panowie, ten zbytek dobr, że iednemu wſzyſtko a drugiemu nic: ta obraźliwa nierowność nie ieſt dziełem Boſkim, ále dziełem wynioſłości i chciwości ludzkiey. Y na pohamowanie to tey chciwości, i na powściągnienie tey wynioſłości, poſtanowił BOG przykazanie o iałmużnie. Nie maſz tedy dla bogatego innego ſpoſobu do zbawienia, innego ſpoſobu do uniknienia przeklęctwa bogactw tylko dobrowolne odięcie ſobie tego, co ſię ma nad to.

Mowię co więcey, ma on obowiązek ſzukać w ſwych dobrach tego to nad to; i ieżeli go w nich nie znayduie, tedy

dy ie powinien w nie włożyć: albowiem ieżeli się w nich nic nad to nie widzi, tedy to być muśi skutkiem iego ślepey rozrzutności i iego niedbalstwa w rosporządzeniu i w dozorze swych potrzeb; a w tych wszystkich nieporządnościach iest on winny przed Bogiem. Jeżeli winien iest sobie zachowywanie siebie; staranie o swoim domu, o swoim stanie, o swoim życiu i o swoim zdrowiu; stáranie o swoiey duszy i o swoim zbáwieniu; winien też iest z teyże samey przyczyny uięcie sobie tego, co mu zbywá; a winien ie iako ostrożność koniecznie potrzebną do uczynienia wszystkich tych swoich starań pożytecznemi i skutecznemi. Jakieżkolwiek miałby pragnienie bogactw, powinien ie przecie miárkować, a nawet tłumić.

Widzę ia Dáwida w cięszkim pragnieniu gorąco żądaiącego wody z Betleemskiey krynicy. Widzę i trzech żołnierzow z iego woyska dlá dogodzenia chęciom Pańskim, przebiiáiących się przez nieprzyiacielski oboz, i przynoszących mu ową wodę z niebespieczeń-

stwem

ſtwem życia ſwego właſnego. Krol ten uyrzawſzy ową wodę tak koſztowną i tak upragnioną,, nátychmiaſt ſam potępia ſwoie prágnienia, i wylewa ią na ofiarę BOGU: [a] *Libavit eam Domino*. Z tey ſamey uwagi; że była nadgrodą niebeſpieczeńſtwa, a prawie krwi trzech bohátyrow. Jako? mowił on, iabym miał pić ich krew, i niebeſpieczeńſtwo ich życia? *Num ſanguinem hominum, & animarum periculum bibam?* A bogaci będą ſię karmić, będą ſię tuczyć krwią ludzką? Będą pożerać dochody całych prowincyi? Będą używać z pracy i z ſtarania ubogich? Będą tu na ziemi wyrabiać ſobie dobre mienie i mozność z niebeſpieczeńſtwa właſnych ſwoich duſz i z wláſnego ſwego potępieniá? Ni, oddawaycie Ceſarzowi, co ſię należy Ceſarzowi; BOGU, co ſię należy BOGU; ſobie, uymowánie ſobie, ktore ſię wam ieſzcze bardziey należy, niżeli waſze dobra; a ubogim, co ſię należy ubogim. Te u was nad to, im ſię należy, iako cząſtka naturalnym podzia-

(a) 2. Reg. 23. 17.

działem im powinna: *Distribuit discumbentibus*. To ostátnia uwágá.

III. Jako stan ubogiego iest sprawiedliwy, i potrzebny do dobrego porządku w świecie; tak ubogiego prawo do zbytecznych dobr bogatego iest sprawiedliwe, i potrzebne rownąż potrzebą. Wy Panowie i bogaci, naczyniliście sobie praw, mocą ktorych ta część ziemi iest twoia, ta zaś druga twoiá: praw następowania, práw kupna, práw záwoiowaniá, praw od dawności posiadania. Wszystkie te iednak prawa nie mogły znieść prawa przyrodzonego, mocą ktorego człowiek, Syn BOGA i ziemi iako i wy, powinien mieć swoie pożywienie i swoią część w dobrach powszechnego Oyca i powszechney mátki. W co się bowiem obroci ten człowiek, ktoremu wásze prawa nic nie naznaczaią? Práwo wiekuiste BOGA miałoby go zaniechać bez sposobu do życia? Jestże on gorszey kondycyi niżeli naypodleysze źwierzęta, ktorym ziemia i wody dodaią swych dobr? Niechcecie, żeby ten ubogi ściągnoł rękę do tego,

co

co wy nazywacie wáſzemi dobrami. Powinniście mu tedy otwierać ręce waſze, i naznaczać mu należytą część w dobrach waſzych. Albo ieżeli mu tey nie użyczacie; nie dopuſzczaycież mu tedy i światła, zabraniaycież mu widoku i ciepła ſłonecznego. Toż bowiem práwo, ktore on ma do światła i do powietrza, ma też do tego, co ieſt potrzebnego do zachowania życia iego. Y ieżeli prawa świeckie, ſłuſznie uſtawione dla poſpolitego porządku i pokoiu, odebrały ubogiemu moc czynić ſamemu ſobie ſpráwiedliwość, i bráć ſwoią wolą, co mu winien bogaty: tedy nie dały bogatemu wolności gardzić práwem Boſkim, ktore mu przepiſuie ratowáć i wſpierać ubogiego.

Uchodząc Dawid przed Saulem, a zoſtáiąc w oſtatnim niedoſtatku, poſłał do bogatego Nabala, mowiąc to, co do was mowią codzieńnie ubodzy: (a) *Sit tibi pax & domui tuæ*. Pokoy tobie i całemu domowi twemu. Jeſteśmy w potrzebie, ty ieſteś w doſtatku. Dayże

(a) 1. *Reg:* 25. 6.

że nam, cokolwiek napadnie ręka twoia; dla nas wszystko dobre: *Quodcunque invenerit manus tua*. Co? mowi im skąpy Nabal, ia będę dawał dobro moie ludziom nieznáiomym, ludziom, o ktorych nie wiem, zkąd przychodzą? *Tollam panes meos; & dabo viris, quos nescio unde sint*? To rzecz dziwna. Nie wiesz, zkąd oni idą? oni idą ztąd, co i ty. Spoyrzyi na Niebo i na ziemię. Oni ztamtąd idą, i ty też także: to twoy początek i ich: oni są braciá twoi, chocieś ty temu nie rad. Nie ma fortuna takiego malowidła, ktoreby mogło tak odmienić wászą postáć, żebyście się nie znali. Bądźcie rożni w latach, w przymiotach, w dostoyności, iak się wam tylko podoba; nie masz przecie nikogo, komuby prawa nie naznaczały iemu należącey się części: á dla ubogiego ta należącá się część iest to, co iest zbytniego w dobrach twoich. Czyliż rozumiesz, że się znayduie taki rodzay rzeczy stworzonych, ktoreby przypuścił Stworzyciel do wspolnego zażywania żywiołow, do uczestnictwa swoiey łaski,

swo-

swoich darow, swoich Sakrámentow, swoiey Krwi, swego dziedzictwa wiecznego; tak żeby we wszystkich tych rodzaiach dobr żadney między niemi nie czynił rożnicy, áni od Xiążąt, ani od Krolow: a żeby w tey rowności, w tey iednakowości sprzyiánia, nic innego nie było oprocz tylko dobr fortuny, złota, srebra i żywności, od ktorychby ie chciał był odsądzić i odstrychnoć.

Naderes sprawiedliwy, moy Boże. Tyś nie ustawił nierowności dobr, tylko na danie mieysca ziednoczeniu się między sobą wszystkich dzieci twoich, przez związki potrzeby i pomocy wzaiemney. A za tym, przeto samo, że bogaty przez swoią nieużytość psuie te ułożenie Boskie, że umyka pomocy swoiey potrzebie ubogiego; nie godzien iest dobr swoich. Nie masz żádnego prawa, ktoreby mu mogło uczynić godziwe i sprawiedliwe ich zażywanie i posiadánie. Y wszystkie prawa świeckie, ktore się odzywáią niby na iego stronę; bynaymniey nie nadwerężaią prawa Pana BOGA, ktory ustawił prawo kwoli ubogiego, i mścić się o niego przyrzeká. Teć-

Tećto ieſt prawo, od ktorego żadnym wybiegiem wymknoć ſię, ani iakim przeciwnym zaſtarzałym zwyczaiem uwolnić ſię nie podobna; prawo, ktore na oſtatnim ſądzie wſzyſtkich ludzi będzie ſłużyło BOGU za regułę i prawidło. Nie będą w tym naywyżſzym trybunále, na obronę łakomſtwa grzeſznikow, przywodzić milczenia na nie praw ludzkich. Będzie ſię przekonanym, że w niebytności práw ludzkich, doſyć głośno odzywa ſię ſama natura przy uczynności. Przyſtańmyż tedy, moi Bracia, na głos natury, wiary i pobożności. Wſzyſtko to mowi za ubogiemi: a mowi nam wewnątrz, w pośrzod ſerca naſzego. Słuchaymy BOGA, ſłuchaymy ſiebie ſamych: a będziemy ſłuchać ięczenia ubogich.

A przynaymniey ſłuchaymy oſtatniey rady Zbawicielowey daney Apoſtołom, kiedy iuż lud był naſycony. Zbierzcie oſtatki, mowił on im, żeby marnie nie zginęły: [a] *Colligite fragmenta, ne pereant.* Toż ia wam, MCi Panowie, mowię; ieżeli

[a] *Joan. 6. 12.*

żeli nie macie tyle wſpaniałości, żebyście ruſzyli tego nawet, co wam ſamym ieſt potrzebne: przynaymniey zbieráycie oſtatki waſzey rozrzutności: *Colligite fragmenta, ne pereant*. O! iak wiele rzeczy w domach waſzych zoſtawionych zgniciu i robactwu, przez iedne ślepe niedbalſtwo, albo przez marne trwonienie ſłużących, albo przez prożne oglądanie ſię na potrzeby, ktore nigdy nie przyidą. Obroćcie uczynne i Chrześciańſkie oczy na te zbywáiące oſtatki, i poświęćcie ie cięſzkim potrzebom ubogich. A będzie mieyſce nadziei, że ten pierwſzy początek uczynności, ożywiony łaſką Chryſtuſową, da wam poczuć ſmak w naśladowániu iego miłoſierdzia, i ściągnie ná was iego wiekuiſte owoce. Niech ſię tak ſtanie w imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.



KAZA-

KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O łakomstwie.

Cum fecisset quasi flagellum de funiculis, omnes ejecit de templo, oves quoque & boves; & nummulariorum effudit æs. Joan. 2.

Uczyniwszy JEZUS iakoby bicz z powrozkow, wyrzucił wszystkich przedawaiących z kościoła, owce też i woły; a bankierzow pieniądze rozsypał

Niech to wam, MCi Panowie, nie zdaie się rzeczą dziwną, że widzicie po dwa razy gorliwość Syna Boskiego uzbraiaiącą się biczem na Zydow bawiących się kupiectwem w Kościele. Poglądał on na tę wolność iako na zelżywość mieysca świętego: a iużem to wam dał widzieć na innym kazaniu (a) w

(a) *we Wtorek po pierwszey Niedzieli w post.*

w tey máteryi, iak daleko zachodzi gniew i zemstá Boska przeciwko gwałtownikom mieysc świętych.

Ale w czym to była ta zelżywość? Coż było w owym kupczeniu, coby się nie zdawało być niewinne? Były to tám woły, owce, gołębie, służące do ofiar. Byli to odmieniacze pieniędzy, pożyczaiący ich tym, ktorzy ich nie mieli ku zdobyciu się na ofiary. Wszystkie iednak te łatwości, postanowione dla powszechney wygody, i sprzyiaiące z pierwszego weyrzenia czci Boskiey, za rozsądkiem Chrystusowym czyniły iey obelgę: (a) albowiem widział on w nich bezecne łakomstwo Kapłanow i sług ołtárza, ktorzy nie na co innego wprowadzili tam byli ten szpetny zwyczay, tylko dla swego interessu; żeby było przydać do korzyści, ktorą mieli z ofiar, plugawy zysk z przedaży.

Co było łakomstwem tak niegodziwym, i tak zelżywym BOGU, że ie im wyrzuca na oczy, iako kradzież i łotrowską zdobycz. Uczyniliście, mowi

on

(a) *Hieronym. in cap. 21. Matth.*

on im, z domu modlitwy iaſkinią łotrowſką: (a) *Speluncam latronum*. To zaś nie tylko przez okazyą, ktorą dawał ten iawny handel wſzyſtkim kradzieżom i oſzukiwaniom: ale daleko bardziey przez uſzczerbek, ktory BOGU czynili w ich duchu i w ich ſercu, podaiąc ſię chciwości i miłości pieniędzy.

Chciycie to bowiem ſobie wyperſwadować, MCi Panowie, że nic nie pſuie ſerc, i nie oddala ich od BOGA, z mnieyſzą nadzieią powrotu, i z mnieyſzym podobieńſtwem do zbawienia, iako grzech łakomſtwa. Jle ludzi łakomych i chciwych na bogactwa, tyle złodzieiow i łotrow: co więcey, tyle ludzi bez czci, bez wiary, bez uznawania BOGA; wcale gotowych nie znać innego BOGA tylko złoto i ſrebro.

Jeſtże to zbyt przeſadzać w prawdzie? Nie powiedziałże Swięty Paweł, że służba pieniądzom ieſt służbą bałwanom; że łakomſtwo i bałwochwalſtwo nie ſą tylko iednym grzechem pod dwoma imionami, albo dwa grzechy wraz złączo-

czo-

(a) *Jerem*: 7. 11. *Matth*: 21. 13.

czone: (a) *Avaritia ſimulacrorum ſervitus, ... idolorum ſervitus.*

Oſtatnia uſilność diabelſka przeciwko świątobliwości Chryſtuſowey nie táż była, żeby go było na koniec kuſić pokazanym mu widokiem możności i bogactw ziemſkich? (a) *Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me.* Wſzyſtkie te wielkie dobra dam ci, ieżeli padnieſz na oddanie mi pokłonu. Y pokazana od niego pogarda tych wſzyſtkich dobr fałſzywych dáła poznáć kuſicielowi, że miał ſprawę z Bogiem: a że ktożkolwiek inſzy nie BOG, każde ſerce ludzkie ieſt w niebeſpieczeńſtwie daniá ſię zmiękczyć tym łudzącym słowom: *Dam tobie: Dabo tibi.* Ale mięknieiąc one na powaby chciwości, tudzież zatwárdza ſię ná zachodzenia wiary ſwoiey; i gotowe ieſt każdemu, kto tylko daie, oddawać pokłon, ani iuż czcić kogo więcey krom pieniędzy za Pana i BOGA.

Nie doświadczámyż tego między ſobą od iakich dwudzieſtu lat, z ſpuſtoſzeniem Páńſtwa, z zgorſzeniem Chrześciańſtwa, a

(a) *Coloſſ.* 3. 5. *Ephes.* 5. 5. (b) *Matth.* 4. 9.

z wielką przyczyną podziwieniá i brzydzenia ſię dla przyſzłych wiekow, ktore nie będą widziały nic podobnego łupieſtwu i niekarności tey bezecney żądzy teraznieyſzego wieku.

Otworzmyż tedy na nią oczy przynaymniey przed obliczem ołtarzow: i dla dobra Kroleſtwa, Religii i duſź naſzych, nauczmy ſię dziſiay we trzech częściach tego kazania, że żądza do mienia, do zyſku, do zebrania, do zbogacenia ſię; iednym słowem łakomſtwo i chciwość bogactw, ieſt to namiętność, ktorá nad wſzyſtkie inne bardziey poniża człowieka, i zupełniey go poddaie bieſowi. Dla iakichże przyczyn? Oto dlá tych. Ze powoli i niby po ſtopniách zatłumia w człowieku: naprzod, wſzyſtkie poruſzenia umysłu tyczące ſię ludzkości: powtore, wſzyſtkie poruſzenia umysłu tyczące ſię wieczności: potrzecie, wſzyſtkie poruſzenia umysłu tyczące ſię Boſtwá. A za tym żaden grzech nie ieſt bardziey niepodobny do uleczenia, ani bardziey nie oddala od zbawienia.

Bogacze, ktorzy żyiecie w wielkich do-

dostatkach, ktorych wam nábyli przodkowie wasi, ktorych nabyliście sobie wy sami, przez poczciwy handel; przez zasługi, przez prace, i przez inne godziwe sposoby. Bogacze, ktorzy waszych dostatkow zażywácie mądrze i po Chrześciáńsku, bez przylgnienia, bez chciwości, bez zazdrości; nie do was ia tu mowię: wy iesteście synowie bogatego i wiernego Abrahama. Mowię ia tu do braci owego bogacza, ktory daremnie do Abrahama wołał z głębi piekielney: a iest ich dostateczna liczba, ku obawianiu się przynaymniey tego, żeby ich tu nie było więcey podobno niż ieden. Prośmy Paná BOGA, żeby słowom moim raczył dodać mocy na wzruszenie ich serca. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

Swiát i dobra, ktore on w sobie zawiera, stworzone są ręką Boską ku pospolitemu zażywániu wszystkich żyiących. Wszystkich nás natura wywodzi

na świat w rownym ubostwie; ale wſzyſtkich z prawdziwym prawem do dobr naſzey powſzechney mátki. Nie ieſt ona mniey ſprawiedliwa względem potomkow niewolniczych niżeli względem ſynow Krolewſkich. Ptaſtwo nawet i źwierzęta maią w nich ſwoią część iako i my: ani one utraciły co z tey pierwſzey korzyści: łatwo znayduią ſwoie potrzeby, bo też nie ſzukaią tylko ſwoich potrzeb. Naydzikſze z nich niedrą ſię do połowu tylko według miary ſwey zgłodniałości; a rzadko kiedy daley zachodzi ich zgłodniałość i chciwość niżeli ich potrzeba.

Nie máſz nic, mowi Swięty Auguſtyn, krom łákomſtwa ſamego człowieka, coby mięſzało ten przyrodzony porządek: (a) *Ipſæ belluæ habent modum, inexplebilis ſola avaritia divitiarum.* Teć to, mowi Swięty Ambroży, przez prożne obawianie ſię i przez mniey rozumną oſtrożność, uczyniło ſobie oſobne prawo na dobra ku poſpolitemu pożywieniu naznaczone: te dało mieyſce prawom

wom

(a) *Serm: 25. de verbis Domini.*

wom, na założenie granic niepomiarkowaney chciwości wynalezionym, przez uczyniony podział dobr: (a) *Avaritia jura diſtribuit*. A za tym te, wprowadzaiąc na świat bogactwo, wprowádziło ubostwo: (b) *Cauſa inopiæ avaritia*. Te na koniec pod pozorną powabą prywatney korzyści, przywiodło nás do zostawienia ſamym tylko źwierzętom przyrodzoney korzyści wſpolnego prawa i mienia: [c] *Communia amiſimus, dum propria vindicamus*.

Przebacza dużo Ezechiel Prorok łakomym, porownywaiąc ich z łapczywemi wilkami: (d) *Quaſi lupi rapientes prædam*. Łakomy bowiem pokłada ſzczęśliwość ſwoią w przechodzeniu nienaſycenia ſamych beſtyi, zawżdy zachodząc daley nad potrzeby ſwoie, i powoli utracaiąc wſzyſtkie poruſzenia i poczuwania ſię do ludzkości, ktore w nim wzbudza nátura. Co to ſą te za poruſzenia i poczuwania ſię? Oto poruſzenia i poczuwania ſię do ſprawiedli-

wo-

[a] *In Pſal* 118. [b] *Serm*, 8. *n*. 22. *In Luc. lib*. 7. *n*. 124. (c) *Ibidem* (d) *Ezech:* 22. 27.

wości i do litości. Te dwoiakie poruszenia umysłu ludzkiego rodzą się wraz z człowiekiem, a giną w nim przez chciwość pieniędzy. Wnidźmy w szczegulności tego, poczynaiąc od poczuwania się do sprawiedliwości.

I. Mocą praw postanowionych na powściągnienie chciwości, należy się, żeby każdy miał sobie swoie dobro; ieden mniey, drugi więcey; ktora to miara lubo nie iest rowna, iednakże każdemu przyzwoita, i każdemu z osobna powinna. Już w owym samym pragnieniu, żeby to mieć ieszcze więcey, niżeli się ma, żeby przyczynić swych dobr, żeby się zbogacić; czyliż nie widzicie, rzecz należycie zważaiąc, skrycie wyrastaiącey niesprawiedliwości? Co to iest bowiem zbogacać się? nie iestże to zagarniać w swe ręce, co iest w cudzych ręku? nie iestże zbierać cudze łupy i ostatnie kawałki z cudzey ruiny pozostałe? Nie iestże to z zyskiem swoim pomnażać ową obraźliwą nieporządność nierowności w dostatku? Ba czyli możecie tkać w siebie samych wszystko, bez

roz-

rozſzerzenia około was mieyſc prożnych, iakich nie było przed tym? Czyliż kiedy nowá fortuna wyniknełá z niczego? Możeż oná kiedy wyniknoć z niczego, bez zniſzczenia tyſiącznych innych fortun? A będąc tylu ludziom ſzkodliwy przez zbogacenie ſamego ſiebie, iakoż możeſz podchlebiać ſobie, żeś ſię zbogácił, nie uczyniwſzy nikomu krzywdy? Swięty to Bazyli te ci pytanie zadáie: (a) *Tot homines bonis privans, neminem te lædere putas?*

Do tey powſzechney krzywdy przydaycie ieſzcze drugiego robaka nieſprawiedliwości, rownie ſubtelnego w umykaniu ſię przed oczyma naſzemi. To ieſt, że owe dobra wydarte tylu ludziom na zbogacenie iednego tylko człowieka, nie zbogacaią go, tylko przyczyniaiąc mu doſtatku zbytecznego; miaſto tego, że z czyich innych rąk nie wychodzą tylko náyczęściey odeymuiąc im ich potrzeby. Widziano cię walaiącego ſię i w lichey doli; teraz cię zowią bogatym: iak ſię to ſtało? Oto cho-

(a) *Hom. in Deſtruam borrea.*

chodziłeś piechotą, przybrany z prosta, bez wszelkiey okazałości; a teraz widzieć cię świetno: karety, wyzłacane lektyki, kosztowne cugi, według wszelakich mod i czasow suknie, wytworne sprzęty, wielkie stoły. Przy tey cudowney odmianie twey kondycyi, przy tych obszernych pomieszkaniach, przy tych pyszno zastawionych stołách, powiedz szczerze, czyliż twoie ciało więcey zastępuie mieyscá niżeli pierwey? Czyliż teraz potrzebuiesz więcey pokarmow? Brzuch twoy czyliż iest obszernieyszy? Przyznayże, że ten zbytek dobr do twoiey dawney fortuny przyczynionych iest daremny i niepotrzebny u ciebie, odłożywszy na stronę prożność, odłożywszy na stronę szczere sobie uroienie. Te dobra iednak odniesione do rąk, w ktorych były, te dobra podzielone i rozsypane na tysiąc rożnych rąk, uciszyłyby wołania ubostwa poczyniłyby szczęśliwemi całe familie; i ze zbytecznych, iakiemi są u ciebie, stałyby się im potrzebnym posiłkiem i ratunkiem, zostawszy wcále dalekie od

nie-

niebespieczeństwa rdzy i robákow. Milion iaki nieszczęśliwych; co mowię? dwa lub trzy miliony, błąkaiąc się po całym Krolestwie, noszą po nim przykre widowisko strasżney nagości. Ci ludzie przed dwudziesto lat, po większey części mieli przecież iakie dobra, domy, łożka, odzienie, pola do uprawiania, chleb do pożywienia: a iuż tego nie maią. W coż się obrociły wszystkie te dobra, ktore utrzymywały owe miliony ludzi: nie powrociły one do swego pierwszego nic, ni, bez wątpienia: ale przeszły sprężynami szczęścia, albo raczey kánałem uciemiężenia, wyciśnienia, oszukania, lub iakiego innego niegodziwego przemysłu; tędy to one przeszły na pozłoty, na poiazdy, na materye, na kleynoty i na tysiączne zbytki; na ciáło i w domy naywięcey sta tysięcy ludzi, ktorzy opływaią w dobra wydárte innym: (a) *Ut pauci illustrentur, mundus evertitur: unius honor, orbis excidium est*: mowił Salwianus. A choćby te złupienie, te przeniesienie dobr tak nieznośne, miało

(a) *De gubern. lib*: 4.

ło i ſłuſzne przyczyny: to iednak záwżdy ieſt rzecz prawdziwa, że te dobra były u ubogich ſzczerą ich potrzebą, a u bogatych nie ſą tylko obraźliwą zbytecznością. A za tym doſtatek niepomiarkowány iakimżekolwiek prawem i kimżekolwiek ſpoſobem zebrany, zawżdy ma za ſwoy początek nieſpráwiedliwość i nieludzkość: (a) *Dum augere opes cupimus, juſtitiæ formam exuimus, beneficentiam communem amiſimus*; mowi Swięty Ambroży.

Z inney ſtrony, iako ſobie obiecować, żeby ſię tu mogło zachować ſprawiedliwość? Natychmiaſt ſkoroſerce otworzy ſię powabie zyſku, wſzędzie, gdzie ſię tylko zyſk znayduie, rowną znayduie one powabę. Czyli to twoie pieniądze, czyli cudze; czy świeckie, czy poświęcone; wſzyſtkie ſą pieniądze, iednegoż ſą zapachu, iednąż maią ſkuteczność w duſzy uwodzącey ſię za ſwoią korzyścią: leci tam oná iako na ſwoy połow: nie maſz ani względu, ani pogrożki, ani racyi, ani prawá, ktoreby ią mogło poha-

mo-

(a) *De offic. miniſtr. cap.* 28.

mować. Owszem te wszystkie przeszkody iedynie poburzaią pragnienie i czynią ie goręcsze.

Jeżeli się obrociło oczy na winnicę Nabota, [á] iako bezbożny Achab, ow dawny Krol Jzraelski; podobno zrazu pokazało się po sobie, iako i on, nieiakie oglądanie się na sprawiedliwość: podobno poczuło się gryzoty sumnienia, ieszcze małoco nawykłego do złego. Achab, mowi Pismo, urażony odmowieniem Nabotowym, rzucał się na łożko, odwracał się ku ścianie, i niechciał nic ieść. W owym iego pogrążeniu w smutku i w gorzkości, ktore pokazowało ieszcze nieiakie iego mięszanie się i nieśmienie, przystępuie Jezabel, albo raczey łakomstwo, mowi Swięty Ambroży, i ośmiela go, żeby pogardził ucisk ámi sprzeciwiaiącego się sumnienia. Właśnie to tak poczynać sobie potrzeba: idź, mowi, zażyi mocy twoiey; nie obawiay się niczego; winnica Nabotowa wnet będzie w ręku twoich: [b] *Grandis authoritatis es: æquo animo esto; ego dabo*

(a) 3. *Reg.* 21. 4. [b) *Ibidem* 21. 7.

bo tibi vineam Naboth. Zaraz tedy kłamſtwa, potwarzy, rozmaite oſżukania, lichwy, uciemiężenia, zdzierſtwá; i przeciwko zaſtawianiom ſię wſzyſtkich praw przyrodzonych tyſiąc nowych praw, mowi Swięty Ambroży, wolność daią do łupieſtwa: (a) *Vis menſuram conſiderare juſtitiæ, ut alienum non eripias? Ego habeo mea jura, habeo meas leges, calumniabor, ut ſpoliem.*

II. Będziecie żebrali politowania, użaleniá ſię i uczynności Chrześciańſkiey; aleć wſzyſtkie te poczuwania ſię łatwo zatłumione zoſtáią po zatłumieniu poczuwania ſię do ſłuſzności. Według miary wzbiiania ſię w bogactwa zachodzi ſię w zatwardziałość na wſzyſtko. Nie tylko nie ma ſię iuż względu na związki ani na prawa krwi, ale ani ſię ich iuż czuie. Oyciec, matka, powinowáci, krewni, brat, przyiaciel; imiona to oboiętne: wdowa, ſierota; imioná to nieznáiome. Jmię te: *bogacz*, wſzyſtko ćmi, wſzyſtko połyka: nie chce on znáć nikogo krom ſiebie: chciałby być ſam tylko:

[a] *Ambr. lib.* 1. *de Naboth. cap.* 9.

ko: (a) *Soli sibi partus terrarum vindicat dives.*

Złość zdeymuie, przywodząc sobie na myśl owego złośliwego bogacza, noszącego się świetno od purpury i od drogich materyi, żywiącego psy iedynie dla swoiey rozrywki, a żałuiącego odrobin z stołu swego dla nędznika leżącego przy drzwiach domu iego. Ten iednak nieludzki widok, lubo wcale nieludzki, zdáwał się nieco znośnieyszy Swiętemu Ambrożemu, w porownaniu z nieużytościami trafiaiącemi się za iego czasow. Opłakuie on gorzko, (b) czego się nápatrzył swemi oczymá: owych to rodzicow przyciśnionych do zaprzedaniá własnych swych dzieci, na wypłacenie się z swych długow: owych pożyczalnikow aresztuiących osoby swych dłużnikow, a náwet ich trupy iuż nad grobem złożone; i zazdroszczących im spoczynku w tym ostatnim ich więzieniu. O! iako daleko więcey wiek nasz nad tamten postąpił w nieludzkości i okrucieństwie! Widzieć teraz wszędzie nie oycow i matki przyciśnione do zaprzeda-

[a] *Ambr. de Naboth cap. 7.* (*b*) *Ibid. cap. 5.*

dania dzieci ſwoich; takowy handel iuż zabroniony prawami; ale przymuſzone do przyuczania ich od urodzeniá do iarzma żebráctwa, okrutnieyſzego nad iarzmo niewoli. Widzieć oneż ſame przyciśnione do uchodzenia z oyczyzny; z niebeſpieczeńſtwem znalezieniá gdzie indziey przyczynienia, a przynaymniey odmienienia tylko nędz. Widzieć przeto wſzędzie polá puſte, mięſzkania opuſzczone, gościńce okryte od błąkaiących ſię familii, niewiaſt i mężow obdartych, niośących na ręku ſwoich nagie dziecka: (a) *Migrat cum parvulis pauper, onuſtus pignore ſuo; ſequitur uxor illacrymans.*

Ach! nie ubodzy to tych ubogich złupili: ale bogaci, przez ową ſwoią wściekłą chęć zoſtania ieſzcze bogatſzemi. Bogacze, wy poglądacie ſuchym okiem na tych nędznikow: co na nich widzicie, waſza to nieprawość, albo nieprawość wáſzych rownych. Widząc iednak przychodzących do was tych tam ludzi, lubobyście ſię zżymać powinni na ich nędze, nie zaniechywacie knować

w

[a) *Ambr. de Náboth cap.* 1.

w myślach waszych nabycia maiętności, zakładania palacow i ogrodow, nowych kształtow oporządzania i zdobienia pokoiow, zamysłow o nowych małżeństwach; to iest, o nowych sposobach przyczyniania nowych ubogich, i przywodzenia do takieyże kondycyi tych wszystkich, krorzy się wam wymkneli. Zony wasze, ktoreby ich płeć powinna była uczynić bardziey czułemi na poruszenia litości, ieszcze bardziey podniecaią ogień waszey chciwości przez ow ogień ich marnotrawienia: trawiąc przez próżność w ich gorszących stroieniach się owe pożytki, ktore wy z łez ludzi nędznych zbieracie: (á) *Uxor tibi imponet sumptuum necessitatem, ut oneret cervicem monilibûs.*

Z tym wszystkim iednak wy rozumicie się być ludźmi: kiedy wygody robicie psom, kiedy spasacie konie, a tym czasem dopuszczacie ginoć nieżliczonym kupom ludzi. Czyliż z tą zatwardziałością serce wasze wyszło z rąk Boskich? Czyliż na to on stworzył was ludźmi? Ten-

(a) *Ambr. de Naboth cap. 1. 5.*

Tenże to ieſt ſkutek rozumu, ktory on wam dał nad źwierzęta: albo ſkutek wiary, ktorą wam dał nad tyle innych ludzi? Bynaymniey, ta ſtraſzna odmiáná iedynie ieſt ſkutkiem obſitowania w bogactwa i przylgnienia do pieniędzy: te ſame przylgnienie czyni w ſercach owe ſtraſzliwe zepſowanie, a wcale we wſzyſtkich ſercach, w ktore tylko zákradnie ſię. Wynieście bowiem ubogiego iakiego do kondycyi człowieka bogatego, ktorey on mu teraz zazdrości; czyliż przyſzedłſzy do tey kondycyi, będzie ſię poczuwáł do politowania, iakiego iego uboſtwo każe mu ſię teraz domágać od bogatego? Ják wielu znacie bogatych, ktorzy przed tym bawili ſię nayplugawſzemi rzemieſłami? Wydobywſzy ſię ztámtąd ſpoſobami wiadomemi ludziom ſzukaiącym ſzczęścia, czyliż oni ſami więcey mieli ſzkrupułu w podeptywaniu owych ubogich, ktorzy byli im rowni? Owſzem oni mniemaią, że zagłádzą publiczną pamięć ſwey przeſzley podłości, przechodząc w nieużytości ludzi bogatych z rodu i ze ſtanu. A przez to dá-

ie się poznać błocko, z ktorego wyszli: przez ową samą ich chciwość i nieużytość, większą ieszcze nad chciwość i nieużytość prawdziwie bogatych. Na ostatek zostać tylko bogátym iuż dosyć do zatłumienia w sobie ludzkości, i do zapomnienia, że się iest człowiekiem. To pierwszy krok, ktory czyni człowiek łakomy, aby poszedł w czartowską niewolą: drugi, że zatłumia w sobie wszystkie poruszenia umysłu tyczące się wieczności; máterya drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Poruszenia umysłu naszego, ktore w sobie wzbudzić możem względem wieczności, ściągaią się w powszechności do pragnienia i do lękánia się: do pragnienia dobr wiecznych, do lękania się mąk wiecznych. Być bez tego dwoyga poruszenia umysłu, iest to być bez wiary. Otoż te iest stałe położenie serca łakomego. Y dla uwolnienia to nas od niebespieczeństwa ta-

kowey nieczułości, nakazazuie S. Paweł pásterzom, wyraźne dáwać przykazanie bogaczom świata, żeby nie pokładali nadziei swoiey w znikomych bogactwach; lecz żeby sobie zbierali skarb, ktoryby im był potym za fundament wieczystego mieszkania: [a] *Divitibus præcipe, thesaurisare sibi fundamentum bonum in futurum, ut apprehendant vitam æternam.*

I. Powiedział to nam Zbawiciel nasz: że tam iest serce człowieka, gdzie iest iego skarb; a za tym że nie trzeba skarbow zbiiać na ziemi: bo inaczey nasze serce, nasza myśl, nasza szczęśliwość, nasz koniec będzie na ziemi, nigdy w Niebie: (b) *Ubi thesaurus tuus, ibi est & cor tuum.* Mámy w pogárdzie owych bezrozumnych skąpcow, ktorzy daią się pożerać dobrowolnemu głodowi, byle się tylko paśli prożnym ukontentowaniem z zakopanych swych skarbow w ziemi, pod cieniem zostáwania bogatemi. Poglądamy z brzydzeniem się ná tych zmyslonych bogáczow. Bądźmyż z tym

(a) 1. Tim. 6. 17. [b] Matth: 6. 21.

z tym ſamym brzydzeniem ſię, a przynaymniey z tąż ſamą pogardą dla owych unoſzących ſię pychą bogaczow, ktorzy zakładaią ſwoie ukontentowanie w podeymowaniu okázałych koſztow. Wſzyſcy oni, iák ci tak i ci, iedenże cel i iedenże koniec maią, ktory to ieſt zakopywać ſwoie pieniądze, zagrzebywać ie w ziemi; a z ſwemi pieniędzmi i ſerce ſwoie. (a) *Quicunque augendis opibus terrena cupiditate famulantur, aurum terræ infodiunt.*

Podchlebiaſz ſobie, iákoby okazałość pomieſzkánia, życie w wygodach, ſtoł otwarty dla wſzyſtkich twych przyiacioł, czyniły ci pełną czci rożnicę od owych plugawych łakomcow, a nawet twoy doſtatek czyniły pożyteczny poſpolitemu pożyciu. Ale czegoż ty przez te wſzyſtkie koſzty ſwoie ſzukaſz? Oto niczego więcey tylko tego, żeby żyć świetno, weſoło, i czas przepędzać z ukontentowaniem. Już to wſzyſtko, nie ieſtże to budować na ziemi, przywięzywać ſtarania twoie do ziemi, w niey zagrze-

(a) *Salvianus de Avar. lib. 1.*

bywać skarby twoie, á z twemi skarbami zakopywać w niey i twe serce? Tożeś ty się urodził dla ziemi? Nie maże nic nad tobą, coby wzbudzało twe pragnieniá? Nie maszże nic więcey oprocz tego ciała ziemskiego i materyalnego, ktore codzień bardziey cięźeie? Nie czuieszże nic w sobie, coby ożywiało ten bałwan ciała? ani żadnego związku, żadnego spowinowacenia z Niebem, stawaiącym ci zawżdy w oczach? Nie możesz nie wiedzieć o tym, co ci powiadá wiara, czego nawet sám rozum dał dociec Filozofom: że Niebo iest oyczyzna twoia: że ciało twoie śmiertelne ulepione iest z ziemi, i ma naznaczony sobie powrot do ziemi; a że dusza twoiá nieśmiertelna i nie pochodząca z ziemi, ma naznaczony sobie powrot do Nieba. Coż więc! tyle pálacow, tyle ogrodow, tyle wsi, tyle zamkow; tyle ozdobnego przygotowania, tyle mieysca na ciało twoie! Nędzniku, mowi Swięty Bazyli, możeszże przed sobą taić to, że trzy łokcie ziemi dosyć dla niego będą; że z prochem i z popiołem zaro-

rowno poydzie? A kiedy? może iutro: [a] *Telluris tres cubiti te expectant*. A duſza twoia rownie trwała iak Niebo, coż z nią zamyślaſz? gdzież ią oſadziſz? iakież dla niey mięſzkanie gotuieſz? Wſzyſtkie te myśli ciemne, i nie bez zatłumiania w twym rozumie ſtawaią: duſza, Niebo, nieśmiertelność, nic to cię wſzyſtko niewzruſza. Duch rownie iáko i ſerce twoie nie ieſt iuż tylko ziemią, przeioł ná ſię naturę i przymioty ſwego ſkarbu, i w ſwoy ſię ſkarb przemienił: (b) *Mens theſauriſantis theſaurum ſuum ſequitur, & quaſi in naturam terreſtris ſubſtantiæ demutatur*. Nie ieſt iuż Niebo dla ciebie co więcey niż dla beſtyi, ktore niewznoſzą ku niemu oczy, tylko dla widzenia światła, ktore im przyświeca. Nie poglądaſz ty, mowi Swięty Chryzoſtom, na Niebo iako na Niebo; iako na twoią prawdziwą oyczyznę, iáko na termin biegu twego i na mieyſce twego ſpoczynku: (c) *Non aſpicit Cœlum ut Cœlum*. Nie maſz oczu, tylko na ziemię i na pie-

(*a*) *Hom. in avaros.* (*b*) *Salvianus de avarit. l.* 1. [*c*) *Hom. de avaro.*

pieniądze: wszystko ściągász do pienię-dzy: rozumiesz, że pieniądze są wszystko; że wszystkie zabiegi, dobra i szczęście człowieka zawarte są w pieniądzach: *Omnia pecuniam esse putat*. Patrzcie, iako miłość pieniędzy zatłumia pragnienie do dobr wiecznych. Ale czyliż przynáymniey zostawuie ci lękanie się mąk wiecznych? Popytay się o to sumnienia twego.

II. Rzecz iest niepodobna, żebyś miał zapomnieć o wyrokach Chrystusowych tyczących się zbáwienia bogatych. Stáwiá on nam Niebo, iako mieysce niedostepne i wcále zawarte dla nich: a nie tylko dla bogaczow nieludzkich, niespráwiedliwych, nienasyconych; ale też dla bogatych powszechnie. Biadá wam, mowi on, ktorzy mácie pociechy wasze na tym świecie! *Qui habetis consolationem!* Wam, ktorzy biesiaduiecie! *Qui saturati estis!* Wam, ktorzy przepędzacie dni wasze w wesołości! *Qui ridetis!* Wam, ktorzy odbieracie pochwały i poszanowania od ludzi! *Cum benedixerint vobis homines!* Czyliż nie iesteś przynaymniey

z li-

z liczby tych bogaczow? z liczby bogaczow tego rodzaiu i tych okoliczności? a za tym na celu wszystkiego tego przeklęctwa? Nie ieſtże to, na coby zadrzeć trzeba, ieżeliś tylko do tego podobny? Jeżeli tylko nie naśladuieſz owych Faryzeuſzow, ktorzy ſłyſząc Chryſtuſa rzucaiącego te przeklęctwá, w śmiech ie obracali: przeto że przylgnowſzy iuż wcale do pieniędzy, czuli, mowi Swięty Łukaſz, że ten cały gas na nich był: (a) *Audiebant hæc Pharisæi, qui erant avari, & deridebant illum.* Jeſt to tedy właściwie ſkutkiem tey śmiertelney trucizny, zarażać ſerce aż do czynienia go nieczułym, i mogącym ſię śmiać nawet z mąk wiecznych.

Ale śmiey ſię z nich, niedbay na nie, chlub ſię, że niemi gardziſz: twoie śmiechy i twoie pogardy nie odeymą im ich prawdy. Choćby głos ſamego Chryſtuſa nie przekonywáł cię o prawdzie tych mąk; przecież żaden głos, żadna powaga nigdy nie uczyni cię pewnym o ich fałſzu. Powinienbyś przyſtać

przy-

(a) *Lucæ* 16. 14.

przynaymniey na większą liczbę głosow; na powszechne zdanie wszystkich narodow, wszystkich wiekow, a osobliwie wszystkich ludzi mądrych: a ieżelibyś był tak bezrozumny, żebyś się upierał przy powątpiwaniu o nich; powątpiwać o złym tak wielkim, iako iest piekło wieczne; wchodzić w punkcie tak strásznym między *tak* i *ni*; podawać się na okoliczności idące za tak niebespiecznym powątpiwaniem; nie ieststże dlá każdego, kto tylko ma cokolwiek zdrowego rozumu, straszna materya boiáźni? Atoli ta boiaźń iuż w tobie zatłumiona, wygaszona, zniszczona, przez omamienie cię twego nieuleczonego łakomstwa.

Nie ieststże na co zżymać się w zatwardziałości nieszczęśliwego Achána, ktory przez świętokradzką chciwość, ważywszy się przeciwko przykazaniu Boskiemu przywłaszczyć sobie płaszcz szarłatny, pręt złoty i dwieście srebrnikow z Jerychuntyńskich łupow; wiedząc dobrze o tym zakazie; maiąc sobie nie tayną karę śmierci, przywiązaną do takowey kradzieży; widząc Jozuego i wszystkich

wodzow pilno dochodzących winoway-
cy; widząc nawet dla doyścia go rzu-
cone iuż loſy na wſzyſtkie pokoleniá,
według zwyczaiu tamtych czaſow: prze-
cież umyśliwſzy taić ſwoią kradzież, trwáł
zacięty w tym ſwoim grzechu. Co on
mogł pomyślić takiego, coby go było za-
twardziało na niebeſpieczeńſtwo okru-
tnego i prawie iuż obecnego kamieno-
wania? Widział on, że iuż był los padł
na pokolenie Judy, było to pokolenie
iego; że z pokolenia Judy padł na fami-
lią Zare, była to familia iego; że z fá-
milii Zare padł na dom Zabdi, był to
dziad iego. Czás był, albo iuż nigdy,
wyznać ſię winnym, i udać ſię do ſzu-
kania odpuſzczenia: ale poſiadało go ła-
komſtwo, i zawierało mu oczy na wſzy-
ſtko, cokolwiek mogło go przywieść
do oddania zataioney zdobyczy. Czy-
liż on bowiem był tak nierozumny, że-
by był myślał ſobie, że to była prożna
pogrożka, albo że ſię miał wymknoć z
rąk ſędziow, albo że mu miano przeba-
czyć, albo że miał mieć obrońcow, álbo
że los, ktory pádał na innych, nie miał
paść

paść na niego? Głupie to ſą omamienia, ktoremi bogacze radzi ſię więc uzbraiaią przeciwko boiaźni kar wiecznych, ktore im wiſzą nad głową! Widzą oni codziennie umieraiących w ich oczach ſwych rownych, ſwych towarzyſzow; a umieraiących iako Ateuſzow, iako deſperatow, iáko beſtye; bez uczynienia nadgrody, bez roſtrząśnienia ſwych dobr, nie wiedzieć iak, czy źle czy dobrze nabytych, bez żadnego uczynku pobożności i znaku wiary. Mogąż oni ſobie obiecować, że pomrą inakſzą śmiercią? że takiż koniec, taki los nie pádnie na nich?

Łez godne omamienie! będąc zanurzeni w dobrach teraznieyſzych, ſtaią ſię nieczułemi na wſzyſtko, cokolwiek ieſt przyſzłego; wyiowſzy tylko rzeczy przyſzłe doczeſne i znikome. Jle do tych, przyznaię, że ſą czuli. O tym oni uſtáwicznie myślą, gdzie ſię obrocą ich dobra po ich śmierci, w czyie ręce poydą; iak oni ie ochronią przed dochodzeniami dłużnikow; iak ie ubeſpieczą dla ſwych dzieci; iak ie będą mogli za-

trzy-

trzymać i wieczystemi uczynić w swey familii. Ta iedyna iest rzecz przyszła, ktorey upatruią, ta iedyna wieczność, ktora wzbudza ich ostrożność. Y dla tego testamenty, do testamentow przydawania, skryte złożenia, do wiernych rąk oddáwania, wydziedziczania, przyspośabiania. Na śmiertelney nawet pościeli miewa więc bogacz dosyć czasu i dosyć mocy umysłu do takowych zabiegow. Dzieież się to z miłości ku dzieciom albo ku krewnym? Bynaymniey; ale z iedynego omamienia miłości własney i z nierozerwanego przylgnienia do swych dobr. Pogląda on w ten czas na swych dziedzicow iako na część siebie sámego, zostawuiąc im swe serce zawarte w skarbie swoim. Chce on zatrzymać po śmierci prawo własności do owych dobr umykaiących się, ktorych raczey ich strożami i dozorcámi niżeli panami czyni. Gdy mowi: chcę, i ta iest wola moia; mniema on, że własność i prawo swoie do owych dobr, rościąga aż do wiekow przyszłych.

Jdziesz tedy na támten świat kontent,

żeś poſtánowił dzieci twoie na tymtu świecie; żeś na nim zoſtawił po ſobie miliony, i imię, ktore trwać będzie przez wieki, i ktore będzie powodem do wſpominánia o tobie iako o pierwſzym Stworcy twego wielkiego domu, nieznaiomego przed tobą, możnego i świetnego po tobie. Założyleś dobry fundament z ſkarbow twoich na potym: *Fundamentum bonum in futurum*; nie na potym dla owego życia wieczne ſzczęśliwego, iako o to proſił Swięty Paweł: *Ut apprehendant vitam æternam*: Ale dla życia śmiertelnego, i dla ziemi, i dla kogo inſzego. Nie ieſtże to, mowił Salvianus coś bezrozumnego, obracać oſtátnie chwile życia na ſporządzenie krewnym śmiertelnym, z czegoby żyli bogatemi po twoiey śmierci; á nie myślić o wybawieniu ſiebie ſamego z niebeſpieczeńſtwa złey śmierci? Jak będą żyć po tobie twoi potomkowie i dziedzice? to ich ieſt interes. Ale ty, iak ty umrzeſz? to twoy ieſt interes, ciebie tylko ſamego tyczący ſię: a ty o nim nie chceſz myślić?

(a) *Cogitas, quàm bene alii poſt te vivant; nec cogitas, quàm malè ipſe moriaris?* Nie myślić ani o życiu wiecznym, ani o śmierci wieczney, nawet będąc iuż we drzwiach wieczności; nie ieſtże to dowodem, że ſię utraciło wſzelkie poruſzeniá umyſłu tyczące ſię wieczności? To drugi ſtopień niewoli czartowſkiey, do ktorey łakomſtwo przywodzi człowieka. Trżeci zaś i oſtatni ſtopień, ieſt przywodzić go na koniec do zatlumienia i wyniſzczenia w umyśle ſwoim wſzelkiego poruſzenia tyczącego ſię Boſtwa; materya trzeciego punktu.

TRZECIA CZĘSC.

Kiedy nam Swięty Paweł powiáda, że pożądanie bogáctw ieſt ſámołowką i ſidłem diabelſkim, ktory nás przez nie pogrąża w niepochybny upadek, w błąd i w niewierność: (b) *Mergunt in interitum: erraverunt à fide:* Nic on nie powiada, czegoby zdrowy rozum nie dał był poznać bałwochwalcom.

Je-

[a] *De avar. lib.* 3, [b) 1. *Tim.* 6. 9.

Jeden ſłáwny Rzymiánin mowił do ſwych wſpołobywatelow, że to łákomſtwo nauczyło ich pychy i okrucieńſtwa, a nadewſzyſtko zaniedbania i pogardy Bogow: [a] *Avaritia ſuperbiam, crudelitátem, negligere Deos edocuit.* A to iako? dwoiako. Naprzod, pſuiąc w umyśle naſzym wſzyſtko, czego nás naucza pobożność względem Boſtwa. Powtore, utrzymuiąc w umyśle naſzym to wſzyſtko, co nám napomyka bezbożność przeciwko Boſtwu.

I. Czegoż naucza nas pobożność względem BOGA? oto ze mu potrzeba ſłużyć i czcić go iako naywyżſzego Pana; kochać go iako Oycá i Dobrodzieia; bać ſię go iako ſurowego i mściwego Sędziego. Wſzyſtkim tym powinnościom przepiſanym od pobożności ſprzeciwiaią ſię ſkutki chciwości.

Potrzebá czcić BOGA i iemu ſłużyć; to rzecz niepodobna niewolnikowi pieniędzy, według zdania Chryſtuſowego: á nie tylko przeto, że powſzechnie niepodobna wraz dwom Pánom ſłużyć: (b) *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire:*

[a) *Saluſt. in Catil.* (b] *Lucæ* 16. 13.

vire: ale w ſzczegulności przeto, że niepodobná wráz ſłużyć BOGU i pieniądzom: [a] *Non poteſtis Deo ſervire & mammonæ*. Ten bies łakomſtwa przybieráiąc ſobie postaci od wſzyſtkich Monarchow świata, wybitych na złocie i ſrebrze, więcey ſobie iedna poſłuſzeńſtwa w grzechach, ktore rádzi, niżeli Bog w powinnościach i cnotách, ktore przepiſuie. Służyć temu bieſowi będzie miał ſobie bogacz za iedyne ukontentowanie; ná tey ſłużbie będzie przepędzał dni; ta ſłużba będzie mu ſię marzyć w nocy; do niey obracać będzie myśl ſwoią za ocknieniem ſię; będzie ſię on ćwiczył we wſzyſtkich iey ſztukach; będzie na to piſał regeſtra i liczne kſięgi; iego rozmowy nie będą miały inney materyi; iego zabiegi nie będą miały innego celu, ani inſzego końca. Tak ſię ſłuży bałwanowi pieniędzy. Oto ſłużba bałwanom, mowił Swięty Paweł, ſłużenie pieniądzom: (b) *Avaritia ſimulacrorum ſervitus*. Ale czyliż ten bałwochwalca pieniędzy znayduie by iedną chwilę

przez

[a] *Lucæ* 16, 13. [b] *Coloſſ.* 3. 5.

przez dzień na zanieſienie do prawdziwego BOGA modlitw ſwoich? Maż on by iedne połgodziny przez tydzień na uſzanowanie go; by iedną godzinę przez mieſiąc na ſłuchanie ſłowa iego; by ieden dzień przez rok na przyięcie iego Sakramentow? Raczyże on wezwać BOGA, proſić BOGA, pomyślić o BOGU, uznać go ſzczerze za Pana ſwego i BOGA ſwego? Maż on na to czas, wolną chwilę? A toż to ieſt ſłużyć BOGU! Ni: Pan, ktoremu ſię dobrowolnie i chętnie ſłuży, ten tylko prawdziwy ieſt Pan: nie można wraz i Bogu i pieniądzom ſłużyć: *Nonpoteſtis Deo ſervire & mammonæ.*

Jakoż tedy być może, żeby bogaty przylgnoł miłością do BOGA, iako do ſwego Oyca? żeby śmiał mowić BOGU iáko inni Chrześcianie: *Oycze naſz, ktorys ieſt w Niebieſiech?* Potrzebaby do tego, żeby uznał wſzyſtkich Chrześcian i wſzyſtkich ludzi za ſwych braci; i żeby im pozwolił części w ſpolnym dziedzictwie. Jeſtci on ich bratem, to prawda; ale iako nim był Kaim bratu ſwe-

mu Ablowi; iako nim był chciwy pánowania Abimelech swym siedmiudziesiąt braci; poświęcaiąc ich interessowi swemu przez nieludzkie w pień ich wycięcie. Jdź, bogaczu, pokaż się Oycu twemu powszechnemu, ty ktory to iesteś krwią braci twoich okryty i zbogacony ich dobrami, z ktorycheś ich wyzuł. Imię Oyca iest iednym gromieniem dla takowych braci bratoboycow, iest iednym imieniem postrachu, iednym imieniem obrzydłym i przerażaiącym. Jakożby go mieli kochać? Ba czyliż maią serce do kochania go? Serce łakomego iestże zdolne kochać co, oprocz pieniędzy, i ukontentowánia, ktore ma z pieniędzy? Już iako serce przemienia się w to co kocha, iako tego złe i dobre własności przeymuie, tak też on przeymuie twardość metalu, ktory czci za BOGA, staie się niewzruszonym i niedostępnym wszystkim uprzeymym poczuwaniom się. Nie ma on ich bynaymniey ku swym braci, ku sobie podobnym: a iakoż tedy miałby ie mieć ku BOGU swemu? Jest to Kaim istny,

ktory o niczym iuż nie myśli, tylko iakby uyść przed obliczem Boga; ktory nie pogląda iuż na BOGA tylko iako na zagniewánego sędziego, tylko iako na nieubłaganego mściciela. Y o nimże ile takowym mogłby się odważyć pomyślić, ieżeli tylko nie na zatłumienie w sobie iego obawiania się, po zatłumieniu iego poszanowania i miłośc?

Zaiste, będąc tak u siebie przekonánym, iako iest, o sprzeciwianiu się swoich obyczaiow wszystkim prawom Boskim, musi on koniecznie przenikać i czuć to, że ieżeli iest BOG, dawca tych wszystkich praw, karzący wszystkie przeciwne im występki, tedy on musi być niepochybnie celem zemsty tegoż BOGA; ieżeli iest piekło, tedy te piekło iest zgotowane dla niego. W takowym ściśnieniu coż iest milszego i łatwieyszgo? czyli powiedzieć: nie masz Niebá dla mnie, iużem potępiony: czyli też twierdzić z bezbożnemi umysłem stanowiącym: nie masz BOGA: [a] *Non est Deus*.

Grze-

(a) *Psal*, 13. 1.

Grzesznik z ułomności, ieszcze czuły na gryzoty sumnienia, będzie miał ciężkość przystąpić do tey straszliwey konkluzyi. Ale bogacz, łakomy, zdzierca, lichwiarz, nawykły wszystko ściągać do swey przeklętey korzyści; i brać swoy interes zá początek i koniec wszystkiego swego rozważaniá; obierze raczey przeczyć temu, żeby był iaki BOG karzący zá złości, niżeli wyznać się być podległym, winnym i naznaczonym ponosić iego zemstę. Człowiek opanowany namiętnością, iakażkolwiek ta bądź, gotow iest zawżdy uwalniać się od tego wszystkiego, cokolwiek mu iest przykrego, i cokolwiek gwałt czyni iego namiętności. Łakomy tedy iest gotow zawżdy uwalniáć się od owey przeszkadzaiącey i náprzykrzoney myśli przypominaiącey mu BOGA: a to tym bardziey, że łakomstwo zaślepiaiąc mu rozum na oświecenia raligii, czyni mu wszystko podobne do prawdy i oczywiste, cokolwiek mu tylko szepce bezbożność: przydaymy tu tę drugą i ostatnią uwagę.

II. Łakomy zna się być złym, a ż

tym wszystkim widzi się być szczęśliwym. Widzi ubogich uciśnionych, sprawiedliwych złupionych, a Niebo niby głuche na ich wołania i ięczenia; fortunę i szczęście przywiązane do gwałtu, do niesprawiedliwości i zuchwáłości; złoto i srebro panuiące nad wszystkim, pokonywaiące wszystko, dokazuiące wszystkiego, nadaiące szlachectwo i honory, wziętość i powagę; nakazuiące milczenie prawom i sprawiedliwości; zastraszaiące rozum, pluiące wiárę i pobożność; świat cały dany na łup mocnieyszym: pioruny tym czasem pádaiące tylko na skáły i drzewá, a przebaczaiące niecnotom. Coż ma sobie pomyślić bogacz dopomagaiący im podobnych zbrodni, patrząc na te niegodziwości i na tę wolność od kary! Co on za mniemanie może zábrać o opatrzności, o sprawiedliwości i o mądrości Boskiey? Jeżeli Dawid, Jeremiasz i naywiększi Swięci bráli ztąd pochop do zdumiewania się, a prawie do mruczenia i gorszeniá się; czego, rozumicie, grzesznik nie będzie śmiał pozwolić swey zuchwałości i swemu

mu niedowiarstwu? Nigdy bez winy, a zawżdy bez kary będąc, czym on ma sobie głowę nabiiać? ieżeli nie tym, że nie masz sądu, że nie masz sędziego, a za tym ze nie masz BOGA. Takowe było, mowi Swięty Ambroży, przewrocenie rozumu i głupstwo złośliwego Ewangelicznego bogacza upoionego swym szczęśliwym powodzeniem: (a) *Sæcularium rerum abundantiâ temulentus, putabat, quod Deus impiorum scelera non videret.*

A co ieszcze iest straszniey sza w tym niedowiarstwie, że zawżdy rośnie, rownie iako i namiętność łákomstwa. Po większey częśći inne namiętności umarzaią się z laty; nie masz oprocz samego tylko łakomstwa, ktoremu lata, starość, a nawet schyłek życia nowych sił dodaie. Łakomy stary bardziey iest łákomy i bardziey chciwy na pieniądze, niżeli wszyscy młodzi marnotrawni. Już on ich nie szuka dla wystárczania na swoie roskoszy, ani dla dogodzeniá chęci wyniesienia się na dostoyności; tákowe żądze albo iuż obumarły albo obumieraią

(a) *De interpel. Job. lib. 3. cap. 5.*

raią w iego ſercu. on już nie kocha pieniędzy tylko dla ſamychże pieniędzy; w ten czas on ſprawnieyſzy niżeli kiedy w ſztuce ſkąpienia i wydzierania, w ten czas iego ſumnienie daleko bárdziey zahartowane na wſtyd, i na wſzyſtkie gryzoty z ſtrony ludzkości, wieczności i Boſtwa. Czegoż ſię tedy macie ſpodziewać po takich ludziach? ieżeli nie tego, żeby przepedziwſzy życie bogaczow w wyniosłości, w dogadzaniu ſobie, w roſpuście, w okrucieńſtwie; pomárli też śmiercią bogaczow: to ieſt, albo uderzeni owym zwyczaynym ná odrzuconych od BOGA piorunem, i położeni iednym z owych nieſpodzianych grotow robiących ſię powoli z waporow niepomiarkowanego życia; ktory to ſpadaiąc bez grzmotu i błyſkania, zaraz zatłumia rozum, wiąże zmyſły, i tylko odeſzłemu od pamięci i biedzącemu ſię z ſobą ciału dopuſzcza ieſzcze nieco wyſilać ſię na oſtatnie życia momenta: albo też przeciwnym ſpoſobem wyſuſzeni i wleczeni na śmierć przez naprzykrzone choroby; aby tak koſztowali długimi ciągnie-

gnieniem gorzkości swego odeyścia i rozłączenia się; i owey boleści, że zebrali tyle dobr, a iuż co tylko máią uderzyć się o szkopuł, gdzie im niepodobna uniknoć zátonienia. Gdzież iesteście w ten czas, miłości BOGA, czci i boiaźni BOGA? iesteście pogrążone w niewiadomości, w zapomnieniu, w obmierzieniu sobie prawd wiecznych. Ma się związany ięzyk, zatkány rozum ku pomyśleniu o zbawieniu. Wołaią iednak do łożka grzesznika to lekarzow, to pisarzow. Zważa on ich rady, namyśla się, dyktuie, podpisuie; dobywa na to wszystkich sił swoich, i cokolwiek mu ieszcze zostaie rozumu. Niechże przyidzie Spowiednik, Pasterz, niech puka do drżwi? to chory zasnoł, źle się miał w nocy, teraz dużo osłábł.

Słudzy Boscy, po iak wiele razy, z iaką cierpliwością, musieliście wy ponosić te odprawy od bogatych; po iak wiele razy chodzić, żeby im było wyciągnoć pewniey z ust niżeli z serca, prżez cobyście się ośmielili mieć ich za pokutuiących? Jak wiele razy nie odnie-

nieśliście inszego owocu z waszey żarliwości i miłości Chrześciańskiey, tylko to, zeście przycisneli bezbożność do wzięcia na się ku oszukaniu wąszemu maszkarki hypokryzyi i obłudy? Będąc iednak oszukánym i zwiedzionym przez powierzchowny pozor, musi się przynosić Sakramenta.

O cierpliwości Pana BOGA! To obmierzła i pełna pogorszenia pompa! ktora mu codziennie ponáwia ową zniewagę od Filistynow wyrządzoną, kiedy zwyciężywszy Jzraelitow, i wziąwszy skrzynię przymierza, z tryumfem wnieśli ią do Kościoła Dágonowego, i z tronu Boskiego wystawili pamiątkę zwycięstwa swemu bałwanowi! Jeszczeż oni nie śmieli przymuszać Kapłanow Jzráelskich, żeby byli przyłożyli rąk swoich do owego niegodnego i niegodziwego postępku: sami tylko Filistynowie byli iego narzędziem. Teraz Kapłani Boga żywego muszą sami podawać Pána swego iego nieprzyiacielowi. Patrzcie tam na ową skrzynię Boską zamykaiącą nie iuż tablice prawá, ale samegoż dáwcę

pra-

prawa, wchodzącą przy świetle pochodni w Kościoł Dagona, w dom owego bogaczá. O Kościele prożności! owe ſpiże, marmury, zwierciadłá, malowania, obicia, ozdoby i pozłoty, iakich ani w Kościołach prawdziwego BOGA; owe to łupy z ludzi nędznych przez nieſłuſzność pognębionych, roſpoſtárte tam po wſzyſtkich ſtronach. O co bezecnych ofiar oddanych niepowściągliwości i niewſtydowi w tym Kościele! Co tam krwi i łez wylanych na ofiarę łakomſtwu! W pośrzod owych wſzyſtkich doſtatkow báłwan położony w niemocy ich zażywaniá, otoczony od ſwych podchlebcow i ſwych ofiarnikow. Ma on oczy, a iuż nie widzi; ma ręce, a iuż ich nie może ściągnoć. Zdaie ſię ſłyſzeć, a nic nie ſłyſzy, nic nie odpowiada: ięzyk iego związany przez uſtáwanie na ſiłach, a bardziey ieſzcze przez bezbożność i zatwardziałość. Przedtym marmorem, przedtym ſpiżem nieczułym ſtawiaią Arkę Boſką. Sędzio wieczny! otoś bráńcem niewolnika twego i niewolnika iawnego tylu bezecnych

namiętności: gdzież się więc podziała twoia potęga i twoia surowość?

Przyidźcie, podchlebcy, przyidźcie, prożni chwalcy, iutro oddać kadzidło bałwánowi wászemu; a obaczycie skutek mocy Boskiey. Zrana, mowi Pismo, przyszedłszy Filistynowie oddać pokłon Dagonowi, znaleźli go leżącego na ziemi: szczery pniak, szpetny i bez wszełkiego poruszenia: (a) *Invenerunt Dagon jacentem super faciem terræ; solus truncus remanserat*. A natychmiast trwoga, wrzask i zgiełk zbiegaiących się strapionych Filistynow.

Jstne to wyobrażenie zamięszania i potruchlenia, ktore śmierć niecnotliwego bogacza sprawiáć zwykła w iego familii. Widziećże tam cokolwiek owych szczerych łez i owey uprzeymey żałości, ktorą więc naturá i pobożność wyciska z serca potomstwa przy śmierci ludzi poczciwych? Wszystko tam w nieporządku i w mięszániu się. Dzieci wyzuwaiący naturę, dziedzice chciwi na obłowienie się, słudzy náwykli do kradzieży,

(a) 1. *Reg.* 5. 5.

ży, pożyczalnicy zbiegáiący ſię na u-
bcſpieczenie ſwych długow, towarzyſze
łożonych nakładow drżący na niebe-
ſpieczeńſtwo ſwych umow: wſzyſcy ci
ſprowadzaią z ſobą niezgodę i kłotnią,
na zepſowanie ſpolnym koſztem bu-
dynku łakomſtwa. A ieżeli ten budy-
nek ieſt doſyć mocny na oparcie ſię tym
pierwſzym ſzturmom, tedy roſpuſta, roz-
rzutność i prożniáctwo dziedzicow u-
rodzonych i wychowanych w doſtatku,
w niewielu latach pochłaniaią, co tylko
zdzierſtwo i pieniactwo ſkrzętnie zgro-
mádzić mogły. Częſtoż widzicie te o-
braźliwe bogactwa przechodzące aż do
wnukow? Tym czaſem oyciec i dziad
pierwſi wynaleźcy tych wielkich fortun
zoſtaią na całą wieczność w piekle: i dym
z ich mąk wznoſić ſię będzię do tronu
Boſkiego po wſzyſtkie wieki wiekow: (a)
Et fumus tormentorum eorum aſcendet in ſæcula ſæculorum.

Bogacze oto ſkutek ſłow diabelſkich,
ktoremi wam przyrzeka dać wſzyſtko:
Hæc omnia tibi dabo. Oto przepaść, w
kto-

(a) *Apocal.* 14. 11.

ktorą wpadacie, uniżaiąc się do nog iego: *Si cadens adoraveris*. Ubodzy, oto niebespieczeństwo, w ktore się wdaiecie, kiedy pragniecie zostać bogatemi. Przestańmyż tedy na modlitwie Salomona: Panie, nie dopuszczay na mnie ani ubostwa, ani opływania w bogactwa: żeby ponosząc niedostatek wszystkiego, nie byłem przyciśniony do krzywoprzysięstwa i kradzieży; albo też opływaiąc we wszystko, nie przyszedłem do nieznania ciebie i mowienia: (a) czyliż iest iaki BOG? Jeżeli iednak trzeba obierać ze dwoyga, oby raczey być podobnym Synowi twemu, ktory z bogátego, iákim był, stał się ubogim; i modz przyiść do owego szczęścia, ktore on przyobiecał prawdziwemu ubostwu, ktore serce zachowywać może nawet w pośrzod bogactw. *Amen*.



KAZA-

(a) *Prov. 30. 8.*

KAZANIE

Na WTOREK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O poſądzaniach.

Nolite judicare ſecundùm faciem; ſed juſtum judicium judicate. Joan. 7.
Nie ſądźcie według widzenia; ale ſądźcie ſądem ſprawiedliwym.

Nierozum Zydowſki w ſądzeniu tak o oſobie, iako też o nauce i o poſtępkach Chryſtuſá, był przyczyną, ktora go przywiedła do dania im tey przymowki; i do zabronienia wſzyſtkim ludziom wolności ſądzenia, kiedy nie maią inſzego fundamentu krom ſamego pozoru: *Nolite judicare ſecundùm faciem.* Widzieli oni, że Chryſtus uzdrowił w dzień Szabatu paralityka leżącego przy ſadzawce: i uczynek ten był oczywiſty. Ale z tego uczynku wnoſić

ſić, że on gwałcił dzień święty Szabbatu, że grzeszył przeciwko prawu; a za tym że iego nauká rownie iáko też i iego moc, nie pochodziła tylko od diabła, ktoregoby on był narzędziem: (a) *Dæmonium habes*. Te ſądzenia, nie máiąc inſzego fundamentu krom prożnych domysłow, wznieconych przez ich zazdrość, a bardziey rozżarzonych przez ich nieznanie ſię i przez ową wolność nakręcania według ſwoiey fantazyi rozumienie słow prawa: te takowe ſądzenia pokazowały ſame przez ſię przywarę ſwey nieſłuſzności, i potępiały nieſprawiedliwość ſwych wynáleźcow.

Te iednak ſądzenia lubo wcale były nieſprawiedliwe, o iako przecie rozchodziły ſię po między ludźmi; i iako ſtraſzne ſkutki w nich ſprawiały przeciwko Chryſtuſowi! Jako one za ſwych wynaleźcow miały Piśmiennych i Faryzeuſzow, naybardziey wziętych u poſpolſtwa: tak ci udáwali u poſpolſtwa iego naukę za bluźnierſtwo, iego cuda za czáry, iego cnoty za obłudę. Wyga-

(a) *Joan.* 7. 20.

ganiano go z miast; (a) chciano go zrzucać z wierzchołka gor; [b] porywano się do kamieni na ukamienowanie go; (c) następowano ná iego życie; i na koniec przez obmowy, przez zmyślania, przez potwarzy, przez falszywe obwinienia, dokazano tego, że mu go odięto.

Ten tedy cały strumień wystepkow i złości miał swoie źrzodło w iadowitości umysłu Faryzeuszow, w niebaczności ich posądzánia, w ich skłonności do iego wypełniania, w ich śmiałości do iego wyiawiania, w łatwości pospolstwa do iego wierzenia i w słábości urzędow do iego poskromienia.

Z tym wszystkim iednak ta przeklęta skłonność do posądzania w mniemaniu naszym iest nic: ledwo na nią mamy iaką uwagę. Obmowá i idące za nią okoliczności częstokroć sprawuią w sumnieniu trwogę, i czynią nas ostrożnemi w naszych rozmowach: ále iakieyże ostrożności záżywa się przeciwko niebaczności myśli posądzaiących? Ta iednák niebaczność korzeniem iest obmowy

(a) *Lucæ* 4. 29. [*b*) *Joan.* 10. 31. (*c*] *Ibid*: 5. 18.

wy i wſzyſtkich iadowitych owocow, ktore ſię z niey rodzą. Niebaczność poſądzania, wyſtępek tym niebeſpieczniey-ſzy i ſzkodliwſzy, im ieſt poſpolitſzy: tym poſpolitſzy, im ſkrytſzy: a tym ſkrytſzy, że nie ma za świadka tylko ſumnienie tegoż niebacznego człowieka, a za karzącą zwierzchność tylko ſprawiedliwość Boſką.

Nie ſzukaymy, MCi Pánowie, innych dowodow na pokázanie nieſprawiedliwości poſądzania, oprocz racyi Swiętego Tomaſza. Do ſądzenia, mowi on, trzeba trzech przymiotow. Władzy, mądrości i proſtości ſerca: (a) *Poteſtas, ſapientia, rectitudo.*

Jeżeli ſędziemu zbywa na władzy, tedy ſędzia ieſt niemaiący prawa: ieżeli mu zbywa na mądrości i na wiadomości, tedy ſędzia ieſt nieznaiący ſię: ieżeli mu zbywa na proſtości ſerca, tedy ſędzia ieſt uwodzący ſię namiętnościami. Już co to ieſt ſędzia niemaiący prawa, nieznaiący ſię i uwodzący ſię namiętnościami? Takiemi iednak ieſteśmy, ile razy ważemy ſię

[a] 3. *part. qu.* 59. *art.* 1.

się innych potępiać w myśli naszey. Jesteśmy sędziami niemaiącemi práwa, bez wládzy. Sędziami nieznaiącemi się, bez wiadomości. Sędziami uwodzącemi się námiętnościami, bez prostości serca: a dlá tych trzech istotnych niedoskonałości, sędziami bez wszelkiey słuszności. To wy, niebaczni censorowie, iesteście w oczach ludzkich: coż tedy iesteście, i co będziecie w oczach Boskich? Prośmy Ducha Swiętego, aby nám to dał dobrze poznać. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Jeżeli iesteśmy przybrani w iaką włádzę na sądzenie; albo ią mamy z siebie samych, albo ią mamy od innych ludzi, albo ią mamy od BOGA: są to trzy źrzodła władzy, a na wszystkim nam zbywa zárowno. Nie mamy tedy żadney na to władzy.

I. Podźmy naprzod do BOGA: ten iest źrzodłem wszystkiey mocy: *Omnis potestas à Deo.* Poradźmy się tego,

co on powiedział o tym w kśięgach świętych. Oprocz założonego tu Pisma wziętego z S. Jana, ktore służy zá text popieraiący tey materyi; u Swiętego Mateuszá w rozdziale siodmym mowi on: (á) *Nolite judicare, ut non judicemini:* Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Y u Swiętego Lukaszá w rozdziale szostym: (b) *Nolite judicare, & non judicabimini; nolite condemnare, & non condemnabimini.* Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiaycie, a nie będziecie potępieni. Te zakazy tak często powtorzone usty iego, przeszły do ust Apostolskich; (c) i pełne ich są kśięgi święte. Nie można tedy wątpić o tym powszechnym i zupełnym zabronieniu.

Zdaie się iednak, że dwá inne przykazania sprzeciwiaią się temu; przykazanie o poprawie braterskiey, i przykazaniu o czuyności ku ustrzeżeniu siebie samego od zwodzicielow. Jeżeliby brat twoy zgrzeszył, mowi Zbawiciel, podź do niego, i zgrom go: (d) *Vade, & corri-*

pe

(*a*) *Matth.* 7. 1. (*b*) *Lucæ* 6. 37. (*c*) *Rom.* 2. 1. & 14. 4. *Jac.* 2. 4. & 4. 11. [*d*] *Matth.* 18. 15.

pe eum. Już, iako gromić i poprawiać bez sądzenia? Strzeście się, mowi on, od fałszywych Prorokow, ktorzy do was przychodzą w odzieniu owiec: (a) *Attendite à falsis prophetis.* Już iako się ich strzedz bez poznania ich złości, a za tym bez posądzania ich o nią.

Swięty Jan Chryzostom i Swięty Augustyn zarzucaiąc sobie też same dwie trudności, rozwiązuią ie takowym obyczaiem, ktory oświecá wszystkie nasze wątpliwości, i nauczá nas, kiedy to nasze posądzánia są godziwe. We dwoch okolicznościach, powiadaią oni. W obydwoch, kiedy i gdzie zachodzi powinność miłości tak ku bliźniemu, iako też ku nam samym. Ku bliźniemu kiedy dla zbawienia duszy iego, przynależy się go upomnieć o iego wystepki, i przywieść go do poprawy. Ku nam samym, kiedy dla własnego naszego zbawienia, potrzeba się nam ubespieczyć od zwiedzienia przez ludzi niecnotliwych i fałszywych Prorokow. W tych dwoch przygodach godzi się, mowią ci Swię-

(a) *Marci 7. 15.*

ci Oycowie, a náwet ieſt przykazano, wchodzić w poznawanie i w roſtrząſanie poſtępkow tych, z ktoremi żyiemy: ale ze dwoma wielkiemi i wcale popotrzebnemi przeſtrogami.

Pierwſzá ieſt, żeby poprawianie bliźnięgo nie działo ſię tylko przez tych, ktorzy maią na nie prawo; iacy ſą rodzice względem ſwych dzieci, bracia względem ſwych braci, panowie względem ſwych ſług, przyiaciele względem ſwych przyiacioł. Gdyby tego nie było, mowi Swięty Chryzoſtom, [á] do iakichby zbytkow nie przychodziła roſpuſta dla beſpieczności od karania? Milczenie ſtarſzych na wyſtępki ich poddanych nie byłożby zamięſzaniem i upadkiem familii i zgromadzeń, pod cieniem utrzymania w nich pokoiu. *Leges pacis in ſubverſionis & confuſionis leges.*

Druga przeſtrogá ściąga ſię do obowiązku ſtrzeżenia ſię zwodzicielow, to ieſt, nie tylko grzeſznikow wyuzdanych i iáwnych; ale náwet tych, ktorych ſprawowanie ſię podeyrzane; i ktorzy pod powierzchowną poſtácią cnoty taią ſwo-
ią

(a) *Chryſoſt. Hom. 24, in Matth.*

ią truciznę. Ponieważ bowiem ich sprawność w udawaniu się, czyni częstokroć ich sprawy wątpliwe i niebespieczeństwo niepewne: iakieyże w ten czás zażyć ostrożności? Oto tey, mowi Swięty Augustyn: [a] unikać a nie potępiać: unikać, albowiem złe i niebespieczeństwo może być prawdziwe; ale nie potępiać, albowiem może nie być prawdziwe: *Licet quidem ut caveas, ne forte verum sit; non tamen damnes, tanquam verum sit*. Przez tę ostrożność za iednym rázem wypełniam dwa prawa o miłości Chrześciańskiey: prawo o miłości, ktorą winien sobie sámemu, czuiąc około zbawienia moiego; i práwo o miłości, ktorą winien bratu memu, záchowuiąc zawżdy powáżenie, ktorem miał, osoby iego.

Po tych dwoch mądrych zdaniach, łátwo poznać, MCi Panowie, do kogo właściwie ściąga się te zupełne zabronienie: *Nolite judicare*: Nie sądźcie. Do was, nie ináczey, moi mili Słuchacze, ktorzy nie macie żadnego przymiotu, żadnego zlecenia, żadney dostoynośći, kto-

[a) *Aug. in Psal.* 147.

ktoráby wam dawała moc ná poprawianie i prostowánie bliźniego wászego. Do was, ktorzy przez iedyne płoche uniesienia się, albo pod pozorną zasłoną żarliwości o iego doskonałość, albo też o iego dobre imię; nie sądzicie go godnym nagany, tylko dla tego, żebyście mieli mieysce do naruszenia iego u ludzi wziętości. Do was, ktorzy bez żadnego przedsięwzięcia unikáiá społeczności z ludźmi ladaiakiemi, i ubespieczenia duszy wászey od ich zwodzenia; iedynie chcecie dogodzić owey nieszczęsney skłonności, ktora was ciągnie do myślenia i sądzenia źle o wszystkich ludziach. Do was to się ściąga ten zakaz, i obowiązek, żebyście mu byli posłuszni.

Kiedy mu nie iesteście posłuszni: kto wy iesteście, pyta Swięty Jakob Apostoł? [a] *Tu quis es, qui judicas proximum?* Sędziowie? Ni. Albowiem Pan naywyższy, nie tylko wam na to nie dał mocy, ale ią wám ieszcze wyraźnie i dokładnie odioł: *Nolite judicare.* Nie ie-

ste-

[a] *Jac.* 4. 1.

ſteście tedy ſędziami prawdziwemi, ale tylko nieſłuſznie te ſobie prawo przywłaſzczaiącemi. Przywłaſzczacie zaś ſobie te prawo, nie iuż wdzieraiąc ſię w prá wo ludzkie ludzi wam rownych; bo żaden prywatny człowiek nie ma na to więcey prawa niżeli wy: áni nawet Aniołowie. BOG, ktory ich uczynił ſprawcami woli ſwoiey i wykonywáczami ſprawiedliwości ſwoiey, nie poddał świata pod ich ſąd: (a) *Non ſubjecit Angelis orbem;* mowi Swięty Paweł. Ale przywłaſzczacie ſobie prawo ſamego BOGA, wdzieraiąc ſię w te prawo Boſkie. On ſám ieſt prawodawcą; toż też, mowi Swięty Jakob, on ſam ieſt ſędzią: *Unus eſt legislator & judex.* Sądząc bráci waſzych, wydzieracie BOGU, mowi S. Ján Klimak, godność przywiązaną do nayważſzego majeſtatu: [b] *Judicare imprudens direptio Divinæ dignitatis.* Tey godności nie uczynił on nikogo uczeſtnikiem oprocz Syna ſwego; dla przypłaconego krwią, iego zwycięſtwá z owych ludzi, ktorzy go godnym śmierci ſądzili

[a] *Hebr.* 2. 5. (*b*) *Clim. Gr.* 10.

dźili. Posądzać tedy ludzi iest to wydzierać Chrystusowi znak iego zwycięstwa: (a) i iako mowi Swięty Hieronim, palmę we Krwi iego zmaczaną: *Christi palmam assumere*.

Jest to żalenie się, z ktorym dawał się słyszeć Job na swoich nieuważnych przyiacioł, ktorzy nie kontentuiąc się wyrzucaniem mu ná oczy nędzy iego, śmieli ieszcze przenikać do iego sprawowania się, i sądzić go godnym iego nieszczęśliwego stanu. Więcże wy chcecie, mowił on im, brać mieysce Boskie, przybierać się w promienie náywyższego majestatu, i wstępowáć na stolicę sądową, iako on, ku sądzeniu mię: (b) *Numquid faciem ejus accipitis, & pro eo judicare nitimini?* Więcże mniemacie, żeby to BOG miał ścierpieć, i żeby miał upodobánie w zniewadze, ktorą mu czynicie; albo żeby wasza niebaczność miała być niewiadoma oku iego, ktoremu nic nie iest skrytego? *Aut placebit ei, quem celari nihil potest?* Bynáymniey, będzie pokarane te wdzieranie się w iego prawo:

[a] *Contra Luciferianos.* (b) *Job.* 13. 8 9.

wo: a ná odięcie wam wszelkiego mieysca do powątpiwania o tym, tuż przy tym prawie zakazuiącym iest przywiązana i kara: *Nie sadźcie* mowią wam, *albowiem będziecie sądzeni: nie potępiaycie, albowiem będziecie potępieni.*

II. To iest, że ieżeli, MCi Panowie, nie dbaiąc na zakáz Paná BOGA, chcecie powtore, przywłaszczać sobie tę władzę, ktorey on wám nie daie, i w ktorą się wdzierać zabránia: tedy macie się obawiać od niego tym ostrzeyszego sądu, im wasz sąd będzie mniey łagodny i bardziey nieludzki na bliźniego waszego. Albowiem iakiey dostoyności prawem i iákim tytułem chcecie wy brać nad nim gorę. Ktoś ty iest? pyta się Swięty Paweł: [a] *Tu quis es, qui judicas?* Nie iesteś áni na ten urząd wysadzony, ani pan, ani Monarcha, ani oyciec, ani żaden przełożony: nie iest on ci podległy żádną miárą; nie należy bynáyrnniey do twey władzy: nie iest to tedy rzecz twego sądu badać się o iego obyczaiach. Już to naywięcey, że on iest

(a) *Rom.* 14. 4.

iest twym bratem, twym rownym; sługą zaś i poddanym wcale innego Pana nie twoim. Jakoż chcesz sądzić sługę i poddanego cudzego? *Tu quis es, qui judicas alienum servum?* Albowiem, mowi daley Swięty Paweł Apostoł, niewolnik i sługa nie powinien się sprawiać tylko swemu panu; nie należy tylko do niego samego; nie żyie i nie umiera tylko dla niego: nikomu tedy nie powinien dawać rachunku z swego czasu i z swoich spraw tylko iemu; iego tylko samego o swoie lenistwo i o swoią niewierność podlega strofowaniu: (a) *Domino suo stat, aut cadit*. Ani na iego życie, ani do iego dobr nie masz ty żadnego práwa: więc też go nie masz ani do iego obyczaiow, ani do iego myśli. A za tym wszystkie oczy obce patrzące cudzego sługi, krzywdę czynią iego panu, i naruszáią władzy iego.

Ale co tę krzywdę czyni ieszcze bardziey doymuiącą, iest to, że nie tylko iest sługą innego pana; ale nawet sługą tegoż samego pana, coś i ty: ktora to oko-

(a) Rom. 14. 4.

okoliczność kładąc cię w nieiakiey z nim rowności, powinna cię czynić tym bardziey mu przychylnym i bardziey przebaczaiącym w iego niedoskonałościach: ponieważ wszyscy mamy, mowi dáley Apostoł, iednegoż pana, ktory iest BOG: (á) *Sive vivimus, sive morimur, Domini sumus*. Toć to czyniło tak obmierzłym owego szafarza winnego o rostrwonienie dochodow pańskich, ktory wstawszy od nod Krola swego, uczyniony wolny od wszystkiego długu, i obdarzony łaską odpuszczenia; wnetże rzucił się do gardła innemu wspoł służącemu z sobą dłużnikowi swemu. Nędzniku, zawołał Krol, nie powinienżeś był mieć ulitowania nad twym w służbie towarzyszem? (b) *Nonne oportuit & te misereri conservi tui?* Te słowo powinno rzucić postrach na niebaczność wszystkich posądzaiących.

A to tym bárdziey, wnosi Swięty Paweł, że BOG, ten nasz powszechny pan, iest oraz naszym sędzią, a że wszyscy staniemy kiedyś przed iego trybunałem: [a]

(*a*) *Rom.* 14. 4. (*b*) *Matth.* 18. 33.

[a] *Omnes stabimus ante tribunal Christi.* Tam będziemy oddawać rachunek, mowi on nam, każdy zá siebie: *Unusquisque pro se rationem reddet.* Nie ieden za drugiego, ani ieden za drugiego grzechy; ale każdy za swoie własne grzechy. A za tym każdy na swoie własne grzechy powinniśmy za życia obracać oczy nasze i ciekawość naszą; ponieważ one tylko same, przy śmierci będą materyą rachunku, ktory będziemy oddawać sędziemu naszemu; i materyą ostatecznego wyroku, ktory na nas on wyda. Wyroku tym surowszego, że ten będzie się stosował do owych wyrokow, z ktoremiby kiedy pokwapiałá się na braci naszych niebaczność násza. A to iest, coby nas naybárdziey powinno odwracać od tey nieszczęśliwey skłonności: owá to pogrożká Zbawicielá świadectwem trzech Ewangelistow stwierdzona: [b] *Ze tak będziemy sądzeni, iakośmy my sądzili: tąż miarą mierzeni, ktorąśmy my mierzyli: a za tym bez miłosierdzia, ieżeliby-śmy*

(á) *Rom.* 14. 11. [b) *Matth:* 7. 2. *Marci* 4. 24. *Lucæ* 6. 38. *Jac.* 2. 13.

śmy sądzili bez miłosierdzia. Nie máſz tu nic nieoczywiſtego, ani zawikłanego: wſzyſtko tu rzecz iaſna. Tyś ſądził bliźniego twego z ową złością, ktorá cię przywiodła aż do roſtrząſania naymnieyſzych iego niedoſkonałości: BOG też wnieſie pochodnią w ſkrytości ſerca twego na zwidzenie twych naylekſzych niedbalſtw: nie da niczemu ſię ukryć. Tyś zamrużył oczy na wſzyſtkie okoliczności i na wſzyſtkie kolory, ktore mogły umnieyſzyć wyſtępkow brata twego; a nawet go i wymowić od winy: BOG też nie będzie miał względu na twoie błahe pokrywki; i twe nieprawości na iego ſzali będą miały wſzyſtkie ſwoią ſłuſzną cięſzkość: nic on nie będzie chciał wymawiać od winy. Ty nie tylkoś ſię ſkłániał do ſurowości w twych podeyrzeniach i pomyśleniach, do ſurowości w twych ſądzeniach, do ſurowości w twych pogardzaniach; ale byłbyś potępił i pokarał, gdybyś był mogł, z wſzelką ſurowością. BOG to może, i powiedział to, i tym nam groził. Będzieſz tedy ſądzony, potępiony i karany

ny z surowością. Sąd bez miłosierdzia na wszystkich sądzących bez miłosierdzia: (a) *Judicium sine misericordia illi, qui non fecit misericordiam.*

Pod temi kondycyami i z takiemi niebespieczeństwy, będziecież śmieli, moi Bracia, czynić się sędziámi na bliźniego waszego? Będziecież chcieli przyczytywać sobie na to władzę, czyli od BOGA, czyli z was samych? Zostáie obaczyć potrzecie, czyli ią macie przez przyzwolenie lub zlecenie innych ludzi.

III. Wyznaycie prawdę; daliżeście kiedy te prawo na siebie samych ktoremużkolwiek z waszych przyiacioł? Możecież ścierpieć, żeby was posądzano? Jakoż tedy wy możecie posądzać? Jakoż możecie pomyślić, żeby możono zezwolić na poddanie swego sprawowania się waszym złośliwym domysłom, waszym ślepym podeyrzeniom, waszym niebacznym sądzeniom? Nie poymuie S. Augustyn, iak tu daleko zachodzi niesprawiedliwość nasza: (b) *Cum homo non ita se velit ab aliis judicari, quomodo vult alios judica-*

(a) *Jac.* 2. 13. (b) *Serm.* 202. *de temp.*

dicare? Jakoż się dziać może, mowi on, że człowiek znieść nie może oczu i sądow cudzych, a chciałby wszystko widzieć i o wszystkim sądzić?

Ná poięcie zbytku niebaczności i niesprawiedliwości waszey, poradźcie się siebie samych. Bylibyżeście kontenci widzieć was w cudzym mniemaniu oszpeconych przez nayszkaradnieysze odmalowania? wiedzieć, że ludźie, ktorzy do was nic nie należą, a przynaymniey ktorym wy nie powinniście się bynaymniey sprawiać, uważaią wszystkie wasze stąpienia; i maią taiemny regestr osob, ktore nawiedzacie; mieysc, na ktore uczęszczacie; i mow, ktore się wám trafiaią: że ie sobie tłumaczą, i náznaczaią im pobudki, iak się im podoba, i według położeniá serca swego ku wam: a że z tego wszystkiego czynią abrys, ktory stanowią zá abrys waszego sprawowánia się i wászych obyczaiow, i według niego iáko według nieomylnego prawidła i reguły miarkuią stopnie waszey zacności i obszerność waszey wziętości? Bylibyżeście kontenci, żeby na

tym

tym fundamencie wasze nayniewinniey∙sze rozrywki miáne były za grzechy; wasze przysługiwania się waszym przyiaciołom za samołowki i zdrády; wasza uczynność za oszukiwánie; wasza pobożność za obłudę? Cobyście mieli za ukontentowánie widzieć się tak osławionemi w mniemaniu innych? Coż tedy macie za ukontentowanie tak osławiać innych w mniemaniu waszym?

Ja ich nieosławiam, mowisz, bynaymniey: a tylko potaiemnie stawiam sobie w myśli tákowe o nich widzenia mi się. Potáiemnie, niech tak będzie: ależ przecie te widzenia się tobie potaiemne, są fundamentem twego zwyczaynego postępowánia sobie względem twego bliźniego: według tego z nim się obchodzisz, i z nim żyiesz; według tego o nim w posiedzeniach mowisz; według tego stawiasz go na celu twemu niedowierzaniu i twym pogardom.

A do tego choćby twe pogardy były prawdziwie potaiemne: nie maże bliźni prawa do twego potaiemnego poważania go: i umykaiąc mu go przez twoie wewnętrzne

po-

pogardy, nie umykaszże mu tego, co cię prawo miłości Chrześciańskiey obowiązuie mu oddawać? Te práwo obowiązuie cię mieć staranie o iego sławie gdy ta w obecności twoiey szturm ponosi: a miałbyś być mniey obowiązany podeymować o nią też same stáranie, kiedy zostaie w niebespieczeństwie zginienia w twym mniemaniu? Ma on prawo domagać się tego baczenia po gorliwości twoiey, żebyś nie opuszczał honoru iego, nápadaiącego na nieuwagę iego nieprzyiaciół: więc też ma on prawo domagać się teyże gorliwości, żebyś go nie dawał uymować twoim niedowierzaniom i twoim nieuważnym przywidzeniom. Czynić inaczey, nie tylko iest sądzić bliźniego twego; ále też, mowi Swięty Jakob Apostoł, iest sądzić i potępiać prawo o miłości Chrześciańskiey; ktore ci przykazuie ochraniać, bronić, i z podobnym względem przestrzegáć interessow brata twego, iako twych własnych: [á] *Qui judicat fratrem suum, detrábit legi, & judicat legem.*

[a] *Jac.* 4. 11.

Przystańże iuż tedy na to, że ani od BOGA, ani z siebie samego, ani od bliźniego nie masz żadney władzy, żebyś go posądzał. Ale choćbyś miał na to i władzę, czyliżbyś miał do tego zdolność i sposobność? Bynáymniey, zbywa ci na wiadomości i na oświeceniu, rownie iako na władzy. Sędziąś nie maiącym prawa, ale oprocz tego i ślepym. Posłuchaycie tego drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Kiedy Swięty Páweł upomina nas, żebyśmy się wstrzymywali od sądzenia o ludziach, aż poki nie przyidzie Zbawiciel; te dwie tego daie przyczyny: że samego BOGA rzecz ieſt wnosić światlo w gęstość ciemności, i czynić widomemi zamysły ich serc. Ktore to dwie sprawy są właściwie iego urzędu: (a) *Illuminabit abſcondita tenebrarum, & manifeſtabit conſilia cordium*. Ciemneż cháos i pomięszanie uczynkow ludzkich:

Ab-

(a) *1. Cor. 4. 5.*

Abſcondita tenebrarum. Głeboka ż przepaść zamyſłow ſerca ludzkiego: *Conſilia cordium*. Wſzyſtkie świátło śmiertelnych oczu nie má tyle obſzerności, żeby odkryło te pomięſzanie; ani tyle ſubtelności, żeby przeniknęło tę przepaść. Nie maſz tedy człowieka tak oświeconego, żeby ſię mogł czynić ſędzią ludzi. Wſzyſcy oni nie maią za ſędziego, krom BOGA człowieka: (a) *Qui judicat, Dominus eſt*.

I. Zeby dać należyte zdánie o człowieku i należyte iego okryślenie, i żeby na fundamencie tego okryśleniá wyzuć go z poważenia naſzego, i ſkazać go na pogardę; potrzebaby uczynkow iego wiadomych, doznanych, pewnych, oczywiſtych. Ale nie zwykło ſię w tak ciaſnych gránicach zamykać ſkłonności pociągáiącey do poſądzania. Rozumi ſię, że ſię ieſt doſyć dobrze ugruntowanym, kiedy ſię przyſtaie do pozorow, do domyſłow, do podobieńſtwa prawdy, do poſpolitych wieści, do owey pewności i ia-

(a) 1. Cor. 4. 5.

iawności, ktora nigdy nie ma pewnego powieści wynaleźcy. Na znalezienie tego wynaleźcy, ná rostrząśnienie tych dowodow i na przyyście po stopniach do rzetelności uczynkow; iakiegoby nie potrzebá na wszystko baczenia? iakiey pilności w pytaniu i w dowiadowaniu się? iakiey obszerności oświecenia? Woli się raczey podać szczerą nawet cnotę potokowi obmowisk, i udáć się zá strumieniem lekkomyślności w wierzeniu, niżeli się upierać przeciwko strumieniowi, z niebespieczeństwem ściągnienia ná się publicznego wyśmiania.

Wszystko tedy opiera się na doniesieniu uszu i oczu; cić to są sędziowie naszych obyczaiow i nászey sławy. To trybunał, do ktorego pociągana bywa niewinność, gdzie zżymać się musi sama cnota. Toż wyto nie wiecie tego, co powiedział Duch S. o sądzeniach funduiących się iedynie na tym, co oczy widziały, uszy słyszały? (a) *Non secundùm visionem oculorum, neque secundùm auditum aurium.* Nie doznaliżeście nigdy, iako ich oznay-mie-

[a) *Isaiæ* 11. 3.

mienia są prożne, niepewne, skwapliwe? Macież wy to sobie za nic przyrodzoną skłonność do kłamstwa, do przyczyniania rzeczy, do ukrywánia prawdy? Nie rozumieliżeście sami nie raz, żeście słyszeli na swoie uszy, czego wam nigdy nie mowiono? Nie braliżeście czasem słow, ktore do wás mowiono, w rozumieniách wcale rożnych od tego znaczenia, ktore one miały, i ktore chciano wam oznaymić? Czyliż nayszczersze osoby, wdawszy się w powiadanie iákiego uczynku, powiadaią go zawżdy iednakowym sposobem; i z rownym staraniem, żeby nie przydać do niego nowych okoliczności; albo żeby nie przymięszać swoich domysłow; albo żeby nie udać za rzecz pewną, co sami wzieli za rzecz wątpliwą? A byle tylko też osoby miały cokolwiek interessu w owey rzeczy, o ktorey mowa; czyliż spuścicie się na ich poczciwość, tak żebyście wierzyć mieli, że prawda bespieczna iest w ich ustach, i wolna niemniey od wszelkiey uymy iako też i od wszelkiego przydawania? Uszu tedy świa-

de-

dectwo nie iest dostateczne do sądzenia.

Aleź ia widziałem. A wieszże, co to chciał wyrazić Syn Boski, kiedy zakazał nam sądzić według pozoru? (a) *Nolite secundùm faciem judicare; sed justum judicium judicate.* Chciał on wyrazić, że sądzenie zasadzaiące się na szczerych pozorach nie iest sądzenie słuszne. Już nayczęściey to, co się mowi, że się widziało, nic więcey nie iest, tylko że się widziało pozory. Częstokroć nie potrzeba było tylko spoyrzenia, uśmiechnienia się, wraz iedzenia, przechadzki, skwapliwości dużo znaczney do pisywania do siebie i do widywania się z sobą, niespodzianego zeyścia się tłumaczonego za umowione mieysce; na złudzenie oczu złośliwych, i na zaprzątnienie myśli rzeczami, ktorych one bynaymniey nie widziały. Osławienie iakiego miliona ludzi niewinnych z rożnych stanow nie miało inszego fundamentu oprocz tego.

Ale choćbyś był i widział, rozumieszże, że ieden uczynek oczywisty za świadectwem twych uszu i twych oczu, daie

(a) *Joan.* 7. 24.

daie ci moc na powszechne i zupełne sądzenie o przymiotach i postępkach człowieka? Jedna niecnotliwa spráwá, czyniże go prawdziwym niecnotą? Ni, nie z iednego tylko owocu, ale z doznania wielu owocow powinno się sądzić o drzewie: (a) *A fructibus eorum cognoscetis eos*. Nie z iedney tylko sprawy dozwala nam Chrystus sądzić o fałszywych Prorokách, ani nas sam sądzić będzie w dzień sądny: ale że zbioru wszystkich spraw naszych porownanych z sobą: [b] *Reddet unicuique secundùm opera ejus*. My sami tak chcemy być sądzeni: nie z iednego błędu, trafiaiącego się czásem ułomności naszey; ale z naszego nałogu do złego: i owá wymowka tak zwyczayna tym, ktorzy przeciwko swey powinności wykraczaią; *Ten tylkom raz wykroczył*; widzi się wielu słuszną, a przynaymniey nieiaką pobudką do przebaczenia i użalenia się.

A za tym na danie mieysca owym sądzeniom tak zwyczaynym, a z taką krzywdą bliźniego złączonym: To człowiek

(a) *Matth.* 7. 16. [b) *Ibidem* 16. 18.

wiek nierzetelny, to człowiek swego tylko interessu upatruiący, to skąpiec, iakiego świat nie widział; to człowiek zawzięty, i ktory swego nigdy nie daruie; to osoba, ktorey milsze iey upodobanie niżeli iey dobre imię; to białogłowa bez sumnienia. Na zabranie takowych mniemań, i na wpoienie ich sobie w umysł, iestże dosyć, że sie kiedy postrzegło ludzi w iakim z tych występku? Czyliż iesteś tak wiadomy okoliczności cudzych obyczaiow, że nie wątpisz o tym, że ich występek ieszcze iest bez pokuty, że się w nim nie poprawili, że go nie zagładzili przez przeciwne mu sprawy: iednym słowem, że są ieszcze tym, czym byli: oto się mniey trwa. Alboż my się to dobrze nie znamy? Nie przypatrzyliżeśmy mu się w iego młodości? Czyliż się nie wie, iak on przepędził życie swoie? Alboż nie ma tyle ludzi, ktorzy mogą iego dzieie opowiedzieć? Alboż się nie pamiętá wieści, ktore o nim latały? Nie dalże on dosyć dowodow tego, co on umi? Czyliż się kiedy humor odmienia? Wszystko

to,

to, moy miły Bracie, iest iego sprawowanie się przeszłe. Wiesżże iego sprawowanie się teraznieysze. Toby iednak wiedzieć potrzeba na położenie gruntownego mniemania: trzebaby być wiádomym nie tylko iedney iego sprawy, ale cálego tych spraw ciągnienia się i powiązania; nie tylko iego sobie postępowania przeszłego, ale całego iego życia teraznieyszego. Już, na to nasza przezorność zbyt iest mierna: a naszá ciekawość tak gorącà w dowiádowaniu się złego, tak iest gnuśna i tak złośliwa, że nie pytą się o nic dobrego. Toćto nas czyni niepodobnemi do wymowieniá nas w niebaczności naszego posądzania.

Było ták owe sądzenie Fáryzeuszowe o Magdalenie padáiącey do nog JEZUSOWYCH i o samymże JEZUSIE: (a) *Gdyby to był Prorok*, mowił on, *wiedział by on, że ta niewiasta, ktora się go dotyka, iest iawna grzesznica, aniby iey ścierpiał*. W czym dwoiaka niebaczność. JEZUS według niego nie iest Prorok, i Ma-

(a) *Lucæ* 7, 38.

Magdalena ieſt niewiaſta ladaiakiego życia. Nie wątpił on o tym, ſądził on tak za donieſienięm mu tego iego uſzu i oczu. Słyſzał i widział. Coż widział? Magdalenę polewaiącą łzami ſwemi nogi JEZUSOWE, i ocieraiącą ie włoſami ſwemi: JEZUSA przyimuiącego tę iey przyſługę, i odprawuiącego ią w pokoiu: i rozumiał, że w tym ſkutku iego łagodności i iego dobroci widział, że on nie był Prorokiem. A czym tedy? iednym człowiekiem omylonym, ktory nic nie wiedział o nieſławie owey niewiaſty: a za tym że był ieden zwodziciel, a podobno i człowiek podległy ułomnościom innych ludzi. Y na fundamencie tych pozorow, ktore mu ſię widziały tyłoż oczywiſtościami, potępiał on Chryſtuſa.

A byłże mniey niebaczny w potępianiu Magdaleny? Widział on, wiedział on za powſzechnym świadectwem życie gorſzące tey niewiaſty: nie mogł on o tym wątpić. Coż tedy on złego czynił, ſądząc o niey tak, iako ſądził? *Peccatrix eſt*: ieſt to grzeſznica. Mylił ſię; ieſt

to,

to, czym ona byłá przedtym; ale czym iuż nie była na ten czás. Sądził on o niey z iey nierządu i z iey rozwiozłości przeszłych. Ale patrz, ślepy censorze, na iey łzy teraznieysze, na iey żale, na iey wzdychania, na owe wspaniałe zwyciężenie obawiania się i względu ludzkiego, na ową publiczną pogorszonych naprawę. Na te wszystkie znaki żalu, ktore się daią widzieć oczom twoim, i ktore, choćbyś nie chciał, powinny ci ie otworzyć na prawdę; iakoż być może, że nie poprawiasz niebaczności zdania twego? iakoż ią śmiesz sądzić i ogłaszać grzesznicą? Ona pokutnica, a tyś grzesznik.

Z tego przykładu uczyńmy ieszcze iednę uwagę, MCi Panowie. To iest, że na sądzenie zdrowo, nie dosyć iest poznać bez żádnego powątpiwania złość iedney sprawy, ani też wielu spraw; ani záśiągnoć przezornością naszą do wszystkich spraw przeszłych; ani też przyłożyć przezorności do wszystkich spraw teraznieyszych: ale potrzebaby można nią zaśiągnoć aż do przyszłych, i prze-

wi-

widzieć przyszły stan grzesznika, ktorego potępiamy. Już to iest niepodobná. Nie masz tedy żadnego momentu w życiu, ktoregobyśmy mogli posądzać bez niebespieczeństwá niebaczności w sądzeniu. Choćby Magdalena u nog Zbawicielowych zostawała była ieszcze w swey nieprawości; iednak sądzenie Faryzeuszowe nie zaniechałoby było być występkiem; nie przeciwko prawdzie, ale przeciwko miłości; ktora nas obowiązuie do sądzenia zawżdy dobrze o drugich, i do oglądaniá się na przyszłe dzieła łaski Zbáwiciela w każdym z nich. Te iest zdanie Swiętego Augustyná: (a) *Cum incertum sit, qualis futurus sit, qui nunc malus apparet, temerè judicabis.* Dlátegoć to nam zakazáno sądzić przed czasem: *Nolite ante tempus judicare.* Ten zaś czas przyzwoity sądzeniu iest koniec życiá, albo raczey koniec świata. Jeżeli kto ma prawo sądzić przed końcem życia, to BOG; ponieważ on iego koniec poznaie; i wszystkie czaszy i wyniknienia są odkryte oczom iego. Z tym wszy-
stkim

[a] *De Serm. Dom. in monte lib. 2. cap. 18.*

ſtkim iednak czeka on końca na ſądzenie. A nierozeznany w przyganianiu człowiek, ktory tak mało poznaie z rzeczy teraznieyſzych, ieſzcze mniey z przeſzłych, á nic z przyſzłych: ma to iuż za oſądzone, co nie tylko nie trafiło ſię, ale podobno nigdy nie będzie. BOG ták czeka końcá, że go pewność, ktorą ma o przyſzłey złości, nie przywodzi do karania; a poprawa po przeſzłey złości przywodzi go záwżdy do odpuſzczenia. Przeciwnym ſpoſobem, niepewność o przyſzłey złości, a poprawa po przeſzłey, nie powściąga bynáymniey ſkwápliwości ludzkiey w ſądzeniu. W ſądzie Boſkim cále życie przepędzone na nieprawościach, a iednym tylko momentem ſzczerey pokuty zakończone, nie przeſzkadza grzeſznikowi być ſzczęśliwym wiecznie. W ſądzie zaś ludzkim byleś był przez iednę godzinę życia twego złym, choćbyś cały oſtatek życia przepędził w cnocie; ieſteś w niebeſpieczeńſtwie żoſtać w obeldze i w pogardzie aż do zgonu życia. Magdalena odmieniła życie. Odmienił i Chryſtus

stus zdanie i serce swoie względem niey. Nie odmienił go Faryzeusz. Zawżdy o-na u niego grzesznica: *Peccatrix est*.

Przyznaycież, że na zupełne doyście prawdy w pośrzod tego ciemnego *chaos* i pomięszánia obyczaiow i spraw ludzkich, światło rozumu naszego bárdzo iest szczupłe: *Absondita tenebrarum*. Ale iest-że one dosyć subtelne na przeniknienie przepaści serca ludzkiego? *Consilia cordium*. Ztąd ieszcze lepiey zobaczycie, co iest za niebáczność w naszych posądzaniach.

II. Serce nasze iest iedną świątynią, do ktorey wchodzić rzecz iest samego tylko BOGA. BOG sam ma od niego klucz. On sam, mowi Apostoł, rozeznawa myśli i zamysły serca: (a) *Discretor cogitationum & intentionum cordis* Z tym wszystkim iednak aż do tychto dwoch kryiowek chce człowiek przeniknąć przez swoie słábe domysły; i według swego upodobania wykładać myśli i zamysły. Też tak zuchwałe sobie pozwálanie widzi się wam godne wymowki. Mnie-

(a) *Hebr.* 4. 12.

Mniema się, że się iest wcale dalekim od winy, gdy się sądzi o myślach z powierzchownego spraw pozoru. Ale iák wiele myśli, sposobności i zamysłow obraźliwych i niegodziwych przyczytuie się częstokroć i naymędrszym osobom, nie; maiąc na to inszego fundamentu tylko samą skłonność do źle sądzenia? Nie poszłoż iuż w nieiakie ku rządzeniu się zdanie, a prawie w powszechne zażywanie: że żeby sądzić o ludziach bez omyłki, nie potrzeba nic więcey tylko źle o nich sądzić. Coż uczyniła Matka Samuela, (a) żeby była zarobiła ná przygánę o przebranie miarki w napoiu? Postrzeżonoż ią kiedy pozwalaiącą sobie nadto wina? Padła ona była przed ołtarzem, i czyniła serdeczną modlitwę do BOGA: *Loquebatur in corde.* Wargi iey ruszały się z gorącości nabożeństwa, ále z żadnym słowem, powiada Pismo, nie dawały się słyszeć: *Labia movebantur, & vox penitus non audiebatur.* Byłoż tam z czego obwiniać o piiaństwo? A ten, ktory ią o to obwi-

(a) 1. *Reg.* 1. 13.

winiał, był naywyższy Kapłan, siedzący we drzwiach Kościoła, i świadek iey nabożeństwa. Tak iest rzecz trudna i naylepszym ludziom, a nawet i osobom poświęconym, ochronić cnotę swoią od tey nieszczęśliwey skłonności.

To mało ieszcze, chcieć potępiać myśli zakryte w sercu; śmi się mu przyczytywać ie, ktore w nim nigdy niepostały. Widzi Joram przyieżdżaiącego liczno i okazało do swego miasta Samaryi, Naamaná Hetmana woysk Krola Syryiskiego z listami do siebie. [a] Myśli tedy sobie, że on był przysłany na podchwycenie go w czym, i ná znalezienie iakiey okazyi do pokłoceniá się z nim. Nic iednak nie było przeciwnieyszego myśli Naamana; ktory tylko na roześzłą sławę o cudách Elizeusza, przyieżdżał do Krolestwa Jzraelskiego po zleczenie swego trądu; iakoż też i był od niego zleczony. Joram tym czasem nabiwszy sobie głowę swoim fałszywym podeyrzeniem, drze na sobie suknie ze złości i z nieukontentowania. Tak to

się

(a) 4. *Reg.* 5. 7.

ſię zwyczaynie w ſamych ſwych podeyrzeniach znayduie do żarcia ſię przyczynę; i wykonywá ſię zemſtę na ſobie o krzywdę bliźniego, ktorą mu ſię czyni, chcąc mu zaglądać do ſerca.

Ale czyliż mnieyſzą czyni mu ſię krzywdę, kiedy do poſądzania o myśli, przydáie ſię poſądzanie o zamyſły; ſądząc go winnym grzechow, do ktorych ſądziło ſię go podobnym, a do ktorych on nigdy nie był podobny? Ktoraż śmiałość może być ſzkodliwſza honorowi i cnocie! Nie być beſpiecznym od poſtrzałow złości ludzkiey ſumnieniu niewinnemu! Temu, ktore nawet od piorunow ſpráwiedliwości Boſkiey ieſt beſpieczne. Niech cię wſzyſcy bieſi z piekła, a nawet i pozory ſpraw twoich obwiniaią u tronu Boſkiego: ieżeli cię twe właſne ſumnienie nie przeświadcza: w ſądzie ſamego BOGA będzieſz niewinny. Byle te tylko nie potępiało cię, on cię nie potępi. U świata, w iego ślepym ſądzie przeciwnym ſpoſobem:

miey ſumnienie czyſte, iak ow Jozef: [a] powſtanie przeciwko tobie, prędko na powieść i na podeyrzenie ſkłaniaiący ſię Putyfar, ktory głuchy wcale i nieczuły na głos ſumnienia twego, będzie miał otwárte uſzy na wołaniá potwarzy, i bez wſzelkiego ſzkrupułu ofiarować cię będzie namiętnościom nieprzyiacioł twoich. Było BOGU otwarte ſumnienie Jozefa: i to było iego pociechą. Aleź te ſumnienie wiadome BOGU, nie było wiadome ludziom: a niebaczność ludzka to chce ſądzić, czego nie widzi. Joſef niewinny, i ten pognębiony; Egipcyanká winna, i ta tryumfuie: albowiem płaſzcz Jozefa, ktory ona nieſie w ſwych ręku, zdaie ſię u złośliwego świata mowić za nią; a Jozef nie ma za ſobą tylko ſumnienie i ſerce, ktorych wołaniá nie ſłychać.

Rzeczecie mi, że człowiek nie może widzieć, co więc dobrego w cudzym ſercu kryie ſię: iakoż ma o nim ſądzić? A iákoż waży ſię chcieć widzieć w nim co złego? Czemu on nie

(a) Gen. 39. 20.

nie czyni dla innego, co czyni tak łatwo dla ſiebie? Ledwo kiedy znayduie co nagannego w ſwym ſercu; á złość w ſercu cudzym záwždy mu w oczy lizie? Nie tego Swięty Paweł ſwym przykładem nauczał wiernych. Lubo nic nie widział w ſumnieniu ſwoim, coby był ſądził za rzecz ſłuſzną ſobie zganić: (a) *Nihil mihi conſcius ſum*. Jego iednak ufánie ſobie nie zachodziło aż do ſądzenia ſię wolnym od przygány. Ze ſię nie czuł winnym, nie przeto ſię miał za uſprawiedliwionego: *Sed non in hoc Juſtificatus ſum*. Co? mowi na to Swięty Jan Chryzoſtom, Apoſtoł nie śmie ſądzić o ſtanie ſwego właſnego ſerca: iakoż my będźiemy ſię wáżyli ſądzić o ſtanie naſzym, i nazywać ſię niewinnemi? Ale ieżeli nie śmiemy ſię mieć za niewinnych; iakoż będziemy śmieli ſądzić innych za winnych? Dokądże zachodzi niebaczność náſza? Nie wiem, co ſię dzieie we mnie. Jakoż tedy będę wiedział, co ſię dzieie w drugich? (b) *Quomodo, qui mea neſcio, aliena judicare po-*

[a) 1. Cor. 4, 4. [b) *Chryſoſt. ibidem.*

tero? Sedziowie niemaiący prawa, bez władzy: sędziowie ślepi, bez wiadomości. Na ostatek ile do trzeciey niedoskonałości, przywary i przeszkody; sędziowie uwodzący się namiętnościami, bez prostości serca i bez słuszności. To będzie zakończeniem tego kazania.

TRZECIA CZĘSC.

Straszne są sądy Boskie dla ich surowości: ależ przy ich surowości, zawżdy są pełne sprawiedliwości; a tá pociecha powinna im uymować postrachu. Sąd prawdziwie straszny iest sąd ludzi o ich bliźnim; w nim bowiem surowość zawżdy iest złączoná z niesprawiedliwością.

Na czymżeto zasadza się słuszność i sprawiedliwość sądu Boskiego? Oto ná tym, że nas zawżdy sądzi przez przenikanie rozumu swego, ktory mu zawżdy pokazuie rzeczy takiemi, iakie są. Przeciwnym sposobem człowiek sądzi bliźniego swego nie przez rozum, ale

przez

przez przewrotność woli ſwoiey uwodzącey ſię namiętnościami, ktora mu pokazuie rzeczy takiemi, iakiemi on ie być pragnie, i iakich ich ſobie życzy. Krotko mowiąc, BOG nas ſądzi takiemi, iacy ieſteśmy. Człowiek przeciwnym ſpoſobem, takiemi nas ſądzi, iakim ſam ieſt, albo iakiemi chce, żebyśmy byli. Dwie nieſłuſzności ſtraſzliwe, i ktore ſą dokończeniem wyobrażeniá ſzkaradności tego grzechu.

I. Powiada nam Salomon, że ſzalony ma zá ſzalonych, iako ſam ieſt, wſzyſtkich tych, ktorych napada na drodze: [a] *In via ſtultus ambulans, omnes ſtultos exiſtimat*. Co ſzalony czyni przez odeyście od rozumu, to inni ludzie czynią przez złośliwość ſerca ſwego: a ta złośliwość ták ieſt wkorzeniona w naturę zepſowaną, że zdaie ſię, mowi Swięty Grzegorz, wcale rzecz być przyrodzona rozumowi ludzkiemu, mniemać, że widzi w drugim przywáry, ktore w ſobie uznaie: (b) *Humanæ mentis proprium, hoc ſibi fieri ſuſpicari, quod facit*. Z cięſzko-

[a) *Eccli*. 10. 3. (b) *Moral. lib*. 14. 1.

szkością człowiek poczciwy wyperswadować sobie może o kim innym, żeby był ladaco. Nawet poganin ieden to powiedział, że im się iest człekiem poczciwszym, tym więcey czuie się w sobie wstrętu do trzymania źle o innych: (a) *Ut quisque est optimus, ita difficile est alios improbos suspicari.* Nie ieſtże to mowić, że skłonność do sądzenia źle o obyczaiach cudzych, iest dostateczną pobudką do podania nas w podeyrzenie o poczciwości obyczaiow naszych; a że potępiaiąc bliźniego, powinniśmy na to mieć uwagę, że przez to potępiamy siebie samych.

Ależ ták dalekim się iest od podobney uwagi, że owszem pogląda się na tę nikczemną skłonność, iako na dystyllowanie się rostropności, iako na subtelność dowcipu, iako na ostrożność koniecznie potrzebną między wielkiemi panami. Owszem pogląday ná nią iako na pewny dowod zepsowania serca twego. Rozumiesz, że wszędzie widzisz rozwiozłość: bo nią myśl twoia iest zaprzątniona, i iey

(a) *Cic. ad Quint. fr.*

i iey uroienie sobie stosuiesz do wszystkich rzeczy, ktore ci podpadaią pod oczy. Rozumiesz, że cię wszyscy oszukuią: bo cię twoy przewrotny umysł wiedzie do oszukiwania. Perswaduiesz sobie, że pieniactwo i szalbierstwo są powszechnemi sprężynami popierania praw i wyrabiánia interessow: bo sam nie masz ínakszych do tego sposobow. Mniemasz, że w rozmowach i w obcowaniu ludzkim, gdzie się tylko obrocisz, wszędzie widzisz záchodzące knowania, taiemnice i nieprzystoyne kochania: bo też same namiętności, albo w tobie pánuią, albo w tobie niby pod popiołem tleią; albo ieżeli iuż ich ogień zatłumiła pokuta, tedy w drugim stawiasz sobie obráz ułomności twoich; a podobno i czynisz sobie tę niegodziwą pociechę, iakobyś wszystkich ludzi widział być takiemi, iakim iesteś, albo iakim byłeś. A przez to, mowi Swięty Hieronim, cóż daiesz widzieć? czyliż twoią poczciwość, twoią gorliwość o cnotę? Bynaymniey, ale że źle żyiesz, al-

bo żeś źle żył: (a) *Ostendentes, quàm sanctè vivant, qui malè de omnibus suspicantur.*

II. Ale oto dopełnienie brzydkości w niebaczności świata: że będąc uprzedzony i opanowany od swych namiętności, nie tylko cię sądzi być takim, iakim sam iest; ale ieszcze i takim, iakim chciałby, żebyś był.

Jest to zwyczayna i przyrodzona okoliczność nienawiści i zazdrości. Nie trzeba nic więcey tylko dać się pożerać tym dwom diabelskim namiętnościom, żeby tych, ktorzy im są na celu, nie inaczey się sobie malowało, tylko iako napełnionych wszelkiemi nieprawościami i okrytych wszelkiemi bezecnościami, choćby też ich, nie wiem, do iakiego stopnia cnoty wyniosła ich zacność. A sąż oni takiemi w rzeczy samey? Bynaymniey, ale tylko dla szpetnych farb, ktore na nich wylała twoia nienawiść i zazdrość, ktora w tobie sprawuie te pragnienie, żeby oni w rzeczy samey byli takiemi.

Za uprzedzeniem od tych dwoch obmie-

[a] *Epist. adversùs Vigilantium.*

mierzłych namiętności, Chryſtus widział ſię w oczach Zydowſkich być złoczyńcą i godnym śmierci krzyżowey. Barabbaſz zaś, lubo pełny zbrodni, miany był za niewinnego i godnego wolności. Chwalebne ſprawy i cnoty, ktore w ſądzie Pana BOGA ſą nam naypierwſzą obroną; w ſądzie świata, zarażonego nienáwiścią i zazdrością, ſą nam nayniebeſpiecznieyſzemi nieprzyiaciołámi. Potrzeba być niecnotą, żeby mu ſię podobać. Nie przebacza on tym, ktorych cnotę nienawidzi.

Darowałże Saul Dáwidowi owe pokonanie Filiſtyna, i pochwały, ktore mu iednała tak wielka dla oyczyzny przyſługa? Byłby mu to darował, żeby on był w gminie dworzan nieſławnym przebywał prożniakiem; gdyby był od ſtrachu drżał iako i drudzy na przegrażania ſię Olbrzyma. Wolałby go był widzieć nikczemnym, nieznanym i wzgardzonym u ludu i u dworu. Ale że był w affektách; iużci on zamyślaiący o tronie, iuż zdrayca, iuż nieprzyiaciel Krolestwa. Takim go Saul ſądził, i pragnoł,

że-

żeby on był takim: a to przeto, że go miał na celu swey nienawiści i zazdrości.

Nieinaczey, codzieńnie świat cierpi i przebacza grzechy; nie sądzi on ich być godną zabáwką swoich przygan. One tylko BOGA obrażaią, iego się tylko tyczą; a świat mniey dba o to. Ale ćnotá to cel wszelkich censur świata; kole go bowiem w oczy, iest ona obrazą i zniewagą grzesznikow. Mowię co więcey, MCi Panowie; bespieczniey iest pokazać się z grzechami przed Bogiem, niżeli z cnotami przed ludźmi. Albowiem u BOGA zawżdy grzech znáyduie skłonność do miłosierdzia, cnota zaś u ludzi zaślepionych swemi namiętnościámi, nie znayduie tylko obrażanie się i brzydzenie. Coż przyniosła do nog JEZUSOWYCH Magdalená? grzechy. Coż tam znalazła? odpuszczénie: (a) *Remittuntur ei peccata multa.* Coż sam Zbawiciel przyniosł do sądu Faryzeuszow? uzdrowienie chorych, uwolnienie opętanych. Coż ztamtąd odniosł? zniewá-

(a) *Lucæ 7. 47.*

wagi. Dzieie się to mocą Belzebuba, mowili oni, co on wygania diabłow: [a] *In Belzebub ejicit Dæmonia.*

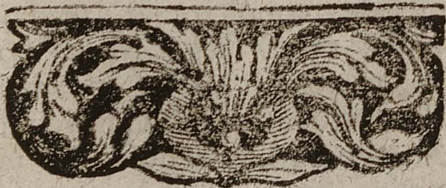
Cieszcież się tedy, prawdziwi wierni, stoiący na celu niebaczności sądow ludzi świátowych: owszem tym samym pokrzepiaycie się w uczciwości i w poczciwości życiá, w ćwiczeniu się w cnotach, w kochaniu się w pobożności. Ludzie światowi z was się natrząsaiący dosyć powinni być przekonani tym, com dotąd powiedział, o ich niezmierney niesłuszności i niebaczności. Nie mam iuż więcey pogrożek, ktorebym im przed oczy stawił, po groźbach Chrystusowych. Wyrazili oni w surowości wyrokow swoich przeciwko wam, wyrok, ktory Chrystus wyda na nich w dzień uroczysty pomsty swoiey. Oni są teraz waszemi sędziami: nie będą iuż niemi na ten czas. Nie będziecie mieli wszyscy tylko iednegoż sędziego: i teráz go nie macie tylko iednego. Nie trapcie się bynaymniey, widząc wasze cnoty oszpecone; wasze niedoskonałości i ułomno-

[a] *Lucæ* 11. 15.

mności udane za ſzkaradne wyſtępki i zbrodnie; waſze życie oſławione przez ſzczere kłamſtwo i zaiadłość. Spuśćcie tego ſąd na owego ſędziego wiekuiſtego, ktory ſam tylko ma władzę, przezorność i ſprawiedliwość, czyli na uwolnienie, czyli na potępienie; czyli na pokaranie, czyli na odpłacenie. O! co dla was za źrzodło radości i ufności, modz do niego mowić z Dawidem: *Tibi ſoli peccavi*. Panie, ieżelim zgrzeſzył, tedym tylko przeciwko tobie ſamemu zgrzeſzył: ieżelim wypełnił powinność moią, tedym ią tylko dla ciebie ſamego wypełnił. Mam tę pociechę, że ciebie tylko ſamego mam za ſędziego, w tym com złego, i w tym com dobrego uczynił. O! iákbym ia był nieſzczęśliwy, gdybym ſprawy moie kierował według świata, i unikał złego, a czynił co dobrego dla uyścia iego przygan, albo dla ziednania ſobie iego przyiaźni; iego tak gotowego, iako ieſt, czynić ſię ſędzią wſzyſtkiego, a o niczym nie ſądzić, tylko według namiętności albo według fantazyi. Miałbym, Panie, tyle ſędziow

ſpraw

ſpraw moich i ſerca mego, iak wiele ieſt na ziemi ludzi światowych i grzeſznikow? Ni, niechcę ia za ſędziego tylko ciebie, ani kogo innego oprocz ciebie: *Tibi ſoli*. Jeżelim ſię dobrze ſprawił, ieſtem beſpieczny dla twoiey ſprawiedliwości o mey odpłacie; ieżelim ſię źle ſprawił, ieſtem beſpieczny dla twego miłoſierdzia o mym odpuſzczeniu. Sądził świat ciebie i bez ſprawiedliwości i bez miłoſierdzia; mnie ſądzi podobnież: mamże ia ſię na to uſkarżać, i dla tego upadać na umyśle? Od ciebie czekam i ſprawiedliwości i miłoſierdzia. Ciebie o nie proſzę dla mnie; i dla wſzyſtkich tych, dla ktorych świat ieſt bez ſprawiedliwości i bez miłoſierdzia; i ieżeli możná, dla tego świată náwet, lubo tak nieſprawiedliwego i nielitościwego, iako ieſt. *Amen*.



KAZA-

KAZANIE

Na SRZODĘ po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O zaślepieniu.

Præteriens JESUS, vidit hominem cæcum à nativitate. Joan. 9.

Mimo idąc JEZUS, uyrzał człowieka ślepego od narodzenia.

Dwa bardzo rożne od siebie widoki dzielą naszą uwagę w tey Ewangelii: ślepy urodzony w ciemności, ktoremu Chrystus wzrok przywraca; i Zydzi urodzeni w światłości, ktorych Chrystus karze ślepotą. Nie stawa on ná tym: ale na pokazanie, że ten dwoiaki skutek mocy iego, iest tylko wyobrażeniem tego, co się ma dziać po wszystkie następuiące czasy, z tych dwoch przeciwnych cudow wnosi on takową konkluzyę: Przyszedłem ia na ten świat, mo-

mowi on nam, na czynienie ſądu: *In judicium ego in hunc mundum veni*. Jakiegoż ſądu? Poſłuchaycie go, MCi Panowie, z poſzanowaniem i z boiaźnią. Oto, mowi on, aby ci, krorzy nie widzą, byli oświeceni; a żeby ci, ktorzy widzą, ſtali ſię ślepemi: *Ut qui non vident, videant; & qui vident, cæci fiant*.

Aby ci, ktorzy nie widzą, byli oświeceni; nie dziwuię ſię temu, Panie, wiadome mi twoie miłoſierdzie. Ale żeby ci, ktorzy widzą, ſtali ſię ślepemi; to cięſzko mi poiąć. Rzecz to iednak prawdziwa, że w kſięgach świętych wſzędzie grzmi ta pogrożka: że mądrość mądrych zginie: i że będą pokarani głupſtwem: (a) *Peribit ſapientia à ſapientibus*. (b) *Percutiam amentiâ*. Ale nie tylko ci mądrzy zaślepieni nie mogą utyſkować na ſwoy ſtan, ale nawet ani mogą mieć wymowki; a to z tey przyczyny, że ich zaślepienie pochodzi z właſney ich woli; według owego świadectwa Swiętego Piotra: (c) *Latet enim eos hoc volentes*.

Uwa-

(a) *Iſaiæ* 29. 14. (b) *Zachar*. 12. 4. (c) 1. *Pet*, 3. 5.

Uważmy tedy dziśiay, MCi Panowie, zleczenie człowieka ślepego od urodzenia, złączone z zaślepieniem Faryzeuszow: a z przeciwności tych dwoch cudow poznaymy słuszność karania, ktore BOG na nás wywiera, kiedy w pośrzod światła wiary Chrześciańskiey dopuszcza padać na rozumy nasze owey ciemney zasłonie, ktora nam zakrywa prawdy teyże wiary. Nie zá iednym zaś razem, ale postępuiąc po stopniach, dotyka on nas temi ciemnościami.

Troiaki duch szkodliwy, według swoiey rożności w Pismie Swiętym wyrażony, ieden po drugim mięsza nász rozum, i dokonywa naszego zaślepienia Pierwszy nazwany iest od Jzaiasza, (á) duchem zasypiania: *Spiritus soporis*. Drugi nazwány iest od tegoż Jzaiasza, duchem zawrotu: (b) *Spiritus vertiginis*. Trzeci nazwany iest od Swiętego Páwła, duchem błędu i niewierności: [c] *Spiritus erroris*. Dotknięci zasypianiem, gubiemy uwágę na światło. Dotknięci zawrotem, gubiemy rozeznawanie światła. Dotknięci błędem i niewier-

(a] *Isaiæ* 29. 10. (b) *Ibid.* 19. 14. (c) 1. *Tim.* 4. 1.

wiernością, zaćlumiamy nawet światło. Pierwszy stopień nie iest nic więcey zrazu tylko zaćmienie rozumu. Drugi iest zepsowanie rozumu. Trzeci iest oburzenie się i zbuntowanie rozumu. O! iako te trzy stany są opłakane! Już w iednym że trzech zostaiemy, gdy się czuiemy być w nałogu grzechowym. Obaczmyż w ktorym z nich iesteśmy; a chcieymy być tego pewni, żesmy na to zasłużyli; albowiem nie wpadamy w nie tylko przez naszą winę. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

Poglądamy my na záślepienie iako na pokaranie, iedne z owych niezwyczaynych, ktorych BOG nie pokazuie tylko nad grzesznikami zdesperowanemi. Ale mylemy się. Każdy grzech przynosi z sobą ciemności; a te ciemności pomnażáią się według miary grzechu. Zrazu nie iest to nic więcey tylko nieiáki duch zasypiania, ktorego się

prawie nie czuie. Patrzcie, iako o tym mowi Jzaiasz. BOG, mowi on do grzesznikow, dopuścił na was ducha zasypiania: [a] *Miscuit vobis Dominus spiritum soporis*. Oto zaś idące za nim skutki. Zámknie on oczy wasze: *Claudet oculos vestros*. Wszystkie widzenia, proroctwa, słowa Boskie będą przed wami iako słowa iakiey księgi zamkniętey: *Et erit vobis visio omnium sicut verba libri signati*. Gdy tę księgę pokáżą uczonemu i ciekawemu; i mowić mu będą: *Czytay tę księgę*. On odpowi: Nie mogę, nie widzę ia w niey nic, zamknięta iest: *Quem cum dederint scienti litteras, dicent: lege istum: & respondebit: non possum, signatus est enim*. Nie żeby księga była zamkniętá; ale że oczy ociężáłe przez zasypianie nie służą do czytania. Y na tym to, MCi Panowie, zasadzá się ten pierwszy stopień zaślepienia, ten duch zasypianiá: *Spiritus soporis*. Zobaczmy tego przykład na Zydach, w okoliczności Ewangelicznego cudu.

Cud to był podany na widok wszystkim

[a] *Isaiæ 29. 10.*

ſtkim ludziom, i umyślnie uczyniony na iawney drodze: *Præteriens JESUS*. Cud nad wſzyſtkie ſiły ludzkie, zleczenie ślepego, urodzonego w owey ślepocie: *Cæcum à nativitáte*. Cud na oſobie człowieka znaiomego cáłemu miaſtu z owey ſwey niedołężności i z ſwego żebractwa: *Nonne hic eſt, qui ſedebat & mendicabat*. Cud ſporządzony ſpoſobami bárdziey podobnemi do zepſowania niż do przywroceniá wzroku; śliną i błotem: *Lutum ex ſputo*. Cud umyślnie uczyniony od Zbáwiciela na dowod tego, że był prawdziwym Meſſyaſzem, obiecanym i poſłanym od BOGA. Choćby ten takowy dowod miáł był w ſobie iaką nieoczywiſtość względem nieumieiętnego poſpolſtwa; tedy nie mogł iey mieć nigdy względem Faryzeuſzow: ktorzy będąc pilni w przeglądaniu ſię w zakonie Bożym, wiedzieli, że zleczenie ślepych było ſzczegulnym znakiem niepoſpolitey zacności, ktory miał być przywiązany do oſoby Meſſyaſzá. Czytali oni kſięgi święte, wykładali ie ludowi:

(a) *Iſáiæ* 35. 5. & 42. 7.

Jm BOG właśnie kładł przed oczy kśięgę i prawdę; im mowił: Czytaycie. A oni, iak gdyby dla nich kśięga była zamknięta; przy oczach, przy rozumie, przy oświeceniu nic nie widzieli i nie poymowali. Czemuż? bo ich grzechy, ich namiętności, ich złe nałogi, ich grube przywiązanie do bogactw i do rośkoszy, ich ustawiczne pilnowanie interessow doczesnych, zaprzątnowszy całą ich myśl, czyniły ich niepodobnemi do uwagi na interessa przeciwne. Czuli około rzeczy ziemskich, drzymali i spali na prawdę: *Spiritus soporis.* Widzicie tę nieszczęśliwość w Zydach, uznaycie ią w was samych.

Opłakuią gorzko nieszczęśliwość swoią w rozdziale piątym kśiąg Mądrości, owi odrzuceni od BOGA. Ach! mowią oni, zbłądziliśmy z drogi prawdy: (a) *Erravimus à via veritatis.* To prawda. Swiatło sprawiedliwości, przydaią oni, i Słońce rozumu nie zaiaśniało w oczach naszych: *Sol intelligentiæ non luxit nobis.* To fałsz. Odpowiada im

i wam

(a) *Sap. 5. 6.*

i wam Zbawiciel: że światłość przyszła na świat; ále ludzie bardziey ulubili ciemności, niżeli światłość. Dla czegoz? dla tego, że ich sprawy były złe; a że każdy człowiek, ktory źle robi, nienawidzi światłość: [a] *Omnis enim, qui malè agit, odit lucem*. Przyznay to, grzeszniku: że gdyś źle robił, gdy spráwy twoie były ladaiakie; zaráześ nienawidził wszystko, cokolwiek ci mogło dać widzieć ich złość. A za tym unikałeś weyrzenia w twoie grzechy i w twoie sumnienie, uwagi na twoie powinności, pomyśleniá o twym zbawieniu, stawieniá sobie w myśli śmierci, pamięci na BOGA twego i na straszne sądy iego. Wszystko, cokolwiek ci mogło być zamiast oświeceniá, i mogło cię pomięszać w twych uciechach, oddaláło się od twych oczu. Z tego brzydzeniá się urosł w twym rozumie ow niby wrodzony nálog strzeżenia się i pomyślić o tym: właśnie iák gdyby te prawdy nie były rzetelne w sobie, álbo przynaymniey względem ciebie: właśnie iak

(a) *Joan. 3. 20.*

iak gdybyś iuż nie miał ani oczu na ich widzenie, ani rozumu na ich poymowanie. A to, co te zaćmienie rzuca na twe oczy i na twoy rozum, iest to przylgnienie do dobr ziemskich, płoche unoszenie się twego serca, niewola twych zmysłow, i szczere ulud enie cię i omamienie przez rozmaite fraszki: [a] *Fascinatio nugacitatis obscurat bona.* To to, mowi Mędrzec, odeymuie ci poznawanie prawdziwego dobra. Y to iest, ani mi w tym przeczyć będziecie, pierwsze zaślepienie grzesznikow. Ale com wam winien wywieść, iest to, że te zasypianie, ten pierwszy stopień zaślepienia, nie może mieć wymowki: *Latet enim eos hoc volentes:* iest to bowiem skutek waszey własney woli. Obaczycie to w następuiących uwagach.

I. Pierwsza iest na subtelność i przenikanie rozumu waszego we wszelkich innych máteryach. Czemuż tedy on nie iest rownie przenikaiący w materyach tyczących się zbawienia? Zdziwiono się na okrucieństwo wodzá Ammoni-

[a] *Sap. 4. 12.*

nitow, ktory za kondycyą pokoiu, zakładał nieprzyiaciołom swoim, żeby sobie dáli wyłupić oko prawe: [a] *In hoc feriam vobiscum fœdus, ut eruam omnium vestrûm oculos dextros*. Otoż te okrucieństwo wywieramy my sámi nad sobą. Nieinaczey, moi Brácia, odbieramy sobie zażywanie oka prawego, ktore nam iest naypotrzebnieysze; a nie záchowuiemy dla siebie tylko owe lewe a złośliwe oko, ktore tylko w prożne widoki wlepia się. Jesteśmy ciekawi około nauk, niedbali około powinności; subtelni ile do interessow, prostacy ile do sumnienia; pilni dla fortuny, oboiętni dla zbawienia; troskliwi o życie doczesne, śpiący na wieczność; zgryźliwi w potrzebách ciała, spokoyni w potrzebach duszy; przezorni na koniec ile do świáta, ślepi i nieczuli ile do BOGA.

Coby nam mogło być miasto nieiakiey wymowki, byłoby to: żeby wielkość rzeczy, ktorych zaniedbywamy, była nam wcale niewiadoma. Ale żyiąc w takiey wierze, ktora nam stawiá

BO-

(a) 1. Reg. 11, 2.

BOGA iako naypierwszego ze wszystkich rzeczy, zbawienie iako naypierwsze ze wszystkich naszych interessow, duszę iáko pierwszą część nás samych, wieczność iako koniec wszystkiego: wierzyć te prawdy, wyznawać ie, poważać ie; a nie stawiać ich sobie za cel swey biegłości, nie mieć na nie żadney uwagi, kryć ie przed sobą samemi, i zasypiać na nie, nie iestże to zaślepienie bez wszelkiey wymowki?

Wnidź w skrytości myśli osoby świątowey: znaydziesz tam biegłość w rozmaitych rozrywkách, w wszelkich prożnościach, ich żywą pamięć i wyobrażenie; znaydziesz niezliczone osnowy do wyrobienia interessow, rożne do tego sposoby i subtelności. Będzie tam mieysce ná wszystko aż do chimer i baiek. Gdzież iest w owey myśli BOG? Co tam ma za mieysce? Swiat się tam cały kręci, a BOG ani postoi. Ach! niecháyże iuż niewierni nie myślą tylko o swoich uciechach; nie maią oni prawa, ktoreby ich od tego odwracało: stosuią oni zycie swoie do nauk z ich urodzeniem

niem i wychowaniem zabránych: urodzili się oni w ciemnościach, chodzą w ciemnościach. Ale wy Chrześcianie, wychowani w światłości; przy owych naukach tak iaſnych, ták ſprawiedliwych, tak przekonywaiących rozum: nie chcecie iednak ani uważać, ani oczu otworzyć na te nauki? Ey ktoryż ślepy ieſt tak ślepy iak wy? Czyliż niewierny albo kto z dzikich narodow? To ſą, mowił Jzáiáſz, ludzie ślepi, ktorzy nie maią oczu. Ale lud Chrześciańſki, to lud ślepy, ktory ma oczy: (a) *Populum cæcum & oculos habentem*. Ktoż tu z nich bardziey winny? czyli ślepy, ktory nie ma oczu, ktorychby mogł zażyć; czyli ślepy, ktory má oczy, a niechce ich zażyć? To czyni nas daleko winnieyſzemi: a ktoż nas w tym wymowić może?

II. Druga uwaga czyni nas ieſzcze niegodnieyſzemi wymowki: a ta ieſt owe przenikanie rozumu naſzego, nie tylko w materyach nie tyczących ſię zbawienia; ale też i w materyi zbáwienia, wzglę-

[a] *Iſaiæ* 43. 8.

względem obyczaiow i powinności cudzych. Czemuż tedy nie iesteśmy rownie przenikaiący i przezorni względem obyczaiow i postępkow naszych? Ow sławny Faryzeusz, ktory przychodził do Kościoła modlić się, a z niego na cały świát poglądał: uważał to z użáleniem, iako wszyscy inni ludzie byli od drog Boskich dalecy, łakomi, niesprawiedliwi, bezwstydni; na siebie zaś patrzył z ukontentowaniem, iako na wolnego od tych wszystkich bezecnych namiętności: [a] *Non sum sicut cæteri*. Ależ fałszywy ostrowidzu, ktorego tak obchodzi rozwiozłość innych, ktory tak dobrze widzisz, cokolwiek iest w ich stanie obmierzłego; czemuż nie widzisz tey przeklętey pychy, ktora cię opanowała? Więcże szpetność grzechu tego nie właźi ci w oczy? Bog karzący za nieczystość stoi ci ná myśli: a BOG karzący za wyniosłość iest ci nieznaiomy? Wiesz tak dobrze, co iest napisano w prawie przeciw wydzieraczom i łakomym: a nie maszże to nic w tym prawie prze-
ci-

[a] *Lucæ* 18. 11.

ciwko twoiey pyſze; nieznośney wſzyſtkim innym, a ſamemu tylko tobie nieznaczney? Dzbło, ktore przylgnęło do oka twego ſąſiadá, obchodzi cię, i wzrok ci przeraża: a balka, ktora ci oczy zákrywa, nic cię nie wzruſza? Ten tu opiſany od Swiętego Łukaſza Faryzeuſz nie był winien tylko o pychę: ty daleko winnieyſzy od niego, będzieſz miał podobno wſzyſtkie te námiętności w tobie ſamym, ktore on poſtrzegał w innych: i będzieſzże miał za ſzkaradne wyſtępki w ludziach poczciwych ich niedoſkonałości? będzieſzże ſię na nich oburzał o ich naylekſze ułomności? będzieſzże przeciwko nim gorliwy o intereſſa tyczące ſię zbáwienia i BOGA, ktoremi ſam gardziſz? Jeżeli on cię będzie ſądził według wyrokow, ktore ty wydaieſz ná namiętności cudze; iakoż będzieſz mogł pokryć twoie zaſypianie, twoią niepamięć, twoie záślepienie na twoie właſne namiętności i na twoie właſne zbawienie?

III. Trzecia uwaga odbieraiąca nam wſzelką wymowkę, ieſt owe przenikanie ro-

rozumu naszego ile do naszych własnych namiętności, kiedy ie widziemy w kim innym. Czemuż tedy nie iesteśmy rownie przezorni ku ich poznáwaniu i potępianiu w nas samych? Ze wyniosły nie widzi żadney nieporządności swey pychy, a widzi nieporządność łakomstwa; temu się ia nie dziwuię. Ale że wyniosły potępia wyniosłość w kim innym zbytnie o dostoieństwa zabiegaiącym wraz z sobą, a nie potępia iey w sobie sámym: że obmawiaiący potępia obmowy, o ktorych słyszy przeciwko sobie; a nie potępia obmow, ktore sám popełnia: to iest rzecz dziwna. Bedzie więc utyskował oyciec na rozwiozłości syna swego, a w swoich będzie miał upodobanie. Będzie matka trwożyla się lekkościami corki swoiey, a nie bedzie się wstydzieć nierządow swych własnych. Tożto nie omamienie przedziwne? Przystáiemy na te powszechne prawdy: że wyniosłość iest obraźliwá, że obmowa iest niepoczciwa, że niesprawiedliwość godna być w obrzydzeniu. Coż tedy nam przeszkádza stosować do siebie samych

mych te prawdy, i mowić do siebie w szczegulności: kiedyż tak wyniosły, obmawiaiący i niesprawiedliwy iestem; tedy iestem obraźliwy, niepoczciwy i godzien być w obrzydzeniu.

Gdzie tam był rozum Dawida po owym porwaniu Betsabei i zabiciu iey męża? Przychodzi do niego Natan Prorok żalić się przed nim na okrucieństwo iednego bogacza, ktory porwał iednemu ubogiemu owieczkę, ktora iedynym była iego ukontentowaniem. Dawid wzruszony gniewem o tak szpetną sprawę: godzien iest śmierci, mowi; śmiercią mi on tego przypłaci: (a) *Vivit Dominus, quoniam filius mortis est* Zdania przyrodzone słuszności, ktore nie obumarły były w iego sercu, odzywaią się natychmiast przeciw niesłuszności cudzey. Dopiero rzecze Natan: tyści to iest, tyś ten porywacz. Ach! masz oczy na okrucieństwo tego bogaczá; a nie masz ich na okrucieństwo twe własne. Tyś na nie ślepy; á wszystek Jzrael ie widzi. Ow godzien iest śmier-

ci;

(a) 2. Reg. 12. 5.

ci; a tyś czego godzien? Widzi Dawid wyſtępek, i nie widzi; potępia go, i wymawia. Potępia go w ſwym Bracie, lubi go i cierpi w ſobie. Ten Dawid, Chrześciańſki Sluchaczu, ten Dawid w takowym ſtanie, tyś to ieſt: *Tu es ille vir*. Te takie zaćmienie rozumu, ieſt to ſkutek nieprawości twoiey, duch to zaſypiania; to pierwſzy ſtopień zaślepieniá człowieka: *Spiritus ſoporis*. Widzieć ſię i to dało, iáko on ieſt bez wſzełkiey wymowki: Podźmy do drugiego ſtopnia, ktory ieſt duch zawrotu: *Spiritus vertiginis*.

DRUGA CZĘSC.

Izaiáſz ták go wykłada: (á) *Dominus miſcuit in medio ejus ſpiritum vertiginis*. Spuścił Pan BOG w pośrzod Egyptu ducha zawrotu. Jego zaś ſkutek tákowy: *Et errare fecerunt Ægyptum in omni opere ſuo, ſicut errat ebrius & vomens*. Oto przywodzi on Egypt do kręcenia ſię i zata-

ta-

(a) *Iſaiæ* 19. 14.

taczania we wszystkich swych sprawach, iako więc zwykł człowiek zaćmiony dymami z winá. W owym stanie, w ktory wprawuie upicie się, o! iakie iest przewrocenie w myślach! o! iakie zepsowanie w zdaniach! To, co iest przystoyne, zdaie się wstydu godne; a co wstydu godne, zdaie się przystoyne: to co iest łatwe, staie się niepodobne; a co iest niepodobne, staie się łatwe: álbowiem kiedy wyobrażenia na myśli poprzewracaią się, wszystkie pochodzące z nich zdania muszą być zepsowane. Uznaymy ieszcze te drugie zaślepienie w owych Pismiennych Żydowskich. Pierwsze zaślepienie nic więcey nie było tylko szczerym zaćmieniem rozumu; te zaś iest nawet zepsowániem rozumu.

Przyzywaią oni owego ślepego. Wypytuią go o iego ślepocie i o iego lekárzu: (a) *Tu quid dicis de illo, qui aperuit oculos tuos?* Coż ty mowisz? Co sądzisz o tym, co cię zleczył? Zadziwcie się tu, MCi Panowie, na takowe zachodzenie namiętności w mniemania lu-

(a) Joan. 9.

ludzkie. Ow młodzian prosty, szczery, uwolniony przez swoie ubostwo od interessow i pobudek, ktore rożnie uwodzą i urzucaią ludzi możnych i bogatych, z wszelką wolnością i rzetelnością stawa przy interessach prawdy. Nic go nie uwodzi do iey nie uznawania albo do iey taienia. Wiem, odpowiada on, że ten człowiek iest Prorok: *Quia Propheta est*. Mowię, że ten człowiek nicby nie mogł, gdyby nie pochodził od BOGA: *Nisi esset hic homo à Deo, non poterat facere quidquam*. Powiadam, żebyście dobrze uczynili, gdybyście wszyscy iego uczniámi zostali: *Numquid & vos vultis discipuli ejus fieri?* Oto szczerość człowieká, ktory będąc żebrakiem, nie wstydzi się bynaymniey uznawać darow Boskich w iednym ubogim, iakim był Chrystus.

Ale owi Fáryzeuszowie łakomi, pyszni, zazdrośni, zbyt gorliwie obstawaiący przy swey powádze, boiący się strofowania, niepodobni iuż do poprawy; coż oni sądzą o Synu Boskim? Oto tym zamykaią, że ten człowiek nie

przy-

przychodzi od BOGA: *Non eſt hic homo à Deo*. Powiadaią, że wiedzą, że on ieſt ladaco: *Nos ſcimus, quia hic homo peccator eſt*. Ze oczywiſta rzecz ieſt, że on nie zachowuie Szabbatu: *Qui Sabbathum non cuſtodit*. Zeby było przyść do tak nieſłuſznego mniemánia, o co zepſowanego ſądzenia nie poprzedziło w myśli tych mędrkow? Potrzeba było do tego, żeby byli założyli za kieruiące obyczaiámi nauki, że leczyć chorych w dzień Szabbatu, było to gwałcić dzień Swięty: że to nie była rzecz zgadzaiąca ſię z możnością Boſką, że na Meſſyáſza obrał człowieka ubogiego: że nie mogło być inſzego Meſſyaſza krom iakiego podbiiaiącego ſobie kraie zwycięzcy; ani inſzego krolowania Boſkiego na ziemi, krom krolowania znácznego bogactwy i doſtoieńſtwy; ani inſzych przyiacioł Boſkich, krom bogatych; ani inſzych błogosławieńſtw Boſkich, krom błogosławieńſtw doczeſnych. Ktoreto wſzyſtkie nauki ſprzeciwiaią ſię Zakonowi, proroctwom, ſumnieniu, czci Boſkiey, i prawdziwemu mniemaniu, ktore powinien mieć

człowiek o rządach Boskich. Ktoreto wszystkie nauki poszły z uludzenia zmysłow i ciała. Tećto ciało i te zmysły zepsowane sprawiły te kręcenia się i ten zawrot. Owi tedy Zydzi, ktorzy chlubili się, iakoby byli uczniami Moyżesza: *Nos Moysi discipuli sumus:* w rzeczy sámey nie byli tylko uczniami swych namiętności, nic nie sądząc, nic nie zważáiąc, nie stanowiąc tylko według nich: *Spiritus vertiginis*. O! co za żałosny zawrot. A nie iestże takowy i nasz?

Nieinaczey, Słuchacze mili: doznawamy iego nieszczęśliwości od początku świata. Ewa będąc ieszcze niewinną, uwierzyła na słowo Stworzyciela, że ow owoc zakazany miał iey być śmiertelny: *Morte morieris*. Jakże poczeła słuchać kusiciela, ow owoc śmiertelny za świadectwem Boskim, zdał się iey dobry za świadectwem zmysłow: (a) *Vidit, quod bonum esset lignum ad vescendum*. Ták i wszyscy grzesznicy, według miary ich wikłania się w nieprawość, zágarnieni zostaią pod owe przeklęctwo rzu-
co-

(a) *Gen.* 2. 6.

cone przez Jzaiáſzá Proroka na tych, ktorzy zowią dobrym, co ieſt złe, i ſłodkim, co ieſt gorzkie: (a) *Ponentes amarum in dulce*. A ktorzy przeciwnym ſpoſobem zowią złym, co ieſt dobre, i gorzkim, co ieſt ſłodkie: *Et dulce in amarum*.

Czyliż ieſt co poſpolitſzego, iako ſtawiać ſobie w myśli náybezecnieyſze roſpuſty, za iedyne rozrywki; nayoczywiſtſze nieſprawiedliwości, za obroty dowcipu; nayſzkaradnieyſze potwarzy, za ſzczere nieuwagi; nayokrutnieyſze zemſty, za ſłuſzne urażánia ſię; nayſprośnieyſze wyſtępki, za ułomności godne przebaczenia? Oto złe miane za dobre, gorycz zá ſłodycz. A przeciwnym ſpoſobem, czyliż ieſt co poſpolitſzego, iako poglądać na cnotę iako na iedyne ſobie uroienie, na nabożeńſtwo iako na proſtotę, na powinności wiary iako na przykrą niewolę, iako na łańcuch cięſzkości, iako na nieznośne rodzaiowi ludzkiemu iárzmo. Otoż dobre uznane za złe i ſłodycz za gorycz:

(a) *Iſaiæ* 5. 20.

Amarum in dulce, & dulce in amarum. Y to to ieſt przewrocenie ſię i zepſowanie rozumu: *Spiritus vertiginis.* Już iá tego ieſtem zdania, że te przewrocenie ſię nie może mieć w tobie żádney wymowki, ieſt bowiem dobrowolne: *Latet eos hoc volentes.* Oto dowod tego we dwoch uwagach.

I. Pierwſza. Nie ieſtże to rzecz prawdziwá, że grzech nie zdaie ci ſię niewinnym, że dobre nie zdaie ci ſię złym; aż dopiero kiedy świat, roſkoſz i interes zepſuły ſerce twoie. Przypomniey ſobie ow ſzczęśliwy czas twey pierwſzey niewinności. Możeſzże o nim pomyślić bez wzdychania? [a] *Quando erat Omnipotens mecum*, mowił Job: kiedy BOG był z tobą; kiedyś chodził w iaſności światła iego. O! ktoby mogł powrocić owe dni śliczne! *Sicut fui in diebus adoleſcentiæ meæ.* O! ktoby mogł przywrocić cię do nieſkażoney czyſtości młodego wieku twego! W ten czas piekło było ci ſtráſzne; Imię BOGA utrzymywało cię w náleżytym względzie;

grzech,

[a] *Job 29. 2.*

grzech, ktory mu ieſt zawżdy obmierzły, nápełniał cię trwogą. Był to, mowiſz, ſkutek lekkowierności nierozdzielney od dziecińſtwą: z laty i z doświadczeniem bierze ſię daleko inſze oświecenia, zachodzi ſię w daleko inſze uwagi. Rzecz prawdziwa, że rozum wzraſta z láty: ale czyliż też z laty nie wzraſtaią namiętności? Codzieńnieś większey nabywał mocy ku zważaniu rzeczy; ale też codzieńnie pragnołeś goręcey, kocháłeś ſzaleniey, nienáwidziłeś uparciey, pożądałeś nienaſyceniey. Zoſtałeś ſubtelnieyſzym i przezornieyſzym: ale też i chytrzeyſzym, i bardziey upatruiącym twey korzyści, i złośliwſzym, i uporczywſzym, i ſkwapliwſzym, i próżnieyſzym, i pyſznieyſzym, krotko mowiąc, daleko bardziey uwodzącym ſię namiętnościami. Coż nam teraz powiadaſz? Przyczytuieſz ſzczerość pierwſzych zdań twoich i powolność młodości twoiey, ſłabości rozumu twego poczynaiącego na ten czas roświecać ſię. Czemuż raczey nie przyczytuieſz wolności i zepſowania teraznieyſzych mniemań

mań twoich wyuzdaniu namiętności twoich, ktore panuią nád tobą, a ktorycheś nie czuł na ten czas? Masz zá podeyrzaną sobie prostotę młodości twoiey; a nie masz za podeyrzaną złości lat twoich dalszych. Powiadasz, że nie były ieszcze należycie otworzone oczy twoie, kiedyś nie sądził o rzeczach Boskich tylko według wiary i nieskażonego rozumu; a mniemasz, że iaśniey widzisz, kiedy o nich sądzisz przez tyle zastaniaiących dymow cielesnego serca twego? Obawiasz się, czyliś podobno nie oszukiwał się, kiedy niewinność życia twego była ci przyczyną do poglądánia na grzech ze drżeniem i obrzydzeniem; a nie obawiasz się oszukać się, kiedy przez nierząd obyczaiow twoich widzisz się przyciśnionym, albo pochwalać winę, albo uznawać się winowaycą? Ni, ni, Panie, mowił Dawid: *Cum Sancto Sanctus eris, & cum perverso perverteris*. Sprawiedliwy i Swięty iesteś z sprawiedliwemi i z Swiętemi; ale z niesprawiedliwemi niesprawiedliwy. To iest, iako to wykłada Swięty Augustyn, pisząc na

Psalm

Pſalm czterdzieſty czwarty. Ten ieſt zwyczay u ludzi, że ſobie zawżdy według ſerca ſwego w myśli ſtawiaią BOGA. Sercu czyſtemu BOG zdaie ſię czyſty: *Cum Sancto Sanctus eris*. Sercu nieſprawiedliwemu i zepſowanemu BOG zdaie ſię nieſprawiedliwy i zepſowany, ſprzyiáiący nieſprawiedliwości, pobłażaiący nieczyſtości: *Cum perverſo perverteris*. Znayduiąże ſię rzeczą ſamą te obrzydłe i niegodziwe przywary w BOGU? Bynaymniey, w tobie ſą tylko one. Serce Boſkie nie zdaie ci ſię być proſte, przeto, żeś ty nie ieſt proſtego ſerca: *Diſtortus es, ille rectus eſt: diſtortum ad rectum quando conjunges?* Składaſz na BOGA nieprawość, ktora w tobie ieſt. Woliſz iego ganić, niż ſiebie winować. Mniemaſz, żeby on błądził, abyś ty twoie błędy i nierządy miał czym wymawiać. Ale przed kimże im znaydzieſz wymowkę? Są one bez wſzelkiey wymowki, grzeſzniku; i záślepienie twoie bez wſzelkiey pozorney pokrywki w twym pochwalaniu grzechu: *Qui dicitis malum bonum*. Ale czyliż więcey ma ſię one

czym

czym zasłonić w owym twoim okropnym, obrzydłym i gorzkim stáwianiu sobie cnoty i prawa Chrystusowego? *Qui dicitis bonum malum*. To drugá uwaga.

II. Nie iestże to rzecz prawdziwa, że prawo Boskie i cnota nie máią nic tak poniżáiącego, tak trudnego, áni tak przykrego; iako iest to, do czego czynienia albo ponoszenia obowięzuie cię codziennie prawo świata? O! iakie tedy iest záślepienie twoie odrzucáć prawo Boskie, dla takichże mniemánych trudności i przykrości? Przeydziy wszystkie powinności Chrześciańskie, w ktorych sobie ucieżász. Wstrzemięźliwość i powściąganie się od roskoszy, post nawet czyliż ci są tak cięszkie; kiedy niebespieczeństwo choroby i staranie o zdrowiu twoim do tego cię przynagla? Zapomnienie krzywd i pogodzenie się czyniże ci tak dálece hańbę, kiedy cię możni przyiaciele i interessa pilne w co takowego wplątuią? Oderwanie się od dobr twoich, a nawet i rozrzutność, iestże ci tak straszna; kiedy

po-

potrzebá podeymowáć koſzty, dawáć, przedáwáć, lub zaſtawiáć dla utrzymania ſtanu twego? Sąż ci tak cięſzkie, cierpliwość i wytrwanie w woiennych trudach. Poniżenie i umártwienie w dworſkiey niewoli? Dogádzanie i łagodność w obcowaniu swiatowym? O! przedziwna złości ſerca ludzkiego! Wſzelka przykrość nie podoba mu ſię, zdaie mu ſię nieznośná; nie w ten czas, kiedy go iego roſkoſz, albo interes do czego przykrego pociąga; ale kiedy go iego wiara do tego obowiązuie. Uniżaycie ſię, wyzuwaycie ſię, dawaycie, cierpcie, wybaczaycie. Nieinaczey wſzyſtko ieſt, gdy tego chce świat, gdy to przykazuie Monarcha, gdy tego pragną przyiaciele, gdy to przepiſuie modá: wſzyſtko na ten czas miło i łatwo, a przynáymniey rzecz znośna i można. Kiedy tylko ty ſam, Pánie, roſkazuieſz nam z Niebá; kiedy mowiſz do nas z Krzyża twego; gdy nas pobudzaſz, gdy nas proſiſz przez łzy twoie i krew twoią: twe roſkazy, twe prożby, twe przykłády nic nie otrzymaią. Będziemy

my wymyślać tyſiączne pozory, tyſiączne przyczyny, żebyśmy cię nie ſłuchali.

Do was to tedy bardziey, niżeli tam do Zydow, mowi BOG przez Izaiaſza Proroka (a) *Quis cæcus, niſi ſervus meus? Quis cæcus, niſi ſervus Domini?* Ktoż ślepy ieżeli nie moy ſługa? Ktoż ślepy ze wſzyſtkich ludzi, ieżeli nie ſługa Boſki? Ach! nie ieſt to ſługa Mocárzow ziemſkich; ten nie mruży tak oczy na trudne poſługi; owſzem má ie ſobie za honor. Nie ieſt to ſługa i niewolnik ſzczęścia; ten wſzyſtko połyka, wſzyſtko ponoſi. Nie ieſt to ſługa i niewolnik roſkoſzy; temu nadzieiá iednego momentu miłe czyni wſzyſtkie iego cięſzkości. Sługa to tylko Boſki, lud Chrześciańſki, człowiek, ktory poprzyſiągł BOGU być mu wierny, ktory ſię uznaie być odkupionym krwią i śmiercią iego: *Quis cæcus, niſi ſervus Domini?* Oto on ślepy i naynierozumnieyſzy ze wſzyſtkich ludzi: będąc powinien więcey BOGU ſwemu, niżeli ktoremu inne-

(a) *Iſaiæ* 42, 19.

nemu pánu; więcey zbawieniu swemu, niżeli szczęściu swemu; więcey sobie samemu, niżeli komużkolwiek innemu; nie staie się nieczułym i ślepym na swoie powinności tylko względem swego BOGA, swego zbawienia i siebie samego. *Quis cæcus, nisi servus Domini.* O! moi mili Brácia, zważacież wy to? Coż to za zawrot miesza, co za zarazá psuie wasz rozum? *Spiritus vertiginis.* Jakoż możecie sobie przebaczyć te drugie zaślepienie? Spodziewacież się na nim przestać? Nie maszże iuż nic niebespiecznieyszego ku obawianiu się dla was? Jest bez wątpienia, MCi Panowie, duch błędu i niewierności, ktory na koniec poburza grzesznika przeciwko BOGU swemu. A to iest trzecim stopniem zaślepienia człowieka i dobitką iego nieszczęśliwości: *Spiritus erroris.*

TRZECIA CZĘSC.

Powiadá Swięty Augustyn, że znayduiący się za iego czasow poganie,

po-

porzucili obyczay przodkow swoich w zbiianiu wiary naszey. Jch przodkowie następowali na nią z strony Bostwa Chrystusa, poglądaiąc na niego iako na obłudnika: ale w dalszych czasach, po nawroceniu tylu narodow i po zepsowaniu bałwanow, potomkowie owych starych bałwochwalcow, nie mogąc iuż wątpić o mocy Chrystusowey, następowali na iego prawo, z przyczyny cięszkości iego przykázań: (á) *Magna lex est Christiana, potens illa, lex Divina: sed quis implet illam?* Teraz grzesznicy właśnie przeciwney poganom chwytaią się drogi. Poganie poczynali od nieprzypuszczania Bostwá; a przymuszeni będąc uznać go, udawali się do mruczenia ná cięszkość prawa Boskiego. Teraz grzesznicy poczynaią od mruczenia na prawo Boskie, á po tym przychodzą nawet do nieprzyznawania Bostwa. To się zaś przeto dzieie, Słuchacze mili, że zepsowanie rozumu naturalnie sposobi do oburzenia się rozumu. Ze bowiem grzesznik uciężaiący sobie w ostrości swych obo-

(a) *In Psal. 40. 3.*

obowiązkow, nie może się záćmić aż do zatłumienia ucisków sumnienia swego; usiłuie tedy wyciąć ich korzeń, ktory iest uznawanie BOGA, podaiącego prawo i karzącego przestępcow prawa. Ztąd pochodzi ow ateizm i skryte nieuznawanie BOGA tak pospolite między grzesznikami, ktore to Swięty Paweł opisuie w ten obyczay: Ludzie to, mowi on, ktorzy maiąc sumnienie pełne kauteriow, to iest, zepsowane i zeszpecone grzechami: *Cauterisatam habentes conscientiam*: odstępuią na ostatek od wiary, i puszczaią się za duchem błędu: (á) *Discedent à fide, attendentes spiritibus erroris*. Obaczmy iako w Faryzeuszach tak i w innych grzesznikach obraz i skutki tego ostatniego zaślepienia.

Wielki w tym mieli interes Faryzeuszowie, żeby Chrystus przyganiaiący ich niegodziwym obyczaiom, nie był prawdziwym Messyaszem. A wy rozpustnicy, macież w tym mniey interessu, żeby nie było żadnego BOGA, ktoryby was mogł karać? W tym punkcie ie-

ste-

(a) 1. *Tim.* 4. 1.

ſteście im podobni. Już kiedy ſię dochodzi rzeczy iakiey z przyſtaniem do iakiego mniemania za powodem wielkiego i pilnego intereſſu, zawżdy ſię wpada w trzy wielkie błędy. Liczcie ie, a nadewſzyſtko uważaycie, ieżeli w nie nie wpadacie. Pierwſzy, że dochodzenia, ktore ſię czyni w takowym ſtanie, zmierzaią zawżdy, nie do nábycia oświecenia, ale do umocnienia ſię w ſwym powątpiwaniu i w ſwym pierwſzym mniemaniu. Drugi, że naygruntownieyſze dowody, przeciwne owemu pierwſzemu mniemaniu miáne ſą za ſłabe racye. Trzeci, że i nayſłabſze racye, ſprzyiaiące przypuſzczonemu mniemaniu, ma ſię za niezbite dowody. W tak opłakanym ſtanie, czyliż może zaślepienie mieć dla ſiebie iaki pozor wymowki?

I. Mniemanie Zydow przez ſzczerą złość zabráne ieſt te, że Chryſtus nie ieſt Meſſyaſz, ale ieden obłudnik, ieden grzeſznik. Czemu? bo ieżeli on ieſt Meſſyáſz, tedy oni zgineli: [a] *Scimus, quia pecca-*

[a] *Joan.* 9.

peccator est. Non est hic homo à Deo. Jakiegoż oni nie czynią około tego punktu badania? Naprzod wypytuią się owego ślepego: *Interrogabant eum.* Potym udaią się do iego rodzicow: *Vocaverunt parentes ejus.* Toż ieszcze przyzywaią ślepego: *Vocaverunt rursum hominem.* Wywiaduią się, iako był zleczony: *Quomodo vidisset.* Po tym, ieżeli nawet był ślepym: *Quia cæcus fuisset.* Po tym, ieżeli nawet iest synem tych, ktorzy się twierdzą być iego rodzicami: *Hic est filius vester?* Co tu za usilność! co za szpyranie! Dzieież się to dla doyścia prawdy? Bynaymniey, ale dla ukrycia iey przed sobą. Jm więcey dochodzą, tym więcey powątpiwaią. Według miary pozyskanego obiaśnienia nowe czynią sobie zaćmienia. Co záś ich przywodzi do porzucenia owego ślepego, a do udania się do iego rodzicow; są to przymowki tegoż ślepego, pokazuiącego im iasno, czego oni widzieć nie chcą. A co im powodem do wracania się od rodzicow do ślepego; są to odpowiedzi rodzicow, niedogadzáiące ich złości.

Nie

Nie chcą oni na to przystać; będą się pytać zawżdy; a nigdy nie będą wierzyć: *Non crediderunt ergo Judæi.*

Powiadacie mi, ludzie fałszywie ciekawi, że od dawnego czasu szukacie przekonania się o prawdzie iednego BOGA; że czytácie, że rozważacie, że radzicie się, że się pytacie cáłego świata; że zażywacie wszelkich umieiętności dla zastánowienia; mówicie, wątpliwości rozumu waszego. Powidźcie, powidźcie śmiele, że się to czyni dla ich pomnożenia. Co bowiem iest wasz za interes? Jestże ten, żeby znaleść pewność; że iest BOG? Bynaymniey, bobyście w tym BOGU znaleźli sędziego na wasze rozwiozłości; a wy go znaleść boicie się. Wy go tedy znaleść nie chcecie. Jm go wám bardziey pokazuią rzeczy stworzone, tym wy bardziey wysilacie się na to, żebyście o nim nie wiedzieli. Szukał BOGA we wszystkich rzeczach stworzonych Augustyn Swięty: pytał się o niego ziemi, morza, powietrża, Słońca i wszystkich gwiazd: *Interrogavi terram,*

interrogavi mare, interrogavi Cælum. Wszystko iednostaynym głosem odpowiadało mu: nie iesteśmy my ten BOG, ktory iest celem szukania twego. Ten co nas stworzył, ten to iest BOG: *Neque nos sumus Deus, quem quæris, inquiunt .... ipse fecit nos*. Szukał on i znaydował; bo pragnoł znaleść: szczerość iego przedsięwzięcia czyniła mu głos świata wyrozumiany, około bytności i mocy Boskiey. *Interrogatio mea*, mowi on, (a) *intentio mea; & responsio eorum species eorum*. Ale dla was ten głos świata iest wątpliwy i niezrozumiany; bo wasz zamysł i przedsięwzięcie złośliwe. Wy czekacie tego, żeby wam stworzenia powiedziáły, że nie mász BOGA: to záś iest, czego one nie powiedzą nigdy; i to iest, co wasze szukania uczyni nieskończonemi. Nie przywodźcież mi tedy waszego szukania prawdy na dowod waszey szczerości: ponieważ te wasze szukania nie są áni tak częste, ani tak zacięte, tylko iedynie przeto, że nie ma w was szczerości. Zmyślacie, że szukacie, co boicie się znaleść. Uu Cze-

(a) *Conf.* 10. 6.

Czego szukał Faraon, kiedy po owym straszliwym powietrzu, ktore wymorzyło w Egypcie większą część bydła, posyłał zwiedzać domy Jzraelitow: [a] *Misit Pharao ad videndum.* Czyniłże to on dla oddania czci BOGU Jzraelskiemu? Bynaymniey, ále tylko dla pozyskania pozorney pokrywki swemu sprzeciwiániu się mocy Boskiey. Spodziewał się on znaleść u Jzraelitow podobneż rabunki powietrza: a ztąd o iakby się on był nie wzmagał przeciwko BOGU? Aleź przeciwko swym zamysłom znalazł, że ta pospolita plaga przepuściła trzodom owego ludu: *Nec erat quidquam mortuum de his, quæ possidebat Israël.* Z czego nie tylko się nie nauczył czcić tego wielkiego BOGA, ale ieszcze się bardziey zaślepił i zatwárdził: *Ingravatum est cor Pharaonis.* Co miało służyć ku iego podźwignieniu i ku przekonaniu iego umysłu, iedynym mu było powodem do obciężenia i zacięciá się w swych ciemnościach: *Unde debuit ad timendum & credendum moveri, hinc ingravatus est.* Ten skutek

[a] *Exod.* 9. 7.

tek iego nieszczerości. Ten też iest skutek nieszczerości rospustnika, ktory natychmiast wpada w drugi błąd. A ten oto iest.

II. Naymocnieysze dowody, przeciwne iego uroionemu mniemaniu, są u niego iedynemi chimerami. Jakich nie mieli Zydzi dowodow stwierdzaiących uzdrowienie owego ślepego? Nie mogli oni przeczyć, ani iego pierwszey ślepocie, ani cudowi uzdrowienia; ani wątpić, że Chrystus był pierwszą iego przyczyną; ani też go przyczytywać mocy lekarstw, ktore nie były tylko z błota i z wody. To wszystko sprawowało oczywistość, przeciwko ktorey nie można było nic zarzucić. Albowiem, mędrsi z nich mowili, czyli to można, żeby ieden grzesznik tyle cudow naczynił? (a) *Quomodo potest homo peccator hæc signa facere?* Ze iednak z tego wszystkiego wnieść było potrzeba, że Chrystus był Messyaszem i prawdziwym Synem Boskim; ktora to konkluzya była z uszczerbkiem ich przeklętego interessu: przeto

(a) Joan. 9. 16.

cud mieli za omámienie, Chryſtuſá za obłudnika; ślepego za wyklętego. Ktorego też i wygnáli z Synagogi: *Ejecerunt eum foras*.

Ach! powſtaiący przeciwko wierze grzeſzniku, czyliż twoie poſtępowanie ſobie mniey ieſt opłakane? Coż możeſz zarzucić przeciwko oczywiſtemu cudowi zwycięſtwa wiary nad tylu ſławnemi dowcipami, nad Grekámi, Rzymianami, Filozofami, Ceſarzami, Bogami ſtarożytności i bohatyrami bałwochwalſtwa? Coż możeſz zarzucić przeciwko cudowi ieſzcze podziśdzień trwaiącemu pokarania ludu Zydowſkiego, niegdyś iedynie wybranego z między wſzyſtkich narodow świata, a teraz roſproſzonego po wſzyſtkich ſtronach, nieſzczęśliwego ze wſzyſtkich ſtron, noſzącego wſzędy dowod mſzczącego ſię BOGA i iego mſzczenia ſię o Chryſtuſa? to zaś wſzyſtko według przepowiedzenia ſamegoż Chryſtuſa? Coż możeſz zarzucić przeciwko powadze Piſma Swiętego, ktorego głęboka dawność nie może ci być tayna, ani świętość niepe-

wna; kiedy widziſz w nim taiemnice wſzyſtkich wiekow i naywiękſze odmiany świata, okryślone i przepowiedziáne wiecey niżeli od trzech tyſięcy lat. To wſzyſtko nie wzbudzaże w tobie świętey iákieyſiś boiáźni; i poczuwania ſię do poſzanowania ku tey wierze i ku temu BOGU, o ktorym ty rádbyś w ſobie zatłumił wiadomość? Wſzyſtkie te iednák oczywiſtości nie ſą nic więcey u ciebie, tylko bayki, przywidzenia, fraſzki i ułudzenia ſłabych rozumow. Czemu? przeto, że byłyby dowodem, że ieſt iedna tylko wiara, ieden tylko BOG, ieden Chryſtus; co ieſt takową konkluzyą, ktorey ty nie chceſz przypuścić. Y dla tego gotoweś przeczyć i naymocnieyſzym dowodom, zdolnym iey dowieść. A na iakim fundamencie przeczyć? Gdyby to ieſzcze ná dowodach rownie mocnych albo mocnieyſzych. Ale oto trzeci ſkutek twey nieſzczerości.

III. Ze w tym położeniu twego umyſłu i nayſłabſze racye podchlebuiące twemu uroionemu mniemaniu, ſą u ciebie za niezbite. Czymże Zydzi ſądzą ſię być

do-

dosyć wsparci na przeczenie temu, że Chrystus był Messyaszem? Oto on, mowili, nie święci i nie zachowuie Szabbatu: [a] *Sabbathum non custodit*. Ale w czymże go nie záchowuie? Oto w dzień Szabbatu przyłożył błota do oczu tego ślepego. Już więcey nic nie potrzeba na zniszczenie w ich rozumie i cudow i proroctw. Jestże co tak biednego i użalenia godnego? Jest, MCi Panowie; coż? zaślepienie bezbożnych. Nie podobnaby było nie obruszyć się na dziwactwa umysłu ludzkiego, gdyby można było w umyśle każdego z osobna libertyna widzieć szczegulny fundament, na ktorym wspiera się iego bezbożność. Jeden z nich nie chce być Chrześcianinem, przeto, że wiara Chrześciańska odsądza tych wszystkich od Nieba, ktorzy nie są Chrześcianami. A nie dosyćże iest dlá niego być Chrześcianinem, i modz na siebie pozyskać zbawienie? Drugi nie chce wierzyć w BOGA, przeto, że BOG nie rządzi według iego myśli rzeczami świáta. A wchodziłże on

[a] *Joan.* 9. 16.

on w rady Boſkie, on, dla ktorego nawet ſkrytości Krolewſkie ſą niedościgłemi taiemnicami? Jnny nie chce wierzyć Piſmu, przeto, że w nim znayduie trudności nie chwytaiące ſię iego rozumu. A maż on tyle rozumu, żeby mogł doyść wſzyſtkich trudności innych kſiąg, wſzyſtkich trudności natury i umieiętności? i czyli przeto, że on nie ieſt w rzeczach biegły, wſzyſtko to, co nie ieſt iaſne, ieſt fałſzywe? Mogąż te wſzyſtkie wymyſły zepſuć w rozumie iego oczywiſtość dowodow popieráiących konieczną potrzebę bytności pierwſzego rzeczy wynaleźcy, powſzechne mniemánie o iednym naywyżſzym ieſteſtwie, związanie iedności tego pierwſzego ieſteſtwa z iednością wiary, na koniec przewyżſzanie Chrześciańſkiey wiary wſzyſtkich innych wiar? Będzieże te cudne powiązanie niepochybnych konkluzyi z ich dowodami, przerwane przez iedne prożne dymy, ktore iuż to naywięcey że zamęcą waſz rozum?

Mowię zamęcą. To bowiem czyni libertyna ieſzcze niepodbnieyſzym

ſwym do wymowki, że owe wſzyſtkie ſubtelne wymyſły, nie ſą zdolne uſtanowić iego rozumu. Już to wſzyſtko, co one ſprawić mogą, że go wprawią w powątpiwanie; nigdy zaś w zupełne i ſpokoyne do ſwego mniemánia przyſtanie. Czyliż tedy nie ieſteś godzien użalenia, żeś dla nich odſtąpił pobożnych zdań przodkow twoich? Albowiem rozum twoy był nieukontentowany, mowiſz, w owym twoim położeniu? A ieſtże bardziey ukontentowany w tym położeniu, w ktorym zoſtaieſz? Znaydowałeś tam trudności, ktoryches nie mogł rozwiązać? A mnieyże ich znayduieſz w twym niedowiarſtwie? Porzuciłeś wiarę, przeto, żeś w niey znaydował wątpliwości. Porzućże tedy niewierność, ponieważ w niey znayduieſz ieſzcze większe wątpliwości. Ale z kimże powątpiwaſz w tym twoim nieſzczęśliwym ſtanie? Ze zbiorem wſzyſtkiego tego, cokolwiek ieſt roſpuſtnych i niecnotliwych w świecie. Nie wchodzę w ſzczegulności obyczaiow twoich, mam ie za czyſte i pomiarkowane, ponieważ mię o tym ubeſpieczaſz. Ale

Ale iáko możeſz, będąc czyſtym i pomiarkowanym w obyczaiach twoich, łączyć ſię wiarą i mniemaniem z tym wſzyſtkim, cokolwiek było naybezecnieyſzego i nayrozwioźleyſzego we wſzyſtkich czaſach i we wſzyſtkich wiarach? Takowi bowiem byli wſzyſcy Ateuſzowie. Miałże w tákowych ludziach rozum ludzki zachować ſwoie nayzdrowſze i naybeſpiecznieyſze ſądzenia? Y ty nam to wyperſwaduieſz, że w materyi tyczącey ſię wiáry, náyniepoczciwſi ludzie záwżdy byli w świetle; a naycnotliwſi w błędzie?

Ale z kimże ieſzcze powątpiwaſz? oto z umyſłami nieugruntowanemi i chwieiącemi ſię, ktore tylko na to zgádzaią ſię między ſobą, żeby ſprzeciwiać ſię wierze; ani zaś między ſobą, ani z ſamemi ſobą, nie zgadzáią ſię względem obrania i okryślenia ſwey mniemaney wiary. Dziś przeſtaiąc na zapieraniu ſię wiáry Chrześciańſkiey; nazáiutrz dáiąc ſię uwodzić aż do nieuznawania BOGA; wkrotce po tym powracaiąc do wyznawania pierwſzego wynaleźcy natury; po

tym

tym uymuiąc mu, albo przyczyniaiąc iego mocy; zgoła codziennie odmieniaiąc rozważania i mniemania. Ach! czyliż ci było potrzeba, dla tego, żebyś był przyszedł na tyle niespokoynych obrotow, porzucać ową mocną podporę, wiarę przodkow twoich? Potrzebáż było porzucać wiarę dla tego, żeby iuż nie wiedzieć, czego się trzymać? Nie czuieszże ciężáru twego wahania się i powątpiwania: i nie ieſtże to sámo prawdziwą nieszczęśliwością, w porownániu z pokoiem tylu ludzi prawdziwie pobożnych?

Nie doświadczaszże skutku owych pogrożek Zbawiciela: [a] *Ut qui non vident, videant; & qui vident, cæci fiant*? Ze w pośrzod tylu pogan, tylu niewiernych, tylu nieznaiących prawdy, tylu na koniec ślepych, ktorzy widzą, ktorzy otwieraią codziennie oczy: ty Katolik, ty Chrześciánin, ty subtelny i głęboki przynaymniey w umieiętnościach świátowych; ty ktory widzisz, ktory rozumisz, że widzisz, ktory chlubisz się, że wi-

[a] *Joan. 9. 39.*

widziſz, ktory ſtanem twoim pokazuieſz, że chceſz widzieć; że [mowię,] ieſteś pogrążony w ciemnościach? że twoy dowcip iedynie ci ſłuży ku męceniu tobą, twoie ſzpyranie iedynie ku twemu nieuſpokoieniu, twoie uwagi iedynie ku twemu zawſtydzeniu! Slepy człowiecze, powroć do BOGA. Przybliż ſię do BOGA przynaymniey przez pragnienie i modlitwę. Spytay ſię go ſzczerze z Ewangelicznym ślepym: (a) *Quis eſt Domine, ut credam in eum?* Kto ieſt ten BOG, Panie, abym uwierżył w niego? A on ci odpowie, co odpowiedział temu ślepemu: *Et vidiſti eum; & qui loquitur tecum, ipſe eſt.* Tyś go iuż widziáł; i ten to ieſt ſam, ktory mowi z tobą. Tyś go iuż widział: przypomniey tylko ſobie lata twey niewinności; ná ten czas nie był ci on nieznáiomy: czemuż teráz zmyślaſz, iakobyś go nie znał? Przynáymnieyże teraz poſłuchay głoſu, ktory ci ſię w ſercu ſłyſzeć daie: głos to ieſt iego, on to znowu cię wzywa do ſiebie, on ci to pokazuie ſię, tobie: Et

(a) *Joan.* 9. 36.

Et qui loquitur tecum, ipse est. Tyś dopuścił rozumowi twemu zaćmić się przez dobrowolne zasypianie, co było początkiem zaślepienia. Tyś dopuścił rozumowi twemu zepsuć się przez iego dobrowolne przewrocenie się, co było umocnieniem zaślepienia. Tyś dopuścił na koniec rozumowi twemu oburzyć się, co było dopełnieniem zaślepienia. Wszystka tedy chorobá dobrowolna: *Latet eos hoc volentes*. Potrzebáź tedy, żeby i leczenie było dobrowolne. Nie BOG był przyczyną grzesznikowi pierwszey choroby; dał mu się on poznać: *Et vidisti eum*. Nie będzie BOG przyczyną grzesznikowi i ostatniey zguby: wzywa on go ieszcze do światła i do poiednánia się, przez owe taiemne pobudzánia i gryzoty sumnienia, ktore go bodz będą aż do śmierci: *Et qui loquitur tecum, ipse est*. Rzućmyż się tedy wszyscy do nog iego, oddáiąc mu pokłon z tym wiernym ślepym, i wołaymy do niego z powinną wdzięcznością: *Credo Domine*: Wierzę, Panie. Podnieś mię od wiary aż do owego doskonałego widzeniá cię, ktore będzie w wieczności. *Amen.*

KAZA-

KAZANIE

Na CZWARTEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O ſtanie grzeſznika umieraiącego.

Cum appropinquaret portæ civitatis, ecce defunctus efferebatur filius unicus matris ſuæ, & hæc vidua erat. Luc. 7.

Gdy ſię przybliżył ku bramie mieyſkiey, oto wynoſzono umarłego ſyna iedynego matki ſwoiey, á ta była wdowa.

Nayiaśnieyſzy Panie.

BYć młodym i możnym; być pożytecznym i potrzebnym, ſą to prożne tamy śmierci. Ten umarły Ewangeliczny był w ſamym kwiecie życia. Był miły i ulubiony u matki, ktora iego tylko miała na ſwoią podporę: *Filius unicus matris ſuæ.* Był nieposledniey zacności, ktora to całe miaſto ſprowadziłą

na

na pompę iego pogrzebu: *Turba civitatis multa.* Z tym wszystkim umiera on: i widok tey śmierci musi iey wyobrażenie czynić daleko straszniey sze ludziom do życia przywiązanym przez wszystkie te okazałe związki; niżeli owym, ktorzy niemaią nic w życiu, coby go im mogło czynić lube. Atoli ten iest iedyny sposob pozyskać śmierć mniey straszną, mieć sobie za zwyczay i za powinność o niey myślić.

O! okropna powinności myslenia o śmierci, á osobliwie kiedy się iest młodym! Ale czyliż przeto, że się iest młodym, ma się być tego zdania, że się iest mniey śmiertelnym? Jesteś młody i śmiertelny: co większa, iesteś grzesznik i śmiertelny. Człowiek śmiertelny, ktory się czuie być grzesznikiem; bądź młody, bądź stary, możeż zostawać zatwardziałym na mysl o śmierci? A to tym bardziey ieszcze, że nie od niego zawisło nieumierać w młodości: lubo od niego tylko zawisło nieumierać w grzechu A zatym co to iest za ślepota y za zatwardziałość! wszystkie nasze myśli na to

obra-

obracać, żeby się uchronić śmierci, ktora przeciw wszelkim naszym chęciom przydzie, lub szczęśliwa, lub nieszczęśliwa: a nie raczey myślić o tym, żeby sobie uczynić tę śmierć szczęśliwą, uwalniaiąc się zaraz od grzechu.

Przetoż nie iedynie o samey śmierci zamyślam ja dziś mowić: ale o śmierci w grzechu: stawiaiąc wam przed oczy obraz fałszywego nawrocenia grzesznika umieraiącego; w cale przeciwny zmartwychwstaniu tego umarłego Ewangelicznego.

Widzicie dwie rzeczy zachodzące do zmartwychwstania tego umarłego. Uprzeymą litość Zbawiciela: *Dominus misericordiâ motus*: y prędkie posłuszeństwo umarłego: (a) *Et resedit, qui erat mortuus*. Przeciwnym sposobem rzecz się ma w człowieku umieraiącym, ktory przez ufanie w litość Boga swego, y przez zuchwałe obiecowanie sobie swego własnego posłuszeństwa, śmi odkładać nawrocenie swoie aż do ostatniego swego momentu. Czyliż na ten czas Bog będzie gotow weyrzyć na niego z litością? Ni-

Czy-

(a) *Luc: 7, 13.*

Czyliż na ten czas samże umieraiący będzie gotow stawić się Bogu z posłuszeństwem? Ni. Oto dwie straszne prawdy, ktore nieczas przepowiadać umarłym: nacoby one się im zdały? Trzeba ie przepowiadać żyiącym, pełnym ufania w swoie zdrowie, w swoie siły, w swoią młodość: wszystkiego tego znaydą oni koniec. A przytym końcu, mili Słuchacze, iakie będzie położenie serca Boskiego ku grzesznikowi. Obaczycie to w pierwszym punkcie. Jakie będzie położenie serca samegoż grzesznika ku BOGU. Obaczycie to w drugim punkcie. Prośmy Ducha Swiętego, &c *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

ZEby Bog niebył gotow użyczyć łaski pokuty grzesznikowi umieraiącemu: widzi się ten punkt delikatny do stanowienia. Bo z tym wszystkim Bog iest panem swey łaski; może nią władnoć, iak mu się podoba; użycza iey czasem y nayniegodnieyszym. Z drugiey strony, nie iest nam wiadomo, co się dzieie między Bogiem y umieraiącym człowiekiem. niewiemy my, iak daleko zachodzi obszer-

ność iego miłosierdzia; albo iego wzgląd, ktory mieć może na ułomność ferca ludzkiego: krotko mowiąc, co my potępiamy, może to Bog ma za godne wymowki. Oto iuż wfzyftko, co fię może powiedzieć z ftrony y ku obronie grzefznika umieraiącego. Jednakże z drugiey ftrony widzę ia, że cały Kościoł Boży, wierny tłumacz Chryftufow, opłakuie, z powfzechnym na to zgadzaniem fię, takową pokutę; że na nią pogląda iako na naigrawanie fię z Boga; że powątpiwa o iey fkuteczności; że fynow fwoich ufilnie od niey odwraca. Wfzyfcy Oycowie Swięci, wyrażaiąc zdanie fwoie głofem Swiętego Auguftyna, zeznaią, że przypufzczaiąc grzefznika do takowey pokuty, niemogą go ubefpieczać o iego zbawieniu: (a) *Pœnitentiam dare poſsum, ſecuritatem non poſsum.* Na uwolnienie grzefznika od tego obawiania fię, y na danie mu ubeśpieczenia, na ktorego danie Kościoł Boży y Oycowie Swięci czuią fię niemieć mocy: potrzebaby iakiey wyżfzey powagi: aniby mniey potrzeba iako

Ww po-

(a) *Hom: 41. de 50.*

powagi Boſkiey. Obaczmyż tedy, co Bog powiedział, y co Bog uczynił w tey materyi: niemamy tylko te dwa ſpoſoby do poznania tey prawdy.

Co w tym ieſt naydowodnieyſzego, ieſt owa cudna ſkłonność Boſka do przebaczania, ktorą widzieć napełniaiącą wſzyſtkie księgi święte: a oſobliwie owa obietnica, ktorą BOG uczynił przez Ezechiela Proroka: że niezbożność niebędzie ſzkodzić niezbożnemu, ktoregożkolwiek dnia opuści niezbożność ſwoią: [a) *Impietas impii non nocebit ei, in quacunq; die converſus fuerit ab impietate ſua.* Na pozor nic nie ieſt bardziey ſprzyiaiącego mniemaniom zaciętego grzeſznika. Mowię, na pozor, MCi Panowie: albowiem roztrząsnimy dobrze rozumienie tych ſłow.

Bog obiecuie grzeſznikowi zgładzenie grzechow iego, ktoregożkolwiekby dnia grzeſznik nawrocił ſię: ale czyliż on obiecuie grzeſznikowi łaſkę nawrocenia, ktoregożkolwiekby dnia myślił nawrocić ſię? Dużo ſą odmienne te dwie rzeczy. Będzie ci odpuſzczono, ſkoro ſię na-

(a] *Ezech:* 33. 12.

nawrociſz: i to ieſt, co BOG obiecał. Będzie ci dana łaſka Boſka tak potężna, że cię ſkutecznie nawroci, ſkoro iey będzieſz chciał: a to ieſt, czego BOG nieobiecał, oſobliwie grzeſznikowi aż do śmierci na złe zażywaiącemu miłoſierdzia Boſkiego. Bo lubo ieſzcze aż do owego czaſu miłoſierdzie Boſkie przy nim ſtawa; lubo go nieodſtępuie, poki tylko żyw ieſt na ziemi; lubo ieſzcze ma na ten czas przynaymniey łaſkę możenia proſić BOGA, ktora ieſt oſtatnim ſpoſobem y oſtatnim związkiem grzeſznika z Bogiem ſwoim. Z tym wſzyſtkim ten ſłaby związek, ktoryby mogł z czaſem zmocnić ſię w dalſzym życiu, przez dobre zażywanie łaſki przezeń pozyſkaney, y przywieść po ſtopniach grzeſznika do terminu iego zbawienia; ſtaie ſię na śmiertelney pościeli niepożytecznym, przez nieſzczęśliwość nieſpodzianego zaſkoczenia śmierci i przez odięcie czaſu. Potrzeba tedy do nawrocenia ſię na ten czas łaſki daleko żywſzey, daleko więkſzą moc maiącey na ſerce ludzkie, niżeli do nawrocenia ſię wśrzod biegu życia. Już, nietylko Bog nieobiecał

użyczyć grzeſznikowi umieraiącemu łaſki z takową mocą; ale mu ieſzcze wyráznie pogroził, że mu iey nieda.

W ſtarym Teſtamencie w Rozdziale pierwſzym Przypowieści: (a) *Vocavi, & renuiſtis.* Wzywałem was, a nieprzyſzliście. Podawałem wam rękę, a wy ani nawet raczyliście weyrzeć. *Ego quoquè in interitu veſtro ridebo.* Toż ia wzaiemnie śmiać ſię będę w śmierci waſzey: oddam wam pogardy za pogardy i naśmiewanie ſię za naśmiewanie: *Tunc invocabunt me, & non exaudiam.* Będziecie wy na ten czas wołać; będziecie mię wzywać do ſiebie; a ia was ſłuchać niebędę. W nowym zaś Teſtamencie u Swiętego Jana w Rozdziale osmym: (b) *Ego vado:* Ja odchodzę, mowi on, po zabawieniu tak długim a z tak małym pożytkiem między wami. *Quæretis me:* Będziecie wy mię ſzukać, kiedy ia będę daleki od pokazania ſię wam. *Et in peccato veſtro moriemini:* A tak przy waſzych ſzukaniach pomrzecie w nieprawości waſzey.

Zbierzcież na to, grzeſznicy, całą ſiłę waſzego rozumu i uwagi. Jeżeli to prawda,

(a) Prov: 1. 24. (b) Joan: 8. 21.

wda, że Bog użycza przy śmierci łaſki nawrocenia, tak powſzechnie, że możecie polegać na tey nadziei: czemuż BOG we wſzyſtkim Piśmie Swiętym odiął wam tę nadzieię? czemuż wám niepowiedział nigdy, że gotow ieſt wam dodać tey łaſki? czemuż wam powiedział rzecz wcale przeciwną? *Ridebo, ſubſannabo. Non exaudiam. In peccato veſtro moriemini.* Będę ſię śmiał, będę ſię natrząſał, niewyſłucham; pomrzecie w nieprawości waſzey. Nieſłyſzę ia tam mowy áni o miłoſierdziu, ani o łaſce. Z tego tedy, co on powiedział, ſądźcie o położeniu ſerca iego ku grzeſznikowi zaciętemu.

Idę ia ieſzcze daley: ſądźcie o nim z tego, co on uczynił. Jeżeli to prawda, żeby takowa łaſka kiedyżkolwiek była obiecana; rzecz ieſt do podobieńſtwa, że też od czaſu, iako ſię znayduią grzeſznicy y umieraiący, BOG na poparcie ſwoiey obietnicy pokazał iaki iawny przykład grzeſznika zatwardziałego, iuż na śmiertelney pościeli obdarzonego łaſką nawrocenia y odpuſzczenia. Stawcież mi tedy ten takowy przykład. Swięty Ber-

nard

nard nieznayduie go tylko ieden; ow łotra na Krzyżu. Jest to bardzo wielki grzesznik, przyznaię; ale czyliż to iest grzesznik zatwardziały? ow moment iest to ostatni życia iego: ależ, mowi Euzebiusz Emissenski, iest to pierwszy moment iego wezwania: (a) *Non fuit extrema illa hora sed prima.* Ganicie wy opieszałość iego nawrocenia. Ja, mowi Swięty Ambroży, dziwuię się iego prędkości: (b) *Citò ignoscit Dominus, quia citò ille convertitur.* Czyliż ten łotr widział Syna Boskiego opowiadaiącego pokutę, wywodzącego swoie Bostwo, rozmnażaiącego chleby, wskrzeszaiącego umarłych? Cała ziemia Judzka cudow Zbawicielowych pełne oczy miała; a cała ziemiá Judzka zatwardziała odrzuciła łaskę Boską, i Zbawiciela swego na krzyż wbiła. Ten zaś łotr za pierwszym promieniem łáski, uznaie go za swego Krola, czci za swego BOGA, nawet na Krzyżu, w pośrzod zelżywości i wzgard. (c) *Consortem crucis agnovit Deum,* Mowi Swięty Augustyn.

Otoż

[a) *Homil: de bono latr:* [b] *In Luc: 23.*
(c) *Homil: de SS. Casto & Æmilio.*

Otoż to, moi mili Słuchacze, podpora, ktorey się chwytacie, wzor, ktory obieracie na wzmocnienie waszey zuchwałey otuchy. Wy, ktorzy znaiąc Bostwo Zbawiciela, od tylu lat opieracie się wzruszaniom łaski iego wzywaiącey was do pokuty. Czyliż nie raczey w powolności tego łotra y w iego ochoczym posłuszeństwie, znayduiecie potępienie waszey zaciętey złości? Kędyż tedy znaydziecie przykłady, ktoreby wam podchlebiały, kiedy ten tak publiczny przykład iest iedynym wyrokiem na was?

Będziecie przywodzić grzesznikow iescze złośliwszych, niżeli wy iesteście, ktorych przecie śmierć pełna zbudowania wzbudziła nieiaką zadrość w naypobożnieyszych ludziach; będziecie przywodzić grzesznikow, ktorzy po życiu całym rospustnym, umarli, mowicie, iako prawdziwi Chrześcianie i iako prawdziwi Swięci. O! iak mało nas kosztuie być Swiętymi! mowi Swięty Grzegorz Nazyańzeński. Niepotrzeba na to więcey iako ieden dzień, ieden moment; i owszem nic więcey według nas nietrzeba

ba, tylko chcieć być Swiętymi. *Unius diei Sanctos efficimus, qui nihil præter velle afferunt.* Widźcież, że ci ludzie, cożkolwiek łez wylali, przecież nieumarli iako prawdziwi Chrześcianie. Prawdziwy Chrześcianin nieodkłada pokuty ſwoiey aż do śmierci. Prawdziwy Chrześcianin nieczeka dnia ſwoiey śmierci, na pokazanie, że ieſt prawdziwym Chrześcianinem: ale po wſzyſtkie dni i po wſzyſtkie momenta życia ſwego na to ſię gotuie, żeby dobrze umarł. A ktoryż ieſt Chrześcianin, ieżeli tylko nie ieſt w roſpaczy, ktoryby umieraiąc na ſwym łożku, przy ſwym zupełnym rozumie, w pośrzod ſwych przyiacioł, nieprzyłożył nieco usilności przynaymniey na utrzymanie poſtaci Chrześcianina? Rzádka to ieſt, żeby aż do owego czaſu przeciągnęło ſię ſwoie naśmiewania ſię y ſwoie bluźnierſtwa: niema ſię na ow czas po temu czoła. Jeden czyni ſię kaznodzieią: drugi za ſwoim zbawieniem, á przynaymniey za ſwym zdrowiem wprawia w modlitwy wſzyſtkie Kościoły: inny wyrządza wſzelką uczciwość tym, ktorych obraził:

inny

inny niechce umierać tylko na ręku nay-
większych ſług Boſkich. Niektorzy obu-
mieraiące ciało ſwoie pokrywaią odzie-
niem pokuty. Wſzyſcy po ſpowiedzi,
po Kommunii y z pobożnymi wzdycha-
niami w uſtach. Gdyby niczego więcey
niepotrzeba było do umierania śmiercią
Swiętych; wſzyſcy grzeſznicy umieraiący
na ſwoim łożku, umieraliby Swiętymi.
Wſzyſcy ci, ktorzy mowią do Boga: Pa-
nie, Panie; weſzliby do Kroleſtwa iego: (a)
co ieſt przeciwko słowu Boſkiemu. Wſzy-
ſcy ci, ktorzy ſobie żartowali z BOGA,
nieprzyſzliby wzaiemnie na pośmiewiſko u
Boga: (b) co ieſzcze ieſt przeciwko iego
słowu. Wſzyſcy ci, ktorzy ſzukaią BO-
GA, ſtroniwſzy pierwey od niego, nale-
źliby go każdego dnia i każdey godziny,
nieumieraliby w ſwey nieprawości: co ie-
ſzcze ieſt przeciwko iego słowu. (c] Jeżeliż
wſzyſtko, cokolwiek BOG powiedział,
ieſt prawda; być tedy muſi, że po więk-
ſzey części te pokuty ſą zmyślone, przy
wſzyſtkich tych ſwoich prawdy pozo-
rach. Przy wſzyſtkich tych pozorach,
kto-

(*a*] *Matth.* 7. 21. (*b*) *Prov:* 1. 25. (*c*] *Jo:* 8. 21.

ktorych BOG dopuſzcza dla końcow, ktore nam nie ſą wiadome. Przy wſzyſtkich tych pozorach, ktore nawet diabeł utrzymuie dla ſprowadzenia w ſwoią ſamołowkę innych grzeſznikow; i dla mocnieyſzego im wyperſwadowania, że łatwo ieſt umrzeć w łaſce, przepędziwſzy życie w grzechu. Toż iuż tedy, mili Słuchacze, niemacie żadnego dowodnego przykładu, ktoryby wśpierał waſzą płonną ufność? ale ia mam ich tysiącami, ktore ią pohańbiáią. Owego Antiocha, owego Ezawa; ową gromadę ſtraſznych przykładow tak w Piśmie Swiętym iako i po hiſtoriach.

To wſzyſtko tak wywiodſzy, w noſzę ztąd trzy konkluzye, wielce potrzebne, ieżeli kiedy co było potrzebnego do zbáwienia tych, ktorzy mię tu ſłuchaią. Pierwſza, że żaden człowiek żyiący niemoże ſobie obiecować łaſki pokuty przy śmierci, bez oſtatniey zuchwałości. Druga, że oſobliwie ludzie możni i bogaci ſą z tey liczby, ktorzy ią ſobie mniey obiecować powinni. Trzecia, że we wſzyſtkich ſtanach ci, ktorzy otrzymali od BOGA łaſkę długiego życia, ieſzcze mniey maią prawa do tey

łaſki

łaſki ſzczęśliwey śmierci. Nieupuſzczaycie nic, MCi Panowie, z tych trzech prawd ták powſzechnych i tak tyczących ſię. Wſzyſcy w nich macie interes.

I. Zeby grzeſznik umieraiący niemiał iuż żadnego mieyſca do nadziei: nie ieſt to, co ia mowię. Zbawiciel naſz umyślnie dla tego uczynił miłoſierdzie z łotrem, żeby nam był pokazał wielkość mocy ſwoiey, i wſparł nadzieię naſzą. Alež nie uczynił on tey łaſki tylko ſamemu owemu łotrowi; niemaſz oczywiſtego dowodu, żeby ią wyświadczył komu innemu; a to na pokazanie nam, że obáwianie ſię niebeſpieczeńſtwa powinno oziębiać naſzą nadzieię; a że to, co on nieuczynił tylko raz, w okolicznościach tak pobudżaiących, iako to były okoliczności iego śmierci, ieſt ſzczerym cudem iego dobroci.

Odkładać tedy pokutę, á odkładać ią aż do śmierci, ieſt to podawać w niebeſpieczeńſtwo zbawienie ſwoie w nadzieię cudu iednego. Już, ieſtże to poſtępek, ktoryby ſię ſobie wybaczyć mogło, i ktoryby mogł przyść do głowy przynaymniey miernie rozſądney; zaſadzać na iednym

tak

ktorych BOG dopuſzcza dla końcow, ktore nam nie ſą wiadome. Przy wſzyſtkich tych pozorach, ktore nawet diabeł utrzymuie dla ſprowadzenia w ſwoią ſamołowkę innych grzeſznikow; i dla mocnieyſzego im wyperſwadowania, że łatwo ieſt umrzeć w łaſce, przepędziwſzy życie w grzechu. Toż iuż tedy, mili Słuchacze, niemacie żadnego dowodnego przykładu, ktoryby wśpierał waſzą płonną ufność? ale ia mam ich tysiącami, ktore ią pohańbiáią. Owego Antiocha, owego Ezawa; ową gromadę ſtraſznych przykładow tak w Piśmie Swiętym iako i po hiſtoriach.

To wſzyſtko tak wywiodſzy, w noſzę ztąd trzy konkluzye, wielce potrzebne, ieżeli kiedy co było potrzebnego do zbáwienia tych, ktorzy mię tu ſłuchaią. Pierwſza, że żaden człowiek żyiący niemoże ſobie obiecować łaſki pokuty przy śmierci, bez oſtatniey zuchwałości. Druga, że oſobliwie ludzie możni i bogaci ſą z tey liczby, ktorzy ią ſobie mniey obiecować powinni. Trzecia, że we wſzyſtkich ſtanach ci, ktorzy otrzymali od BOGA łaſkę długiego życia, ieſzcze mniey maią prawa do tey

łaſki

łaſki ſzczęśliwey śmierci. Nieupuſzczaycie nic, MCi Panowie, z tych trzech prawd ták powſzechnych i tak tyczących ſię. Wſzyſcy w nich macie interes.

I. Zeby grzeſznik umieraiący niemiał już żadnego mieyſca do nadziei: nie ieſt to, co ia mowię. Zbawiciel naſz umyslnie dla tego uczynił miłoſierdzie z łotrem, żeby nam był pokazał wielkość mocy ſwoiey, i wſparł nadzieię naſzą. Alež nieuczynił on tey łaſki tylko ſamemu owemu łotrowi; niemaſz oczywiſtego dowodu, żeby ią wyświadczył komu innemu; a to na pokazanie nam, że obáwianie ſię niebeſpieczeńſtwa powinno oziębiać naſzą nadzieię; a że to, co on nieuczynił tylko raz, w okolicznościach tak pobudzaiących, iako to były okoliczności iego śmierci, ieſt ſzczerym cudem iego dobroci.

Odkładać tedy pokutę, á odkładać ią aż do śmierci, ieſt to podawać w niebespieczeńſtwo zbawienie ſwoie w nadzieię cudu iednego. Już, ieſtże to poſtępek, ktoryby ſię ſobie wybaczyć mogło, i ktoryby mogl przyść do głowy przynaymniey miernie rozſądney; zaſadzać na iednym

tak

tak máło poſpolitym cudzie ieden naywiękſzy i naytrudnieyſzy z intereſsow waſzych, ktory to ieſt interes zbawienia waſzego? Czyliżbyście na nim zaſadzali wáſze zdrowie i waſze życie? Nieporadziwſzy ſię bowiem tylko ſamego Pisma Swiętego, widzi ſię, że Bog więcey wſkrzeſił umarłych, niżeli nawrocił umieraiących. Z tym wſzyſtkim czyliżbyście śmieli łożyć życie waſze, i podać ſię w niebespieczeńſtwo śmierci, zakładaiąc ſobie w myśli iedne cudowne zmartwychwſtanie? A iakoż tedy zakładaiąc ſobie w mysli iedne cudowne nawrocenie ſię, ważycie ſię podawać w niebespieczeńſtwo waſze zbawienie?

Może Bog, rżeczeſz, nawrocić mię tak łatwo przy śmierci iako i wśrzod biegu życia. VVięcże na tym, co BOG może, zaſadzaſz twoią nadzieię? A czyniż BOG to wſzyſtko, co moze? Może on za pierwſzym grzechem potępić cię rownie ſprawiedliwie, iako potępił niepoſłuſznego Anioła. Z tym wſzyſtkim nieczyni on tego. Nieczyni on tedy wſzyſtkiego, tego, co może: a ponieważ nieo-

bawiaſz

bawiasz się tego wszystkiego złego, ktore ci może uczynić iego sprawiedliwość; iakoż sobie obiecuiesz to wszystko dobre, ktore ci może wyświadczyć iego dobroć? Nieiestże to dosyć wielkie wysadzenie się dobroci i miłosierdzia iego; że przemaga na sobie odpuścić ci siedm razy, i siedmdziesiąt razy siedm razy: *Septies septuagies septies?* że cię wzywa do pokuty po wszystkie dni życia twego? że ci stáwia przed oczy szybkość czasu? że ci grozi niebespieczeństwem niespodzianego zaskoczenia cię śmierci. Toż wszystko iedynie ci będzie służyło do ośmielenia cię na grzech? do umocnienia cię w szkodliwym przedsięwzięciu następowania na iego cierpliwość, iak tylko daleko ona zayść może; i do nieupokarzania się przed nim, aż wtedy, kiedy iuż uyrzysz zgubę twoią nieuchronną, i rękę iego podniesioną na zadanie ci ostatniego razu? Przy śmierci, mawiałeś więc, kiedy on przynaglał cię przez łaskę swoią: przy śmierci, nie dziś: przy śmierci będziemy o tym myślili: przy śmierci, teraz mam insze interessa: przy śmierci, tam

będzie

będzie czas do myślenia o Bogu: teraz czas do zażywania życia. Otoż iuż te życie przeſzło, śmierć maſz przed oczyma: czegoż czekaſz? ieżeli nie tego, żeby ci Bog odmowił przy śmierci, czegoś ty niechciał przez życie; żeby ci Bog dał to poczuć, że życie było czaſem łaſki, a nie czaſem roſkoſzy. Jeſt to tedy względem każdego żyiącego człowieka oſtatnia niebaczność i zuchwałość, zaſadzać ſię na ſwych oſtatnich dniach, że ſię w ten czas otrzyma łaſkę pokuty. Ale większa ieſzcze zuchwałość w ludziach bogatych i w ludziach możnych. To druga uwaga.

II. Czyliż to bowiem nie doſyć dla nich, że mieli za ſwoią cząſtkę roſkoſzy ziemſkie: że widzieli uciechy i weſołości że wſzyſtkich ſtron zachodzące ſwym pragnieniom: że połączyli z ſłodyczami wynikaiącemi z fortuny, wſzyſtkie owe ſłodyczy, ktorych nieprawość i namiętność dodać może? Po długim przeciągu lat przepędzonych w takowey ſpokoyności i bez wſzelkiey kary, gdyby ieſzcze przez iedne weſtchnienie, przez ieden moment żalu mogli ſobie uczynić wſtęp

do

do Nieba, i przeyść od ſzczęścia doczeſnego do ſzczęścia wiecznego: o! coby to była za ſzczęśliwa ich dola! Gdzieby była Boſka ſprawiedliwość i iego rządząca światem opatrzność? Ktoryżby był człowiek, w ſzczęściu i w honorze położony u świata, ktoryby ſię niepuścił za ſwemi namiętnościami: odważaiąc ſię przebyć ſmutnie oſtatnią godzinę życia, i dokupić ſię kilką wymuſzonymi łzami wieczności roſkoſzy? Boſka ſprawiedliwość i iego rządząca światem opatrzność, muſi tego przeſtrzegać, żeby łzy wylane przy śmierci były łzy niepożyteczne; aby powſzechnie ludzie, a w ſzczegulności możni i Panowie, nauczyli ſię opłakiwać ſwoie wyſtępki i one gładzić przed śmiercią. Dla tegoć to Mędrzeć woła na tych wſzyſtkich, ktorzy maią iaką władzę, że niczego ſobie obiecować niepowinni tylko prędki i ſtraſzny ſąd: (a) *Horrendè & citò judicium duriſſimum his, qui præſunt, fiet.* Sąd prędki dla iego nieſpodzianego naſtąpienia, a ſtraſzny dla iego ſurowości: prędki, bo bez czaſu do obey-

(a) *Sap:* 6. 6.

obeyrzenia się; strászny, bo bez nadziei łagodności: *Horrendè & citò.* Jeżeli tam będzie iaka łagodność, tedy ta będzie dla pomnieyszych: *Exiguo enim conceditur misericordia*: ale dla bogatych i możnych będzie wszystka surowość: *Potentes autem potenter tormenta patientur.*

Zaiste, Chrześciańscy Słuchacze, ow ieden tylko przykład, ktory mamy miłosierdzia Boskiego nad grzesznikiem umieraiącym, owe wcale iedne y iedyne wybranie dobroci Boskiey, na kogoż padło? na iednego nędznika, nieznaiomego z imienia swego, iedynie tylko znaiomego z swych zbrodni, i z szczęścia, ktore miał zostać ukrzyżowanym przy Chrystusie. Przeciwnym sposobem wszystkie przykłady swego niewzruszania się pokutą umieraiących, pokazał Bog na głowach naywyższych, na grzesznikach nayświetnieyszych w świecie. Ow Ezau, ktory ze łzami prosił, mowi Swięty Paweł, żeby był przyięty w pokucie, a ktory przecie niebył w niey przyięty: (a) *Quanquam cum lacrymis inquisivisset*: był to Oyciec

(a) *Hebr*: 12, 17.

ciec i wodz całego iednego narodu. Ow Antiochus, ktorego daremny żal po tyle razy obił ſię o uſzy waſze, był panem Azyi, poſtrachem całego Wſchodu. Jak wiele należało chwale Boſkiey na tym, żeby był BOG przyioł korzenia ſię iednego naywiękſzego za czaſów ſwoich Królá; żeby go był widziál ſławnie nadgradzáiącego owe rabunki, ktore poczynił był w Jeruzalem; żeby go był widział ſtanowiącego po całym ſwym páńſtwie zakon prawdziwego BOGA, i iegoż ſamego przyſtaiącego do tegoż zakonu? Jakiego pomnożenia takowa odmiana nie zdawała ſię obiecowáć czci Boſkiey? Na to iednak wſzyſtko widzić BOGA mrużącego oczy. Widzi on więkſzą ſwoią chwálę i znácznieyſzy ſwoy interes w wybiciu Panom z głowy tego fałſzywego mniemania: że BOG więkſzy ma wzgląd na nich w rozdáwaniu łaſk ſwoich, niżeli na gmin poſpolity; i że ſobie ma za honor odpuſzczać im, kiedy oni ráczą uniżyć ſię aż do proſzenia go o odpuſzczenie. Odrzucá on Panow, iakożkolwiek widzą ſię

być pokutuiącemi; a ſzafuie, że tak rzekę, zbyt hoynie łaſką pokuty dla iednego nędznego łotra: a to przeto, że w grzechach Pańſkich widzi więcey złości, niewdzięczności i zbytniego o ſobie rozumienia, niżeli w grzechach ludzi ubogich; widzi dobrowolnieyſzą ſkwapliwość do wſzyſtkich roſkoſzy zakazanych, w pośrzod wſzyſtkich roſkoſzy godziwych; a żadnego niedoſtatku, ktoryby ich wiodł do złego, żadney potrzeby, ktoraby ich przyciſkała; ale owſzem nieuſtanne obfitowanie we wſzelkie dobra: a za tym złość grzechu we wſzelkiey ſwoiey obſzerności. Więc ieżeli ieſt iaka łaſka dla grzeſznika, ktoreyby ſię mogł ſpodziewáć przy śmierci, tedy ieſt mniey dla Panow, niżeli dla innych ludzi.

III. A między wſzyſtkiemi innemi ludźmi, ieſzcze mniey dla tych, ktorzy dłużey żyli. To oſtatnia moia uwaga. Smiem to mowić, MCi Panowie: ieſt to bowiem iedna z oſobliwſzych łaſk, ktore BOG ludziom wyświadczyć może, nie tylko względem ich chęci, ale

też i względem ich zbawienia; żé im użyczá długiego życia: ktora to łaſka wyprowadza ich za ſzkopuły młodości, i pozwala im czaſu do zagładzenia iey nierządow i do poprawienia iey błędow. Bo ná iakieżkolwiek rozwiozłości puściło ſię było w owym czaſie ślepoty: czyliż można, żeby w dalſzym biegu lat, nie było ſię ocuconym przez iakie nieſzczęście, ſtrwożonym przez iaki ſtraſzny przypadek, odrażonym na koniec od świata przez ſameż zażywánie świata, i przekonanym o potrzebie przyſtania do BOGA? Wſzyſtkie te dary Boſkie zawarte ſą w teyto łáſce pozwoloney ſtarości; w tymto wieku, ktorego ſię zwykło zawżdy lękać, a zawżdy ſpodziewać. Tego tedy dáru ladaiáko zażywać przez przylgnienie do świata, do roſkoſzy, i do grzechu, ieſt to zaiątrzáć przeciwko ſobie ſerce Boſkie obyczaiem nayuraźliwſzym; i zámykać ſobie na zawżdy ſkarb dobroci iego. BOG ci codziennie przedłuża życie, a ty nie ſkracaſz łańcucha nieprawości twoich; przeciągnione lata twoie ſą iako tyle dá-

remnych błogosławieństw Boſkich: poglądayże na nie, mowi Swięty Grzegorz, iako na tyleż przekleństw; iako na tyleż znakow i obwieſzczeń twego potępienia: (a) *Ipſa prorogatæ pietatis tempora, quaſi damnationis argumenta timeamus.*

Dla czegoż BOG zbawienie Salomona od tylu wiekow ieſzcze trzyma w zawieſzeniu? Czyliż nie dla iego ladaiakiego zażywaniá oſtatnich lat ſwoich? (a) *Cum jam ſenex eſſet, depravatum eſt cor ejus.* Niewinne aż dotąd ſerce iego zepſowało ſię w iego ſtarości: i iego zepſowana ſtarość zmazáła wſzyſtkie iego przeſzłe zaſługi. Nie zoſtał mu BOG winien odwdzięczać ani iego mądrości, ani iego gorliwości o chwałę imienia ſwego. Y ieżeli na końcu uczynił z nim miłoſierdzie, chciał nas względem tego zoſtawić w niewiadomości; a nawet w powątpiwaniu: to zaś dla tego, żeby był nie dopuścił człowiekowi zatwardziałemu utwierdzáć ſię tym przykładem; i żeby nas był nauczył, co to ieſt ſtarość w roſkoſzach i w nieprawościach zanurzona.

(a) *Moral.* 17. 54. (b) 3. *Reg.* 11. 4.

Czegoż ſię tedy mogą ſpodziewać ci, ktorzy tak rożni od Salomona w zażyciu ſwey młodości, naśladuią wyſtępkow i bezecności iego dni oſtatnich? Więcey niż czterdzieści lat pełnych cnot uczyniły były Krolá tego przykładem dla świata i widokiem do ukontentowania Boſkiego. Wſzyſtko to iednak nie zdało ſię tylko ná zoſtawienie w wątpliwości zbawienia iego. A wy, grzeſznicy, ktorzy ledwie pamiętacie, żeście kiedy byli ſpráwiedliwemi; ktorzy przydaiecie codzieńnie do waſzych przeſzłych rozwiozłości; ktorzyście ſobie nie ſtęſknili w życiu, tylko dla trudności znalezieniá w nim nowych uciech: ná czymże zaſádzać możecie przy śmierci ufność waſzą? Na coż możecie ſkładać waſze ſtáteczne w złym trwanie? Czyliż na to, że wam zbywało na czaſie do zważania waſzego ſobie poſtępowania, albo na oświeceniu do poſtrzeżenia iego błędow, albo na przykładach do nauczenia was rozumu niebeſpieczeńſtwem i przypłáceniem cudzym? Tyſiąc przypadkow tráfiáiących ſię w oczach waſzych

ſzych od tego czaſu, iako ieſteście na świecie, powinny wam były wyperſwadowáć, że ſię nikt nie ſchroni przed ręką Boſką. Uchroniliście ſię przed nią za życiá, i rozumicie, że ſię ieſzcze uchronicie przed nią i przy śmierci? Ni, waſzá zatwardziałość nie ma wymowki: nie będzie miála i odpuſzczenia.

Komuż tu z was i iaką BOG czyni krzywdę? nie maſz odpuſzczenia: ale coż! nie maſz końca grzechow twoich! Nápełniłeś niemi cały przeciąg życia twego: i máiąc iuż wyniść z życia, utyſkuieſz ná iego prędkie zbieżenie? Chciałbyś być nieśmiertelny na uczynienie nieśmiertelną rozwiozłości twoiey: i miałaby ci być otwárta ſzczęśliwa nieśmiertelność przy śmierci, tobie, ktorybyś założył ſzczęśliwość twoią w nieśmiertelności grzechu twego? Ni, do ciebie to ſą właśnie owe ſłowa Boſkie przez Jzaiaſza Proroka wyrzeczone: *Tacui, patiens fui*. Czekałem cię cierpliwie, milczałem. Toż do ciebie i to rzeczono, co tam naſtępuie: (a) *Quaſi par-*

(a) *Iſaiæ* 14. 42.

parturiens loquar: diſſipabo & abſorbebo ſimul. Odezwęż ſię na koniec: ale tudzież cię pogrążę i zgubię. Nie będzie żadnego przedziału między życiem i zupełnym zatraceniem twoim: *Diſſipabo & abſorbebo ſimul.* Ale ieżeli ia przy śmierci czynić będę, co będę mogł z ſtrony moiey na otrzymanie miłoſierdzia; czyliż mi go BOG odmowi? Ni, ale co wam teraz mam wywieść, ieſt to, że wy przy śmierci nigdy nie uczynicie tego z ſtrony waſzey, czego potrzeba do otrzymania miłoſierdzia. Widzieliście położenie ſerca Boſkiego ku grzeſznikowi umieraiącemu: obaczcie położenie ſerca grzeſznika umieraiącego ku BOGU.

DRUGA CZĘSC.

Przyſtąpmy do łożka tego grzeſznika, tak dalece śmiałego, i śmieiącego roſpościerać aż do drzwi śmierci nadzieię życia; á tak boiaźliwego o ſwe zdrowie, że obawiaiąc ſię go nadwerężyć

żyć przez iaką myśl markotną, nie śmi pomyślić náwet o BOGU. Przychodzi tym czaſem godziná, kiedy iáki wierny przyiaciel, ſprzykrzywſzy ſobie przymilanie ſię i podchlebſtwo, mowi, iako tam Prorok owemu ſtarodawnemu Krolowi Judzkiemu: (á) *Diſpone domui tuæ*. Myśl o ſobie, czas ieſt. Nie bez tego iednak, żeby ſię do tego z zachodzeniami i kſztałtnie nie przyſtępowało. O! co oſtrożności: żeby podać do wiadomości człowiekowi śmiertelnemu, że trzeba umrzeć! Już że inaczey być nie może? Już że nie ma nadziei? Ni, trzeba żeby bieżono po Spowiednika. O to nalegania, o to zaklinánia chorego; aż też na koniec wyciſka ſię na nim przyzwolenie. Na ten czas tedy ſzukaiąc on w ſercu ſwoim iakiego oſtatka ſtatecznego umyſłu na utrzymánie powierzchownych pozorow, wewnątrz podaie ſię wcale owemu tłumieniu ſię ſwych myśli. Ach! co tám za zaćmienie w myśli! co za pomięſzanie w ſercu! Wnidźmy i tu i tu; w iego myśl i w iego

(a) *Iſáiæ* 38. 1.

iego ſerce: i przypatrzmy ſię ich położeniom względem BOGA.

I. W myśli dwoiakie świátło mogłoby dopomodz do iego nawrocenia, to ieſt, rozum i wiara. Rozum, wzbudzaiąc go przez przyrodzone pobudki do znienawidzenia i zbrzydzenia ſobie grzechu: wiara, przynaglaiąc go przez pobudki nadprzyrodzone.

Rozum, gdzież on ieſt w grzeſzniku zakamiałym? Coż on w nim ſprawił przez cały bieg życia iego. Jakąż miał moc na niego? Przeciw wſzyſtkim naywidomnſzym oświeceniom rozumu uwodziła go namiętność práwie zawżdy. Oglądania ſię na wſtyd i na ſkromność w młodości; oglądania ſię na honor i na interes w wieku dalſzym; oglądánia ſię na zdrowie w ſtarości: wſzyſtko to zatłumilá ſama powaba roſkoſzy. Oto od piętnáſtu aż do piąciudzieſiąt i ſześciudzieſiąt lat, taka więc ieſt moc rozumu na umyſł roſpuſtniká. Mowicie, że przy śmierci znowu weźmie ſwoią władze i ſwoią moc rozum: że wynidzie z grobu, kiedy iuż człowiek będzie miał

poyść

poyść do niego: że iego światło orzyżwi się, kiedy życie prawie iuż zgaśnie. Pomyślcie, pomyślcie tylko o trudnościach i przeszkodach, ktore na ow czas oblegáią rozum.

Naprzod ucisk z strony choroby: kiedy dusza gwałtownością owego iey dolegania pogrążona w tesknicy i w nieprzezwyciężonym nieuspokoieniu, wszystkie swoie myśli ściąga do uważania swey boleści. Nie podobna tam myślić tylko o swey dolegliwości: owe bezsenności, owe ćmiące myśl dymy, owe drzenia, owe gorączki, owe poty, owe mdłości, owe tysiączne co raz nowe przypadki. Gdzie w ten czas uwaga człowieka? Czyliżbyście chcieli w takowym stanie zdać na iego rozsądek naymnieyszą sprawę waszą? Mielibyżeście go za dosyć będącego przy rozumie do sądzenia o niey zdrowo? Jakoż tedy ma go mieć dosyć na ten czas do sądzenia zdrowo o sprawach sumnienia swego?

Oprocz ucisku od choroby, inny ucisk, ow ucisk od lekarstw. Zalecaią mu spoczynek, sen, i oddalenie się od wszystkie-

ſtkiego, cokolwiekby mu mogło być przyczyną pomięſzaniá. A możeż on pomyślić ſzczerze o ſwych grzechach bez rownaiącego ſię z śmiercią nieuſpokoienia? Ckniący i przykrzący ſobie we wſzyſtkim, w przerywániu uſtawicznym przez opatrowania cerulikow, nie maiący nawet tyle rozeznania, żeby ſobie dał wyperſwadować, że miłość życia powinna przemagać nad iego ckliwość i brzydzenie ſię; czyliż on może mieć tyle rozumu, żeby ſobie ſam wyperſwadował, że miłość iego zbawienia powinna przemagać nad miłość iego grzechu?

Oprocz ucisku od choroby i lekarſtw, inny ucisk, ow ucisk od intereſſow. Dom w zamięſzaniu, prawo naſtępcow powikłane, ráchunki do ułożenia, długi do wypłacenia; doſtoyności i urzędy w niebeſpieczeńſtwie; krewni i przyiaciele we łzach. Wſzyſcy ludzie oczy na cię obracaią: wſzyſtko, cokolwiek ci w oczach ſtaie, zdáie ci ſię mowić o intereſſach. A iakoż tu myślić o owym iedynym z intereſſow twoich, o ktorymeś nigdy nie pomyślił?

Oto

Oto tu ten człowiek utrzymuiący owe walne interessa, ktory od tylu iuż lát nie mogł ieszcze znaleść sposobnego czasu do przepatrzenia się w sercu swoim i do wyplątania sumnienia swego: dla czegoż? dlá tego, że tám czasem przypadł ucisk od utrapienia; czasem ucisk od chorob; czasem ucisk od interessow; ktore go czyniły niesposobnym do przyzwoitego przyłożenia się. W każdey z tych przeszkod, biorąc ie osobno iednę od drugiey, nie sądził się on dosyć wolnym, áni swego rozumu dosyć usłatwionym do nawrocenia się ku BOGU. Jakże się tedy masz nawrocić, moy miły Bracie? Jakoż twoy rozum będzie do tego sposobny: kiedy wszystkie te żatrudnienia i ucisk wraz złączone z walą się ná cię przy śmierci? Kiedy każdá część ciała twego mowić ci będzie przez swoie z sił wyniszczenie: myśl o nas. Kiedy służący mowić ci będą przez swoie źle zawdzięczone i niepopłacone zasługi: myśl o nas. Kiedy interessa mowić ci będą przez swoie powikłanie, w ktoreś ie wprawił: myśl o nas.

Kiedy

Kiedy dłużnicy mowić ci będą przez widzenie ich maiętności pomięſzanych z twemi: myśl o nas. Kiedy ulubione tobie oſoby, mowić ci będą przez ſwe wzdychania: ach! po oſtatni raz, myśl o nás. Będąc roſtargniony ze wſzyſtkich ſtron, będąc zagłuſzony tylą rożnemi wołaniámi na cię: kiedy rozum twoy przy dokonywaniu odezwie ſię z gruntu ſumnienia twego: myśl o ſobie, nędzniku, myśl o ſobie! Zaniechay wſzyſtkich innych rzeczy, a myśl o ſobie! Moy miły Bracie! moy miły przyiacielu! czyliż twoy biedny rozum będzie mogł dać ſię ſłyſzeć ?

Ale podobno wiara przybędzie na pomoc rozumowi, ku przyprowadzeniu cię do zániechania wſzyſtkich innych ſtarań, a do przyłożenia ſię iedynie do myślenia o twym ſumnieniu. Więc przypatrzmy ſię, iaki ieſt ſtan wiary w duſzy tego grzeſznika. Jeſtci ona tam; bo gdzieby ona nie była? Y gdyby mi kto teraz mowił: oto we mnie wiary nie máſz: iábym mu powiedział: zwodziſz ſię; ieſt ona w tobie: ale obwi-

winięta tyſiącznemi błędami, zaćmiona tyſiącznemi powątpiwaniami, ukrytá pod maſzkarką bezbożności; bez uczynkow, bez poruſzenia, niepożyteczna i gnuśnieiącá. W takowym ſtanie, raz unikaiąc wiary, a drugi raz z nią walcząc, zoſtaie ſię wcale nieczułym na nią. Nawyka ſię do poglądania na Krzyż iako na widok oboiętny; na Ewangelią iako na iaką baykę: ieſt ſię iuż niewzruſzonym na wſzyſtko. Nabiiaſz ſobie głowę tym, że na ſamą wzmiankę o śmierci, ná ſame poſtrzeżenie niebeſpieczeńſtwa, poczuieſz ożywioną wiarę w rozumie twoim? Że ſame te pomyślenie: Trzeba ſię ſtawić przed Bogiem; przywroci ci wzgląd na Ukrzyżowanego, na Sákramentá, na prawdy wiary, ktoryś w ſobie zatłumił? Przyſtaię na to: ale przyſtań ná to, co powiem.

Jeżeli na ten czas wiará twoia przyidzie znowu do iakiego poruſzenia, tedy te nie będzie tylko bárdzo ſłabe. Nie przyidzie ona z taką żywością, iakieyeś nigdy nie doznał, a iakiey na ten czas będzieſz potrzebował. Nie zatłumi o-

ná nałogow obrzydliwości ku rzeczom przyſzłego żywota, ani niechęci i oziębłości ku BOGU: owych to nałogow wkorzenionych w tobie, a prawie iuż zámienionych w náturę. Uczyń ákt wiáry, mowić ci będą: moy miły Bracie, akt wiary, ktoryby oświadczył BOGU i tym wſzyſtkim, ktorzy tu ſą, że umieraſz, toż wierząc i rozumieiąc, co Kościoł Boży. Nieinaczey, toż rozumiem i wierzę, mowi umieraiący. Wierzyſz? te słowo bardzo krotkie i powſzechne. Te słowo wnet z uſt wychodzi; ale czyliż na umyśle należycie wyryte zoſtaie? Czyliż zagładza w iednym momencie owe mniemania pozoſtałe z tylu libertyńſkich rozmow, z tylu dwornych czytań, z tylu umyślnych powątpiwań, z owego ſkrytego nieuznawania żadnego BOGA, z owego upartego załadzania ſię na ſwoim mniemanym rozumie? Ach! tyś tak wiele ſobie pozwaláł w mowie o taiemnicách wiary, o przeznáczeniu, o rządzącey światem opátrzności, o nieśmiertelności duſzy, o Boſtwie. Tyś tak złośliwie

nai-

naigrawał ſię z łatwości do wierzenia ludzi proſtych. Tyś takowe miał upodobanie w uporze i niepowolności twego umyſłu i w ſubtelności twego dowcipu. A teraz mowiſz: wierzę. Więcże ſię iuż kładzieſz w iednymże rzędzie z proſtakami i nieznáiącemi ſię na rzeczach? Wiecże odſtępuieſz mądrości świata? Wiecże twoie racye nic nie ważą? Więcże iuż nie maſz ſzkrupułu w tych materyach? Więcże to iuż nie ieſt żadna hańba dlá ciebie, mowić z całym Kosciołem Bożym: wierzę? Bardzoż to ſą mocne te dwie ſyllaby na ſprawienie w iednym momencie tak wielkich odmian.

II. Ale choćbyś i wierzył z zupełnym i wyraźnym wiary i rozſądku przyſtaniem; przecież to ieſzcze nie ieſt, tylko przyſpoſobienie myśli: ale iákież ieſt przyſpoſobienie i położenie ſerca? Albowiem nawrocenie powinno ſię dopełniać w ſercu. Te zaś ſerce, ta wola na ſprawienie prawdziwego nawrocenia, powinna być wolna, ſzczera i mocna: ktoreto powinności ſą nieodbite i konie-

nieczńie potrzebne. Już wola umieraiącego grzeſznika, nie tylko nie ieſt wolna, ale ieſt przyniewolona; nie tylko nie ieſt mocna, ale ieſt ułomna i zawżdy ſkłonna do odmiany; nie tylko nie ieſt ſzczera, ale ieſt chytra, obłudna i farbowaná. Coż za podobieńſtwo do nawrocenia w ſercu tak położonym?

Nie może być nawrocenie bez wolności: á czyliż rozwod z grzechem, ktory ſię czyni na ten czas, ieſt wolny? nie ieſtże prawdziwie wymuſzony? nie ieſtże ſkutkiem boiaźni i potrzeby? Porzucaſz grzechy twoie. Omamienie to, mowi Swięty Ambroży. Grzechy to twoie porzucáią cię, a nie ty one. Przynaymniey porzucaſz okázye i powaby do nich. Błędne to mniemanie: owſzem to okazye i powaby ciebie porzucaią. O! z iakim na ten czas żalem nie patrzyſz, że ci ſię one umykaią! O! czegobyś nie czynił, żebyś ie mogł ieſzcze przywrocić! A ty ſię chlubiſz, iakobyś ie porzucał? Przynaymniey ofiaruieſz BOGU życie twoie, na wypłacenie ſię zá twoie grzechy. Ofiara to tylko uroioná:

prożne to i głupie te o ſobie rożumienie. BOGci to wydziera ci życie. Tyś nie myślił tylko o życiu, poki tylko zoſtawála ci iaka nadzieia zatrzymania go: roſpierałeś ſię o nie aż do oſtatniey iego iſkierki. A teraz chceſz ie ofiarować, i poświęcić BOGU, kiedy iuż nie ieſt twoie?

Ale daymy to, żeby ta ofiara była dobrowolna; daymy to, żeby te nawrocenie ſię było bez przymuſu: iakże daleko zayść może iego trwałość i ſtateczność? Aż do śmierci? BOGby to dał! Bo że nic nie rzekę o powtornych zapadaniach zwyczaynych więkſzey części tych, ktorzy wychodzą z niebeſpieczeńſtwa: o co za niebeſpieczeńſtwo nieſtatku i płochości ſerca, w ſamym nawet momencie ſkonania? Jak wielu nieſpodzianym ſzturmom i nowym pokuſom nie podpada na ten czas człowiek? Nie umiałeś nigdy walczyć z niemi za życia: jákoż tedy będzieſz umiał dać im odpor przy śmierci? Czegoż było potrzeba przy zupełnym zdrowiu ná wydarcie ci łaſki Boſkiey, zaraz nawet kie-

dyś wychodził z Kościoła, kiedyś odchodził od Sakramentalnego trybunału, kędy dopiero coś ią pozyſkał? Czegoż było potrzeba na ten czas na pociągnienie cię znowu do grzechu? Częſtokroć nic więcey tylko iednego wſpomnienia, iednego pomyślenia, iednego nagłego odezwaniá ſię dawnego affektu do rzeczy znienawidzonych. Przy zupełnym zdrowiu niczego więcey nie potrzeba było na powtorne wciągnienie cię w iarzmo pierwſzego twego tyranna. Coż to tedy będzie przy twym uſtawaniu na ſiłach, a przy wyſilaniu ſię iego zaiadłości, przeciwko duſzy aż dotąd iego niewolnicy, á wnet nigdy nieodzyſkaney iego zdobyczy? Niechay na ten czas ieden grzech, grzech nałogu, grzech ſerca, ſtanie w pamięci grzeſzniká, w iego myśli zwątloney: niecháy ſerce ieſzcze bardziey zwątlone przylgnie do owego wyobrażenia przez ieden tylko moment upodobania, przez iedne tylko odezwánie ſię żalu: Ach! rozſtáć ſię, rozſtać ſię; iuż ſię nie widzieć nigdy! Iużeż po wſzyſtkim: iuż to ieſt oſtatnie poruſzenie o-

wego ſerca, oſtatni dech iego życia, westchnienie ſtanowiące o iego nieſzczęśliwey wieczności. Gorliwi Kapłani, pomocni przyiaciele, modlcie ſię, płaczcie, zanoście do iego głuchych uſzu imię Zbawiciela; przytykaycie do iego oczu i do iego uſt obraz ukrzyżowanego JEZUSA; natężáycie waſze wzdychania i wołania. Wy nie widzicie iego myśli i iego ſerca. Ale BOG go wſkroś widzi, BOG go potępia. Umiera on, i idzie na potępienie.

A czegoż więcey trzeba do iego potępienia, iako żeby tylko w iego oſtatnim tchu wyobrazenie iego grzechu ſtanęło mu w pamięci, i przylgnęło mu do ſerca? Ale czyliż tylko odſtąpił on grzechu? Czyliż ſię nim brzydził ſzczerą wolą? daleki on był od tego. Co to ieſt bowiem nawrocić ſię ſzczerą wolą? Jeſt to kochać, coś nienawidził; ieſt to nienawidzieć, coś kochał; ieſt to kochać BOGA nad wſzyſtkie dobra ſtworzone; ieſt to nienawidzieć grzech nad wſzyſtkie przykrości. Do tak trudney, a z tym wſzyſtkim tak potrzebney, a oraz

tak

tak pilney odmiany, iakiego przyłożenia, á nadewſzyſtko iakiego męſtwá nie potrzeba? Przy tey pilney iednák potrzebie uſilności i męſtwa, o! iako osłabił grzeſznika iego nałog! ſprawił w nim mnoſtwo grzechow, ſzkaradność grzechow, łatwość do grzechu i nieczułość na grzech. Od pierwſzey młodości ſwoiey po wſzyſtkie lata życia ſwego gnuśny w iego unikaniu, w iego ſtrzeżeniu ſię, w iego porzucaniu, nie tyſiąc razy mowił on tym, ktorzy go namawiali do poniechania nieprawości: ni, nie mogę; nie mogę teraz; nie mowcie mi o tym, żádnym ſpoſobem tego nie moge. Gdzież teraz, kiedy iuż duſza z ciałá wychodzi, tyle zdobędzie odwagi i męſtwa, żeby ſtatecznym mowił umyſłem: mogę; zaiſte mogę to.

Jeżeli to możeſz, moy miły Bracie, poſłuchay tedy, co ci mowi Kapłan, trzymaiąc krzyż w ręku: wierzyſz; to nie doſyć ieſt, moy Bracie; uczyń akt miłości BOGA: tego bowiem teraz koniecznie potrzeba; bez miłości BOGA nie możeſz mieć zbawienia.

Do-

Dobrzeż, odpowiada umieraiący: akt miłości BOGA. Jakże to mowić? iakże to czynić? chciey mi pomodz.

Zeby ci pomodz! Ach! nędzny grzeſzniku; żeby ci pomodz do kochania BOGA! Trzebaż ci było pomagać do kochaniá ſię w świecie, w iego modach, w iego prożnościach, w iego kompaniach, w iego zbytkách: do ktorych złośliwe ſerce twoie ſamo przez ſię bez wſzelkiey pomocy ſgnęło? Urodziłeś ſię do tego, żebyś kochał BOGA; bo to ieſt końcem człowieká. Urodziłeś ſię do tego, żebyś kochał BOGA; nie kochałeś go nigdy przez bieg życia twego; czekałeś do kochania go godziny śmierci twoiey: a w tey opłakaney godzinie ieſzcze potrzebuieſz pomocnika i pomocy do kochania go?

Biedna to pomoc do powinności należącey od twey ſamey oſoby! Daremná to pomoc! Miłość BOGA w uſtach Kapłana, w ten czás, kiedy powinna być w pośrzod twego ſerca! Gdyby tam była ta miłość, gdyby była w twym ſercu; o! iakby ona dała ci poczuć brzy-

dze-

dzenie ſię twym grzechem! o! iakby ona poczuć dała ſama ſiebie! Możeż ktore ſerce kochać, a nie czuć tego? O! przez iakie wybuchnienia nie dáwała ſię poznać miłość BOGA w ſercu Swiętych pokutuiących? Do iakich uſilności nie przychodziła miłość BOGA w ſercu Swiętego Pawła? Kochał on BOGA aż do brania za świadkow miłości ſwoiey ku niemu wſzyſtkich mocy ziemſkich, i Niebieſkich, i podziemnych: aż do wyzywaniá wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, ieżeliby ktora z nich odłączyć go mogła od kochania BOGA: *Quis nos ſeparabit à charitate Chriſti? mors, an fames, an gladius?* Ten człowiek, MCi Panowie, mowi, że ieſt ſzczerze ſkruſzony i pokutuiący; to ieſt, że nic nie ma, coby mogło nie dopuſzczać BOGU pierwſzego mieyſca w ſercu iego; to ieſt, że iuż nic nie kocha, ani przeciwko BOGU, ani więcey niż BOGA, ani iako BOGA. Nie maſz bowiem nawrocenia, nie máiąc tych wſzyſtkich rodzaiow poważánia ſobie BOGA. A iakoż ie mieć, a nie czuć ich? a nie modz na-

wet

wec bez pomocnika mowić BOGU: Kochám cię, moy BOZE? Ach! więcże sam tylko będzieſz, o! BOZE pełny dobroci, ktoregoby można było kocháć, nie czuiąc tego, że się cię kocha, i nie mogąc tego wyrázić? Więcże można będzie umierać po Chrześciáńſku, z nadzieią przyiścia do chwały twoiey; nie uczyniwſzy przez życie, i nie umieiąc uczynić przy śmierci aktu koniecznie potrzebnego Chrześcianinowi!

Zważcie tu, MCi Panowie, ucisk żárliwego i ſzczerego Spowiednika, widząc takie głupſtwo w umieráiącym. Nie wiedząc, co sam ma czynić; nie śmieiąc odbierać mu nadziei, a nie widząc, na iakimby mu fundamencie dodawać iey: boiąc się mu podchlebiać przez zbytnie pobłażanie, ale ieſzcze bárdziey wprawić go w rospacz przez zbytnią surowość: obawiaiąc się zarowno i swoiey litości i swoiey gorliwości. Ach! gdyby on w tych ciasnościach mogł cię uwolnić od obowiązku kochania BOGA; gdyby mogł zastąpić gorącością słow swoich i uprzeymością serca swego nieczułość serca

ca twego! gdyby to było przyiemno przed Bogiem!

Ależ to nie ieſt, moy miły Brácie. Trzeba ſamemu przez ſię wierzyć, i ſamemu przez ſię kochać. Straciło ſię owe pogodne chwile w całym życia biegu! kiedyś miał czas wzbudzać ſię do kochania Boga, ſpoſobić ſię do kochania BOGA, przyzwyczaiać ſię do kochania BOGA! Chwile ſzczęśliwe! kiedy przytomna łaſka Boſka ciągnełá do tego ſerce twoie; kiedy na oparcie ſię iey, potrzeba ci było wſzyſtkiey zaciętości złości twoiey! W ten czas, w ten czas, BOG mowił; myśli i ſercu nie potrzeba było tylko ſię chwytać: teraz iuż BOG nie mowi: iego myśl i iego ſerce zawárte na nędzę twoią: twoia myśl i twoie ſerce zawarte na iego dobroć. Czegoż máſz czekać ieżeli nie ſurowości ſprawiedliwości iego? Chrześcianie, wy macie ieſzcze te ſzczęśliwe momenta. BOG do wás mowi tego momentu, kiedy ia do was mowię. Nie czekaycież, żeby te momenta przeſzły. Zażyicie ich na czynienie rychley pokuty. Oby tak było. W imię Oyca i Syna i Ducha S. *Amen*.

KAZA-

KAZANIE

Na PIATEK po CZWARTEY NIEDZIELI w POST.

O ſtanie grzeſznika umarłego.

Hæc cum dixiſſet, voce magna clamavit, dicens: Lazare veni foras. Joan: 11.

To rzekłſzy, zawołał głoſem wielkim: Łazarzu wynidź z grobu.

Wy moi Bracia, podźcie, wnidźcie: nie w ową iaſkinię, kędy Chryſtus przyniewala niewierność Zydowſką do uznania go za BOGA: kędy Marta i Magdalena żebrzą z wiárą pomocy od wſzechmocności iego: kędy Łazarz związany ſwemi pogrzebnemi uwinieniami, oczekuie w zgniliźnie głoſu ſwego uwolniciela: kędy na koniec Chryſtus mieni ſię, żżyma i łzy toczy; patrząc na ſkutki grzechu i na nędze śmiertelności naſzey.

Nie

Nie tam ia was, moi Braciá, dziſiay prowadzę. Ale wnidźcie do owego domu, w ktorym rozlegaią ſię wrzaſki rozſzlochaney familii; do owey izby, w ktorey ze wſzyſtkich ſtron daie ſię ſłyſzeć roſpacz. Zaſtánowcie oczy waſze nad tym łożkiem, na ktorym ow umieraiący, nadgniły po wſzyſtkich ſwych członkach, zdrętwiáły i bez władzy we wſzyſtkich ſwych zmyſłach, tego nawet nie czuie, że ieſzcze ná niejakiey ſłabey nici trzyma ſię przy życiu; ani może dać tego poznać przytomnym około ſiebie żyiącym, tylko przez ieden oddech wypádaiący niekiedyś na przytulone do uſt ſwoich źwierciadło.

Jeſteś ty tam obecny, Panie JEZU, iako Pan życia: nie żebyś ie przywrocił twemu wiernemu ſłudze, ale żebyś ie odioł owemu nieposłuſznemu buntownikowi. Głos twoy nie podnoſi ſię do krzyku, ale nie przeto ma mniey mocy. Przerywa on oſtatni związek duſzy z ciałem. *Lazare, veni foras:* Wynidź Łazarzu gniiący: od czterech dni? ni: ale

od

od trzydziestu lub od czterdziestu lat. Duszo z ciała i z błocká: wychodź z tey zaraźliwey iaskini, ktora ci powinna była służyć zá Kościoł ku twemu poświęceniu i ku memu uszánowaniu: a z ktoreyeś ty zrobiła iedyną kloakę bezecności, na twoią zgubę, a na moią obrazę: *Lazare, veni foras*.

O! co tu widokow stawa w myśli moiey zá spoyrzeniem na ten naywyższy Trybunał, gdzie każdy będzie się musiał stáwić; gdzie dusza zostaie przeniesiona, skoro tylko z ust umieraiącego wynidzie. Strasznaż to nowość stanu tego, w ktorym dusza nigdy się nie widziała. Owá nieunikniona osobność, w ktorey ona nikogo nie widzi oprocz BOGA. Owa nieuchronna potrzeba rozsprawieniá się iey samey z Bogiem. MCi Panowie, stawiacież to sobie náleżycie w myśli? (a) *Videte, quod ego sim solus*. Poymuiecież dobrze, co to iest dusza sama i BOG sam. Macież na to uwagę, co się tak często mawia: że potrzeba będzie stawić się przed Bo-

(a) *Deut.* 32. 39.

Bogiem; że potrzeba będzie fprawić fię BOGU? Ja z tych dwoch myśli czynię podziál tego kazania. Potrzeba będzie ftawić fię famemu przed famym Bogiem. To moia pierwfza część. Potrzeba będzie fprawić fię famemu przed famym Bogiem. To moia druga część. W tych dwoch słowach tak proftych i tak krotkich, ieżeli nie znáyduiecie wielkich pobudek do pokuty, tedy być mufi, że wiara wafza bárdzo ieft słabá, i ferce wafze bardzo zatwardziałe. Wzrufz ie, Panie, fkrufz ie przez boiaźń, ktoraby nas przywiodła do poprzedzania fądow twoich. Doday twey łafki Boże, przez przyczynę Nayświętfzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

Nie pochodziło to z obawiánia fię o nieśmiertelność dufzy, ale z słufznego użalenia nad nędzą ciała nafzego, i nad niewiadomością ftanu náfzego po rozftaniu fię, że Job czynił ową

tak

tak przenikáiącą uwagę: (a) *Homo cum mortuus fuerit, ubi, quæſo, eſt?* Kiedy człowiek umrze, gdzie ieſt iego duch? co ſię z nim dzieie? Naprzod, wyzuty zoſtaie ze wſzyſtkiego. Powtore, zoſtaie otoczony i niby oblężony od BOGA. To to ieſt ſtawić ſię ſamemu przed Bogiem. Przyłożmy do tych dwoch uwag wſzelkiey pilności, ktorey ſą godne.

I. W tym momencie zaraz duſza zoſtaie odſtrychniona od wſzyſtkiego. To ieſt, precz od ſwego ciała, precz od tego świata widomego, precz od czaſu. Czyliż można ſtawić ſobie w myśli okropnieyſzą oſobność i odludność?

Wykładáiąc Swięty Jan Chryzoſtom rozdział czwarty (b) Kſiąg Rodzaiu, i czyniąc uwagę na ow ſtrach, ktory nas codzieńnie zdeymuie za weyrzeniem na umarłego, lubo przy doznawaniu tego przez tyle wiekow; z żałością przywodzi ſobie na pamięć, co to muſiało być za przelęknienie ſię Kaima, kiedy widział ciało brata ſwego Abla podaiące i oſtatniemi duchami rzucaiące ſię przed no-

[a) *Job.* 14. 10. (b] *Hom.* 19. *in Gen.*

nogámi ſwemi, i zobaczył náypierwſzy raz, co to była śmierć. Ale co to za przelęknienie ſię dla każdego z nas ſbędzie! kiedy duſza naſza porwana z ciała naſzego, w ſłuſzney odległości uyrzy ie naypierwſzy raz, wyzute ze wſzyſtkich wdziękow, ktore iey czyniły lube z nim towarzyſtwo; obnażone ze wſzyſtkich ozdob, ktore utrzymywały iego prożność; wzgardzone od tych, ktorzy ſię ubiegali, żeby mu ſię było bardziey przyſłużyć; porzucone zgniliźnie i robactwu: i ieżeli mi ſię godzi zażyć wyrażenia Piſma Swiętego, podeptane pod nogami śmierci, iako brańca pod nogami zwycięſcy ſwego: [a] *Et calcet ſuper eum quaſi Rex interitus*. O! co tam będzie za zdumienie duſzy za tak okropnym widzeniem tego ciała! na co ſię iey tam przyda, że ie ſobie miała za ſwego Bożka, że wſzyſtkie ſwoie ſtárania łożyła na dogadzania mu, że ſię uczyniła iego niewolnicą, że iego wygody przenoſiła nad ſwoie korzyści wieczne, że ſwoią ſzczęśliwość zakładáła w pociągnieniu

[a] *Job* 18. 14.

do niego czci i affektow ludzkich? Oto one położone na ziemi, ieden ſtraſzny i obmierzły widok dla żywych. Wartoż to było tyle trudow, i koſztow, i grzechow, i odſtradania ſwego zbawienia i ſwego BOGA? Co ona w ten czas korzyſta w honorach, ktore wyrządzaią ciału? Płaczą umarłego, żałuią go, chwalą go. A wież ſię, co ſię z nim tam dzieie, gdzie on ieſt? O! co ſtarania i czaſu marnie ſtraconego! a to nie tylko dlá ciała, ale i dla świata!

Drugie odſtrychnienie precz od świata. Utraca ſię iego widzenie, iego ſpołeczność, iego poſiádanie. Wſzyſtkie owe dziwy, ktore ſię ſtaną przy ſkończeniu świata, i ktorych ták żywe odmalowanie czyni nam Syn Boſki na rożnych mieyſcach Piſma Swiętego: owe zaćmienie ſłońca, owe zſinienie Xiężyca owe ſpadanie gwiazd, owe pomieſzanie żywiołow, owe prawie niknienie świata całego: (a) *Sol obſcurabitur, luna non dabit lumen ſuum, & ſtellæ de Cœlo cadent.* (b) *Fugit terra & Cœlum.* Wſzyſtkie

(a) *Matth:* 24. 29. (b) *Apocal.* 20. 11.

ſtkie te dziwy maią ſwóy ſkutek względem káżdego w ſzczegulności człowieka, w tym ſamym momencie, ſkoro ſkona. Od tego zaraz momentu nie má iuż dlá niego ani światła w ſłońcu, ani gruntowności w ziemi, ani powiązania między żywiołami, ani iedności lub iakieyżkolwiek wzaiemności z ludźmi. Wſzyſtko topnieie i niſzczeie przed nim; iak gdyby iuż świata nie było, áni go było kiedy: *Fugit terra & Cœlum.* Duſza w pośrzod świata a nawet i w pośrzod owego mieyſca, kędy ią śmierć zaſkoczy, luboby to było w pośrzod woyſka iakiego; znayduie dla ſiebie iedyną puſtynię i iakiś kray zapadły. Jeſt to tam owa ziemia ciemná i otoczona cieniami śmierci, ktorą Job w nędzy ſwoiey przywodził ſobie na myśl: (a) *Terram tenebroſam & opertam mortis caligine.* Jeſt to owa noc, ktorą wſzyſcy ludzie za przyiściem na nich kolei muſzą przebywać: (b) *In media nocte turbabuntur populi & pertranſibunt.* Jeſt to owe oddálenie od oſob ſobie naymilſzych, ktore tyle zadawało przykrości S. Krolo-

Zz wi

(a) *Job.* 10. 21. (b) *Ibidem* 34. 20.

wi Ezechiaszowi: (a) *Non aspiciam hominem ultra & habitatorem quietis*. Toż iuż ludzie, mowił on, nie będą mi niczym: iuż ich ia widzieć nie będę; iuż oni mię widzieć niebędą. Ni, grżeszniey; a przez to zniknąowe rożności w honorach i w godnościach, ktore się na ludzkim poważeniu i mniemaniu zasadzały. Oko ktore was widziało, iuż wás więcey nie uyrzy: ani wy go iuż więcey uyrzycie: (b) *Oculus, qui eum viderat, non videbit*. Ach! oczy te, ktore teraz na was, ludzie bogaci i możni, patrzą, po większey części są oczy niewolnicze, ktore widząc was, drzą: oczy słabe, ktore wasza świetność ćmi: oczy zmyślne i cielesne, ktore nie w was się wlepiaią, ale w to, co się im w was podoba, i co się około was świeci: oczy uwodzące się za korzyścią, ktore ustawicznie wyglądaią iakiego skutku waszey możności: a za tym oczy zawżdy otwarte ku dziwowaniu się. Ale w godzinę śmierci umkniecie się precz przed niemi, nie będzie im można dościdz, dokąd wy się obrocicie: *Oculus, qui eum viderat, non videbit*. Oko, ktore same tyl-

[a] *Isaiæ* 38. 11. [b] *Job* 20. 9.

tylko widzieć was będzie; nic fobie taynego nie będzie miało, niczego fię nie będzie bało, niczego od was nie będzie wyglądało. Będziecie tedy tam dalecy od wfzyftkich, ktorzyby fię wam dziwowali, ktorzyby wam podchlebiali; a za tym bez pochwał, bez chwały: iedynie tylko przy was famych i przy wafzey podłości zoftawfzy. Dawid ow mądry Krol, ktory fwoiey potęgi i fwoiey chwały tak mądrze i tak świętobliwie zażywał, tą uwagą zwykł był ciefzyć ftrapionych. Wzdychacie, mowił do nich, widząc bezbożnych bogatych; ktorzy zdaią fię natrząfać z władnącey światem Opatrzności. Nie zazdrofzczcie im ich dobrego mienia: umieraiąc nie wezmą oni z fobą nic z tego, co teraz maią na świecie, i ich chwałá nie zftąpi z niemi do grobu: [á] *Cum interierit, non fumet omnia, neque defcendet cum eo gloria ejus*. Och! gdyby w tym nieuchronnym terminie można było cofnoć fię, i znowu zacząć bieg życia na ziemi! Ależ czas iuż ufzedł. Już nie mafz czáfu. Już fię nie ieft w czafie. To

(a) *Pfal.* 48. 18.

ieſzcze inne wyzucie, a takie, ktore iuż żádnego ziemu lekarſtwa nie zoſtawuie.

Już záſzedł wyrok. Ow Anioł burzyciel, tak ſławny w obiawieniach Swiętego Jana, ogłoſił tam iednemu umarłemu, co w dzień ſądny ogłoſić ma wſzyſtkim ludziom: [a] *Quia tempus non erit ampliùs*; że iuż nie będzie czaſu więcey. Będzie go doſyć dla drugich. Niebędzie go iuż dla niego. Chwile, dni, lata, wieki całe upływać będą. Będą one dla tych, co ſię porodzą, i dla tych, ktorzy ieſzcze żyią. Będą oni mieli czas podźwignoć ſię, znowu upaść, i znowu żałować ſwego upadku: poprawią ſię, odmienią ſię: to dla nich czas náznaczony im do biegu: ieſzcze do iego kreſu nie przyſzli. Ale umarły iuż ſwoy bieg ſkończył: iuż oſtatni iego krok uczynił. Upádło drzewo, bądź na Wſchod, bądź na Záchod: iużeż w iego doli żadney odmiany: *Tempus non erit ampliùs*. Momentem prędzey, ieſzcze mogł doſtąpić odpuſzczenia, a nie chciał go doſtąpić: momentem poźniey, chciałby doſtąpić odpuſzczenia, a iuż go nie może do-

(a) *Apocal. 10, 6.*

doſtąpić. Jeden moment wſzyſtkie iego myśli i zamyſły w niwecz obraca: (a) *In illa die peribunt omnes cogitationes eorum.* W ow moment, zginą wſzyſtkie myśli człowieka. O! iaka to tam odmiana, MCi Panowie! Ów roſpuſtnik będąc nawet na śmiertelney pościeli ſtawiał ſię zákamieniałym ku pomyśleniu o ſwym zbawieniu, pogardzał powinnościami wiáry, odrzucał rady ludzi mądrych, pokázował po ſobie oboiętność względem śmierci i idących za śmiercią okoliczności, mniemał wcale, iakoby mu dosyć czaſu źoſtawało, albo też żadney iego potrzeby nie było. Tak niczym nieuſtraſzony i nikomu niechcący być podległy umiera on: i w chwili iednego odetchnienia wſzyſtkie iego myśli odmienione. Jużci ſtrwożony, pomięſzany i drżący, widzi, czego nie chciał widzieć, potrzebę zbawienia, prożność wielmożności ludzkich, cenę nieporownaną czaſu. Ale iuż go nie ma. Daleko on od świata, daleko od ciała, daleko od granic czaſu. Oto ta duſza tak zuchwała momentem przed tym, tak nie-

(a) *Pſal.* 145. 4.

nietrwaiąca o rzeczy przyſzłe: (a) *Hæc eſt civitas glorioſa habitans in confidentia:* ktora ſię miała zá ták ubeſpieczoną na ſwym właſnym rozumie i na ſwoich falſzywych rozważaniach: *Quæ dicebat, ego ſum; quomodo facta eſt in deſertum!* W iakim ona tam ſtanie, w iakiey puſtyni i w iakim wyzuciu zoſtaie?

II. O! gdyby ieſzcze na tym wſzyſtko kończyło ſię; gdyby nie trzeba było obawiać ſię inſzego złego; ludzie bezbożni, iákbyście wy byli ſzczęśliwi! Byłoby to oſtatnim dogodzeniem waſzym pragnieniom: gdyby nie tylko było ſię oddalonym od wſzyſtkiego, przez zupełne odłączenie; ale gdyby ſię obumarło wſzyſtkiemu, przez zupełne zniſzczenie. Byłoby to waſzym uweſeleniem: gdyby duſza wáſza nie będąc iuż w ciele, w ktorym była zamknięta; nie miała iuż żadnego mieyſca w świecie: gdyby wychodząc z świata, gdzie była w wyſokim położeniu, i na wyſokim ſtopniu; nie miała iuż żadney źwierzchności, żadney potęgi nad ſobą: gdyby wychodząc z okryślonych ſobie czáſow,

wca-

(a) *Soph.* 2. 15.

wcale ginęła z czaſem. Ale nie tak ſię dzieie. Duſza ta zoſtaie wyzuta ze wſzyſtkiego, i to ieſt iey oſobność: (a) *Ego deſtituta & ſola*. Z tym wſzyſtkim ieſt otoczona i niby oblężona od BOGA: nie tylko ieſt odſtrychniona od ciała, ale obecna niezmierności Boſkiey: nie tylko daleka od świáta, ale podległa mocy Boſkiey: nie tylko wyzutá z czaſu, ale przywiązana do wieczności Boſkiey: wſzyſtko to oſobliwym obyczaiem: i to ieſt względem niey oſobność BOGA. [b] *Videte, quod ego ſim ſolus*. Wſzyſtkie te uwagi godne nowey w ſłuchaniu pilności.

Tuć na ziemi, MCi Panowie, zoſtaiemy zawarci w łonie tego niezmiernego Boſtwa, ależ obyczaiem mniey podpaiącym poięciu. Ztowarzyſzeni z innemi ſtworzeniámi, ktorych obecność uſtawicznie pociąga ku ſobie naſze myśli i náſze zapatrywania ſię, ledwie pomyślemy o tym BOGU, ktory nás otacza. Odrzuca ſię tę myśl, kiedy nam pocznie dokuczać; zatłumia ſię ią przez ſzeleſt światowy, zoſtaie ſię na nią nieczułym, przychodzi ſię nawet aż do zapomnienia

(a) *Iſaiæ* 49. 22. [b] *Deut.* 32. 39.

nia o BOGU: takowe ieſt roſtargnienie życia ludzkiego. Rozſtawſzy ſię z życiem, nie maſz iuż żadnych roſtargnień i zabawek: ocuca ſię rozum na obecność BOGA ſwego. Wſzyſtka iego moc wlepia ſię w ten widok; ktory to na ten czas ſtaie ſię iego iedynym, nieuchronnym i koniecznie ſtawaiącym mu na myśli celem. Nie widzi on iuż i nie czuie tylko BOGA, nie może ſię o nic oprzeć tylko o BOGA: pełen będąc owego Prorockiego wyperſwadowania: [a] *Quò ibo à ſpiritu tuo, & quò à facie tua fugiam?* Dokądże poydę, Panie, żebym był daleki od ducha twego? Dokądże ucieknę, żebym uniknoł oblicza twego? czy w Niebioſa? czy w ziemię? czy w światłość? czy w ciemności? Nie maſz dla ciebie ciemności: nie maſz ich tedy i dla mnie. Tyś ieſt moia światłość i moie centrum i moie mieſzkanie. Rad nie rad cały ieſtem w tobie, ani mogę być, żebym nie był w tobie. Będąc tak zanurzony w tey niezmierności bez wſzelkich granic: czegoż ſię mam chwycić? gdzież ſię oprzeć

przeć

(a) Pſal. 138.

przeć? [a] *Sicut in diebus Noé*, powiedział Syn Boski: być mi iako niegdyś za czasow Noego. Zaskoczeni tam potopem, kiedy się go naymniey spodzieli, wszyscy owi grzesznicy, aż do tamtego czasu złośliwie przywiązani do ziemi, zostali pogrzebieni w wodach. Nigdzie im ucieczki, z nikąd pomocy; ni sił po temu, ni w czym nadziei; żadnego innego widoku, żádney inney podpory, procz tylko wod samych. Nic nie widzieli, niczego się nie chwytáli, niczym nie tchneli, oprocz wod samych. Czyliz oni na ten czas pomyśleli o utracie tylu dobr, dla ktorych życie kochali? Mieli oni dosyć innych a daleko pilnieyszych i bardziey obchodzących troskliwości.. Widząc siebie samych zginionych i pogrążonych w owym obszernym morzu, co oni trwali o ostatek świátá! Co trwa i owa dusza pogrążona w niezmierności Boskiey: *Sicut in diebus Noé.*

Ależ ieszcze ta niezmierność daleko mniey powinna przestraszyć, niżeli owa potęga bez odporu, ktorey się będzie czu-

lo

(a) *Lucæ* 17. 26.

ło być podległym, a ktorey ſię nie będzie mogło uniknoć! Ręka Boſka teraz przez bieg życia zawieſzona, albo przynaymniey lekko tylko dotykaiąca grzeſznikow, cięźeie przy śmierci, i ze wſzyſtkim ſwoim ciężarem ſpada na nich. Oto Pan zſtępuie, mowi Prorok: *Ecce Dominus deſcendit*. Deptać będzie po wſzyſtkich możnościach ziemſkich: *Et calcabit ſuper excelſa terræ*. Znikną pod nim gory: *Conſumentur montes ſubtus eum*. Y rozſtąpiwſzy ſię doliny, topnieć będą iako woſk od ognia. (a) *Valles ſcindentur ſicut cera à facie ignis*. Wſzyſtkie te iednak wyſokie wyobrażenia nie wyrażaią tylko dużo ſłabo owe trwogi, ſtroſkania i lękania ſię, ktore BOG w iſtocie duſzy ſam przez ſię wzbudzi: nie tak iuż iako teraz więc przez błyſkawice i grzmoty; ale przez ſiebie, a przez ſiebie tylko ſamego: daiąc nam, iako on mowi, ſerce drżące, i duſzę przeiętą wſkruś trwogą: [a] *Cor pavidum, & animam conſumptam mœrore*: Y kładąc przed oczyma naſzemi na ſzali zbawienie i potępienie wieczne: *Et erit vita tua quaſi pendens ante te*. Jeżeli

[a] *Mich.* 1. 4. (b) *Deut.* 28. 65.

Jeżeli chcecie wyobrażenia tey duszy w iey przelęknieniu się potęgi Boskiey, pod ktorą się tam widzi; przypatrzcie się Sedeciaszowi w niewoli i w więzach przed obliczem Nabuchodonozora. (b) Czyliż może być straszniejsze widowisko? Jeruzalem idzie na łup Assyryiskiemu woysku; cała ziemia Judzka w ogniu płonie; Sedeciasz bitwę przegrywa, uchodzi, w ucieczce schwytany i stawiony przed tron zwycięzcy. Za tym niewolnik i w kupę z innemi niewolnikami zmięszany, cokolwiek miał ieszcze sobie miłego, to wszystko widział ginące w oczach swoich; własnych nawet synow swoich zamordowanych w obecności swoiey. Na koniec iemuż samemu wyłupiono oczy: nie ma on iuż oczu na nic, cokolwiek iest na świecie: nie masz nic w świecie dla niego: wszystko mu ciemne i niewidome. Slepy, obciążony kaydanami, bez wymowki, bez pomocy, bez pociechy, bez nadziei: nic nie wie w szczegulności, ani nawet co się z nim wnet stánie. Wszystko, co tylko w powszechności wie i czuie, ie-
dy-

[a] 4. *Reg:* 25. 1. *Jer.* 39. 1.

dynie ieſt to, że ſię znayduie w oczach i w zupełney mocy zwycięzcy nieubłaganego i ſłuſznie zagniewanego: że ani znieść, ani uniknoć może cieżaru tey nieprzyiacielſkiey możności: że iuż nie ma oprocz iednego tylko Pana, iednego tylko mogącego roſkazać, i przywieść do poſłuſzeńſtwa ſobie. Nieſzczęśliwy Sedeciaſz! nieſzczęśliwſzy grzeſznik! Bo przecież Sedeciaſz w oſtatniey nędzy ſwoiey miał ku ſwoiey pocieſze pomoc czaſu i nadzieię śmierci. A grzeſznikowi iuż umarłemu nie zoſtaie na mieyſcu czaſu tylko ſama wieczność bez końca: zoſtaie on nierozdzielnie związany z wiecznością Boſką.

O! ktoby od ſiebie nie odſzedł w owym nieſkończonym przeciągu! Gory świata, pagorki ziemi, mowi Prorok: *Montes ſæculi, colles mundi:* To ieſt, wſzyſtko, cokolwiek ieſt potęgi i wielkości, uſtąpiło to pod drogami wieczności Boſkiey: (a) *Incurvati ſunt ab itineribus æternitatis ejus.*

Chrześcianie, ma BOG ſwoią wieczność, ma człowiek ſwoią wieczność. BOG

(a) *Hab. 3. 6.*

BOG w ſwoiey wieczności ieſt w niey, że tak rzekę, niby w śrzodku domu ſwego, zaſtępuie iey ſame centrum, w niey mieſzka: [a] *Habitans æternitatem*, iako mowi Jzaiaſz; ieſt w niey, nie wſzedłſzy w nią nigdy, nie wyſzedłſzy z niey nigdy. Nie ma on ni początku, ni końca; nic przeſzłego, nic przyſzłego: wieczność iego nie ieſt tylko iak ieden dzień zawżdy trwaiący, zawżdy przytomny: (b) *Dies æternitatis*.

Ale wieczność człowieka daleko ieſt rożna. Nie ma ona końca, lecz ma ſwoy początek. Pierwſzy dom człowieká ieſt czas, lata, życie. Wychodząc z życiá, w ten czas dopiero wchodzi on, iako mowi Mędrzec, w dom wieczności ſwoiey, żeby iuż z niego nigdy nie wyſzedł: [c] *Ibit homo in domum æternitatis ſuæ*. Y to ieſt, przez co iego wieczność podobna ieſt wieczności Boſkiey: nie przez początek, ale przez koniec, ktory nigdy nie przyidzie.

A to ieſt w potępieńcu oſtatnim dopełnieniem roſpaczy. Człowiek ſprawiedliwy umieraiąc łączy ſię z wiecznością-

ścią-

(a] *Iſáiæ* 57. 15. (b) 2. *Petr.* 3. 18. (c] *Eccli:* 12. 5.

ścią Boſką, iak z centrum ſwego ſzczęścia; wchodzi on do weſela Pana ſwego: (a) *Intra in gaudium Domini tui*. Grzeſznik przeciwnym ſpoſobem, wchodząc w wieczność, znayduie tam centrum ſwego nieſzczęścia. Czuie ſię on ſkruſzonym od boleści pod owym ſtałym i trwaiącym ciężarem niezmierzoney wieczności; ktora przy upływaniu wiekow całych, przecież zawżdy będzie niewzruſzona i bez odmiany dla niego: *Incurvati ſunt ab itineribus æternitatis ejus*. Oto, grzeſzniku, twoie mieſzkanie, dom twoiey wieczności. Kiedyś przed tym mieſzkał w domach z ziemi i z błota: [b] *Domos luteás*: Stawiałeś ie ſobie za wieczyſte; piękrzyłeś ie i zdobiłeś, właśnie iak gdybyś ich nigdy nie miał opuścić. Smierć ie zepſowała, i zniſzczyła w oczach twoich. Szedłeś rożnemi drogami życia; rozumiałeś, że nigdy nie znáydzieſz ich końca; zaſadzałeś ſię na uchodzeniu ci bez kary grzechow twoich. Mniemałeś, żeby ręka Boſka nie była doſyć długa na doſiągnienie cię? Ale czegoż ſię BOG miał po-

(a) *Matth.* 25. 21. [b] *Job* 4. 19.

pokwapiać? Nie miałże on całey wieczności na karanie cię? Ma cię on w niey zamknionego; to twoie więzienie, to iego mieſzkanie. Wnidź tam; iuż ani ty, ani on nie wynidziecie ztamtąd nigdy: *In domum æternitatis*.

Coż tedy z tobą dziać ſię będzie, kiedy ten wielki BOG, ktorego nie możeſz uniknoć ani niezmierności, ani potęgi, ani wieczności, ſam zechce być Sędzią twoim? *Quid faciam*, mowił Job, [a] *cum ſurrexerit ad judicandum DEUS?* Coż czynić będę, kiedy BOG moy powſtanie, aby mię ſądził? Ach! co czynić będę! Ba co czynię, i iako żyć mogę w ták wielkim uſpokoieniu? Zmyślony pokoiu świata! głupia weſołości! nie powinnażeś niknoć na te ſame pomyślenie! Uyrzę BOGA mego; i gdy go pierwſzy raz uyrzę, uyrzę go iako mego Sędziego. Stáwcie ſobie w myśli, moi Bracia, iakie będzie przeleknienie duſzy, i iakie będzie przeleknienie waſze na tę ſtraſzną uwagę: BOGA nigdym nie widział, naypierwſzy raz teraz go obaczę, a obaczę go iako Sędziego. Ach!

(a) *Job*. 31. 14.

Ach! naypoważnieyſi, nayſurowſi, ziemſcy ſędziowie ſłuchaią nas iako pokornie proſzących, pierwey niżeli nas oſądzą iako winnych. Nawyknie ſię do ich głoſu, do ich twarzy, pierwey niżeli dadzą ſwoy wyrok. A BOGA ſkoro uyrzemy, zaraz go uyrzemy iako winowaycy, i dla odebrania oſtatniego wyroku na nas. O widzenie! o ſtraſzliwe widzenie!

Panie, wyſzedłem z rąk twoich nieznaiąc cię; przepędziłem pierwſze lata życia mego, nie máiąc tyle rozumu, żebym to był poiął, żem tobie powinien był życie. Kiedy mocą rozumu mego i wiary poznałem cię być dawcą wſzyſtkich moich dobr, nie poznałem cię tylko z obcych obrazow, pod poſtáciami ſtoſuiącemi ſię do ſłabości zmyſłow moich. Powiedział mi należycie rozum, żeś ieſt moim Stworcą. Powiedziała mi wiara, żeś ieſt moim Zbawicielem. Alem cię nigdy nie widział w tych dobroczynnych poſtaciach. Szczęśliwe oczy, ktore cię widziały drżącego na ſłomie ſtaienney, i ſkrwawionego na drzewie krzyżowym! Nie miałem ia tego

ſzczę-

ſzczęścia: wierzyłem, nie widziawſzy tych zbytkow miłoſierdzia twego. Naypierwſzy twoy przymiot, ktory mi ſię dá widzieć, nie iuż oczyma ciała, ale poznawaniem i oczyma duſzy, bez ćmienia ſię i bez ſilenia rozumu i wiary, ale wcale w doſkonałey iaſności: będzie to ta twoia doſtoyność nieuchronnego i naywyżſzego Sędziego. Jeſtem ia tego pewien, tego oczekuię. Prawda to ieſt, ktora po tyſiąc razy obiiała ſię o uſzy moie: przyidzie BOG ſądzić mię. Ale iakimżekolwiek przelęknieniem przerazićby mogła ta prawda, zważaiąc ią iako przyſzłą: maż ona co do porownania z owym przelęknieniem, ktore ſprawi taż ſama prawda, kiedy będzie przytomna: BOG mię ma ſądzić, BOG ma ſię mi pokazać ſędzią. Przychodzi on: widzę go; oto on. O! chwilo ſtraſzliwa! O! ſzkopule wſzyſtkich uciech życia! Czyliż możecie o tym pomyślić nawet, bez zżymania ſię i lękania? Ba czyliż możecie o tym nie myślić? Możecież być na to oboiętni, być na to nieczuli, o tym zapomnieć? Oddalicież go przez waſze zapomnienie? Unikniecież go

przez waſze niedbanie? Już ieżeli takowe ieſt ſtrapienie, muſić ſtawić ſię ſamemu przed ſamym Bogiem; coż to będzie, muſić ſprawić ſię ſamemu przed ſamym Bogiem? To materya moiey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Jakiżkolwiek ſtrach zdeymuię winowaycę, gdy ten widzi ſię przed ſwoim Sędzią w nieuchronney potrzebie ſprawienia mu ſię, i mowienia z nim ſam na ſam: mogłoby ſię iednak mowić, że przed Bogiem powinnoby to być dla człowieka nieiaką pociechą, że u iego ſądu ſtaie z ſamym tylko ſwym własnym ſumnieniem, i że za Sędziego ſamego ma tylko Zbawiciela ſwego. Coż bowiem może być bardziey po iego ſtronie? Winowayca będzie tam miał wiarę na ſamę ſwoią powieść. Wyrok będzie tam dawány od iego obrońcy, a nawet od iego Zbawiciela. Z tym wſzyſtkim iednak to będzie roſpaczą grzeſznika. Bo naprzod, ſumnienie grzeſznika, zoſtawione na ten czas przy ſobie ſamym tylko i przy ſwoiey tylko własney

ſzczerości, ſtanie ſię przeciw grzeſznikowi oraz świadkiem i oſkarżycielem. Bo powtore, owa doſtoyność Zbawiciela tak iaſno pokazuiąca ſię w Chryſtuſie, uczyni go grzeſznikowi oraz ſędzią i ſtroną przeciwną. Ktoreto dwie ſzczegulności będą źrzodłem wſzyſtkiey okropności owego taiemnego ſądu.

I. Przypatrzmy ſię tey duſzy opuſzczoney, znayduiącey ſię w kraiu nowym, ktorego ona nie zna ięzyka. Jednakże trzeba mowić, trzeba ſię ſprawić. Komuż? BOGU. Ktoż będzie iey tłumaczem? Sama tylko zoſtaie, i nie ma iuż żadney z owych obcych pomocy, ktore często przy winnym ſtawaią u ſądu: ow orſzak przyiacioł, krewnych, obrońcow, ktorzy czaſem przywodzą ſprawiedliwość do umilknienia: ow blaſk obłudny zwodzących przymiotow; rodu zacność, co ćmi; uroda, co miękczy; młodość co wzbudza użalenie; oſnowa ſubtelności, w ktorych prawda błąka ſię; wymowa udatna, ktora i naybrzydſze wyſtępki zamalować potrafia. Pod temi zwierzchnemi okazałościami widzieć nie raz winowaycę naigrawaiącego ſię z prawa, i wymykaiącego ſię karze.

Ale u naywyżſzego Trybunału nie maſz ani języka, ani ſłow, ani wykrętow, ani kolorow. Człowiek i iego uczynki, iużci wſzyſtko: *Ecce homo & opera ejus*. Co za towarzyſtwo! co za aſſyſtencya! o! moi Bracia, człowiek i iego uczynki. Już ſię one minęły, mowicie; pamiątki ich nie maſz. Błąd to! Jeſzcze one ſą, ieſzcze trwaią przed Bogiem. Bog, mowi Mędrzec, pytać ſię będzie uczynkow naſzych, i uczynki naſze odpowiedzą mu: (a) *Ipſe interrogabit opera noſtra.* Zkądże mu one odpowiedzą? gdzież one ſą? w ſumnieniu winowaycy.

Te to ieſt ową kſięgą przedziwną, w ktorey wſzyſtkie ſzczegulności życia wyraźnie ſą wydrukowane. Ową kſięgą, ktorą teraz zamykamy przed oczyma wſzyſtkich, przez wſzyſtkie ſprężyny ſkrytości, obłudy i kłamſtwa. Ową kſięgą, ktorą zamykamy przed naſzemi właſnemi oczyma, unikaiąc wſtydu z poznania ſiebie, i przykrości z poczucia gryzot ſumnienia o ſwoie grzechy. Teraz ſię w niey nic nie poznaie, nic nie widzi; okrywaią ią ciemności. Ale

przy

(a) Sap: 6. 4.

przy śmierci pada ſię zasłona: pokazuie ſię BOG; przybywa światło, i kſięgi ſą otwarte: (a) *Et libri aperti ſunt.*

Coż tam znayduie grzeſznik w odkrytym ſumnieniu ſwoim? Znayduie wiernego świadka tego wſzyſtkeigo, cokolwiek obrzydłego i bezecnego popełnił. Co mowię świadka? Co więcey, znayduie w nim nawet wſpołwinowaycę. Nie inaczey, wſzyſtkich grzechow naſzych ſumnienie naſze ieſt pomocnikiem, albo dobrowolnym, albo przymuſzonym. Nie grzeſzemy my tylko z nim, albo przeciwko niemu; albo z iego rady, albo przeciw iego radzie; opieraiąc ſię iego oświeceniom, albo wpłątuiąc ie w naſze błędy, i oſzukuiąc ie na oſzukanie ſiebie. Takowe ieſt ſumnienie grzeſznika ieſzcze żyiącego. Jeſt to świadek; ale ſię go na ſwoią ſtronę przeciąga: wſpołwinowayca; ale mu ſię gębę zatyka: cenſor; ale ſię go łagodzi, pozyſkuie, a nawet i do podchlebiania ſobie przywodzi.

Nie takie ieſt ſumnienie umarłego. Już ſię iego proſtota nie pſuie przez ſpołkowanie

(a) *Apocal.* 20. 12.

wanie z zmysłami: proste iest, otwarte i szczere. A przed kim miałoby się kryć i kłamać? BOG, ktory go pyta, światłem iest i prawdą.

Ale to utrapienie na duszę: że te sumnienie, ten świadek, pomocnik i censor wszystkich nieprawości naszych, nie czeka, ażby sędzia domagał się po nim świadectwa: ale pokwapia się, mowi Swięty Paweł, stawić się oskarżycielem: (a) *Testimonium reddente conscientia*. Co większa wszystkie iego myśli wiążą się co żywo na zwątlenie sprawy naszey, a na obstawanie przy prawie Boskim: *Cogitationibus invicem accusantibus, aut etiam defendentibus*. Toć to sprawuie okropność tego sądu niewidomego. Postąpcie aż tam, grzesznicy, uwagami waszemi. W tym, czego doznał Kaim, (a) obaczcie, czego też wy doznawać będziecie.

Stawcie sobie w myśli przeleknienię się iakiego potaiemnego zaboycy, ktory mniema, że iuż nie masz nikogo z pomocnikow iego zbrodni; a tym czasem widzi ich wszystkich stawaiących i odzywaiących się przeciwko niemu. Otoż ta-

(a) Rom. 2. 15. (b) Gen. 4. 6.

takie było przelęknienie się Kaima, kiedy BOG domagał się od niego sprawy o iego Bracie: Gdzie iest brat twoy? gdzieś go podział? *Ubi est frater tuus Abel?* Kaim rozumiał, że owe zaboystwo było tak skryte, i iego znaki tak dobrze utaione, że śmiał mowić BOGU: coż ia wiem? alboż ia strożem bráta mego iestem? *Nescio: num custos fratris mei sum?* Jakie tam tedy było iego zmięszanie się, gdy mu BOG rzekł: głos krwi brata twego woła z ziemi aż do mnie: *Vox sanguinis clamat ad me de terra.*

BOG mowił: ale tudzież owe krwi wołanie powstáiące z ziemi i obiiaiące się o same Niebo, dawało się słyszeć Káimowi ze dna sumnienia iego. Te wyrażało mu krwawemi znakami szkáradność występku iego ze wszystkiemi iego okolicznościami. BOG sam i Kaim sam, nie mieli tylko te sumnienie zą tłumacza między sobą dwoma. Adam i Ewa ieszcze nie wiedzieli o tym nieszczęściu swego potomstwa: świat będący bez obywatelow, ieszcze był nie postanowił praw, ani kar na zdradliwych bratoboycow: ieżeli mu BOG groził, tedy to-

nie

nie było ani bez pomiarkowania, ani bez nadziei odpuszczenia. Zkądże pochodził ow straszny wyrok, ktory na się wydawał ten zaboyca; i czemu sądził za niegodną odpuszczenia swoią zbrodnię? *Major est*, mowił on, *iniquitas mea, quàm ut veniam merear*. Był to sąd własnego iego sumnienia. Nie tylko one było iego wspołwinowaycą i świádkiem przeciwko niemu; ale też iego oskarżycielem, iego prawodawcą, iego katem. Wszystkie poruszenia iego sumnienia domagały się iego kary; a utrzymywały prawa sprawiedliwości Boskiey przeciw łagodzeniom zachodzącym od miłosierdzia: [a] *Cogitationibus accusantibus aut etiam defendentibus*. Widzi mu się, iakoby widział cały świat pełen nieprzyiacioł na swoie zabicie: *Omnis, qui invenerit me, occidet me*. Same nawet oblicze Boskie zdaie mu się nieznośne: po wszystkich stronach szuka mieysca do schronienia się przed iego okiem: *Et à facie tua fugiam*. Chce uciec; ale gdźież uciec.

Nie mowię iuż do Kaima; mowię do cie-

(a) Rom. 2. 15.

ciebie, grzeſzniku, ktory tu ſię w nim czuieſz odmalowanym: ktory żyieſz w grzechu, ktory umrzeſz w grzechu, i ktory będzieſz muſiał kiedyżtedyż pono-ſić wołanie tegoż ſamego oſkarżyciela przed obliczem tegoż ſamego Sędziego. Terażci twe ladaiakie ſumnienie ieſt nieme, powolne i dogadzaiące twym na-miętnościom: z tym wſzyſtkim iednak nie nieomieſzkiwa one dochowywać zło-żonych w ſobie wſzyſtkich twoich nie-prawości: i iakożkolwiek pozorne imię chciałbyś im nadać; przecież wołanie ich bardziey przerażaiące nad wołanie krwi Ablowey, da ci poznać i poczuć wſzyſtką ich bezecność. Będzieſz chciał uciec na ten czas. Ale dokąd? Ale kto? Będzieſzże chciał umykać iáko Ka-im po całym świecie? *Vagus & profugus ſuper terram.* Aliści iuż ziemia umknie ſię przed tobą; iuż świat zniknie. Nic ci więcey nie zoſtanie tylko BOG a ty. Uydzieſzże przed Bogiem? uydzieſzże przed ſobą ſamym? Wyrwieſzże ſię twemu nieprzyiaznemu ſumnieniu, ktore nie ieſt z tobą związane, tylko dla tego, żeby ci lepiey dogryzało? Ni, ſumnie-

nie,

nie twoie i ty, będziecie od siebie nierozdzielni. Nie będziecie wraz składać tylko iednąż całość, złożoną z miłości siebie samego i z nienáwiści ku sobie samemu, związanych z sobą niby ciało żyiące z przegniłym trupem. Nie mogąc za tym uyść przed sumnieniem, tym to twoim świadkiem i twoim oskarżycielem; czyliż będziesz szczęśliwszy w uniknieniu Zbawiciela, twego Sędziego a oraz twoiey przeciwney strony? Ni! zastanowże na nim cálą uwagę duszy twoiey; a po oskarżeniu bez wszelkiey wymowki, niczego iuż nie czekay tylko wyroku bez przebaczania.

II. Nie będzie to iuż, zgadzam się w tym, ow BOG ták piorunuiący, że nie mowił do Zydow tylko przez ognie i burze; ktory ten wyrok przeciwko tobie wyda. Przeniosł on na Chrystusa Syna swego z dostoynością Zbawiciela ludzi, urząd sądzenia ludzi; i wyraźnie dał mu na to wszystkę swoią władzę: (a) *Pater non judicat quemquam, sed omne judicium dedit Filio.* Przeto iednak, grzesznicy, nie rozumieymy się być w lepszym położeniu.

Pra-

(a) *Joan.* 5. 22.

Prawda, że to ieſt ſkutkiem łaſkawości Boſkiey, że raczył wzgląd mieć na naſzą ſłabość, daiąc nam Sędziego swiadomego wſzyſtkich naſzych ſłabosci, (a) wyiowſzy tylko ſam grzech.

Ależ przeto ſámo i z teyże ſámey przyczyny, że on był podległy naſzym ſłabościom, i że przyidzie nas ſądzić o niezachowanie ſwego prawa; iego ſąd będzie ſtraſznieyſzy, i nieiáko bardziey nas pokonywaiący, niżeli ſąd BOGA Oyca iego. A to iako i w czym? obaczycie to zaraz. Gdyby nas bowiem Oyciec ſądził, byłoby to iedynie o zniewagę iego władzy; Syn zaś Boſki oprocz władzy, będzie nam przywodził ſwoy przykład. Odbieraiąc z uſt ſamego tylko BOGA wyrok potępienia naſzego za pogardę iego prawa, bylibyśmy przekonani, żeśmy ie powinni byli pełnić: ale odbieraiąc go z uſt BOGA i człowieka, będziem przekonani i żeśmy ie powinni byli pełnić, i żeśmy ie mogli pełnić. Co odeymuiąc nam wſzelką wymowkę, doda cięſzkości i ſzpetności grzechom naſzym.

Bo

(a) *Hebr.* 4. 15.

Bo gdyby nam Sędzia mowił, iáko tam niegdyś Zydom: (a) *Ego ſum Dominus DEUS tuus, qui eduxi te de terra.* Ja ieſtem Pan BOG twoy, ktorym cię wydobył z ziemi i z niczego. Powinienżeś był gardzić prawem moim, abyś był żył według twoiey fantázyi? Podobno moglibyśmy przekładać temu Sędziemu cieſzkości iego prawa, i małą przyzwoitość iego przykazań na naſzą ſłábość. Rzecz prawdziwa, Panie, powinniśmy ci byli być poſłuſzni: áleż wiadoma ci ieſt ułomność gliny, z ktoreyeś nas ſtworzył. Wiadomo ci ieſt, co może ciało i duch z ciałem ziednoczony. A za tym iakążkolwiek boiaźń powinienby wzbudzać w duſzach naſzych ſąd przez ſam Majeſtat Boſki odpráwuiący ſię, przecież zawżdybyśmy wynaydowali dla ułomności naſzey nieiakie źrzodło wymowki w ſamey oſtrości iego prawa.

Ale u Trybunału BOGA człowieka, gdy nas zapozwą przed Chryſtuſa, człowieka iako my, podległego prawu iako my: [b] *Factum ex muliere, factum ſub lege:* i boiáźń naſza zoſtanie bez wſzelkiey nadziei

i nie-

(a) *Deut.* 5. 6 (b) *Galat.* 4 4.

i nieprawość naſza bez wſzelkiey wymowki. Przekona on nas, żeśmy powinni byli i żeśmy mogli pełnić prawo iego. A przeto, z Sędziego, ktorym ieſt, ſtanie ſię nam ſtroną przeciwną; domagaiąc ſię od nas rachunku, i z ſwoich przykładow i z ſwoiey krwi.

Z ſwoich przykładow, moi Bracia: nie żył on bowiem, tylko żeby był dla nas wzorem: potrzeba tedy było żyć iak on. Z ſwoiey Krwi: nie umarł on bowiem, tylko żeby był za nás rękoymią: potrzeba tedy było umrzeć dlá niego, raczey niżeli go obrazić.

Stawmy ſię tedy, niewdzięcznicy i buntownicy iako ieſteśmy, w owym ſtanie, w ktorym wſzyſcy będziemy, przed obliczem owego BOGA wráz Sędziego i przeciwnika naſzego. W iakim zdumieniu zoſtali bracia Jozefa, gdy ſię widzieli być w iego mocy; i kiedy go uſłyſzeli z tym ſię odzywaiącego: Jám ieſt brat waſz Jozef, ow, ktoregoście wy zaprzedali: (a) *Ego ſum frater veſter, quem vendidiſtis.* Nie potrzeba było ná przebicie ich aż do ſercá, mowić im: Jam ieſt

(a) *Gen.* 45. 4.

ieſt pánem wáſzym, życie wáſze ieſt w moich ręku, nie uydziecie mi: *Ego Dominus*. Ni. Te ſame wyrzucenie im na oczy: że był ich bratem, rownym im, iednegoż plemienia i iedneyże krwi co i oni, przeraziło ich dáleko bárdziey, niżeliby ich były przeraziły wſzyſtkie wybuchnienia gniewu iego. Poczuli oni oprocz cięſzkości wywartego nań ſwego okrucieńſtwa, cięſzkość ſwey nieludzkości. Był on bowiem bratem ich, a oni go záprzedali: á dla czego? dla dogodzenia ſwey żazdrości i ſwemu nieukontentowaniu, ktore mieli, że nie mogli pozyſkać rownie iako on, uprzeymego áffektu Jakoba oycá ich. Y woleli go uprzątnoć, i o nim zapomnieć, niżeli ſię ſtoſować do iego przykładow.

A my, grzeſznicy, coż rzeczemy BOGU człowiekowi przy ſkonaniu naſzym? Miawſzy go bratem naſzym, pokażemy ſię być iego zdraycami, coſmy mieli być naśladowcami. On był pan, nie trzeba mu było inaczey poſtepować ſobie z nami, tylko iak z poddánemi; i zoſtáwić nám zachowywanie wſzyſtkiey oſtrości prawa ſwego z iakimżkolwiek

náſzym niebeſpieczeńſtwem. Co on miał w tym za interes, żeby ie nám było uczynić łagodnieyſze? i czyliż dlá uprzątnienia iego cięſzkości, przynależało, żeby mu ſię ſam był poddał, i żeby dla tego przyobleki ſię był w naſzą śmiertelność? Mogąc poczynać ſobie z nami zawżdy iako BOG, powinienże on był zakładać ſobie ukontentowanie w życiu z námi iako brat, dla nauczenia nás ſłużyć BOGU?

Spraw ſię, grzeſzniku, temu bratu, czemuś nie miał tyle ſerca, żebyś był wſtępował w ślady iego. Mogł on z Nieba zſtąpić, żeby cię był náuczył uniżać ſię; a tyś nie mogł ſpuścić z twoiey wynioſłości, żebyś ſię był trzymał na ſtopniu prawdziwie ci przyzwoitym? On to ſobie wziął za powinność, żeby był nie wſzedł do Nieba tylko drogą Krzyża: a tyś rozumiał, żeś mogł przyiść do niego drogą roſkoſzy. On ſię nie wſtydził ſtać ſię podobnym tobie: a tyś ſię wſtydził pokazać ſię podobnym iemu. On ſię nie lękał twoich nędz: a tyś ſię lękał iego cnot. Czegoż maſz oczekiwać od tego brata pogardzonego? Jakoż mu ſię ſprawiſz

wiſz z ladaiakiego zażycia iego przykładow? Jako mu ſię na koniec ſprawiſz z ladaiakiego zażywania iego Krwi? Co ieſzcze ieſt iedną przyczyną, ktora ci go uczyni i Sędzią i ſtroną przeciwną.

Nie zamknie on ſwego wyrzucánia ci na oczy w mowieniu ci tego tylko: Ja ieſtem brat twoy, wzor twoy; a tyś mną pogardził: *Ego ſum frater, quem vendidiſtis*. Rzecze on ci: Ja ieſtem JEZUS, twoy Zbáwiciel; a tyś mię prześladował: (a) *Ego ſum JESUS, quem tu perſequeris*. Na ten głos rzucony o ziemię i uderzony ślepotą Paweł, o! iakie ci ſtawia w myśli wyobrażenie owego wątpiącego o zbawieniu ſwoim grzeſznika ſtawaiącego w obecności Chryſtuſa? *Ego JESUS*: prawda, że ia ieſtem twoy Zbawiciel, aleś ty moy prześladowca. Moiá naywiękſza męka na Krzyżu nie była to ani boleść ran, ani okrucieńſtwo kátow. Podałem ſię na to z ukontentowaniem z miłości zbawienia twego. A tyś mię wyzuł z tego ukontentowania i ze wſzyſtkiego pożytku mąk moich; wſzyſtkie te moie męki

(a) *Act. 9. 4.*

męki czyniąc niepożytecznemi zbawieniu twemu. Tyto tedy ieſteś, ſą to tedy wſzyſcy grzeſznicy z tobą, ktorzyście mię prześladowali; ktorzyście mię nie tylko ukrzyżowali, aleście mię ieſzcze lżyli, i natrząſali ſię ze mnie iuż będącego na Krzyżu. (a) *Rursum crucifigentes & oſtentui habentes*. Ach! Wyście ſobie czynili z mego Krzyża i z moiey śmierci materyą żartow: moie obietnice i moie pogrożki, piekło i Niebo, były wam baśniami; moie przykazania, chimerami; wſzyſtka moia relija, zabobonami. Ten Zbawiciel ukrzyżowany, lżony, prześladowany, ia to ieſtem, grzeſzniku. *Ego JESUS, quem tu perſequeris*. Mnie to trzeba zadośyć uczynić.

Jemu, Chrześcianie! Czyliż przynaymniey iemu tylko ſamemu? Ni; ale oprocz tego wſzyſtkim innym ludziom urażonym, zgorſzonym i uciemiężonym przez waſze grzechy. JEZUS głowa i Zbawiciel wſzyſtkich ſtał ſię rękoymią za wſzyſtkich BOGU Oycu ſwemu. On tedy ieſt i uſkarżaiącym i ſtroną przeciwną i Sędzią za wſzyſtkich. Wſzakże

(a) *Hebr. 6. 6.*

imieniem swych uczniow i wszystkich nowych Chrześcian wyrzucał to na oczy Pawłowi, że go prześladował.

W tym też rozumieniu obroci on kiedyś do Chrześcianina nieznaiącego się do miłości Chrześciańskiey owe słowa: łaknołem, pragnołem, byłem nagi, byłem chory: a tyś mię opuścił. Brońcie się tu, chciwi bogacze. Będziecież, mu śmieli mowić! a kiedyż, Panie, widzieliśmy cię nagiego, chorego, bez odzienia i bez pożywienia? Wiedziałeś bardzo dobrze, grzeszniku, że Chrystus był w ubogich, i że z niemi ponosił nędzę. Mowiła ci bardzo często wiara, że to na nim się opierała twoia nieuczynność, twoia nieludzkość, twoie zdzierstwo, twoia niesprawiedliwość; kiedyś się na te niegodziwości odważał względem braci twoich, ktorzy też są bracią iego. Powinieneś tedy mieć to za rzecz niewątpliwą, że przy śmierci znowu ich w nim znaydziesz; że on będzie przeciwko tobie Sędzią i stroną przeciwną; że on za nich i za siebie, za ich krew i za krew swoią mścić się będzie.

Chlubisz się teraz, żeś potrafił przy-

wieść

wieść do umilknienia przed tobą wſzyſtkie mruczenia ludzi nędznych i niewinnych, ktorycheś pognębił. Jch milczenie odezwie ſię przez uſta Chryſtuſowe: *Ego ſum, quem perſequeris*. Ach! od trzydzieſtu i czterdzieſtu lat uſta te z naywyżſzą mocą władnące życiem i śmiercią, były zawarte na zbytki i gorſzenia grzeſznika. Znoſil on cierpliwie iego zuchwałość i niedbanie na karę. *Tacui, patiens fui*. Czyliż nie czas, żeby ow miecz zemſty, z oboch ſtron oſtry na dolą duſzy i ciała, wyſzedł na koniec z uſt tego BOGA człowieka, na zadanie oſtatniego razu, razu nieſzczęśliwey wieczności?

Już ci on zadany, ow to raz śmiertelny. Co ia od godziny uſiluię w myśl wam wpoić przez długą ſłow oſnowę, to w iednym momencie ieſt wykónano. Moment rozłączenia ſię duſzy z ciałem, ieſt moment odprawienia ſię ſądu i ſkazania na potępienie. *Vox Domini confringentis cedros, concutientis deſertum*. Głos Sędziego wydaiącego wyrok, prędſzy nad piorun, połomał cedry, zatrząſł puſzczami, przeniknoł aż do dna przepaści.

Ludzie żyiący, ktorzy płaczą około umarłego, nie maią uſzu zdolnych ſłyſzeć ten głos: ale ziemia i piekło ſłyſzą go. Jużci ta odrzucona od twarzy Boſkiey duſza otworzyła ſobie aż do ſamego centrum świata drogę niedościgłą oczom naſzym.

Oto iuż ona tak właśnie, iako tam ſzatan ſpadaiący z Nieba niby błyſkawica, według wyrażenia Chryſtuſowego: *Vidi ſathanam ſicut fulgur de Cælo cadentem*; zagrzebuie ſię na zawſze w niezbrodzonych ogniach gniewu Boſkiego: *Sepultus eſt in inferno*. Tu to właśnie duſza potępiona ieſt ow duch, o ktorym mowił Dawid; duch idący, a iuż niepowracaiący nigdy: (a) *Spiritus vadens & non rediens*. O! iak ſię on nie rzucał w rożne ſtrony, udaiąc ſię za światem, i ſzukaiąc ſzczęścia ſwego na ziemi. Już ſię go tu nigdy więcey nie uyrzy.

Nie powroci on roſtapiać ſię na owe wzdychania płaczącey około łożka familii. Nie będzie ſię przypátrował owemu okazałemu pogrzebowi, z ktorego pychá iego krewnych wyprawia publi-

czne

(a) *Pſal.* 77. 39.

czne widowiſko. Nie będzie czuł żadnego ukontentowania z owego wſpaniałego grobu, w ktorym to z wielkim kolztem naznaczone gnicie iego trupowi, ieſzcze pierwey od niecnot ſtrawionemu niżeli od robáctwa.

Duch ten ma za grob piekło, BOG przyłożył do niego pieczęć wieczności, nigdy mu iuż z tamtąd nie wyniść: (a) *Non eſt reverſio finis; quoniam conſignata eſt.*

Miły Słuchaczu, grob ten wieczności dla ciebie nie ieſt ieſzcze zapieczętowany; ani ieſzcze ieſt otwarty. Chodziſz w drodze czaſu, w ścieżkach życia: w nich ſię co raz pomykaſz: *Spiritus vadens.* Na to iednak miey uwagę, że iakożkolwiek daleki ieſteś, albo ſię być rozumieſz od oſtatniego terminu, z tym wſzyſtkim iuż ci nie podobna powrocić na zad: *Spiritus vadens & non rediens.*

Przeſzedłeś od dzieciństwa do młodości, od młodości do wieku doyrzałego, a podobno iuż i od wieku doyrzałego do ſtarości. Z iaką byſtrością upłynęło to wſzyſtko? Pomyślić o tym nie możeſz bez żalu. *Spiritus vadens.* Ale

przy

(a) *Sap. 2. 5.*

przy twych wszystkich żalach, iuż się do tego nigdy nie wrocisz: *& non rediens*.

Będąc tedy w tey zupełney niemożności wrocenia się do rzeczy przeszłych; w tey nieuchronney potrzebie pomykania się co raz daley: czemuż nie pomnisz o terminie, do ktorego idziesz? Termin ten iest wieczność bez końca. Co więcey, czemuż nie pomnisz o tym, iak ci wiele drogi zostaie do tego terminu bez końca? Co więcey, czemuż nie pomnisz o tym, że kiedy przyidziesz do tego terminu, nigdy ztamtąd nie powrocisz? *Vadens & non rediens*. Widziáłeś oyca, matkę, przyiaciela, tak dożywotniego, iako też i niepoprzysiężonego przechodzących z tego świáta na drugi, odniosłszy na się wyrok ostatecznego osądzenia. Nie spodziewáy się, żeby oni przyszli do ciebie oznaymić ci, czyli są zbawieni, czyli potępieni; podobnie iako ani ow złośliwy bogacz przyszedł do swych braci. Powiedziałby ci Abraham, iako tam iemu; że masz Prorokow i prawo ku twoiey nauce. One, (a) te to prawo, zakon i wiara twoia powie-

(a) *Lucæ* 16. 29.

wiedzą ci: że ieżeli ci rodzice tak ulubieni, ktoreś widział umieraiące, przepędzili życie swoie w roskoszach, i zakończyli ie w niepokucie; to na całą wieczność zostaią w ogniach: że ieżeli nie poprzestaniesz prowadzić życia iako oni, to będziesz przepędzał wieczność iako i oni.

Nie iestże to rzecz dziwna, mowi (a) ieden z Oycow Swiętych, że co moment, co krok, przybliżaiąc się radzi nie radzi do wieczności, nie myślemy bynaymniey o wieczności. Biada grzesznikom, mowi on, á dwoiako biada: i przeto, że się w tę nieszczęśliwą wieczność wrzucaią; i przeto, że z niey nigdy nie powrocą: *Væ duplex, ingrediuntur; & non regredientur.* Chceszże w nią nigdy nie wniść, pyta się Swiety Augustyn? toż odtąd wchodź w nią myślą. Ale wchodź głęboko. Nie kontentuy się stawiać ią sobie w myśli, iako stan bez odmiany i bez końca; ale iako bez odmiany i bez końca w zbiorze i w ciężkości nędz wszelkich. Nie iako stan, w ktory miliony niewiernych, nieczystych i łakomych wpadły; ale iako stan, w ktory ty wpadniesz, i ktory to-

(a) *Cæsarius Arel.*

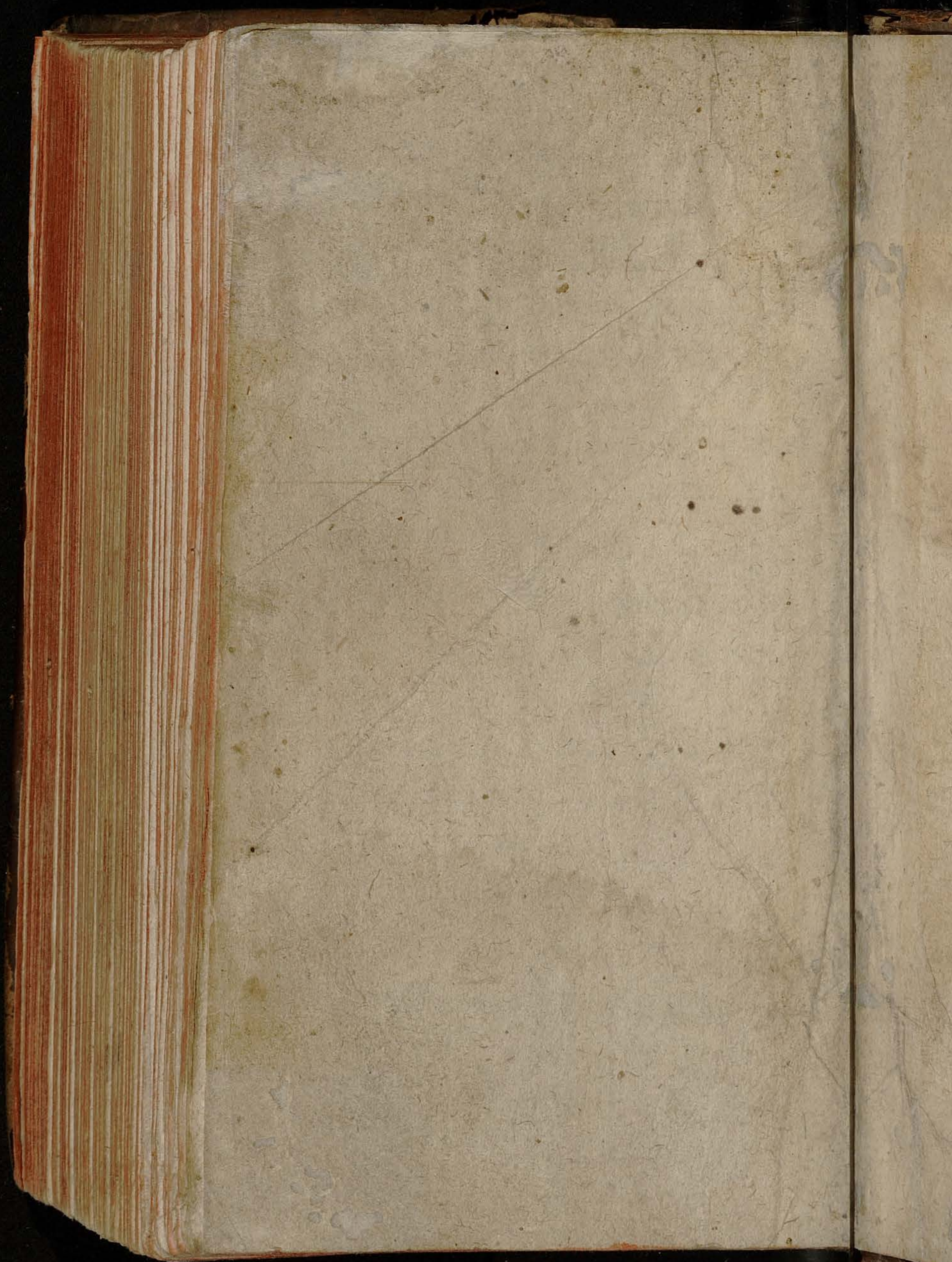
tobie iest nagotowany; ieżeli żyć będziesz jak oni żyli, i umrzesz iak oni umarli. Nie przestaway na iakimkolwiek tylko i trefunkowym obeyrzeniu się na rzeczy przyszłe; ale napełniy myśl twoią, iako tam Dawid, owemi wiecznemi laty, i noś z sobą wszędzie żywe ich na umyśle twoim wyrażenie: [a] *Annos æternos in mente habui*. Boiaźń sławienia ci się samemu, i sprawienia ci sie samemu przed trybunałem Sędziego BOGA, nietylko będzie zdolna uspokoić cię w fałszywych obawianiach się świata; ale też i obmierzić ci wszystkie iego podłe i bezecne uciechy: a nawet i być ci powodem do znaydowania więcey przyczyn prawdziwych pociech w sądach Boskich, niżeli w nich iest słusznych przyczyn trwogi dla grzesznikow: (b) *Memor fui Dei, & delectatus sum. Amen.*

[a) *Psal.* 76. 6. (b) *Ibidem* 75. 4.



Rejestr

Kazan zawartych w trzecim Tomie



150—

ENITO HOC STVDIO
BLICE PROPVGNANDAS SVSCEPIT
NOBILIS DOMI

ŒCONOMICA.

QVAS

FINITO HOC STVDIO

PVBLICE PROPVGNANDAS SVSCEPIT

NOBILIS DOMINVS





